

# **BIBLIOTEKARZ LUBELSKI**

**ROK 2019**

**ROCZNIK LXII**

---



**BIBLIOTEKARZ LUBELSKI**  
**ROCZNIK LXII**

---

**ROK 2019**



Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Hieronima Łopacińskiego  
w Lublinie

#### RADA NAUKOWA

prof. dr hab. Krystyna Chałas (KUL); prof. dr hab. Maria Juda (UMCS);  
dr hab. Jacek Soszyński, prof. PAN; prof. dr hab. Ryszard Szczygieł (UMCS);  
prof. Maria Żigalowa (Brzeski Państwowy Uniwersytet Techniczny, Białoruś);  
dr Blanka Snopková (Państwowa Naukowa Biblioteka w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja)

#### ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Grzegorz Figiel (red.); Katarzyna Stanek (sekr. red.);  
Ewa Hadrian (red. językowy); Bożena Lech-Jabłońska (red. tematyczny – bibliotekoznawstwo);  
Anna Oleszek (red. tematyczny – historia sztuki); Anna Pachocka (red. tematyczny – historia);  
Artur Sitko (członek redakcji)

#### RECENZENCI TOMU

prof. dr hab. Wiesław Śladkowski

#### RECENZENCI WSPÓŁPRACUJĄCY

dr hab. Anna Dymmel; prof. dr hab. Maria Juda; dr hab. Dorota Kudelska, prof. KUL;  
dr hab. Bożena Kuklińska, prof. KUL; dr hab. Robert Litwiński, prof. UMCS;  
dr hab. Małgorzata Nossowska; prof. dr hab. Wiesław Śladkowski; dr hab. Aleksandra  
Trzcielińska-Polus, prof. Uniwersytetu Opolskiego; prof. dr hab. Małgorzata Willaume  
prof. dr hab. Jacek Banaszekiewicz

#### PROJEKT OKŁADKI, SKŁAD I ŁAMANIE

Jacek J. Wałdowski

#### OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Katarzyna Stanek

#### STRESZCZENIA

Aleksander Baran (język rosyjski); Maciej Kozłowski (język angielski)

„Bibliotekarz Lubelski” jest indeksowany w bazie Index Copernicus International Journals  
Master List (ICV 2018 = 43.34) i wpisany na listę punktowanych czasopism naukowych  
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Lista B, 4 punkty)

© Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

#### KONTAKT Z REDAKCJĄ

[www.wbp.lublin.pl](http://www.wbp.lublin.pl) (zakładka „Bibliotekarz Lubelski”)  
[bibliotekarz.lubelski@gmail.com](mailto:bibliotekarz.lubelski@gmail.com)  
tel. 81 528 74 02

ISSN 0137-9895

Nakład w wersji pierwotnej papierowej 200 egz.

Drukarnia TEKST spółka Jawna  
Emilia Zonik i wspólnicy  
ul. Wspólna 19, 20–344 Lublin

## SPIS TREŚCI

- Katarzyna Stanek  
NA RZECZ MIASTA I SPOŁECZEŃSTWA.  
JAN TURCZYNOWICZ – SAMORZĄDOWIEC Z POWOŁANIA ..... 9
- For the benefit of the city and society.  
Jan Turczynowicz – local-government activist by vocation  
Для города и общестственности.  
Ян Турчинович – местный самоуправленец по призванию
- Joanna Kozińska-Chachaj  
STARODRUKI LWÓWSKIE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEJ  
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO  
W LUBLINIE ..... 31
- Old prints from Lwów stored at the Hieronim Łopaciński Regional Public Library  
in Lublin  
Львовские старопечатные книги в фондах Люблинской Воеводской  
Публичной Библиотеки им. Иеронима Лопацинского
- Aleksander Baran  
SZKICE DO PORTRETU SZLACHCIANKI  
W DAWNEJ RZECZPOSPOLITEJ: DOKUMENTY DOTYCZĄCE RAINY  
GNIEWOSZÓWNY STRYZEWSKIEJ W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEJ  
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO  
W LUBLINIE ..... 71
- Sketches for a portrait of a noblewoman in the former Polish Republic: documents  
concerning Raina Gniewoszówna Strzyżewska in the collection of the Hieronim  
Łopaciński Regional Public Library in Lublin  
Штрихи к портрету шляхтянки в старой Речи Посполитой: документы о Раине  
Гневошовне Стрижевской в фондах Люблинской Воеводской Публичной  
Библиотеки им. Иеронима Лопацинского
- Mieczysław Kseniak  
ZAPOMNIANA REDUTA GEN. TADEUSZA KOŚCIUSZKI  
W OGRODZIE BOTANICZNYM UMCS NA SŁAWINKU  
W LUBLINIE ..... 95

The Forgotten Redoubt of Gen. Tadeusz Kościuszko in the Botanical Garden of the Maria Curie-Skłodowska University in Sławinek in Lublin  
Забывтый редут генерала Тадеуша Костюшко в Ботаническом саду УМКС на Славинке в Люблине

Ireneusz Sadurski  
STRUKTURA DEMOGRAFICZNA UCZNIÓW  
GIMNAZJUM LUBELSKIEGO W LATACH 1832–1864 ..... 111

The demographic structure of students of the Lublin Gymnasium in the years 1832–1864  
Демографическая структура учащихся Люблинской гимназии в 1832–1864 годах

Agnieszka Prymak-Sawic  
LITWA MITYCZNA  
WEDŁUG JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO ..... 143

Mythical Lithuania according to Józef Ignacy Kraszewski  
Мифическая Литва по Юзефу Игнацеу Крашевскому

Maria Krajewska  
„ŚWIATÓWIT – ROCZNIK POŚWIĘCONY ARCHEOLOGII  
PRZEDDZIEJOWEJ I BADANIOM PIERWOTNEJ KULTURY POLSKIEJ  
I SŁOWIAŃSKIEJ” POD REDAKCJĄ ERAZMA MAJEWSKIEGO.  
W 120. ROCZNICĘ POWOŁANIA CZASOPISMA ..... 183

Światowit – an annual devoted to prehistoric archaeology and research on primitive Polish and Slavic culture" edited by Erazm Majewski. On the 120th anniversary of the journal's establishment  
«Святовит – ежегодник, посвященный доисторической археологии и исследованиям первобытной польской и славянской культуры» под редакцией Эразма Маевского.  
К 120-летию со дня основания журнала

Magdalena Kośidło  
AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA MIESZKAŃCÓW GMINY NIEDRZWICA  
W MINIONYM STULECIU ..... 211

The social activity of the residents of the Niedrzwica commune in the last century  
Социальная активность жителей гмины Неджвица в течение прошлого столетия

Zdzisław Bieleń  
WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW POWSTAŃCA.  
BITWA POD SŁUPCZĄ DNIA 8 LUTEGO 1863 R. .... 227

Exceptions to the insurgent's diaries. The Battle of Słupcza on 8 February 1863  
Выписки из дневников повстанцев. Бой под Слупчей 8 февраля 1863 года

---

Jarosław Sawic MONIUSZKO OSWOJONY? REFLEKSJE PO OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „OD DŹWIĘKU DO SŁOWA. ROLA STANISŁAWA MONIUSZKI W KULTURZE POLSKIEJ XIX I XX WIEKU” .....	247
Moniuszko tamed? Reflections after the nationwide scientific conference “From sound to words. The role of Stanisław Moniuszko in the Polish Culture of the 19th and 20th centuries” Приручить Моңюшко? Размышления после Всеполюской научной конференции «От звука к слову. Роль Станислава Моңюшко в польской культуре XIX–XX веков»	
Kamila Rudnicka WŁADYSŁAW STEFAN GRZYB (7 X 1932 – 10 II 2019) .....	251
Justyna Kasperczuk PRZEGLĄD WYDAWNICTW O REGIONIE ZA 2019 R. ....	255
Review of publications about the region for the year 2019 Обзор изданий о регионе в 2019 г.	
Paweł Korzybacha KRONIKA ZA 2018 R. ....	271
Chronicle for the year 2018 Хроника 2018 года	





Katarzyna Stanek  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

**NA RZECZ MIASTA I SPOŁECZEŃSTWA.  
JAN TURCZYNOWICZ – SAMORZĄDOWIEC Z POWOŁANIA**

**For the benefit of the city and society.  
Jan Turczynowicz – local-government activist by vocation**

**Для города и обществуности.  
Ян Турчинович – местный самоуправленец по призванию**

**Słowa kluczowe:** Jan Turczynowicz, prezydent, Lublin, Rada Miasta Lublina, Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

**Key words:** Jan Turczynowicz, Mayor, advocate, Lublin, Lublin City Council, The Society of the Hieronim Łopaciński Public Library in Lublin

**Ключевые слова:** Ян Турчинович, мэр, адвокат, Люблин, Городской совет Люблина, Люблинское Общество Публичной Библиотеки им. Иеронима Лопацинского

Jan Leon Turczynowicz – rodowity lublinianin, adwokat, wieloletni oddany działacz samorządowy. Prezydent Lublina w trudnym okresie odzyskiwania niepodległości i kształtowania nowych rodzimych struktur samorządowych w mieście. Prezes Rady Miejskiej, szanowany społecznik i altruista. Człowiek charakteryzujący się wysokim poziomem intelektualnym, szerokimi kręgami zainteresowań, szczególnie zasłużony w zakresie dążenia do rozwoju i unowocześniania Lublina. Wszechstronna wiedza Turczynowicza, talent organizacyjny i oddanie sprawom społecznym sprawiają, że jego osoba, chociaż dziś już nieco zapomniana, nadal jest ciekawa i warta szerszej analizy oraz przypomnienia.

Urodził się 30 III 1885 r. w Lublinie, w rodzinie Piotra i Antoniny z Resselewskich. Ojciec, uczestnik powstania styczniowego, był człowiekiem wykształconym, studiował na wydziale prawa i administracji w Szkole Głównej w Warszawie, ale swoje późniejsze życie i pracę zawodową związał z Lublinem. Po ukończeniu renomowanego wydziału, rozpoczął pracę w sądzie karnym w charakterze asesora. Z czasem awansował na sędziego śledczego, by w końcu zostać rejentem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Lublinie. Członek Lubelskiego Towarzystwa Prawniczego, od młodości był oddany ojczyźnie i otwarty na wszelką działalność patriotyczną, co stało się przyczyną pozbawienia go przez władze carskie urzędu oraz osadzenia w twierdzy<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Piotr Kiljan Turczynowicz (1843–1917), w: *Groby uczestników powstania*

Wczesne lata życia Jan Turczynowicz spędził w Lublinie. Tu także rozpoczął edukację w gimnazjum rządowym jednak rodzice zdecydowali, że lepsze wykształcenie zapewni synowi warszawskie IV Gimnazjum o charakterze klasycznym. W 1905 r. zdał w nim maturę po czym podjął studia prawnicze – najpierw na uniwersytecie w Petersburgu, później w Dorpacie. Dyplom uzyskał w 1912 r. i już w listopadzie tego roku, po powrocie do Lublina pracując jako pomocnik adwokata, rozpoczął aplikację adwokacką<sup>2</sup>.

Lublin na przełomie XIX i XX wieku przeżywał dynamiczny okres rozwoju urbanistycznego oraz gospodarczego<sup>3</sup>. Rozbudowa kolei oraz nowe połączenia sprzyjały handlowi, rozkwitowi przedsiębiorstw, rozbudowie przestrzennej miasta, a co za tym idzie – zwiększeniu liczby ludności. Stan taki trwał do wybuchu I wojny światowej, która wyraźnie zahamowała tę dobrą passę. Straty ludności, ruchy migracyjne związane z wojną oraz brak władzy samorządowej spowodowały widoczny zastój we wszystkich sferach życia miasta: gospodarce komunalnej, finansach, opiece społecznej i innych.

W obliczu władzy carskiej i jej restrykcyjnej polityki, która od upadku powstania styczniowego w Lublinie oraz na terenie całego Królestwa Polskiego skutecznie ograniczała jakiegokolwiek próby odnowy samorządu miejskiego, zaczęto tworzyć komitety obywatelskie, których naczelnym celem było podtrzymywanie rozwoju, wspieranie gospodarki kraju, zapewnienie wszelkiego wsparcia biednej czy poszkodowanej ludności. Turczynowicz specjalizujący się przede wszystkim w prawie cywilnym żywo interesował się problemami społecznymi i aktywnie włączał w każdą pomoc organizowaną dla ludności dotkniętej skutkami wojny. Prawdopodobnie dlatego związał się z Lubelskim Miejskim Komitetem Obywatelskim, który powstał w sierpniu 1914 r. z inicjatywy Leona Przanowskiego – prezesa Lubelskiej Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz adwokata Romana Zaremby<sup>4</sup>. W dniu 15 III 1915 r. Turczynowicza wybrano sekretarzem<sup>5</sup> i jako członka Zarządu wyznaczono do nadzorowania sekcji warsztatów pracy i zapomóg bezzwrotnych<sup>6</sup>. Działaczami komitetu byli przedstawiciele różnych środowisk miasta: przedsiębiorcy, lekarze, bankowcy, właściciele fabryk, kupcy, duchowni. Ich działalność przejawiała się przede wszystkim w organizowaniu miejsc pracy, zapewnianiu żywności, odzieży, udzielaniu zasiłków, pomocy rannym, zapewnianiu edukacji bezdomnym i biednym dzieciom, wyposażaniu szpitali czy wreszcie udzielaniu porad prawnych poszkodowanym. Komitet Obywatelski w lipcu 1915 r. powołał również Milicję Obywatelską, jako organ dbający o mienie, bezpieczeństwo i porządek<sup>7</sup>. Aktywność właśnie w tej jednostce bez wątpienia miała wpływ na dostrzeżenie wielu ważnych problemów Lublina oraz jego mieszkańców i działania przyszłego prezydenta. Pozwoliła ponadto uczestniczyć Turczynowiczowi w formowaniu się samorządu Lublina, a co za tym idzie poznać głębię problemów społecznych, finansowych i go-

---

*styczniowego na cmentarzach Lublina*, oprac. Z. Marczyńska, Z. Bieleń, Lublin 1985, s. 39.

<sup>2</sup> J. Marczuk, *Jan Turczynowicz. Prezydent z wyboru*, w: tenże, *Prezydenci miasta Lublina 1918–1939*, Lublin 1994, s. 10.

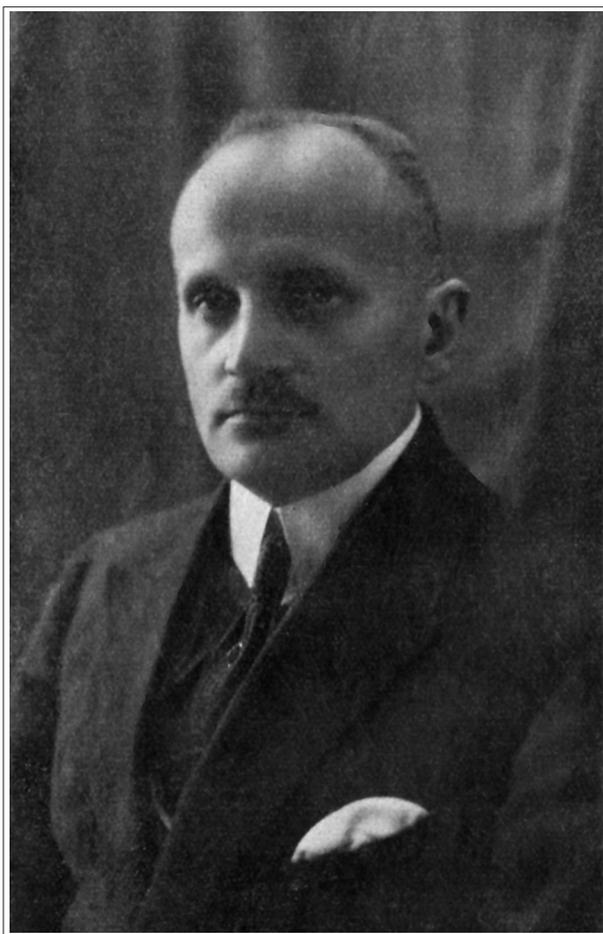
<sup>3</sup> J. Marczuk, *Samorząd miasta Lublina w latach 1915–1918*, „Kwartalnik historyczny” 1979, nr 2, s. 281.

<sup>4</sup> M. Korzeniowski, *Lubelski Miejski Komitet Obywatelski w latach 1914–1915*, „Rocznik Lubelski” t. 31/32, 1989/1990, s. 161.

<sup>5</sup> *Sprawozdanie z działalności Lubelskiego Miejskiego Komitetu Obywatelskiego za czas od 15 marca do 31 października 1915 r.*, Lublin 1916, s. 3.

<sup>6</sup> M. Korzeniowski, dz. cyt., s. 165.

<sup>7</sup> Tamże, s. 171.



Jan Turczynowicz (1885–1934)  
„Przegląd Lubelsko-Kresowy”, R. 1 (1924/1925), nr 1, s. 4

Lublin, 20 lutego 1919.

39

Szanowny Panie!

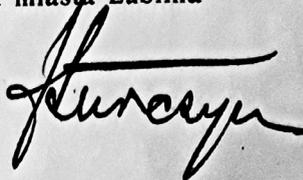
W dniu 1 lipca r. b. przypada 350-letnia rocznica wiekopomnego w dziejach Rzeczypospolitej aktu Unji Lubelskiej.

Obowiązkiem Lublina jest wedle sił i możliwości uczcić godnie doniosłą rocznicę, gromadząc tego dnia w murach swoich przedstawiciele ziem Rzeczypospolitej, połączonych przez Unję po wsze czasy.

Świadoma tego obowiązku, przystępuje Municypalność lubelska do przygotowania tej wielkiej uroczystości narodowej i w celu bliższego omówienia sprawy, prosi najuprzejmiej o przybycie do Magistratu (sala Rady Miejskiej) dnia 25 lutego r. b. o godz. 7 wieczór.

Z poważaniem

**Prezydent miasta Lublina**



spodarczych miasta. W przyszłości ta wiedza i pozyskane doświadczenie zaowocują szeregiem trafnych inicjatyw i pomysłów. Wydaje się także, że od tego momentu Jan Turczynowicz przestaje być osobą nieznaną, a zaczyna być działaczem rozpoznawalnym i docenianym. Jego zaangażowanie i pracowitość zauważa wielu ówczesnych wpływowych ludzi, mających znaczący wpływ na organizowanie życia społecznego Lublina, m.in. znany prawnik Bolesław Sekutowicz, przemysłowiec Wacław Moritz czy ks. Karol Dębiński. Współpraca z nimi dla naszego bohatera była okazją do uczestnictwa w kształtowaniu pierwszych struktur polskich władz miejskich, których początkiem była dokonana jeszcze w sierpniu 1915 r. reorganizacja Magistratu i podległych mu wydziałów. Komitet Obywatelski bowiem powołał Kolegium Magistratu, w skład którego weszli prezydent miasta Edward Kołaczkowski, dwaj wiceprezydenci – Mieczysław Kuliński i Wacław Moritz, a także przewodniczący sześciu wydziałów oraz Tymczasowa Rada Miejska. Z czasem Magistrat stopniowo przejął zadania Komitetu Obywatelskiego, rozszerzając tym samym swoje kompetencje, czego przykładem może być przebudowa struktur wspomnianej już Milicji Obywatelskiej w Straż Obywatelską, będącą autonomicznym wydziałem Magistratu<sup>8</sup>. Instytucje te dały początek lubelskiemu samorządowi polskiemu, w którym obowiązywał język ojczysty<sup>9</sup>.

Samorząd miejski w Lublinie, złożony z Rady Miejskiej oraz Magistratu funkcjonujących pod przewodnictwem prezydenta miasta, powstał 18 VIII 1916 r., a pierwsze wybory do Rady Miejskiej odbyły się w grudniu tego roku. Jan Turczynowicz został wybrany radnym, ale już 28 XII 1916 r. na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Miejskiej, nowy prezydent miasta Wacław Bajkowski wysunął wniosek o wybranie Turczynowicza na drugiego wiceprezydenta. Od stycznia 1917 r. na tym stanowisku sprawował opiekę nad wydziałami: szkolnym, sanitarnym i pomocy społecznej<sup>10</sup>, często pełnił rolę doradcy Bajkowskiego, zgłaszał wnioski. Ówczesną działalność Turczynowicza można poznać dzięki dokumentom zgromadzonym w Archiwum Państwowym w Lublinie, w Aktach miasta Lublina, w zbiorze dotyczącym się Magistratu i jego działalności w latach 1915–1918. Zawiera on m.in. wyciągi z protokołów posiedzeń Magistratu, na których jako wiceprezydent Turczynowicz popierał kandydaturę Romana Ślaskiego na szefa Wydziału Finansowego<sup>11</sup> lub protokół wyboru Turczynowicza do Konwentu Seniorów<sup>12</sup>. Wiele uwagi poświęcał szkolnictwu, szczególny nacisk kładąc na podniesienie poziomu edukacji oraz szkolnictwa podstawowego. Od lutego 1918 r. był członkiem-współzałożycielem Rady Szkolnej Lublina<sup>13</sup>, która inicjowała budowę i otwieranie szeregu szkół powszechnych. Walkę o wykształcenie polskiego społeczeństwa i konieczność szerzenia wiedzy Turczynowicz popierał już od wczesnej młodości. Jeszcze w trakcie studiów w Petersburgu zetknął się z Kołem Polskiej Macierzy Szkolnej, której prezesem był ks. Konstanty Butkiewicz. Związany z Lublinem duchowny, działający przede wszystkim w Petersburgu i Witebsku, był dla Turczynowicza autorytetem w dziedzinie kształcenia młodzieży i robotników. Jego śmierć 31 III 1923 r. była

<sup>8</sup> J. Marczuk, *Samorząd miasta Lublina...*, s. 285.

<sup>9</sup> J. Marczuk, *Prezydenci...*, s. 11.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta miasta Lublina 1915–1918, Wyciąg z protokołu posiedzenia Magistratu miasta Lublina w dniu 19 III 1917 r., jednostka 22, sygn. 2, s. 30.

<sup>12</sup> APL, Akta miasta Lublina 1915–1918, Wybory do Konwentu Seniorów z dnia 10 stycznia 1918 r., jednostka 22, sygn. 6, k. 17.

<sup>13</sup> J. Marczuk, *Rada Miejska i Magistrat Lublina 1918–1939*, Lublin, 1984, s. 224.

w ocenie przyszłego prezydenta wielką stratą dla społeczeństwa polskiego. Tak mówił o ks. Butkiewiczu w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 5 IV 1923 r.:

„(...) był ostoją polskości i krzewicielem naszej kultury, wśród tak bardzo wrogich nam warunków, budząc ją do życia tam, gdzie tak łatwo zagać. Będąc Prezesem Macierzy Szkolnej, w okresie tym, kiedy trzeba było pracę prowadzić głęboko ukrytą, przemykając się pod murami, ksiądz Butkiewicz działalność swą rozwinął wśród młodzieży i na fabrykach. Jako Jego współpracownik pamiętam doskonale jak dobrze znali Go wszyscy na Pułkowskiej fabryce (...), gdyż rozumiał On doniosłość pracy wśród tego środowiska i jak do jasnej i promiennej Jego duszy lgnęli ci – najżywiej czujący – młodzież i robotnicy”<sup>14</sup>.

Na stanowisku wiceprezydenta Turczynowicz pozostał do 11 X 1917 r. Tego dnia na własną prośbę ustąpił z pełnionej funkcji. Pozostając aktywnym członkiem Rady Miejskiej zamierzał powrócić również do zawodu adwokata. Dnia 26 III 1918 r. został zaliczony przez Sąd Okręgowy w Lublinie w poczet adwokatów przysięgłych<sup>15</sup>. W teczce osobowej Jana Turczynowicza zachował się taki oto wyciąg z księgi protokołów Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 26 III 1918 r.:

„Komisja Organizacyjna rozpatrzyła przysłane zgłoszenie i postanowiła wciągnąć [Jana Turczynowicza – przyp. aut.] na listę adwokatów”<sup>16</sup>.

W niedługim czasie Turczynowicz otworzył własną praktykę, a jego kancelaria mieszcząca się przy Krakowskim Przedmieściu 51 cieszyła się dużym wzięciem<sup>17</sup>. Zajmował się wieloma sprawami spadkowymi, kuratelą nad majątkami, interesami osób prywatnych, jak też Magistratu miasta Lublina, miasta Chełma, urzędów gmin, spółdzielni, banków, związków i towarzystw. Przyjmował również aplikantów, sprawując nad nimi „obowiązki patrona”.

Tymczasem sytuacja Rady Miejskiej pogarszała się. Już od lipca 1917 r. „Głos Lubelski”, którym kierował wówczas Ryszard Wojdaliński, publikował teksty krytykujące jej działalność. Powszechnie wykazywano brak zdecydowania radnych, małą przejrzystość w prowadzeniu spraw miejskich, wytykano słabe kompetencje, częstą absencję rajców<sup>18</sup>. Ponadto karcono mało entuzjastyczne podejście do wypełniania obowiązków, snobizm i nieumiejętność sprostania wyznaczonym zadaniom. Wojdaliński pisał wprost:

<sup>14</sup> Dziennik Zarządu miasta Lublina (dalej: DzZmL) 1923, nr 13–14, s. 7.

<sup>15</sup> J. Marczuk, *Jan Leon Turczynowicz*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek, A. Witusik, Lublin 1993, s. 272.

<sup>16</sup> Okręgowa Rada Adwokacka Izby Adwokackiej w Lublinie, Akta osobiste adwokata Jana Turczynowicza, teczka nr 59, k. 9.

<sup>17</sup> O skali obowiązków może świadczyć lista spraw prowadzonych przez kancelarię, dołączona do Akt osobistych Jana Turczynowicza. Obejmuje ona 751 pozycji, a stworzył ją adwokat Władysław Tarkowski, zajmujący się po śmierci Turczynowicza likwidacją jego kancelarii oraz spisem i przejęciem prowadzonych w niej spraw.

<sup>18</sup> M. Ryba, *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie 1914–1918*, Lublin 2007, s. 339.

„W gruncie rzeczy nie była ona już [Rada Miejska – przyp. aut.] zdolna do spełniania swych obowiązków z pożytkiem dla miasta. Jak wspominałem (...) większość kandydatów pchała się na radnych w czasie pierwszych wyborów nie ze względu na znajomość zagadnień samorządowych i chęci pracy dla jak najlepszego ich rozwiązywania, lecz raczej ze względów politycznych i zwykłego snobizmu. To też, gdy minął okres uroczystych posiedzeń Rady i klubów oraz ogólnych deklaracji, a rozpoczęła się żmudna praca w komisjach, zapał radnych jął szybko słabnąć. Doszło do tego, że nie tylko w komisjach nie miał kto pracować, ale nawet dla posiedzeń samej Rady Miejskiej trudno było zebrać quorum (...)”<sup>19</sup>.

Takie opinie podkopywały autorytet Rady, jednak bezpośrednim powodem jej rozwiązania było zaognienie stosunków politycznych z władzami okupacyjnymi. Rada Miejska na specjalnym posiedzeniu w dniu 21 III 1918 r. podjęła uchwałę, w której domagała się respektowania kompetencji i żądała swobody działań wszystkich organów samorządowych. Patriotycznie nastawiona nie chciała pozwolić na ograniczenia w wypełnianiu obowiązków wobec społeczeństwa. Dodatkowo mając w pamięci uroczyste obchody rocznicy Konstytucji 3 maja, setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki i 600-lecia nadania Lublinowi praw miejskich, swoim oporem i działaniami niewątpliwie wpłynęła na potęgującą się atmosferę rewolucyjną i wzrost dążeń niepodległościowych w Lublinie. W odpowiedzi na taką postawę generalny gubernator Antoni Lipoścak 28 III 1918 r. specjalnym dekretem rozwiązał Radę Miejską, Wacława Bajkowskiego zwolnił z pełnienia obowiązków prezydenta Lublina, a komisarycznym prezydentem miasta mianował Józefa Dworskiego<sup>20</sup>.

Nowe wybory do Rady Miejskiej odbyły się na przełomie września i października 1918 r. i jak poprzednie z 1916 r. oparte były na systemie kurialnym<sup>21</sup>. Znany już i ceniony adwokat Jan Turczynowicz został wybrany radnym, a 22 października na konstytucyjnym posiedzeniu tzw. drugiej Rady Miejskiej wybrano go na prezydenta Lublina. W relacji z pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej zamieszczonej w „Ziemi Lubelskiej” dnia 23 X 1918 r. czytamy:

„Następnie dokonano wyborów tajnych systemem kartkowym. Przy pierwszym głosowaniu r. Turczynowicz otrzymał głosów 40, r. Szczeński 1 głos, rad. Brzeziński 1 głos, 16 kartek oddano pustych. R. Turczynowicz powitany hucznymi oklaskami oświadczył, że stanowiska prezydenta przyjąć nie może. Wobec tego przystąpiono do powtórnego głosowania. Radny Turczynowicz otrzymał 39 głosów, 19 kartek oddano pustych. Po tym drugim głosowaniu r. Turczynowicz oświadczył: »Ustępując wobec woli wyborców, przyjmuję mandat. Czasy dzisiejsze, przełomowe wymagają na wszelkich przodujących stanowiskach ludzi wybitnych, niezwykłych. Ja takim człowiekiem nie jestem; przyjmując wybór, czynię to jedynie w nadziei, że Rada Miejska wesprze mnie swą pomocą w trudnym zadaniu. Życzę Radzie miejskiej, aby

<sup>19</sup> Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (dalej: WBP w Lublinie), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DZZS), Ryszard Wojdaliński, „Wspomnienia lubelskie z lat 1914–1918”, maszynopis, sygn. 2199, s. 143.

<sup>20</sup> „Głos Lubelski” 1918, nr 88, s. 2.

<sup>21</sup> J. Marczuk, *Rada Miejska...*, s. 54.

znalazła w sobie tę siłę, której nam teraz tak bardzo potrzeba«. Huczne owacyjne oklaski powitały przemówienie nowego prezydenta<sup>22</sup>.

Dnia 2 XI 1918 r. komisarz generalny rządu Rady Regencyjnej Julian Zdąnowski w imieniu rządu polskiego odebrał przyrzeczenie od prezydenta miasta Jana Turczynowicza i dwóch wiceprezydentów oraz wręczył im akty nominacji na stanowiska powierzone przez Radę Miejską<sup>23</sup>. Formalnie fotel prezydenta adwokat przejął 3 XI 1918 r., jednak Akta miasta Lublina zawierają dokumenty z których wynika, że prezydent Turczynowicz już 2 listopada wydał dwa zarządzenia ogólne w sprawie działalności wydziałów i organizacji miejskich<sup>24</sup>. W dniu 5 listopada wznowił pracę Kancelarii Rady Miejskiej, a kontaktując się z najważniejszymi organami władzy w mieście wydał szereg zarządzeń regulujących życie gospodarcze miasta. Wyraził swoją troskę o stan szpitali, aprowizację, bezpieczeństwo<sup>25</sup>. Znając miasto wyraźnie dostrzegał, że Lublin wymaga silnego i stanowczego zarządzania. Widział niezwłoczną potrzebę inwestowania, modernizacji i wprowadzania niezbędnych zmian, ponieważ miasto było zaniedbane w obszarze infrastruktury, nie posiadało wodociągów, kanalizacji, komunikacji. Pałącym problemem była również sfera społeczna: oświata, warunki sanitarne oraz zdrowotne mieszkańców, wszechobecna bieda i bezrobocie. Wszystko to żywo interesowało nowego prezydenta, dlatego mimo dość niesprzyjających okoliczności politycznych, które utrudniały mu pracę<sup>26</sup>, starał się jak najprętniej działać i podejmować kolejne inicjatywy. Dzięki dobrej woli swoich zaufanych oraz kompetentnych współpracowników z wielkim uporem i zaangażowaniem próbował zorganizować posiedzenie Rady Miejskiej oraz ukonstytuować jej prezydium. Niestety obrady zwołane 26 XI 1918 r. zostały przerwane i pomimo dalszych wysiłków Turczynowicz nie doprowadził do utworzenia Magistratu. W obliczu przeciwności i ciągłych problemów zachowywał jednak godny pochwały spokój. Rozsądek i upór, które charakteryzowały Turczynowicza, niejednokrotnie pozwalały łagodzić nerwowe sytuacje, czego przykładem może być Zarządzenie Nr 102 z 30 XI 1918 r. zachowane w Aktach miasta Lublina. Czytamy w nim:

„Przeżywamy obecnie chwile tak niezwykłe, iż więcej niż kiedykolwiek potrzeba nam wszystkim spokoju ducha i równowagi. Każdy nierozważny czyn, każde nierozważne słowo w tych czasach może wywołać niczem nieuzasadnioną panikę, lub inne smutne w swych następstwach komplikacje. Zwracam się tedy do wszystkich p.p. Urzędników Magistratu z gorącą prośbą aby w imię obowiązku obywatelskiego starali się zachować

<sup>22</sup> „Ziemia Lubelska” 1918, nr 513, s. 2.

<sup>23</sup> J. Marczuk, *Prezydenci...*, s. 14.

<sup>24</sup> APL, Akta miasta Lublina 1918–1939, Zarządzenia prezydenta miasta Lublina Jana Turczynowicza, jednostka 22, sygn. 265. Teczka zawiera dwie karty w złym stanie, dotyczące trzech zarządzeń ogólnych: dwa z 2 XI 1918 r., jedno z 4 listopada tego roku.

<sup>25</sup> J. Marczuk, *Prezydenci...*, s. 14–15.

<sup>26</sup> Chodzi o konflikt z Władysławem Kunickim, którego nominacja na Komisarza Ludowego miasta Lublina spowodowała napięcia w określeniu zakresu władzy i podziału kompetencji. Kunicki jako Komisarz twierdził, że stanowi jedyną władzę wykonawczą w mieście, jest zwierzchnikiem najważniejszych instytucji i organem nadzorującym Magistrat oraz prezydenta. Szerzej wątek ten rozwija J. Marczuk, zob. tenże, *Prezydenci...*, s. 15.

tak potrzebny spokój i równowagę i bardziej krytycznie oceniali wieści i pogłoski dochodzące do ich uszu.

Powtarzanie niesprawdzonych wiadomości szczególniej dotyczących instytucji miejskiej której służymy, nie może mieć miejsca gdyż służyć one mogą za podstawę najfantastyczniejszych plotek, sięjących w mieście panikę.

Spełnienia tego obowiązku obywatelskiego żądam od wszystkich p.p. Urzędników Magistratu, i mam nadzieję, iż się w oczekiwaniach swoich nie zawiodę<sup>27</sup>.

Turczynowicz starał się koncentrować na sprawach najważniejszych i najbardziej pilnych, zdając sobie sprawę z ogromu pracy jaka stoi przed władzami miasta. Świadczy o tym chociażby zachowany w Archiwum Państwowym w Lublinie list z 2 XII 1918 r., wystosowany przez prezydenta do Rady Ministrów Polskiej Republiki Ludowej, w którym pisze:

„Miasto Lublin dzięki temu, że przez cały czas okupacji austro-węgierskiej było jej stolicą, że dzięki odcięciu od właściwej stolicy – Warszawy, musiało przez trzy lata z górą żyć samodzielnym życiem ekonomicznym wytworzyło dość skomplikowane zagadnienia, których rozwikłaniem będzie się musiała zająć przyszła Rada Miejska. Poza tem Lublin nie posiada szeregu najniezbędniejszych inwestycji w rodzaju kanalizacji, elektrowni, a przyszła Rada Miejska będzie musiała prócz tego wykupić wodociąg od prywatnego koncesjonariusza, przebudować do gruntu istniejącą gazownię, która przejdzie za parę lat w ręce miasta w stanie niezdatnym do użytku. Przyszłą Radę czeka budowa nowej rzeźni, hal targowych, domów robotniczych, nie mówiąc już o rzeczach tak podstawowych, jak stworzenie i zatwierdzenie planu regulacyjnego miasta i rozwiązanie sprawy uregulowania i uzdrowotnienia przedmieść oraz sprawy bruków, znajdujących się w stanie złym<sup>28</sup>.

Słowa te były niemalże prorocze w stosunku do jego osoby, ponieważ większość z tych inwestycji w przyszłości spadnie na jego barki jako przyszłego prezesa Rady Miejskiej.

Jak wspomniano wyżej, szczególną troską Turczynowicz darzył rozwój oświaty i szkolnictwa. Popierał wszelkie inicjatywy związane z powstawaniem nowych szkół i ośrodków edukacji. Chętnie uczestniczył w ich życiu, wspierał swoją wiedzą oraz wpływami. Dnia 10 I 1919 r. wziął udział w uroczystym otwarciu Szkoły Dokszałcającej Rzemieślniczej, które „Ziemia Lubelska” określiła wydarzeniem „godnym zanotowania złotymi zgłoskami w kronice miasta”. Turczynowicz jako przewodniczący Rady Nadzorczej Szkoły w przemówieniu gorąco podkreślił poparcie swoje i całego Magistratu dla placówki oraz obiecał otoczyć ją szczególną życzliwością oraz opieką w celu zapewnienia jej najlepszego powodzenia<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> APL, Akta miasta Lublina 1915–1918, Zarządzenie Nr 102 z 30 XI 1918 r., jednostka 22, sygn. 20, k. 24.

<sup>28</sup> Zob. APL, Akta miasta Lublina 1915–1918, jednostka 22, sygn. 4, k. 10.

<sup>29</sup> „Ziemia Lubelska” 1919, nr 20, s. 2.

Na sercu leżał mu także rozwój komunikacji miejskiej, a co za tym idzie budowa nowych dróg. Stąd też jego usilne zabiegi o ustanowienie przez Radę Miejską uchwały o rozbudowie arterii komunikacyjnej, która zakładała budowę szerokiej ulicy, łączącej strategiczne gospodarczo miejsca miasta, a ponadto chodników i miejsc zieleni<sup>30</sup>.

Funkcję prezydenta Jan Turczynowicz sprawował do 20 III 1919 r. i chociaż jego prezydentura trwała krótko, to przyczyniła się do bardzo wyraźnego ukierunkowania działań samorządu Lublina na długie lata. Natomiast sam Turczynowicz zapoczątkowane zmagania mógł nadal kontynuować i czynnie wspomagać ich realizację, ponieważ po przekazaniu obowiązków swojemu następcy – Czesławowi Szczepańskiemu, w lipcu tego roku został wybrany prezesem Rady Miejskiej. Wyczerpującą charakterystykę Turczynowicza jako przewodniczącego tej instytucji przytacza Józef Marczuk. Dla pełnego obrazu warto przytoczyć ją w całości:

„Jako prezes wypracował własny styl kierowania Radą Miejską. Najczęściej osobiście przewodniczył na posiedzeniach plenarnych, rzadko wyřęczał się wiceprezesami. Do każdego wystąpienia starannie się przygotowywał. Był znakomitym mówcą, zawsze argumentującym swoje stwierdzenia. Postępował konsekwentnie. Bezwzględnie przestrzegał dyscypliny pracy radnych, domagał się od nich wypowiedzi zwięzłych, nie pozwalał im czytać tekstów z kartki. Tolerował tylko odczytywanie sprawozdań, interpelacji, dokumentów i wniosków. Dbał też o to, aby radni przybywali na cotygodniowe obrady punktualnie i brali w nich udział aż do końca. Za spóźnienie się na posiedzenie płacili kary pieniężne”<sup>31</sup>.

Sumiennosc i determinacja jakie cechowały adwokata niewątpliwie motywujaco wpłynęły na merytoryczną stronę pracy Rady i Magistratu. A wydaje się, że był to okres bardzo intensywnej działalności samego Jana Turczynowicza i wielu ważnych instytucji Lublina. Trzeba bowiem jasno zaznaczyć, że praca prezesa Rady Miejskiej nie ograniczała się jedynie do jej posiedzeń. Turczynowicz słynął ze swej bezinteresowności w okazywaniu życzliwości czy wszelkiej możliwej pomocy organizacjom społecznym i kulturalnym. Dziennik Zarządu miasta Lublina w 1921 r. publikował:

„W grudniu 1919 roku z inicjatywy Towarzystwa Gmin. »Sokół« powstała w Lublinie Straż Ogniowa Ochotnicza. Początkowo liczba członków była niewielka, a zasoby jej skromne, lecz pod kierownictwem energicznego Zarządu poczęła rozwijać się z dniem każdym. (...) Jako całość Straż składa się z Zarządu do którego wchodzi pp. J. Turczynowicz prezes, ks. J. Cyraski i p. F. Moskalewski – wiceprezesi, W. Szubtarski – skarbnik, H. Haller – sekretarz, G. Pruszkowski – komendant i J. Lecewicz – zastępcza komendanta oraz 163 czynnych umundurowanych członków strażaków-ochotników”<sup>32</sup>.

Obok wspierania Ochotniczej Straży Ogniowej Józef Marczuk podkreśla także aktywną działalność prezesa we wspomnianej już wyżej Radzie Szkolnej mia-

<sup>30</sup> „Ziemia Lubelska” 1919, nr 86, s. 2.

<sup>31</sup> J. Marczuk, *Prezydenci...*, s. 18.

<sup>32</sup> DzZmL 1921, nr 4, s. 9.

sta Lublina, Klubie Sportowym „Lublinianka”, Towarzystwie Prawniczym, Państwowej Radzie Kolejowej i wielu innych<sup>33</sup>. Swoje zasługi miał także przy przejmowaniu na własność przez miasto gmachu Teatru Wielkiego, będącego własnością Spółki Cywilnej. W Dzienniku Zarządu miasta Lublina czytamy:

„Po przeprowadzeniu gruntownych przeróbek (...) teatr został otwarty w dniu 10 b.m. Dyrektor teatru p. Grodnicki otworzył sezon zimowy, komedią hr. Al. Fredry: »Damy i huzary«. Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłosił okolicznościowe przemówienie prezes Rady Miejskiej p. Jan Turczynowicz, oddając imieniem miasta ten przybytek sztuki opiece nowego kierownictwa i publiczności”<sup>34</sup>.

Wielkim zaangażowaniem wykazał się także Turczynowicz w organizacji prestiżowego zjazdu miast, który odbył się w Lublinie w dniach 28–29 V 1924 r. Przemawiając na uroczystym otwarciu zjazdu z udziałem przedstawicieli miast Kresów Wschodnich, tj. województw wołyńskiego, poleskiego i lubelskiego, powiedział:

„Z sercem gorącym i otwartymi ramionami witam Was, pp. przedstawiciele miast kresowych, którym Rada Miejska miasta Lublina i ludność cała, przez moje usta, chce wyrazić całą radość ze zjechania się Waszego. Będziecie zwiedzali miasto, będziecie oglądali jego pamiątki, ujrzycie jedną z najstarszych świątyń – kościół św. Mikołaja, Zamek królewski, gdzie Długosz pisał historję, a królewicza zaprawiały się do rządzenia państwem; ujrzycie świątynię pod wezwaniem Panny Marii Zwycięskiej, fundowaną przez Władysława Jagiełłę, jako wykonanie ślubu po zwycięstwie grunwaldzkim. Ujrzycie pałac Radziwiłłowski, jako posag Barbary Radziwiłłówny. Zobaczycie kościół Dominikański, w którym został ogłoszony akt Unji Lubelskiej, dawny Ratusz, zwany Trybunałem, gdzie umarł Jan Kochanowski z Czarnolasu. Moglibyście zobaczyć dom, w którym mieszkał Wincenty Pol, Henryk Sienkiewicz; – w którym mieszkał Aleksander Świętochowski i przekonacie się, że Lublin – to krew z krwi i kość z kości państwa polskiego. Na murach jego wypisane dni chwały i upadku Rzeczypospolitej, zarówno najpiękniejsze, jak smutne wypadki. Lublin był niegdyś miastem wielkiem, dlatego, że umiał promieniować na wschód, że niósł własną kulturę na kresy wschodnie. I obecnie ludność miasta Lublina i Rada Miejska Lublina ma głębokie przeświadczenie, że Zjazd jest nowym zapoczątkowaniem dawnych tradycji, wskrzeszeniem tych dawnych konieczności dziejowych, do których Lublin powołany został. Sądzę, że przez bliższe zetknięcie przekonacie się, że i obecnie Lublin jest wart tego, bo i handel, rzemiosła, szkoły, uniwersytet – wszystko, co tu żyje, a żyje dla ideałów państwa polskiego, jest warte ukochania.

Myślę, że stworzymy wspólną platformę naszych interesów i że wspólną odniesiemy z tego korzyść. Sądzę, że będę wyraziaczem uczuć Lublina, jeśli zawołam: »Kresy wschodnie niech żyją!«<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> J. Marczuk, *Prezydenci...*, s. 20–21.

<sup>34</sup> DzZmL 1921, nr 20, s. 8.

<sup>35</sup> DzZmL 1924, nr 21, s. 5–6.

Te wymowne słowa ukazują Turczynowicza nie tylko jako świętego mówcę. Mówią o nim wiele jako człowieku. Unaocniają bowiem ogromną wiedzę o Lublinie, literaturze, historii. Ilustrują emocjonalną więź z rodzinnym miastem oraz wielopokoleniową tradycją widoczną niemalże na każdym kroku. Świadomość cennej spuścizny kulturowej Lublina w Turczynowiczu była rozwinięta niezwykle mocno, z czego niewątpliwie wypływała wielka chęć pracy na rzecz jego rozkwitu. Ważne słowa prezesa znajdowały swoje odbicie w działaniu. Znając wartość i doniosłość dorobku dziejowego Lublina, jeszcze w 1923 r. rozpoczął działania mające na celu stworzenie projektu, umożliwiającego zaliczenie Lublina do kategorii dużych miast w Polsce. Dnia 5 IV 1923 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej mówił:

„Najgłębszym moim przeświadczeniem było zawsze, że byt trwały Rzeczypospolitej Polskiej i Jej potęga musi się oprzeć na szeroko pojętym i w życiu stosowanym samorządzie terytorjalnym. Również jestem głęboko przeświadczony, że Lublin, jako miasto sąsiadujące z kresami wschodnimi, ma w historii Polski zakresloną rolę specjalną, którą wykonać zdoła jedynie, gdy będzie posiadał samorząd miejski, wyposażony we wszelkie warunki, zapewniające mu całkowity i wszechstronny rozwój. (...) Lublin musi odegrać w życiu Narodu nie mniej ważną rolę jak Lwów i Wilno. W dodatku miasto nasze, posiadające bardzo szczęśliwe położenie geograficzne, największy na prawym brzegu Wisły węzeł kolejowy, Uniwersytet itp., już obecnie ma wszelkie warunki, konieczne do szybkiego rozwoju i rozrostu, i o ile tylko rola Lublina przez czynniki miarodajne nie będzie zapoznawana, i Lublinowi nie będą stawiane sztuczne przeszkody do jego rozwoju, stanie się on miastem jednym z największych w Polsce”<sup>36</sup>.

Mając poparcie klubów i niekwestionowany autorytet u wielu radnych, swoje powołanie do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Miast Kresowych wykorzystał na zintensyfikowanie działań i wysunięcie odpowiednich postulatów. Będąc żarliwym zwolennikiem rozwoju miasta, jego rozbudowy i unowocześniania Turczynowicz uważał, że Lublin ma wielki potencjał, o który należy walczyć i go wspomagać. Najpewniej dlatego bardzo jednoznacznie i pozytywnie ocenił prezydenta Szczepańskiego ubiegającego się o pożyczkę amerykańską na inwestycje miejskie. O umowie pomiędzy Gminą miasta Lublina a spółką Ulen et Company – mającą swoją siedzibę w Nowym Jorku i posiadającą wieloletnie doświadczenie w dziedzinie projektowania, wykonywania i finansowania robót publicznych w wielu częściach świata, pisał w prasie lubelskiej:

„Zarząd m. Lublina zawarł w dniu 25 listopada 1924 r. umowę z Towarzystwem Ulen et Co. z New-Yorku na budowę kanalizacji, wodociągów, rzeźni i hali targowych, kosztem 2.858.000 dolarów, a na pół roku przedtem wszedł do spółki ze sp. akc. »Siła i Światło« i konsorcjum angielskim celem wybudowania elektrowni okręgowej i tramwajów, wreszcie czyni wysiłki, by gazownię miejską rozszerzyć i uposażyć należycie. Jednocześnie biuro pomiarów posiada już plany o tyle gotowe, że Wydział budownictwa Magistratu (...) opracowuje materiały do planu regulacyjnego miasta, który położy kres samowoli budowlanej i rozwojowej.

<sup>36</sup> DzZmL 1923, nr 13–14, s. 8.



Lublin, dn. 7 maja 1931 r.

232

*T-wo Biblioteki  
Publ. im. Łopacińskiego*

*Łopaciński*

D O  
Szanownego Prezydium Towarzystwa  
Kredytowego  
w Lublinie.

Ciężki los instytucyj kulturalnych, nie zasilanych ze stałych i pewnych źródeł dochodu, najdotkliwiej u nas daje się odczuć Bibliotece im. Łopacińskiego. Zasłużona ta placówka, której niebawem w bieżącym roku upłynie 25 lat istnienia, stoi dziś dosłownie wobec katastrofy.

Ponieważ T-wo Kredytowe m. Lublina należy do tych wyjątkowo rzadkich organizacyj, co popierają czynnie egzystencję Biblioteki, przeto wzorem lat ubiegłych Komitet T-wo Biblioteki udaje się do Szanownego Prezydium z uprzejmą prośbą, aby i w tym roku, przy podziale zasiłków na cele kulturalne w m. Lublinie, Biblioteka im. Łopacińskiego nie została pominięta.

Pozbawiona wszelkiego poparcia, choć mająca nieposlednie miejsce w szeregu polskich ksiąźnic prowincjonalnych, Biblioteka nasza będzie musiała ulec zamknięciu. Byłby to w dziejach kulturalnego Lublina fakt pożałowania godny.

Przewodniczący

(-) *Jankur...*

Sekretarz

Zast. Przewodnicz.

*Białkowski*

List do Prezydium Towarzystwa Kredytowego w Lublinie z 7 V 1931 r.,  
WBP w Lublinie, rkps 2963, k. 232

Jesteśmy więc w okresie realizowania projektów, zmierzających do stworzenia wielkiego Lublina nie na papierze i nie w cudzysłowie<sup>37</sup>.

Czas robót przewidziano na cztery lata. Turczynowicz mimo wielu głosów krytycznych, na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 4 XII 1924 r. uspokajał, dowodząc jednocześnie swojej szerokiej erudycji w zakresie ekonomii i gospodarki:

„Kredyty amerykańskie na inwestycje miejskie, których umowy zawierza dzisiaj Rada Miejska są bez wątpienia na ciężkich warunkach. Oprocentowanie ich sięga do 12% wraz z amortyzacją, kiedy tymczasem przed wojną np. pożyczka Poznania oprocentowana była na 4,5%, Lwowa na 4%, jednak tańszego kredytu obecnie nie ma, a pieniądze na budowę kanalizacji, wodociągów, rzeźni i hal targowych są konieczne, ponieważ bez tego rozwój miasta naszego nie tylko nie pójdzie naprzód, ale nawet cofnie się. (...) Przed ciężarem wysokim nie należy się cofać i zbyt dużo wagi przywiązywać do tego, tym bardziej że obciążenie wyniesie 140 złotych na głowę. (...) Toteż dzień 25 listopada 1924 r., w którym Prezydent Szczepański podpisał umowę z Towarzystwem Ulen et Co. na pożyczkę inwestycyjną dla miasta naszego, był przełomowym w dziejach miasta i zdecydował o jego przyszłości<sup>38</sup>.

Osobne, choć słabo niestety udokumentowane miejsce w społecznej aktywności Turczynowicza, zajmowała także Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, w której w latach 1931–1933 pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego. Instytucja ta na mapie kulturalnej miasta zaistniała w 1907 r., a działali w nim ludzie wybitni, znani, szanowani – lekarze, nauczyciele, adwokaci, profesorowie, duchowni. Dość wymienić takie nazwiska jak: Kazimierz Jaczewski, Aleksander Jaworowski, Juliusz Vetter, Stanisław Ptaszycki, Leon Białkowski, Leon Przanowski. Ten ostatni był pierwszym prezesem Towarzystwa, a następnie wieloletnim jego członkiem. Przanowski i Turczynowicz znali się bez wątpienia. Obaj należeli do Lubelskiego Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, którego jak wspomniano wyżej inicjatorem był Przanowski, a sekretarzem Turczynowicz. Nie może być zatem wątpliwości, że młody adwokat znał sytuację i problemy rozwijającej się biblioteki. Sylwetka jej patrona również nie była mu obca, czego dowodem może być chociażby przytoczenie słów śp. Hieronima Łopacińskiego, w przemówieniu podczas obrad Rady Miejskiej<sup>39</sup>. Pewne jest, że Turczynowicz znał szeroką działalność „skrzętnego badacza dziejów Lublina” oraz doceniał wagę jego bezcennej spuścizny. Ważnym ogniwem łączącym Jana Turczynowicza z biblioteką była również jego siostra Zofia<sup>40</sup>. Włożyła ona wiele wysiłku

<sup>37</sup> J. Turczynowicz, *Lublin w nowej roli*, „Przegląd Lubelsko-Kresowy”, R. 1 (1924/1925), nr 1, s. 4.

<sup>38</sup> APL, Akta miasta Lublina 1918–1939, Protokół (!) Nr 18 z posiedzenia Rady Miejskiej odbytego 4 grudnia 1924 r., jednostka 22, sygn. 6, s. 34–36.

<sup>39</sup> DzZmL 1923, nr 13–14, s. 8.

<sup>40</sup> Zofia Klara Turczynowiczówna (1879–1935). Pokrewieństwo z Janem ustalono na podstawie aktu urodzenia znajdującego się w księdze parafialnej parafii w Janowie Lubelskim (rok 1897, akt 293), w którym widnieje nazwisko jej matki – Antoniny z Resselewskich, będącej jednocześnie matką Jana Turczynowicza. Koligacje rodzinne potwierdzają też imiona rodziców Zofii widniejące we wpisach w księgach parafialnych parafii św. Jana w Lublinie, odnotowujące akt małżeństwa Zofii z Feliksem Ryszardem

i pracy uczestnicząc niemalże od początku w porządkowaniu księgozbioru oraz pracach nad katalogiem<sup>41</sup>.

Obracając się w kręgu inteligencji lubelskiej żywo związanej z Towarzystwem Biblioteki, a także osiągając coraz większe sukcesy na arenie samorządowej Lublina, Turczynowicz był dla Towarzystwa wsparciem. Zdając sobie sprawę z bardzo ciężkich warunków w jakich funkcjonowała wówczas biblioteka prawdopodobnym jest, iż jako radny był gorącym poplecznikiem jej interesów we władzach miejskich. Włączał się również jako radny w inicjatywy wysuwane przez przyjaciół instytucji.

W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej możemy odnaleźć list z 20 II 1919 r., podpisany przez prezydenta Turczynowicza, w którym zapewnia Henryka Wiercieńskiego o uczestnictwie Magistratu w przygotowaniach i obchodach 350. rocznicy podpisania aktu unii lubelskiej i zaprasza adresata na spotkanie mające na celu szczegółowe omówienie wydarzenia<sup>42</sup>.

Prawdopodobnym jest także, że na podstawie chociażby wielkiego zaangażowania w sprawy oświaty i kultury, o których wspomniano wyżej, jako prezes Rady Miejskiej znacząco przyczynił się do przekazania bibliotece pomieszczeń w gmachu potrybunalskim. Magistrat na posiedzeniu 10 II 1922 r. zobowiązał się „odać Towarzystwu Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie, do użytku w ciągu lat pięciu, cztery pokoje w gmachu po Trybunalskim, przy ul. Rynek Nr 1, za opłatą czynszu po 200 mk. rocznie, wzamian za bezpłatne uprzywilejowanie zbiorów biblioteki mieszkańcom m. Lublina”<sup>43</sup>. Zaś 25 marca tego roku Dziennik Zarządu miasta Lublina opublikował dodatkowo:

„Utrzymując stanowisko swe, zajęte uchwałą z dn. 10 lutego r.b., odnośnie bezpłatnego korzystania z biblioteki publicznej im. Łopacińskiego, uchwalono wyrazić gotowość wypłacenia zarządowi biblioteki w formie subwencji kwotę, jaką tenże zarząd uzyskałby z poboru 1 markowych opłat za korzystanie z czytelni, projektowanych w piśmie Zarządu z dn. 11 b.m.”<sup>44</sup>.

Pozyskanie lokalu było problemem najistotniejszym, ale nie należy zapominać także o innych ważnych sprawach z jakimi borykała się instytucja. Istnienie Towarzystwa i Biblioteki zależało także, a może przede wszystkim, od podstaw finansowych, które wciąż były niewystarczające. Składki członków Towarzystwa i dobrowolne datki, od początku będące podstawą działalności, tylko częściowo pokrywały budżet placówki. Dlatego często apelowano do instytucji i przedsiębiorstw z prośbą o pomoc finansową czy dary książkowe. Do tego dochodziło utrzymanie etatu bibliotekarki, uporządkowanie księgozbioru, zakup nowych zbiorów, sprzętu i przysposobienie biblioteki do udostępnienia publiczności. Wszystko to wymagało ogromnych nakładów pieniężnych. Duże znaczenie dla kasy biblioteki miały zapisy sporych kwot pieniężnych przez osoby majątne, zatroskane

---

Wojdalińskim (rok 1923, akt 140). Wpisy i ich skany dostępne w regionalnej bazie indeksów ksiąg metrykalnych i USC Lubelskich Korzeni, [www.lubgens.eu](http://www.lubgens.eu), dostęp: 26 IX 2019, <[https://registry.lubgens.eu/viewpage.php?page\\_id=766](https://registry.lubgens.eu/viewpage.php?page_id=766)>.

<sup>41</sup> K. Gawarecka, *Dzieje Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, w: Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie 1907–1957*, red. F. Araszkievicz, Lublin 1957, s. 135, 140.

<sup>42</sup> WBP w Lublinie, DZZS, Materiały zebrane przez Henryka Wiercieńskiego. „350-ta rocznica Unii Lubelskiej 1569. Lublin 1918/19”, rkps sygn. 1886, k. 39.

<sup>43</sup> DzZmL 1922, nr 7, s. 3.

<sup>44</sup> DzZmL 1922, nr 11, s. 1.

RYS HISTORYCZNY  
Prac Społecznych  
Kobiet LUBELSKICH  
z Czasów Niewoli

1929.

M A R J A P A P I E W S K A .

Z powodu jubileuszu 40-to letniej pracy.

"Do tego (zdobycia niepodległości) zbudzić trzeba miłość Kraju, w tych którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że Ojczyznę mają".

(Tad. Kościuszko  
z obozu pod Różnicem).

Ta prawda była i jest naczelną zasadą p. Marji Papiewskiej, dzisiejszej Jubilatki, w imię tej prawdy pracowała i pracuje, za wytrwanie przy niej społeczeństwo dziś wyraża Jubilatce podziękę i hołd.

P. M. Papiewska urodziła się w r. 1860 w ziemi Sandomierskiej w Klimkiewiczowie, ukończyła pensje p. Aleksandry Świerczyńskiej w Lublinie w r. 1875, a w dwa lata potem wyjechała do Warszawy na naukę w t. zw. "uniwersytecie latającym" (konspiracyjnym), gdzie przebywała do r. 1882.

Po powrocie do Lublina dzisiejsza Jubilatka zaczęła dawać lekcje na pensji pani Świerczyńskiej, potem w domach prywatnych i w tajnych kompletach, bo zbrodnią była nauka w tych czasach.

Widząc braki swego wykształcenia, jedzie p. Papiewska znów do Warszawy i kończy tam kursy pedagogiczne p. Marji Weryho, by znów wrócić do Lublina tym razem już na stałe.

Gdy przychodzi wakacje, tak przez nauczycielstwo oczekiwane, dla Niej

losem Biblioteki Publicznej. Źródła wymieniają przynajmniej trzy: Juliusza Vettera – 20 tys. rb., Władysława Karwowskiego – 2 tys. rb. i Anieli Kraussowej – 3 tys. rb.<sup>45</sup> Ciekawostką jest, że w korespondencji Towarzystwa Biblioteki Publicznej zachował się dokument z 8 VI 1932 r., w którym Komitet Towarzystwa „upoważnia p. adwokata Jana Turczynowicza do otrzymania akcji z zapisu ś.p. Anieli Krausse na rzecz Biblioteki – znajdujących się w depozycie p. adwokata Puchniarskiego”<sup>46</sup>. Wydaje się, że datek ten może być pokłosiem lat 1926–1927, w których Turczynowicz był pełnomocnikiem Henryka Kazimierza Krausse – współwłaściciela młyna wodnego i parowego w Lublinie, będącego w sporze z innymi współspadkobiercami. Aniela Maria była wówczas jednym z nich<sup>47</sup>.

Turczynowicz prezesem Rady Miejskiej był do maja 1927 r. W kolejnych wyborach do samorządu nie brał już udziału i udzielał się w nim okazjonalnie. W tamtym czasie skoncentrował się głównie na pracy zawodowej, prowadzeniu kancelarii, pełnieniu różnych funkcji w Izbie Adwokackiej, a w latach 1931–1932 piastowaniu godności dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie<sup>48</sup>. Chętnie podejmował także społeczne inicjatywy. Początek lat 30., jak wspomniano wyżej, poświęcił na sprawowanie funkcji prezesa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, co było wyrazem przychylności i gotowości do bezinteresownej pracy na rzecz tejże instytucji, a w 1934 r. wszedł również do Zarządu nowo utworzonego Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej, którego jednym z głównych postulatów było dążenie do uzyskania gmachu dla Biblioteki i stworzenie z niej prężnego ośrodka naukowo-literacko-artystycznego<sup>49</sup>.

Niewiele jest źródeł dokumentujących działalność Turczynowicza w Towarzystwie. Nie był to bowiem czas intensywnych wydarzeń w historii księżnicy. Praca wokół niej skupiała się przede wszystkim na stałym pozyskiwaniu funduszy, mroźczej pracy związanej ze zbiorami, uporczywym zmaganiu się z ciasnotą lokalową. O to, że Towarzystwo bez przerwy musiało walczyć o fundusze, może świadczyć list do Prezydium Towarzystwa Kredytowego w Lublinie z 7 V 1931 r. podpisany przez Turczynowicza i Leona Białkowskiego (wówczas sekretarza). Czytamy w nim:

„Ciężki los instytucyj kulturalnych, nie zasilanych ze stałych i pewnych źródeł dochodu, najdotkliwiej u nas daje się odczuć Bibliotece im. Łopacińskiego. Zasluzona ta placówka, której niebawem w bieżącym roku uplynie 25 lat istnienia, stoi dziś dosłownie wobec katastrofy. Ponieważ T-wo Kredytowe m. Lublina należy do tych wyjątkowo rzadkich organizacyj, co popierają czynnie egzystencję Biblioteki, przeto wzorem lat ubiegłych Komitet T-wa Biblioteki udaje się do Szanownego Prezydium z uprzejmą prośbą, aby i w tym roku, przy podziale zasiłków na cele kulturalne w m. Lublinie, Biblioteka im. Łopacińskiego nie została pominięta.

Pozbawiona wszelkiego poparcia, choć mająca niepoślednie miejsca w szeregu polskich księżnic prowincjonalnych, Biblioteka nasza będzie

<sup>45</sup> M. Gawarecka, *Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, w: *W kręgu Hieronima Łopacińskiego*, red. T. Jeziorski i in., Lublin 1977, s. 12.

<sup>46</sup> WBP, DZZS, Korespondencja Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, rkps sygn. 2963, t. IV, k. 16.

<sup>47</sup> APL, Akta Jana Turczynowicza adwokata w sprawie Krausse Hanryka Kazimierza o różne [sprawy majątkowe], jednostka 35, sygn. 205.

<sup>48</sup> J. Marczuk, *Prezydenci...*, s. 21.

<sup>49</sup> DzZmL 1934, nr 4, s. 1201.

musiała ulec zamknięciu. Byłby to w dziejach kulturalnego Lublina fakt pożałowania godny<sup>50</sup>.

Być może z tego okresu pochodzą też dary Turczynowicza przekazane Bibliotece. Dwie pozycje ujęte w *Katalogu rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego*<sup>51</sup>, opatrzone adnotacją „Dar J. Turczynowicza”, to: „Protokuł (!) Landwoytowski Kamieniecki za urzędu Sła[wetnego] Szymona Molskiego zaczęty Roku 1727”. Księga miasta Kamięńca Mazowieckiego (obecnie Kamięńczyk, powiat Wyszaków, woj. Warszawskie) z lat 1727–1741<sup>52</sup> oraz maszynopis oprawny pt. „Rys historyczny prac społecznych kobiet lubelskich z czasów niewoli. Wydał Lubelski Wojewódzki Komitet Wystawy Pracy Kobiet w Poznaniu w 1929 roku. Zebrała i ułożyła Maria Świąćicka”<sup>53</sup>. Ta ostatnia jest ciekawa dodatkowo o to, że zawiera tekst Jana Turczynowicza, poświęcony Marii Papiewskiej<sup>54</sup> z okazji jubileuszu 40-lecia jej pracy zawodowej. Obie jednostki wpisano do inwentarza Biblioteki w 1935 r., zatem już po śmierci mecenasa, dokładnej daty przekazania nie udało się ustalić.

Jan Turczynowicz zmarł 26 X 1934 r. Popełnił samobójstwo. Okoliczności śmierci pozostały niewyjaśnione, jej powody również. Na podstawie niewielkich wzmianek możemy jedynie domniemywać, że Turczynowicz przechodził długotrwałe załamanie nerwowe, spowodowane najprawdopodobniej problemami osobistymi i finansowymi<sup>55</sup>. W relacji z uroczystości pogrzebowych pt. *Nad mogiłą ś.p. Jana Turczynowicza z 29 X 1934 r.* czytamy:

„(...) nie wolno zapomnieć o tem, iż ś.p. Jan Turczynowicz dał samorządowi lubelskiemu oraz dziesiątkom, dosłownie dziesiątkom, organizacji i doraźnych akcji społecznych długie lata pełnej samozaparcia pracy. W ciągu lat kilkunastu ś.p. Jan Turczynowicz był zawsze do dyspozycji społeczeństwa lubelskiego, zaniedbując własne sprawy, nie licząc się z własnymi interesami. Dopiero lata ostatnie, lata ciężkich zmagañ z obecnymi warunkami życia i rosnącej w Nim choroby – zmniejszyły udział ś.p. Jana Turczynowicza w życiu publicznem”<sup>56</sup>.

<sup>50</sup> WBP, DZZS, Korespondencja Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, rkps sygn. 2963, t. II, k. 232.

<sup>51</sup> Zob. *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, cz. 3, *sygnatury 1729–2043*, oprac. W. Szwarćówna, Lublin 1964, s. 75–76.

<sup>52</sup> Zob. WBP w Lublinie, DZZS, Protokuł (!) Landwoytowski Kamieniecki za urzędu Sła[wetnego] Szymona Molskiego zaczęty Roku 1727”. Księga miasta Kamięńca Mazowieckiego (obecnie Kamięńczyk, powiat Wyszaków, woj. Warszawskie) z lat 1727–1741, rkps sygn. 1924.

<sup>53</sup> Tamże, Rys historyczny prac społecznych kobiet lubelskich z czasów niewoli. Wydał Lubelski Wojewódzki Komitet Wystawy Pracy Kobiet w Poznaniu w 1929 roku. Zebrała i ułożyła Maria Świąćicka, rkps sygn. 1925.

<sup>54</sup> Maria Papiewska (1859–1942) – związana z Lublinem działaczka oświatowa i społeczna; oddana nauczycielka, wychowawczyni, harcerka (szerzej zob. J. Doroszewski, *Papiewska Maria*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 1996, s. 184–186.

<sup>55</sup> Zob. dokumenty zachowane w teczce osobowej Jana Turczynowicza, Okręgową Radą Adwokacką Izby Adwokackiej w Lublinie, Akta osobiste adwokata Jana Turczynowicza, teczka nr 59.

<sup>56</sup> F.G., *Nad mogiłą ś.p. Jana Turczynowicza*, „Express Lubelski i Wołyński” z 29 X 1934 r., s. 4.

I dalej:

„(...) Nad otwartą mogiłą przemówił pierwszy nestor lubelskiej palestry dziek. W. Salkowski, który podkreśliwszy zalety i zasługi ś.p. Jana Turczynowicza jako adwokata, scharakteryzował przyczyny przedwczesnej, tragicznej śmierci ś.p. Turczynowicza i tę niewspółmierną do jej powodów nagonkę, którą wszczęto w Lublinie, a której nie zdołały się oprzeć nerwy Zmarłego”<sup>57</sup>.

Jakiegokolwiek by nie były przyczyny pewne jest, że adwokat na kartach historii Lublina oraz w świadomości jego mieszkańców zapisał się bardzo chwalebnie. Współcześni mu widzieli w Turczynowiczu człowieka mądrego, dobrego, uczynnego. Na szacunek rzeszy ludzi, którzy nie raz oddali w jego ręce mandat radnego, funkcję przewodniczącego organizacji czy zrzeszeń, zapracował swoim oddaniem i rzetelnością, a jego znakomite zdolności organizacyjne, inteligencja, wysokie ambicje i prawość były w trudnych początkach Polski niepodległej wzorem szczególnie wybitnym. Jako samorządowiec „umiał instynktownie, w labiryncie pierwszych lat niepodległości, znajdować drogi właściwe. Umiał zawsze zachować samodzielność i niezależność swej myśli politycznej”<sup>58</sup>. Prywatnie natomiast reprezentował ogromną kulturę osobistą, interesował się sztuką i literaturą, nie stronił od dziedzin sportowych. Syn Jana Turczynowicza – Piotr, tak wspomina ojca:

„(...) był niesłychanie pogodnym, wesołym i lubianym człowiekiem (...). Jego umysł był ścisły i logiczny. Miał tego typu usposobienie, że nie przynosił do domu żadnych spraw służbowych, te po prostu zostawiał w biurze”<sup>59</sup>.

Dziś, przyglądając się na nowo postaci tego mało znanego lublinianina, również doceniamy go jako szanowanego adwokata, wieloletniego aktywnego działacza samorządowego, prezydenta Lublina i prezesa Rady Miejskiej. Dostrzegamy w nim doskonale zorganizowanego retora, wykształconego i pełnego inwencji człowieka, który przez szereg lat z oddaniem kształtował politykę społeczno-kulturalną miasta, walczył o rozwój gospodarki miejskiej, administracji samorządowej i polepszenie warunków życia mieszkańców Lublina. A dzięki pracowitości i ofiarności osiągnął wiele sukcesów, które na lata zmieniły oblicze lubelskiego samorządu miejskiego. Widzimy wreszcie społecznika, któremu nie obce są często pomijane, ale jakże istotne sprawy oświaty, kultury, nauki. Problemy lokalnych instytucji i ośrodków mających służyć obywatelom były mu równie bliskie, co ogólnokrajowe czy wręcz ogólnoswiatowe sprawy gospodarcze i ekonomiczne. Szerokie horyzonty umysłowe Turczynowicza pozwalały dostrzec potrzeby wszystkich ważnych, niejednokrotnie posiadających wieloletnią tradycję, placówek kulturalnych, takich jak Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego, ale również mniejszych stowarzyszeń i instytucji, które dopiero rozpoczynały swoją działalność. Ich dobro i rozwój stanowiły w mniemaniu Turczynowicza podstawę do osiągnięcia ogólnego sukcesu miasta i dobrobytu jego obywateli.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Cyt. za: J. Marczuk, *Prezydenci...*, s. 21.

**Summary**

The next in a series of articles presenting the profiles of the Presidents of the Society of the Hieronim Łopaciński Public Library. The text presents Jan Turczynowicz – advocate, Mayor of Lublin, councillor, social activist, and local-government activist devoted to the city, primarily in the light of his broad local-government activity, but also in the context of his work for the Hieronim Łopaciński Public Library in Lublin.

**Резюме**

Еще одна статья из серии, знакомящей с президентами Общества публичных библиотек им. Иеронима Лопацинского. В тексте представлена фигура Яна Турчиновича – юриста, мэра Люблина, члена городского совета, самоотверженного общественно-го деятеля и местного самоуправленца в свете его обширной деятельности в местном самоуправлении, а также в контексте работы в Люблинской Публичной Библиотеке им. Иеронима Лопацинского.



Joanna Kozińska-Chachaj  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

**STARODRUKI LWOWSKIE  
W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ  
IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE**

**Old prints from Lwów stored at the Hieronim Łopaciński Regional Public  
Library in Lublin**

**Львовские старопечатные книги в фондах Люблинской Воеводской  
Публичной Библиотеки им. Иеронима Лопацинского**

**Słowa kluczowe:** typografie, Lwów, Jakub Mościcki, Karol Bogusław Pfaff, Michał Śloska, Jan Filipowicz, Paweł Golczewski, Jan Łukasz Szlichtyn, Łukasz Szlichtyn, Kazimierz Szlichtyn, Antoni Piller, Józefa Piller, Tomasz Piller, franciszkanie, Bractwo Św. Trójcy, jezuici, starodruki, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego, zbiory specjalne

**Key words:** typographies, Lwów, Jakub Mościcki, Karol Bogusław Pfaff, Michał Śloska, Jan Filipowicz, Paweł Golczewski, Jan Łukasz Szlichtyn, Łukasz Szlichtyn, Kazimierz Szlichtyn, Antoni Piller, Józefa Piller, Tomasz Piller, Franciscans, Confraternity of The Holy Trinity, Jesuits, old prints, H. Łopaciński Regional Public Library, Special Collections

**Ключевые слова:** типографии, Львов, Якуб Мостицкий, Кароль Богуслав Пфафф, Михаил Сльозка, Ян Филипович, Павел Гольчевский, Ян Лукаш Шлихтын, Лукаш Шлихтын, Казимеж Шлихтын, Антоний Пиллер, Юзефа Пиллер, Томаш Пиллер, Францисканцы, Братство Святой Троицы, иезуиты, старопечатные книги, Воеводская Публичная Библиотека им. Иеронима Лопацинского, Отдел специальных коллекций

## **Wstęp**

Niniejszy artykuł przedstawia wydawnictwa i zasób typograficzny drukarni lwowskich znajdujących się w Zbiorach Specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Zaprezentowano starodruki najciekawsze – pod względem zawartości, szaty graficznej i proveniencji, wydane we Lwowie, od pierwszej połowy XVII wieku do roku 1800, który stanowi granicę umowną. Praca stanowi kontynuację publikacji, omawiającej starodruki wydane na Kresach, a znajdujące się w zbiorach WBP<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. J. Kozińska-Chachaj, *Starodruki wileńskie w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, w: *Związki Lublina i Wilna: studia i materiały*, t. 1, red. T. Rodziewicz, Lublin, 2011, s. 275–302. Tekst artykułu został również wygłoszony podczas sesji pt. „Społeczne, kulturalne i naukowe związki Lublina i Wilna w dobie nowożytnej”, w dniach 19–20 czerwca 2009 r. w Trybunale Koronnym w Lublinie.

- Przedstawiono drukarnie w następującym układzie, należące do:
- pojedynczych osób: Jakuba Mościckiego, Karola Bogusława Pfaffa, Michała Śloski, Jana Filipowicza, Pawła Golczewskiego;
  - rodzin: Szlichtynów oraz Pillerów;
  - instytucji zakonnych: franciszkanów, Bractwa Św. Trójcy, jezuitów.

Ogółem wszystkich starodruków z tychże drukarni jest w WBP w Lublinie prawie 230.

### **Drukarnia Jakuba Mościckiego**

(liczba druków w WBP – 1)

Jakub Mościcki pochodził prawdopodobnie z drobnej rodziny szlacheckiej, osiadłej we Lwowie. Data jego urodzin nie jest do końca znana. Ustalenia autorów biogramów nie są również zgodne co do daty śmierci<sup>2</sup>. Brak jest jakichkolwiek wiadomości na temat dzieciństwa i młodości. Karierę naukową Jakub Mościcki rozpoczęła około 1646 r., kiedy zapisał się na Uniwersytet Krakowski. Tam dwa lata później otrzymał stopień bakałarza, następnie w 1652 r. – magistra sztuk wyzwolonych i tytuł doktora filozofii. W latach 1659–1665 pełnił funkcję rektora szkoły katedralnej we Lwowie, potem objął stanowisko syndyka miejskiego. Był także pisarzem sądu miejskiego i wójtem miasta.

Dnia 15 VII 1671 r. otrzymał od Michała Korybuta Wiśniowieckiego przywilej, w którym król nadał mu godność sekretarza królewskiego oraz „typografa J. K. Mości”<sup>3</sup>. W podziękowaniu Mościcki wydał zbiór mów pochwalnych, poświęconych parze królewskiej, *Salutationes Sacrarum Regiarum Maiestatum*, podpisując się w nim i kilku innych drukach, wydanych we Lwowie w latach 1671–1672, jako „sub praelo” lub „in Typographia Regia M. Jacobi Mościcki”<sup>4</sup>.

Trwającą bardzo krótko, bo tylko 4 lata, działalność wydawniczą Jakuba Mościckiego można podzielić na dwa okresy: lwowski i krakowski.

Początek okresu lwowskiego przypadł na rok 1670, w którym typograf nabył od córek nieżyjącego lwowskiego drukarza Michała Śloski niekompletną i bez pełnego wyposażenia drukarnię. Być może była to tylko część z polskim i łacińskim zasobem typograficznym. O wyposażenie to procesował się z córkami Śloski jeszcze w 1675 r.<sup>5</sup>, niestety nie udało mu się go odzyskać. Proces ten pokazał, iż Mościcki był słabym znawcą „czarnej sztuki”<sup>6</sup>, nie znał się na drukarstwie, mylił niektóre terminy techniczne. Nie był typografem w dosłownym znaczeniu, a okazał się tylko właścicielem i wydawcą książek. Drukarzem w jego tłoczni był prawdopodobnie Szymon Prątkiewicz, kierownik jezuickiej drukarni we Lwowie (1668–1670) i drukarz Akademii Zamojskiej (1674–1680)<sup>7</sup>. Miesiąc po nabyciu tłoczni Mościcki

<sup>2</sup> Autor biogramu Leszek Hajdukiewicz za prawdopodobną datę śmierci podaje ok. 1693 r. Zob. L. Hajdukiewicz, *Mościcki Jakub*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 22, z. 92, Wrocław 1977, s. 148. W innym miejscu podana jest data zgonu ok. 1707 r., zob. *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku. T. 1: Małopolska, cz. 2: Wiek XVII–XVIII. Vol. 2, L-Ż i drukarnie żydowskie*, red. J. Pirożyński, Kraków 2000, s. 441.

<sup>3</sup> Tamże, s. 442.

<sup>4</sup> L. Hajdukiewicz, dz. cyt., s. 148.

<sup>5</sup> E. Różycki, *Mościcki Jakub*, w: *Słownik pracowników książki polskiej: suplement* (dalej: SPKP), red. I. Treichel, Warszawa – Łódź 1986, s. 146.

<sup>6</sup> E. Różycki, *O drukarni Jakuba Mościckiego 1670–1674*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 24, 1980, z. 2, s. 6.

<sup>7</sup> Tamże.

wydał swój pierwszy druk *Hymenaeus Leoburgicus* (1670), autorstwa Victorinusa Skierwina<sup>8</sup>.

Okres krakowski rozpoczął rok 1672, gdy drukarnia została przeniesiona do Krakowa, w obliczu zbliżającego się zagrożenia tureckiego. Tutaj związana była z powstaniem i organizacją tłoczni Akademii Krakowskiej przez profesorów tej uczelni. Z 1674 r. pochodzi ostatnia znana publikacja Jakuba Mościckiego. W 1677 r., po kilku latach od zakończenia działalności, jego drukarnia wraz z inną drukarnią, zmieniając po drodze właścicieli, została sprzedana do Poznania i tam dała początek tłoczni jezuickiej<sup>9</sup>. Mościcki był żonaty z Jadwigą „Ducianką”, miał syna Jana Stanisława (według Leszka Hajdukiewicza – Władysława<sup>10</sup>), który podobnie jak ojciec podjął się działalności wydawniczej, wydając, m.in. w jego drukarni w Krakowie panegiryk *Melos votivum...* (1674), poświęcony Hieronimowi Kosińskiemu oraz pamiętnik Józefa Bartłomieja Zimorowica z czasów obrony Lwowa w 1672 r.: *Leopolis Russiae Metropolis a Turcis, Tataris, Cosacis, Moldavis, Anno 1672 hostiliter obsessa...* (1693)<sup>11</sup>.

Księgozbiór Jakuba Mościckiego jest nieznan. Wiadomo, iż w latach 1671–1674, według wspomnianego wyżej Leszka Hajdukiewicza, drukarz wyłoczył ogółem 17 znanych dotychczas druków<sup>12</sup>. Edward Różycki w swoim artykule podaje liczbę 21, z czego wydanych we Lwowie jest 9 (72 ark.), w Krakowie zaś – 12 (196 ark.)<sup>13</sup>. Druki lwowskie to głównie panegiryki i pozycje o treści religijnej. W Krakowie w latach 1673–1674 wyszło 11 drobnych utworów o treści dewocyjnej, panegiryki i kilka tzw. kwestii uniwersyteckich, utwory Józefa Bartłomieja Zimorowica, z którym Mościcki był prawdopodobnie w zażyłych stosunkach.

Zasób typograficzny druków był przeciętny. Nie wyróżniały się one specjalnie spośród ówczesnej produkcji wydawniczej. Posiadały winiety – drzeworytowe, nagłówkowe; inicjały – stosowane głównie we lwowskich drukach Jakuba Mościckiego, obejmowały litery początkowe, z motywami roślinnymi i zwierzęcymi. Zaopatrzone były w drzeworyty, z których pewną część stanowiły herby. Ich ozdobą były robione na specjalne zamówienie miedzioryty, których autorem był prawdopodobnie dominikanin Marcin Borowiki lub Borowicki, posługujący się monogramami „BMF” oraz „FMB”. Podstawowym typem pisma była antykwa tekstowa, rzadziej szwabacha<sup>14</sup>.

Jedyny starodruk w WBP, wydany *Typis Iacobi Mościcki, to Thaumaturgus Russiae Beatus Servus Dei Ioannes de Duchla... Supte in Historia vitae exacte effigiatus...* (1672; format 4<sup>o</sup>), autorstwa bernardyna Cypriana Damirskiego. Damirski był historykiem swojego zakonu<sup>15</sup>, lektorem teologii we Lwowie, a w roku 1666 także prokuratorem beatyfikacyjnym Jana z Dukli. Przyczynił się do rozpowszechnienia wiedzy o błogosławionym, wydając w 1672 r. jego żywot po łacinie, a rok później polski przekład. Nakazał także namalować szereg obrazów w prezbiterium

<sup>8</sup> E. Różycki, *Mościcki Jakub*, dz. cyt., s. 147.

<sup>9</sup> E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie w epoce renesansu i baroku*, Wrocław 1994, s. 64.

<sup>10</sup> E. Różycki, *O drukarni Jakuba Mościckiego...*, s. 3.

<sup>11</sup> Tamże, s. 4.

<sup>12</sup> E. Różycki, *Mościcki Jakub*, dz. cyt., s. 147.

<sup>13</sup> Zob. *Drukarze dawnej Polski...*, t. 1 cz. 2 vol. 2, s. 444.

<sup>14</sup> Tamże, s. 443–444.

<sup>15</sup> H. E. Wyczawski, *Damirski Cyprian*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 362.

kościół lwowski, przedstawiających życie i cuda Jana<sup>16</sup>. Życiorys, który ułożył na podstawie „Kroniki Komorowskiego”, został rozszerzony o legendarne szczegóły. Najwięcej miejsca autor poświęcił opisom czci pośmiertnej i cudów za wstawnictwem błogosławionego<sup>17</sup>. Egzemplarz, znajdujący się w WBP, jest zdefektowany, ponieważ brakuje 7 początkowych stron oraz rycin, jak również dzieł współwydanych: Mikołaja Popławskiego *Palma na gruncie Ziemi Świętej Seraphickiego Franciszka... wyrosła* oraz Stanisława Józefa Biezanowskiego, profesora Akademii Krakowskiej i jej kronikarza *Lampades Seraphicae, magno inclytæ Leopoleos antemurali... Venerabili Servo Dei, Joanni Duclano...* Do druku dołączony został *Domus virtutis et honoris* Bartłomieja Zimorowica, przedstawiający historię klasztoru Ojców Bernardynów we Lwowie. Starodruk posiada 2 zapisy proveniencyjne: „X. Antoni Moszyński” oraz pieczętkę „Z Biblioteki A. Wolańskiego”.

### **Księgarnia Karola Bogusława Pfaffa**

(liczba druków w WBP – 2)

Był mieszczaninem pochodzenia niemieckiego. Data jego urodzenia jest nieznana, a data śmierci niepewna<sup>18</sup>. Krewny warszawskich księgarzy Krystiana i Fryderyka Pfaffów. W latach 1780–1785 kierował we Lwowie filią warszawskiej księgarni Michała Grölla<sup>19</sup>. Dzięki nominacji cesarza Józefa II z dnia 11 VIII 1785 r. jako pierwszy księgarz lwowski otrzymał tytuł i przywileje księgarza uniwersyteckiego. Wiązało się to z obowiązkiem wydawania corocznie katalogu książek posiadanych na składzie i sprowadzania ich na potrzeby Uniwersytetu<sup>20</sup>. W latach 1785–1827 opublikował ich kilkadziesiąt, co było znaczną liczbą jak na owe czasy. Według *Bibliografii* Karola Estreichera były to 34 katalogi, w tym 24 polskie, 5 francuskich, 4 niemieckie, 1 łaciński<sup>21</sup>, nie tylko językowe, lecz także specjalne. Już sama cyfra wydanych polskich katalogów wymownie świadczyła o charakterze księgarni Pfaffa, jej klienteli i nim samym jako księgarzu-Polaku<sup>22</sup>. Zamiłowanie do rzeczy ojczystych odzwierciedlała też praca, przerwana śmiercią typografa<sup>23</sup>, polegająca na zbieraniu materiałów do dużego wydawnictwa na temat herbów polskich. Jako „księgarz akademicki” Pfaff miał prawo do posiadania własnej księgarni, która początkowo mieściła się w gmachu należącym do Uniwersytetu przy ulicy Krakowskiej w pomieszczeniach potrynitarskich, a następnie została przeniesiona na Plac Kapitulny. Była ona najstarsza we Lwowie.

Działalność omawianego typografa rozwijała się prężnie. Po 50 latach pracy na trwałe zapisał się on w historii życia umysłowego Lwowa<sup>24</sup>. Wyszedł daleko poza zakres swoich obowiązków. Utrzymywał kontakty z wieloma ośrodkami

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> K. Kantak, *Damirski Cyprian*, w: PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 399.

<sup>18</sup> J. Szczepaniec pisze, iż Karol Bogusław Pfaff zmarł po roku 1829 (zob. tenże, *Karol Bogusław Pfaff*, w: PSB, t. 25, Wrocław – Kraków 1980, s. 750–751).

<sup>19</sup> Zob. M. Opalek, *Pfaff Karol Bogusław*, w: SPKP, s. 671.

<sup>20</sup> J. Szczepaniec, dz. cyt., 750.

<sup>21</sup> *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 6: *Małopolska – Ziemia Ruskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, W. Krajewski, Wrocław – Kraków 1960, s. 176.

<sup>22</sup> M. Opalek, *Bibliopole lwowscy*, Lwów 1928, s. 27.

<sup>23</sup> Tamże, s. 31.

<sup>24</sup> H. Rusińska-Giertych, *Typografia lwowska do końca XVIII wieku i jej przemiany własnościowe*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 49, 2005, s. 80.

wydawniczymi, głównie z Warszawą, jak również ściśle współpracował z Antonim Pillerem i jego następcami<sup>25</sup>. Obok dzieł wydawców polskich sprzedawał dzieła obcojęzyczne: niemieckie, łacińskie, angielskie, francuskie, włoskie i hiszpańskie. Były one sprowadzane z Wilna, Krakowa, Warszawy, Wrocławia. Jego wydawnictwo miało duży asortyment: oprócz działu naukowego posiadało książki z zakresu medycyny, literaturę piękną, nuty i instrumenty muzyczne, mapy, atlasy. Swoją działalność Pfaff reklamował w prasie lwowskiej i warszawskiej. Bardzo dynamicznie prowadził akcję księgarską, komisową i nakładową. Jako nakładca wydał własnym sumptem 14 dzieł z różnych dziedzin wiedzy, niektóre kilkakrotnie<sup>26</sup>. Według Ignacego Chodynieckiego w 1790 r. założył także własną drukarnię<sup>27</sup>, w której miał wydać „niewiele dzieł” bliżej nieokreślonych<sup>28</sup>. Brak jest jednak druków oznaczonych firmą Pfaffa, oprócz katalogów jego księgarni i jednego dzieła pt. *Elementarz z Obrazkami dla Dzieci: po polsku, po francusku y po niemiecku* (1793 i 1799), mającego wysokie walory dydaktyczne i cieszącego się popytem również poza granicami Lwowa, w którym drukarz występuje jako nakładca i wydawca. Teza o istnieniu drukarni wydaje się być wyolbrzymiona. W 1794 r. Pfaff sprzedał oficynę Gustawowi Wilhelmowi Wachmanowi. Około 1808 r. przeszła ona w ręce Józefa Szajdera, jednego z najwybitniejszych lwowskich typografów tego okresu. W latach 1817–1822 jej kierownikiem był Jan Milikowski, który pomagał Pfaffowi jako nakładcy dzieł i własnych katalogów księgarskich<sup>29</sup>. Po śmierci księgarza oficynę prowadziła wdowa Józefina, która w 1842 r. sprzedała ją Volkmarowi Stockmannowi. Ten z kolei prowadził ją do 1857 r.

W WBP znajdują się 2 starodruki w wydaniu Karola Pfaffa:

- Ludwika Wędrychowskiego Rogali *Skorowidz czyli Zbiór alfabetyczny ustaw cywilnych w trzech częściach dla Galicyi w roku 1797 nadanych...* (1800; format 8<sup>o</sup>), zawierający dedykację dla Kazimierza Rzewuskiego. Autor starodruku był radcą prawnym i zarządcą dóbr Rzewuskiego w powiecie żydaczowskim<sup>30</sup>. W omawianym wydaniu, zawierającym proveniencje J. Kodrębskiego i pieczętkę Biblioteki Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej, Pfaff występuje jako „Bibliopola Akademicki”;
- jego przekład łaciński *Promptuarium codicis iuris civilis pro Galicia in tribus partibus editi...* (1800; format 8<sup>o</sup>).

### **Drukarnia Michała Śloski** (liczba druków w WBP – 2)

Data urodzenia tego drukarza jest nieznaną. Dokumenty jako miejsce urodzenia podają zarówno Wilno, jak i Nowogródek<sup>31</sup>. Przybył do Lwowa około 1630 r. prawdopodobnie z Litwy. Już wtedy Śloska znał się na sztuce drukarskiej, co sam potwierdził w przedmowie do *Apostola...* z 1639 r., pisząc, iż „był przy dziele typografskim wychowany i wyćwiczony od dzieciństwa”<sup>32</sup>. Pobieranie nauki w Wilnie,

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Sz. Bednarski podaje rok 1785, zob. tenże, *Materiały do historii o drukarniach w Polsce, a mianowicie o drukarniach lwowskich i prowincjonalnych*, Lwów 1888, s. 25.

<sup>28</sup> J. Szczepaniec, dz. cyt., s. 751.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> H. Rusińska-Giertych, *Księgarnia Karola Bogusława Pfaffa we Lwowie w latach 1780–1829*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Bibliotekoznawstwo, 2000, nr 23, s. 74.

<sup>31</sup> E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie...*, s. 50.

<sup>32</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 241.

będącym drugim co do wielkości ośrodkiem drukarskim w Rzeczypospolitej, gwarantowało mu niezłe umiejętności techniczne<sup>33</sup>.

Pracę we Lwowie Michał Śloska rozpoczął w typografii Bractwa Stauropigialnego, którą kierował w latach 1634–1638 Andrzej Skulski<sup>34</sup>. W swojej pracy drukarskiej bazował na czcionkach cyrylicy i łacińskich. Doświadczenie zdobywał odbywając częste podróże związane z rozprowadzaniem druków brackich. Ożenił się z zamożną mieszczańką lwowską, z którą miał czworo dzieci. Powiększywszy swój majątek, także o posag żony, zakupił polską drukarnię zmarłego właśnie Jana Szeligi.

Dnia 5 VIII 1638 r. otrzymał od lwowskiego arcybiskupa obrządku łacińskiego Stanisława Grochowskiego przywilej, dzięki któremu mógł być tytułowany typografem JKM i drukarzem arcybiskupim (*Archiepisc. Typographus*)<sup>35</sup>, choć sam był wyznania prawosławnego. Fakt ten świadczy o dużej tolerancji religijnej ówczesnego okresu. Tytuł typografa arcybiskupiego zachował na długo i używał, ilekroć drukował na potrzeby Kościoła katolickiego. Tego samego roku, dnia 30 XII, otrzymał przywilej królewski od Władysława IV na produkcję drukarską. Obydwa przywileje pozwalały Ślosce rozwinąć prywatną działalność typograficzną na dużą skalę, dawały prawo tłoczenia książek polskich, łacińskich, starocerkiewnosłowiańskich, wyjęcie spod sądownictwa miejskiego<sup>36</sup>. Kolejny przywilej, analogiczny do tego, który uzyskał od arcybiskupa Grochowskiego, otrzymał 14 XI 1645 r. od katolickiego arcybiskupa lwowskiego Mikołaja Krasnowskiego, dzięki któremu mógł używać tytułu *Typographus illustr. loci ordinarii*<sup>37</sup> i który zezwalał mu na drukowanie.

Działalność wydawniczo-typograficzna Michała Śloski rozwijała się na coraz większą skalę. Należy zaznaczyć, iż już na jej początku w roku 1638 drukarz otworzył przy zakładzie typograficznym warsztat introligatorski, który zajmował się oprawianiem książek polskich i ruskich, tworząc jednocześnie miejsca pracy czeladnikom-introligatorom. Książki były oprawiane na potrzeby własne, arcybiskupa lwowskiego obrządku łacińskiego, jak również Bractwa Stauropigialnego. Jego istnienie budziło sprzeciw innych introligatorów, podobnie jak fakt, iż Śloska nie posiadał kwalifikacji w sztuce introligatorskiej. W związku z tym drukarz postarał się o przywilej, nadany mu 3 V 1643 r. przez króla Władysława IV, potwierdzony później przez Jana Kazimierza dnia 9 II 1649 r., na mocy którego mógł zatrudniać czeladników-introligatorów.

Lata 1643–1651 to czas licznych zatargów Śloski z Bractwem Stauropigialnym. Mimo istnienia własnej drukarni, w roku 1643 zawarł z Bractwem umowę, na mocy której zasiadł w ich zarządzie i zobowiązał się wydawać cyrylicy książki cerkiewne w formacie 2° i 4° (w nakładach po 1200 egz.). Książki w formacie 8° mógł wydawać własnym nakładem i pod własnym nazwiskiem (są to druki z lat 1638–1667 z przerwami)<sup>38</sup>. W wyniku nieprzestrzegania tej umowy, w 1651 r. została ona zerwana. Od tej pory aż do śmierci w 1667 r., Śloska tłoczył druki w swoich oficynach: polskiej i ruskiej. Także spadkobiercy nie wywiązali się z umowy wobec Bractwa. W wyniku wyroku sądowego z dnia 16 X 1669 r. warsztat ruski sprzedano

<sup>33</sup> E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie...*, s. 51.

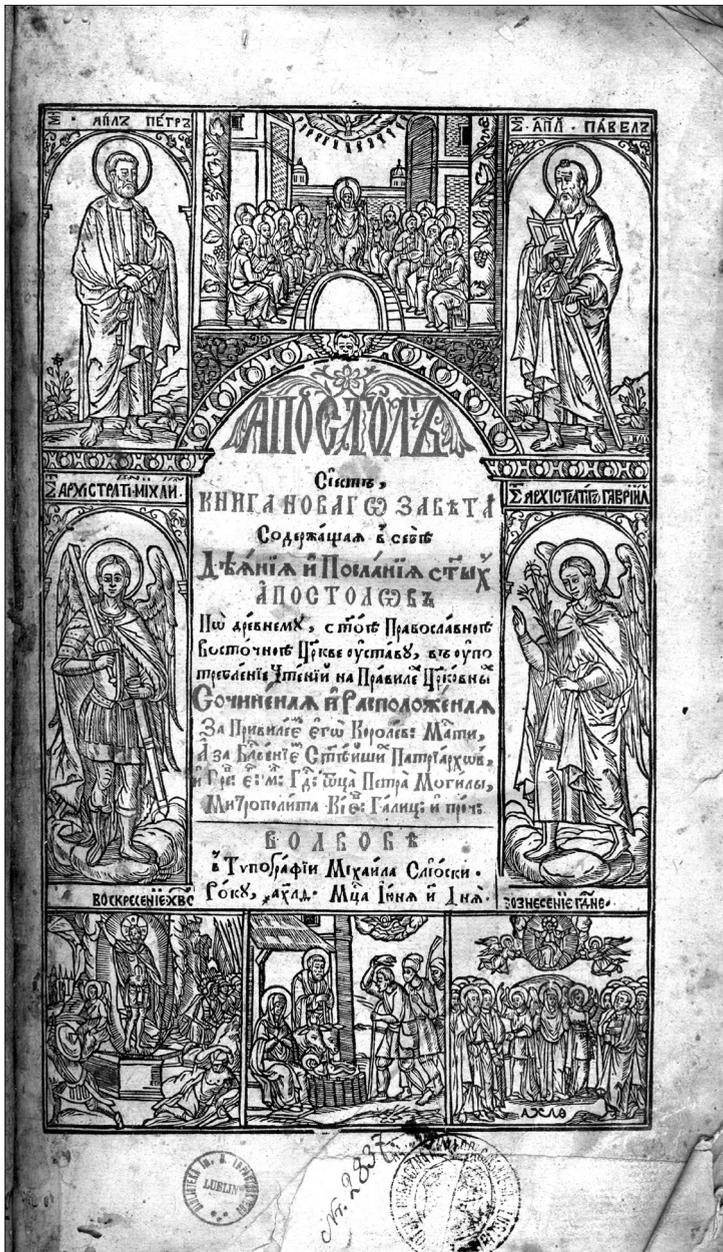
<sup>34</sup> M. Błońska, *Śloska Michał*, w: SPKP, s. 890.

<sup>35</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 241.

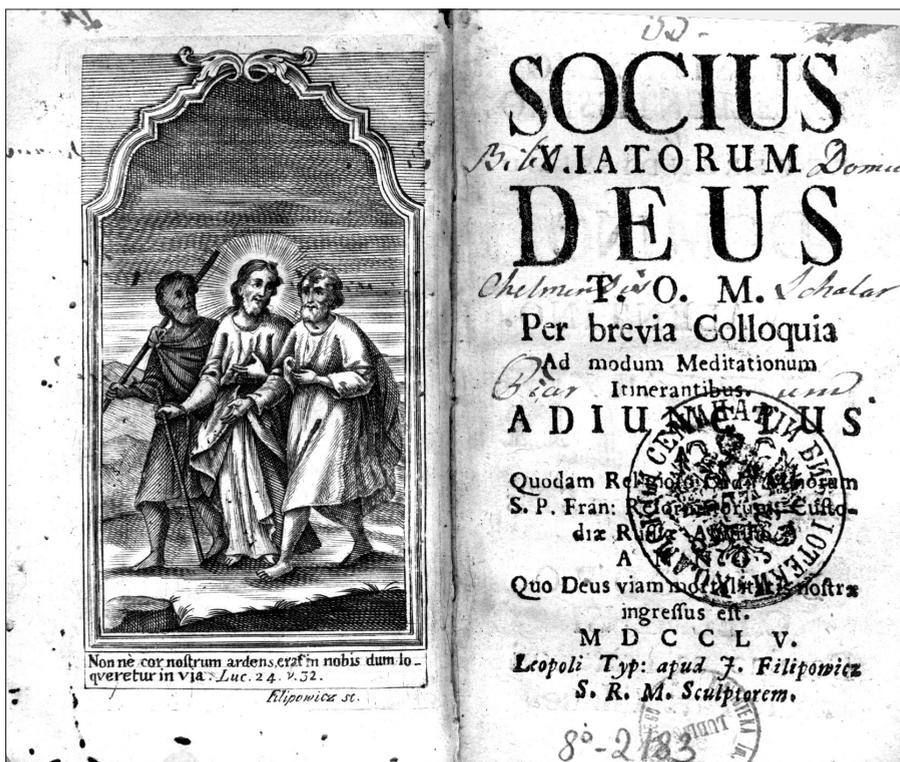
<sup>36</sup> E. Różycki, *Z dziejów książki we Lwowie w XVII wieku*, Katowice 1991, s. 120.

<sup>37</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 243.

<sup>38</sup> M. Błońska, *Śloska Michał*, dz. cyt., s. 890.



Strona tytułowa *Apostol siest Kniga Novago Zavěta soderžašaâ v sebě Děaniâ i Poslaniâ svâtyh Apostolov...*, Lwów 1639, zbiory WBP, sygn. P-17-f-271



Strona tytułowa *Socius viatorum Deus T.O.M. per brevia colloquia... adiunctus (...)*,  
Lwów 1755, zbiory WBP, sygn. P-18-o-1652

Bractwu Stauropigialnemu, a polski Jakubowi Mościckiemu<sup>39</sup>.

Ogółem w latach 1638–1667 z przerwami wyszło 42 tytuły (2312 ark.) druków Michała Słoski, choć według Jarosława Isajewicza było ich 46<sup>40</sup>. Katalog Joachima Zapaski i podanego wyżej Isajewicza podaje ilość 54, w tym z tłoczni Bractwa – 7, polskich – 28<sup>41</sup>. Były to głównie ruskie książki liturgiczne, panegiryki polskie i łacińskie, kilka utworów autorów polskich. Znaczną część repertuaru wydawniczego stanowiła literatura dewocyjna. W niektórych przypadkach rozróżnienie druków stauropigialnych i Słoski jest niemożliwe, dotyczy to szczególnie cyrylickich ksiąg liturgicznych. Należy jednak zaznaczyć, iż odznaczały się one większą starannością niż druki poprzednika Jana Szeligi.

W WBP znajdują się 2 druki omawianego typografa:

- *Apostol siest Kniga Novago Zavěta soderżašaâ v sebě Děaniâ i Poslaniâ svâtyh Apostolov...* (1639; format 2°). Egzemplarz, napisany w języku starocerkiewnosłowiańskim, zdobi całostronicowy drzeworytowy frontispis w kolorze czarno-czerwonym, z emblematami prawosławnych świętych: Pawła i Piotra oraz scenami z życia Chrystusa: zmartwychwstania, narodzenia, wniebowstąpienia. Na stronie drugiej widnieje herb Piotra Mohyły, metropolity kijowskiego, z epigramatem. Całość wyposażona jest w liczne drzeworyty o treści biblijnej, inicjały i winiety. Jest to egzemplarz częściowo zdefektowany, zniszczony, w skórzanej oprawie, posiada marginalia rękopiśmienne z XVII wieku w języku starocerkiewnosłowiańskim;
- wyłożenie wierszem Summy Teologicznej św. Tomasza z Akwinu pt. *Cicada rhytmica*. T. 1 (1639; format 8°), autorstwa dominikanina Rajmunda Mądrowicza.

### Drukarnia Jana Filipowicza

(liczba druków w WBP – 7)

Nie są znane koleje jego życia ani fakt, u kogo kształcił się w sztuce graficznej i drukarskiej. Wiadomo, iż żył w połowie XVIII wieku we Lwowie i w Lublinie. Według najnowszych badań urodził się około 1710 r.<sup>42</sup> Z pochodzenia prawdopodobnie Ukrainiec, należał do kościoła greckokatolickiego. Znany jako drukarz, ilustrator, ale przede wszystkim jako pierwszy rytownik lwowski<sup>43</sup>.

Otrzymał dwa przywileje królewskie – pierwszy od Stanisława Augusta dnia 14 IX 1752 r. na otwarcie drukarni, wydawanie i sprzedaż książek świeckich i religijnych, a wraz z nim serwitoriat królewski<sup>44</sup> (w przywileju tym Filipowicz występuje jako *sculptor eximius*<sup>45</sup>, *nobilis*) i drugi – z 25 IV 1757 r. – na druk książek cerkiewnosłowiańskich<sup>46</sup>. Przywilej ten naruszał interesy Bractwa Stauropigialnego – rościło sobie ono wyłączne prawo drukowania ksiąg cyrylickich. Nie chcąc wchodzić w długotrwałe spory z Bractwem i straciwszy głos swego zmarłego w tym czasie protektora arcybiskupa Mikołaja Ignacego Wyżyckiego, Filipowicz musiał po pewnym czasie z tego uprawnienia zrezygnować. Przywilej ten złożył do archiwum

<sup>39</sup> E. Różycki, *Z dziejów książki we Lwowie...*, s. 36.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie...*, s. 59.

<sup>42</sup> H. Rusińska-Giertych, *Sztuczarny i drukarz lwowski Jan Filipowicz w świetle dokumentów archiwalnych*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 57, 2013, s. 119.

<sup>43</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 101.

<sup>44</sup> M. Opałek, *Filipowicz Jan*, w: SPKP, s. 221.

<sup>45</sup> E. Chwalewik, *Jan Filipowicz – rytownik i drukarz*, w: *Studia nad książką poświęconę pamięci Kazimierza Piekarskiego*, red. H. Lipska, Wrocław 1961, s. 227.

<sup>46</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 100.

Stauropigii, a swoją działalność zawęził do wydawania druków polsko-łacińskich.

Działalność drukarska typografa obejmowała lata 1741–1765 we Lwowie, z przerwą od 1742–1752 r. Nie wiadomo, co ją spowodowało, być może to, iż zajmował się sztycharstwem lub przebywał w Lublinie, gdzie wykonał szereg rycin (podpisanych „Joan. Filip. sculp. Lublin”)<sup>47</sup>. Pracował dla jezuitów lwowskich, Bractwa Św. Trójcy, Bractwa Stauropigialnego i innych zakonów. W 1741 r. wyszedł pierwszy znany druk tego typografa *Anioł w ciebie, Apostoł w ciebie, Apostoł w mowie, w dziełach osobliwy y wielki Cudotworca S. Wincenty Ferreriusz...* – drobna anonimowa broszura, wielokrotnie przedrukowywana, więc nie wiadomo, czy data na publikacji jest właściwa<sup>48</sup>.

Ogółem Filipowicz wydał 44 druki (w 676 ark.): 3 świeckie, 28 religijnych, 13 panegiryków (były to głównie mowy pogrzebowe), z czego 34 druki były w języku polskim, a 10 w języku łacińskim<sup>49</sup>. Najnowsze badania wskazują, że mogło być ich więcej<sup>50</sup>. Podpisywał się w nich jako „JKM typograf i chalcograf uprzywilejowany”, „JKM sekretarz i typograf”<sup>51</sup>, „S.R.M. et Reipublicae Typographus privilegiatus”, „S.R.M. typographus et chalcographus privilegiatus”, raz jako „S.R.M. sculptor”<sup>52</sup>.

Oprócz działalności drukarskiej w latach 1741–1767 Filipowicz zajmował się rytownictwem. We Lwowie w latach 1745–1765 był drukarzem i miedziorytnikiem. Grawerował karty tytułowe, godła herbowe, portrety współczesnych osobistości, miedzioryty o treści religijnej do modlitewników, stosował różne techniki miedziorytnicze. Był najpłodniejszym z ilustratorów książki polskiej XVIII wieku<sup>53</sup>. Przypisywane mu są 53 miedzioryty, ale autor rosyjskiego leksykonu rytowników Dymitr Aleksandrowicz Rowiński podaje dodatkowych 10<sup>54</sup>. Być może wynikało to z faktu, iż pojawiły się przypuszczenia o istnieniu innego Filipowicza, który swoje miedzioryty podpisywał raz imieniem Jan, raz – Józef, jeszcze innym razem – Jan Józef<sup>55</sup>. Dorobek rytownika obejmuje 216 pozycji, w tym 88 obrazków dewocyjnych, 67 rycin symbolicznych, 27 herbów, 1 drzewo genealogiczne, 13 portretów, 11 kart tytułowych, 3 przedtytułowe, 2 mapki, 2 winiетки i 2 ekslibrisy<sup>56</sup>, którymi zapoczątkował artystyczne zdobienie książek.

Druki omawianego typografa tematyką dopasowane były do ówczesnych zainteresowań społecznych. Wydawał książki teologiczno-liturgiczne, kazania, modlitewniki, panegiryki i z dziedziny prawa. Wyróżniały się one typograficznie spośród ówczesnych druków lwowskich – widać dbałość artysty o staranny dobór czcionek, estetyczny układ kolumn, opracowanie tytułów czy wewnętrzny podział dzieła. Posiadały własnoręcznie sztychowane karty tytułowe, miały bogatą szatę ilustracyjną, były dobrze wykonane technicznie. Drukarz ozdabiał je pięknymi ilustracjami, inicjałami, winiетkami miedziorytowymi i drzeworytniczymi<sup>57</sup>. Jego działalność artystyczno-typograficzno-księgarska przynosiła mu znaczne dochody.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże, s. 99.

<sup>49</sup> Tamże, s. 100.

<sup>50</sup> H. Rusińska-Giertych, *Sztycharz i drukarz lwowski...*, s. 123.

<sup>51</sup> M. Opalek, *Filipowicz Jan*, dz. cyt., s. 221.

<sup>52</sup> E. Chwalewik, dz. cyt., s. 229–230.

<sup>53</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 101.

<sup>54</sup> I. Dunikowska, *Filipowicz Jan Józef*, w: PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 454.

<sup>55</sup> Szerzej pisze o tym E. Chwalewik, zob. tenże, dz. cyt.

<sup>56</sup> M. Opalek, *Filipowicz Jan*, dz. cyt., s. 221.

<sup>57</sup> H. Rusińska-Giertych, *Sztycharz i drukarz lwowski...*, s. 124.

Filipowicz nie posiadał własnego sygnetu drukarskiego. Po jego śmierci, w 1766 r.<sup>58</sup>, dzieci postarały się o przywilej od króla Stanisława Augusta, który przyznawałby im wszystkie uprawnienia drukarskie ojca. Otrzymały go 7 XI 1770 r. i następnie przekazały Konwentowi Ojców Franciszkanów we Lwowie.

W WBP znajduje się 7 druków Filipowicza:

- popularna wśród szlachty kompilacja z zakresu prawa cywilnego i procesowego *Accesoria, Statut y Konstytucye z Czaradzkiego Ładowskiego..., tudzież Formularze Transakcyi niektorych... Żebrane...*, autorstwa Michała Słońskiego, opublikowana po raz pierwszy we Lwowie w 1758 r. (format 8°), która ukazała się w 3 wydaniach. Była ona swego rodzaju wyciągiem z prac Czaradzkiego i Ładowskiego, uzupełnionym o formularze różnych transakcji<sup>59</sup>. Na druk ten dnia 19 IV 1758 r. Filipowicz otrzymał specjalny przywilej od króla Augusta III, jednak wydanie z 1758 r., znajdujące się w WBP, go nie posiada. Jest ono ozdobione ryciną przedtytułową autorstwa drukarza, podpisowaną, przedstawiającą wśród emblematów wojskowych ukoronowanego orła z berłem, mieczem i jabłkiem, trzymającego w szponach otwartą księgę. Nad orłem znajduje się w wieńcu ukoronowana tarcza z herbami saskimi, ozdobiona z tyłu wagą – symbolem sprawiedliwości<sup>60</sup>. W adresie wydawniczym Filipowicz występuje jako „J.K.M. y Rzeczypospolitey uprzywilejowany Typograf”. WBP posiada kilka egzemplarzy tego starodruku, z różnych lat. W większości mają one uszkodzone karty tytułowe. W wydaniu z 1760 r. brak jest m.in. dedykacji dla Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich. Zawierają proveniencje: Biblioteki Seminarium Chełmskiego, Gimnazjum Lubelskiego, Biblioteki Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej, pieczętą księgozbioru Kajetana Kraszewskiego i inne;
- druk o charakterze ascetycznym – *Colloquia Mariana* ([1764]; format 8°), reformata, bernardyna, polemisty Bonawentury Bachmińskiego, ze zdefektowaną kartą tytułową bez frontyśpisu (zawierał tytuł w rycinie miedziorytowej, przedstawiającej Matkę Bożą) i podpisu Jana Filipowicza. Posiada liczne proveniencje: ekslibris i pieczętą Biblioteki Seminarium Chełmskiego, Chełmskich Pijarów i Ignacego Kaputkowicza. Autor poświęcił je wychwalaniu wszystkich przywilejów NMP<sup>61</sup>;
- z tej samej dziedziny są prace: *Socius viatorum Deus T.O.M. per brevia colloquia... adiunctus...* (1755; format 8°), reformata Stanisława Dominika Kleczewskiego, z proveniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Chełmskich Pijarów oraz jezuitę Pawła Segnerego; *Niewierny żadney niemający wymówki...* (1759; format 4°), w tłumaczeniu z języka łacińskiego na polski księdza Krzysztofa Niepokoczyckiego, z pieczętą Biblioteki Alumnów Seminarium Diecezji Lubelskiej;
- wielokrotnie przedrukowywana rozprawa z zakresu prawa kanonicznego, ciesząca się dużą poczytnością<sup>62</sup>, autorstwa Stanisława Sebastiana Mamczyńskiego, prawnika, profesora Akademii Krakowskiej i rektora Akademii Lubrańskiego pt. *Praxis commissarialis Fori Spiritualis compendiosissima* (1756; format 8°). Egzemplarz jest zniszczony, zawiera ekslibris i pieczętą Biblioteki Seminarium Chełmskiego;
- kazania pt. *Traiedya nieukoionych pełna zalow okrutnych boleści Jezusowych...* (1761; format 4°), których autorem jest bazyliński kaznodzieja Donat Popielewicz.

<sup>58</sup> Tamże, s. 119.

<sup>59</sup> M. Juda, *Przywileje drukarskie w Polsce*, Lublin 1992, s. 69–70.

<sup>60</sup> E. Chwałewik, dz. cyt., s. 228.

<sup>61</sup> W. Murawiec, *Bachmiński Bonawentura*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 1, s. 82.

<sup>62</sup> B. Brzuszek, *Mamczyński Stanisław Sebastian*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 3, s. 49–50.

Biblioteka posiada wersję o nieco zmienionym tytule z dedykacją dla Andrzeja Wardeńskiego, starosty wiśniowskiego, stolnika latyczewskiego i z proveniencją Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– panegiryk pisany prozą *Illustrissimo et Excelentissimo Domino D. Nicolao in Potok... Potocki... suo Fundatori Monasterium Buczacense Ordinis Sancti Basilii Magni...* ([1754]; format 2°), Mikołaja Potockiego.

### **Drukarnia Pawła Golczewskiego**

(liczba druków w WBP – 8)

Brak jest wiadomości biograficznych o drukarzu. Jego oficyna prawdopodobnie działała we Lwowie od 1739 r., jednak niektórzy badacze podają rok 1736<sup>63</sup>. W tym samym roku, dnia 1 III (28 II), typograf otrzymał przywilej na założenie własnej drukarni. Został nazwany *nobilis*<sup>64</sup> i zaliczony w poczet sług królewskich (serwitoriat). Dzięki nadaniu mógł sygnować swoje druki jako „JKMcI uprzywilejowany typograf”<sup>65</sup>.

Zanim to nastąpiło, był pracownikiem krakowskiego drukarza – Jakuba Matiaszkiewicza, pełnił funkcję kierownika w oficynie Bractwa Św. Trójcy. Następnie około 1735 r. został ściągnięty do Zamościa przez Stanisława Duńczewskiego – profesora Akademii Zamojskiej, w celu uporządkowania zasobów drukarni Akademii. Ponieważ uwikłał się w spór z tym uczonym, dotyczący przedruku jego kalendarzy, na wydawanie których miał przywilej, oraz przywłaszczył sobie czcionki należące do Akademii, wkrótce wyjechał do Lwowa. Akademia pociągnęła za to do odpowiedzialności Duńczewskiego i sprawa zakończyła się polubowną ugodą. We Lwowie kłopoty Golczewskiego też się nie skończyły, tam też spotkał się z atakiem ze strony jezuitów i samego Duńczewskiego. Dopiero pismo z 6 XII 1743 r., w którym król zabronił konkurentom przeszkadzać drukarzowi w działalności wydawniczej i księgarskiej<sup>66</sup> spowodowało, iż mógł kontynuować własną działalność. Kolejną trudnością był proces z warszawskimi jezuitami, którzy ściągnęli do siebie 4 czeladników Golczewskiego w czasie, kiedy typograf przygotowywał do wydania kalendarz Duńczewskiego. Wynik tego procesu nie jest znany, ale Golczewski poniósł straty materialne.

Działalność drukarska omawianego typografa rozpoczęła się wydawaniem popłatnych i bardzo popularnych kalendarzy. Pierwszym z nich był kalendarz znanego matematyka Franciszka Niewieskiego na rok 1736. Kolejne kalendarze zostały opracowane przez Pawła Ignacego Michałowskiego, lekarza, matematyka, sekretarza królewskiego, profesora Akademii Krakowskiej<sup>67</sup> i wspomnianego wyżej Stanisława Duńczewskiego. W czasie swojej 16-letniej działalności Paweł Golczewski wytłoczył 51 dzieł (w 547 ark.)<sup>68</sup>. Ostatni druk pochodzi z 1751 r. Od 1754 r. drukarnię prowadzili spadkobiercy typografa.

Repertuar wydawniczy jego drukarni starał się odpowiadać zapotrzebowa-

<sup>63</sup> H. Rusińska-Giertych, *Działalność typograficzna Pawła Józefa Golczewskiego we Lwowie w latach 1736–1751*, w: *Książka zawsze obecna: prace ofiarowane Krzysztofowi Migoniowi*, red. B. Bieńkowska i in., Wrocław 2010, s. 323–324.

<sup>64</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 103.

<sup>65</sup> M. Opałek, *Golczewski Paweł Józef*, w: SPKP, s. 273.

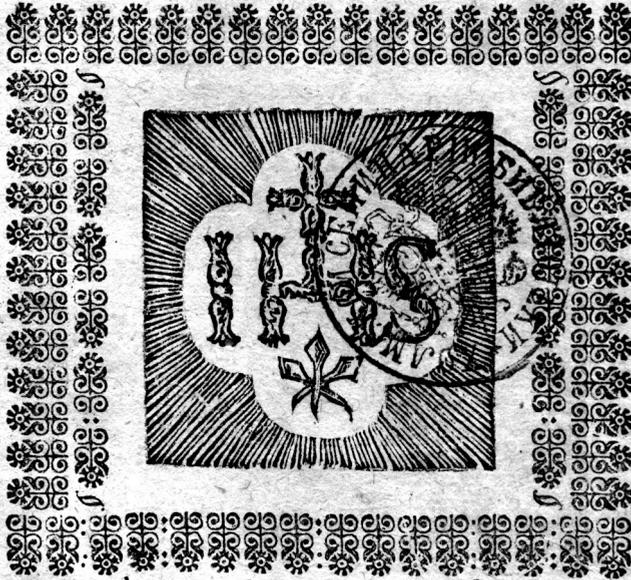
<sup>66</sup> H. Rusińska-Giertych, *Działalność typograficzna Pawła Józefa Golczewskiego...*, s. 325.

<sup>67</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 104.

<sup>68</sup> M. Opałek, *Golczewski Paweł Józef*, dz. cyt., s. 273.

# EMMANUELIS ALVARI

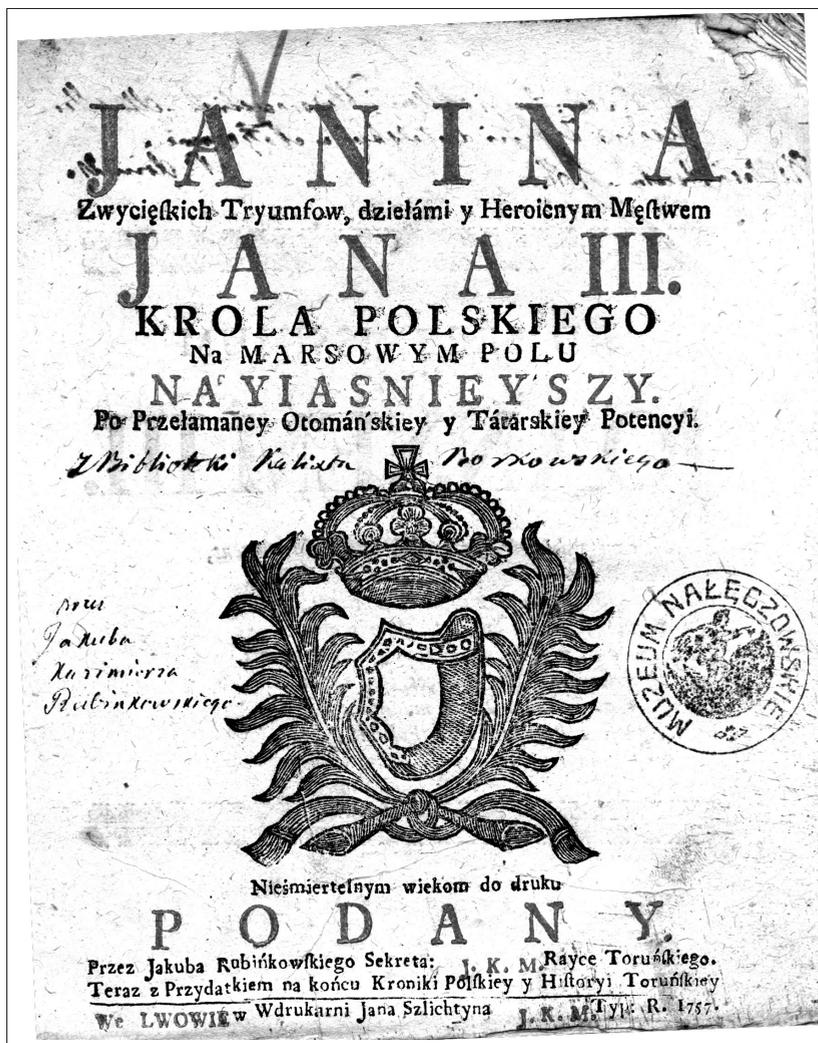
è Societate JESU  
DE INSTITUTIONE  
GRAMMATICÆ  
LIBRI TRES  
EDITIO NOVA CORRECTIOR.



*Cum Privilegio S. R. Majestatis.*

LEOPOLI,  
Typis Pauli Josephi Golczewski S. R. M. Typogra:  
Anno Domini 1737.

*Conventus Chelmensis P. P. S. J. M.*



Janina zwycięskich tryumfów, dzielami y hieroicznym Męstwem Jana III. króla polskiego...  
Lwów 1757, zbiory WBP, sygn. P-18-q-186

niem czytelniczym ówczesnych lwowian. Obok literatury religijnej – okolicznościowych panegiryków i druków dewocyjnych, modlitewników, kazań, dzieł hagiograficznych (stanowiły one połowę druku), wychodziły wspomniane wyżej kalendarze, w tym prognostyczne, podręczniki, choć w niewielkiej ilości, ponieważ potrzebę tę zaspokajali jezuici. Większość tych tekstów to utwory polskojęzyczne.

Najobszerniejszym i najwybitniejszym dziełem, odbitym przez Pawła Golczewskiego, w zamierzeniu tylko w jednym tomie, była pierwsza polska encyklopedia *Nowe Ateny* (1745; format 4°) Benedykta Chmielowskiego, z zamówionym miedziorytem Jana Filipowicza, przedstawiającym otwartą księgę leżącą na stole, na którą spogląda oko Opatrzności<sup>69</sup>. Miało być to kompendium, przeznaczone dla studentów i osób wykształconych, jednak autor powziął zamiar, aby skierować je do szerszego kręgu odbiorców. Ponieważ zadanie to wymagało dużych nakładów finansowych, dalsze jego części wydali lwowscy jezuici.

Godny uwagi jest też herbarz Józefa Aleksandra Jabłonowskiego pt. *Heraldica, to jest osada klejnotów rycerskich i wiadomość znaków herbowych, dotąd w Polszczyźnie nie objaśniona* (1748; format 4°), zawierający genealogię kilkudziesięciu rodów polskich, z 3 sztychami miedziorytniczymi lwowskiego rytownika Jakuba Labingera, winiętką Matki Boskiej z Dzieciątkiem i adresem wydawniczym na końcu tekstu, gdzie Golczewski występuje jako „Jego Królewskiej Mości i całej Rzeczypospolitej uprzywilejowany typograf”<sup>70</sup>.

Jego książki miały bogaty zasób typograficzny – zaopatrzone były w motto, wstępy, przedmowy, dedykacje, noty cenzorskie, wyróżnione poprzez odpowiednio dobrane kroje i wielkość czcionek, umieszczane na osobnych stronach, ozdobniki, inicjały, winiety, ilustracje drzeworytnicze i miedziorytnicze; mankamentem były zbyt długie tytuły<sup>71</sup>. Drukarz dbał o estetyczny wygląd druków, dobrą jakość papieru.

W WBP znajduje się 8 starodruków, wydanych w oficynie Golczewskiego: – *Emmanuelis Alvari E Societate Iesu De institutione Grammatica Libri Tres* (1737; format 8°), autorstwa portugalskiego jezuita Emanuela Alvareza, w edycji nowej poprawionej. Był to słynny, bardzo dochodowy i wielokrotnie wznawiany w różnych oficynach, także w prywatnej typografa, podręcznik do nauki gramatyki łacińskiej, zwany w Polsce Alvarem<sup>72</sup>. W założeniu jako całość miał być pomocą dla nauczycieli, a dla uczniów przewidziano różnego rodzaju skróty i przeróbki<sup>73</sup>. Wyłączność na jego drukowanie mieli jezuici lwowscy i kaliscy, którzy zarzucali Golczewskiemu nielegalny przedruk. W związku z tym na jego wydawanie drukarz otrzymał od króla wspomniany wyżej specjalny przywilej z 6 XII 1743 r., co podał w umieszczonym na karcie tytułowej zapisie: *Cum privilegio S. R. Majestatis*. Edycja ze zbiorów WBP posiada exlibris i pieczętkę Biblioteki Chełmskiej i Konwentu Chełmskich Reformatów;

– z zakresu literatury religijnej: *Kazanie o Niepokalanym Poczęciu Przenajświętszej Maryi Panny Matki Boskiej* ([1741]; format 2°), głoszone w tomaszowskim kościele Ojców Trynitarzy. Egzemplarz w WBP nie posiada karty tytułowej oraz miedziorytu Matki Boskiej Tomaszowskiej z Dzieciątkiem Jezus, autorstwa Labingera;

<sup>69</sup> H. Rusińska-Giertych, *Działalność typograficzna Pawła Józefa Golczewskiego...*, s. 327.

<sup>70</sup> M. Opałek, *Golczewski Paweł Józef*, dz. cyt., s. 273.

<sup>71</sup> H. Rusińska-Giertych, *Działalność typograficzna Pawła Józefa Golczewskiego...*, s. 333.

<sup>72</sup> Tamże, s. 331.

<sup>73</sup> M. Juda, dz. cyt., s. 95.

modlitewnik dla chorych *Wyprawa Na Tamten Świat Duszy To iest Akty Zebrane do Dyspozycyi Chorych służące...* (1742; format 8°), z proweniencjami Biblioteki Ojców Kapucynów z Lubartowa i pieczętą Biblioteki Alumnów Seminarium Diecezji Lubelskiej; *Desiderosus Albo Scieszka Do Miłości Bozey, y Do Doskonałości Żywota Chrześcijańskiego: Dyalog dziwnie Nabożny y ucieszny* (1747; format 8°) – przekład hiszpańskiego podręcznika ascetyki nieznanego autora, bardzo poczytny w Polsce<sup>74</sup>, dokonany przez Kaspra Wilkowskiego – teologa, ascetyka, medyka rodziny Radziwiłłów; *Zabawy nabożne koło Najświętszego Sakramentu* (1747; format 8°), znanego francuskiego jezuitę Jana Crassetę, z pieczętą Biblioteki Studium Teologicznego Lubelskiego Collegium Bobolanum; *Chorale Seraphicum, varias precationes et debita pro vivis et defunctis Suffragia in Choro dicendi, continens* (1748; format 4°) – egzemplarz z uszkodzoną oprawą, zawierający kartę tytułową we frontispisie, a przed nią rękopiśmienną kartę z łacińską litanią do św. Franciszka, z proweniencją Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– druk panegiryczny nieznanego autora – *Serenissimus Jacobus Ludovicus Sobieski...* ([1743]; format 2°);

– *Vitae Sanctorum Joannis de Matta et Felicis Valesii Fundatorum Ordinis Sanctissimae Trinitatis de Redemptione Captivorum...* (1754; format 8°), w edycji drugiej, jezuitę Franciszka Macedo, który jest jedynym drukiem, sygnowanym „firmą” spadkobierców Golczewskiego<sup>75</sup>. Egzemplarz z uszkodzoną oprawą, posiada w adresie wydawniczym nazwę *Typis Haeredum Pauli Golczewski* oraz zawiera proweniencje Konwentu Chełmskich Reformatów, a także pieczętkę i ekslibris Biblioteki Seminarium Chełmskiego.

Spadkobiercy nie związali się trwale z drukarnią Golczewskiego, prawdopodobnie sprzedali ją Janowi Szlichtynowi, księgarzowi lwowskiemu<sup>76</sup>.

### **Drukarnia rodziny Szlichtynów**

(liczba druków w WBP – 17)

#### **Drukarnia Jana Łukasza Szlichtyna**

Najnowsze wiadomości na temat życia Jana Łukasza Szlichtyna podaje Andrzej Fełoniuk, autor biogramu drukarza w PSB<sup>77</sup>. Był synem Franciszka Szlichtyna, mieszczanina lwowskiego i drukarza. W 1729 r. został księgarzem, a w 1744 r. otrzymał status mistrza rzemiosła introligatorskiego. Pełnił też obowiązki ławnika lwowskiego, sprawował funkcję prowizora szpitala Świętego Ducha, był wykonawcą testamentów zmarłych mieszczan lwowskich, opiekunem ich dzieci.

Działalność typograficzną we Lwowie Jan Łukasz Szlichtyn rozpoczął na przełomie lat 1754/1755. Ukazały się wtedy pierwsze książki w jego oficynie. W dniu 12 IX 1754 r. otrzymał przywilej królewski od Augusta III, który pozwalał mu tytułować się „JKMci typograf”<sup>78</sup>, a także drukować, przedrukowywać i sprzedawać książki.

Ogółem przez 10 lat wytłoczył około 20 druków, które wychodziły sporadycz-

<sup>74</sup> H. E. Wyczawski, *Wilkowski Kasper*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 4, s. 436.

<sup>75</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 104.

<sup>76</sup> H. Rusińska-Giertych, *Działalność typograficzna Pawła Józefa Golczewskiego...*, s. 326.

<sup>77</sup> A. Fełoniuk, *Szlichtyn Jan Łukasz*, w: PSB, t. 48, Warszawa – Kraków 2012, s. 388.

<sup>78</sup> M. Opalek, *Szlichtyn Jan*, w: SPKP, s. 879.

nie i wydawane były niedbale, jako jeden druk rocznie, zwłaszcza w końcowym okresie. Były to głównie utwory religijno-dewocyjne, a także świeckie, m.in. *Komedie Franciszka Bohomolca*, opublikowane w 1758 r., za pozwoleniem autora.

Z druków Jana Łukasza Szlichtyna, które posiada WBP, a jest ich 5, należy wymienić:

– *Janina zwycięskich tryumfów, dziełami y hieroicznym Męstwem Jana III. króla polskiego...* (1757; format 4°) pisarza-panegirysty Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, z proweniencją Biblioteki Kolegium Zakonu Pijarów z 1832 r. Na odwrocie karty tytułowej umieszczony został herb Jana III Sobieskiego, a na stronie drugiej znajdują się popiersia miedziorytowe króla i jego żony. Było to dzieło dużych rozmiarów, idealizujące biografię i opis dziejów wojennych Jana III, wielokrotnie wznawiane i cieszące się sporą popularnością. Wspomina o nim Adam Mickiewicz w VIII księdze *Pana Tadeusza*<sup>79</sup>;

– statuty generalne zakonu Braci Mniejszych Reformatorów – *Statuta Generalia Ordinis Minorum Reformatorum in Capitulo Generali Romae celebrato, condita, Anno Domini 1643* ([1759]; format 4°), bez karty tytułowej, z uszkodzoną oprawą, z drzeworytem św. Franciszka; zdefektowany egzemplarz reguły zakonnej św. Franciszka z Asyżu z tego samego roku – *Regula Beatissimi Patris Nostri Francisci, a Sancta Sede Apostolica approbata & confirmata...*; opis życia św. Leonarda z Porto Maurizio, włoskiego franciszkanina obediencji reformackiej i kaznodziei – *Życie wielebnego sługi bożego O. Leonarda Casanova, z Portu S. Maurycego... zebrane...*, (1757; format 4°), z miedziorytem wspomnianego świętego. Dwa ostatnie dzieła zawierają proweniencje Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Konwentu Kryłowskich Reformatorów;

– dzieło *Złość żydowska przeciwko Bogu i bliźniemu... na objaśnienie Talmudystow...* (1760; format 8°) bernardyna Gaudentego Pikulskiego herbu Rogala, będące owocem zainteresowań religią żydowską. Utwór miał charakter dowodzenia. Autor opisał w nim dogmaty i obrzędy żydowskie, nawiązał do sporu między żydowskimi rabinami talmudystami a Żydami kontrtalmudystami. Przedstawił krótką historię sekt żydowskich, m.in. frankistów, rozważając możliwości nawrócenia ich na wiarę katolicką, prawdopodobnie pod wpływem biskupa kamienieckiego Mikołaja Dembowskiego, którego był współpracownikiem<sup>80</sup>.

Po śmierci Jana Łukasza Szlichtyna drukarnię przejęli jego spadkobiercy, którzy w latach 1770–1776 działali pod nazwą „Drukarnia J. Szlichtyna”, „Oficina Szlichtynowska”, „Drukarnia Sukcesorów Szlichtyna”. Byli nimi: Łukasz i Kazimierz, którzy firmowali druki swym imieniem oraz Sebastian i Piotr. O tych ostatnich nic nie wiadomo, oprócz tego, że zrzekli się wszelkich praw. Dnia 20 II 1770 r. synowie uzyskali potwierdzenie dawnego przywileju królewskiego, który dawał prawo wykonywania zawodu drukarskiego we Lwowie i prawo kontynuowania działalności ojca. Książki, jakie drukowali, to głównie znane z pierwszego okresu kalendarze polskie i ruskie, ułożone przez Franciszka Liebmana (rok 1771).

W WBP znajdują się 2 druki następców Jana Łukasza Szlichtyna:

– *Zegar Monarchow z życia M. Aureliusza cesarza rzymskiego...* biskupa Antoniego Guevary (1776; format 8°), w tłumaczeniu z języka hiszpańskiego, przedrukowany „Za dozwoleniem... Cesarsko-Królewskiego Gubernium”, z nazwą w adresie wydawniczym „w Drukarni Jana Szlichtyna Sukcessa”;

<sup>79</sup> K. Maliszewski, *Rubinkowski Jakub Kazimierz*, w: PSB, t. 32, Wrocław – Kraków 1989, s. 568.

<sup>80</sup> J. Lorenc, *Pikulski Gaudenty*, w: PSB, t. 26, Wrocław – Kraków 1981, s. 225.

– pierwszy druk trynitarza Ignacego Grabowskiego od Najświętszej Maryi Wspomożycielki – *Kazania na Missii w Kościele Brzesckim Litewskim Zakonu Kaznodziejskiego Prowincji Polskiej...*, które ogłosił w 1763 r., z nazwą w adresie wydawniczym „Drukarnia Sukcesorów Szlichtyna” i proveniencjami Konwentu Chełmskich Reformatów i Biblioteki Seminarium Chełmskiego.

### Drukarnia Łukasza Szlichtyna

Był najstarszym synem Jana Łukasza Szlichtyna, jego sukcesorem, starszym bratem Kazimierza. Udało się ustalić, iż pracował jako krawiec, a 4 III 1774 r. otrzymał obywatelstwo miejskie Lwowa<sup>81</sup>. Jego działalność można podzielić na dwa okresy: lwowski (1772–1774) i lubelski (1774–1775).

We Lwowie wydał 4 druki, na których widnieje napis: „nakładem Łukasza Szlichtyna, uprzywilejowanego typografa”. Jako drukarz podpisał się na kilku zaledwie książkach, m.in. na części nakładu *Przypadków Robinsona Cruzoe* Daniela Defoe (1774), wytłoczonych u Michała Grölla w Warszawie.

Wydał 8 pozycji (98 ark.). Były to przeważnie przedruki.

W WBP znajdują się 4 druki Łukasza Szlichtyna, wśród nich dwa wydane w formacie 8°:

– „powtornie do druku podane za najłaskawszym pozwoleniem c. k. Gubernium”<sup>82</sup> *Zwyczaj starożytnych Rzymian tak w sprawowaniu Rzeczypospolitej ako też w potocznych czynach... używane...*, autorstwa profesora Akademii w Lozannie Jana Rudolfa d’Arnaya (1774);

– dość obszerne dzieło opisujące geografję świata – *Krajopisarstwo powszechne państw świata całego teraźniejszych y dawnych...*, pijara Ignacego Siekierzyńskiego (imię zakonne Michał od św. Ignacego), wydane w części pierwszej własnym nakładem Łukasza Szlichtyna, najpewniej po 1772 roku, gdyż brak jest daty na karcie tytułowej. Zawiera ono dedykację drukarza dla kanonika płockiego Marcina Szeptyckiego i zaopatrzone jest w proveniencje Biblioteki Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej i Biblioteki Gimnazjum Lubelskiego. W zamierzeniu autora miało być to popularne kompendium astronomii, geografii, polityki i fizyki, wydane dla pożytku młodzieży w formie wierszowanej sielanki. Do niezrealizowanych części drugiej i trzeciej wejść miały bardziej szczegółowe opisy wszystkich państw europejskich i innych części świata<sup>83</sup>. Jest to jedna z najciekawszych pozycji tego okresu.

Drukarnię lwowską po wyjeździe Łukasza objął prawdopodobnie jego brat Kazimierz.

Na przełomie 1774/1775 r. Łukasz Szlichtyn udał się do Lublina, gdzie na zasadzie dzierżawy miał objąć zarząd drukarni pojezuickiej, będącej pod nadzorem Komisji Edukacji Narodowej. Jego działalność tutaj trwała tylko rok. Pozostawił po sobie długi i opuścił drukarnię, a dalsze koleje losu nie są znane.

W Lublinie wydał z własnym podpisem kazanie Wojciecha Mrowińskiego, kaznodziei Kolegiaty Lubelskiej, *Sposób wstrzemięźliwości świątobliwości w domowym polaków przykładzie S. Janie Kantym kazaniem na też święto... wywiedziony* (1775; format 8°), występując jako „uprzywilejowany typograf JKMCi”.

<sup>81</sup> A. Fełoniuk, *Szlichtyn Łukasz*, w: PSB, t. 48, Warszawa – Kraków, 2012, s. 390.

<sup>82</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 237.

<sup>83</sup> E. Aleksandrowska, *Siekierzyński Ignacy*, w: PSB, t. 36, Warszawa – Kraków 1996, s. 576–577.

### Drukarnia Kazimierza Szlichtyna

Syn Jana Łukasza Szlichtyna, młodszy brat Łukasza. Drukarnię objął w 1776 r., wtedy druki zaczęły wychodzić „pod jego firmą”, a faktycznie stało się to po wyjeździe brata Łukasza do Lublina, czyli rok wcześniej. Gdy bracia Piotr i Sebastian 12 I 1782 r. zrezygnowali oficjalnie z drukarni, mógł odwołać się od zakazu drukowania bez zezwolenia urzędu gubernialnego, nałożonego przez cesarza Józefa II, z dnia 18 X 1781 r. Zezwolenia jednak nie otrzymał i książki wydawał nielegalnie, podając jako miejsce wydania m.in. Gdańsk<sup>84</sup>. Typografię prowadził do 1785 r., kiedy wydał ostatnią książkę. Był obywatelem lwowskim. Tytułował się „C.K.M. uprzywilejowany typograf”<sup>85</sup>. Podczas swojej pracy wydał 37 druków (275 ark.), choć prawdopodobnie liczba ta wynosiła około 40<sup>86</sup>.

Były to przede wszystkim utwory religijne, dewocyjne, kalendarze polskie, ruskie i gospodarcze, dyrektoria, rozporządzenia kościelne. Znanym utworem były dwie edycje wierszy *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* Franciszka Karpińskiego (1780). Kazimierz Szlichtyn współpracował z warszawskim księgarzem i nakładcą Janem Augustem Poserem.

W WBP znajduje się 6 druków tego typografa, a wśród nich:

- z zakresu ascetyki: *Zwierciadło Zakonności od S. Bonawentury... Nowicyuszom y Nowym Professom... sporządzone...* (1777; format 8°), przetłumaczone z języka łacińskiego na język polski, z proweniencjami Konwentu Chełmskich Reformatów i Biblioteki Seminarium Chełmskiego;
- *Litanie Loretańskie na Cześć y Chwałę Błogosławionej Panny y Nieba Krolowy Maryi...* (1779; format 4°), mające strony w ramach drzeworytowych, wydane w języku łacińskim przez Franciszka Ksawerego Dorna, a przetłumaczone na język polski przez Karola Kwintę, przełożonego Prowincji Ruskiej Ojców Reformatów; z ekslibrisem i pieczętką Biblioteki Seminarium Chełmskiego;
- gramatyka łacińska Stanisława Jaworskiego, mająca tytuł w ozdobnej ramce miedziorytowej – *Pierwszy Grunt Łacińskiego Języka Do Ugruntowania Pamięci Młodych na Rozumne pojęcie Początków tego Powszechnego Języka Założony...* (1779; format 8°), w oprawie skórzanej, z wpisami rękopiśmiennymi uczniów;
- *Ordinarium Ceremoniale pro Fratibus Ordinis Minorum S.P. Francisci Reformatorum... ad usum Provinciae Russiae...* (1780; format 4°), egzemplarz uszkodzony, z ekslibrisem i pieczętką Biblioteki Seminarium Chełmskiego;
- z zakresu prawa: *Krótkie zebranie trzech praw początkowych, to iest prawa natury, politycznego i narodów, z roznych autorow wyięte...*, „do druku podane za pozwoleniem Zwierzchności” (1780; format 8°).

W okresie końcowym produkcja oficyny ograniczyła się do jednego druku rocznie, nie wytrzymała też konkurencji z drukarnią Pillerów i po 30 latach upadła. Prawdopodobnie nabył ją G[ottlieb?] W [ilhelm?] Wichman<sup>87</sup>.

<sup>84</sup> A. Fełoniuk, *Szlichtyn Kazimierz*, w: PSB, t. 48, Warszawa – Kraków 2012, s. 389.

<sup>85</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 237.

<sup>86</sup> A. Fełoniuk, *Szlichtyn Kazimierz*, w: PSB, t. 48, Warszawa – Kraków 2012, s. 389.

<sup>87</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 251.

## Drukarnia rodziny Pillerów (liczba druków w WBP – 18)

Była jedną z najważniejszych drukarni prowincjonalnych<sup>88</sup>. Działała przez około 170 lat, na trwałe wpisując się w historię Lwowa. Jej właścicielami byli: Antoni, wdowa po nim – Józefa i dziedzice-synowie: Tomasz i Józef Jan.

### Drukarnia Antoniego Pillera

Brak daty urodzenia i wiadomości o życiu prywatnym drukarza. Pod koniec roku 1772 lub na początku 1773 Antoni Piller przybył z Wiednia do zajętego przez austriackie wojska Lwowa, wraz z całym wyposażeniem warsztatu drukarskiego. Niektóre opracowania podają, iż został sprowadzony dla wykonania druków urzędowych w języku niemieckim<sup>89</sup> i w tym celu miał uruchomić tłocznnię rządową. Posiadał bardzo dobre przygotowanie zawodowe, zdobyte u sławnego wiedeńskiego typografa – Jana Tomasza Trattnera, u którego pracował jako drukarz. Z tego powodu został nazwany „Trattnerem galicyjskim”<sup>90</sup>. We Lwowie stał się od razu konkurencją dla innych oficyn drukarskich, które szybko wyeliminował z rynku – mowa o drukarni jezuickiej, franciszkańskiej i Bractwa Św. Trójcy, zamkniętych kolejno w 1773, 1774 i 1786 r. Było to możliwe dzięki dobremu wyposażeniu drukarni, nowoczesnym maszynom, które posiadał, znajomości języka niemieckiego, pracowitości i zachodniemu stylowi pracy. Cieszył się poparciem władz miejscowych i wiedeńskich, dlatego otrzymał od nich tytuły „Typografa gubernialnego Jego Cesarsko-Królewskiej Mości” oraz „drukarsza uniwersyteckiego”<sup>91</sup>.

W ciągu 8 lat swojej działalności Antoni Piller wydał około 70 druków (711 ark.)<sup>92</sup> w językach: polskim, niemieckim, łacińskim i francuskim. Były to głównie druki urzędowe, podręczniki szkolne, kalendarze, dewocjalia, kilka panegiryków, a także literatura naukowa, do wydawania której zobowiązywał go tytuł „drukarsza uniwersyteckiego”. W 1776 r. typograf wytłoczył pierwsze czasopismo galicyjskie „Gazette de Leopol”, które wychodziło jako tygodnik przez cały rok, a od numeru 30 zawierało doniesienia o wydawanych nowych książkach. Stanowią one najstarszy pomnik periodycznej bibliografii galicyjskiej<sup>93</sup>.

Antoni Piller posiadał własny sygnet drukarski, który umieszczał na kartach tytułowych swoich wydawnictw. Sygnet ten przedstawiał postać kobiecą przy stylizowanej prasie drukarskiej, z napisami na wstędze przytrzymywanej przez ptaka: (u góry) *Altius*, (u dołu) *Labore et favore*. Ponadto zawierał inicjały „A.P.” w obydwu dolnych rogach. Wydawnictwo posługiwało się również winiętą drzeworytową, przedstawiającą godło monarchii habsburskiej: dwugłowego orła z szeroko rozpiętymi skrzydłami i wstęgą z łacińskim napisem: *Sub umbra alarum tuarum* (Pod

<sup>88</sup> H. Rusińska-Giertych, *Drukarnia Pillerów we Lwowie i cechy edytorsko-typograficzne jej produkcji literackiej (1773–1800)*, w: *Oblicza kultury książki: prace i szkice z bibliologii i informacji naukowej*, red. M. Komza i in., Wrocław 2005, s. 271.

<sup>89</sup> M. Zawalska, *Piller Antoni*, w: SPKP, s. 679.

<sup>90</sup> A. Aleksiewicz, *Wybrane źródła do dziejów Zakładu Pillerów we Lwowie*, w: *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki*, t. 8, red. H. Kąsetka, Kraków 2006, s. 9.

<sup>91</sup> Zob. L. Kuberski, *Wkład rodziny Pillerów w rozwój przemysłu drukarskiego we Lwowie*, w: *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki*, t. 4, red. J. Jarowiecki, Kraków 1999, s. 89.

<sup>92</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 178.

<sup>93</sup> Tamże, s. 179.

osłoną Twoich skrzydeł)<sup>94</sup>. Symbole te wyraźnie wskazywały, iż działalność drukarza nakierowana była na realizację zadań powierzonych przez władze austriackie, o czym dodatkowo może świadczyć tłoczenie rządowych zbiorów ustaw – *Ordinatio Supremi Iudici Gubernialis Regni Regnorum Galiciae et Lodomeriae anni praesentis...* ([1773]; format 2°), który w adresie wydawniczym posiada napis: *Typis Antoni Piller – Caesareo-Regiae Gubernialis Aulae Typographi*. Jest to jedyny druk omawianego typografa w WBP.

### Drukarnia Józefy Pillerowej

Po śmierci Antoniego Pillerera w 1780 r. warsztat przejęła Józefa Piller. Dzięki trzyletniemu doświadczeniu nabytemu u boku męża, zdołała utrzymać wiodącą pozycję drukarni wśród oficyn lwowskich. Od 1783 r. pomagał jej również syn Tomasz. Posługiwała się nazwami: „Wdowa Józefa Pillerowa, Ces[arsko] Krol[ewska] Gubern[ialna] Typogr[afka]”, „Typis viduae Josephae Piller”, „Typis Josephae Piller C.R.Gubern. Typogr.”, „Typis Josephae Piller S.C.R. Ap. Mai. Gubern. Typogr.”, „najwyższych rządów krajowych drukarka” lub formułą „Drukiem Pillerowskim”<sup>95</sup>.

Nazwy te występują w 7 drukach, znajdujących się w WBP, wydanych w formacie 8°:

– *Mowa o wielkiej szkodzie z śmierci Najjaśniejszej Maryi Teresy Cesarzowej Rzymskiej Krolowy Apostolskiej...*, wygłoszona przez księdza Ignacego Jarockiego w przemyskim kościele pojezuickim dnia 27 I 1781 r., a z języka łacińskiego przełożona przez Wincentego Ilnickiego, rektora w szkołach przemyskich. Druk ten wyraża żal po śmierci Marii Teresy, wylicza zasługi cesarzowej dla Europy i dla samego Przemysła, jest hołdem dla zmarłej i prośbą o modlitwę w jej intencji<sup>96</sup>. Zawiera dedykację dla sędziego Ziemi Sandomierskiej Wawrzyńca Hrabiego na Posławicach Ankwicza. Królowa obdarzyła rodzinę Ankwiczów tytułem hrabiów. Jest to jedna z pierwszych publikacji wydrukowanych u Józefy Pillerowej;

– napisana w tonie pojednawczym rozprawa Stanisława Kostki Marcina Błażowskiego *Assertiones ex theologia dogmatica... de sacramentis...* (1781), w której autor uzasadnił liczbę sakramentów i wyliczył związane z nimi łaski. W części drugiej dał wykład dotyczący zadań szafarza poszczególnych sakramentów, a po stronie dziesiątej w tej samej publikacji zamieścił zestaw artykułów wiary obowiązujących *de fide* i *non de fide* pod osobnym tytułem *Secretio eorum, quae sunt de fide catholica...*, przyjmując za podstawę podziału uchwały Soboru Trydenckiego i gallikańską regułę wiary F. Verona<sup>97</sup>. Druk bez karty tytułowej, zawiera dedykację dla Ferdynanda Onufrego Kickiego, arcybiskupa metropolity lwowskiego i pieczęć Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– dzieła literackie, głównie powieści, tłumaczone z języka francuskiego, które zaczęły wychodzić w księgarni Józefy Piller obok kontynuowanego dotychczas nurtu wydawniczego męża, m.in.: *Rostropny Wybór Azuba Do Korony z Pomiędzy Trzech Synów Swoich...* ([1782]) – publikacja nieustalonego autora i tłumacza, z Księgarni Michała Grölla, z kartą tytułową, tekstem głównym i rejestrem, zapatrzonym w ozdobne ramki typograficzne oraz dedykacją dla księcia Janusza

<sup>94</sup> H. Rusińska-Giertych, *Drukarnia Pillerów we Lwowie...*, s. 272.

<sup>95</sup> Tamże, s. 274.

<sup>96</sup> H. Rusińska-Giertych, *Zlecenia o tematyce religijnej realizowane w lwowskiej tłoczni gubernialnej w latach 1773–1780*, „Tematy i Konteksty”, 2016, nr 6 (11), s. 372–373.

<sup>97</sup> W. Murawiec, *Błażowski Stanisław Kostka Marcin*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 1, s. 170.

Światopełka Czetwertyńskiego, szambelana królewskiego i kasztelana czernihowskiego; *Historya pani Ernewil Od Niey Samey Pisana...* Jana Franciszka Bogdana de Maucombe ([1782–1783]); *Troje Żądania Czyli Powieść Moralna o Lindorze Umiejącym...* ([1782]) – karta tytułowa i tekst publikacji również bogato zdobione; dedykacja dla Antoniego Światopełka Czetwertyńskiego, starosty dańczewskiego; – z zakresu starożytności: *Christ. Guil. Franc. Walchii De Persequitionum Christianorum Romanum...* (1784), autorstwa niemieckiego protestanckiego teologa i historyka kościoła Krystiana Wilhelma Franciszka Walcha, z ekslibrisem i pieczętą Biblioteki Seminarium Chełmskiego; – z zakresu prawa: słynne rozporządzenia cesarskie czyli *Kontynuacya Wyrokow y Rozkazow Powszechnych w Galicyi y Lodomeryi...* (1786).

Józefa Piller odegrała również dużą rolę w rozwoju czasopiśmiennictwa lwowskiego, wydając w latach 1783–1786 „Pismo Uwiadamiające Galicji”, które zmieniło nazwę na „Lwowskie Pismo Uwiadamiające”, „Lemberger Wöchentliche Anzeigen” i jego polską wersję „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości”. Dzięki niej Lwów stał się „ważnym ośrodkiem drukarstwa prasowego, tak popularnego w ostatniej ćwierci XVIII stulecia”<sup>98</sup>.

Po śmierci wdowy, w końcu 1787 lub na początku 1788 r., drukarnia przeszła na własność synów: Tomasza i Józefa, występujących pod nazwą „Dziedziców A. Pillera”.

### Drukarnia Tomasza Pillera

Tomasz Piller prowadził oficynę księgarską i wydawniczą samodzielnie do 1790 r., następnie z bratem Józefem Janem, gdy ten stał się pełnoletni. Obaj posiadali kwalifikacje majstrów. Tomasz od 1783 r. nosił tytuł drukarza arcybiskupiego – podpisywał się jako „Arcybiskupa Lwow[skiego] Impres[or]”<sup>99</sup>, drukarza gubernialnego, odziedziczonego po matce i szkolnego. Po śmierci Tomasza drukarnię od 1796 r. samodzielnie prowadził Józef Jan, mając nadal wyłączny przywilej drukowania pism urzędowych i druków.

Placówka prowadzona w tym czasie przez obu braci, stała się poważną instytucją wydawniczą i starała się być jak najbardziej zgodna z potrzebami lwowskiego życia umysłowego, kontynuując przy tym przedsięwzięcia rozpoczęte przez rodziców.

Posiadała bogaty asortyment książek polskich i obcych, własną papiernię w Szkle, księgarnię, mieszczącą się na Placu Dominikańskim i wypożyczalnię książek.

Charakter jej produkcji wydawniczej pozostał bez zmian. Zaopatrywała rynek wydawniczy w katalogi księgarskie, współpracując w tej materii z księgarzem Karolem Bogusławem Pfaffem. Drukarnia dysponowała potencjałem technicznym, który umożliwił wydawanie druków z czcionką hebrajską i grecką.

Ogólnie z lat 1787–1790 pochodzi 41 druków, z czego 26 ukazało się z firmą „dziedziców”, a 15 było podpisanych imieniem Tomasza. Z lat 1790–1796 pochodzą 32 pozycje z podpisami braci, 43 – z firmą „dziedziców”, razem jest to 75 druków<sup>100</sup>. W adresie wydawniczym obaj Pillerowie używali następujących formuł: „Drukiem Pillerowskim”, „Pismem Pillerowskim”, „W Drukarni Pillerowskiej”, „Typis Pillerianis” (przejętych po matce), „Druk Tomasza i Józefa Pillerów”, „Gedruckt mit Pillerischen Schriften”, „Drukowano i znayduią się u Tomasza i Józefa Pillerów Ces.

<sup>98</sup> H. Rusińska-Giertych, *Drukarnia Pillerów we Lwowie...*, s. 275.

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 182–183.

Król. Gubern. i Akadem. Drukars. i Księgar.”, „Typis Thomae Piller Reg. Universit. Typogr.”, „gedruckt bei Joseph Piller” (były to ich nazwy własne, gdy podejmowali osobne akcje wydawnicze).

Zasób typograficzny drukarni Pillerów przedstawia się następująco: wysoki poziom estetyczny książek (dzięki własnej papierni drukarnia posiadała papier wyjątkowo dobrej jakości), doskonały materiał typograficzny, czytelne czcionki i duży ich wybór – także łacińskie, greckie, hebrajskie, spora liczba alfabetów o różnych krojach i rozmiarach; publikacje ozdobione elementami zdobniczymi – drzeworytowymi i metalowymi, posiadające ornamenty, winiety inicjalne bądź finalikowe, ozdobne ramki na karcie tytułowej, ozdobne karty nagłówkowe, ilustracje miedziorytnicze, urozmaicenie kolorów – do tłoczenia kalendarzy oprócz farby czarnej wykorzystywano czerwoną, druki zaopatrzone w elementy edytorskie: wstępy, przedmowy, dedykacje, rejestry, aprobaty cenzury świeckiej bądź kościelnej itp., system paginacji i sygnatur; sygnet drukarski Pillerów i charakterystyczna dla tej rodziny wspomniana wyżej winieta z godłem monarchii habsburskiej. Omawiana drukarnia nie odbiegała od poziomu ówczesnych tłoczni warszawskich czy krakowskich.

W WBP znajduje się 10 starodruków, wydanych w latach 1784–1800. Miały one swoje formaty, które dotyczyły: 2° – rozporządzeń władz gubernialnych, 4° – kalendarzy, 8° – katalogów, teksty literackie drukowano we wszystkich trzech wymiarach. Odnoszą się do następujących dziedzin:

– teologii: *Primae Lineolae Encyclopaediae Theologiae* (1787), autorstwa Jana Chrzyciela Finsingera, profesora historii kościoła w Uniwersytecie Lwowskim, tzw. epoki józefińskiej. Finsinger jako pierwszy zwrócił uwagę współczesnych sobie teologów na potrzebę opracowania encyklopedii teologicznej, czego wyrazem było wydanie omawianej pozycji<sup>101</sup>. Podręcznik ten, choć napisany na życzenie słuchaczy, nie został jednak zalecony do użytku. Zawiera proveniencje Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Chełmskich Bazylianów;

– fizyki: *Praelectiones physicae experimentalis...*, T. 2 (1787), autorstwa lekarza, fizyka, chemika Ignacego Józefa Martinowicza, z wieloma proveniencjami osób prywatnych i bibliotek;

– prawa: *Declarationes aulicae super Codice civili judiciario, Ab anno 1782. usque ad annum 1787* ([1787]), autorstwa Jana Singera;

– literatury starożytnej: *Antiquarische Versuche. I Sammlung* (1800), autorstwa filologa klasycznego, profesora języka greckiego i łacińskiego Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego Ernesta Gotfryda Groddecka. Autor dedykował dzieło Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu. Główną jego treść stanowi objaśnienie gemm, mitów i różnych realiów greckich<sup>102</sup>. Starodruk oznaczony jest sygnaturą Biblioteki Ordynacji Zamojskiej.

Inne wydawnictwa to:

– kalendarze: *Nowy lwowski polski kalendarz polski i ruski na rok...* (1794 i 1796). Jest to egzemplarz interfoliowany notatkami rękopiśmiennymi XVIII wieku;

– gazety: *Dziennik Patriotycznych Polityków* (1794–1795). Było to patriotyczne czasopismo, wydawane w latach 1792–1798. Wychodziło nieregularnie: początkowo raz później dwa razy w tygodniu, a od 1794 r. sześć razy w tygodniu, stając się pierwszą polską gazetą wydawaną codziennie. Redaktorami byli: ksiądz grecko-

<sup>101</sup> W. Murawiec, *Finsinger Jan Chrzyciel*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 1, s. 478.

<sup>102</sup> T. Sinko, *Groddeck Gotfryd Ernest*, w: *PSB*, t. 8, Wrocław – Kraków 1959, s. 603.

katolicki Michał Harasiewicz oraz historyk i ekonomista Wawrzyniec Surowiecki. Posiada pieczętkę księgozbioru A. Czerwińskiego;

– pisane gotykiem dziełka: *Index Locorum omnium Galiciae, Lodomeriae, atque ad huius calcem adiectus Bucovinae...* (1794), jezuita Józefa Liesganiga, który stanowi dodatek do mapy Galicji, wydanej w latach 1789 i 1790 w Wiedniu. Zawiera alfabetyczny spis miejscowości, z podaniem obwodów; druk dotyczący opisu wód mineralnych, zawierających żelazo, we wsi Korsów na Ukrainie – *Beschreibung des Korsower mineralischen, eisenhaltigen Wassers* (1800), lekarza medycyny Karola Teodora Titzza; pisany gotykiem podręcznik dla nauczycieli, rodziców i wychowawców – *Handbuch für Lehrer, Aeltern und Erzieher. Abtheilung I* (1798), z proweniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Chełmskich Pijarów.

### **Drukarnia Franciszkanów** (liczba druków w WBP – 5)

Franciszkanie przejęli warsztat po Janie Filipowiczu. Była to dość powszechna praktyka na ziemiach Rzeczypospolitej od drugiej połowy XVII wieku, gdy drukarnie były przejmowane przez instytucje zakonne. Przywilej królewski spadkobierców Filipowicza z dnia 7 XI 1770 r. potwierdził lwowskim franciszkanom wszystkie prawa, jakie posiadał poprzedni właściciel<sup>103</sup>. Badacze podają różne daty rozpoczęcia działalności drukarskiej opisywanej instytucji zakonnej: Ryszard Kotula podaje rok 1765, Karol Estreicher dopiero 1772, prawdopodobny jest też rok 1769, a nawet 1768<sup>104</sup>.

Ogółem franciszkanie wydali 22 druki (ark. 299)<sup>105</sup>, głównie o tematyce religijnej, a także dysertacje uczniów szkół franciszkańskich, pijarskich, a nawet jezuitów. Od 1774 r. dzieje drukarni nie są znane. Prawdopodobnie ten mały warsztat zakonny nie wytrzymał konkurencji z dobrze prosperującą w owym czasie drukarnią Pillerów.

WBP posiada 5 druków, w których drukarnia franciszkańska używa następujących tytułów, wynikających z przywileju: „Drukarnia J.K.Mci Franciszkanów”, „Typ. S.R.M. Ordinis Minorum Conventualium”, „Drukarnia Lwowska Franciszkańska”, Ex Typogr. Franciscana”. Są to:

– *Kazania na różne Święta całego Roku Uroczyste y nieuroczyste...* (1772; format 8°), franciszkanina Prowincji Ruskiej i znanego kaznodziei Barnaby Kędzińskiego, wydane „Za pozwoleniem Zwierzchności Duchowney”, z dedykacją autorską dla św. Jana Nepomucena i proweniencją Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– tego samego autora *Wiadomość O krzewieniu Wiary Świętej w Moldawii y Wołoszczyźnie...* (1774; format 4°) – dzieło przedstawiające dzieje biskupstwa bakowskiego, zwanego wcześniej ceretyńskim, z wyliczeniem dwudziestu pięciu biskupów, którzy na nim zasiadali, z dedykacją dla biskupów Stanisława Rajmunda Jezierskiego i Dominika Piotra Karwosieckiego, z kartą tytułową w efektownej miedziorytowej bordiurze, z wkomponowanymi herbami Nowina Jezierskich i Lubicz Karwosieckich oraz insygniami biskupimi;

– *Stopień do osiągnięcia prawdziwej doskonałości zakonnej w różnych naukach...*, dla młodych zakonników, bez daty wydania, w formacie 8°;

– instrukcja spowiedzi – *Instructio practica de confessionibus rite, ac fructuose expi-*

<sup>103</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 102.

<sup>104</sup> Tamże.

<sup>105</sup> Tamże.



Strona tytułowa *Wiadomość O krzewieniu Wiary Świętej w Moldawii y Wołoszczyźnie...*,  
Lwów 1774, zbiory WBP, sygn. P-18-q-51<sup>1</sup>

# SYLLABUS MARIANVS Syllabarum Consonantium

aliàs

## DISCVRSVS CONCIONATORII

In Titulos B. V. MARIÆ a Syllabis initiatos:

*in quibus, [præmissa congrua moralitate]*

Scripturaliter, Figuraliter, Doctoraliter, Miraculose, Historicè,

# SS. DEIPARÆ

*Laudes, Prærogative, Myſteria &c: per omnes Solemnes eius Festivitates*

**D E P R Æ D I C A N T U R.**

Cum Indice locupletissimo, nedum S. Scripture, & Rerum; sed & Concionum reduſarum  
pro Dominicis ac Feſtis per annum.

Authore P. ANTONIO WEGRZYNOVIO Poloño, Ord: Minorum  
Reformatorum, Provinciæ Minoris Poloniæ Patre, & S. Th: Lectore.



Anno salutis nostræ 1717.

LEOPOLI

Typis S. R. M. & Confraternitatis SSS. TRINITATIS.

2°-416 P-18-f-43

*ciendis Doctrinas tam generales quam speciales* ([1770–1774]; format 8°), w edycji najnowszej, wydanej *cum Permissu Superiorum*, bez karty tytułowej, w oprawie skórzanej, z pieczętką Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– *Ryk Lwa Ogromnego... przy Pogrzebowym obchodzie... Anny z Łaszczow Potockich Potocki...* ([po 1772]; format 2°), autorstwa panegirysty Jana Chełmickiego. Na odwrocie karty tytułowej stemma: drzeworytowe herby Prawdzic Łaszczów i Piława Potockich.

### **Drukarnia Bractwa Św. Trójcy**

(liczba druków w WBP – 72)

Początek drukarni Bractwa Św. Trójcy datuje się na rok 1713 lub wcześniej<sup>106</sup>. Samo Bractwo zawiązało się w 1696 r. przy kościele archikatedralnym we Lwowie, z inicjatywy Franciszka Długosza, kanonika tytularnego tejże katedry. Potrzeba założenia oficyny typograficznej związana była z istnieniem w tym miejscu, od początku XV wieku, szkoły elementarnej, która następnie przekształciła się z wyższą uczelnią. Wykładano na niej teologię, nauki matematyczne, retorykę, poetykę i inne przedmioty. Kierownikiem typografii został Wawrzyniec Perowicz, który tytułował się jej prefektem w latach 30. XVIII wieku. Istniała bez przerw do 1786 r., ale nie miała okresów wzmożonej działalności. Była „Drukarnią J.K.Mci”<sup>107</sup>, na co musiała posiadać odpowiedni przywilej królewski. Jej odbiorcami był kler, m.in. członkowie kapituły lwowskiej i zgromadzenia zakonne – franciszkanie, bernardyni, reformaci, pijarzy, trynitarze.

Drukarnię Bractwa Św. Trójcy cechuje mało zróżnicowany repertuar wydawniczy. Ogółem wydała 312 druków (4553 ark.)<sup>108</sup>, a wśród nich najwięcej o tematyce dewocyjnej i panegiryków. W dalszej kolejności były to dysertacje, kompendia, słowniki, podręczniki, programy sztuk wystawianych przez uczniów – wszystko na potrzeby miejscowej szkoły. Tłoczono też listy pasterskie biskupów i bulle papieskie, dekryty, konstytucje, statuty zakonów. Dużym powodzeniem cieszyły się kalendarze. Dalsze losy oficyny nie są znane, być może nabyła ją drukarnia Pillerów.

WBP posiada 72 starodruki tejże drukarni, z których omówione zostaną najciekawsze.

Zabytkiem sztuki typograficznej jest napisany w języku łacińskim zbiór kazań *Syllabus Marianus Syllabarum Consonantium...* (1717; format 2°), reformata, mariologa, polemisty Antoniego Andrzeja Węgrzynowicza. Dzieło to jest traktatem naukowym z dziedziny mariologii, które w intencji autora miało zostać szeroko spopularyzowane<sup>109</sup>. Ze względu na bogactwo sztuki rytowniczej zasługuje ono na osobne omówienie. Posiada dwie karty tytułowe. Pierwsza z nich, będąca frontispisem sztychowanym, zawiera rycinę autorstwa Jana Tscherninga, przedstawiającą *Syllabus Marianus*, którą według projektu autora kazań wykonał Karol Preus. Na drugiej karcie tytułowej umieszczono drzeworytowy sygnet drukarni Bractwa Św. Trójcy z sercem w płomieniach, podtrzymywanym przez dwa aniołki, z napisem: *Fulget ubiq: Trias*. Najciekawszy jest jednak, umieszczony na końcu indeksów, drzeworyt przedstawiający prasę drukarską z trzema drukarzami przy pracy, z pod-

<sup>106</sup> Tamże, s. 71; E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie...*, s. 81.

<sup>107</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 71.

<sup>108</sup> E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie...*, s. 81.

<sup>109</sup> G. A. Wiśniowski, *Węgrzynowicz, Antoni Andrzej*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 4, s. 412.

pisem: *Lucem dabit atra fuligo* (Czarna sadza da światło)<sup>110</sup>. Druk jest wyposażony w miedzioryty i ozdobne inicjały. W adresie wydawniczym ma nazwę *Typis S.R.M.O. Confraternitatis SSS. Trinitatis*. Posiada też łaciński wpis, iż należał do księgozbioru Andrzeja Fabiańskiego, zamojskiego kustosa parafii w Krzeszowie.

Inne nazwy, jakie widnieją na kartach tytułowych Drukarni Bractwa Św. Trójcy, to: „Drukarnia Bracka Troycy Przenayświętszey”, „Drukarnia Bracka Troycy SSS. I.K.Mści”, „Drukarnia Bracka SSS. Troycy”, „Drukarnia Swietey Troycy”, „Drukarnia I.K.Mci Bractwa SSS”, „Drukarnia I.K.Mci y Troycy Nayswietszey Bractwa”, „Typographia Confraternitatis SSmae Trinitatis”, „Typis Archiconfraternitatis SSmae Trinitatis & S.R.M.”, „Typis S.R.M. Confrat. SSS. Trinitatis”, „Typis Confratern. a Sanct. Trinitate”.

Kolejne druki, warte uwagi ze względu na wyjątkową szatę graficzną, to:

– dzieło Andrzeja Piaseckiego *Symbolum Apostolico-Theologicum...* (1721; format 2°), z miedziorytem autorstwa dominikanina Franciszka Józefa Gowarkowskiego, wyobrażającym 15 herbów przedstawicieli polskiego duchowieństwa, m.in. arcybiskupa lwowskiego Jana Skarbka, Jana Feliksa Szaniawskiego, biskupa sufragana i członków kapituły lwowskiej<sup>111</sup>. Starodruk w zbiorach WBP herbów tych nie posiada;

– *Oratio pro introductione PP. Capucinatorum in novam Olescensem Foundationem...* (1740; format 2°) Jana Grabianki, zawierający miedzioryt z herbem Rzewuskich, ozdobny inicjał na początku tekstu, sygnet Bractwa Św. Trójcy, chronogram na stronie tytułowej i dedykację dla Biblioteki Chełmskiej;

– *Zycie Przedziwnych Cnot y Akcyi Pelne W. Slugi Bozey Rozy Maryi Serio...* (1745; format 4°) Józefa Gentilego, wydane i przetłumaczone z języka włoskiego na język polski przez karmelitę, autora dzieł ascetycznych, kaznodziei, historyka Kościoła Marcina Rubczyńskiego. Strona tytułowa czerwono-czarna, zawiera miedziorytowy herb Zakonu Karmelitów Bosych i ryciny autorstwa Jakuba Labingera i Jana Filipowicza;

– *Tres Centuriae selectorum casuum conscientiae...* (wydania z 1755 i 1773 r.; format 8°), autorstwa niemieckiego teologa, jezuitę Adama Burghabera. Pierwsza edycja posiada stronę tytułową sztychowaną, sygnowaną: „M. Żukowski Sculp.” (Michał Żukowski rytownik), a także proveniencje Biblioteki Seminarium Chełmskiego oraz Konwentu Chełmskich Reformatów. Wygląd karty tytułowej jest identyczny jak w wydaniu jezuitów z tego samego roku – tytuł został umieszczony w ramach miedziorytowych. Edycja druga, w oprawie skórzanej, zawiera proveniencje Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Biblioteki Chełmskich Bazylianów.

Ze specjalnym przywilejem królewskim (*Cum Privilegio Sacrae Regiae Maiestatis*, „Z Przywilejami Iego Królewskiey Mości”) ukazały się:

– *Illustris Peregrinatio Jerosolimitana latius protracta per tres insigniores mundi partes...* (1737; format 4°) – wydany nakładem Bractwa Św. Trójcy pamiętnik z opisem podróży Tomasza Stanisława Wolskiego<sup>112</sup>, wychowanka zakonu Loyoli, na Bliski Wschód i do krajów Europy Zachodniej, z wieloma interesującymi obserwacjami<sup>113</sup>;

– *Ergo Niebu y Swiatu Nayfortunniejsze z Konkluzyi Nowenny Expectacyi Nayswietszey Maryi Panny...* (1739; format 2°) – druk panegiryczno-dewocyjny trynitarza Franciszka od św. Kazimierza;

– rozprawa *Praxis Episcopalis...* biskupa kamienieckiego, potem przemyskiego,

<sup>110</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 72.

<sup>111</sup> E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie...*, s. 84.

<sup>112</sup> M. Juda, dz. cyt., s. 107.

<sup>113</sup> E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie...*, s. 82.

chełmskiego, autora pism teologicznych, historyka Pawła Piaseckiego w edycji piątej, wznowiona w 1758 r. (format 4°), posiadająca na osobnej karcie drzeworyt z herbem Łubieńskich.

Z dzieł Stanisława Dominika Kleczewskiego, reformata, historyka swego zakonu, teologa ascetycznego, wydawcy, na uwagę zasługują:

– *Institutiones politico-religiosae, juxta regulas prudentiae ac modestiae...* (1759; format 2°), dzieło z dziedziny ascetycznej, które było podręcznikiem etyki i dobrych obyczajów dla młodych zakonników<sup>114</sup>, z proveniencją Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– *Rozmyślenia tygodniowe, w codziennych Rozmowach Boga z człowiekiem, zamknięte...* (1760; format 8°) – w oprawie skórzanej, z proveniencjami Konwentu Reformatorów z Kryłowa i Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– *Kalendarz seraficzny zamykający w sobie żywoty wielebnych sług Boskich Zakonu S.O. Franciszka Reformatorów Polskich...* (1760), będący dobrym źródłem dla historii reformatów w Polsce;

– *Sarmatia Europea mox post diluvium universale inhabitata...* (1769; format 4°), z proveniencją Biblioteki Seminarium Chełmskiego.

Inne dzieła Drukarni Bractwa Św. Trójcy to:

– kazania (większość wydana w formacie 2°): hiszpańskiego duchownego i teologa, pierwszego męczennika chrześcijańskiego franciszkanów reformatów Jana de Prado – *Jan z Poradą. Albo Kazanie na Introdukcji solennej nowo beatyfikowanego Iana de Prado... w Kościele Przemyskim WW. OO. Reformatorów mieć miarne...* ([1728]), zawierające na odwrocie karty tytułowej miedziorytowy portret tego błogosławionego i wiersz w języku łacińskim; trynitarza Antoniego od imienia Maryi – *Rozdział z życiem w Bogu zeszelej i już samemu żyjącej Bogu WJM. Pani Róży z Żebrowskich Karczewskiej..., a przy skoligowanym publicznych żałów kongresie pogrzebowym kazaniem... promulgowany* (1735), z sygnetem drukarskim Bractwa Św. Trójcy; 6 kazań na piątki wielkopostne *Rok odkupienia, rok dniami męki Jezusowej wymierzony...*, trynitarza, historyka swojego zakonu Mariana Sikorskiego od św. Stanisława (1747), z proveniencjami Konwentu Chełmskich Reformatorów i Biblioteki Seminarium Chełmskiego oraz formułami powinszowań wielkanocnych na wyklejkach rękopiśmiennych; Zygmunta Cerenowicza *Snopek ziarnem Słowa Bożego plenny...* (1760), z ryciną autorstwa Jana Filipowicza, odbitą na blasze, na odwrocie karty tytułowej, przedstawiającą portret błogosławionego Józefa z Kupertynu. Powyżej ryciny znajduje się akrostych, układający się w słowa „B. IOSEPH”, poniżej – ośmiowiersz w języku polskim, z dedykacją autora dla tego błogosławionego; franciszkanina Sukkessa Ziembickiego kazania na święta maryjne – *Chwała Maryi czyli Kazania na Iey Uroczystości po różnych Ambonach miane...*, z różnych lat ([1765–1766]), z miedziorytowymi herbami Jastrzębiec Zielonków i Naęcz Andrzejewskich, na odwrocie karty tytułowej i dedykacją autora dla Michała Zielonki, podkomorzego lwowskiego; jezuita, filozofa, polemisty Jana Kowalskiego *Kazanie o zupełnej od Chrystusa nad Kościołem s. Piotrowi... władzy nadanej...* ([1780]), mające wartość teologiczną; kazania jezuita Andrzeja Filipeckiego – *Na niedziele całego roku...* (1783–1784), z proveniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Konwentu Chełmskich Reformatorów; księdza Andrzeja Barszczewskiego, Stefana Kochalskiego, Makarego Rostkowskiego, Wojciecha Temezwały; traktaty teologiczno-społeczne sejmowe, pasyjne, świą-

<sup>114</sup> A. J. Szteinke, *Kleczewski Stanisław Dominik*, w: PSB, t. 12, Wrocław – Kraków 1966, s. 553.

teczne i niedzielne zaliczanego do najwybitniejszych augustianów polskich swego czasu<sup>115</sup> Jana Chryzostoma Gołębiowskiego herbu Prawdzic – *Głos wolającego na puszczy Augustynianskiej Jana złotemi ustami Chryzostoma Gołębiowskiego... to jest Kazania na wszystkie niedziele całego roku... miane* (1757), będące źródłem do poznania historii teologii i Kościoła w Polsce w XVII wieku;

– z zakresu teologii duchowości: podręcznik rozmyślań o podstawowych zasadach i prawdach życia wewnętrznego *Theologia zakonna człowieka duchownego ucząca...* reformata, jednego z nielicznych w Polsce teoretyków ascezy zakonnej Daniela Adama Bryknera w przedruku trzecim z 1762 r., wydany w formacie 8° – niezwykle ceniony i używany w zakonach oraz wielokrotnie wznawiany, napisany zwięźle w formie krótkich punktów<sup>116</sup>;

– z zakresu teologii ascetycznej: *Principia theologiae asceticae... ex probatis auctoribus colecta, disposita et elucidata* (1752; format 8°), autorstwa reformata, polemisty Floriana Jacka Jaroszewicza, w oprawie skórzanej, z proveniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i zakonu Chełmskich Reformatów, a także poszczególnych zakonników;

– pisma polemiczne: wielokrotnie wznawiany zbiór jezuita, historyka Kościoła Wojciecha Kojalowicza-Wijuka *O rzeczach do wiary należących rozmowy theologa, z różnemi wiary prawdziwey przeciwnikami...* (1780; format 8°);

– statuty generalne Zakonu Braci Mniejszych Reformatów – *Statuta Generalia Ordinis Minorum Reformatum... condita...* ([1713–1748]); format 4°. Jako datę przedruku *Bibliografia* Karola Estreichera błędnie podaje rok 1643<sup>117</sup>, gdyż Drukarnia Bractwa Św. Trójcy istniała we Lwowie od 1713 r. Druk ten zawiera drzeworyt w owalu, przedstawiający św. Franciszka, który modli się do wyłaniającego się z obłoków Chrystusa na krzyżu, na tle kościoła. Wydany w oprawie skórzanej, posiada proveniencje Biblioteki Seminarium Chełmskiego, w postaci pieczętki i ekslibrisu oraz zakonu Chełmskich Reformatów;

– inne dzieła religijne: rozmyślenia religijne Hieronima Savonaroli – *Meditatio pia admodum et devota super psalmum quinquagesimum...* (1729; format 8°), z herbem Wielhorskich na odwrocie karty tytułowej, dedykacją dla Antoniego Wielhorskiego, generalnego komisarza trynitarzy w Polsce i aprobatą Jana Skarbka, arcybiskupa lwowskiego z dnia 17 II 1729 r., z proveniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Konwentu Chełmskich Reformatów; brewiarz – *Officia Sanctorum propria Sanctae Ecclesiae Romanae...* (1739; format 8°), z pieczętką Biblioteki Seminarium Chełmskiego; rozmyślenia religijne Jana Szczepana Groseza *Dziennik Świętych albo Rozmyślenia Na każdy dzień Roku z Ewangelij... Wyczerpnione...* ([1744]; format 8°), w oprawie skórzanej, z proveniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Chełmskich Bazylianów. W egzemplarzu tym brak roku 1744, który wymienia K. Estreicher<sup>118</sup>; mszał pogrzebowy – *Missae defunctorum* (1746; format 2°) z drzeworytem na karcie tytułowej, przedstawiającym ukrzyżowanego Chrystusa, autorstwa Jana Filipowicza; encyklika biskupa kamienieckiego, przemyskiego i arcybiskupa lwowskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego z Bogusławic herbu Ogończyk – *Edykt pasterski z wyraźney woli S. Stolicy Apostolskiej na fundamencie prawa duchownego w SS. Kanonach opisanego...* ([post 1753]; format 2°); bulla

<sup>115</sup> E. Ozorowski, *Gołębiowski Jan Chryzostom h. Prawdzic*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 1, s. 554.

<sup>116</sup> J. Sokulski, *Brykner Daniel Adam*, w: PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 29–30.

<sup>117</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska, cz. 3: Staropolska*, t. 29, Kraków 1933, s. 255.

<sup>118</sup> K. Estreicher, dz. cyt., cz. 3, t. 17, s. 415.

Benedykta XIV – *Bullarium, in quo continentur Epistolae et Constitutiones pro Regno Poloniae et M.D. Lithuaniae...* (1760; format 4°), z herbem Sierakowskich na odwrocie karty tytułowej i proveniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Chełmskich Pijarów; reguła zakonna św. Franciszka – *Regula et testamentum Seraphici Patris Nostri S. Francisci* (1768; format 8°), w oprawie skórzanej; praca kanonika lwowskiego Wojciecha Szylarskiego – *Swiactwo o Cudach y Łaskach Najświetszy Maryi Pannie Łopatyńskiej Poprzysiężone...* (1769; format 8°), zawierająca wizerunek Cudownego Obrazu Matki Boskiej Łopatyńskiej, świadectwa cudów i łask za jego pośrednictwem;

– z zakresu literatury: poemat jezuita Jana Tomasza Skorskiego herbu Jastrzębiec *Lechus carmen heroicum Regni Aurei & Liberi Primordia... Decantans*, wydany w 1745 r., który wyszedł w omawianej drukarni w 1751 r. w formacie 8°, w tłumaczeniu na język polski księdza Benedykta Kotfickiego pod tytułem: *Lech Polski albo Wolnego y Złotego Narodu Polskiego Początki...* Ponieważ autor doskonale znał łacinę, wzorował się na *Eneidzie* Wergiliusza. Swój utwór zadedykował św. Janowi Nepomucenowi. Było to opisanie historii Polski wierszem podczas wyprawy morskiej Lecha i jego syna. Biblioteka posiada 2 egzemplarze tego dzieła: w jednym brak jest karty tytułowej, drugi zawiera miedzioryt z herbem Humieckich oraz dedykację dla Mikołaja Wyżyckiego, arcybiskupa lwowskiego. Uzupełnione są o proveniencje: „Z Księgozbioru Antoniego Brodowskiego” i Biblioteki Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej. Brak jest 3 kart przedtytułowych z różnymi wizerunkami Lecha; Jerzego Karola Skopa *Podchorecensia seu Fragmenta Varia composita et lecta, collecta, selecta...* (1754; format 4°), w skórzanej oprawie, z pieczęcią Biblioteki Seminarium Chełmskiego. Na dzieło to składają się następujące grupy wierszy: utwory panegiryczno-okolicznościowe dedykowane Józefowi Aleksandrowi Jabłonowskiemu i osobom mu bliskim, wiersze odnoszące się do wydarzeń z przeszłości, epigramy o miastach, państwach kontynentach, miesiącach i dniach, utwory o tematyce zaczerpniętej z historii lub mitologii starożytnej i moralno-filozoficzne, nawiązujące do dzieł rzymskich autorów. Są one ze sobą wymieszane, napisane „nieporadną łaciną”<sup>119</sup>; poezje: dwa utwory księdza Kazimierza Epimacha Wietrzyńskiego, proboszcza chłaniewskiego: *Nektarowy ocean w prześwietnym w Szreniawie kandorem... obiaśniony i Saeculorum pretium In animorum unione... declaratum*, z roku 1731, wydane w formacie 2°, z dedykacją autora oraz miedziorytowymi herbami Topór (Ossolińskich) i Szreniawa (Stadnickich) i *Droga krzyżowa do wszelkich godności y fortun prosta...* (1731; format 2°), której domniemanym autorem według notatki na karcie tytułowej egzemplarza z WBP w Lublinie jest Waclaw od św. Karola, a według K. Estreichera Adrian Bielatowski<sup>120</sup>. Na *verso* karty tytułowej znajdują się miedziorytowe herby Krzywda Rzewuskich i Pilawa Potockich oraz dedykacje (bez nagłówka) dla Antoniny i Seweryna Rzewuskich. Druk zawiera proveniencję Biblioteki Chełmskich Pijarów;

– na użytek wychowanków szkół pijarskich wyszedł *Geographiae civilis seu historicae synopsis...* (1748; format 8°) autorstwa Konstantego Prokopa od św. Józefa Szaniawskiego, podręcznik opracowany w formie pytań i odpowiedzi według Kluwerjusza i Homana<sup>121</sup>;

– dzieło Józefa Słowakowicza, profesora Akademii Zamojskiej, *Roseum purpurati*

<sup>119</sup> E. J. Głębicka, *Skop Jerzy Karol*, w: PSB, t. 38, Warszawa – Kraków 1997, s. 249–250.

<sup>120</sup> K. Estreicher, dz. cyt., cz. 3, t. 13, s. 62.

<sup>121</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 72.

*Honoris Iter...* (1737; format 2°), zawierające dużo wiadomości na temat rodziny Szembeków i ich herb w miedziorycie, odbity na odwrocie karty tytułowej; – druk Karola Nepomucena Orłowskiego ([post 1748]; format 4°) – *Defensa Biskupstwa y Dyecezyi Kiiowskiej Rzetelnym opisaniem... Remonstrwana...*, opisujący historię biskupstwa i diecezji kijowskiej. Zawiera wiadomości na temat Kijowa, początków wiary chrześcijańskiej w Polsce i na Rusi, przedstawia dawne województwo kijowskie pod względem religijnym, historycznym, statystycznym na podstawie kronik ruskich. Dołączone jest też kazanie na temat poświęcenia kościoła katedralnego kijowskiego, fundowanego w Żytomierzu, napisane w 1745 r. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się miedzioryt z herbem Rawicz<sup>122</sup>. Zawiera proveniencję Biblioteki Konwentu Dominikanów z Chodorowa.

### **Drukarnia Jezuitów**

(liczba druków w WBP – około 100)

Początek tłoczni jezuickiej dała, założona w 1615 r., drukarnia kolegium lwowskiego, mająca związek z działalnością szkół jezuickich. Istniała aż do kasy Towarzystwa Jezusowego w 1773 r. Dzięki staraniom finansowym Elżbiety z Gostomskich Sieniawskiej i jej córki Zofii udało się nabyć urządzenia potrzebne do wyposażenia omawianej drukarni. Istnieją też przypuszczenia, że jej działalność zapoczątkowała oficyna krakowska Pawła Wirzbięty, której część zasobu typograficznego została przewieziona do Lwowa po jego śmierci w 1610 r., choć między historykami występuje rozbieżność w tej kwestii<sup>123</sup>.

Drukarnia kolegium jezuickiego była jedną z najmniejszych drukarni jezuickich w Rzeczypospolitej. Umiejscowiona była daleko w tyle za drukarniami działającymi w Wilnie, Kaliszu czy Poznaniu. Mając przewagę w postaci liczby wydanych druków i czasu funkcjonowania, była jednak największą drukarnią we Lwowie w tych czasach<sup>124</sup>.

Pierwszy znanym tytułem omawianej oficyny był utwór Tomasza Pałuckiego *Threnodiae in Funere Illustrissimi Domini D. Nicolai Christophori Radivili...* (1615; format 4°), poświęcony drugiemu ordynatowi ołykiemu Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi. Kolejny druk ukazał się dopiero w 1626 r., a w latach 1631, 1634, 1640 i 1641 publikowano tylko po jednym utworze rocznie, co było spowodowane brakiem sił roboczych. Publikacje te nie posiadają w adresie wydawniczym nazwy firmy wydawniczej, podane jest tylko miejsce wydania – Lwów. Nazwa *Typis Collegii Leopoliensis Societatis Jesu* pojawiła się około 1642 r., kiedy drukarzem kolegium lwowskiego został Sebastian Nowogórski, występujący również z tytułem *Illustrissimi et Reverendissimi Archiepiscopi Typographus*<sup>125</sup> i była obecna do 1648 r. Wychodziło wtedy od dwóch do siedmiu publikacji. W 1652 r., gdy drukarzem kolegium jest Wilhelm Krokoczyński, ukazały się dwa druki, a w 1655 i 1659 r. po jednym druku. Lata 1653–1654, 1656–1658 i 1660 były „martwe” pod względem działalności wydawniczej. Wpływ na ten stan mają szalejące pożary, a także wojny kozackie i powstanie Chmielnickiego. Inni kierownicy tłoczni jezuickiej to: Piotr Kazawiecki w 1666 r., a w latach 1668–1670 Szymon Piątkiewicz.

<sup>122</sup> K. Estreicher, dz. cyt., cz. 3, t. 28, s. 429.

<sup>123</sup> S. Cieślak, *Drukarnia jezuicka we Lwowie w XVII wieku*, w: *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki*, t. 7, red. H. Kosętko, Kraków 2005, s. 37.

<sup>124</sup> Tamże, s. 43.

<sup>125</sup> Tamże, s. 38.

Ich przełożonym był jeden z jezuitów lwowskich, tzw. *praefectus typographiae*, a tłoczeniem ksiąg zajmowali się bracia zakonni.

Oficina jezuicka, pomimo przerw w działalności, posiadała własną kasę i sama zarabiała na swoje utrzymanie. Od 1648 r. do końca wojny północnej (w ciągu 29 lat) nie wyszły żadne druki, a w latach 1649–1716 – ukazały się 94 druki. Lata 1700–1706 przyniosły, według zestawienia Łucji Charewiczowej, 17 dzieł z drukarni jezuickiej<sup>126</sup>. Szczytowym był rok 1760 – wydrukowano wtedy 22 tytuły. Duże zasługi dla rozwoju drukarni mieli Aleksander Lorencowicz i Stanisław Bielski. Pierwszy był rektorem kolegium, wybitnym kaznodzieją okresu baroku i lwowianinem z urodzenia. W 1675 r. zakupił on nowe czcionki, które po jego nagłej śmierci stały nieużywane przez trzy lata (1689–1691), do roku 1692. Drugi był kolejnym rektorem kolegium. W 1696 r. przeniósł drukarnię do nowego lokalu, wyposażył w nowe czcionki i urządzenia poligraficzne.

Ogólna produkcja wydawnicza drukarni jezuickiej wynosiła około 616 tytułów (8424 ark.)<sup>127</sup>, chociaż Stanisław Cieślak w swoim artykule podaje, że w latach 1615–1773 wyszło około 700 druków<sup>128</sup>. Podobnego zdania jest Hanna Rusińska-Giertych<sup>129</sup>. Trzeba pamiętać, iż w drukach, zwłaszcza polemicznych, nie podawano miejsca tłoczenia.

Trzon produkcji stanowiły książki o treści religijnej, ascetycznej oraz kazania. W dalszej kolejności wychodziły podręczniki i wydawnictwa szkolne, programy popisów, druki o charakterze naukowym, kalendarze, teksty literackie, okolicznościowe, druki urzędowe, rozporządzenia. Były to prace własne członków kolegium, a także członków innych zakonów i osób świeckich – ci ostatni wydawali panegiryki i różne mowy.

Pod względem technicznym i estetycznym druki stały na wysokim poziomie wydawniczym, na co wpływ miała także współpraca typografii jezuickiej z rytownikami: Jakubem Labingerem, Jan Filipowiczem i Filipem Jakubem Maszyckim. W wielu przypadkach były to pozycje okazałe i mające sporą wartość<sup>130</sup>.

Drukarnia miała następujące nazwy, spotykane w adresie wydawniczym: „Typis Collegii [Leopoliensis] Soc[ietatis] Jesu”, „J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci”, „Drukarnia Akademii J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci Soc[ietatis] Jesu, Typographia Academica Collegii S[ocietatis] J[esu]”.

W WBP znajduje się około 100 starodruków, z różnych dziedzin. Na uwagę zasługują:

– dzieła o treści religijnej: kazania takich autorów, jak: Jakuba Filipowicza – *Kazania na niedziele całego roku... po śmierci jego wydane* (1723; format 4°), franciszkanina obserwanta Ignacego Orłowskiego – *Chwała koronna, szczęśliwa koronacya Monarchini całego świata Maryi...* (1726; format 4°), jezuita Jana Leguckiego – *Jaśnie Oświeconey Sieniawskich Leliwy na Sarmackim niebie splendor wieczny dla wielkich...* i *Kazania na solennych pogrzebach znacznych y u urodzeniem... miane...* ([po 1729] i 1750; format 2°), minority Adriana Seriewicza – *Zapłata Zaciągnionego Adamowego na naturę ludzką długu, przez Jezusa Chrystusa... wypełniona i Dyalog*

<sup>126</sup> Tamże, s. 41.

<sup>127</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 112.

<sup>128</sup> S. Cieślak, *Drukarnia jezuicka we Lwowie...*, s. 42.

<sup>129</sup> H. Rusińska-Giertych, *Repertuar wydawniczy tłoczni zakonnych – na przykładzie Drukarni Jezuickiej we Lwowie*, w: *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, t. 3, red. M. Kuran i in., Łódź 2013, s. 132.

<sup>130</sup> Tamże.

*albo Komedya Męki Jezusowej w Siedmiu Scenach, lub Kazaniach reprezentowana...* (1727 i 1738; format 4°), biskupa łuckiego Franciszka Antoniego Kobielskiego (1746; format 4°), jezuitę Karola de la Rue (1759; format 8°), jezuitę Andrzeja Filipeckiego *O nieśmiertelności duszy ludzkiej... kazania... na niedziele adwentowe... miane* (1769; format 8°), kazanie pogrzebowe dominikanina Szymona Okolskiego herbu Rawicz – *Fundament przeciw fundamentowi. Duchowny przeciw światowemu...* ([1643]; format 4°); przeżycia mistyczne św. Gertrudy, benedyktyнки, opisane w traktacie *Posel Boskiej łaskowości albo wielkich łask duchownych, ... obwieszczenia...* (1648; format 4°), wydane przez księdza Jakuba Gawata u Jezuitów; katechizm autorstwa Stanisława Brzeżańskiego – *Owczarnia w dzikim polu Część iey pierwsza. Ze trzynastu... To iest Katechyzm Polski... Pieśniami wydany* (1717; format 4°); modlitwy do świętych na każdy dzień Stanisława Kijankowskiego – *Część codzienna Najświętszey Boga Matki szczególney umierających Patronki Maryi...* (1718; format 8°); medytacje pisarza ascetycznego, jezuitę François Nepveu *Myśli albo Reflexy Chrześcijańskie Rozłożone na wszystkie Dni całego Roku* (1720 i 1730; format 8°); rozważania o męce Chrystusa *Morze Miłosierdzia y Dobroci Bozey pokazane grzesznikowi y grzesznicy, w Uwagach y Reflexyach na Całą Mękę Jezusową. T. I* (1735; format 2°), autorstwa biskupa inflanckiego i kamienieckiego Augustyna Adama Wessela, który mimo iż był pisarzem ascetycznym, zostawił kilka dzieł przydatnych kaznodziejom; *Paraeneses et motiva abstinendi a peccato mortali...* (1746; format 8°) jezuitę, jednego z najplodniejszych pisarzy ascetycznych Mikołaja Łęczyckiego; modlitewnik redemptorysty Onufrego Taczalskiego *Homo paulo minor ab Angelis... Vir Caelestis Ordinis..., Beatudinem tendit...* (1738; format 8°); druk dewocyjny *Xięgi Ester, Judyt, Zuzanny z Pisma Swietego wybrane...* (1747; format 4°) Jana Kajetana Jabłonowskiego, księcia herbu Prus III, zawierający miedzioryt rodziny Wielohorskich, autorstwa wspomnianego wyżej rytownika Jakuba Labingera; Tomasza a Kèmpis *De imitatione Christi libri quattuor* (1749; format 8°); *Myśli wyborne* Karola Boileau (1768; format 8°); z zakresu duchowości: włoskiego jezuitę, wybitnego kaznodziei Pawła Segneri *Manna duszy albo cwiczenia się duchowne... na każdy dzień roku* (1736; format 4°); praca polemiczna arcybiskupa lwowskiego Mikołaja Ignacego Wyżycyckiego herbu Gerald *Odpisanie na książkę francuską autora De la Borde....* (1756; format 8°), w odpowiedzi na tezy oratoriana francuskiego De la Borde'a, który „w traktacie o istocie i granicach dwóch władz przeciwstawiał się jurysdykcji duchownej w sprawach świeckich”<sup>131</sup>; dzieło z zakresu liturgiki mszalnej bernardyna, liturgisty Andrzeja Jordana *Manuductio ad recte et rite celebrandum Sanctissimum Sacrificium Missae...* (1773; format 8°), wydane we Lwowie „Typis Academicis”. Większość wyżej wymienionych druków zawiera proveniencję Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– trzy prace jezuitę, dogmatyka, polemisty Jerzego Gengella, w tym *Defensio theologiae scholasticae contra Lutherum...* (1713; format 4°), w której autor występował przeciwko luteranizmowi, zwalczając poglądy Marcina Lutra, atakujące teologię scholastyczną. Gengell należał do najwybitniejszych polemistów w XVIII wieku. W swoich dziełach stosował metodę dialektyczną, zajmował się też filozofią Kartezjusza, ukazując niebezpieczeństwo jej tez dla filozofii chrześcijańskiej i religii<sup>132</sup>. Druk zawiera proveniencję Biblioteki Seminarium Chełmskiego, Chełmskich Pijarów i osób prywatnych;

– praca trynitarza Józefa Antoniego Wielhorskiego o kościele trynitarzy w Tomaszowie Lubelskim i tamtejszym obrazie Matki Boskiej, słynącej łaskami, pt.: *Źródło dla wszyst-*

<sup>131</sup> J. Wysocki, *Wyżycycki Mikołaj Ignacy h. Gerald*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 4, s. 491.

<sup>132</sup> L. Grzebień, *Gengell Jerzy*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 1, s. 520.

*kich spragnionych obfite...* (1746; format 8°), która zawiera sporo materiału historycznego odnośnie historii obrazu, jego cudów, kultu i stała się przyczynkiem do poznawania religijności w pierwszej połowie XVIII wieku<sup>133</sup>. Posiada proveniencję Konwentu Trynitarzy w Orszy – miasta, które należało do Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz do I Rzeczypospolitej, a obecnie miejscowości na Białorusi nad Dnieprem, w obwodzie witebskim;

– mowa autorstwa jezuita, polemisty, tłumacza Franciszka Michała Leśniewskiego, sławiąca opiekę św. Stanisława Kostki nad mieszkańcami Lwowa *Beneficia optime collocata...* (1751; format 4°), która powstała na tle konfliktu jezuitów z pijarami o pierwszeństwo nauczania we Lwowie. Autor dedykował ją wychowankom jezuickiego kolegium szlacheckiego<sup>134</sup>;

– druki, obejmujące zagadnienia z teologii moralnej, liturgiki oraz prawa kanonicznego: przeznaczony dla księży pracujących w duszpasterstwie, autorstwa franciszkanina, moralisty Gaudentego Pikulskiego herbu Rogala *Panis quotidianus...* (1750; format 8°), z proveniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Konwentu Ojców Reformatów z Kryłowa *ad S. Joannem Nepomucenum*, którym Jan Nepomucen patronował. Cieszył się on dużym wzięciem wśród duchowieństwa parafialnego i jak pisał Hugo Kołłątaj „można go było najczęściej spotkać po plebanjach”<sup>135</sup>; podręcznik dla kaznodziejów, stanowiący komentarz moralny w duchu dewocyjnym do pierwszego rozdziału Księgi Mądrości Salomona<sup>136</sup>, autorstwa jezuita, dogmatyka Antoniego Świrczyńskiego *Atrium sapientiae apertum seu Expositio in primum caput Libri Sapientiae...* (1716; format 4°), wydany w oprawie skórzanej z licznymi proveniencjami;

– dokumenty dotyczące synodów: *Colloquium lubelskie, między zgodną a niezgodną Bracią Narodu Ruskiego Vigore... Konstytucji Warszawskiej na dzień 24 stycznia anno 1680 złożone...* ([1680]; format 2°), autorstwa Cypriana Żochowskiego, metropolity kijowskiego, halickiego i całej Rusi, dotyczące synodu zwołanego w Lublinie przez Jana Sobieskiego III na dzień 24 I 1680 r. Miał on na celu pojednanie wyznawców prawosławia i unitów, a doprowadził do latynizacji Kościoła unickiego w Rzeczypospolitej; *Synodus Dioeciesana Leopoliensis sub... Domino Venceslao Hieronimo de Bogusławice Sierakowski... celebrata* (1765; format 2°), z proveniencją Biblioteki Seminarium Chełmskiego;

– z zakresu retoryki i sztuk wymowy: obszerna praca jezuita, nauczyciela retoryki, matematyka, wykładowcy kolegium jezuickiego we Lwowie Faustyna Grodzickiego – *Theatrum Eloquentiae Illustrium Personarum apparatus ex antiquissimis et probatissimis Rhetoribus... proposita* (1745; format 8°), z proveniencjami Biblioteki Gimnazjum Lubelskiego i Kolegium Lubelskich Jezuitów. Była ona swoistą polemiką z traktatem Stanisława Konarskiego z 1741 r., którego reformom autor był przeciwny. Wystąpił w niej w obronie „starej retoryki”, ale książka nie przyniosła sławy ani jemu ani zakonowi<sup>137</sup>; podręcznik retoryki *De Arte Rhetorica Libri Quinque...* (1763; format 8°), autorstwa jezuita, poety, mówcy religijnego Dominika de Colonia; wielokrotnie przedrukowywany, służący do nauczania podręcznik *Institutiones po-*

<sup>133</sup> J. Wysocki, *Wielhorski Józef Antoni*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 4, s. 421.

<sup>134</sup> B. Natoński, *Leśniewski Franciszek Michał*, w: PSB, t. 17, Wrocław – Kraków 1972, s. 173.

<sup>135</sup> H. E. Wyczawski, *Pikulski Gaudenty h. Rogala*, w: *Słownik polskich teologów...*, t. 3, s. 360.

<sup>136</sup> K. Estreicher, dz. cyt., cz. 3, t. 30, s. 103.

<sup>137</sup> J. Poplatek, *Grodzicki Faustyn*, w: PSB, t. 8, Wrocław – Kraków 1959, s. 614.

*eticae et rhetoricae...* (1763; format 8°), autorstwa francuskiego pedagoga Józefa de Jouvancy. Zawiera proveniencje Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Zamojskich Bazylianów; podręcznikiem retoryki barokowej był też traktat *Viri Consilii Monitis Ethicorum nec non Prudentiae Civilis...* Andrzeja Maksymiliana Fredry, który powstał w 1676 r., a został wydany w 1730 r., w formacie 4°;

– z zakresu filozofii: praca pisarza, historyka i reformata Stanisława Dominika Kleczewskiego *Prima elementa philopsophiae rationalis et experimentalis synthetice disposita... Pars 1–2* (1772; format 8°), z pieczętą Biblioteki Seminarium Chełmskiego. Był to podręcznik dla studentów zakonnych, w której autor wyłożył logikę według Arystotelesa i geometrię według Euklidesa, uwzględniając jednak pewne osiągnięcia filozofii nowożytnej, głównie angielskiej<sup>138</sup>;

– z zakresu architektury: *Scientia artium militarium architecturam, pyrotechnicam... complectens, sive lectiones mathematicae...* (1747; format 4°), które Faustyn Grodzicki wydał pod nazwiskiem swojego ucznia Ignacego Bogatki<sup>139</sup>. Zawiera miedzioryty, przedstawiające plany fortec, rodzaje broni i proveniencje Biblioteki Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej, Biblioteki Gimnazjum Lubelskiego, a także naklejkę, dotyczącą wyceny książki: „1763 Cracoviae emptus fl 5 pol.”;

– z zakresu historii: dzieło wybitnego polskiego misjonarza jezuickiego, orientalisty, podróżnika Tadeusza Jana Krusińskiego herbu Dołęga – *Prodromus ad tragicam vertentis belli Persici historiam...* (1734; format 4°). Było ono częścią raportu Durii Efendiego, posła tureckiego do Persji w roku 1720, przełożonego z języka perskiego na łacinę. Zawierało objaśnienia (scholia), rozprawkę o poselstwach polsko-perskich, kilka dokumentów oraz szkic historii zawartej w *Relatio de mutationibus Regni Persarum* z 1726 r., w którym autor, będąc naocznym świadkiem wydarzeń, opisał stosunki persko-afgańskie. W 1729 r. dokument został przełożony z rękopisu łacińskiego na język turecki<sup>140</sup>. Tadeusz Jan Krusiński stał się na długie lata jedynym w Europie autorytetem w sprawach Persji i Afganistanu, znawcą języka perskiego i autorem podstawowych wiadomości o tej części Wschodu. Starodruk posiada proveniencje Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Konwentu Chełmskich Reformatów;

– z zakresu literatury: poezje Corneliusa Neposa – *Dares Phrygius Poetarum et Historicorum omnium primus de Bello Troiano... carmine festivo donatus* ([1700]; format 8°); poemat jezuita Jana Skorskiego *Lechus, carmen heroicum...* (1745; format 8°), omawiany wyżej, z proveniencją Biblioteki Konstantego Hrabiego Tyszkiewicza; tragedia jezuita Andrzeja Filipeckiego *Leo Filozof, Cesarz Wschodni, Traiedia* (1754; format 4°); poemat jezuita Franciszka Gościeckiego, opisujący wyprawę do Turcji wraz z wojewodą mazowieckim Stanisławem Chomętowskim, *Poselstwo wielkie... Stanisława Chomętowskiego...* (1732; format 4°). Wydawnictwo to jest poważnym źródłem i pomimo wątpliwości co do autorstwa Gościeckiego ostatecznie zostało uznane za jego dzieło<sup>141</sup>. Zawiera proveniencje: „Z Biblioteki A. Wolańskiego”, „X. Antoni Moszyński”. Książd Antoni Moszyński był nauczycielem, a potem rektorem szkół pijarskich w Lubieszowie, gdzie istniało jedno z naj-

<sup>138</sup> A. Szteinke, *Kleczewski Stanisław Dominik*, w: PSB, t. 12, Wrocław – Kraków 1966, s. 552.

<sup>139</sup> Grodzicki Faustyn, w: *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”*. T. 2: *Piśmiennictwo staropolskie*, oprac. R. Pollak i in., Warszawa 1964, s. 236.

<sup>140</sup> B. Natoński, *Krusiński Tadeusz Jan*, w: PSB, t. 15, Wrocław – Kraków 1970, s. 427.

<sup>141</sup> J. Poplatek, *Gościecki Franciszek*, w: PSB, t. 8, Wrocław – Kraków 1959, s. 379.

lepszych w Rzeczypospolitej Kolegium Pijarów. Pierwotnie nazwa tej miejscowości brzmiała Nowy Dolsk, ale się nie przyjęła. Druk posiada też zapis proveniencyjny biblioteki tego zakonu;

– podręczniki: *Rudimenta historica... Opusculum 6* ([1745–1746]; format 8°); *Nova methodus discendi linguam gallicam* (1765; format 8°);

– kalendarz: kanonika katedralnego lwowskiego Krzyszpina Cieszkowskiego *Fortunny prognostyk na Rok Pański 1751...* (1751; format 2°), zawierający miedziorytowy herb Dołęgi Cieszkowskich, dedykację autorską i pieczętkę „Doktora Stefana Monasterskiego”;

– encyklopedie: *Nowe Ateny* księdza Joachima Benedykta Chmielowskiego, której wszystkie tomy wyszły w formacie 4°. Część pierwszą, która ukazała się w 1745 r., wytłoczył opisany wyżej Paweł Golczewski, drugie wydanie pochodzi z 1755 r. Część druga pochodzi z roku 1746, przedruk z 1754. Część trzecia i czwarta z 1754 i 1756 r. Edycja nie odbiegała mocno od pierwowzoru, zasadniczy układ tekstu pozostał bez zmian, została tylko nieco poprawiona i odbita większą czcionką. Wstawiono w niej inny miedzioryt i usunięto „errora drukarskie”<sup>142</sup>. Było to dzieło opracowane kompilacyjnie na podstawie przeszło stu autorów, przede wszystkim Polaków i jezuitów, posiadające formę encyklopedii rzeczowej, pełne makaronicznego stylu, przeplatane łaciną, ograniczone do niektórych działów wiedzy, za to pełne osobliwości i pojedynczych szczegółów. Zyskało szerokie uznanie, lecz także zarzut plagiatu z rękopisu Jana Stanisława Jabłonowskiego<sup>143</sup>. „Było tak popularną książką w całej Rzeczypospolitej polskiej, że znajdowało się w każdym domu szlacheckim, obok herbarzy, kronik ojczystych i słynnego kalendarza Duńcewskiego”<sup>144</sup>. Egzemplarz w WBP posiada różne proveniencje w poszczególnych tomach, m.in. pieczętkę Stefana Kowerskiego, Księgozbioru Piotrowickiego Andrzeja Edwarda Koźmiana i inne;

– pozycje wartościowe, m.in. herbarz jezuita Kaspra Niesieckiego *Korona Polska przy Żłotej Wolności Starożytnemi... Kleynotami Ozdobiona...* (t. 1, 1728; t. 2, 1738; t. 3, 1740; t. 4, 1743; format 2°). Tom pierwszy ukazał się dzięki finansowej pomocy Marianny z Potockich Tarłowej, wdowy po wojewodzie lubelskim, dla której autor zamieścił dedykację w tomie drugim. Zgodnie z wolą wdowy dzieło musiało zostać przetłumaczone z łaciny na język polski, aby mogło dotrzeć do jak największej liczby czytelników. *Korona Polska...* obok herbów państwowych i wojewódzkich zawierała spisy panujących w Polsce i na Litwie senatorów, ministrów, marszałków izby poselskiej i trybunałów, generałów wielkopolskich wraz z dziejami poszczególnych rodzin. Autor korzystał z wszelkich dostępnych mu źródeł: rękopisów, kronik zakonnych, konstytucji sejmowych, statutów, opisów nagrobków, okolicznościowych druków panegirycznych i mów pogrzebowych, kompilacji wcześniejszych heraldyków. Herbarz zawiera bogaty materiał biograficzny i obyczajowy oprócz genealogicznego. Do dnia dzisiejszego jest najbardziej znaną pomocą w badaniach genealogicznych i historycznych dla kolejnych pokoleń<sup>145</sup>. Dzieło zostało wydane w oprawie skórzanej.

<sup>142</sup> H. Rusińska-Giertych, *Działalność typograficzna Pawła Józefa Golczewskiego...*, s. 328.

<sup>143</sup> W. Ogrodziński, *Chmielowski Joachim Benedykt*, w: PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 341.

<sup>144</sup> K. Wł. W., *Chmielowski (Benedykt)*, w: *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 5, Warszawa 1861, s. 369–370.

<sup>145</sup> W. Dworzaczek, *Niesiecki Kasper*, w: PSB, t. 23, Wrocław – Kraków 1978, s. 49–50.

Zawiera herb Królestwa Polskiego, ozdobne inicjały i liczne proveniencje, spotykane w różnych tomach, m.in. ekslibris Biblioteki Kolegium Jezuitów z Krasnegostawu, pieczętkę parafii św. Anny z Lubartowa i pieczętkę Stefana Kowerskiego;

– druki z godłem jezuitów – monogramem Chrystusa JHS: *Krzywda krzywdami nagrodzona...* ([1731] ; format 2°), z drzeworytowymi herbami Krzywda Rzewuskich i Pilawa Potockich na odwrocie karty tytułowej; *Manna Duszy Albo Cwiczenia się Duchowne, Łacne y pożyteczne...* (1736; format 4°), wspomnianego wyżej Pawła Segneri, z licznymi proveniencjami osób prywatnych, Konwentu Chełmskich Reformatów i Biblioteki Seminarium Chełmskiego; jezuita Gabora Hevenesiego *Aucupium Innocentiae...* (1746; format 8°), z proveniencjami Biblioteki Seminarium Chełmskiego i Zamojskich Bazylianów;

– inne: *Nauka zdrowia...traktatów dwa* szlachcica weneckiego Ludwika Kornary (1765; format 8°).

W Bibliotece znajdują się ponadto trzy starodruki, wydane we Lwowie, bez określonej drukarni. Są to: księdza Gaudentego Pikulskiego wspomniany wyżej *Panis quotidianus...*, z roku „odnowionego zbawienia” (*anno reparatae salutis*) (1759; format 8°), z pieczętkami Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej i Gimnazjum Lubelskiego, w oprawie skórzanej; traktaty: Jana Stanisława Jabłonowskiego, kanclerza wielkiego koronnego, wojewody ruskiego, wołyńskiego, pisarza politycznego i poety *Skrupuł bez skrupułu w Polsce...*, w wydaniu drugim (1730; format 8°) i *Sposób bardzo łatwy nauczania przez katechizm wiary świętej prawdziwej rzymskiej katolickiej...* (1730; format 8°), wydany za pozwoleniem Jana Skarbka, arcybiskupa lwowskiego, mający uszkodzoną kartę tytułową i okładkę.

## Podsumowanie

Lwów, obok Krakowa, stał się jednym z największych ośrodków drukarstwa w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku. Łączył w sobie tradycje wielowyznaniowe (katolicy, prawosławni i inni) i wielonarodowe, w których przodowały dwie grupy: Polacy i Rusini. Był nie tylko miejscem krzyżowania się szlaków handlowych, co spowodowało, że rozkwitł tu handel książką, wyprzedzając lokalny ruch wydawniczy, lecz także miejscem myśli wschodnio- i zachodnioeuropejskiej, w tym słowa drukowanego, które rozwijało się odrębnymi nurtami. Stał się pomostem, przez który kultura polska stykała się ze Wschodem<sup>146</sup>.

Charakterystyka ogólna druków:

- cechą charakterystyczną lwowskich oficyn drukarskich była ich krótkotrwałość<sup>147</sup>;
- była to bardziej działalność drukarska niż wydawnicza;
- obok oficyn zakonnych: jezuickiej, Bractwa Św. Trójcy, franciszkanów, istniały warsztaty rodzinne: Szlichtynów i Pillerów, które, jako instytucje uprzywilejowane i cieszące się poparciem władz gubernialnych oraz wiedeńskich, realizowały z sukcesem wyznaczone przez nie zadania;
- wśród prywatnych drukarzy można wymienić: Jakuba Mościckiego – pisarza miejskiego, którego drukarnia była nieduża i działała bardzo krótko; Karola Pfaffa – jednego z pierwszych zawodowych nakładców nad Pełtwią i pioniera w dziedzinie prowadzenia nowoczesnego księgarstwa<sup>148</sup>, pierwszego lwowskiego uprzywilejowanego akademickiego bibliopole<sup>149</sup> i pierwszego, który otrzymał tytuł i przywileje księ-

<sup>146</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 137.

<sup>147</sup> E. Różycki, *Z dziejów książki we Lwowie...*, s. 35.

<sup>148</sup> H. Rusińska-Giertych, *Księgarnia Karola Bogusława Pfaffa we Lwowie...*, s. 38.

<sup>149</sup> M. Opałek, *Bibliopole lwowskie*, s. 27.

garza uniwersyteckiego; Michała Śloskę – jednego z najbardziej aktywnych typografów lwowskich XVII wieku<sup>150</sup>, który obsługiwał zarówno społeczeństwo ruskie, jak i polskie<sup>151</sup> i rozwinął prywatną działalność księgarsko-wydawniczą na większą skalę. Jego typografia pozostawała na usługach wyznania prawosławnego<sup>152</sup>; Jana Filipowicza – drukarza-wydawcę<sup>153</sup>, znanego w Polsce pierwszego rytownika lwowskiego<sup>154</sup>; Pawła Golczewskiego – jedyne w mieście drukarza prywatnego, któremu ciężko było konkurować z drukarniami: jezuicką, Bractwa Św. Trójcy i oficyną Bractwa Stauropigialnego, tłoczącą edycje cyryliczne<sup>155</sup>, działającego nieprzerwanie przez 15 lat;

– spośród lwowskich oficyn typograficznych wyróżniała się drukarnia jezuicka, której wytwory stanowiły niemal połowę całej naukowej produkcji Lwowa;

– większość druków wytłoczonych w oficynach drukarskich Lwowa to literatura religijna i panegiryczna. Jej głównym producentem była najdłużej działająca drukarnia jezuicka, która następnie przejęła również produkcję książki naukowej. Po niej prym wiodła oficyna Pillerów, która w swoim repertuarze wydawniczym miała przewagę literatury medycznej, prac podręcznikowych i dysertacji z zakresu matematyki, filozofii i prawa<sup>156</sup>;

– najwięcej było książek w języku polskim, łacińskim, niemieckim i jedna w języku starocerkiewnosłowiańskim;

– najbardziej popularnym formatem wydawanych druków było *octavo*, następnie *folio* i *quarto*, co miało związek z rozpowszechnianiem się czytelnictwa.

### Summary

This article presents the publications and typographic resources of the printing houses of Lwów dated 1650–1800, discovered in the special collections of the H. Łopaciński Regional Public Library in Lublin. The most interesting old prints, in terms of content, graphic design, and provenance, were selected and presented.

### Резюме

В статье рассматриваются издания и печатные формы львовских типографий 1650–1800 годов, хранящиеся в Отделе специальных коллекций Люблинской Воеводской Публичной Библиотеки им. Иеронима Лопацинского. Отобраны и представлены самые интересные старопечатные книги как с точки зрения содержания и графического оформления, так и происхождения.

<sup>150</sup> E. Różycki, *Książka polska i księgozbiory we Lwowie...*, s. 50.

<sup>151</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 243.

<sup>152</sup> M. Juda, dz. cyt., s. 86.

<sup>153</sup> J. Sowiński, *Polskie drukarstwo*, Wrocław 1996, s. 70.

<sup>154</sup> *Drukarze dawnej Polski...*, z. 6, s. 101.

<sup>155</sup> H. Rusińska-Giertych, *Działalność typograficzna Pawła Józefa Golczewskiego...*, s. 324.

<sup>156</sup> A. Żbikowska-Migoń, *Książka naukowa w produkcji typograficznej polskiego Oświecenia*, w: *Dawna książka i kultura: materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1975, s. 233.





Aleksander Baran

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

**SZKICE DO PORTRETU SZLACHCIANKI  
W DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ:  
DOKUMENTY DOTYCZĄCE RAINY GNIEWOSZÓWNY  
STRZYŻEWSKIEJ W ZBIORACH  
WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ  
IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE**

**Sketches for a portrait of a noblewoman in the former Polish Republic:  
documents concerning Raina Gniewoszówna Strzyżewska in the collection  
of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin**

**Штрихи к портрету шляхтянки в старой Речи Посполитой: документы  
о Раине Гневошовне Стрижевской в фондах Люблинской Воеводской  
Публичной Библиотеки им. Иеронима Лопацинского**

**Słowa kluczowe:** Raina Gniewoszówna Strzyżewska, Gniewosz Dmitrowicz Strzyżewski, Iwan Hrehorewicz Hulewicz Poddubiński, Jakub Stradomski (Stradowski) Łuck, Winnica, Unia Lubelska, Rzeczpospolita Obojga Narodów, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie

**Key words:** Raina Gniewoszówna Strzyżewska, Gniewosz Dmitrowicz Strzyżewski, Iwan Hrehorewicz Hulewicz Poddubiński, Jakub Stradomski (Stradowski) Łuck, Winnica, the Union of Lublin, Polish–Lithuanian Commonwealth, H. Łopaciński Regional Public Library in Lublin

**Ключевые слова:** Раина Гневошовна Стрижевская, Гневош Дмитриевич Стрижевский, Иван Грегорович Гулевич Поддубинский, Якуб Страдомский (Страдовский), Луцк, Винница, Люблинская Уния, Речь Посполитая Обеих Наций, Люблинская Воеводская Публичная Библиотека им. Иеронима Лопацинского

W 1569 r. nastąpiło logiczne pod wieloma względami zakończenie długotrwałego procesu złączenia się dwóch potężnych państw Europy Środkowo-Wschodniej – Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego w jeden organizm państwowy – powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów. Niespodziewanie zaś (w każdym razie dla strony litewskiej) na stadium finalnym tego procesu doszło do inkorporacji przez Koronę części ziem ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego: województw wołyńskiego, braclawskiego i kijowskiego. Otrzymały one gwarancje zachowania dotychczasowych praw ich mieszkańców, a w szczególności nadal na tych terenach miał obowiązywać Statut Litewski, zaś językiem urzędowym nadal miał być język ruski. Jak odnotował Henryk Litwin „Uwzględniwszy normalny

zakres kompetencji szlacheckiego samorządu sejmikowego i wymienione wyżej przywileje oznaczające istnienie istotnych odrębności w zakresie prawa skarbowego, sądowego oraz struktur społecznych stwierdzić trzeba, że status prawny «ziem inkorporowanych» zbliżony był do autonomii<sup>1</sup>.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie w swoich zasobach posiada szereg dokumentów dotyczących wspomnianych województw i sporządzonych w pierwszych dziesięcioleciach po akcie Unii Lubelskiej. Mogą one być ilustracją funkcjonowania języka ruskiego jako języka urzędowego na tych terenach oraz osobliwości działania administracji państwowej. Dla niniejszej publikacji wybrano dokumenty wystawione na terenie województw braclawskiego i wołyńskiego, ale także w Lublinie, pochodzące z przełomu XVI i XVII w. i tematycznie związane z bohaterką publikacji, która swoją biografią łączy te tereny.

O Rainie Gniewoszównie Strzyżewskiej<sup>2</sup> dotychczasowa historiografia odnotowuje stosunkowo mało. Adam Boniecki, w wydanym w 1904 r. VII tomie *Herbarza polskiego*, zostawił o niej następującą notatkę: „Iwan zmarł przed 1600 r., pozostawiwszy z żony, Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej, córkę Maruszę, pod opieką stryja Fedora, zmarłą młodo przed 1616 rokiem”<sup>3</sup>. Zainteresowanie historiografii ukraińskiej dziejami szlachty i możliwych na terenach ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego, a później Rzeczypospolitej Obojga Narodów zapoczątkowane na początku lat 90. XX w. przez Natalię Jakowenko, zaowocowało odnotowaniem Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej w szeregu publikacji. Informacja zawarta w nich jednakże opierała się wyłącznie na zachowanym w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Kijowie testamentie z 1605 r., w którym poleciła siebie pochować w monasterze w Czerńczycach pod Łuckiem<sup>4</sup>.

Na dzień dzisiejszy wiadomo, iż Raina Gniewoszówna Strzyżewska była córką Gniewosza Dmitrowicza Strzyżewskiego – wojskiego<sup>5</sup> winnickiego w latach

<sup>1</sup> H. Litwin, *Od Unii Lubelskiej do III rozbioru Rzeczypospolitej. Rzeczpospolita – Ukraina. Szkice wydarzeń politycznych*, w: *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, red. T. Chynczewska-Hennel, N. Jakowenko, Lublin 2000, s. 86.

<sup>2</sup> W tekście zapis imienia i nazwiska został przyjęty według literatury. W dokumentach spotyka się nieco odmienne napisania: Райна Гневошовна Стрыжеўскага / Райна Стрыжовская / Райна Стрыжевского / Рейна Стрыжовская / Райна Гневошовна Стрыжовского / Рейна Страдовская, co jest typowe dla tej epoki.

<sup>3</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7: Grabowscy – Hulkiewiczowie, Warszawa 1904, s. 400.

<sup>4</sup> M. Dovbišenko, *Volins'ka šlahta u religijnih ruhah (kinec' XVI – persa polovina XVII st.)*, Kiiv 2008, s. 599; S. Gorin, *Zapoviti ak džerelo doslidženná istorii monastiriv Volini XVI – peršoï polovini XVII st.*, w: *Naukovi zapiski. Zbirnik prac' molodih včeniŭ ta aspirantiv*, t. 19, č. 1, Kiiv 2009, s. 30; tenże, *Černčic'kij monastir Preobraženná Gospod'nogo (do seredini XVII storiccá)*, w: *Minule i súčasne Volini ta Polissá: Luc'k v istorii Volini ta Ukraïni. Naukovij zbirnik. Vip. 35*, Luc'k 2010, s. 112.

<sup>5</sup> O urzędzie wojskiego: „Gdy szlachta wyruszyła na wojnę z wojewodami, kasztelanami i chorążymi, w opustoszałych województwach i ziemiach przystępował do pełnienia swych obowiązków wojski (tribuns). Spadała wówczas na niego troska o spokój i bezpieczeństwo na podległym mu terenie. Gdy urząd ten powstawał, jak można sądzić, w początkach XIII stulecia, rola wojskiego była o wiele większa. Kiedy bowiem wszyscy urzędnicy ówczesnej administracji wyruszyli w pole, wojski w zasadzie przejmował całe rządy. W wiekach późniejszych pozostawały one już przy staroście, który na wojnę nie chodził. Stąd dzielili się wojscy na większych, zwanych ziemskimi, pilnujących całej ziemi, i mniejszych, nazywanych też grodzkimi lub zamkowymi, którzy mieli w pieczy jeden gród lub zamek. Podział ten utrzymano i później, choć wojscy przy starostach stracili znaczenie,

1574–1609<sup>6</sup>. Miała co najmniej jednego brata – Fedora Gniewoszowicza Strzyżewskiego<sup>7</sup>, oraz dwa razy była zamężna: pierwszym mężem był Iwan Hrehorewicz Hulewicz Poddubiński, drugim – Jakub Stradomski (Stradowski)<sup>8</sup>.

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie zachowało się sześć dokumentów, które pozwalają naszkicować biogram Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej w okresie od 1593 do 1605 r. Przeanalizujemy je po kolei.

Już pierwszy dokument, wystawiony 19 III 1593 r., dostarcza dość interesujących informacji. Iwan Hulewicz chorążycz<sup>9</sup> ziemi wołyńskiej poświadcza w nim, iż pożyczyl od swojej żony Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej szesnaście set kop groszy litewskich oraz dał jej za to w zastaw swoje majątności w województwie wołyńskim<sup>10</sup>. Dowiadujemy się na jego podstawie, iż na moment wystawienia dokumentu Iwan Hulewicz i Raina już byli małżeństwem. Być może zostało ono zawarte tuż przed wystawieniem tego dokumentu (lub w tym samym dniu), gdyż dokument jest wystawiony w Winnicy – mieście rodzinnym Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej, zaś z późniejszych dokumentów wiadomo, że wyprowadziła się później za mężem do Łucka. Ponadto, jak można sądzić, inicjatywa sporządzenia tego dokumentu wychodziła ze strony Gniewosza Strzyżewskiego, gdyż świadkami przy jego sporządzeniu byli: sędzia Semen Obodeński, podsędek<sup>11</sup> Michał Lasko oraz Iwan Romanowicz Krasnosielski<sup>12</sup>. Dwóch pierwszych Panów – Semen Obodeński oraz Michał Lasko, a także jako trzeci, jak można sądzić, ojciec Iwana Krasnosielskiego – Roman Krasnosielski, piętnaście lat wcześniej – w 1578 r., byli świadkami pożyczki Gniewosza Strzyżewskiego, który pod zastaw swoich majątności pożyczyl pieniądze od swojej żony (a matki Rainy) – Heleny Kadyanówny Czaplícówny; i było to także 1600 kop groszy litewskich<sup>13</sup>. Zatem biorąc pod uwagę zbieżność nazwisk niewątpliwym jest, iż były to osoby z otoczenia Gniewosza Strzyżewskiego, zaś ich ranga pozwala przypuszczać, że ich obecność najprawdopodobniej była spowodowana większą uroczystością – najprawdopodobniej ślubem Iwana Hulewicza oraz Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej.

---

nie mniej zarówno większy jak i mniejszy weszli do hierarchii ziemskiej. Formalnie byli nadal opiekunami pozostałych w domu w czasie wojny. Wybierano więc na ten urząd ludzi dojrzałych, poważnych i cieszących się powszechnym zaufaniem”, zob. Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 203–204.

<sup>6</sup> Przodkowie Gniewosza Dmitrowicza Strzyżewskiego otrzymali rodzinny majątek – Strzyżówkę według jego własnego zeznania jeszcze od wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza Olgierdowicza (ok. 1335 – ok. 1398), zaś sam Gniewosz Strzyżewski otrzymał w 1578 r. przywilej od króla Polski Stefana Batorego (1533–1586) na założenie miasta Janowa w majątku Janów, zob. *Dokumenty Braclavs'kogo voëvodstva 1566-1606 rokiv*, upor. M. Krikun, O. Piddubnák, vstúp M. Krikun, L'viv 2008, s. 22, 272–274, 206–208.

<sup>7</sup> Odnotowany w źródłach w 1598 r., zob. tamże, s. 697–698.

<sup>8</sup> I. Vorončuk, *Naselenâ Volini v XVI – peršij polovini XVII st.: rodina, domogospodarstvo, demografični činniki*, Kiïv 2012, s. 476. Drugi mąż Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej – Jakub – w różnych dokumentach występuje pod odmiennymi wariantami nazwiska: Stradomski lub Stradowski. Dalej w tekście nazwisko będzie podawane w zależności od wariantu, w którym występuje w przytoczonych dokumentach.

<sup>9</sup> Chorążycz – syn chorążego.

<sup>10</sup> Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (dalej: WBP w Lublinie), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DZZS), rkps sygn. 1202, k. 5–6.

<sup>11</sup> Podsędek – pomocnik sędziego, zob. Z. Góralski, *Urzędy...*, s. 192.

<sup>12</sup> WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 5v.

<sup>13</sup> *Dokumenty Braclavs'kogo voëvodstva...*, s. 232–234.

Dokument wprost nie mówi w jakim wieku była Raina Gniewoszówna Strzyżewska w momencie jego wystawienia, zaś rozpiętość w czasie – 15 lat, pomiędzy pożyczaniem pieniędzy od swoich żon przez Gniewosza Strzyżewskiego oraz Iwana Hulewicza pozwala na pewne, jak sądzę, uzasadnione wnioski. Jak wiemy wówczas na tych terenach optymalnym wiekiem dla wydania córki za mąż był uznawany wiek 13-15 lat<sup>14</sup>. Na tej podstawie można przypuszczać, iż Raina Gniewoszówna Strzyżewska wychodząc za mąż mogła mieć ok. 15 lat. Wspomniana zaś 15-letnia rozpiętość pomiędzy 1578 oraz 1593 r. może być dodatkowym argumentem na korzyść tezy, iż ślub Iwana Hulewicza oraz Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej miał miejsce w 1593 r., a zatem jak można przypuszczać narzeczoną urodziła się w 1578 r.

Interesującym jest także powód, dla którego Iwan Hulewicz musiał pożyczać od swojej żony pieniądze. Była nim potrzeba oddania długów ojca<sup>15</sup>. Jak wiemy po Hrehorym Fedorowiczu Hulewiczu, chorążym<sup>16</sup> wołyńskim, pozostało trzech synów: Fedor, Iwan oraz Hrehory<sup>17</sup>. W 1591 r. dokonali oni podziału spuścizny po zmarłym ojcu<sup>18</sup>. Iwan Hulewicz wraz z bratem Fedorem otrzymali wspólnie przedmieście Łuckie z kiwerecczyną<sup>19</sup>, z monasterem Św. Wasyla<sup>20</sup>, wieś Bakowce<sup>21</sup> oraz Czugow<sup>22</sup>. Ponieważ część tych majątności była zadłużona, to ostateczny podział między braćmi miał nastąpić po wypłaceniu długów, przy czym tylko za Bakowce każdy z nich miał zapłacić po 200 kop groszy litewskich<sup>23</sup>.

Na moment wystawienia rozpatrywanego dokumentu (1593 r.) majątek ten już był podzielony pomiędzy braci, zaś Raina Gniewoszówna Strzyżewska otrzymała w zastaw następujące majątności Iwana Hulewicza:

<sup>14</sup> Ī. Vorončuk, *Naseleńná...*, s. 69.

<sup>15</sup> WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 5.

<sup>16</sup> O urzędzie chorążego: „Trzecią pozycję wśród urzędników ziemskich w Koronie, a piątą na Litwie zajmował chorąży (vexillifer). Zachował on resztki swych obowiązków posiadanych w czasach piastowskich, stąd tak wysoka pozycja w hierarchii ziemskiej. Każda ziemia dbała o to, by mieć swego chorążego. Województwa łęczyckie i sieradzkie posiadały ich dwóch, zwanych większym i mniejszym, a województwo sandomierskie nazywało swego wielkim, choć określenia tego powinni używać tylko chorążowie na dworze królewskim. Te resztki obowiązków chorążych ziemskich ograniczały się do występowania z chorągwiami ich województwa, ziemi lub powiatu w dwóch wypadkach: w czasie pogrzebów królewskich lub w czasie wojny, towarzyszyli wtedy pospolitemu ruszeniu”, zob. Z. Góralski, *Urzędy...*, s. 202–203.

<sup>17</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 400.

<sup>18</sup> WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 11–11a. Z ksiąg grodzkich Łuckich wiadomo, iż Hrehory Fedorowicz Hulewicz zmarł 10 III 1591 r., zob. *Urzędnicy wołyńscy XIV–XVIII wieku: spisy*, opr. M. Wolski, Kórnik 2007, s. 128.

<sup>19</sup> Kiwerecczynna – teren położony między Łuckiem a wsią Kiwerce (obecnie wieś Pryłućke, obw. wołyński, Ukraina), położoną na północny wschód od Łucka.

<sup>20</sup> O monasterze Św. Wasyla w Łucku zob. szerzej: P. Tronevič, M. Hil'ko, B. Sajčuk, *Vračenì hristiàn's'ki hrami Luc'ka*, Luc'k 2001, s. 29, 42–43; S. Gorin, *Monastiri volins'kih mist u XVI – peršij polovini XVII st.: aspekti čiselnosti*, w: *Studii i materialii z istorii Volini. 2009*, red. V. Sobčuk, Kremeneč' 2009, s. 9; A. Baran, *Dokument księcia Ilii (Eliasa) Konstantynowicza Ostrogskiego z 1531 r. (ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie)*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 60, 2017, s. 73–74.

<sup>21</sup> Wieś Bakowce (obw. wołyński, Ukraina) położona na południe od Łucka.

<sup>22</sup> Miejscowość niezidentyfikowana.

<sup>23</sup> WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 12.

„(...) имѣѣта свои Ѹ воєвоѣстве вольтѣско<sup>м</sup> лежачие, нико<sup>м</sup> ни в чо<sup>м</sup> непеѣные а ни в сумѣ пнѣзе<sup>и</sup> не заведенные вѣ браѣи моѣ срожоное выделенные, веѣнымъ право<sup>м</sup>, тоѣст переѣместѣе луцѣкое, з дворомъ иѣ чаѣтю кивереѣкою, и поѣгаѣцѣкою, и полями<sup>7</sup> трѣшовскими, и з манастеро<sup>м</sup> свѣтото васиѣта зѣ сѣножаѣми за цеѣковью (г)о<sup>р</sup>миньскою с ко<sup>п</sup>чѣмою зѣ ставы иѣ ставищами, з млыны иѣ вымеѣкѣми и зо<sup>б</sup>си<sup>7</sup>ми<sup>7</sup> ты<sup>х</sup> имена пожитѣки малыми и великими, таки<sup>м</sup> же ко<sup>л</sup>векъ и<sup>7</sup> ме<sup>(н)</sup>ѣмъ названы тепе<sup>р</sup> еѣсть и на пото<sup>м</sup> будѣ<sup>т</sup>”<sup>24</sup>.

Dość imponujący wykaz majątności – pokazuje to, jak rozległe tereny w okolicy Łucka były w posiadaniu tej gałęzi Hulewiczów oraz jej skuteczność w przejmowaniu posiadłości ziemskich innych rodzin oraz ziem cerkiewnych<sup>25</sup>.

Drugi dokument już jest wystawiony w Łucku, 17 VI 1599 r. Jest to wypis z ksiąg ziemskich powiatu łuckiego wpisanego na rokach sądowych<sup>26</sup> oświadczenia woźnego jenerała<sup>27</sup> województwa wołyńskiego Iwana Pokoszczewskiego o wprowadzenie Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej w posiadanie znajdującego się na przedmieściu łuckim majątku jej zmarłego męża Iwana Hulewicza<sup>28</sup>. Dokument ten pozwala ustalić datę śmierci Iwana Hulewicza na *ante quem* 17 VI 1599 r. oraz daje przykład procedury wprowadzenia nowego właściciela w dziedziczone majątności. Dowiadujemy się bowiem, iż woźny jenerał na polecenie urzędu razem z dwoma

<sup>24</sup> „(...) majątki swoje w województwie wołyńskim leżące, nikomu w niczym niepełne, ani na żadną sumę pieniędzy nie założone, od braci moich rodzonych wydzielone wiecznym prawem, to jest przedmieście łuckie z dworem i z częścią kiwereką i podhajecką, i półmi truszowskimi, i z monasterem Św. Wasyla, z sianożęciami, z cerkwią (h)ormińską z karczmą, ze stawami i stawiszczami, z młynami i wymiełkami, i ze wszystkimi tego majątku pożytkami małymi i wielkimi, jakkolwiek mają nazwę obecnie i będą mieć w przyszłości”, zob. WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 5.

<sup>25</sup> Tak monaster Św. Wasyla został nadany „w podawanie” Hrehorowi Hulewiczowi (ojcowi Iwana Hulewicza) w 1568 r. przez króla Zygmunta II Augusta (WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1206, k. 1–3; rkps sygn. 1197, s. 43–46). Z kolei pola truszowskie to najprawdopodobniej ziemie, które były nadane w 1500 r. byłemu (już wówczas) wójtowi łuckiemu Truszowi przez wielkiego księcia litewskiego i ruskiego etc. Aleksandra Jagiellończyka (WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1205, k. 1–2. Opubl.: A. Baran, *Dokumenty króla Aleksandra Jagiellończyka dotyczące miasta Łucka w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 61, 2018, s. 102–106, 109–110).

<sup>26</sup> Sesja sądu ziemskiego, odbywająca się w określonych terminach: *Slovár' drevnâgo aktovago âzyka Šëvero-Zapadnago kraâ i Carstva Pol'skago*, sost. N. Gorbačevskim", Vil'na 1874, s. 317.

<sup>27</sup> O urzędzie woźnego jenerała: „W żadnym sądzie nie brakowało natomiast woźnego, która to godność była wcale ważna; woźny oznaczał bowiem «pośła prawa». Splendoru dodawała mu nazwa łacińska – ministerialis. Woźni wojewódzcy i trybunalscy dodawali do tego «Regni generalis». (...) Ta długa nazwa bywała skracana, a jednocześnie polonizowana. Woźnych wyższych instancji nazywano generałami (...). Do 1347 roku mianować woźnych miał prawo tylko król. Kazimierz Wielki przekazał to uprawnienie wojewodom, a od nich w XVI wieku przejęły je sejmiki. Odtąd królowi pozostawało potwierdzenie wyboru. Woźny otrzymywał akt nominacji z kancelarii królewskiej. (...) Urząd woźnego sięgał czasów piastowskich. Jego nazwa pojawia się w XIII stuleciu, a wywodzi się od słowa «wozić». Oznaczała bowiem człowieka przewożącego dokumenty i akta. [...] Jego główne zadanie polegało bowiem na doręczaniu pozwów sądowych”, zob. Z. Góralski, *Urzędy...*, s. 224–227.

<sup>28</sup> WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 12.

innymi szlacheccami na żądanie samej Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej, w oparciu o zapisy listu zastawnego (pierwszy dokument) i jego wpisów do różnych akt, dokonali obchodu majątności zmarłego Iwana Hulewicza oraz formalnie wprowadzili Rainę Gniewoszównę Strzyżewską w ich posiadanie:

„(...) и во<sup>в</sup>сакие тоє має<sup>т</sup>ности Пожи<sup>т</sup>ки тако са тые до<sup>б</sup>ра сами в себе маю<sup>т</sup> ѡвеза<sup>н</sup> и в посе<sup>с</sup>ию тые добра Пода<sup>н</sup> к(о)торого ѡвзозова<sup>н</sup>та ни<sup>х</sup>то не борони<sup>н</sup> И ѡ<sup>в</sup>ше<sup>м</sup> По<sup>д</sup>даны<sup>х</sup> Помене<sup>н</sup>ое має<sup>т</sup>ности звола<sup>в</sup>ши ны<sup>м</sup> Послуше<sup>н</sup>ство наказал<sup>ь</sup>”<sup>29</sup>.

Trzeci dokument, wystawiony w Łucku, 7 VIII 1601 r. jest wypisem z ksiąg grodzkich zamku łuckiego oświadczenia woźnego generała województwa wołyńskiego Fedora Swiridowskiego o wprowadzenie Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej w posiadanie dworu i sioła, znajdujących się na przedmieściu łuckim, z arendy których zrezygnował Żyd Icchak Szolomowicz<sup>30</sup>. Dowiadujemy się z niego, iż na prośbę Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej woźny generał razem z dwoma szlacheccami przybył do dworu i wsi na łuckim przedmieściu i dokonał aktu wprowadzenia jej w posiadanie tej majątności. Stało się tak na skutek tego, iż arendujący tę majątność Żyd Icchak Szolomowicz po uprzednim porozumieniu się z Rainą Gniewoszówną Strzyżewską zrezygnował z dalszego arendowania tej majątności. Jest to dość ważna informacja, ponieważ umowa arendy została zawarta jeszcze przed śmiercią Iwana Hulewicza i miała trwać 5 lat. Dokument informuje, iż Icchak Szolomowicz zrezygnował z arendy 3 lata przed jej ukończeniem, tj. została ona zawarta w 1599 r. Biorąc pod uwagę, iż Iwan Hulewicz już nie żył przed 17 VI 1599 r., to jego śmierć można odnosić do pierwszej połowy 1599 r., a zatem Raina Gniewoszówna Strzyżewska została wdową w wieku ok. 21 lat (przyjmując, że urodziła się ok. 1578 r.).

Czwarty dokument także jest wystawiony w Łucku, 14 VI 1605 r. Jest to wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego skargi Fedora Hulewicza na Jakuba Stradowskiego, iż zmusił swoją małżonkę Rainę Gniewoszównę Strzyżewską (byłą małżonkę jego nieżyjącego brata Iwana Hulewicza) do przepisania mu części majątności<sup>31</sup>. Dokument ten informuje o ważnych zmianach, które zaszły w życiu Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej. Przede wszystkim dowiadujemy się, iż z małżeństwa z Iwanem Hulewiczem Raina Gniewoszówna Strzyżewska miała córkę – Maruszę Hulewiczównę. Wysłała po raz drugi za mąż – za Jakuba Stradowskiego – jak można sądzić między 1601 a 1605 r.<sup>32</sup> (tj. w wieku ok. 23–27 lat). Małżeństwo to nie układało się dobrze. Jak wynika z relacji Fedora Hulewicza Jakub Stradowski okrutnie obchodził się ze swoją małżonką, bił ją, domagając się, aby ta przepisała na niego swoje majątności, na co nie otrzymał zgody. Nie zaprzestając „(...) долго еє мо<sup>в</sup> довал<sup>ь</sup>, же еє на встато<sup>в</sup> и з<sup>д</sup>оро<sup>в</sup>та по<sup>з</sup>бавиль<sup>ь</sup>”<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> „(...) i we wszystkie te majątności, pożytki, które te dobra w sobie mają uwiązałem i w posesję dobra te podałem. Którego uwiązania nikt nie bronił i owszem poddanych wymienionej majątności zwoławszy onym posłuszeństwo rozkazałem”, zob. WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 12.

<sup>30</sup> Tamże, k. 14.

<sup>31</sup> Tamże, k. 17.

<sup>32</sup> W 1601 r. (jak widać z poprzedniego dokumentu) jeszcze jest wdową, a w 1605 r. ma już drugiego męża.

<sup>33</sup> „(...) długo ją mordował, że ją na koniec i zdrowia pozbawił”, WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 17.

Jak można sądzić, Jakubowi Stradowskiemu nie tylko udało się zmusić swoją małżonkę do przepisania na niego swoich majątności, ale i faktycznie wejść w ich posiadanie. Tak bowiem wykonujący w 1607 r. opis majątności należących do cerkwi łuckich oraz inwentarz majątku unickiego biskupstwa łuckiego komornik królewski Łukasz Isajkowski zapisał, iż w posiadaniu ziemi przynależnej do monasteru Św. Wasyla (będącego już wtedy w ruinie) był na ów czas p. Stradomski<sup>34</sup>.

Dokument piąty jest wystawiony w Lublinie 15 VI 1605 r. i jest to notarialnie poświadczona kopia dokumentu (vidimus), wykonana z wpisu (z dnia 22 VII 1593) do ksiąg trybunalskich województwa wołyńskiego Trybunału Koronnego w Lublinie, wypisu z ksiąg grodzkich braclawskich o pożyczanie przez Iwana Hulewicza chorążycza ziemi wołyńskiej od swojej żony Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej szesnastu set kop groszy litewskich oraz danie jej w zastaw za to swoich majątności w województwie wołyńskim<sup>35</sup>. Został on wydany na wniosek Jakuba Stradowskiego i pod względem treści jest to kopia pierwszego z opisywanych dokumentów. Jak można sądzić mógł on być mu potrzebny dla legitymizacji swego korzystania z wołyńskich majątków Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej.

Ten dokument jest ważny dla nas jeszcze z innego powodu. Jak wynika z jego treści wpis do ksiąg trybunalskich został wykonany 22 VII 1593 r., tj. po 5 miesiącach od momentu sporządzenia pierwszego dokumentu (19 III 1593 r., a 22 VII 1593 r.). Można przypuszczać, że już wtedy Raina Gniewoszówna Strzyżewska przebywała w Łucku, a zatem do jej przeprowadzki do posiadłości męża (Iwana Hulewicza) doszło właśnie w tym okresie.

Dokument ten jest także ciekawy jak świadectwo zmian, które zaszły po Unii Lubelskiej 1569 r. w systemie prawnym na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej. Przypomnijmy, iż na mocy konstytucji uchwalonej 3 III 1578 r. na sejmie w Warszawie została powołana nowa instytucja – Trybunał Koronny<sup>36</sup>. Dla części ziem ruskich Korony Polskiej (tych, które weszły w jej skład na skutek unii) – województw wołyńskiego, braclawskiego i kijowskiego utworzono odrębny Trybunał z siedzibą w Łucku<sup>37</sup>. Został on zlikwidowany w latach 1589–1590, a wspomniane województwa zostały poddane władzy Trybunału Koronnego<sup>38</sup>. Omawiany dokument pochodzi z okresu tuż po dokonanych zmianach i pokazuje ówczesną praktykę kancelaryjną na tych terenach<sup>39</sup>.

Ostatni szósty dokument z tej kolekcji jest być może najciekawszy. Wystawiony w Winnicy, 10 VII 1605 r. jest spisem rzeczy ruchomych zostawionych przez Reinę Stradowską (Rainę Gniewoszównę Strzyżewską) po wyjeździe z Wołynia<sup>40</sup>. Jak wynika z dokumentu na moment jego wystawienia przebywała ona w domu rodzinnym (domu ojca) w Winnicy. Świadcami byli Iwan Kocubaj Jakoszyński oraz woźni generałowie województw kijowskiego, wołyńskiego oraz braclawskiego – Jan Budny, Andrzej Trębicki i Mikołaj Jaślikowski. Sam dokument został sporządzony

<sup>34</sup> I. Kamanin", *Sostoânie cerkvej. Lucka i imënj Luckoj episkopii v" 1607 godu, w: Sbornik" statej i materialov" po istorii Ūgo-Zapadnoj Rossii izdavaemyj Kiewskoj Kommissiej dlâ razbora drevnih" aktov", vyp. 2, Kiev" 1916, s. 33.*

<sup>35</sup> WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1202, k. 7–10.

<sup>36</sup> H. Rutkowski, *Trybunał Koronny (1578–1794)*, „Palestra”, 1978, nr 10 (250), s. 4–18.

<sup>37</sup> Tamże, s. 6–7.

<sup>38</sup> Tamże, s. 7.

<sup>39</sup> Dokument został wystawiony w Lublinie w języku ruskim i uwierzytelniony pieczęcią ziemską powiatu włodzimierskiego wzorca 1589 r.

<sup>40</sup> WBP w Lublinie, DZZS, rkps sygn. 1201, k. 1.

na jednej stronie złożonej w pół kartki papieru czerpanego o wymiarach 38,7×25,8 cm i zawiera 35 wierszy. Spisany jest własnoręcznie przez Rainę Gniewoszównę Strzyżewską, o czym ona pisze w samym dokumencie: „А то рѣ’є’стръ списа<sup>в</sup>шы а’ рѣи’ на стра<sup>л</sup>овска<sup>а</sup>”<sup>41</sup>.

Rzeczy zawarte w tym spisie można podzielić na cztery grupy: odzież, naczynia, posłania oraz zwierzęta:

„лѣтникъ Атласовыи брѣна<sup>т</sup>ныи” – letnik (suknia letnia kobieca)<sup>42</sup> z atlasu w kolorze brunatnym;

„лѣтни<sup>к</sup> Атласовыи голѣбыи з Брамами Бра<sup>м</sup> (Ѳ)” – letnik z atlasu w kolorze błękitnym z dziewięcioma bramami<sup>43</sup>;

„шопчыкъ чорныи вдамашки вди<sup>и</sup>” – fartuch czarny z adamaszku<sup>44</sup>;

„А до того шопчыка Казима<sup>т</sup>ка та(б)инова шара” – kaftanik szary z kitajki<sup>45</sup>;

„Плащыкъ ча<sup>р</sup>ного Аксамиту рыто<sup>(т)</sup> кунами по<sup>ш</sup>ыты” – płaszcz z aksamitu rytego w kolorze czarnym, podszyty futrem z kun;

„гамара Кгрѣбринова з(ж)абками” – gamara z grubrynu z żabotkami<sup>46</sup>;

„шѣбка до<sup>в</sup>гаа чорного Аксамиту рытого Кѣнами По<sup>ш</sup>ита” – szuba długa z aksamitu rytego w kolorze czarnym, podszyta futrem z kun;

„чарѣ<sup>к</sup> велики<sup>х</sup> сребрны<sup>х</sup> двѣ” – dwie wielkie srebrne czarki;

„ложокъ сребрны<sup>х</sup> тузинъ” – tuzin srebrnych łyżek;

„цина тоѣ<sup>т</sup> мисы и талѣры” – суну, tj. misy i talerze;

„Кот<sup>л</sup>о<sup>в</sup> пивны<sup>х</sup> в велики<sup>х</sup>” – dwa duże kotły piwne;

„А горѣлчаны<sup>х</sup> в Котлы” – dwa kotły gorzałczane;

„Бѣлы<sup>х</sup> хѣсть та<sup>к</sup> вны<sup>х</sup> вбрѣсов таваль [...] рѣчниковъ и’ до постѣли належачы<sup>х</sup> пре<sup>т</sup>тира<sup>л</sup>ь подѣшекъ И перинь скрыня” – chust białych, także obrusów [...], ręczników i do pościeli należących prześcieradeł, poduszek oraz pierzyn skrzynia;

„рогатаго бы<sup>л</sup>а зсего та<sup>к</sup> великого та<sup>к</sup> те<sup>ж</sup> и малого пакъ воловыи тоѣ<sup>т</sup> пѣа<sup>т</sup>дѣса<sup>т</sup> зсего поголо<sup>в</sup>а” – bydła rogatego wszystkiego wielkiego, jak też i małego, czyli wołowych tj. pięćdziesiąt wszystkiego pogłowia;

„Такъ те<sup>ж</sup> ввецъ, па<sup>т</sup>дѣса<sup>т</sup> з барано<sup>в</sup>” – także owiec pięćdziesiąt z baranów;

„Свини<sup>и</sup> велики<sup>х</sup> сорокъ бѣ<sup>з</sup> малы<sup>х</sup>” – świni dużych czterdzieści bez małych;

„Л<sup>а</sup>не<sup>т</sup> малы<sup>х</sup> па<sup>т</sup>дѣса<sup>т</sup> бѣ<sup>з</sup> тро<sup>х</sup>” – jagniąt małych pięćdziesiąt bez trzech.

Trudno domniemywać, czy jest to wyczerpująca lista rzeczy ruchomych, które posiadała i nie zdołała zabrać ze sobą Raina Gniewoszówna Strzyżewska

<sup>41</sup> „А ten rejestr spisałam ja Reina Stradowska”, tamże.

<sup>42</sup> Ł. Gołębiowski, *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych, sposobem dykcjonarza ułożone i opisane*, Warszawa 1830, s. 150.

<sup>43</sup> „Bram, bramka, brameczka, listwa u szaty, obłoga, falbana haftowana, pasamonowa. Poły szat męskich niemi zdobiono, i modrym obszywano sznurem, świadczy *Budny*; i rozpór sukni obwodzono bramą plecioną w panczerzony wzór, aby się nie rozdzierał. Używały go i kobiety, a boki i dół ubiorów swoich okrężały bramem szerokim, perlami nasadzonym. Na fartuszkach bywało po 10 listewek bramowanych. Przeszedł ten strój i na głowę, zdobiła ją bramka, czyli niewieście czółko; ze złota bywały, nosiły je i dziewice w kształcie wieńców pięknie ustrzępione. Najdawniejsi nasi pisarze o tej części ubiorów mówią”, zob. tamże, s. 103–104.

<sup>44</sup> „*Szorc, szorstuch*, fartuch”, tamże, s. 198.

<sup>45</sup> „*Kazyatka*, kaftanik”; „*Tabin*, kitajki gatunek”, tamże, s. 136, 199.

<sup>46</sup> „*Grubryn* jedwabny turecki, niemiecki”; „*Żabotki*, gorsy, bryze podszyjne u koszuli”, tamże, s. 127, 246.

i co było powodem ich pozostawienia. Można domniemywać, że uznano je za mniej cenne, lub małżonek albo ktoś inny czynił przeszkody w ich wywiezieniu. Ważnym jest jednak to, iż dokument poświadcza piśmienność (zwłaszcza znajomość pisma ruskiego) wśród kobiet pochodzących ze szlachty, a także daje materiał do analizy dla antropologów i kulturoznawców, badających życie codzienne w tym okresie.

W ramach podsumowania można zaproponować następujące streszczenie biogramu Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej. Urodziła się ok. 1578 r. Jej ojcem był wojski winnicki w latach 1574–1609 Gniewosz Dmitrowicz Strzyżewski; matką – Helena Kadyanówna Czaplicówna. W 1593 r. Raina Gniewoszówna Strzyżewska wyszła za mąż za chorążycza ziemi wołyńskiej Iwana Hrehorewicza Hulewicza Poddubińskiego i przeprowadziła się z Winnicy do Łucka. Mąż jednak zmarł w 1599 r. Została zatem wdową w wieku ok. 21 lat. Po raz drugi wyszła za mąż między 1601 a 1605 r. (tj. w wieku ok. 23–27 lat) za Jakuba Stradomskiego (Stradowskiego). Z uwagi na okrucieństwo drugiego męża musiała opuścić Łuck i powrócić do rodzinnej Winnicy. Dalsze losy Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej są nieznane.

\*

Dokumenty zostały przygotowane do publikacji z uwzględnieniem rekomendacji „Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych”<sup>47</sup> z uwagami Krzysztofa Pietkiewicza<sup>48</sup> oraz „Zasad publikacji pamiątek napisanych w języku ukraińskim oraz cerkiewnosłowiańskim redakcji ukraińskiej”<sup>49</sup>, z zastosowaniem opisanej w ostatnim wydawnictwie metody krytyczno-dyplomatycznej z nieznacznymi odstępstwami. Litery nadpisane zostały podane w indeksie górnym (np.: Казма́рка). Zachowano także stare litery cyryliczne (np.: ъ, ѓ, ѡ, ѣ, ѧ) oraz napisanie słów pod tyłkami. W nawiasach okrągłych podano zrekonstruowane lub uzupełnione fragmenty tekstu.

## ANEKS 1

**1593, marzec 19. Winnica. — Iwan Hulewicz chorążycz ziemi wołyńskiej poświadcza, iż pożyczył od swojej żony Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej szesnaście set kop groszy litewskich oraz dał jej w zastaw za to swoje majątności w województwie wołyńskim.**

**Oryginał:** Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Dział Zbiorów Specjalnych, rkps sygn. 1202, k. 5–6.

Papier czerpany. Wymiary: 32×41,5 cm. **Znak wodny** – „Topór”, wg J. Siniarskiej-Czaplickiej papier z tym znakiem wodnym był produkowany w latach 1537–1699 (J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław; Warszawa; Kraków 1969, s. 19–20). Stan zachowania – **dobry**. **Atrament jasnobrązowy, czarny**. **Skoropis**. **Pismo pisarza wyraziste, nacisk silny**. **Dokument zawiera cztery pieczętki: Iwa-**

<sup>47</sup> *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych*, oprac. Komisja Historyczna PAŹ i in., Kraków 1925.

<sup>48</sup> K. Pietkiewicz, *Paleografia ruska*, Warszawa 2015, s. 382–386.

<sup>49</sup> V. Nimčuk, *Pravila vidannâ pam'âtok, pisanih ukraïns'kou movou ta cerkovnoslov'âns'kou ukraïns'koï redakcii*, Kiïv 1995, č. I. Proekt, s. 18–21.

na Hulewicza, Semena Obodenskiego (sędziego), Michała Lasko (podśedka ziemskiego bractawskiego) oraz Iwana Krasnosielskiego.

### [Tekst oryginalu]

[k. 5] Я ива<sup>и</sup> григо<sup>р</sup>еви<sup>и</sup> гулеви<sup>и</sup> хор<sup>л</sup>жи<sup>и</sup> з<sup>е</sup>мли волы<sup>и</sup>ско<sup>е</sup> вы<sup>з</sup>наваю и чи<sup>и</sup>ню та<sup>и</sup>но самъ | на себ<sup>е</sup> симъ мои<sup>и</sup> ли<sup>ц</sup>томъ нинешни<sup>и</sup> и на пото<sup>и</sup> буд<sup>л</sup>чи<sup>и</sup> веци<sup>и</sup>те людемъ кому | бы то<sup>и</sup> по<sup>т</sup>реба была ведати, або читаючи се<sup>б</sup> мо<sup>и</sup> ли<sup>ц</sup>т слышати, в ко<sup>ж</sup>до<sup>и</sup> права | и на всяко<sup>и</sup> ме<sup>с</sup>тц<sup>л</sup> и<sup>ж</sup> ку велико<sup>и</sup> а пи<sup>и</sup>но<sup>и</sup> по<sup>т</sup>ребе свое<sup>и</sup> вы<sup>п</sup>лачаючи до<sup>и</sup>ги<sup>и</sup> небо<sup>ж</sup> | чика в<sup>т</sup>ца свое<sup>и</sup> пн<sup>а</sup> григо<sup>р</sup>та гулевича хор<sup>л</sup>жого з<sup>е</sup>мли волы<sup>и</sup>ско<sup>е</sup> вз<sup>а</sup>т<sup>а</sup> | и по<sup>з</sup>ычи<sup>и</sup> е<sup>с</sup>ми, и<sup>и</sup> вла<sup>д</sup>ными р<sup>л</sup>ками своими в<sup>л</sup>ичи<sup>и</sup>, сум<sup>л</sup> п<sup>н</sup>з<sup>е</sup>и то е<sup>с</sup>т | ше<sup>с</sup>тна<sup>д</sup>цет<sup>ь</sup> со<sup>т</sup> коп<sup>ь</sup> гроше<sup>и</sup> литовски<sup>х</sup> л ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>ки<sup>и</sup> свое<sup>и</sup> ми<sup>л</sup>о пан<sup>е</sup> раины | гневошо<sup>и</sup>ны стр<sup>ы</sup>жев<sup>ь</sup>ско<sup>и</sup> во<sup>и</sup>ского вени<sup>и</sup>кого, в которо<sup>и</sup> то сумы (пн<sup>з</sup>е<sup>и</sup>) (ме<sup>и</sup>) | новано<sup>и</sup> въ ше<sup>с</sup>тна<sup>д</sup>цети со<sup>т</sup> копа<sup>х</sup> гроше<sup>и</sup> литовски<sup>х</sup> застави<sup>и</sup> е<sup>с</sup>ми, ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>це | свое<sup>и</sup> мило<sup>и</sup> меновано<sup>и</sup> име<sup>и</sup>та свои л<sup>и</sup> воево<sup>д</sup>стве волы<sup>и</sup>ско<sup>и</sup> лежачие, нико<sup>и</sup> | ни в чо<sup>и</sup> непе<sup>л</sup>ные а ни в сум<sup>е</sup> пн<sup>з</sup>е<sup>и</sup> не заведе<sup>и</sup>ны в<sup>т</sup> бра<sup>и</sup> мо<sup>и</sup> с<sup>р</sup>ожоное вы | делены<sup>е</sup>, ве<sup>н</sup>нымъ право<sup>и</sup>, то е<sup>с</sup>т пере<sup>д</sup>мест<sup>ь</sup>е луц<sup>ь</sup>кое, л дворомъ | и<sup>з</sup> ча<sup>с</sup>тю кивере<sup>и</sup>кою, и по<sup>т</sup>гаец<sup>ь</sup>кою, и полями<sup>и</sup> тр<sup>л</sup>шовскими, из<sup>ь</sup> манастеро<sup>и</sup> | святого васи<sup>и</sup>та з<sup>ь</sup> сеножа<sup>и</sup>ми, за це<sup>р</sup>ковью (г)<sup>о</sup>р<sup>м</sup>иньскою, с ко<sup>р</sup>ч<sup>ь</sup>мою з<sup>ь</sup> | ставы и<sup>з</sup> ставищами, л млыны и<sup>з</sup> выме<sup>н</sup>ками, и зо<sup>с</sup>и<sup>и</sup> ми<sup>и</sup> ты<sup>х</sup> имена по | жи<sup>т</sup>ки малыми и великими, та<sup>к</sup>и же ко<sup>л</sup>век<sup>ь</sup> и<sup>и</sup> ме<sup>и</sup> емъ названы теп<sup>е</sup> | е<sup>с</sup>ть и на пото<sup>и</sup> буд<sup>л</sup>т ни<sup>ж</sup>ли е<sup>с</sup>ли бы з<sup>ь</sup> тако<sup>и</sup> припало<sup>е</sup> пригоды хто<sup>ж</sup> | ко<sup>л</sup>век<sup>ь</sup> та<sup>к</sup>и<sup>и</sup> правомъ, пере<sup>з</sup>ыска<sup>и</sup> на мн<sup>ь</sup> сум<sup>л</sup> пн<sup>з</sup>е<sup>и</sup> и в ты<sup>е</sup> и<sup>и</sup> ме<sup>и</sup>та менова | ны<sup>е</sup>, л декрет<sup>л</sup> в<sup>р</sup>ядового в<sup>в</sup>яз<sup>а</sup>та, тогды та маю и пови<sup>н</sup>е<sup>и</sup> буд<sup>л</sup> | т<sup>л</sup>ю сум<sup>л</sup> пн<sup>з</sup>е<sup>и</sup> ше<sup>с</sup>тна<sup>д</sup>цет<sup>ь</sup> со<sup>т</sup> коп<sup>ь</sup> гроше<sup>и</sup> литовски<sup>х</sup> ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>це свое<sup>и</sup> мило<sup>и</sup> | с ты<sup>х</sup> менованы<sup>х</sup> имен<sup>е</sup>и з<sup>н</sup>ести, и и<sup>и</sup>шы<sup>е</sup> всякие име<sup>и</sup>та мои, которые | теп<sup>е</sup> маю, и на пото<sup>и</sup> набуд<sup>л</sup>, в то<sup>и</sup> сум<sup>е</sup> пн<sup>з</sup>е<sup>и</sup> пост<sup>л</sup>пи<sup>и</sup>, а се<sup>б</sup> мо<sup>и</sup> ли<sup>ц</sup>т | заставны<sup>и</sup> доброво<sup>л</sup>ны<sup>и</sup> запи<sup>с</sup> буде<sup>т</sup> моце<sup>и</sup> л ко<sup>ж</sup>до<sup>и</sup> права, тако на пере<sup>д</sup> | м<sup>с</sup>тис, и вси<sup>х</sup> пожи<sup>т</sup>ковъ, къ нему належачи<sup>х</sup>, а чо<sup>и</sup> боже л<sup>и</sup>хова<sup>и</sup> на мене | чау<sup>с</sup> сме<sup>р</sup>те<sup>л</sup>ного, напере<sup>д</sup> нижли на ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>к<sup>л</sup> мою милую, менован<sup>л</sup>ю, | тогды по животе мои<sup>и</sup> дети мои, е<sup>с</sup>ли ми и<sup>х</sup> з<sup>ь</sup> нею да<sup>с</sup>т богъ, мети, тогды | дети, а е<sup>с</sup>ли бы<sup>х</sup> дете<sup>и</sup> л нею не ме<sup>л</sup>, тогды бра<sup>т</sup>а моя рожона<sup>и</sup> кре | вные близкие приатели мои, и ни<sup>х</sup>то л обчи<sup>х</sup> люде<sup>и</sup> не в<sup>т</sup>давши | ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>це мое<sup>и</sup> мило<sup>и</sup>, тыхъ ше<sup>с</sup>тна<sup>д</sup>цети со<sup>т</sup> коп<sup>ь</sup> гроше<sup>и</sup> литовскихъ | не маю<sup>т</sup> ты<sup>х</sup> имен<sup>е</sup>и которые в<sup>т</sup> мене ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>ка моя мила<sup>и</sup> в заставе мети | будет<sup>ь</sup>, л неи в<sup>н</sup>иматы и ничи<sup>и</sup> са в ты<sup>е</sup> и<sup>и</sup> ме<sup>и</sup>та и всякие пожи<sup>т</sup>ки, ини<sup>и</sup> | належачие, вступовати и жа<sup>и</sup>ное переказы чинити не маю<sup>т</sup>, по<sup>д</sup> закладе<sup>и</sup> | на гдр<sup>т</sup>а корола его мило<sup>с</sup>т в<sup>с</sup>масты копами гроше<sup>и</sup> литовскихъ || [k. 5v] а на ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>ку мою тако сторон<sup>л</sup> нар<sup>л</sup>шон<sup>л</sup>ю др<sup>л</sup>ги<sup>и</sup> ми<sup>и</sup> в<sup>с</sup>масты копами гроше<sup>и</sup> | литовски<sup>х</sup>, и по<sup>д</sup> нагорожи<sup>и</sup>емъ шко<sup>д</sup> и накладо<sup>и</sup> на реч<sup>и</sup>и<sup>е</sup> слова ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>ки<sup>и</sup> мое<sup>и</sup> | ми<sup>и</sup>ло<sup>е</sup>, в што в се<sup>и</sup> тако са, вы<sup>ш</sup> поменило, такъ в закла<sup>д</sup> тако и в шкоды | и наклады во<sup>и</sup>но буде<sup>т</sup> ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>це мое<sup>и</sup> мило<sup>и</sup> меновано<sup>и</sup> такового ко<sup>ж</sup>до<sup>и</sup>, | хто бы то сме<sup>л</sup> лчинити а ты<sup>е</sup> и<sup>и</sup> ме<sup>и</sup>та в<sup>т</sup> не<sup>и</sup> в<sup>н</sup>ати, або якуюко<sup>л</sup>век<sup>ь</sup> | переказ<sup>л</sup> в ты<sup>х</sup> име<sup>и</sup>тахъ и по<sup>ж</sup>ы<sup>т</sup>кахъ к немъ належачи<sup>х</sup> вделати, по<sup>з</sup>во<sup>и</sup> | к<sup>г</sup>ро<sup>с</sup>скимъ пере<sup>д</sup> су<sup>д</sup> к<sup>г</sup>родьски<sup>и</sup> лу<sup>и</sup>ки<sup>и</sup> по<sup>з</sup>вати, а кого по<sup>з</sup>ове<sup>т</sup> в то, тогды | ко<sup>ж</sup>ды<sup>и</sup> таковы<sup>и</sup> ма<sup>е</sup>т<sup>ь</sup> и<sup>и</sup> пови<sup>н</sup>е<sup>и</sup> буде<sup>т</sup>, за пе<sup>и</sup>шимъ по<sup>з</sup>во<sup>и</sup>мъ, тако на рок<sup>л</sup> | завито<sup>и</sup> не з<sup>б</sup>и<sup>и</sup>ваючи<sup>и</sup> ни в чо<sup>и</sup> по<sup>з</sup>в<sup>л</sup> и року и не вымавл<sup>а</sup>ючи<sup>и</sup> са жа<sup>л</sup>ны | ми<sup>и</sup> причинами, въ статуте литовскомъ и<sup>и</sup> ко<sup>н</sup>ституцы<sup>и</sup> в<sup>п</sup>исаны<sup>и</sup>, | к<sup>л</sup> праву стати, и ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>це мое<sup>и</sup> мило<sup>и</sup> пан<sup>е</sup> раи<sup>и</sup> не<sup>и</sup> во<sup>в</sup>семъ, ведле | по<sup>з</sup>в<sup>л</sup> лсправедливити, заклады менованы<sup>е</sup> королю с<sup>г</sup>о мило<sup>с</sup>ти | такъ те<sup>ж</sup> и<sup>и</sup> ма<sup>л</sup>жо<sup>и</sup>це мое<sup>и</sup> заклады шкоды и наклад<sup>ы</sup> на рече<sup>и</sup>е сло | ва е<sup>и</sup> заплатити, а заплативши то все<sup>и</sup> тако са з<sup>в</sup>ы<sup>ш</sup> в семъ мои<sup>и</sup> | ли<sup>ц</sup>те поменило, пре<sup>д</sup> са се<sup>б</sup> мо<sup>и</sup> заставны<sup>и</sup> ли<sup>ц</sup>т в ко<sup>ж</sup>до<sup>и</sup> пра-

ва и су | дѣ, мощне вцалѣ дѣ<sup>р</sup>жань и захова<sup>н</sup> бы<sup>т</sup>и має<sup>т</sup>, и на то е<sup>с</sup>ми ма<sup>н</sup>жо<sup>н</sup>це | моє<sup>н</sup> ми<sup>н</sup>ло<sup>н</sup>, пане<sup>н</sup> раине гневшовне Стрыжевско<sup>н</sup> во<sup>н</sup>ско<sup>н</sup> вени<sup>н</sup>кого, | да<sup>н</sup> се<sup>с</sup> мо<sup>н</sup> доброво<sup>н</sup>ны<sup>н</sup> за<sup>с</sup>тавны<sup>н</sup> ли<sup>с</sup>т, С приложи<sup>н</sup>емъ печат<sup>н</sup>и и с по<sup>н</sup>писомъ | вла<sup>н</sup>ное рѣки моє<sup>н</sup> е<sup>н</sup> а при томъ были, и сего моего доброво<sup>н</sup>ного ли<sup>с</sup>ту, | заставного добре е<sup>с</sup>т сведоми, а за ѡстною и вчеви<sup>н</sup>тою про<sup>н</sup>бою мо | ею, и печати свои, къ сему моему доброво<sup>н</sup>ному за<sup>с</sup>тавному ли<sup>с</sup>ту при | ложи<sup>т</sup>и и рѣки хто зъ и<sup>н</sup> м<sup>н</sup> писати ѡме<sup>н</sup> по<sup>н</sup>писати рачили и<sup>н</sup> м<sup>н</sup> пнове а до | бродиеве мои<sup>н</sup> ла<sup>н</sup>кавыє в<sup>н</sup> бывателе воево<sup>н</sup>ства бра<sup>н</sup>лавско<sup>н</sup> Его мило<sup>с</sup>т | па<sup>н</sup> семе<sup>н</sup> в<sup>н</sup> бодѣ<sup>н</sup>ски<sup>н</sup> су<sup>н</sup>та, миха<sup>н</sup>ло ла<sup>н</sup>ко по<sup>н</sup>судокъ вра<sup>н</sup>ники сѣдовыє | з<sup>н</sup>емские бра<sup>н</sup>лавские а Его м<sup>н</sup> па<sup>н</sup> ива<sup>н</sup> романо<sup>н</sup>ви<sup>н</sup> кра<sup>н</sup>носе<sup>н</sup>ски<sup>н</sup> писа<sup>н</sup> | ѡ веницы по нароже<sup>н</sup>ю Сна бжего ису<sup>н</sup> хры<sup>н</sup>ста року тисеча па<sup>н</sup> со<sup>н</sup> девѣ<sup>н</sup> | десѣть трете<sup>н</sup>го мѣ<sup>н</sup>ца ма<sup>н</sup>та девѣ<sup>н</sup>того на<sup>н</sup>ца<sup>н</sup>т днѣ |



Ива<sup>н</sup> гѣлеви<sup>н</sup> хорѡжи<sup>н</sup> з<sup>н</sup>емли во<sup>н</sup>лы<sup>н</sup>ское вла<sup>н</sup>ною рукою |  
 миха<sup>н</sup>ло ла<sup>н</sup>ко  
 по<sup>н</sup>сѣдо<sup>н</sup>къ рѣкою  
 вла<sup>н</sup>ною ||

Ива<sup>н</sup> кра<sup>н</sup>носе<sup>н</sup>ски<sup>н</sup> рука |  
 вла<sup>н</sup>на |

### [Tłumaczenie]

Ja Iwan Hrehorewicz Hulewicz chorążycz ziemi wołyńskiej wyznaję i czynię jawnie sam na siebie tym listem moim niniejszym i będącym w przyszłości wieczyście ludziom, kto miałby o tym wiedzieć, albo czytając ten mój list usłyszeć w każdym prawie i na każdym miejscu, iż dla wielkiej i pilnej potrzeby swojej wypłacając długi nieboszczyka ojca swego Pana Hrehora Hulewicza chorążego ziemi wołyńskiej wziąłem i pożyczyłem żem i własnymi rękoma swymi odliczyłem sumę pieniędzy to jest szesnaście set kop groszy litewskich od swojej małżonki miłej Pani Rainy Gnievoszówny Strzyżewskiej wojskiego winnickiego [córkę – przyp. aut.], na którą to sumę pieniędzy odnotowanej szesnastu stach kopach groszy litewskich zastawiłem żem małżonce swej miłej wymienionej majątki swoje w województwie wołyńskim leżące, nikomu w niczym niepełne, ani na żadną sumę pieniędzy nie założone, od braci moich rodzonych wydzielone wiecznym prawem, to jest przedmieście łuckie z dworem i z częścią kiwrecką i podhajecką, i półmi truszowskimi, i z monasterem Św. Wasyla, z sianożęciami, z cerkwią (h)ormińską z karczmą, ze stawami i stawiszczami, z młynami i wymiełkami, i ze wszystkimi tego majątku pożytkami małymi i wielkimi, jakkolwiek mają nazwę obecnie i będą mieć w przyszłości. Gdyby z jakiej przypadłości ktokolwiek jakim prawem przezyskał na mnie sumę pieniędzy i wszedł w posiadanie tych wymienionych majątności na podstawie dekretu urzędowego, to wówczas ja mam i powinien będę tę sumę pieniędzy szesnaście set kop groszy litewskich małżonce swej miłej z tych posiadłości znieść i inne wszelakie majątności moje, które mam obecnie oraz nabędę w przyszłości w tej sumie pieniędzy zapisać. A ten mój list zastawny dobrowolny zapis będzie ważny w każdym prawie tak na przedmieście, jak i wszystkie pożytki do niego należące. A czego Boże zbaw jeżeli na mnie przyjdzie czas śmiertelny wcześniej niż na moją małżonkę miłą nazwaną, to wtedy po moim żywocie dzieci moje, jeżeli mnie da Bóg z nią mieć, to

wtedy dzieci, a gdyby dzieci z nią nie miał, to wtedy bracia moje rodzone krewne przyjaciele moje bliskie i nikt z obcych ludzi nie oddawszy małżonce mojej miłej tych szesnastu set kop groszy litewskich nie powinien tych majątności, które ode mnie małżonka moja miła w zastaw będzie mieć, od niej zabierać i niczym w te majątności i wszelakie inne pożytki należące wstępować i żadnych utrudnień czynić nie mają, pod zakładem na hospodara króla Jegomość ośmiuset kop groszy litewskich, a na małżonkę moją jako stronę poszkodowaną kolejnymi ośmiustami kop groszy litewskich oraz pod wynagrodzeniem szkód i wydatków na rzeczenie słowa przez małżonkę moją miłą o to, co zostało wyżej wymienione. Tak o zakład, jak o szkody i wydatki wolno będzie małżonce mojej miłej nazwanej tako każdego, kto by śmiał uczynić i te majątności jej zabrać albo jakie inne utrudnienie w tych majątnościach oraz pożytkach do nich należących uczynić, pozwem grodzkim przed sąd grodzki łucki pozwać, a kogo pozwie o to, to wówczas każdy taki ma i powinien będzie za pierwszym pozwem, jako na roku ostatecznym nie zbywając w niczym pozwu i roku, oraz nie wymawiając się żadnymi przyczynami w statucie litewskim i w konstytucjach opisany, przed prawem stanąć i małżonce mojej miłej Pani Rainie we wszystkim według pozwu się usprawiedliwić, zakłady wspomniane na rzecz króla Jegomości, jak też i małżonce mojej zakłady szkody i nakłady na rzeczenie słowa jej zapłacić, a zapłaciwszy to wszystko jak to w niniejszym liście moim wymieniono. Przed siebie niniejszy mój list zastawny w każdym prawie i sądzie mocnie trzymany i przestrzegany ma być. I na to żeśmy małżonce mojej miłej Pani Rainie Gniewoszównie Strzyżewskiego wojskiego winnickiego dałem niniejszy mój dobrowolny list zastawny, z przyłożeniem pieczęci i z podpisem własnej ręki mej. A byli przy tym i tego mojego listu dobrowolnego zastawnego dobrze świadomi są, a za ustną i osobistą prośbą moją i pieczęcie swoje do niniejszego mojego dobrowolnego zastawnego listu przyłożyć i ręce kto z nich pisać umiał podpisać raczyli Ichmoście Panowie a dobrodzieje moje łaskawe obywatele województwa braclawskiego Jegomość Pan Semen Obodeński sędzia, Michał Lasko podsedek urzędnicy sądowi ziemscy braclawscy oraz Jegomość Pan Iwan Romanowicz Krasnosielski. Pisan w Winnicy od narodzenia Syna Bożego Jezusa Chrystusa roku tysiąc pięćset dziewięćdziesiąt trzeciego miesiąca marca dziewiętnastego dnia.

Iwan Hulewicz chorążycz ziemi wołyńskiej ręką własną

Michał Lasko podsedek ręką własną

Iwan Krasnosielski ręką własną

## ANEKS 2

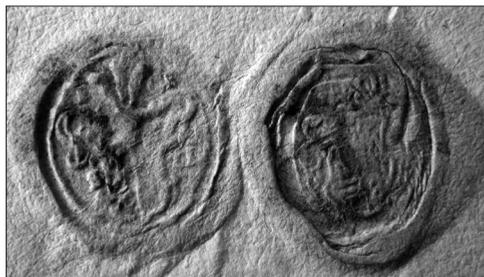
**1599, czerwiec 17. Łuck.** — **Wypis z ksiąg ziemskich powiatu łuckiego wpisanego na rokach sądowych oświadczenia woźnego jenerała województwa wołyńskiego Iwana Pokoszczewskiego o wprowadzenie Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej w posiadanie znajdującego się na przedmieściu łuckim majątku jej zmarłego męża Iwana Hulewicza.**

**Oryginał:** Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Dział Zbiorów Specjalnych, rkps sygn. 1202, k. 12.

Papier czerpany. Wymiary: 33,7×21,1 cm. Brak znaku wodnego. Stan zachowania – dobry. Atrament czarny. Skoropis. Pismo pisarza wyraziste, nacisk silny. Dokument zawiera dwie pieczętki: Fedora Czaplicza Szpanowskiego (sędziego) oraz Iwana Chreśnickiego (podsędka).

## [Tekst oryginalny]

[к. 12] Выпӣс с кнӣг спра̄б сѣдовы̄х | зѣмскӣх з роко̄б пове̄ту лѣцко̄го | Лѣт Бѣго  
 нароже̄та тисеча пе̄тсо̄т девѣ̄деса̄т | девѣ̄того мѣ̄са июня сѣмого на̄ца̄т днѣ̄а | НА  
 рока̄ сѣдовы̄х зѣмскӣх лѣцкӣх в̄т днѣ̄а св̄тоє тро̄(м)цы рӣмско̄го свѣта Припалы̄х |  
 И сѣдо̄бне в̄т правоватӣ зачаты̄х пере̄д нами тоє̄ст ѳе̄доро̄м чапличо̄м шпано̄вскӣм |  
 сӯлєю А ивано̄м хре̄с̄нӣчкӣм пол̄сӯлко̄м врӣдникамӣ сѣдовымӣ зѣмскимӣ лӯчкӣ | ми  
 Постановӣв̄шисѣ̄а ѡ̄чевисто̄ во̄зны̄ӣ е̄нера̄л воево̄дства волы̄нско̄го шлахѣ̄т | ны̄ӣ  
 Ива̄н̄ покоче̄скӣм кѣ̄ записова̄ю до кнӣг зѣмскӣх лӯчкӣх со̄зна̄л тымӣ словы̄ | ӣж  
 за прӣда̄н̄е̄м (твоим) врӣдovskȳ маю̄чи при себе̄ шлах̄ту п̄на сѣмена̄ бра̄ко̄вско̄го  
 | а п̄на сѣверина̄ то̄стаковича̄ за жа̄да̄н̄емъ е̄е мл̄сти п̄нѣ̄е раины̄ гнѣво̄ | шо̄бны̄  
 стрыжо̄вско̄го во̄нско̄го венӣцко̄го ма̄жо̄н̄кӣ зо̄шлого̄ П̄на Ива̄на григо̄рѣвӣ | ча  
 гѣлевича̄ хорѣжича̄ зѣм̄ли волы̄нско̄е посполӯ с поменѣно̄ю шлах̄то̄ю днѣ̄а |  
 сѣгодня̄ш̄не̄го зышо̄н̄ е̄сми бы̄л на пере̄дме̄стѣ лӯцко̄е до двора̄ дедӣно̄т̄ небо̄жчӣ  
 | ка Поменѣно̄го П̄на Ива̄на гѣлевича̄ которое̄ Пере̄дме̄стѣ̄ Поменѣны̄ П̄нѣ̄ гѣ |  
 левӣӣ Посполӯ с ты̄м же̄ дворо̄м и ш ча̄ст̄ю кивере̄цко̄ю и по̄гає̄цко̄ю и полѣамӣ  
 трӯ | шо̄бскимӣ и манастиро̄м св̄то̄го васӣла̄ ӣз сыножа̄мӣ за це̄рков̄ю в̄рмӣнско̄ю  
 с ко̄п | чмо̄ю ставамӣ млы̄нами и зо̄симӣ Пожӣткамӣ в сѣмӣ ше̄стна̄цатӣ | со̄т  
 ко̄п̄ лито̄вско̄е лӣчбы̄ Поменѣно̄ ма̄жо̄н̄це̄ свое̄(и) ѳро̄жон̄о̄ раине̄ стрыжо̄в̄ | ско̄н  
 листо̄м записо̄м По̄лӯт̄ Права̄ Пос̄политого̄ спра̄влены̄м и до кнӣг к̄рго̄д̄ | скӣх  
 бра̄сла̄вскӣх со̄знаны̄м а пото̄м до кнӣг трибӯна̄лскӣх Пере̄несены̄м | заве̄л и заставӣл  
 бы̄л и в которы̄(и) д̄ворѣ̄ де̄ржа̄ [tekst uszkodzony] за ты̄м записо̄м | поменѣна̄'а'  
 П̄ни ра̄ина̄' стрыжо̄вска̄я за живота̄ ма̄жо̄н̄ка̄ свое̄го | была и ѡ̄ны̄х спо̄ко̄нне̄  
 вживала̄ ѡ̄ко̄ то̄н̄ запӣс̄ тоє̄ все̄ ширѣ̄ӣ в себе̄ | ѡ̄мо̄вля̄ет̄ По̄лӯт̄ того̄ запӣс̄ в ты̄е̄  
 до̄бра̄ Пере̄дме̄стѣ̄ лӯцко̄е дво̄р (и) ро̄н̄е̄ | манастир̄ сѣножатӣ ко̄рчмӯ ста̄б̄ млы̄ны̄ и  
 во̄б̄сѣакіє̄ тоє̄ має̄тностӣ | Пожӣткӣ ѡ̄ко̄ сѣ̄ ты̄е̄ до̄бра̄ самӣ в себе̄ маю̄т ѳвѣза̄л̄ и  
 в посе̄сию̄ ты̄е̄ | добра̄ Пода̄л̄ к(о)торого̄ ѳвѣзова̄н̄а̄ нӣхто̄ не̄ боронӣл̄ И в̄ше̄м̄  
 По̄даны̄х | Поменѣно̄е̄ має̄тностӣ звола̄вшӣ ѡ̄ны̄м̄ Послуше̄нство̄ наказал̄ | А та̄к̄  
 мы̄ сӯл̄ тоє̄ ѡ̄чевисто̄е̄ со̄зна̄н̄е̄ во̄зного̄ до кнӣг зѣмскӣх лӯчкӣх запӣс̄ | сатӣ казалӣ  
 (и) сѣ̄ выпӣс̄ с кнӣг По̄л̄ печат̄мӣ н̄шимӣ е̄ӣ мл̄сти п̄нѣ̄ӣ ива̄ | ново̄н̄ гѣлевич(ово̄н̄)  
 раине̄ стрыжо̄вско̄го выда̄н̄ е̄ст̄ Писа̄н̄ ѳ̄ лѣцкѣ̄ |



Миха̄ло̄ гѣлевӣч во̄ |  
 ютӣнскӣм̄ Писа̄н̄ зѣ̄м̄ лӯцк [podpis nieczytelny] |  
 Корыкго̄ва̄н̄ [...] [podpis nieczytelny] ||

## [Tłumaczenie]

Wypis z ksiąg spraw sądowych ziemskich z roków powiatu łuckiego. Lata Bożego narodzenia tysiąc pięćset dziewięćdziesiąt dziewiątego miesiąca czerwca siedemnastego dnia. Na rokach sądowych ziemskich łuckich od dnia Św. Trójcy święta rzymskiego przypadłych oraz sądownie odprawować zaczętych przed nami tj. Fedorem Czapliczem Szpanowskim sędzią, a Iwanem Chrześcickim podsędkiem urzędnikami sądowymi ziemskimi łuckimi stanąwszy osobiście woźny jenerał województwa wołyńskiego szlachetny Iwan Pokoszczewski do zapisania do ksiąg ziemskich łuckich zeznał tymi słowami, iż za poleceniem (z) urzędu mając przy sobie szlachtę Pana Semena Bratkowskiego, a Pana Seweryna Tołstiakowicza na żądanie Jejmości Pani Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej wojskiego winnickiego, małżonki zmarłego Pana Iwana Hrehorewicza Hulewicza chorążycza ziemi wołyńskiej razem ze wspomnianą szlachtą dnia dzisiejszego wyszedłem ztem był na przedmieście łuckie do dworu dziedzicznego nieboszczyka wspomnianego Pana Iwana Hulewicza, które przedmieście wspomniany Pan Hulewicz razem z tymże dworem i z częścią kiwereką i podhajecką oraz polami truszowskimi oraz monasterem Św. Wasyla i z sianożęciami za cerkwią ormińską z karczmą, młynami i ze wszystkimi pożytkami w sumie szesnastu set kop liczby litewskiej wspomnianej małżonce urodzonej Rainie Strzyżewskiej listem zapisem według prawa pospolitego wykonanym oraz do ksiąg grodzkich bractwskich wyznany a potem do ksiąg trybunalskich przeniesiony doprowadził i założył był i w który dwór dzierzył [...] za tym zapisem wspomniana Pani Raina Strzyżowska za żywota małżonka swego było oraz z tych (majątności) spokojnie korzystała jak ten zapis szerzej w sobie omawia. Według tego zapisu w te dobra przedmieście łuckie, dwór (i role), monaster, sianożęcie, karczmę, staw, młyny i we wszystkie te majątności, pożytki, które te dobra w sobie mają uwiązałem i w posesję dobra te podałem. Którego uwiązania nikt nie bronił i owszem poddanych wymienionej majątności zwoławszy onym posłuszeństwo rozkazałem. A tak my sąd tę osobiste zeznanie woźnego do ksiąg ziemskich łuckich zapisać kazaliśmy i wypis niniejszy z ksiąg pod pieczęciami naszymi Jejmości Pani Iwanowej Hulewiczowej Rainie Strzyżewskiej jest wydany. Pisany w Łucku, Michał Hulewicz wo[...] pisarz ziemski łucki Korygował [...]

## ANEKS 3

**1601, sierpień 7. Łuck.** — Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego oświadczenia woźnego jenerała województwa wołyńskiego Fedora Swiridowskiego o wprowadzenie Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej w posiadanie dworu i siola, znajdujących się na przedmieściu łuckim, z arendy których zrezygnował Żyd Icchak Szolomowicz.

**Oryginał:** Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Dział Zbiorów Specjalnych, rkps sygn. 1202, k. 14.

Papier czerpany. Wymiary: 32,5×20,2 cm. **Znak wodny** – „Lewart”, wg J. Siniarskiej-Czaplickiej papier z tym znakiem wodnym był produkowany w latach 1570–1640 w papierniach w Kocku i Lublinie (J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław 1969, s. 12–13). Stan zachowania – dobry. Atrament czarny/ciemnobrazowy. Skoropis. Pismo pisarza wyraźne, nacisk silny. Dokument zawiera pieczętkę grodzką łucką. Brak informacji o pisarzu.



zeznał tymi słowami, iż roku teraz bieżącego tysiąc sześćset pierwszego miesiąca sierpnia siódmego dnia był na sprawie i potrzebie Jejmości Pani Iwanowej Hulewiczowej Pani Rainy Strzyżewskiego w dworze i we wsi Jejmości na przedmieściu łuckim. Tamże przede mną woźnym i szlachtą na ten czas przy mnie będącą Panem Lenartem Walickim oraz Panem Sebastianem Jankowskim Ichhak Szolomowicz Żyd łucki dwór ten i sioło z ludźmi ze wszystkimi pożytkami i przynależnościami doń należącymi, co od zmarłego Pana Iwana Hulewicza chorążycza ziemi wołyńskiej i od małżonki Jegomości nazwanej arendą do lat pięciu według arendy Ichmości dzierżał miał by teraz za pewnym postanowieniem i uiszczeniem i zadośćuczynieniem mu od Pani Hulewiczowej i niedotrzymując trzech lat arendy sam dobrowolnie dzierżania swego odstąpił, w moc i w dzierżanie i używanie Jejmości Pani Hulewiczowej jako własność Jejmości podał i postąpił, za którym dobrowolnym podaniem i postępkim tego Żyda nazwanego ja woźny przy tej nazwanej szlachcie ten dwór i sioło przedmieście łuckie we młyn, we staw, w pola, w ludzie, grunty i we wszystkie pożytki i przynależności do tego dworu i sioła od dawna należące Jejmość Pani Iwanową Hulewiczową Rainę Strzyżewskiego uwiezałem w moc i dzierżenie i używanie Jejmości podałem i postąpiłem. Ześmy owe oczewiste zeznanie woźnego do ksiąg grodzkich łuckich zapisać ześmy kazali z których i ten wypis pod pieczęcią grodzką łucką jest wydany, pisany w Łucku.

#### ANEKS 4

**1605, czerwiec 14. Łuck. — Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego skargi Fedora Hulewicza na Jakuba Stradowskiego, iż zmusił swoją małżonkę Rainę Gniewoszną Strzyżewską (byłą małżonką jego nieżyjącego brata Iwana Hulewicza) o przepisanie mu części majątności.**

**Oryginał:** Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Dział Zbiorów Specjalnych, rkps sygn. 1202, k. 17.

Papier czerpany. Wymiary: 33×21,1 cm. **Znak wodny** – „Topór”, wg J. Siniarskiej-Czaplickiej papier z tym znakiem wodnym był produkowany w latach 1537–1699 w papierni w Tęczynku lub Krzeszowicach pod Krakowem (J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław 1969, s. 19–20); wizerunek znaku wodnego jest podobny do zamieszczonego w tymże albumie pod nr 1104, który jest datowany na 1604 r. (J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany...*, s. 37, tabl. CCI, nr 1104). Stan zachowania – dobry. Atrament czarny. Skoropis. Pismo pisarza wyraziste, nacisk silny. Dokument zawiera pieczętkę grodzką łucką. Brak informacji o pisarzu.

#### [Tekst oryginału]

[k. 17] Выпӣс с кнӣ кр҃го҃скӣх | за̄мкѣ гд̄ерско҃ лӯцко҃го:] Лѣт божого нароже̄нѣа тисеча ше҃сто҃ного пѣто҃г | мѣ҃а юна четве҃ртого на҃ца҃т дня: | На вѣаде кр҃го҃ско҃м в за̄мкѣ лѣцко҃м передо҃ною, Адамо҃м вльшамовски҃м бу҃кграби҃м | и наме҃стнико҃м по҃старо҃ства лѣцко҃го, постановивши҃а вче҃висто, ўро҃жоны<sup>(1)</sup> | па҃н фѣдо҃р гулеви҃ч григо҃рѣвичь хор҃ѣжичь во҃лы҃нски<sup>(1)</sup> | шповѣда҃н и протѣсто҃ва҃н (се) | на ѣкуба страдо҃вско҃г мѣ҃жа на с҃с ча҃с ўро҃жоное панѣе҃ реи҃ны стры҃жовско҃е | кото҃ра҃а пе҃рво за брата҃м ро҃жоны҃м пна фѣдоровы҃м небо҃жчико҃м пано҃м ивано҃м | гулеви҃чо҃м была и҃жѣ то҃г то ѣкубѣ страдо҃вски<sup>(1)</sup> | ѣ҃зѣвши ѣ҃ѣ в ма҃же҃ство за | себе вбходѣчиси҃а | з нею неприсѣ<sup>(1)</sup> | не вкрѣ҃тнѣства и мо҃рдѣ бѣючы (ѣѣ) | на҃н нею за҃жываючы

примѣшаль, еѣ абы емѣ маѣтность если бы такую | мела записала до чого не могучы еѣ привести та<sup>к</sup> долго еѣ мо<sup>р</sup>доваль, | же еѣ на встат<sup>к</sup> и здоровѣа по<sup>б</sup>авиль, А в то<sup>м</sup> часѣ то<sup>т</sup> то таку<sup>б</sup> страда<sup>в</sup>ски<sup>(м)</sup> | коли вже для та<sup>к</sup> шк<sup>р</sup>ѣно<sup>г</sup> мо<sup>р</sup>ду ани ро<sup>з</sup>умѣ ани памяти та<sup>а</sup> то | бывша<sup>а</sup> братова<sup>а</sup> мо<sup>а</sup> не мела тако (ма[...]) дохода<sup>т</sup>, справи<sup>т</sup> себе | такие<sup>с</sup> записы ш<sup>т</sup> не<sup>т</sup>е<sup>т</sup> неслушныѣ (на<sup>а</sup> волю е<sup>т</sup>е<sup>т</sup> и на то<sup>т</sup>) ча<sup>с</sup> ѣже коли ро | зуму и памяти не мела примушаль еѣ (б<sup>и</sup>тѣмь), и мо<sup>р</sup>домь, до того | кѣ велико<sup>и</sup> кривде и шкоде брата<sup>и</sup>ки моѣѣ (па<sup>и</sup>ны) марѣши гѣлеви | човны дочки зошло<sup>т</sup> брата моѣ<sup>т</sup> пна<sup>т</sup> ивана гѣлевича з нею спложо | ноѣ, и проси<sup>т</sup> па<sup>и</sup> фѣдо<sup>р</sup> гѣлеви<sup>т</sup> абы тоѣ шповѣда<sup>т</sup> и протеста<sup>ц</sup>ыа | его именѣ<sup>м</sup> тако шпекуна вла<sup>с</sup>но<sup>г</sup> такъ те<sup>ж</sup> именѣ<sup>м</sup> брата<sup>и</sup>ки его па<sup>и</sup>ны | марѣшы гѣлевичовны жебы до кни<sup>т</sup> принато и записано было што<sup>(м)</sup> | та записати ка<sup>з</sup>а<sup>т</sup>, с которы<sup>х</sup> и с<sup>с</sup>с выпи<sup>с</sup> по<sup>а</sup> печатю к<sup>г</sup>ро<sup>а</sup>скою лу<sup>к</sup>кою | пану фѣдорѣ гѣлевичу Есть выда<sup>и</sup> писа<sup>и</sup> в лу<sup>к</sup>ку [podpis nieczytelny] |

Корикгова<sup>т</sup> дворе<sup>и</sup>чки [podpis nieczytelny] ||



### [Tłumaczenie]

Wypis z ksiąg grodzkich zamku hospodarskiego łuckiego: Lata Bożego narodzenia tysiąc sześćsetnego piątego miesiąca czerwca czternastego dnia. Na urządzie grodzkim w zamku łuckim przede mną Adamem Olszamowskim burgrabim i namiestnikiem podstarostwa łuckiego, stanawszy oczywiście, urodzony Pan Fedor Hulewicz Hrehorewicz chorążycz wołyński opowiadał i protestował na Jakuba Stradowskiego męża na ten moment urodzonej Pani Reiny Strzyżewskiej, która najpierw za bratem rodzonym Pana Fedora nieboszczykiem Panem Iwanem Hulewiczem była, iż ten to Jakub Stradowski wzięwszy ją w małżeństwo za siebie obchodząc się z nią nieprzyстойnie okrucieństwa i mordując ją nad nią używając zmuszał ją by mu majątność jaką by miała zapisała. Do czego nie mogąc doprowadzić tak długo ją mordował, że ją na koniec i zdrowia pozbawił. A w tym czasie ten to Jakub Stradowski kiedy już przez tak okrutny mord ani rozumu ani pamięci taja to była bratowa moja nie miała jak [...] dochodzą sprawił sobie jaki zapisy od niej niesłuszne ponad jej wolę i na ten czas, kiedy już rozumu i pamięci nie miała zmuszał ją biciem i mordem do tego ku wielkiej krzywdzie i szkodzie bratanki mojej Panny Maruszy Hulewiczówny córki zeszłego brata mego Pana Iwana Hulewicza z nią spółdzonej. I prosił Pan Fedor



бра̄с̄ | лавски<sup>х</sup> вы<sup>з</sup>на<sup>н</sup>и и со<sup>з</sup>наваючи то<sup>т</sup> ли<sup>с</sup>т свои доброволныи запи<sup>с</sup> проси<sup>л</sup> | сам же па<sup>н</sup> ива<sup>н</sup> гулеви<sup>ч</sup> абы бы<sup>л</sup> чита<sup>н</sup>и и до кни<sup>т</sup> кгр<sup>д</sup>оски<sup>х</sup> бра<sup>с</sup>лавски<sup>х</sup> | слово w<sup>т</sup> слова вписа<sup>н</sup> которого су<sup>т</sup> тые слова Ии ива<sup>н</sup> григор<sup>е</sup>вичь гу | леви<sup>ч</sup> хор<sup>л</sup>жи<sup>ч</sup> з<sup>е</sup>мли во<sup>л</sup>ы<sup>н</sup>ско<sup>е</sup> вы<sup>з</sup>наваю и чиню авно са<sup>м</sup> на себе си<sup>м</sup> мо | и<sup>м</sup> листомъ нын<sup>е</sup>шни<sup>м</sup> и на пото<sup>м</sup> б<sup>л</sup>д<sup>л</sup>чи<sup>м</sup> ве[...]ты<sup>м</sup> люде<sup>м</sup> кому бы | того потреба была ведати албо читаючи се<sup>с</sup> мо<sup>н</sup> ли<sup>с</sup>т слышати в ко<sup>ж</sup> | дого права и на всакомъ ме<sup>с</sup>тц<sup>л</sup> иж<sup>ь</sup> ку велико<sup>н</sup> и пи<sup>н</sup>но<sup>н</sup> по<sup>т</sup>ребе сво | еи выплачаючи долги небожчика w<sup>т</sup>ца свое<sup>т</sup> п<sup>н</sup>а григор<sup>е</sup>а гуле || [к. 7v] вича хор<sup>л</sup>жого з<sup>е</sup>мли во<sup>л</sup>ы<sup>н</sup>ско<sup>е</sup> вз<sup>а</sup>т<sup>л</sup> и по<sup>з</sup>ычи<sup>л</sup> Есми вла<sup>с</sup>ными р<sup>л</sup>ками | своими w<sup>т</sup>личи<sup>л</sup> с<sup>л</sup>му пн<sup>з</sup>е<sup>н</sup> то е<sup>с</sup>т ше<sup>с</sup>т<sup>н</sup>адцет<sup>ь</sup> со<sup>т</sup> коп<sup>ь</sup> гроше<sup>н</sup> литовски<sup>х</sup> | 8 ма<sup>л</sup>жонки свое<sup>е</sup> милое пн<sup>е</sup>е райны гневошовны стрыжевско<sup>т</sup> во<sup>н</sup>ско<sup>т</sup> | вени<sup>н</sup>кого, в котор<sup>о</sup> | то сум<sup>е</sup> пн<sup>з</sup>е<sup>н</sup> меновано<sup>н</sup> ше<sup>с</sup>т<sup>н</sup>адцет<sup>ь</sup> со<sup>т</sup> коп<sup>ь</sup> гроше<sup>н</sup> лито | вски<sup>х</sup> застави<sup>л</sup> Есми ма<sup>л</sup>жонце свое<sup>н</sup> милои менованои именья свое | 8 вое- водстве во<sup>л</sup>ы<sup>н</sup>ски<sup>м</sup> лежащие никому ни в чо<sup>м</sup> не пе<sup>н</sup>ные ани в с<sup>л</sup>ме Пн<sup>з</sup>е<sup>н</sup> | не заведенные w<sup>т</sup> братьи мои рожно<sup>е</sup> выделенные вечны<sup>м</sup> правомъ | то е<sup>с</sup>т пере<sup>л</sup>ме<sup>с</sup>те луцкое з дворомъ и<sup>з</sup> частью кивере<sup>н</sup>кою и по<sup>д</sup>га<sup>с</sup> | кою и полами тр<sup>л</sup>шовскими и<sup>з</sup> мана<sup>с</sup>тыро<sup>м</sup> св<sup>я</sup>того василья | з сеножа<sup>т</sup>ми за це<sup>р</sup>ковью (г)о<sup>м</sup>и<sup>н</sup>скою С ко<sup>р</sup>чмою з ставы и<sup>с</sup> стави<sup>н</sup>чами | з млыны и<sup>з</sup> выме<sup>н</sup>ками и зо всими ты<sup>х</sup> имене<sup>н</sup> пожитки малыми и ве | ликими аким же колве<sup>к</sup> имене<sup>м</sup> нав<sup>а</sup>ные тепе<sup>р</sup> и на пото<sup>м</sup> б<sup>л</sup>д<sup>л</sup>(ть) | нижли Ели бы з<sup>ь</sup> акое припалое пригоды хтоко<sup>н</sup>ве<sup>к</sup> аким пра | во<sup>м</sup> пере<sup>з</sup>ы<sup>с</sup>ка<sup>л</sup> на ни<sup>х</sup> с<sup>л</sup>му пн<sup>з</sup>е<sup>н</sup> и в тые именья менованные з декре | т<sup>л</sup> р<sup>л</sup>ядового 8везал<sup>ь</sup>се тогды а маю и повине<sup>н</sup> б<sup>л</sup>д<sup>л</sup> т<sup>л</sup>ю суму | пн<sup>з</sup>е ше<sup>с</sup>т<sup>н</sup>адцет<sup>ь</sup> со<sup>т</sup> коп<sup>ь</sup> гроше<sup>н</sup> литовски<sup>х</sup> ма<sup>л</sup>жонце свое<sup>н</sup> мило<sup>н</sup> с ты<sup>х</sup> | менованы<sup>х</sup> имене<sup>н</sup> знести и иншие встакие именья мои кото | рые тепе<sup>р</sup> маю и на пото<sup>м</sup> наб<sup>л</sup>д<sup>л</sup> в то<sup>н</sup> с<sup>л</sup>ме пн<sup>з</sup>е<sup>н</sup> поступити | а се<sup>с</sup> мои ли<sup>с</sup>т заставныи доброволныи запи<sup>с</sup> б<sup>л</sup>де<sup>т</sup> моце<sup>н</sup> 8 кожно<sup>т</sup> | права акю на пере<sup>л</sup>ме<sup>с</sup>те и вси<sup>х</sup> пожитко<sup>н</sup> к нем<sup>л</sup> належачи<sup>х</sup> А чо<sup>г</sup>о | Бже<sup>н</sup> 8хова<sup>н</sup> на мене час<sup>л</sup> сме<sup>р</sup>телно<sup>г</sup> Напере<sup>л</sup> нижли на ма<sup>л</sup>жо<sup>н</sup>к<sup>л</sup> | мою мил<sup>л</sup>ю менован<sup>л</sup>ю тогды по животе мое<sup>м</sup> дети мое<sup>е</sup> если и<sup>х</sup> з не | ю да<sup>с</sup>т Бог<sup>ь</sup> мети тогды дети А если бы<sup>х</sup> дете<sup>н</sup> з нею не ме<sup>л</sup> тогды | бра<sup>т</sup>а мои роженые кр<sup>е</sup>вные близкие приатели мои и ни<sup>х</sup>то з обчи<sup>х</sup> | люде<sup>н</sup> не w<sup>д</sup>авши малжонце мои мило<sup>н</sup> ты<sup>х</sup> ше<sup>с</sup>т<sup>н</sup>адцети со<sup>т</sup> коп<sup>ь</sup> | гроше<sup>н</sup> литовски<sup>х</sup> не маю<sup>т</sup> ты<sup>х</sup> имене<sup>н</sup> Которые w<sup>т</sup> мене малжонка моя | милая в заставе мети б<sup>л</sup>де<sup>т</sup>, 8 неи не w<sup>н</sup>имати и ничи<sup>м</sup> са в тые | именья всакие пожитки к ним<sup>ь</sup> належачие вступ<sup>л</sup>вати и жа<sup>н</sup>ное | Перека<sup>з</sup>ы чинити не маю<sup>т</sup> по<sup>д</sup> закладо<sup>м</sup> на то Сподаря короля | Его мл<sup>с</sup>ти по<sup>д</sup> w<sup>с</sup>масты копами гроше<sup>н</sup> литовски<sup>х</sup> а на ма<sup>л</sup>жо<sup>н</sup>ку мою | акю Сторон<sup>л</sup> нар<sup>л</sup>шон<sup>л</sup>ю др<sup>л</sup>гими w<sup>с</sup>мисты копами гроше<sup>н</sup> лито<sup>н</sup> | ски<sup>х</sup> и по<sup>д</sup> нагорожене<sup>м</sup> шко<sup>л</sup> и накладо<sup>н</sup> на речене слова ма<sup>л</sup>жонки мое<sup>н</sup> мило<sup>н</sup> | 8 што все акю се выш<sup>ь</sup> поменило, так<sup>ь</sup> 8 закла<sup>л</sup> акюи 8 шкоды | и наклады волно б<sup>л</sup>де<sup>т</sup> ма<sup>л</sup>жонце мое<sup>н</sup> мило<sup>н</sup> меновано<sup>н</sup> таково<sup>т</sup> || [к. 8] хто бы посмель 8чинити [...] тые именья w<sup>т</sup> не<sup>е</sup> w<sup>н</sup>ннати Або | акуюко<sup>л</sup>век<sup>ь</sup> перека<sup>з</sup>л в ты<sup>х</sup> им<sup>н</sup>ья<sup>х</sup> и пожитко<sup>х</sup> к ни<sup>м</sup> належа | чи<sup>х</sup> вделати по<sup>з</sup>вомъ кгр<sup>д</sup>ски<sup>м</sup> пере<sup>л</sup> су<sup>л</sup> кгр<sup>д</sup>ски<sup>н</sup> лу<sup>н</sup>ки<sup>н</sup> по<sup>з</sup>ва | ти А кого по<sup>з</sup>овет<sup>ь</sup> 8 што тогды кождыи таковыи ма<sup>е</sup>т и по | вине<sup>н</sup> б<sup>л</sup>де<sup>т</sup> за першимъ по<sup>з</sup>вомъ акю на року завитомъ не<sup>з</sup>би | ваючи ни в чо<sup>м</sup> по<sup>з</sup>в<sup>л</sup> и рок<sup>л</sup> и не вымовлаючисе жадными | Причинами в стат<sup>л</sup>те литовскомъ и в ко<sup>н</sup>ституцыя<sup>х</sup> 8пи | саными к<sup>л</sup> прав<sup>л</sup> Стати и ма<sup>л</sup>жонце мое<sup>н</sup> мило<sup>н</sup> пан<sup>е</sup>н раине | во все<sup>м</sup> ведле по<sup>з</sup>в<sup>л</sup> 8справе<sup>л</sup>ливитисе заклады менова | ные королю Его мл<sup>с</sup>ти так теж<sup>ь</sup> и ма<sup>л</sup>жонце мое<sup>н</sup> мило<sup>н</sup> пан<sup>е</sup>н | раине во все<sup>м</sup> водле по<sup>з</sup>ву 8справе<sup>л</sup>ливитисе заклады | менованные Королю Его мл<sup>с</sup>ти так теж<sup>ь</sup> и ма<sup>л</sup>жонце мои | заклады шкоды и наклады На речене слова е<sup>е</sup> заплатити | А заплативши то все акю се звыш<sup>ь</sup> в се<sup>м</sup> мое<sup>м</sup> листе поменило, | пре<sup>л</sup> са се<sup>с</sup> мо<sup>н</sup> заставныи ли<sup>с</sup>т в кождо<sup>т</sup> права и с<sup>л</sup>д<sup>л</sup> моцне | вцале де<sup>р</sup>жа<sup>н</sup>и и захова<sup>н</sup> быти ма<sup>е</sup>ть и на то Есми ма<sup>л</sup>жонце | мое<sup>н</sup> мило<sup>н</sup> пн<sup>е</sup>н раине гневошовне стрыжовского

во<sup>о</sup>ско<sup>о</sup> вени<sup>и</sup>ко<sup>о</sup> | да<sup>а</sup> се<sup>е</sup> мои доброволны<sup>и</sup> заставны<sup>и</sup> ли<sup>и</sup> С приложене<sup>м</sup> печати | и<sup>и</sup> по<sup>д</sup>писо<sup>м</sup> вла<sup>с</sup>ное р<sup>р</sup>чки мое<sup>е</sup> А при то<sup>м</sup> были и сего мое<sup>е</sup> добро | волного листу заставного добре е<sup>ст</sup> сведомы за усною А | в<sup>в</sup>чевистою про<sup>з</sup>бою моею печати свое к сему моему до | броволному заставному листу приложили и р<sup>р</sup>чки хто | з<sup>з</sup> их м<sup>л</sup>ти писати з<sup>ме</sup> подписати рачили и<sup>х</sup> м<sup>л</sup>ти па | нове а доброд<sup>ѣ</sup>еве мои ласкавы<sup>е</sup> в<sup>в</sup>быватели воево<sup>л</sup>ства | бра<sup>с</sup>лавского Его м<sup>л</sup>ти па<sup>и</sup> семе<sup>и</sup> семе<sup>и</sup> в<sup>в</sup>бод<sup>е</sup>ски<sup>и</sup> су<sup>т</sup>а миха<sup>л</sup>ло | ласко подс<sup>д</sup>докъ в<sup>в</sup>радник с<sup>с</sup>додовые земские бра<sup>с</sup>лавские | А его м<sup>л</sup>ти па<sup>и</sup> ива<sup>н</sup> романо<sup>в</sup>и<sup>и</sup> красносе<sup>л</sup>ски<sup>и</sup> писа<sup>и</sup> в<sup>в</sup> веници по | нароженю Сына Божого ис<sup>с</sup>ь хры<sup>с</sup>та рок<sup>л</sup> тисеча па<sup>т</sup> | соть деве<sup>д</sup>еса<sup>т</sup> третего, м<sup>ц</sup>а ма<sup>р</sup>ца девято<sup>г</sup> на<sup>ц</sup>е<sup>т</sup> дня<sup>и</sup> в то<sup>г</sup> | листу видель Есми печате<sup>и</sup> прити<sup>с</sup>нены<sup>х</sup> чотыри а по<sup>п</sup>и<sup>с</sup> р<sup>р</sup>к<sup>к</sup> | три иванъ г<sup>л</sup>леви<sup>ч</sup> хор<sup>л</sup>жичъ з<sup>е</sup>мли волы<sup>н</sup>ское вла<sup>с</sup>ною р<sup>р</sup>кою | миха<sup>л</sup>ло ласко по<sup>с</sup>д<sup>д</sup>докъ р<sup>р</sup>кою вла<sup>с</sup>ною ива<sup>н</sup> кра<sup>н</sup>осельски<sup>и</sup> || [к. 8v] р<sup>р</sup>кою власною А такъ та в<sup>в</sup>ра<sup>д</sup> то<sup>е</sup> в<sup>в</sup>чевистое сознане Его | м<sup>л</sup>ти п<sup>н</sup>а<sup>н</sup> ивана г<sup>л</sup>левича хор<sup>л</sup>жича з<sup>е</sup>мли волыньское яко | и тотъ ли<sup>и</sup> Его доброволныи запи<sup>с</sup>и в<sup>т</sup> него ма<sup>л</sup>жонце Его меновано<sup>и</sup> | на с<sup>с</sup>му п<sup>н</sup>з<sup>е</sup>и шестнацети соть копъ гроше<sup>и</sup> литовскихъ | даны<sup>и</sup> до ведомо<sup>с</sup>ти свое<sup>е</sup> принавши и за про<sup>з</sup>бою Его м<sup>л</sup>ти | слово в<sup>т</sup> слова до книг<sup>ь</sup> к<sup>г</sup>родски<sup>х</sup> бра<sup>с</sup>лавски<sup>х</sup> записати | веле<sup>и</sup> и е<sup>ст</sup> записано на што и выпи<sup>с</sup> С кни<sup>г</sup> е<sup>е</sup> м<sup>л</sup>ти пан<sup>е</sup> ивано | вои г<sup>л</sup>левичово<sup>и</sup> п<sup>н</sup>е<sup>и</sup> раине г<sup>н</sup>евшовне стрыжовско<sup>г</sup> вени<sup>и</sup> | кого по<sup>д</sup> моею печатью е<sup>ст</sup> выда<sup>и</sup> писа<sup>и</sup> в<sup>в</sup> бра<sup>с</sup>лавли в<sup>т</sup> то<sup>г</sup> | выпи<sup>с</sup> печат<sup>ь</sup> в<sup>д</sup>на а подписы р<sup>р</sup>к<sup>ь</sup> тыми словы Jerzi | strus s Komorowa Braclawski wieniczki starosta ręką swą włą | sną григоре<sup>и</sup> ба<sup>н</sup>б<sup>л</sup>за писа<sup>и</sup> которыи выпи<sup>с</sup> мы до ведомо<sup>с</sup> | ти свое<sup>е</sup> прип<sup>л</sup>стивши, до кни<sup>г</sup> головны<sup>х</sup> трибуналскихъ | записати казали и е<sup>ст</sup> записано, С которы<sup>х</sup> и се<sup>с</sup> видиму<sup>с</sup> року тепе | решне<sup>с</sup> тисеча ше<sup>с</sup> со<sup>т</sup> п<sup>а</sup>того м<sup>ц</sup>а июля п<sup>а</sup>то<sup>г</sup> на<sup>ц</sup>е<sup>т</sup> дня Его м<sup>л</sup>ти<sup>(и)</sup> | пан<sup>л</sup> я<sup>к</sup>б<sup>о</sup>ви страдовском<sup>л</sup> по<sup>д</sup> печат<sup>ю</sup> з<sup>е</sup>мскою повету волю | диме<sup>р</sup>ского е<sup>ст</sup> выда<sup>и</sup> писа<sup>и</sup> в<sup>в</sup> люблине [podpis nieczytelny]<sup>50</sup>



[...] | Корикгова<sup>ль</sup> Грузеви<sup>ч</sup> ||

<sup>50</sup> Rysunek pieczęci ziemskiej powiatu włodziemierskiego podano wg: O. Odnorożenko, *Ukrains'ka zemel'na gerald'ika XVI–XVIII st. za sfragističnimi džerelami*, w: *Specialni istorični disciplini: pitannâ teorii ta metodiki*, vip. 4, Kiïv 2004, č. 1, s. 162.

## [Tłumaczenie]

Vidimus z ksiąg spraw głównych trybunalskich województwa wołyńskiego. Lata Bożego narodzenia tysiąc pięćset dziewięćdziesiąt trzeciego, miesiąca lipca, dwudziestego drugiego dnia. Przed nami deputatami sądu głównego trybunału lubelskiego na rok niniejszy dziewięćdziesiąty trzeci obranymi i wsadzonymi stawił się osobiście Jegomość Pan Jan (Boni) Pieczychwostny podkomorzy włodzimierski, deputat ziemi wołyńskiej i pokładał wypis z ksiąg grodzkich braclawskich pod datą roku tysiąc pięćset dziewięćdziesiąt trzeciego, miesiąca marca, dwudziestego drugiego dnia wydany. (Jest to) zeznanie przed nazwanym urzędem Pana Iwana Hulewicza chorążycza ziemi wołyńskiej listu zapisu swego na szesnaście set kop groszy litewskich długu zacięgniętego, i małżące swej Panie Rainie Gniewoszównie Strzyżewskiego danego. I prosił Jegomość Pan podkomorzy włodzimierski w imię Pani Hulewiczowej aby wypis ten obyczajem przeniesienia do ksiąg głównych trybunalskich był wpisany, który to (wypis) przed sobą rozkazawszy czytać do ksiąg wpisać kazaliśmy i tak ma w sobie wypis z ksiąg grodzkich zamku hospodarskiego braclawskiego po narodzeniu Syna Bożego Jezusa Chrysta roku tysiąc pięćset dziewięćdziesiąt trzeciego, miesiąca marca, dwudziestego drugiego dnia na urzędzie Jego królewskiej mości grodzkim braclawskim przedemną Jerzym Strusem z Komorowa starostą braclawskim, winnickim i dźwinogrodzkim stanąwszy osobiście Jegomość Pan Iwan Hrehorewicz Hulewicz chorążycz ziemi wołyńskiej sam ustnie i dobrowolnie według listu dobrowolnego zapisu swego od niego małżące swej pod pieczęcią swą i z podpisem ręki swej, także pod pieczęćmi i z podpisami rąk ludzi zacnych Pani Rainie Gniewoszównie Strzyżewskiej wojskiego winnickiego (córce – A. B.), na sumę pieniędzy długu pożyczonego szesnaście set kop groszy litewskich danego do zapisania do ksiąg grodzkich braclawskich wyznał i zeznając ten list swój dobrowolny zapis prosił samże Pan Iwan Hulewicz aby był czytany i do ksiąg grodzkich braclawskich słowo w słowo wpisany, który ma w sobie takie słowa: Ja Iwan Hrehorewicz Hulewicz chorążycz ziemi wołyńskiej wyznaję i czynię jawnie sam na siebie tym listem moim niniejszym i będącym w przyszłości wieczyście ludziom, kto miałby o tym wiedzieć, albo czytając ten mój list usłyszeć w każdym prawie i na każdym miejscu, iż dla wielkiej i pilnej potrzeby swojej wypłacając długi nieboszczyka ojca swego Pana Hrehora Hulewicza chorążego ziemi wołyńskiej wziętem i pożyczym zem i własnymi rękoma swymi odliczyłem sumę pieniędzy to jest szesnaście set kop groszy litewskich od swojej małżonki miłej Pani Rainy Gniewoszówny Strzyżewskiej wojskiego winnickiego (córki – przyp. aut.), na którą to sumę pieniędzy odnotowanej szesnastu stach kopach groszy litewskich zastawiłem zem małżonce swej miłej wymienionej majątki swoje w województwie wołyńskim leżące, nikomu w niczym niepełne, ani na żadną sumę pieniędzy nie założone, od braci moich rodzonych wydzielone wiecznym prawem, to jest przedmieście łuckie z dworem i z częścią kiwereką i podhajecką, i półmi truszowskimi, i z monasterem Św. Wasyla, z sianożęciami, z cerkwią (h)ormińską z karczmą, ze stawami i stawiszczami, z młynami i wymielkami, i ze wszystkimi tego majątku pożytkami małymi i wielkimi, jakkolwiek mają nazwę obecnie i będą mieć w przyszłości. Gdyby z jakiej przypadłości ktokolwiek jakim prawem przezyślał na mnie sumę pieniędzy i wszedł w posiadanie tych wymienionych majątności na podstawie dekretu urzędowego, to wówczas ja mam i powinien będę tę sumę pieniędzy szesnaście set kop groszy litewskich małżonce swej miłej z tych posiadłości znieść i inne wszelakie majątności moje, które mam obecnie oraz nabędę w przyszłości w tej sumie pieniędzy zapisać. A ten mój list zastawny dobrowolny zapis będzie ważny

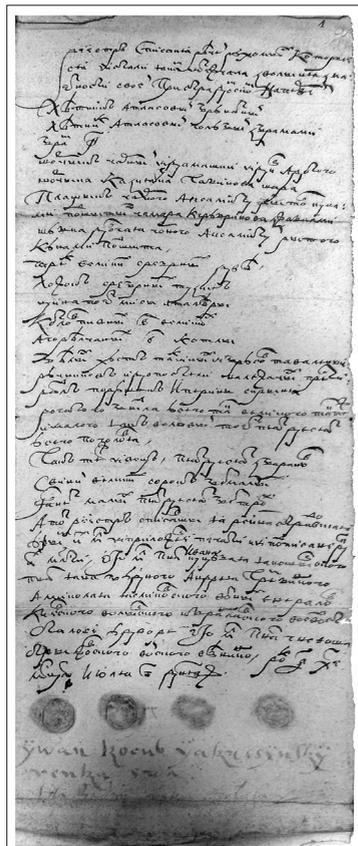
w każdym prawie tak na przedmieście, jak i wszystkie pożytki do niego należące. A czego Boże zbaw jeżeli na mnie przyjdzie czas śmiertelny wcześniej niż na moją małżonkę miłą nazwaną, to wtedy po moim żywocie dzieci moje, jeżeli mnie da Bóg z nią mieć, to wtedy dzieci, a gdyby dzieci z nią nie miał, to wtedy bracia moje rodzone krewne przyjaciele moje bliskie i nikt z obcych ludzi nie oddawszy małżonce mojej miłej tych szesnastu set kop groszy litewskich nie powinien tych majątności, które ode mnie małżonka moja miła w zastaw będzie mieć, od niej zabierać i niczym w te majątności i wszelakie inne pożytki należące wstępować i żadnych utrudnień czynić nie mają, pod zakładem na hospodara króla Jegomość ośmiuset kop groszy litewskich, a na małżonkę moją jako stronę poszkodowaną kolejnymi ośmiustami kop groszy litewskich oraz pod wynagrodzeniem szkód i wydatków na rzeczienie słowa przez małżonkę moją miłą o to, co zostało wyżej wymienione. Tak o zakład, jak o szkody i wydatki wolno będzie małżonce mojej miłej nazwanej tako każdego, kto by śmiał uczynić i te majątności jej zabrać albo jakie inne utrudnienie w tych majątnościach oraz pożytkach do nich należących uczynić, pozwem grodzkim przed sąd grodzki łucki pozwać, a kogo pozwie o to, to wówczas każdy taki ma i powinien będzie za pierwszym pozwem, jako na roku ostatecznym nie zbywając w niczym pozwu i roku, oraz nie wymawiając się żadnymi przyczynami w statucie litewskim i w konstytucjach opisanych, przed prawem stanąć i małżonce mojej miłej Pani Rainie we wszystkim według pozwu się usprawiedliwić, zakłady wspomniane na rzecz króla Jegomości, jak też i małżonce mojej zakłady szkody i nakłady na rzecznie słowa jej zapłacić, a zapłaciwszy to wszystko jak to w niniejszym liście moim wymieniono. Przed siebie niniejszy mój list zastawny w każdym prawie i sądzie mocno trzymany i przestrzegany ma być. I na to żeśmy małżonce mojej miłej Pani Rainie Gniewoszównie Strzyżewskiego wojskiego winnickiego dałem niniejszy mój dobrowolny list zastawny, z przyłożeniem pieczęci i z podpisem własnej ręki mej. A byli przy tym i tego mojego listu dobrowolnego zastawnego dobrze świadomi są, a za ustną i osobistą prośbą moją i pieczęcie swoje do niniejszego mojego dobrowolnego zastawnego listu przyłożyć i ręce kto z nich pisać umiał podpisać raczyli Ichmoście Panowie a dobrodzieje moje łaskawe obywatele województwa braclawskiego Jegomość Pan Semen Obodeński sędzia, Michał Lasko podsędek urzędniczy sądowi ziemscy braclawscy oraz Jegomość Pan Iwan Romanowicz Krasnosielski. Pisan w Winnicy od narodzenia Syna Bożego Jezusa Chrystusa roku tysiąc pięćset dziewięćdziesiąt trzeciego miesiąca marca dziewiętnastego dnia. U tego listu widziałem pieczęci odcisniętych cztery oraz podpisów rąk trzy: Iwan Hulewicz chorążycz ziemi wołyńskiej ręką własną, Michał Lasko podsędek ręką własną, Iwan Krasnosielski ręką własną. A tak ja urząd to sobiste zeznanie Jegomości Pana Iwana Hulewicza chorążycza ziemi wołyńskiej jak i ten list jego dobrowolny zapis od niego jego małżące nazwanej na sumę pieniędzy szesnaście set kop groszy litewskich wydany do swej wiadomości przyjąwszy i na prośbę Jegomości słowo w słowo do ksiąg grodzkich zapisać kazałem i jest zapisano. Na co i wypis z ksiąg Jejmości Pani Iwanowej Hulewiczowej Pani Rainie Gniewoszównie Strzyżewskiego winnickiego pod moją pieczęcią jest wydany. Pisany w Braclawiu. U tego wypisu pieczęć jedna a podpisy rąk tymi słowy „Jerzi strus s Komorowa Braclawski wieniczki starosta ręką swą własną”, Hrehor Baibuza pisarz. Wypis ten my do swej wiadomości dopuściwszy, do ksiąg głównych trybunalskich zapisać kazaliśmy i jest zapisano, z których i ten widimus roku niniejszego tysiąc sześć set piątego, miesiąca lipca piętnastego dnia Jegomości Panu Jakubowi Stradowskiemu pod pieczęcią ziemską powiatu włodzimierskiego jest wydany, pisany w Lublinie. Korygował Gruzewicz.

## ANEKS 6

1605, lipiec 10. Winnica. — Spis rzeczy ruchomych zostawionych przez Rainę Stradowską przy wyjeździe z Wołynia.

Oryginał: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Dział Zbiorów Specjalnych, rkps sygn. 1201, k. 1.

Papier czerpany. Wymiary: 38,7×25,8 cm. Ilość wierszy: 35. Znak wodny. Stan zachowania – dobry. Atrament czarny, wyblakły. Skoropis. Pismo pisarza wyraziste, nacisk silny. Zachowały się cztery pieczętki, odbite w papierze na podkładzie lakowym. Dokument napisany własnoręcznie przez Rainę Stradowską.



Spis rzeczy ruchomych zostawionych przez Rainę Stradowską przy wyjeździe z Wołynia

## [Tekst oryginału]

[k. 1] реєстръ Списана рѣче<sup>и</sup> рѣхомы<sup>х</sup> Которыѣ | ста встали тако<sup>м</sup> в<sup>т</sup>ежчала з  
волына з ма: | е<sup>т</sup>ности свое<sup>и</sup> При Страдо<sup>м</sup>ско<sup>м</sup> Напе<sup>р</sup>в<sup>(ст)</sup> | лѣтникъ Атласовы<sup>и</sup>  
брѣна<sup>т</sup>ны<sup>и</sup> | лѣтникъ Атласовы<sup>и</sup> голѣбы<sup>и</sup> з Брамами | Бра<sup>м</sup> (Ѡ) | шо<sup>р</sup>чыкъ чо<sup>р</sup>ны<sup>и</sup>  
вдамашки вди<sup>и</sup> А до того | шо<sup>р</sup>чыка Казима<sup>т</sup>ка та(б)инова шара | Плащыкъ ча<sup>р</sup>-  
ного Аксамиту рыто<sup>(т)</sup> куна: | ми по<sup>ш</sup>ыты<sup>и</sup> гамара Кгрѣбринова з(ж)абками  
| шѣбка до<sup>г</sup>гага чо<sup>р</sup>ного Аксамиту рытого | Кѣнами По<sup>ш</sup>ита, | чаре<sup>к</sup> велики<sup>х</sup>

сребрны<sup>х</sup> двѣ, | ложокъ сребрны<sup>х</sup> тузинъ | цина тоѣ<sup>ст</sup> мисы и талѣры | Ко<sup>т</sup>ло<sup>б</sup>  
пивны<sup>х</sup> в велики<sup>х</sup> | А горѣлчаны<sup>х</sup> в Котлы | Бѣлы<sup>х</sup> хѣсть та<sup>к</sup> шны<sup>х</sup> вбрѣсов та-  
валь[...] | рѣчниковъ и' до постели належачы<sup>х</sup> пре<sup>ст</sup>ти: | ра<sup>л</sup>ль подѣшекъ И перинь  
скрынѣ | рогатого бы<sup>л</sup>а ъсего та<sup>к</sup> великого та<sup>к</sup> те<sup>ж</sup> | и малого такъ воловы<sup>и</sup> тоѣ<sup>ст</sup>  
пеа<sup>д</sup>деся<sup>т</sup> | ъсего поголо<sup>б</sup>ѣа, | Такъ те<sup>ж</sup> швецъ, па<sup>т</sup>деся<sup>т</sup> з барано<sup>б</sup> | Свини<sup>и</sup> велики<sup>х</sup>  
сорокъ бѣ<sup>з</sup> малы<sup>х</sup> | Іа<sup>н</sup>е<sup>т</sup> малы<sup>х</sup> па<sup>т</sup>деся<sup>т</sup> бѣ<sup>з</sup> тро<sup>х</sup> | А то<sup>т</sup> ре<sup>'</sup>е<sup>'</sup>стръ списа<sup>б</sup>шы  
та<sup>'</sup>реи<sup>'</sup>на стра<sup>т</sup>овскаѣ | ъ[...]ы<sup>м</sup> и<sup>х</sup> м<sup>н</sup> в приложе<sup>н</sup>ѣ печати и в' пол<sup>'</sup>пи<sup>'</sup>санѣ ру<sup>к</sup>  
| и<sup>х</sup> мл<sup>'</sup>ти, его м<sup>н</sup> Пна<sup>Ивана</sup> куцѣбаѣ такошы<sup>н</sup>ского | Пн<sup>а</sup> тана бѣдного Андреѣ  
Тре<sup>м</sup>би<sup>н</sup>ского | А миколаѣ тасли<sup>'</sup>ко<sup>б</sup>ского во<sup>з</sup>ны<sup>х</sup> енерало<sup>б</sup> | Кие<sup>в</sup>ского во<sup>л</sup>ы<sup>н</sup>ского  
и бра<sup>т</sup>ла<sup>в</sup>ского во<sup>е</sup>во<sup>д</sup>ст<sup>(в)</sup> | стало<sup>с</sup>ѣ ъ дворе<sup>ѣ</sup> Е<sup>го</sup> м<sup>н</sup> Пна<sup>Ивана</sup> гневоша | стрыжо<sup>в</sup>ского  
во<sup>н</sup>скаго вѣни<sup>н</sup>ко, ро<sup>к</sup> ъ хѣ | м<sup>н</sup>ца<sup>н</sup> ию<sup>'</sup>ля і днѣ |

ŷwan kocub ŷakussŷn<sup>sk</sup>y | renk<sup>ą</sup> sw<sup>ą</sup> |  
JAn Budny r<sup>ę</sup>k<sup>ą</sup> w<sup>ł</sup>asn<sup>(ą)</sup> |  
[.....] |

### [Тлумаченіе]

rejestr Opisu rzeczy ruchomych, które pozostały, kiedy wyjeżdżała z Wołynia ze swego majątku Przy Stradomskim. Najpierw letnik Atlasny brunatny, letnik Atlasny błękitny z bramami. Bram 9. Szorczyk czarny adamaszkowy jeden. A do tego szorczyka kazyatka tabinowa szara. Płaszczyk z czarnego aksamitu rytego, kunami podszyty. Gamara z grubrynu z żabotkami; szubka długa z czarnego aksamitu rytego, kunami podszyta. Czarek dużych srebrnych dwie, tyżek srebrnych tuzin, cyny tj. mis i talerzy. Kotłów piwnych dwa dużych oraz gorzałczanych dwa kotły. Chust białych, także obrusów [...], ręczników i do pościeli należących prześcieradeł, poduszek oraz pierzyn skrzynia. Bydła rogatego wszystkiego wielkiego, jak też i małego, czyli wołowych tj. pięćdziesiąt wszystkiego pogłowia. Także owiec pięćdziesiąt z baranów. Świni dużych czterdzieści bez małych. Jagniąt małych pięćdziesiąt bez trzech. A ten rejestr spisałam ja Raina Stradowska [...] ich mości o przyłożenie pieczęci i o podpisanie rąk ich mości, Jegomość Pana Iwana Kocubaja Jakoszyńskiego, Pana Jana Budnego Andrzeja Trębickiego i Mikołaja Jaślikowskiego woźnych jenerałów kijowskiego, wołyńskiego oraz braclawskiego województw. Stało się na dworze Jegomości Pana Gniewosza Strzyżewskiego wojskiego winnickiego roku 1605, miesiąca lipca 10. dnia.

ŷwan kocub ŷakussŷn<sup>sk</sup>y renk<sup>ą</sup> sw<sup>ą</sup>  
Jan Budny r<sup>ę</sup>k<sup>ą</sup> w<sup>ł</sup>asn<sup>(ą)</sup> |  
[.....] |

### Summary

This article is devoted to the noblewoman Raina Gniewoszówna Strzyżewska – a figure little known in historiography. During the period of her independent economic activities, she gathered into her possession substantial estates in Lutsk and the suburbs. The analysis of the sources concerning this woman made it possible to reveal little-known or even unknown pages of Lutsk's history of the 16th century.

### Резюме

Статья посвящена шляхтянке Раине Гневошовне Стрижевской – персоне, мало известной в историографии. В период самостоятельной хозяйственной активности она сосредотачивала в своих руках значительные земельные владения в Луцке и его пригородах. Анализ источников, касающихся этой женщины, позволил раскрыть малоизвестные или, даже, неизвестные страницы истории Луцка XVI века.



Mieczysław Kseniak  
Oddział Miejski PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Lublinie

**ZAPOMNIANA REDUTA GENERALA TADEUSZA KOŚCIUSZKI  
W OGRODZIE BOTANICZNYM UMCS  
NA SŁAWINKU W LUBLINIE**

**The Forgotten Redoubt of Gen. Tadeusz Kościuszko in the Botanical Garden  
of the Maria Curie-Skłodowska University in Sławinek in Lublin**

**Забывтый редут генерала Тадеуша Костюшко в Ботаническом саду УМКС  
на Славинке в Люблине**

**Słowa kluczowe:** Tadeusz Kościuszko, Lublin, Sławinek, reduta

**Key words:** Tadeusz Kościuszko, Lublin, Sławinek, redoubt

**Ключевые слова:** Тадеуш Костюшко, Люблин, Славинек, редут

Można się zastanawiać kiedy zginęła pamięć o reducie, a minęło od wydarzeń z ostatniego okresu działalności Sejmu Czteroletniego wiele lat. Mieszkająca na Sławinku historyk sztuki mgr Ewa Sadowska prześledziła XIX- i XX-wieczną prasę lubelską i jak stwierdziła, jeszcze w 1856 r. „Tygodnik Lekarski” z 19 czerwca pisał:

„(...) z Okopów Kościuszkowskimi zwanych, zieleniejących na jednym z pagórków gdzie niegdyś i domek Kościuszki miał się znajdować, odkrywa się cudna zwłaszcza przy jasnym poranku i zachodzie panorama Wieniawy, Czechówki, starego miasteczka Tarłów i starolackiego Lublina”<sup>1</sup>.

Dużo więcej dowiadujemy się z „Wędrowca”, wydanego 19 V 1883 r.:

„Minąwszy bijące czyste źródła, wydobywające się w kilku miejscach, przechodzisz po rzuconym przez rzeczkę mostku i dążysz po drożynie na górę, na której znowu malowniczo i odświeżnie wśród kwiatów i krzewów wznosi się domek szwajcarski (...). Z tej to góry i z balkonu tego domku, jakież wspaniałe widoki na całą okolicę! (...) Poza sobą znowu masz naprzód usypane w wielki czworobok na całej górnej płaszczyźnie udarniowane wały i szanice zwane »kościuszkowskimi«,

---

<sup>1</sup> „Tygodnik Lekarski”, 1856, nr 25, s. 1.

pamiętka po bohaterze, który idąc za Bug, miał tu stać z hufcami. Wiek niedługo dobiega jak rozłożeni tu obozem rycerze, marzyli o laurach i sławie, a z tych wałów błyszcząły spiżowe działa i kurzyły się lonty w rękach stojących na szańcu artylerzystów. Dzisiaj jakby pamiętka tych czasów stoi pochylona stara grusza z pnem nadpróchniałym, a na grzędach w całym czworoboku kwitną barwne maki, mieniać się i pochylając jak kokardy u kasków rycerzy.

Poza szańcami czernieją budynki folwarczne i błyszczą okna staroświeckiego dworu właściciela w stylu właściwym naszym dworkom, jakich typy mamy w albumie ś. p. Ordy z niskimi oknami i gankiem u wejścia z ławami okratowanym i obrośniętym dzikim winem. Obok dworu i za dworem na pochyłości góry ciągnie się ogród kwiatowy i owocowy. Od dworu prowadzi aleja topolowa pomiędzy zbożami w głąb pola aż do lasu o wiorst parę – miejsca przechadzek dla gości, ciągnąca się (...)”<sup>2</sup>.

Ale już w 1889 r. Józef Zawadzki w „Kłosach” pisał tylko o „wysokim pagórku zwanym Urwiskiem”<sup>3</sup>. Natomiast Ignacy Grębaczewski w „Gazecie Lubelskiej” z 8 X 1904 r. podawał, że „(...) całość przedstawia nader ładny krajobraz, a z najwyższego miejsca na górze zwanej »Zamczyskiem« roztacza się prześliczny widok na Lublin i piękne jego okolice”.

Miejsce kojarzone było z pozostałościami tajemniczego zamczyska. Trudno się dziwić, echa zdarzeń z końca XVIII wieku już dawno ucichły, a to miała być zachęta dla przyszłych kuracjuszy. Na próżno też szukać jakichkolwiek wzmianek o reducie, nie brak natomiast wiadomości o dworku i rodzinie Kościuszków, a zwłaszcza romantycznych wspomnień o miłości Tadeusza Kościuszki i Ludwiki – pięknej córki hetmana Józefa Sosnowskiego z Sosnowicy.

Reduta na Sławinku nie utrzymała się w historii pewnie dlatego, że nie uczestniczyła w działaniach wojennych, chociaż była na nie dobrze przez generała T. Kościuskę przygotowana, a wcześniej przemyślana w trakcie tutejszych pobytów. Tak więc przetrwała w zaciszu parkowym między staropolskim dworem i folwarkiem do naszych czasów i co najważniejsze bez istotnych zmian i poważniejszych zniszczeń podczas minionych wojen. Dwór na Sławinku należący do stryja<sup>4</sup> Nepomucena Kościuszki, konsyliarza Konfederacji Barskiej, był dobrze znany młodemu Tadeuszowi. Rozpoznanie możliwości strategicznych tego miejsca było możliwe w czasie jego pobytów w Lublinie, Puławach czy pobliskich dworach, a także w przejazdach.

<sup>2</sup> *Sławinek i jego wody mineralne żelazne*, „Wędrowiec”, 1883, nr 22, s. 337–339.

<sup>3</sup> „Kłosy” 1889, nr 1257, s. 68–69.

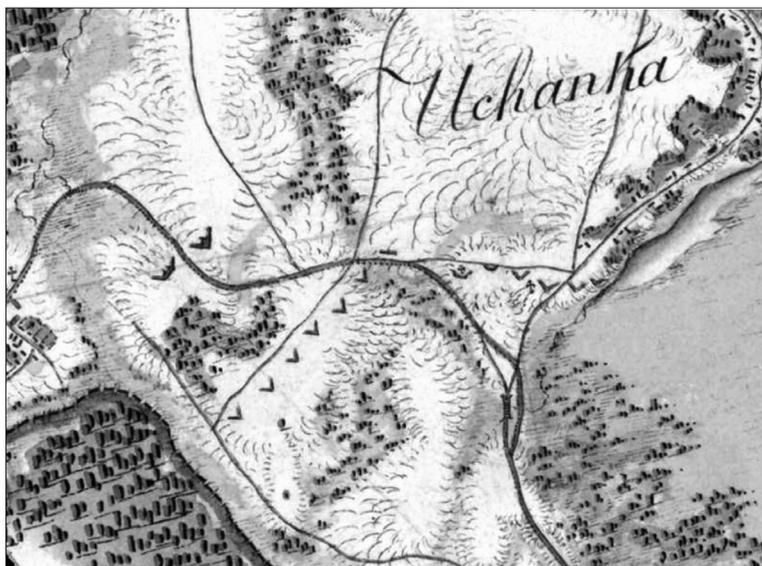
<sup>4</sup> Wiesław Bondyra podaje, że Jan Nepomucen Kościuszko był stryjcem stryjczym Kościuszki, a nie bratem rodzonym jego ojca i posiadał godność tytułarną starosty krzemienieckiego, a nie krzemienieckiego. Zmarł pomiędzy 1789 a 1791 r., a jego żona Marianna w roku 1800, co potwierdza tablica epitafijna w kruście kościoła Św. Ducha w Lublinie, zob. W. Bondyra, *Akt nabycia Sławinka przez Kościuszków w 1755 r. oraz osiemnastowieczne inwentarze dworu i folwarku*, „Rocznik Lubelski”, t. 38, 2012, s. 139–149.



Tadeusz Kościuszko w mundurze generalskim z krzyżem Virtuti Militari



Folwark Sławin i Sławinek na mapie płk. A. Heldensfelda (1801–1804), widoczna reduta wg płk. Meciszewskiego : „(...) reduta to szaniec zamknięty, zwykle czworoboczny, ku nieprzyjacielowi wypukły”; kopia dzięki uprzejmości pana Michała Trzewika z Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie



Fragment mapy płk. F. Miega, przedstawiający teren bitwy pod Dubienką, z charakterystycznymi „ramnikami” – jednostkami bojowymi gen. T. Kościuszki zastosowanymi przeciwko agresorom rosyjskim w 1794 r.

## O reducie

Pochodząca od francuskiego *reduit* oznaczała rodzaj fortyfikacji polowej i od dawna już przestała funkcjonować w słownictwie wojskowym. Najbardziej znana z historii rodzimej to utrwalona w wierszu Adama Mickiewicza Reduta Ordon, nazwana tak na cześć Juliusza Ordon, który dowodził artylerią w obronie Warszawy przed Rosjanami w powstaniu listopadowym we wrześniu 1831 r. Według *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda z 1866 r. reduta to w ujęciu staropolskim: „Fortyfikacja polowa, w kształcie kwadratu lub prostokąta, opatrzona wałem i fosami, z rozmaity liczbą dział i potrzebnej załogi”<sup>5</sup>.

Filip Nereusz Meciszewski, polski inżynier wojskowy, oficer-wykładowca w Szkole Artylerii i Korpusie Kadetów w Kaliszu w latach 20. XIX w. pisał w swojej *Fortyfikacji polowej*, podręczniku dla przyszłych oficerów artylerii: „reduta to zamknięty szaniec”<sup>6</sup>. Ten zbiór zasad i instrukcji związanych z budową fortyfikacji obronnych jest oparty na francuskiej szkole artylerii systemu Gribeauvala zaproponowany przez tego oficera w 1765 r. i wprowadzony do armii francuskiej w 1774 r.<sup>7</sup> Jan Baptysta Vaquette Gribeauval był utalentowanym inżynierem wojskowym. Urodził się w 1715 r. w Amiens, zmarł w 1789 r. Do Szkoły Artylerii wstąpił w 1732 r., a w 1752 uzyskał stopień kapitana. W 1776 r. został mianowany głównym inspektorem artylerii w stopniu generała lejtnanta. Był autorem generalnych zmian i reform we francuskiej armii. Wprowadził nowe wyposażenie artyleryjskie, uruchamiając produkcję armat w oparciu o własne projekty. Pilnym słuchaczem na kursie Gribeauvala w Paryżu, a następnie praktycznym wykonawcą w Ameryce, był Tadeusz Kościuszko. Najlepszym przykładem jego umiejętności były działania w wielu bitwach w Ameryce, gdzie reduty z działami lokował na okolicznych wzniesieniach górujących nad większymi obszarami, zapewniając dla artylerii właściwe pole rażenia z dobrze chronionymi działobitniami. Ukoronowaniem tych działań był system redut utworzonych przez T. Kościuszkę wzdłuż rzeki Hudson i towarzyszących jej dróg. West Point wzniesiony i ufortyfikowany przez T. Kościuszkę w 1778 r. uznany został przez Prezydenta G. Waszyngtona za najważniejszy punkt strategiczny w Ameryce oraz był jego najważniejszym osiągnięciem i triumfem umiejętności wojskowych.

Wracając do dzieła pułkownika Meciszewskiego, pisze on następująco:

„(...) fortyfikacja jest sztuką umacniania miejsc do działań wojennych korzystnych, aby w nich nacierającemu w większej sile nieprzyjacielowi skutecznie opierać się można (...). Miejsce które bronić zamierzamy może być obronem albo naturalnym jego położeniem, albo sztuką zostać wzmocnionem. Do rzędu pierwszych należą niedostępne góry, skały, przepaście, parowy, rzeki, bagna w części i lasy (...). Wzniesione oddzielnie i do obrony urządzone dzieło zowiemy szanccem. (...) I tak: aby zbliżeniu nieprzyjaciela przeszkadzać, kopujemy rów; aby się zakryć od nieprzyjaciela pocisków, sypiemy z wykopanej z rowu ziemi wał, a wywyższając się za wałem położenie nasze korzystniejszym czynimy”<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 22, Warszawa 1866, s. 11.

<sup>6</sup> F. N. Meciszewski, *Fortyfikacja polowa*, Warszawa 1825, s. II.

<sup>7</sup> *Dictionnaire général de biographie et d'Histoire*, Paris, Ch. Dezobry, E. Magdalenie etc., Paris 1857, s. 1236a.

<sup>8</sup> F. N. Meciszewski, dz. cyt., s. 1–3.

Dalej autor opisuje kolejne elementy umocnień. Przedpiersie wału to tzw. parapet, najkorzystniejszy jest wykonany z ziemi, gdyż kawałki kamieni lub drzazgi odrywane przez nieprzyjacielskie kule mogą razić broniących się. Ziemia temu zapobiega. Grubość wału, w zależności od broni przeciwnika powinna wynosić: przeciw kulom z broni ręcznej – 4 stopy francuskie (stopa fr. = 32,48 cm) czyli 129 cm, przeciw kulom działowymi 6 funtowym – 7 stóp czyli 276 cm, a 24 funtowym – 18 stóp, czyli 584 cm. Wysokość przedpiersia dla stojących – 6 stóp, czyli 195 cm i dla jeźdźców na koniu 7 i pół stopy, czyli 243 cm. Przestrzeń wewnętrzna reduty to „osada” dla strzelających żołnierzy w 2 rzędach; pierwszy „strzelający”, drugi „broń nabijający”. W środku boku najmniej wystawionego na atak, daje się wyjście o szerokości 10 stóp, czyli 325 cm. Zakrywa się je „poprzecznica” tego samego co przedpiersia profilu (wału), oddalony tak, aby odstępem mogły być przeprowadzone działa<sup>9</sup>. Taka poprzecznica jest doskonale widoczna w reducie w Gozdowie koło Werbkowic na tzw. mapie Fryderyka von Miega<sup>10</sup>.

W swoim dziele płk. Meciszewski wyraźnie określa, że reduta to szaniec zamknięty, wielokąt foremny, zwykle czworoboczny, ku nieprzyjacielowi wypukły. Na zakończeniu reduty w kierunku nieprzyjaciela mogły występować »ostrogi kleszczowe« stosowane już we wcześniejszych fortyfikacjach, które miały służyć do tego, aby działa mogły obsypać krzyżowym ogniem słabe punkty<sup>11</sup>. T. Kościuszko często zalecał w redutach lokować piwnice jako skład amunicji lub schron dla żołnierzy. W reducie Sławinkowskiej taką murowaną solidną piwnicę zbudowano pod południowo-zachodnim jej narożem, która istnieje do dzisiaj służąc w Ogrodzie Botanicznym jako zimowa przechowalnia roślin z innych stref klimatycznych.

Jak już wcześniej podano, podręcznik płk. F. Meciszewskiego dotyczący budowy fortyfikacji polowych opiera się na francuskiej szkole artylerii, której propagatorem był generał Tadeusz Kościuszko. Tego też dowodzi porównanie reduty na Sławinku z zasadami podanymi w podręczniku co przeprowadził autor niniejszego opracowania. Wszystko wskazuje<sup>12</sup> na to, że folwark Sławinek w okresie wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. odpowiadał opisowi tzw. posterunku umocnionego z „folwarkiem oszańcowanym” z taką uwagą że: „(...) każdy oficer powinien być obeznany ze sposobami postawienia naprędce w stan obrony domu, folwarku, wioski lub miasteczka, które zając i przeciw nieprzyjacielowi bronić, może mieć polecane”.

### Z historii reduty

Konstytucja 3 maja, niosąca w swych zasadach powszechną wolność i demokratyczne zrównanie stanów, nie spodobała się carycy. Armia rosyjska wkroczyła do suwerennej Polski i w maju 1792 r. rozpoczęła się wojna obronna. Rosyjskie wojska miały dać wsparcie zdradzieckiej konfederacji targowickiej celem obalenia ustroju wprowadzonego przez nową konstytucję. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że reduta na Sławinku powstała wiosną 1792 r. z rozkazu gen. Tadeusza Kościuszki.

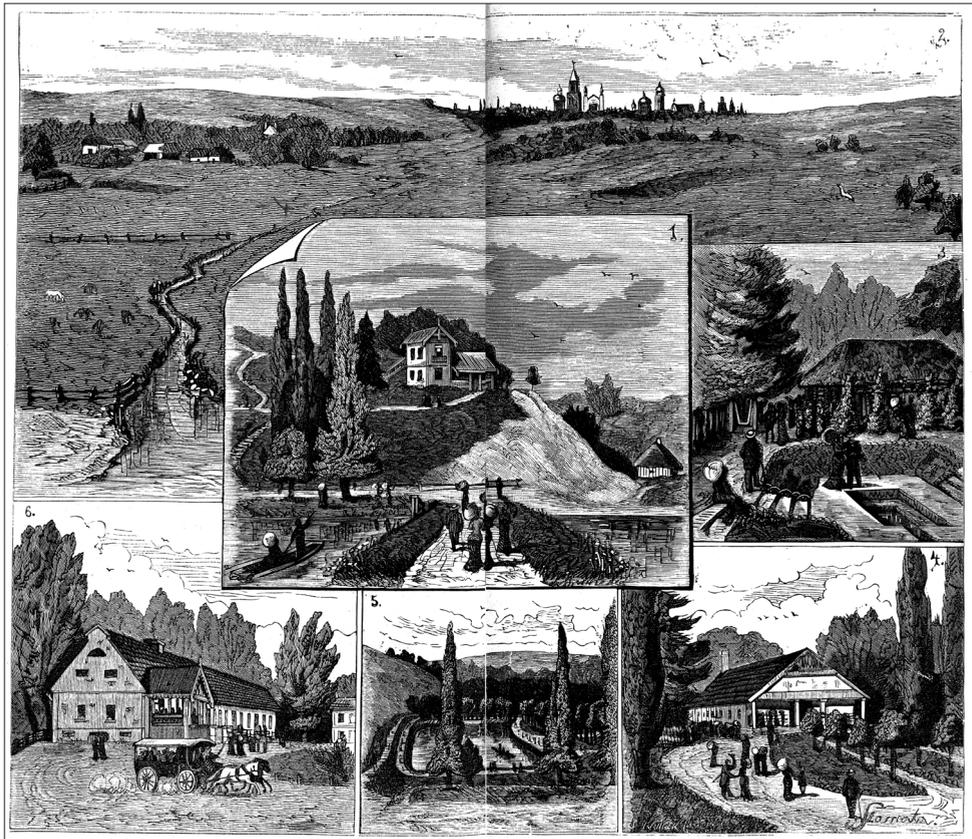
Można przypuszczać, że zamysł powstał już w 1790 r., kiedy T. Kościuszko został mianowany komendantem garnizonu Lublin i poczynił wiele starań dla poprawy obronności miasta. W czerwcu 1792 r., po zwycięskiej bitwie pod Zieleńcami,

<sup>9</sup> Tamże, s. 5–6.

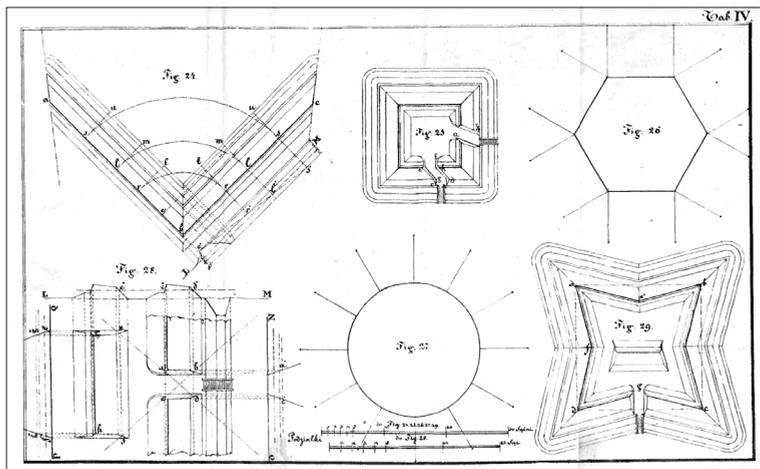
<sup>10</sup> Zob. *Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1779–1783*, t. 8, red. A. Janeczek, Warszawa 2015.

<sup>11</sup> F. Meciszewski, dz. cyt., s. 38–39.

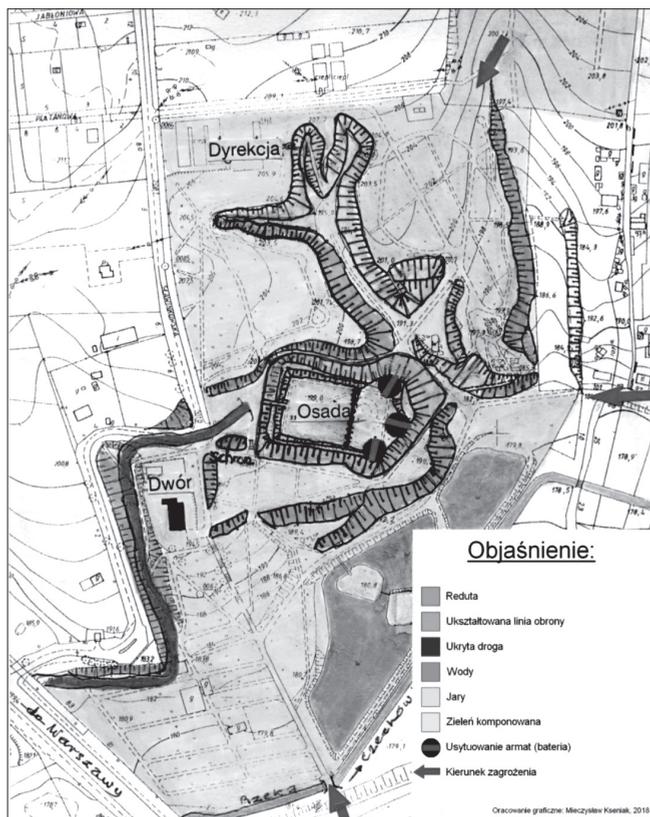
<sup>12</sup> Tamże, s. 305.



1. Widok domku szwajcarskiego, urwisko i okopy Kościuszkowskie; 2. Widok na Lublin, wieś i rzekę Czechówkę; 3. Altana; 4. Łazienki; 5. Sadržawki dla zabawy wioślarskiej; 6. Restauracja i sale zabaw, „Wędrowiec” 1883, nr 22, s. 344–345



Najczęściej stosowany typ reduty przez gen. Tadeusza Kościuszkę, w przypadku Sławinka zastosowano modyfikację związaną z usytuowaniem na lokalnej wyniosłości



Aktualny plan reduty

nastąpił ogromny entuzjazm. Król ustanowił wówczas Order *Virtuti Militari*, którym udekorował pierwszych zasłużonych, m.in. ks. Józefa Poniatowskiego, gen-lejtnanta Tadeusza Kościuszkę, brygadiera ks. Eustachego Sanguszkę i wielu innych. Następną bitwę stoczono tuż przy granicy Rzeczypospolitej – pod Dubienką, przy przeprawie przez Bug. Tutaj zastosowano nieznaną przez Rosjan nową taktykę obronną z użyciem „dwuramników” zwanych „fleszami”, opisaną przez płk. Meczysławskiego. Pozwalała ona na skuteczną obronę przy przeważającej sile przeciwnika. Następna bitwa pod Dubienką, mająca miejsce w czasie wojny insurekcyjnej T. Kościuszki w 1794 r., odbyła się w tym samym miejscu i przy wykorzystaniu prawdopodobnie tych samych szańców. Wtedy też w obronie Chełma rozegrała się bitwa między Kamieniem a Srebryszczem, w czasie której zginął od pocisku armatniego w swojej reducie pułkownik Michał Chomentowski. Jest ona widoczna na mapie Fryderyka von Miega (aktualnie teren należy do wyrobiska Cementowni Chełm).

Reduta na Sławinku usytuowana była przy ważnym szlaku komunikacyjnym z Rusi przez Lublin do Warszawy. Doliną rzeki Czechówki, przez dzisiejsze ulice: Północną, Biernackiego, Ruską, Kalinowszczyzna, Słomiany Rynek do mostu na rzece Bystrzycy w pobliże młyna „Papiernia”, gdzie Czechówka wpada do Bystrzycy, posuwały się wojska w czasie wojen. W tych rejonach od wieków zlokalizowane były także dwory, folwarki, a także rezydencje ziemiańskie, m.in. w Dąbrowicy, Woli Sławińskiej, Sławinie, Sławinku, Czechowie, Czechówce, Bielszczyźnie, Lemszczyźnie, Czwartku, Sierakowszczyźnie, Ponikwodzie i Słomianym Rynku. W większości usytuowane na wysokim brzegu doliny z oparciem o dodatkowe rozlewiska w razie potrzeby pełniły funkcje swoistych folwarków rycerskich, broniących dostępu do królewskiego grodu.

W wojnie polsko-rosyjskiej (maj – lipiec 1792 r.) za obronę Lublina odpowiadał gen. Tadeusz Kościuszko, co wynikało także z jego wcześniejszych obowiązków komendanta garnizonu. Miasto posiadało dawny, pochodzący ze średniowiecza, system umocnień obronnych, który generał postanowił wzmocnić tworząc dwa obozy wojskowe: na przedmieściach tj. południowy „na Wrotkowie” i północny za „rogatkami świętokrzyskimi”.

Przemarsz wrogich wojsk doliną rzeki Czechówki był wygodny, lecz kończył się na Górze Sławinkowskiej – stromej i trudnej do przebycia. Tam też została ulokowana przez Kościuszkę reduta, która była ostatnią przeszkodą na trasie do Warszawy. Zapewniała ona właściwe walory strategiczno-obronne i militarne dla piechoty oraz artylerii. Wybrano dla niej najwyżej położone miejsce, w trudno dostępnym terenie, wśród krętych wąwozów i jarów gęsto porośniętych lokalną bujną roślinnością zapewniającą maskowanie. Była tu także dodatkowa przeszkoda w postaci szeroko rozlanego zbiornika wodnego i znacznie tu zawężonej podmokłej doliny, co dawało możliwości zorganizowania zasadzki w tym rejonie. Miejsce to było bardzo dogodne dla obrońców reduty, którzy w sytuacji krytycznej mogli bezpiecznie wycofać się w różnych kierunkach. Tutejszy lessowy grunt podatny był na kształtowanie i formowanie szańców czy rowów. Ze szczytu reduty zapewniona była daleka widoczność na wschód w kierunku Lublina i częściowo na południe w kierunku drogi biegnącej z Lublina od Bramy Krakowskiej. Nie jest wykluczone, że to właśnie to miejsce, między redutą a Lublinem, było planowane przez gen. Tadeusza Kościuszkę na rozegranie decydującej bitwy z wojskami rosyjskimi w lipcu 1792 r.

### Dalsze losy dworu i reduty

Jak wyglądała reduta i otoczenie na początku XIX wieku przedstawia mapa, która powstała w wyniku pomiarów przeprowadzonych przez korpus techniczny armii austriackiej pod kierunkiem płk. Antoniego Heldensfelda w latach 1801–1804. Na przedstawionym fragmencie widnieją sąsiadujące ze sobą dwa dwory z ogrodami i folwarkami na Sławinie i Sławinku. Reduta gen. T. Kościuszki wyraźnie zlokalizowana w pobliżu dworu i budynków gospodarczych, opasana jest szańcami z trzech stron z wejściem od strony zachodniej oraz z działobitnią na wysokim tarasie wschodnim z otwarciem w kierunku Lublina na dolinę rzeki Czechówki. Na planie ta część jest wyraźnie ukształtowana z zaokrągleniem, gdzie były zaplanowane stanowiska armat. Poniżej reduty widoczne są rowy w linii zygzakowatej przed rozlewiskiem stawów i płynącej rzeki, pełniące najwyraźniej rolę fosy. Na mapie są także groble i oznaczenie młyna wodnego. Z niewielkimi stosunkowo zmianami przedstawia się reduta na planie majątku z roku 1944.

Plan zniszczony zaciekami przedstawia bardzo precyzyjnie układ przestrzenno-kompozycyjny zespołu parkowo-dworskiego, a więc dwór, zabudowania dworskie, ogród, redutę w otoczeniu jarów i dolinę rzeczną wraz ze stawami. Brak jednak młyna, towarzyszących budynków, oraz części układu dróg z planu z początku XIX w., są natomiast budynki związane z Zakładem Leczniczym Sławinek. Czas dokonał zmian, lecz reduta pozostała nienaruszona.

Analizując dokument kartograficzny można stwierdzić, że centralnym elementem jest drewniany dwór z niewielką oficyną, usytuowane na wysokim brzegu doliny Czechówki. Za dworem, od południowego-zachodu, widoczne są kwatery ogrodu owocowo-kwiatowego, natomiast po przeciwnej stronie znajduje się domek „szwajcarski” i inne zabudowania Zakładu Leczniczego. Na północ od dworu leży sad, a za nim część gospodarcza ze stajnią, chlewnią i oborą mleczną. Na południe od dworu w kierunku rzeki i łąk rozciągają się tereny krajobrazowego parku zdrojowego z altankami, u podnóża urwiska zlokalizowane są łaźienki i pijalnia wód. Malowniczo prezentują się do dzisiaj dwa stawy, dawniej służące kuracjom do przejażdżek kajakami. W pobliżu reduty do spacerów w upalne dni służyły jary, gęsto pokryte dziką roślinnością.

Paweł Wagner<sup>13</sup>, właściciel majątku Sławinek i założyciel Zakładu Leczniczego czyli Uzdrowiska, nie zniszczył „okopów kościuszkowskich” jak zwano redutę w XIX w., z zamysłem wykorzystania ich do celów obronnych w czasach zagrożenia. W okresie powstania listopadowego P. Wagner został wybrany naczelnikiem Gwardii Narodowej czyli Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa, która funkcjonowała kiedy wojsko opuściło Lublin. Na obszarze Sławinka pełnił także jako właściciel majątku funkcję setnika. Do jego obowiązków należało dowodzenie wojskiem składającym się z mieszkańców miasta i sąsiednich wsi, organizacja patroli i wart oraz nadzór nad uzbrojeniem. P. Wagner był znanym i szanowanym obywatelem. Wraz z Janem Reinbergerem zakupili dwór (obecnie Pałac Biskupi) i w 1811 r. urządzili lożę masonską Wolność Odzyskana, która w latach 20. XIX w. została zlikwidowana przez władze Królestwa Polskiego. W walkach po-

<sup>13</sup> Pierwszym z tej rodziny był Mathias Wagner (1746–1805), mistrz piekarski, który przybył do Lublina z Węgier w 1775 r. Z małżeństwa z Anną Burhardt pozostały trzy córki i dwóch synów, zob. J. Czerepińska, G. Michalska, A. Uljasz, *Ewangelicy lubelscy*, w: *Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie: historia, tradycja, współczesność*, red. D. Chwastek, Lublin 2007, s. 85.



Reduta gen. T. Kościuszki w Ogrodzie Botanicznym UMCS w Lublinie.  
Widoczne obwarowania ziemne i maskujące zabytkowe lipy



Piwnica przy reducie Sławinkowskiej,  
aktualnie wykorzystywana do przechowywania roślin z Ogrodu Botanicznego



Dwór Kościuszków, stan aktualny, fot. M. Kseniak



Widok współczesny z reduity na skrzyżowanie drózek,  
kierunków ewentualnego zagrożenia

wstania listopadowego reduta nie była użyta, podobnie jak w czasach późniejszych i podczas wojen światowych. Uzdrawisko na Sławinku funkcjonowało w zasadzie tylko do I wojny światowej z uwagi na niezbyt dogodnie dla kuracjuszy warunki leczenia, a głównie ze względu na konkurencję pobliskiego, popularnego wśród inteligencji miejskiej, kurortu w Nałęczowie.

W 1917 r., w setną rocznicę śmierci Naczelnika Kościuszki, z inicjatywy społeczeństwa odbyły się w całym kraju, a także na Sławinku, doniosłe uroczystości. Harcerze lubelscy z Lubelskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego i Stanisław Mędrkiewicz – zarządca majątku, dla upamiętnienia wydarzenia ustawili w parku pamiątkowy głaz. Tradycja kościuszkowska powróciła na Sławinek także w latach 30. XX w. w postaci oddziału ułańskiego „krakusów”, działających pod patronatem dziedzica Sławinka, a także ordynata dóbr kozłowieckich Aleksandra Zamoyskiego i jego stajni cugowej w Kozłowie<sup>14</sup>. Było to Konne Przysposobienie Wojskowe dla młodzieży lubelskich szkół. Uczono jazdy konnej, a także władania szablą i lancą zgodnie z regulaminami obowiązującymi w polskiej kawalerii. Dowódcą „krakusów” był por. rez. Marian Kalicki, jubiler z Lublina, a instruktorem jeździeckim por. rez. Józef Przychodzień<sup>15</sup>, mieszkaniec Sławinka.

Majątek ziemski na Sławinku w 1944 r. był już tak okrojony i wyprzedany przez właścicieli, że nie podlegał reformie rolnej PKWN. Potomkowie rodzin Wagnerów i Mędrkiewiczów zostali posiadaczami niewielkiej „resztówki”, którą w 1950 r. rektor UMCS zakupił od Zofii z Mędrkiewiczów, córki Jana, z przeznaczeniem na urządzenie uniwersyteckiego ogrodu botanicznego, który powstawał stopniowo w latach 60., po uzyskaniu w 1958 r. prawa wieczystego użytkowania pozostałych gruntów. W 1968 r. będąc pracownikiem Ogrodu, ówczesny ogrodnik zatrudniony jeszcze przed wojną – pan Teofil Niewiadomski opowiadał, jak w obrębie reduty odbywało się ujeżdżanie i lonżowanie koni, stąd najpierw nazwa „Ujeżdżalnia”, a później z uwagi na bogate kompozycje roślinności autorstwa dr Marii Petrowiczowej „Pałacówka”. Do dzisiaj stoi mi w oczach potężna lipa w pobliżu reduty z wypróchniałym wnętrzem, pochodząca zapewne z czasów kiedy sadił ją młody Tadeusz Kościuszko, przebywający jak głosi tradycja na Sławinku u rodziny. Pomnikowa lipa padła powalona przez burzę w końcu lat 80. XX w.

Po utworzeniu Ogrodu Botanicznego UMCS dzięki wytrwałości i determinacji rektora prof. Adama Paszewskiego, prof. Lucjana Motyki i mgr. Kazimierza Bryńskiego, a zwłaszcza pracowitości i ogromnej znajomości roślin prof. Dominika Fijałkowskiego oraz jego następców – dr. Kazimierza Kozaka i dr. Macieja Kwiatkowskiego wraz z gronem pracowników-entuzjastów, to miejsce znów stało się piękne i popularne. Funkcjonuje reprezentacyjny modrzewiowy dworek Kościuszków poświęcony pamięci bohatera narodowego z historycznym wnętrzem zrekonstruowanym w latach 70. ubiegłego stulecia. Wspaniale prezentuje się pomnikowa aleja lipowa, prowadząca do dworu. Całość wpisana jest do rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie.

<sup>14</sup> Jerzy S. Wojciechowski, *Przysposobienie Wojskowe Konne „Krukusi” – kawaleria dywizyjna*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2006, nr 1 (211), s. 5–33.

<sup>15</sup> Krzysztof Miłowski, „Nowy Tydzień”, z 24 sierpnia 2011 r.

## O przywrócenie i utrwalenie wartości historyczno-narodowych reducie generała Tadeusza Kościuszki

Reduta na Sławinku jest jedynym dziełem architektury obronnej w Polsce związanej z działalnością gen. Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zachowana budowla ziemna wraz z perfekcyjnym usytuowaniem w krajobrazie tworzy idealny „obóz warowny” – nowożytny „refugium”<sup>16</sup>.

Porównanie stanu historycznego z roku 1803 i aktualnego stanu reducy pozwala na stwierdzenie, że od czasu jej budowy, tj. od lat 90. XVIII stulecia, przetrwała w bardzo dobrym stanie zachowując bez gruntownych zmian i przekształceń układ przestrzenny, a także nieomal całościowo budowlę ziemnej z szańcami, wnętrzem czyli osadą i działobitnią ułożoną na niedostępnym urwisku oraz murowaną piwnicą służącą za schron dla żołnierzy i magazyn. Przetrwało też całe otoczenie: zamaskowane dzięki zieleni jary, zbiorniki wodne, obwałowania z ukrytą bezpieczną drogą dojazdową do reducy, a także ukształtowana linia obrony. Całość ocalała „bez sławy”, zapomniana w cieniu dworku Kościuszków, dzięki opiece UMCS.

Z uwagi na niezwykle walory historyczno-narodowe reducy gen. Tadeusza Kościuszki nie można pozwolić na dalsze zapomnienie. Taki jest cel niniejszej publikacji, a wnioski są następujące:

1. Konieczne jest uzupełnienie wpisu do Rejestru Zabytków Województwa Lubelskiego, w którym znajduje się Zespół parkowo dworski na Sławinku o reducie gen. T. Kościuszki, jako dzieła budownictwa obronnego z końca XVIII w.

2. Należy opracować w językach polskim i obcych, wydawnictwo przy udziale lubelskich naukowców, które w oparciu o badania historyczne i archeologiczne, zaprezentuje reducie na tle historycznej działalności gen. Tadeusza Kościuszki.

3. Należy zainicjować projekt pt. „Utrwalenie zachowanych i rekonstrukcja nieistniejących elementów Reduty” i wykorzystać historyczne wzorce łącznie z wykonaniem kopii z oryginalnych armat i wyposażenia artylerii znajdujących się w zbiorach Narodowego Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Przedsięwzięcie powinno uzyskać wsparcie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W efekcie powyższego w Ogrodzie Botanicznym UMCS nastąpiłoby wzbogacenie kolekcji przyrodniczej o ekspozycję reducy, a być może przywołanie dawnej tradycji „Krakusów” na Sławinku, z powrotem grupy rekonstrukcyjnej dawnej formacji wojskowej, jak to już miało miejsce pod koniec ubiegłego stulecia w Lubelskim Klubie Jeździeckim, a także w Muzeum Wsi Lubelskiej na Sławinie.

### Summary

This article describes an age-old form of fortification, i.e. a redoubt. This type of enclosed earthwork, with a ground plan based on a square or another polygonal shape, was used for independent defence. Redoubts were most popular in the period from the 16th century to the beginning of the First World War.

The Kościuszko Redoubt, located in the UMCS Botanical Garden in Sławinek in Lublin, has survived until the present day without significant changes or major damage from past wars. Currently, it is not only an interesting example of this forgotten fortification structure, but also an extraordinary token of remembrance of General Tadeusz Kościuszko, who designed and prepared it during his stays at the manor house of his uncle in Lublin.

<sup>16</sup> J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski*, Warszawa – Kraków 1996, s. 544.

**Резюме**

В статье описана старая фортификационная форма, которой был редут. Этот тип закрытых валов, возведенных в форме четырехугольника или другого многоугольника, когда-то использовался для самостоятельной обороны. Редуты были наиболее популярны начиная с XVI века до начала Первой мировой войны.

Редут Косцюшко, расположенный в Ботаническом саду УМКС на Славинке в Люблине, сохранился до наших дней без каких-либо существенных изменений или значительного ущерба во время прошлых войн. В настоящее время это не только интересный пример этого забытого фортификационного сооружения, но и необычайное напоминание о генерале Тадеуше Костюшко, который планировал и возводил его во время пребывания в имении своего дяди в Люблине.





Ireneusz Sadurski  
Lubelskie Towarzystwo Naukowe

## STRUKTURA DEMOGRAFICZNA UCZNIÓW GIMNAZJUM LUBELSKIEGO W LATACH 1832–1864

**The demographic structure of students of the Lublin Gymnasium  
the years 1832–1864**

**Демографическая структура учащихся Люблинской гимназии  
в 1832–1864 годах**

**Słowa kluczowe:** Szkoła Wydziałowa, Szkoła Departamentowa, Gimnazjum Gubernialne w Lublinie, uczniowie, pochodzenie terytorialne, miejsce urodzenia, gubernia, powiat, pochodzenie społeczne, urzędnicy, wiek, wyznanie

**Key words:** Regional Gymnasium, Governorate Gymnasium in Lublin, Faculty School, Departmental School, territorial origin, place of birth, governorate, district, social origin, officials, age, religion

**Ключевые слова:** Воеводская гимназия, Губернская гимназия в Люблине, Выдзяловая школа, Департаментская школа, территориальное происхождение, место рождения, губерния, повет, социальное происхождение, должностные лица, возраст, религия

Szkolnictwo Lubelszczyzny po upadku Rzeczypospolitej zreorganizowano wedle wzorów austriackich. Szkoła Wydziałowa w Lublinie zamieniona została w 1803 r. na Gimnazjum, a od 1810 r. na Szkołę Departamentową. Od 1815 r. była to już Szkoła Wojewódzka i w tej formie przetrwała do 1830 r. W czasie powstania listopadowego 1830/1831, gdy jej funkcjonowanie było całkowicie zdeorganizowane, na krótko otrzymała nazwę Szkoły Tymczasowej Wydziałowo-Lekarskiej. W 1831 r. przekształcono ją na Gimnazjum Wojewódzkie, a od 1837 r. na Gimnazjum Gubernialne, które przetrwało do 1 X 1862 r. Szkoła posiadała uznaną pozycję i przez kierownictwo Okręgu Naukowego Warszawskiego była zaliczana do najlepszych placówek w Królestwie Polskim. Było to niewątpliwie zasługą wybitnego dyrektora Józefa Skłodowskiego (1851–1862), dziadka Marii Skłodowskiej-Curie i kadry nauczającej, którą umiał pozyskać do pracy w Lublinie. Do grona najwybitniejszych nauczycieli należeli: Seweryn Zdzitowiecki, Jakub Daniewski, Wincenty Dawid, Feliks Jeziński, Łukasz Koncewicz, Paweł Dębowski oraz Aleksander Gostkowski. Wielu z lubelskich pedagogów legitymowała się dyplomami renomowanych Uniwersytetów: Warszawskiego, Petersburskiego, Moskiewskiego, Wileńskiego, Wrocławskiego i Berlińskiego. Dzięki doborowi kompetentnych pedagogów Gimnazjum uzyskało należną pozycję i mogło śmiało współzawodniczyć z podob-

nymi placówkami w Kongresówce. W wyniku reformy Aleksandra Wielopolskiego w 1862 r. szkoła została zamieniona na Liceum. Ostatecznie pod koniec 1864 r. ponownie zostało przemianowana na Gimnazjum Lubelskie<sup>1</sup>.

Na mocy obowiązujących przepisów Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego z 6 VIII 1833 r. każdy uczeń przy zapisie do Gimnazjum był zobowiązany złożyć metrykę urodzenia, świadectwo deputacji szlacheckiej i odbytej ospy. W pisemnych deklaracjach, przy danych dotyczących miejsca urodzenia odnotowywano, czy jest to miasto, czy wieś, często podkreślano województwo (gubernię) oraz obwód (powiat)<sup>2</sup>.

Zasadniczą podstawę źródłową do badań nad miejscem urodzenia uczniów Gimnazjum Lubelskiego stanowią akta świadectw i patentów wydawanych przez władze szkolne przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie<sup>3</sup>. Uzupełnione informacjami z księgi wpisowej uczniów za lata 1845–1851<sup>4</sup>, aktami spisu wojskowego z lat 1838–1850<sup>5</sup> oraz listami uczniów mających otrzymać urlopy w roku szkolnym 1864/1865<sup>6</sup>, umożliwiły ustalenie dokładnych danych o miejscu urodzenia lubelskich gimnazjalistów. Na łączną liczbę 2917 osób, informacje o miejscu urodzenia są znane dla 2910, tj. 99,76%. Wśród omawianej zbiorowości w odniesieniu do pięciu guberni Królestwa, 889 uczniów urodziło się w okresie częstkowej państwowości polskiej, w czasach konstytucyjnego Królestwa Polskiego, natomiast pozostała większość – 1879 osób w okresie międzypowstaniowym. Stosunkowo niewielka grupa 11 podopiecznych urodziła się w czasach Księstwa Warszawskiego, a 2 w dobie rozbiorów jeszcze przed rokiem 1806 (zob. tabela 1)<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie (dalej: GWL), sygn. 104, s. 201; J. Dobrzański, *Życie umysłowe, szkolnictwo i oświata w I połowie XIX wieku*, w: *Dzieje Lublina*, t. 1, Lublin 1965, s. 236–237; tenże, *Czasy szkolne Bolesława Prusa w świetle źródeł archiwalnych*, „Roczniki Humanistyczne”, R. 1, 1949, s. 165; I. Sadurski, *Korpus nauczający Gimnazjum Wojewódzkiego (Gubernialnego) w Lublinie w latach 1832–1864*, „Roczniki Nauk Społecznych” KUL, t. XXXV (2007), s. 143–166; tenże, *Józef Skłodowski – nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, Vol. LXVI, z. 1, 2011, s. 7–55.

<sup>2</sup> APL, GWL, sygn. 104, s. 86; *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia*, t. III, Warszawa 1868, s. 155; H. Wierciński, *Pamiętniki*, Lublin 1973, s. 71.

<sup>3</sup> APL, GWL, sygn. 490; 480; 485; 491; 482; 486; 489; 487; 484; 481; 497; 488; 495; 494; 496.

<sup>4</sup> APL, GWL, Księga wpisowa uczniów Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego od roku 1845–1846 do 1850–1851, sygn. 762.

<sup>5</sup> APL, GWL, sygn. 118, s. 181–184, 198–202; sygn. 119, s. 48–50, 64, 86–88, 139–144, 176–177, 214–215, 262–263, 296, 324, 361, 395, 439–440.

<sup>6</sup> APL, GWL, sygn. 421, sygn. 427, s. 168–178.

<sup>7</sup> APL, GWL, sygn. 490, 491, 494, 495, 496, 497, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 118, 119, 762, 421, 427.



Gmach Gimnazjum, ok. 1900 r., fot. ze zbiorów WBP, sygn. 4/III



Absolwenci gimnazjum lubelskiego z 1866 r. wraz z kadrami profesorską,  
w: *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców Szkół Lubelskich*, Lublin 1926, s. 77

№ 1592.

ПОХВАЛЬНЫЙ ЛИСТЪ

LIST POCZWAŁNY

Крѣтислѣтѣтровичъ Грегориъ Крѣтислѣтѣтровичъ Грегориъ

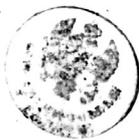
Ученикъ V<sup>го</sup> класса Люблинской  
Губернской Гимназіи въ про-  
долженіи учебнаго 1861 года бла-  
гопріимно приложеніемъ и тру-  
дѣлюбымъ заслужилъ публичную  
похвалу, которая на основаніи  
Высочайше утвержденнаго  
Училищнаго Устава, сего по-  
ставлена на мѣстѣхъ и прина-  
ется.

Uczeń Klasy V<sup>ej</sup> Gimnazjum Gu-  
berniałnego w Lublinie w ciągu  
roku szkolnego 1861 chwalebnie  
sprawowaniami się miłośniczą i  
pracowitością zasłużył na publicz-  
ną pochwałę, która się mu na za-  
sadzie zatwierdzonej Najwyższej  
Ustawy Szkolnej niniejszem pi-  
smem udziela.

Въ Люблинѣ Мая 29 /  
Юня 10 / 1861 г.

Директоръ

Статскій Советникъ Александровичъ



Училищу

Исполняющій должность  
Инспектора

Tab. 1. Pochodzenie terytorialne uczniów Gimnazjum Lubelskiego w latach 1832–1864 według guberni Królestwa Polskiego

Gubernia	Do 1806 r.	Księstwo Warszawskie 1807–1815	Królestwo Polskie 1815–1831	Okres międzypowstaniowy 1832–1864	Brak danych	Ogółem
Lubelska	2	8	775	1597	6	2388
Warszawska	–	1	62	139	–	202
Radomska	–	2	38	85	–	125
Płocka	–	–	9	36	–	45
Augustowska	–	–	5	21	–	26
Razem	2	11	889	1878	6	2786

Źródło: APL, GWL, sygn. 490, 491, 494, 495, 496, 497, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 118, 119, 762, 421, 427

Uczniowie Gimnazjum Lubelskiego pochodzili z różnych pokoleń, urodzonych w okresach wyjątkowych przeobrażeń, jakie miały miejsce na ziemiach polskich. Pozostałych 130 osób rekrutowało się z ziem polskich znajdujących się pod zaborem. Ich terytorialne pochodzenie ilustruje tabela 2<sup>8</sup>.

Tab. 2. Miejsce urodzenia uczniów Gimnazjum Lubelskiego (1832–1864)

Obszar	Uczniowie	
	Liczba	%
Królestwo Polskie	2786	95,5
Wolne Miasto Kraków i okolice	2	0,06
Razem	2788	
Zabór rosyjski	102	3,49
Zabór austriacki (Galicja)	14	0,47
Zabór pruski	1	0,03
Wielkie Księstwo Poznańskie		
Razem	117	
Spoza granic Rzeczypospolitej		
Cesarstwo Rosyjskie	7	0,23
Królestwo Pruskie	3	0,10
Królestwo Węgierskie	1	0,03
Razem	11	
Brak danych	1	0,03
Ogółem	2917	99,94

Źródło: APL, GWL, sygn. 118, 119, 421, 427, 490, 491, 494, 495, 496, 497, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 762

<sup>8</sup> Tamże.

Z powyższego zestawienia wynika, że najliczniej reprezentowany jest zabór rosyjski, skąd pochodziło 102 uczniów, 14 wywodziło się z zaboru austriackiego, w tym syn aptekarza Bogusław Kozłowski, ur. 21 V 1820 r., w okolicach Podgórze. Tylko Teofil Krupiński rekrutował się z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które stanowiło integralną część Królestwa Pruskiego. Okręg Wolnego Miasta Krakowa jako miejsce swojego urodzenia podali Alojzy Wolski i Karol Bieńkowski. W omawianej zbiorowości grupa 11 osób wywodziła się spoza granic dawnej Rzeczypospolitej: siedmiu z Cesarstwa Rosyjskiego i trzech z obszaru Prus. Wśród nich był Aleksander Wilhelm Karge, syn pastora ewangelickiego, ur. 16 VI 1817 r. we Wrocławiu, który oddział filologiczny ukończył w 1839 r. Tylko jedna osoba pochodziła z Salfied. Był nią Teofil Kętrzyński, syn byłego oficera<sup>9</sup>.

Józef Wojtarz, jako miejsce urodzenia podał Królestwo Węgierskie. Do klasy pierwszej Gimnazjum został przyjęty w 1822 r. Naukę przerwał 1 XII 1830 r. z racji wybuchu powstania listopadowego. Obecność uczniów wywodzących się z zaboru rosyjskiego i w mniejszym stopniu z zaboru austriackiego należy tłumaczyć głównie powiązaniem rodzinnymi i związkami gospodarczymi, jakie miały miejsce w przypadku Wołynia. Królestwo Polskie stanowiło część składową Cesarstwa Rosyjskiego, skąd z czasem napływali urzędnicy, przedstawiciele wolnych zawodów oraz wojskowi. Zbadanie miejsca urodzenia gimnazjalistów lubelskich nie tylko pozwala odpowiedzieć na pytanie, z jakich terenów się oni wywodzili, ale jest ważne również z punktu widzenia składu narodowego tego środowiska. Rekrutację terytorialną uczniów według guberni Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego przedstawia tabela 3<sup>10</sup>.

Tab. 3. Uczniowie Gimnazjum Lubelskiego według pochodzenia gubernialnego w latach 1832–1864

Obszar	Gubernia	Liczba	%
Królestwo Polskie	Lubelska	2388	81,86
	Warszawska	202	6,92
	Radomska	125	4,28
	Płocka	45	1,54
	Augustowska	26	0,93
	Razem	2786	95,53
Zabór rosyjski (w granicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej)	Wołyńska	56	1,91
	Grodzieńska	26	0,89
	Wileńska	7	0,23
	Mińska	4	0,13
	Kijowska	4	0,13
	Podolska	3	0,10
	Z guberni zachodnich	2	0,06
	Razem	102	3,45

<sup>9</sup> APL, GWL, sygn. 496, 762, 484, 481, 487, 491, 497, 118, 119, 495, 486, 494, 490, 485, 489, 496, 482, 480, 489, 762, 484.

<sup>10</sup> APL, GWL, sygn. 482, 496, 762, 489, 480, 481, 482, 496, 489, 485, 490, 494, 486, 495, 119, 118, 497, 491, 487, 481, 483.

Cesarstwo Rosyjskie	Kijowska	3	0,10
	Petersburska	1	0,03
	Orłowska	1	0,03
	Tyfińska	1	0,03
	Brak guberni	1	0,03
	Razem	7	0,22

Źródło: APL, GWL, sygn. 490, 491, 494, 495, 496, 497, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 118, 119, 762, 421, 427

Dane zawarte w tabeli 3 pozwalają stwierdzić, że najwięcej uczniów, bo 2786 (95,50%), wywodziło się z pięciu guberni Królestwa Polskiego. Dają się zauważyć wyraźnie trzy centra rekrutacyjne. Były to gubernie: lubelska, skąd pochodziło 81,86% (2388 osób), warszawska – 6,92% (202 osoby) i radomska – 4,28% (125 osób). Daleko mniejsze okręgi stanowiły gubernie: płocka 1,54% (45 osób) i augustowska 0,93% (26 osób). Duża liczba uczęszczających do Gimnazjum w Lublinie. Natomiast zwiększoną rekrutację z guberni warszawskiej i radomskiej należy tłumaczyć, jak się wydaje, ruchem służbowym kadry urzędniczej i w pewnym stopniu także relacjami rodzinnymi. Na łączną liczbę 108 uczniów, 102 osoby urodziły się na ziemiach wschodnich przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Zaznaczyć trzeba, że najliczniej reprezentowane były gubernie graniczące z Królestwem Polskim: wołyńska, z której rekrutowało się 55 osób i grodzieńska (26). Na pozostałe gubernie przypadło 18 uczniów, z czego na wileńską 7, mińską i kijowską po 4 oraz 3 na gubernię podolską. Zatem z tzw. ziem zabranych przybyło łącznie 3,49% ogółu młodzieńców<sup>11</sup>.

Z terytorium cesarstwa rosyjskiego, po jednej osobie napłynęło z dwóch guberni centralnych (petersburskiej i orłowskiej), trzech pochodziło z guberni ukraińskich, a jeden z guberni zakaukaskiej. Jedynym gimnazjalistą, który urodził się w Sankt Petersburgu stolicy państwa rosyjskiego, był Aleksander Terlicki, syn asesora kolegijskiego. Natomiast Leonard Podgrabiński, syn aktora i Jan Sławiński, syn radcy honorowego, jako miejsce swego urodzenia podali Kijów. Przyjmując, że narodowość uczniów określała w dużym stopniu informacja o miejscu urodzenia, uwzględniając jeszcze język i wyznanie, można stwierdzić wyłączając nieliczne przypadki (Mikołaj Schwerin, Mikołaj Bielajew i Michał Minkelde), że byli to Polacy. Na podstawie akt personalnych uczniów trudno określić przyczyny ich migracji do Królestwa. Przyjazdy te często były związane z przeniesieniem służbowym ojca do innego miejsca pracy lub zatrzymaniem się u rodziny. Królestwo Polskie, które wkraczało w tym czasie na drogę rozwoju ekonomicznego, oferowało korzystniejsze możliwości pracy i awansu, co być może przyciągało Polaków z cesarstwa, jak i nielicznych cudzoziemców<sup>12</sup>.

Na 2786 uczniów pochodzących z ziem Królestwa Kongresowego udało się ustalić kategorię miejscowości dla 2770 osób (99,42%). Kwestią nas interesującą są proporcje między miejską i wiejską częścią omawianej zbiorowości, a także porównanie poszczególnych guberni. Na 2786 osób, 1580 (56,71%) pochodziło z miast

<sup>11</sup> APL, GWL, sygn. 490, 491, 494, 495, 496, 497, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 118, 119, 762, 421, 427

<sup>12</sup> APL, GWL, sygn. 484, 488, 487, 762, 481, 489; zob. I. Sadurski, *Pochodzenie społeczne uczniów Gimnazjum (Liceum) Lubelskiego w latach 1832–1864*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. LXI, 2018, nr 1–2, s. 45–74.

i miasteczek, a 1206 (43,28%) ze wsi. Rekrutację uczniów w tym aspekcie ilustruje tabela 4.

Tab. 4. Liczba uczniów Gimnazjum Lubelskiego według guberni Królestwa Polskiego z uwzględnieniem miast i wsi

Gubernia	Liczba miast	Liczba uczniów	%	Liczba wsi	Liczba uczniów	%	Ogółem	%
Lubelska	92	1287	46,19	558	1101	39,51	2388	85,71
Brak danych	–	–	–	9	–	–	–	–
Warszawska	23	169	6,06	29	33	1,18	202	7,25
Brak danych	–	–	–	1	–	–	–	–
Radomska	32	80	2,87	38	45	1,61	125	4,48
Brak danych	–	–	–	2	–	–	–	–
Płocka	11	30	1,07	14	15	0,53	45	1,61
Brak danych	–	–	–	3	–	–	–	–
Augustowska	8	14	0,50	10	12	0,43	26	0,93
Brak danych	–	–	–	1	–	–	–	–
Razem	166	1580	56,69	649	1206	43,26	2786	99,98
Brak danych	–	–	–	16	–	–	–	–

Źródło: APL, GWL, sygn. 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 497, 495, 496, 762, 421, 427, 118, 119

Z powyższego zestawienia wynika, że na łączną liczbę 2786 uczniów urodzonych w Królestwie Polskim, najczęściej bo 85,71%, pochodziło z guberni lubelskiej (z czego 46,19% przypadało na 92 miasta i 39,51% na 558 wsi). O wiele mniej uczniów wywodziło się z guberni warszawskiej – 7,25%, (6,06% – przypadł na 23 miasta i 1,18% na 29 wsi) i guberni radomskiej – 4,48% (2,87% objął 80 miast, a 1,61% na 38 wsi). Najmniejszy odsetek młodzieży pochodził z dwu pozostałych guberni: płockiej – 1,61% i niespełna procent z guberni augustowskiej. Taka sytuacja w odniesieniu do dwóch ostatnich guberni wynikała z odległego usytuowania od Lublina, co w ówczesnych warunkach komunikacyjnych było dużym utrudnieniem. Decydującym czynnikiem, który powodował wybór szkoły, było przeniesienie służbowe ojca na inne stanowisko<sup>13</sup>.

Próbując odpowiedzieć na pytanie jak kształtowała się rekrutacja terytorialna uczniów z miast guberni lubelskiej, w ujęciu powiatów, można stwierdzić, że na ogólną liczbę 2786 gimnazjalistów z obszaru Królestwa Polskiego, 1287 (46,19%) wywodziło się ze wszystkich ośmiu powiatów. Najliczniej reprezentowany był powiat lubelski, z którego pochodziło 736 uczniów (26,41%). Na łączną liczbę 19 miast najczęściej uczniów urodziło się w Lublinie – 582, tj. 20,89%. Dalsze miejsca pod tym względem zajmowały: Opole, Lubartów i Kazimierz nad Wisłą. Łącznie z tych trzech ośrodków miejskich pochodziło 77 osób (2,76%). Z pozostałych 15 miasteczek wyróżniały się: Kurów, z liczbą 12 uczniów, Bełżyce i Wąwolnica (po 8) oraz Kamionka i Baranów (po 7), Bychawa, Czemierniki i Końskowola (po 6), Głusk (5), Wieniawa i Markuszów (po 3). Najmniej rekrutowało się z Chodła i Firleja (po 2) oraz Biskupic i Józefowa nad Wisłą (po 1 osobie)<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> APL, GWL, sygn. 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 497, 495, 496, 762, 421, 427, 118, 119.

<sup>14</sup> APL, GWL, sygn. 118, 119, 762, 421, 427, 480, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488,





Patent ukończenia Szkoły Powiatowej Realnej przy Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie wydany w 1855 r. dla Józefa Dunina, APL, GWL, sygn. 489

W świetle omawianego zagadnienia drugie miejsce zajmował powiat zamojski, z którego pochodziło łącznie 153 uczniów z 15 miast. Najwięcej osób przybyło z miast leżących na obszarach Ordynacji Zamojskiej: Zamościa (29), Janowa (25), Szczebrzeszyna (20) i Biłgoraja (17). Z pozostałych wyróżniały się: Kraśnik, z którego wywodziło się 12 osób i Tomaszów (10) osób. Powiat krasnostawski był reprezentowany przez 14 miast, z których pochodziło 118 uczniów. Najwięcej, jako miejsce swego urodzenia podało Krasnystaw (40). Natomiast z Łęcznej, Chełma i Piask, łącznie do szkoły przybyło 46 uczniów. Z pozostałych 10 miast liczba pobierających naukę nie przekroczyła 2%. Z powiatu hrubieszowskiego, który miał charakter wyjątkowo rolniczy, wywodziło się łącznie 67 uczniów z dziewięciu miast, w tym z samego Hrubieszowa 39 osób (58,20%). Uwagę też zwraca fakt, że najwięcej uczniów z dawnego województwa podlaskiego pochodziło z powiatu radzyńskiego (87) i siedleckiego (59), co stanowi łącznie 5,24%. Spośród 20 miast powiatu radzyńskiego rekrutowało się blisko 3% uczniów. Spora liczba wywodziła się z Radzyna (20), Włodawy (15), Kocka (11) i Ostrowa (10). Natomiast z pozostałych: Parczewa, Międzyrzecz, Horodyszcz, Kodnia, Wohynia i Orchówki, nie przekroczyła 10 osób. Najmniej licznie reprezentowane były powiat łukowski i biały, przy czym, co należy podkreślić, połowa tej liczby przybyła z Łukowa i Białej<sup>15</sup>.

Z ośrodków wiejskich guberni lubelskiej, według powiatów, przybyło średnio 39,51% uczniów. Najwięcej, bo aż 352, wywodziło się ze 144 małych wsi powiatu lubelskiego. Najliczniej – poza lubelskim – reprezentowany był powiat krasnostawski, z którego pochodziło 188 osób oraz powiat zamojski (166). Łącznie z tych trzech powiatów pochodziła ponad połowa wszystkich uczniów. W dalszej kolejności z powiatu hrubieszowskiego rekrutowały się 124 osoby, a z powiatu radzyńskiego, należącego niegdyś do dawnego województwa podlaskiego, 118 osób. Z pozostałych: biały (66), łukowski (46) i siedleckiego (22), łącznie rekrutowało się 134 młodzieńców. Były to powiaty, w których znaczną grupą społeczną było ziemiaństwo. Mniejszą liczbę uczniów przybyłych z dawnego województwa podlaskiego należy tłumaczyć faktem, że w Siedlcach funkcjonowało gimnazjum, do którego uczniowie mieli bliżej<sup>16</sup>.

W stosunku do wszystkich uczniów wywodzących się z Królestwa Polskiego (2786) z 405 wsi guberni lubelskiej wywodziło się łącznie 846 osób, a jeśli chodzi o dawne województwo podlaskie, ze 150 wsi były 252 osoby. Trzeba jednak podkreślić, że w niektórych wsiach były rodziny, które wysyłały do gimnazjum kilku synów. Do takich należały Pławanice w powiecie krasnostawskim, gdzie z rodziny Grodzickich, uczęszczało do szkoły czterech braci (Franciszek, Wiktoryn, Michał i Florian), a z rodziny Osieckich trzech braci (Józef, Antoni i Henryk). Podobne zjawisko występowało jeszcze we wsiach Strzeszkowice (Brzezińscy) i Łaska (Grabowscy), z których przybyło po czterech synów. Zdecydowana większość uczniów z omawianej tu grupy wsi to klany dwuosobowe<sup>17</sup>.

---

489, 490, 495, 496, 497; I. Sadurski, *Perspektywa pracy i możliwość dalszego kształcenia się gimnazjalistów lubelskich w świetle ankiet w latach 1832–1864*, w: *Narrata de fontibus hausta: studia nad problematyką kościelną, polityczną i archiwistyczną ofiarowane Janowi Skarbkowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, Lublin 2010, s. 437, 447–448.

<sup>15</sup> APL, GWL, sygn. 490, 491, 494, 495, 496, 497, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 118, 119, 762, 421, 427.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> APL, GWL, sygn. 489, 118, 481, 486, 490, 480, 485, 487, 491, 490, 762, 496, 494, 484, 485, 421. Należy wymienić również pięć wsi, w których jedna rodzina wysłała do

Fakty te potwierdzają, że wśród przedstawicielei drobnej szlachty kwestia edukacji stawała się zjawiskiem bardzo pożądanym i cieszyła coraz większym zainteresowaniem. W rodzinach tych wysoko ceniono kwestie kształcenia, a podjęcie nauki ich synów w placówce lubelskiej otwierało im drogę do awansu społecznego.

Rekrutację terytorialną uczniów z byłych ziem wschodnich Rzeczypospolitej w ujęciu miasto – wieś przedstawia tabela 5<sup>18</sup>.

Tab. 5. Liczba uczniów Gimnazjum Lubelskiego pochodzenia terytorialnego z byłych ziem Rzeczypospolitej z uwzględnieniem miast i wsi

Gubernie	Miasta	Liczba uczniów	Wsie	Liczba uczniów	Ogółem
Wołyńska „z guberni wołyńskiej” <sup>1</sup>	7 –	12 –	26 –	40 –	52 4
Grodzieńska	2	4	14	22	26
Wileńska	2	3	4	4	7
Kijowska	1	3	1	1	4
Mińska	1	1	3	3	4
Podolska	1	1	2	2	3
Z guberni zachodnich CR	–	–	–	–	2
Razem	14	24	50	72	102
Galicja „z Galicji austriackiej” <sup>2</sup>	4	4	7	8	12 1

Źródło: APL, GWL, sygn. 490, 491, 494, 495, 496, 497, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 118, 119, 762, 421, 427

Z danych zamieszczonych w tabeli 5, na łączną liczbę 102 uczniów wywodzących się z byłych ziem Rzeczypospolitej wynika, że 96 osób, z tego 23,53%, urodziło się w mieście, a trzykrotnie więcej – 70,59%, przybyło z ośrodków wiejskich. W sześciu przypadkach (5,88%) nie ustalono miejsca urodzenia. Najwięcej (26) wsi znajdowało się w guberni wołyńskiej i 14 w guberni grodzieńskiej. Na pozostałe gubernie przypada zdecydowanie mniej takich osad: osiem w guberni wileńskiej, sześć w mińskiej, cztery w podolskiej i dwie w kijowskiej. Powyższe dane upoważniają do stwierdzenia, że najwięcej uczniów przybyło do gimnazjum ze wsi należących do guberni graniczących bezpośrednio z gubernią lubelską<sup>19</sup>.

Spośród ośrodków miejskich na pierwszym miejscu należy wymienić miasto położone w guberni wołyńskiej, których było najwięcej – 12. Był to Żytomierz, z którego pochodzili bracia Mikołaj i Paweł Rudniccy, synowie radców hono-

---

gimnazjum trzech synów. Cztery znajdowały się powiecie lubelskim: Łubki (Witkowsy), Tuszków (Rohlandowie), Łuszczów (Grodzicy), Żimno (Przewłoccy), zaś piąta wieś Ossowa znajdowała się w powiecie radzyńskim (Żmijewscy). Dodajmy, że proces ten istniał także na terenie innych powiatów, m.in. zamojskiego we wsi Sól (Malhommowie) i Pułankowice (Ginterowie) i radzyńskim we wsi Turno (Zembrzusczy).

<sup>18</sup> APL, GWL, sygn. 762, 496, 484, 481, 487, 489, 482, 491, 494, 495, 486, 481, 480, 490, 497, 421, 118.

<sup>19</sup> APL, GWL, sygn. 490, 491, 494, 495, 496, 497, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 118, 119, 762, 421, 427.

wych. Po przeniesieniu służbowym ich ojców na posadę rządową do Siedlec, podjęli oni naukę w miejscowym gimnazjum. Po dwóch uczniów uczyło się w Lublinie z Włodzimierza, Krzemieńca i Dubna. Urodzenie w mieście niekoniecznie świadczyło o miejskiej osiadłości rodziny. Choć w aktach osobowych Adama Maliszewskiego, jako miejsce urodzenia odnotowano w guberni wołyńskiej (raz Humań, a innym razem Lubar), najprawdopodobniej był to wynik pogarszającej się pozycji społecznej. Podwójny zapis „syn urzędnika” i „stanu szlacheckiego”, wskazuje na przynależność do rodziny mieszczkańskiej<sup>20</sup>.

Z pozostałych miast: Uściług, Radziwiłłów i Równe, do Gimnazjum Lubelskiego wstąpiło po 1 osobie. Oznacza to, że z miast guberni wołyńskiej wywodziła się połowa młodzieży, pochodząca ze wszystkich ośrodków miejskich pozostałych guberni cesarstwa. Najmniej miast, zaledwie po dwa, były w guberni grodzieńskiej i wileńskiej, a tylko po jednym w guberni mińskiej, podolskiej i kijowskiej. W guberni grodzieńskiej były to Grodno, skąd wywodziли się ewangeliccy bracia Andrzej i Jan Schlegel, synowie radcy kolegijskiego oraz Brześć, gdzie urodził się Karol Brunelli, syn inspektora gimnazjalnego w Radomiu. W guberni wileńskiej leżały Białystok, z którego przybył Mikołaj Podwierbny, syn urzędnika policji oraz Wilno rodzinne miasto Edwarda Landowskiego i Ludwika Oestrejchera. W guberniach cesarskich rekrutacja wykazywała tendencję malejącą. Dwóch uczniów wywodziło się z drobnej szlachty, „z guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego”. Trzech jako miejsce swojego urodzenia podało Kijów, a po jednym Petersburg, Orzeł i Tyflis. Z terenów polskich, znajdujących się pod zaborem austriackim, pochodziło 13 uczniów. Po jednej osobie wywodziło się z rodzin urzędniczych z Krakowa, Przemyśla, Tarnowa i Rzeszowa. Pozostali pochodzili z niewielkich majątków ziemskich<sup>21</sup>.

Na przestrzeni trzydziestu lat rekrutację terytorialną uczniów Gimnazjum Lubelskiego udało się prześledzić na liczbie blisko 3 tys. osób. Z terenu całego Królestwa Polskiego wywodziło się łącznie 95,50%. Zdecydowana większość pochodziła z guberni lubelskiej (81,86%) w tym blisko 21% z samego Lublina. Z guberni graniczących z lubelską, najwięcej wywodziło się z warszawskiej (6,92%) i radomskiej (4,28%). Z ziem wschodnich byłej Rzeczypospolitej łącznie przybyło 3,49%. Tylko gubernia wołyńska dostarczyła blisko 2% ogółu, natomiast z pozostałych guberni nie przekroczono nawet jednego procenta. Należy podkreślić, że uczniowie rekrutujący się z obszaru Królestwa wywodziли się w 56,71% z ośrodków miejskich, pozostałych 43,28% pochodziło ze wsi. Z obszaru guberni lubelskiej na ośrodki miejskie przypadało 46,19%, natomiast na osady wiejskie 20,35% ogółu młodzieży szkolnej. Z przytoczonych przykładów można wywnioskować, że wśród zawodów wykonywanych przez ojców gimnazjalistów lubelskich, najliczniej reprezentowani są urzędnicy i nauczyciele. Mamy tu więc do czynienia z procesem utraty dotychczasowej pozycji szlachty, która stopniowo wchodziła w szeregi tworzącej się w pierwszej połowie XIX stulecia polskiej inteligencji.

W aktach personalnych na ogólną liczbę 2917 uczniów Gimnazjum Lubelskiego znajdują się informacje o pochodzeniu społecznym 2063 osób (70,72%). Dokumentacja źródłowa pozwoliła ustalić, że w całym przez nas badanym okresie 878 (42,55%) legitymowało się pochodzeniem szlacheckim, w tym 566 (27,43%)

<sup>20</sup> APL, GWL, sygn. 762, 496, 481, 484, 485, 487; I. Sadurski, *Działalność rusyfikacyjna nauczycieli języka rosyjskiego w Gimnazjum Lubelskim w okresie międzypowstaniowym*, „Rocznik Lubelski”, t. XLI, 2015, s. 138–139.

<sup>21</sup> APL, GWL, sygn. 484, 762, 487, 489, 480, 481, 482, 485, 491, 494, 495, 480, 484, 485, 489, 486, 482, 762.

było określanych wprost jako „szlachcic”, a liczba osób pochodzenia szlacheckiego w poszczególnych przedziałach czasowych, wykazywała znaczne wahania. Wyraźnie dominowali synowie szlachty i pochodzący ze środowisk inteligentkich. W odniesieniu do stanu szlacheckiego występują różnorodne określenia: „szlachcic”, „stanu szlacheckiego jeszcze niewylegitymowany”, „szlachcic niewylegitymowany”, „szlachcic gruntu”, „szlacheckiego herbu”, „dziedzic”, „właściciel gruntu”, „dzierzawca” oraz „rządca prywatny”. Do tej grupy zostali zaliczeni wszyscy uczniowie, u których w aktach pojawiło się jedno z tych określeń<sup>22</sup>.

Czynnikiem dekompozycji spistości stanu szlacheckiego, stała się carska polityka legitymizacyjna. Nowe prawo o szlachectwie, wprowadzone w życie 7 VI 1836 r., miało na celu zmniejszenie uprzywilejowanego stanu przez pozbawienie praw szlacheckich i doprowadzenie do unifikacji szlachty polskiej z rosyjską. Intencją władz carskich była także likwidacja drobnej szlachty, od której żądano dowodów legitymacyjnych. Wymagało to wielu zabiegów, m.in. uzyskania dyplomu wydawanego przez Heroldię za opłatą stemplową. W związku z tak wytyczonym rozgraniczeniem procedura udowodnienia szlachectwa w Heroldii Królestwa Polskiego była niezwykle długotrwała, wymagała znacznych środków materialnych, jak i prawnych. Z tych powodów, wiele osób nie podejmowało w ogóle takich starań i wymóg ten raczej omijano<sup>23</sup>.

Wiele przemawia jednak za tym, że kierownictwo szkoły nie wymagało żadnych zaświadczeń o udokumentowanym pochodzeniu szlacheckim, gdyż w rejestrach wpisowych znakomite nazwiska szlacheckie sąsiadują z nazwiskami nikomu nieznanymi. Ogromna większość życiorysów napisanych po 1836 r., notując szlacheckie pochodzenie, nie informuje o dokonanej legitymizacji, co może dowodzić, że takiej procedury w ogóle nie podejmowano. Udokumentowaną legitymację szlachectwa herbowego wykazali tylko nieliczni uczniowie. Byli to Seweryn Łochowski herbu Belina ze wsi Tarnów, Władysław Polikowski herbu Junosza ze wsi Kapłonezy, Jan Pełczyński ze wsi Terlikowa oraz Stanisław Bogusławski, syn szlachcica herbu Sępówron, pochodzący z majątku Ruda w cesarstwie<sup>24</sup>.

Ustawodawstwo rosyjskie przewidywało także procedurę przyznawania szlachectwa osobistego po osiągnięciu określonego stanowiska w hierarchii urzędniczej. Zaliczali się do niej urzędnicy niższych klas od XIV do IX włącznie, którzy nie pochodzili ze szlachty, ale dosłużyli się rang ober-oficerskich w cywilnej służbie

<sup>22</sup> APL, GWL, sygn. 118, 119, 421, 427, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 494, 495, 496, 497, 762; J. Jedlicki, *Geneza wtórnego szlachectwa w Królestwie Polskim. Wiek XIX*, Warszawa 1967, s. 199–208; Ukaz carski z 25 VI/7 VII 1836, *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* (dalej: DPKP), t. 19, s. 179–183; I. Sadurski, *Pochodzenie społeczne uczniów...*, s. 45–74.

<sup>23</sup> Ukaz carski z 25 VI/7 VII 1836, s. 187–289; „Kurier Lubelski”, 1836, nr 190, s. 945–948; H. Chamerska, *Drobna szlachta w Królestwie Polskim (1832–1864)*, Warszawa 1974, s. 40; R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”: *inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973, s. 132; A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993, s. 103–104; *Heroldia Królestwa Polskiego 1836–1861*, oprac. M. Osiecka, Warszawa 1999, s. 3; T. Demidowicz, *Reforma szlachectwa w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LXII, 2010, z. 2, s. 148–149.

<sup>24</sup> APL, GWL, sygn. 484, s. 152; sygn. 494, s. 153, 157–158; sygn. 762; *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 13, 138, 188; J. Sewer hr. Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887, s. 28, 225, 327; *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, oprac. E. Sęczys, Warszawa 2000, s. 39, 398, 535.

Przepis

Donos 12.  
do Dyktatora Królestwa  
z dnia 14

83

Skradactwa N° 13222  
Dziennica Gr. Off. 9837



Niecki Antoni S.  
Numer kolejny 338.

### Heroldya Królestwa Polskiego

Do macy Art. 140 i 141 Prawa o Szlachectwie  
w Królestwie Polskiem, nakładzono w roku 1836, rozpo-  
znawczy, domowy Casus Lipińskiego Hilariego, szlach-  
tycy Uniańskiego; umawiany zaktowol za Szlachectwo na ka-  
sacji szlacheckiej Ogólnego Księstwa Depatamentu Wiedeński-  
skiego, Akademię i Senatu z dnia 22 sierpnia roku 1837,  
opinia Heroldyi rozprzewiadającej, udziela niniejsze świad-  
ectwo jako Panu Lipińskiemu Hilarji Felixowi herbu Giedwień-  
skiemu Szlachcicom Królestwa Polskiego w r. 1837 i potom-  
stwem prawem pleci szlacheckiej w Kraju zamieszkałym lub  
z dorozwolenia Króla w Polji, albo na granicy przeby-  
wającym, oraz reponadawia tego Herbu przez przed-  
ków w roku 1785 urodzonym. Wskutek czego Pan  
Lipiński Hilarji Felix wpisany byj może do Kró-  
lewickiej księgi szlacheckiej która należy być Panu przed wstap-  
niem wyżej wspomnianego Prawa - Otem Depatamentu  
Szlachectwa Gubernii Lubelskiej, Kosownu urodzonymu szlach-  
mata - Inniadachwo niniejsze za podpisem prezesa i  
Naczelnego Sekretarza Heroldyi opatrzone byj pi-  
saniem, wydać postaje Panu Lipińskiemu Hila-  
riemu Felixowi - Dzieło ni w Wiedniu na jumi-  
Dziennicy dnia 14go Czerwca 1837 roku.

Prezes Heroldyi Antoni Rody Administracyjny,  
Senator Ci. Honorat Lejhal i podpisał: K. Kucharski  
Naczelnym Sekretarzem: J. A. Kuczyński - Kontroler  
J. Kępczyński - (L. S.)

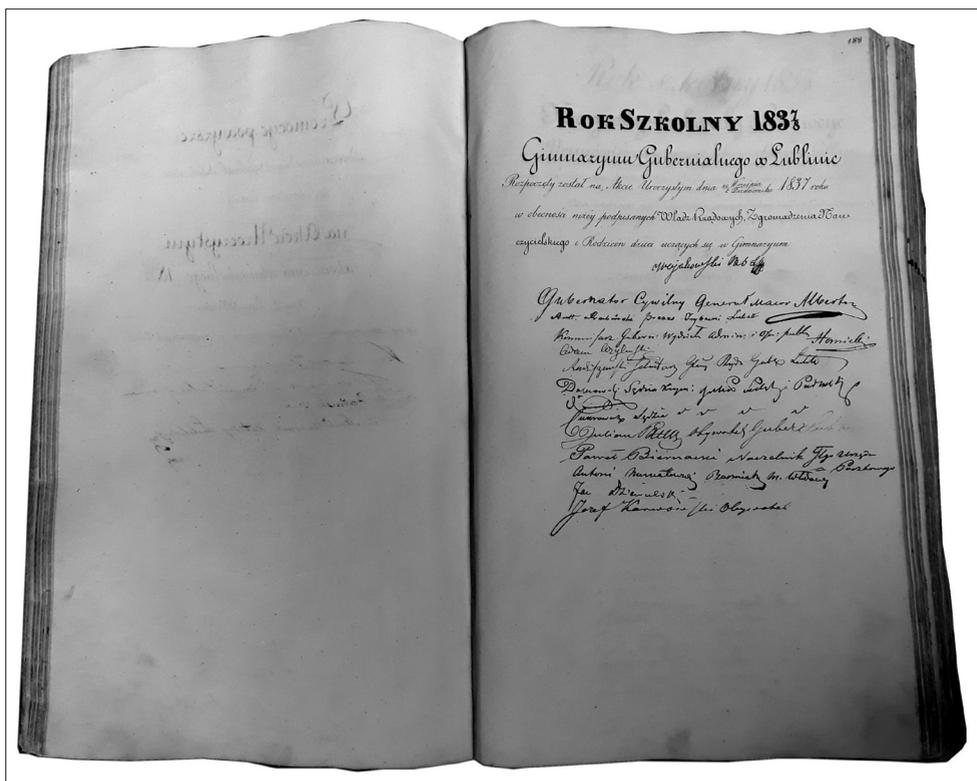
za zgodności z oryginałem poświadczam

Dyrektor Gminny Gubernialny Lubelskiej



*[Signature]*

Dokument potwierdzający dowody szlachectwa Kajetana Lipińskiego, APL, GWL, sygn. 495



„Album maius seu Liber honoris et promotionum Gymnasii Lublinensis ab Anno 1803”, zawierający wykazy uczniów Gimnazjum z lat 1803–1866, WBP w Lublinie, rkps sygn. 1793

w drodze awansu zawodowego i społecznego. Pochodzący spośród nich jednak nie wchodził do ksiąg rodowodowych danej guberni szlacheckiej. Zajmowana ranga nie dawała szlachectwa dziedzicznego, ale szlachectwo tak uzyskane dotyczyło nie tylko urzędnika, ale również jego dzieci. Deformowało to stan rzeczywisty, ponieważ znacznie zawiązało liczbę szlachty. Dlatego też prawie połowa wszystkich synów szlacheckich uczęszczających do Gimnazjum w Lublinie nie była w stanie udowodnić swojego szlachectwa. Obok urzędowych kryteriów, ustalonych w 1836 r., bardzo często przyjmowano deklarację, że ojciec był szlachcicem<sup>25</sup>.

Szacuje się, że na łączną liczbę 878 uczniów rodzice 123 (14%) posiadali mniejsze lub większe majątki ziemskie. Do grupy tej zostali zaliczeni synowie dziedziców (58 osób), właściciele dóbr ziemskich (55) oraz rządców prywatnych, zapewne z niewielkim majątkiem (10). W grupie uczniów pochodzenia szlacheckiego byli i tacy, których ojcowie posiadali tylko część własności ziemskiej, jak np. syn cząstkowego posiadacza ziemskiego, uczeń klasy VII Wojciech Malewski, który pisał: „rodzice posiadają prawem dziedzictwa część wsi Lublikowa”. Z samego faktu posiadania ziemi niewiele można wnioskować o pozycji społecznej rodzin szlacheckich. Wydaje się natomiast, że w określeniach „szlachcic gruntu” czy „gospodarstwo wiejskie” można również upatrywać właścicieli ziemskich, którzy trudnili się gospodarstwem<sup>26</sup>.

Analiza badanej społeczności wykazuje, że synów z rodzin mieszczańskich było 243, co stanowiło tylko (11,77%) badanych wszystkich uczniów. Do 1836 r. odnotowano 37 osób. O wzrastającej pozycji mieszczan świadczy znaczny odsetek zanotowany w latach 1837–1842 (57 osób) oraz w latach 1843–1848 (95 osób). Dopiero w pierwszej połowie lat 50. XIX w. daje się zaobserwować tendencję malejącą, która w każdym następnym okresie wyraża się coraz mniejszą liczbą uczniów. Jeśli w latach 1849–1854 było ich 39, to w okresie 1855–1860 drastycznie spadła do 14 osób. Pewne zaskoczenie może budzić fakt, że w pierwszej połowie lat 60. do gimnazjum przybył tylko Adam Tuszyński, wywodzący się z Sulejowa w guberni radomskiej. Warto podkreślić, że w miarę upływu lat daje się zauważyć tendencja do ograniczania dostępu do nauki na poziomie średnim młodzieży z warstw inteligencji miejskiej. Dnia 10 VIII 1848 r. władze oświatowe wydały dekret, zabraniający przyjmowania ich synów do gimnazjów. Zamykało to mieszczanom formalnie drogę do szkół gimnazjalnych. Zakaz ten dotknął przyszłego wikariusza katedry lubelskiej i powstańca styczniowego, a ówczesnie ucznia klasy IV Baltazara Pańnikowskiego, który w grudniu 1848 r. zmuszony był opuścić lubelską szkołę. Uniemożliwienie pobierania w niej dalszych nauk skłoniło go do wstąpienia w 1849 r. do Seminarium Duchownego w Lublinie. Wejście do stanu duchownego dla syna mieszczańskiego stanowiło ważny etap życia i było formą uzyskania wyższej pozycji społecznej<sup>27</sup>.

Do inteligencji zaliczono zarówno pracowników organów administracji państwowej, nauczycieli, duchownych, wojskowych, jak i przedstawicieli wolnych zawodów. Należeli oni do elity intelektualnej, składającej się wyższych urzędników, lekarzy i nauczycieli (zob. tabela 6).

<sup>25</sup> *Heroldia i porządek otrzymania od niej utwierdzenia szlachectwa*, St. Petersburg 1832, s. 31; „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 19, 1836, s. 195–197; J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968, s. 247–253, 397; *Historia państwa i prawa Polski. Od rozbiorów do uwłaszczenia*, t. 3, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 251.

<sup>26</sup> APL, GWL, sygn. 481, 762.

<sup>27</sup> APL, GWL, sygn. 486, s. 53; sygn. 762; sygn. 497; J. Tomczyk, *Lublin w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski”, t. 4, 1961, s. 150; R. Bender, *Pańnikowski Baltazar*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław 1980, s. 318–319.

Tab. 6. Uczniowie Gimnazjum Lubelskiego pochodzenia inteligenckiego w latach 1832–1866

Stanowisko zajmowane przez ojca	Lata						Ogółem
	Do 1836	1837– 1842	1843– 1848	1849– 1854	1855– 1860	1861– 1866	
Urzednicy szczebla wyzszego							
Radca	–	3	9	1	–	–	13
Urzednicy szczebla sredniego							
Urzednik:	58	71	86	212	33	1	461
klasy V	–	–	2	1	–	–	3
klasy VI	–	–	5	–	–	–	5
klasy VII	1	4	6	8	–	–	19
klasy VIII	5	1	–	8	–	–	14
klasy IX	5	1	2	3	2	–	13
klasy X	3	1	1	4	–	–	9
Burmistrz	4	3	15	3	–	–	25
Služba rządowa	–	–	13	–	–	–	13
Rejent	–	1	7	2	1	–	11
Asesor	1	2	8	–	–	–	11
Sędzia	–	1	6	3	–	–	10
Naczelnik	1	1	6	1	1	–	10
Kontroler	1	–	8	–	–	–	9
Sekretarz	–	1	6	–	–	–	7
Rachmistrz	1	–	6	–	–	–	7
Inspektor	–	1	5	–	–	–	6
Archiwista	–	–	5	–	–	–	5
Prokurator	–	–	5	–	–	–	5
Asystent	–	–	3	–	–	–	3
Radny	3	–	–	–	–	–	3
Rewizor	–	1	1	–	–	–	2
Propinator	1	1	–	–	–	–	2
Mecenas	1	–	–	–	–	–	1
Prezes sądu	–	–	–	1	–	–	1
Plenipotent	–	–	1	–	–	–	1
Podsądek	–	–	1	–	–	–	1
Ekspedytor	–	1	–	–	–	–	1
Komisarz	–	1	–	–	–	–	1
Nadzorca	1	–	–	–	–	–	1
Ławnik	1	–	–	–	–	–	1
Obrońca sąd	1	–	–	–	–	–	1
Adiunkt	–	–	1	–	–	–	1
Policjant	–	–	1	–	–	–	1

Komornik	–	–	1	–	–	–	1
Aspirant	–	–	1	–	–	–	1
Dyrektor	–	–	1	–	–	–	1
Razem	88	92	203	246	37	1	667
Urzednicy szczebla nizszego							
Pisarz	3	–	9	–	–	–	12
Wojt gminy	–	–	8	–	–	–	8
Nadleśny	–	–	3	2	–	–	5
Strażnik	–	1	3	–	–	–	4
Rękodzielnik	3	1	–	–	–	–	4
Tłumacz	–	–	3	–	–	–	3
Kupiec	1	1	1	–	–	–	3
Organista	2	–	–	–	–	–	2
Nadrzemiecznik	–	1	–	–	–	–	1
Mistrz tańca	–	1	–	–	–	–	1
Woźny	–	–	1	–	–	–	1
Razem	9	5	28	2	–	–	44
Wolne zawody							
Duchowny	4	9	10	27	10	1	61
Wojskowy	12	10	14	12	5	–	53
Nauczyciel	4	8	16	8	1	–	37
Lekarz	3	4	12	3	1	–	23
Służba prywatna	–	–	10	–	–	–	10
Profesjonalista	6	1	1	–	–	–	8
Ekonomista	–	–	6	–	–	–	6
Aptekarz	–	–	4	–	–	–	4
Inżynier	1	–	2	1	–	–	4
Komendant	–	–	1	–	–	–	1
Stanu zagranicznego	–	–	1	–	–	–	1
Razem	30	32	77	51	17	1	208
Ogółem	127	132	317	300	54	2	932

Źródło: APL, GWL, sygn. 118, 119, 421, 427, 480, 481, 482, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 494, 495, 496, 497, 762

Z tabeli wynika, że w omawianym okresie spośród wszystkich 942 gimnazjalistów lubelskich było 724 synów urzędników różnego szczebla w hierarchii organów administracji państwowej, tj. 76,85%. Synów duchownych, wojskowych, nauczycieli, lekarzy, służby prywatnej, profesjonalistów, ekonomistów, aptekarzy, inżynierów, komendantów i stanu zagranicznego, czyli przedstawicieli tzw. wolnych zawodów było 22,08%. Szczegółowa analiza przynależności stanowej uczniów pozwoliła podzielić ich rodzinny status społeczny na trzy grupy w hierarchii urzędniczej. Do grupy pierwszej zostali zaliczeni ci uczniowie, których ojcowie zajmowali wyższe stanowiska w administracji urzędniczej. Najwyższe szczeble w administracji państwowej obsadzała arystokracja i bogate ziemiaństwo. Do grupy drugiej na-

leżała zdecydowana większość inteligencji rekrutującej się spośród synów ziemian, zdeklasowanej szlachty, a także zamożniejszego mieszczaństwa. Zawód ojca w tym wypadku można zaliczyć do statusu średniego. Grupę trzecią stanowili uczniowie, których ojcowie znaleźli się na niższych stanowiskach urzędniczych w administracji państwowej. Oddzielną grupę tworzyli synowie przedstawicieli tzw. wolnych zawodów.

Klasyfikacja urzędników cywilnych w Królestwie Polskim została zatwierdzona ukazem z 23 V 1836 r. i określała hierarchię służbową na takich samych zasadach, jakie obowiązywały w cesarstwie. Urzędnicy zostali podzieleni na klasy odpowiadające rosyjskim. W zbiorowości pracowników umysłowych reprezentujących różne grupy urzędnicze można zauważyć, że ilościowo dominowała spora grupa urzędników wymiaru sprawiedliwości. Objęte obowiązkiem egzaminów funkcje i urzędy podzielone zostały na trzy klasy. Najwyższa klasa III obejmowała prokuratorów, sędziów ziemskich, grodzkich i apelacyjnych, sędziów Sądu Najwyższego, adiunktów w komisjach rządowych, sekretarzy generalnych i wydziałowych, inspektorów dóbr koronnych i narodowych, radców Izby Obrachunkowej oraz obrońców, a także pisarzy sądowych. Prokuratorzy, sędziowie, radcy, mecenasi, rejenci, asesory, obrońcy sądowi i komornicy, którzy podlegali Komisji Rządowej Sprawiedliwości stanowili 2,56% rozpatrywanej tu grupy urzędniczej. Na stanowiskach wymiaru sprawiedliwości pojawiają się sędziowie trybunałów cywilnych, kryminalnych, sądu poprawczego, radcy, prokuratorzy oraz pracownicy adwokatury<sup>28</sup>.

Ojcowie Feliksa Trzczińskiego z Warszawy i Jana Naglera z Lublina zajmowali posady sędziów sądów kryminalnych w Warszawie, Płocku, Kielcach i Lublinie, a więc w miastach, gdzie siedziby sądów kryminalnych przez cały omawiany okres nie ulegały jakimkolwiek zmianom. W omawianej grupie sędziów znalazł się także były prezes Sądu Kryminalnego w Lublinie Józef Bogowolski, którego syn Władysław został zapisany do gimnazjum w 1850 r. Dokonana analiza nasuwa spostrzeżenia, że całe struktury sądownictwa krajowego (sędziowie, adwokaci) musiały się składać z urzędników herbowych, którzy byli spokrewnieni i spowinowaceni ze sferą ziemiańską<sup>29</sup>. Synowie radców stanu, radców prawnych, honorowych, kolegialnych oraz radców dworu tworzyli 12-osobową grupę. Szczególnie w latach 1837–1842 w grupie tej było kilku przybyszów z cesarstwa, m.in. Maksymilian Kozierowski z Dubna, Michał Kłaśniowski z Żytomierza i Jan Sławiński z Kijowa. Ojcowie tych chłopców po czteroletnim (1841–1845) pobycie w Lublinie, z powodu „przeniesienia Komisji z Lublina do Siedlec” wyjechali do nowego miejsca pracy<sup>30</sup>.

Przeгляд źródeł pod kątem pozycji społecznej ojców w nielicznych przypadkach wykazuje, że byli oni pracownikami adwokatury, postawionymi stosunkowo wysoko w hierarchii urzędniczej. Wśród obrońców sądowych nadal utrzymywał się podział na mecenasów, prokuratorów trybunału cywilnego, adwokatów, patronów i obrońców przy sądach pokoju. Wraz z wprowadzeniem warszawskich departamentów Rządzącego Senatu dotychczasowi mecenasi przy sądzie najwyższej instancji pozostawali pod zwierzchnictwem dyrektora głównego Komisji Rządowej Sprawiedliwości. Bliższy nadzór nad ich czynnościami sprawowali w poszczególnych departamentach prokuratorzy naczelni<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> APL, GWL, sygn. 484, s. 94; sygn. 486, s. 269, 431, 440; sygn. 762, 490, 480, 491; *Historia państwa i prawa...*, s. 365–367.

<sup>29</sup> APL, GWL, sygn. 496, 480, 486, 762; *Historia państwa i prawa...*, s. 473; I. Baranowski, *Pamiętniki*, s. 138.

<sup>30</sup> APL, GWL, sygn. 487, s. 151, sygn. 484, s. 162, sygn. 762, sygn. 484, s. 165, sygn. 484, s. 165, 169, 173, 175, sygn. 485, sygn. 486, s. 263.

<sup>31</sup> APL, GWL, sygn. 481, 480, 482; *Historia państwa i prawa...*, s. 492. Ustawa

Do grupy osób, wywodzących się z najwyższej klasy urzędniczej, należało także ośmiu synów pisarzy sądowych. Byli to przeważnie urzędnicy sądu pokoju z okręgu włodawskiego i kazimierskiego oraz z trybunału cywilnego. Występują także nieliczni synowie sekretarzy lubelskiej prokuratury i sekretarzy Rządu Gubernialnego Lubelskiego (RGL). W latach 1839–1841 przy nazwiskach pięciu uczniów odnotowano: „syn urzędnika sądowego”. W pionie pracowników sądownictwa karnego znalazło się siedmiu pracowników sądowych, asesorów oraz trzech pod-sądków, których synowie uczęszczali do gimnazjum w latach 1843–1848. Z kolei w aktach braci Józefa i Augusta Wyzińskich, znajduje się kilka zapisów, że ich ojciec był asesorem sądu kryminalnego oraz sędzią prezydującego sądu policji poprawczej wydziału siedleckiego. Wśród uczniów napotykały także synów asesorów honorowych, kolegialnych, a nawet towarowych oraz regentów i rejentów. Stanowili oni najliczniejszą grupę rekrutującą się z Lublina, Radzyna, Hrubieszowa, Kowla, Garwolina i Ostrołęki<sup>32</sup>.

W klasie II urzędników mieścili się komisarze i intendenci policji, leśniczowie, kasjerzy, kontrolerzy, archiwiści, sekretarze kancelarii, poczmistrze, geometrzy, budowniczy, komornicy, komisarze dróg, burmistrzowie i ławnicy. W tej grupie wysokich urzędników administracji miejskiej zdecydowanie dominowali synowie burmistrzów i naczelników powiatowych. W życiorysach niektórych uczniów, zawód ojca określany jest różnorodnie „naczelnik sekcji”, „naczelnik dóbr i lasów rządowych”, „naczelnik skarbowy”, „naczelnik Urzędu Pocztowego Pogranicznego”. Jedynie ojciec Teofila Krajewskiego objął posadę komisarza leśnego przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie. Tylko nieliczni gimnazjaliści byli synami komorników sądowych<sup>33</sup>.

Pewną grupę stanowili też synowie urzędników municypalnych. Wśród życiorysów spotykamy synów byłego radnego w Urzędzie Municypalnym Miasta Lublina, ławnika Urzędu Municypalnego Miasta Łęczna, komisarza cyrkułu miasta Lublina, komendanta cyrkułu i sekretarza Magistratu Miasta Zamościa. W szkole uczyła się też grupa synów archiwistów Rządu Gubernialnego Lubelskiego (RGL). W omawianej grupie znaleźli się również synowie lubelskich księgowych rachmistrzów Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej i RGL oraz rachmistrza skarbu. W gimnazjum pobierali naukę również synowie sekretarzy powiatowych, sekretarzy poczty, kontrolerów kasy gubernialnej i kasy powiatowej, fabryki, kapituły miejskiej oraz służby celnej i granicznej<sup>34</sup>.

---

o kursach prawnych z 5 V 1840 r. od adwokatów i patronów wymagała zaledwie Kursu Prawa w Gimnazjum Warszawskim, zaś od mecenasów ukończonych studiów prawniczych w Moskwie lub Petersburgu.

<sup>32</sup> APL, GWL, sygn. 487, s. 40; sygn. 486, s. 61, 76, 125; sygn. 762, 485, 482; sygn. 484, s. 171; sygn. 480; sygn. 486, s. 285, 270; sygn. 484, s. 124, 150; sygn. 489, 490, 497; sygn. 502, s. 132; *Historia państwa i prawa...*, s. 473–474, 486, 492. Warto zauważyć, że w 1824 r. pod-sądkom kryminalnym obu sądów policji poprawczej w Warszawie nadano nazwę sędziów prezydujących, zaś inkwiryntom w tych sądach – nazwę asesorów kryminalnych. Od 1841 r. we wszystkich sądach policji poprawczej w Królestwie Polskim dotychczasowych inkwiryntów zaczęto nazywać asesorami.

<sup>33</sup> APL, GWL, sygn. 487, s. 40; sygn. 486, s. 76; sygn. 762, 485, 482; sygn. 484, s. 171; sygn. 480; sygn. 485; sygn. 489; sygn. 421, sygn. 480, sygn. 762, 480, 491, 481, sygn. 486, s. 424; *Historia państwa i prawa...*, s. 355–357.

<sup>34</sup> APL, GWL, sygn. 480, 762, 491, 481, sygn. 486, s. 424, sygn. 481, sygn. 484, s. 29, 127, sygn. 489; sygn. 762, sygn. 488, sygn. 494, s. 480–492, sygn. 494, s. 480–492, sygn. 485, sygn. 486, s. 408, 432, 616, sygn. 480, sygn. 484, s. 146, 390, sygn. 485.

W zapisach szkolnych figurują synowie rewizorów gubernialnych i sądowych. Trzech uczniów określanych jest w aktach jako synowie „asystentów kas” i „asystentów kas powiatowych”. Najliczniej reprezentowani byli uczniowie, których ojcowie zatrudniali się jako pracownicy umysłowi na średnim szczeblu urzędniczym w administracji państwowej. W aktach 461 uczniów odnotowano tylko, że byli synami „urzędników”. Analiza danych z tabeli 6 prowadzi do wniosku, że liczba synów urzędniczych w poszczególnych przedziałach stale wzrastała: w okresie do 1836 r. wynosiła 58, 71 w latach 1837–1842, 86 w latach 1843–1848, a 212 w okresie 1849–1854. Dopiero w latach 1855–1860 gwałtownie spadła do 33 osób, a w latach 1861–1866 odnotowano tylko jednego ucznia. Należy stwierdzić, że władze administracyjne i urzędy skupione były głównie w miastach. Spora grupa pracowników umysłowych była zatrudniona w Lublinie, który szczególnie po 1843 r. obok Warszawy stawał się ważnym ośrodkiem tworzącej się inteligencji<sup>35</sup>.

Na uwagę zasługuje grupa 63 (3,05%) uczniów, których pochodzenie określone w kategoriach podziału społeczno-zawodowego odnotowano jako klasę urzędniczą: „syn urzędnika V, VI, VII, VIII i IX klasy” lub „syn urzędnika X klasy”. Po wprowadzeniu w 1836 r. nowej kwalifikacji urzędów wszystkie urzędy sądowe w Królestwie Polskim zostały zaszeregowane w klasach od III do X. Pierwsze cztery klasy w ogóle w aktach uczniowskich nie występują. W badanej zbiorowości wyraźnie dominowały dzieci urzędników klasy VII, VIII i IX (łącznie 46 osób). W tej grupie urzędniczej mieścili się też byli oficerowie Wojska Polskiego. Tytułem przykładu można przywołać postać Wincentego Dąbrowskiego, syna Jana, oficera z czasów powstania listopadowego<sup>36</sup>.

Zwraca uwagę także osoba przyszłego pamiętnikarza Roberta Przegalińskiego, którego ojciec zdobył wykształcenie prawnicze i był przez pewien czas nauczycielem prawa w szkole w Łukowie. W 1849 r. został przeniesiony do Janowa, gdzie piastował stanowisko przewodniczącego Sądu Policji Poprawczej, a następnie do Sądu Apelacyjnego do Warszawy. Odtąd profesja prawnicza stała się w tej rodzinie dziedziczna. Przegaliński po skończeniu w 1856 r. Gimnazjum Lubelskiego uczęszczał jeszcze przez rok do specjalnej klasy dodatkowej „z wykładem praw obowiązujących w Królestwie”, po czym podjął obowiązki podpisarza sądu pokoju w Szczerzeszynie, a następnie został jego naczelnikiem. Do omawianej grupy zaliczono także Zdzisława Skłodowskiego, syna dyrektora Gimnazjum Lubelskiego Józefa Skłodowskiego, piastującego stanowisko urzędnicze klasy VII<sup>37</sup>.

W grupie urzędniczej klasy VIII dominowali byli wojskowi. Stanisław Illustrowski oraz bracia Ignacy i Stanisław Bakka, byli synami majorów byłego Wojska Polskiego. Michał Borucki, który w swojej deklaracji nadmienił, że chce „poświęcić się sądownictwu”, był synem urzędnika administracyjnego w Wydziale Dóbr i Lasów. Do tej grupy urzędniczej zaszeregowany został ojciec Wiktora Czachorskiego, który pracował, jako radca prawny w Lublinie. Wśród synów kancelistów klasy IX, obok urzędników sądowych, znalazł się Leon Zimmerman, syn profesora Gimnazjum Lubelskiego oraz Ksawery Mikuliński, syn lekarza z miasta Jarmolińce (na Podolu). Tylko urzędy klasy X były obsadzone przez prokuratorów naczelných

<sup>35</sup> APL, GWL, sygn. 480, 482, 481, 484, 489, 485, 485, 762, 486, 488, 488, 482, 480, 497.

<sup>36</sup> APL, GWL, sygn. 480.

<sup>37</sup> APL, GWL, sygn. 489; R. Przegaliński, *Moja działalność w powstaniu 1863 roku*, w: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie: pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 123–124; I. Sadurski, *Józef Skłodowski – nauczyciel, dyrektor i wychowawca...*, s. 7–55.

i prezesów sądów. Uczniowie wywodzący się z tych rodzin, pochodzili głównie z Lublina, Warszawy, Opola, Hrubieszowa, Janowa i Gorzkowa<sup>38</sup>.

Owczesna inteligencja stanowiła zbiorowość wyraźnie już skonsolidowaną. Należeli do niej nauczyciele, lekarze, aptekarze, profesjonalisci, ekonomiści oraz duchowni i wojskowi. Do grupy wolnych zawodów zaliczyliśmy aktorów, muzyków, jubilerów, powieśników oraz ojca jedynego przybysza z Poznania, ucznia Teofila Krupińskiego, w którego aktach w rubryce dotyczącej ojca odnotowano „stanu zagranicznego”. Niezwykle istotną grupę stanowili nauczyciele. Kategoria ta w badanej populacji obejmowała łącznie 37 osób pracujących w placówkach gimnazjalnych i szkołach obwodowych (powiatowych). Można stwierdzić niewielkie zwiększenie się liczby pedagogów do 1836 r. Należy to tłumaczyć restrykcjami władz carskich po upadku powstania listopadowego, które ograniczały rozwój szkolnictwa. Dopiero w latach 1843–1848 zwiększyła się liczba uczniów z rodzin nauczycielskich<sup>39</sup>.

Pozostali gimnazjaliści byli synami lekarzy. W aktach osobowych odnotowywano zróżnicowane nazewnictwo tytułu lekarskiego: doktor medycyny, chirurg, lekarz, lekarz wojskowości, lekarz wolno praktykujący, lekarz więzienny i weterynarii. W formularzach Sławomira Dudzińskiego z Lubartowa zapisano: „syn lekarza-stanu miejskiego”, Teofila Czerwińskiego z Parczewa „chirurg miejski”, a w życiorysie Michała Arzta z Włocławka „stanu prywatnego syn lekarza klasy I”. Zarówno lekarze miejscy, więzienni, jak i aresztu policyjnego, byli zaliczani w hierarchii urzędniczej do klasy IX. Z mało uprzemysłowionej guberni lubelskiej dominowali synowie lekarzy z Lublina oraz po jednym z Włodawy, Parczewa i Lubartowa. Z ośrodków wiejskich rekrutowali się tylko z Puław i Łopiennika<sup>40</sup>.

Źródła archiwalne tuż po upadku powstania listopadowego notują Leonarda Podgrabińskiego z Kijowa, jedynego odszukanego przez nas syna aktora. W pierwszej połowie lat 40. napotykamy w dokumentach nazwiska Ignacego Milewskiego z Hrubieszowa, syna jubilera, oraz Antoniego Kosińskiego, syna wojskowego muzyka. Nieliczną, trudno uchwytną grupą ówczesnej inteligencji, byli nauczyciele muzyki i tańca. Na podstawie przytoczonych informacji trudno określić ich rzeczywiste wykształcenie. Oddzielną kategorię społeczną stanowili przedstawiciele zawodów technicznych: inżynierów, geometrów oraz budowniczych. Załedwie w 5-osobowej grupie uczniów, synów inżynierów pochodzenie Zygmunta Czarneckiego z Siedlec określono w aktach kategorią społeczno-zawodową „syn urzędnika – inżyniera”<sup>41</sup>.

Do najniższej grupy inteligencji zaliczono także tych ojców, którzy mieli znikome kwalifikacje lub nie mieli żadnego wyższego wykształcenia: dozorców więzień, wójtów gmin, strażników, podleśnych, kupców, organistów, pisarzy, rękodzielników i tłumaczy. Szacujemy, że grupa ta w omawianym okresie liczyła załedwie 2,61%. Wyraźnie przeważali w niej synowie wójtów gmin, czyli przedstawiciele zwierzchności wiejskiej. Ze środowiska drobnomieszczańskiego pochodził tylko Ignacy Olewiński z Krasnegostawu, syn organisty w katedrze lubelskiej. Analizując

<sup>38</sup> APL, GWL, sygn. 480, 489, 762, 486; *Historia państwa i prawa...*, s. 488.

<sup>39</sup> APL, GWL, sygn. 481, 485, 481, 480, 762, 482, 486, 491, 488.

<sup>40</sup> APL, GWL, sygn. 489, 485, sygn. 484, 762, 489, 491, 480, 481, 482; 491, 489, 762, 485, R. Czepulis, *Lekarze urzędowi (1832–1862)*, w: *Spoleczeństwo Królestwa Polskiego. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, t. III, red. W. Kula, Warszawa 1968, s. 62; C. W. Domański, *Arct Stanisław*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek, A. A. Witusik, Lublin 1993, s. 13–14.

<sup>41</sup> APL, GWL, sygn. 496, 485, 762, 421, 762, 491, 489, 480, 481, 482, 484, sygn. 484, s. 221; sygn. 484, s. 43, sygn. 487, s. 35, sygn. 482, 762, 480; R. Czepulis-Rastenis, „*Klasya umysłowa*”..., s. 178.

badany okres daje się zauważyć niemal zupełny brak Żydów w Gimnazjum Lubelskim. Dla synów kupców, rzemieślników i innych proletariuszy była przeznaczona czteroklasowa tzw. szkoła realna, ulokowana na trzecim piętrze gmachu szkolnego<sup>42</sup>.

Dopiero od 1862 r. zostały zniesione przez Aleksandra Wielopolskiego, wymagane wcześniej świadectwa szlacheckiego pochodzenia, praktykowane w szkołach średnich. Szkoła lubelska, podobnie jak pozostałe placówki w Królestwie, stała się dostępna dla wszystkich Polaków, wywodzących się jednak przeważnie z rodzin szlacheckich. Do Lublina napływało mnóstwo młodzieży z ościennego Wołynia, z Ukrainy, z Podola, ale i dalszych okolic, z Litwy i Białorusi, aż spod Witebska czy nawet Smoleńska. Gimnazjum (Liceum) Gubernialne w Lublinie stało się „prawdziwą rzecząpospolitą nie tylko wszystkich prowincji, ale i stanów”<sup>43</sup>.

Na podstawie akt personalnych Księgi Wpisowej Uczniów Gimnazjum Lubelskiego z lat 1845–1851 oraz list imiennych gimnazjalistów w roku szkolnym 1864/1865, którym wydano zezwolenia na wyjazd na święta wielkanocne do rodzinnego domu, można precyzyjnie określić strukturę wieku uczniów rozpoczynających naukę w tym czasie. Dysponujemy danymi dla 2961 osób. Wymagany wiek rozpoczęcia nauki określała ustawa z 1833 r. Do pierwszych dwóch klas przyjmowano chłopców od 9 roku życia, do klasy III i IV, od 11, a do klasy V po ukończeniu 12 lat. Szczegółowe dane dotyczące wieku rozpoczęcia nauki przez uczniów klas gimnazjalnych pozwolą odpowiedzieć na pytanie czy pod tym względem przestrzegane były przepisy obowiązującej ustawy szkolnej z 1833 r. (zob. 7)<sup>44</sup>.

Dane liczbowe wskazują na zasadniczą rozbieżność, jaka zachodziła między wymogami ustawy szkolnej a faktycznym wiekiem ucznia w momencie wstępowania do gimnazjum. Do pierwszych dwóch klas przyjmowano uczniów zdecydowanie starszych, przekraczających wiek określony w ustawie. Ponad 50% chłopców rozpoczynając naukę liczyło od 11 do 12 lat; w przepisowym wieku było tylko 2,67% uczniów. Aż 16,56% przyjętych do klasy pierwszej miało 13 lat, niewiele ponad 1,13% – 16 lat. Najstarszym pierwszoklasistą był 19-letni Józef Krasuski, przyjęty w roku szkolnym 1845/1846<sup>45</sup>.

Uczniowie przyjmowani do klasy III i IV mieli często powyżej 11 lat. Rozpiętości wiekowe, jakie zaobserwowaliśmy w związku z przyjmowaniem kandydatów do tych klas, były niekiedy bardzo duże. Najwięcej uczniów zostało przyjętych do gimnazjum w wieku od 13 do 14 lat, co stanowi ponad 46,21% wszystkich. W ustawowym wieku przyjęto zaledwie 4,02% chłopców. W tej grupie było tylko sześciu dziesięciolatków. 29,05% młodzieńców dostała się do gimnazjum między 15 a 16 rokiem życia. Najstarsi uczniowie klasy III i IV (17- i 18-letni) stanowili 5,65% ogółu. Jeśli chodzi o wiek uczniów przyjmowanych do klasy V, to mieścił się on w bardzo rozległym przedziale czasowym: od 12 do 20 roku życia. W odniesieniu do wstępujących do tej klasy również można zauważyć, że omijano przepisy ustawy

<sup>42</sup> APL, GWL, sygn. 762, 485, 481; *Historia państwa i prawa...*, s. 357; R. Przeglasiński, *Wspomnienia szkolne najstarszego wiekiem z byłych wychowawców byłego gimnazjum rosyjskiego w Lublinie*, w: *Pamiętnik zjazdu byłych wychowawców Szkół Lubelskich*, Lublin 1926, s. 116.

<sup>43</sup> B. Znatowicz, *Szkoła polska przed czterdziestu pięciu laty*, „Biblioteka Warszawska: pismo miesięczne poświęcone nauce, literaturze, sztukom i sprawom społecznym”, t. 3, 1909, s. 555.

<sup>44</sup> APL, GWL, Księga wpisowa uczniów Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego od roku szkolnego 1845–1846 do 1850–1851, sygn. 762; sygn. 421; sygn. 427, s. 168–178; sygn. 157, 158; *Zbiór przepisów administracyjnych...*, s. 135.

<sup>45</sup> Tamże.

Tab. 7. Uczniowie Gimnazjum Lubelskiego pod względem wieku w latach 1845–1851, 1860–1865

Lata	Wiek uczniów												Brak danych	Ogółem		
	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20			Powyżej 20	
1845/46	2	34	38	38	39	33	34	50	15	13	7	2	2	2	2	309
1846/47	9	30	31	45	36	35	29	39	26	12	6	4	1	–	–	303
1847/48	4	21	33	45	33	48	22	31	23	15	6	2	–	–	–	283
1848/49	4	20	29	40	38	30	33	14	13	12	1	–	–	–	–	234
1849/50	5	19	31	38	41	49	20	25	12	6	4	2	–	–	2	254
1850/51	1	25	35	45	45	53	39	34	26	11	6	1	–	–	3	324
1860/61	–	6	26	32	52	41	47	56	50	43	23	4	1	–	–	381
1863/64	1	22	33	52	87	70	73	59	46	26	12	5	1	–	5	492
1864/65	–	17	30	56	58	50	57	43	35	26	8	1	–	–	1	382
Razem	26	194	286	391	429	409	354	351	246	164	73	21	5	13	2962	
%	0,87	6,55	9,65	13,20	14,48	13,81	11,95	11,85	8,30	5,53	2,46	0,70	0,16	0,43	100,0	

Źródło: APL, GWL, sygn. 762. Księga Wpisowa Uczniów Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego od roku szkolnego 1845–1846 do 1850–1851; sygn. 427, s. 168–178, sygn. 421

szkolnej. Najwięcej nowo przyjętych miało od 16 (25,48%) do 15 lat (21,38%). W pozostałych przedziałach wiekowych liczba ta wahała się od 17 osób (16,84%) do 1 osoby (0,21%). Tylko 4 osoby zostały przyjęte w wieku 12 lat. Dla uzyskania jaśniejszego obrazu rekrutacji celowe jest przedstawienie struktury wieku uczniów w dwóch najstarszych klasach gimnazjum, czyli VI i VII<sup>46</sup>.

Na łączną liczbę 483 osób najwięcej było podopiecznych w wieku między 17 a 18 rokiem życia (47,41%). Najmłodszy uczniowie liczyli od 13 do 15 lat (33,74%). W roku szkolnym 1860/1861 zdecydowana większość słuchaczy miała 19 lat (12,65%). Blisko 5% uczniów została przyjęta w wieku 20 lat. Może to tylko potwierdzać fakt, że ustawa szkolna nic nie mówiła o górnej granicy wieku ucznia, co z czasem stało się dość dużym problemem dla nauczycieli. Generalnie można stwierdzić, że zdecydowanie najwięcej osób zostało przyjętych do gimnazjum między 12 a 14 rokiem życia, tj. 41,5% ogółu uczniów. W przedziale wiekowym 15–16 lat przyjęto 23,80% uczniów, w przedziale od 9 do 11 lat – 17,08% i w przedziale od 17 do 20 lat (17,19%).

Charakterystycznym elementem społeczności uczniowskiej było jej wyznanie. Kwestia ta została opracowana na podstawie wykazów statystycznych uczniów oraz informacji źródłowych, znajdujących się w świadectwach i patentach szkolnych. Już w raporcie za III kwartał roku szkolnego 1835/1836 podano, że na 371 uczniów 353 (95,14%) stanowili rzymscy katolicy. Pozostałych 14 osób było wyznania prawosławnego (3,77%). Prawie 1% przypadł na grekokatolików. Wśród ogółu uczniów spotykamy tylko 1 ucznia wyznania mojżeszowego, natomiast nie było żadnej osoby wyznania ewangelickiego<sup>47</sup>.

Do połowy lat 40. XIX w. nie stwierdzono większych zmian, jeśli chodzi o wyznanie katolickie. Stale wynosiło ono powyżej 90%, a w II kwartale roku szkolnego 1836/1837 (od 31 XII 1836 do 1 III 1837 r.) – 93,38%. Nieznacznie zwiększyła się liczba wyznawców prawosławia, która w ciągu roku zbliżyła się prawie do 4%. W tym okresie raporty statystyczne odnotowują pierwszych uczniów wyznających islam. Z odnalezionych świadectw z końca lat 30. wynika, że byli to trzej bracia: 11-letni Jan, 16-letni Jakub i 19-letni Aleksander Buczaccy, synowie właściciela dóbr ziemskich, ze wsi Wólka Kościeniewicka. Wśród nielicznych wyznawców religii mojżeszowej był syn ziemiański z Zamościa Ignacy Kinderfrand. Wśród uczniów wyznania ewangelickiego, poza Aleksandrem Karge, należy zauważyć dwuosobowe klany rodzinne: braci Stanisława i Maksymiliana Wagnerów z Lublina, Stanisława i Ignacego Bakka z Zamościa oraz Gustawa i Artura Piaskowskich z Radawca. Jedynym ewangelikiem jeszcze z okresu konstytucyjnego Królestwa Polskiego, był syn pastora Paweł Skierski<sup>48</sup>.

Według raportu szkolnego sporządzonego za III kwartał 1845 r. (od 1 lutego do 1 maja) wyznanie uczniów gimnazjum nie uległo większym zmianom. Spośród wszystkich 339 gimnazjalistów, rzymscy katolicy stanowili w tym czasie 95,57% wszystkich uczniów. Nieznacznie zmniejszyła się liczba wyznawców prawosławia (zaledwie o 1%), wśród których był Mikołaj Podwierbny z Białegostoku, syn urzędnika policji. Natomiast liczba uczniów wyznania grekokatolickiego i mojżeszowego pozostała bez zmian. W tym czasie odnotowujemy 2 osoby wyznania ewangelickiego. Dopiero w połowie lat 50. dał się zaobserwować, co prawda nieznaczny, ale spadek liczby wyznawców religii rzymskokatolickiej, którzy stanowili mniej niż

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> APL, GWL, sygn. 158, s. 717–718.

<sup>48</sup> APL, GWL, sygn. 481, 480, 482, sygn. 158, s. 2–3.

90% ogółu. W kolejnym raporcie, sporządzonym od 1 XI 1854 do 1 II 1855 r., na 331 uczniów, rzymscy katolicy stanowili 89,72%. W porównaniu z poprzednimi okresami wyraźnie wzrosła liczba wyznawców wyznania greckokatolickiego do 4,53%. Liczba wyznawców prawosławia, utrzymywała się w zasadzie na tym samym poziomie. Natomiast wyraźnie wzrosła liczba ewangelików – z 2 do 9<sup>49</sup>.

Wśród uczniów wyznania greckokatolickiego przeważali synowie duchownych i z rodzin szlacheckich. W wykazie statystycznym, sporządzonym za rok szkolny 1859/1860, procent osób wyznania rzymskokatolickiego jest mniejszy niż we wcześniejszych latach i stanowi już tylko 87,62%. Wyraźnie podnosi się liczba uczniów wyznania greckokatolickiego do blisko 7%. Nieznacznie, bo o 1% wzrósł też odsetek wyznawców prawosławia. Pod koniec lat 50. i na początku 60. w gronie uczniów tego wyznania odnotowano synów wojskowych, urzędników i szlachty. W tej grupie wyraźnie dominowali uczniowie z Warszawy, w tym Rosjanie bracia Eliaz i Bazyli Jefimowic. Jedynym uczniem urodzonym w mieście Słonin w guberni grodzieńskiej był Konstanty Nikolski, późniejszy powstaniec styczniowy (zob. tabela 8)<sup>50</sup>.



Świadectwo ukończenia Gimnazjum Gubernialnego wystawione dla ucznia Roberta Przegalińskiego, APL, GWL, sygn. 489

<sup>49</sup> APL, GWL, sygn. 481, 482; sygn. 158, s. 549–551, sygn. 160, s. 227–229.

<sup>50</sup> APL, GWL, sygn. 486, s. 292, sygn. 495, s. 571, sygn. 488, sygn. 494, s. 19, 371, sygn. 491, sygn. 487, s. 9, sygn. 160, s. 849–850; sygn. 488, 762, 491, 489, 488, 491, 490, sygn. 484, s. 181–182.

Tab. 8. Liczba uczniów Gimnazjum Lubelskiego w okresie międzypowstaniowym według wyznania

Wyznanie	Klasa – rok szkolny 1835–1836										Ogółem	
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	Liczba	%		
Rzymskokat.	47	83	69	43	39	36	15	21	353	95,14		
Prawosławne	–	5	1	4	1	1	1	1	14	3,77		
Greckokat.	1	–	–	1	1	–	–	–	3	0,80		
Mojżeszowe	–	–	1	–	–	–	–	–	1	0,26		
Ewangelickie	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–		
Razem	48	88	71	48	41	37	16	22	371	99,87		
Wyznanie	Klasa – rok szkolny 1845–1846										Ogółem	
	I	II	III	IV	V	VI	VII	Liczba	%			
Rzymskokat.	64	59	55	66	35	22	23	–	324	95,57		
Prawosławne	2	3	2	–	1	–	–	–	8	2,35		
Greckokat.	1	–	–	–	2	–	–	–	3	0,8		
Ewangelickie	–	1	–	–	–	–	1	–	2	0,5		
Mojżeszowe	–	–	1	1	–	–	–	–	2	0,5		
Razem	67	63	58	67	38	22	24	–	339	99,72		

Wyznanie	Klasa – rok szkolny 1854–1855														Ogółem	
	I	II	III	IV	IV	V	V	VI	VI	VII	VII	VIII	VIII	Liczba	%	
Rzymskokat.	20	35	58	30	30	24	35	27	15	20	3	–	–	297	89,72	
Prawosławne	1	1	1	–	–	1	–	2	–	1	1	–	–	8	2,41	
Greckokat.	1	2	2	–	5	–	1	–	2	–	2	–	–	15	4,53	
Ewangelickie	3	1	1	2	–	1	–	–	1	–	–	–	–	9	2,71	
Mojżeszowe	–	–	–	–	–	1	–	–	–	–	1	–	–	2	0,60	
Razem	25	39	62	32	35	38	25	29	18	21	7	–	–	331	99,97	
Wyznanie	Klasa – rok szkolny 1859–1860														Ogółem	
	I	II	III	IV	IV	V	V	VI	VI	VII	VII	VIII	VIII	Liczba	%	
Rzymskokat.	14	52	50	49	49	32	35	40	25	27	17	6	6	347	87,62	
Prawosławne	–	2	5	4	–	–	–	–	1	1	–	–	–	13	3,28	
Greckokat.	–	3	2	2	2	5	–	8	1	6	–	–	–	27	6,81	
Ewangelicy	–	–	2	4	–	1	–	–	–	–	1	–	–	8	2,02	
Mojżeszowe	–	–	–	–	–	–	1	–	–	–	–	–	–	1	0,25	
Mahometanie	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	
Razem	14	57	59	59	59	37	37	48	27	34	18	6	6	396	99,98	

Źródło: APL, GWL, sygn. 158, s. 717–718, sygn. 158, s. 549–551, sygn. 160, s. 227–229, sygn. 486, s. 292, sygn. 495, s. 571, sygn. 488, sygn. 494, s. 19, 371, sygn. 491, sygn. 487, s. 9, sygn. 160, s. 849–850

Sumując wyniki analizy można stwierdzić, że na przestrzeni ponad trzydziestu lat do Gimnazjum Lubelskiego uczęszczało ponad 2917 uczniów (liczbę tę uznano jako niepełną na podstawie dokumentacji szkolnej zachowanej w Archiwum Państwowym w Lublinie). Z terenu całego Królestwa Polskiego wywodziło się łącznie 95,50%. Zdecydowana większość pochodziła z guberni lubelskiej (81,86%) w tym blisko 21% z samego Lublina. Z guberni graniczących z lubelską, najwięcej uczniów wywodziło się z guberni warszawskiej (6,92%) i radomskiej (4,28%). Z ziem wschodnich byłej Rzeczypospolitej łącznie przybyło 3,49%. Tylko gubernia wołyńska dostarczyła blisko 2% ogółu, natomiast z pozostałych guberni nie przekroczone 1%. Trzeba zaznaczyć, że uczniowie rekrutujący się z obszaru Królestwa Polskiego wywodziли się w 56,71% z ośrodków miejskich, pozostałych 43,28% pochodziło ze wsi. Z obszaru guberni lubelskiej na ośrodki miejskie przypadło 46,19%, natomiast na osady wiejskie 20,35% ogółu uczniów.

Na podstawie posiadanych informacji o 2063 uczniach najliczniejszą grupę wśród gimnazjalistów lubelskich stanowili synowie urzędników, będących w służbie rządowej (45,66%). Drugie miejsce pod względem liczebności zajmowali uczniowie wywodzący się ze szlachty (42,55%), a trzecie posiadający rodzinne korzenie mieszczańskie (11,77%). Tym niemniej skłonni jesteśmy przyjąć, że wielu przedstawicieli tej grupy kryło się w grupie określanej jako szlachta niewylegitymowana. Potwierdzałoby to w pewnym stopniu nasze ustalenia dotyczące rekrutacji terytorialnej uczniów, z których wynika, że 46,19% pochodziła z miast. Ponadto pojawiają się synowie księży unitycznych i niekiedy za szczególną protekcją, nauczycieli szkół gimnazjalnych i elementarnych.

Młodzież była wyznania rzymskokatolickiego, tylko nieliczni rekrutujący się pochodzili z rodzin prawosławnych, ewangelików, mahometanów i unitów.

Wykonane badania dotyczące uczniów Gimnazjum Lubelskiego powodują konieczność kontynuowania tych badań dla Lublina w późniejszych okresach. Realizując ten dezyderat w efekcie otrzymalibyśmy całościową monografię Gimnazjum Lubelskiego. Koniecznym wydaje się też porównanie osiągniętych wyników z innymi szkołami tego typu, funkcjonującymi w analogicznym okresie w Królestwie Polskim.

### Summary

The results of the research based on the source documentation of the State Archive in Lublin allow us to summarise the essential elements of the demographic structure of the students of the Lublin Gymnasium in the inter-insurrection period. The school functioned within this new political reality in the years 1833–1862. As a result of Aleksander Wielopolski's reform in 1862, the school was converted into a secondary school, which demonstrated that the institution had been imparted a nature which went beyond the framework of an ordinary gymnasium school. Finally, at the end of 1864, it was redesignated as a Gymnasium again. Over the course of these over thirty years, 95.5% of all students came from the Kingdom of Poland. The vast majority came from the Lublin Province (81.86%), including nearly 21% from Lublin itself. As far as the governorates bordering with Lublin are concerned, 6.92% of the pupils came from the Warsaw Governorate and 4.28% from the Radom Governorate. The eastern territories of the former Commonwealth accounted for 3.49% of the total. 56.71% of the students recruited from Congress Poland came from urban centres, and 43.28% from rural areas. In terms of the Lublin Governorate, 46.19% of the total number of students came from urban centres, while 20.35% originated from rural settlements. The sons of officials, coming from noble and bourgeois families, constituted the largest group among the gymnasium students. Although the required age for starting education was determined by the Act of 1833, the figures indicate a fundamental discrepancy between the requirements of this Act and the actual age of students at the time of starting gymnasium. The youngsters were

Roman Catholic, and only a few were recruited from Orthodox, Evangelical, Mohammedan (as called then), and Uniate faiths.

### **Резюме**

Результаты исследований, основанных на источниках, хранящихся в Люблинском государственном архиве, позволяют обобщить основные элементы демографической структуры учащихся Люблинской гимназии в период между восстаниями. Эта школа функционировала в новой политической реальности в 1833–1862 годах. В результате реформы Александра Велёпольского в 1862 году, она была преобразована в лицей, что свидетельствовало о придании институции характера, выходящего за рамки обычной средней школы. Однако, в конце 1864 года ее снова переименовали в гимназию. За тридцать с лишним лет 95,5% учеников выводилось из Царства Польского. Подавляющее большинство было из Люблинской губернии (81,86%), в том числе почти 21% из самого Люблина. Из губерний, граничащих с Люблином, 6,92% воспитанников были из варшавской губернии и 4,28% из радомской губернии. С восточных территорий бывшей Речи Посполитой происходило 3,49%. Ученики, набираемые из Конгрессовки, в 56,71% выводились из городских центров, а 43,28% – из деревни. С территории люблинской губернии на долю городских центров приходилось 46,19%, а на сельские поселения приходилось 20,35% всех учащихся. Самой многочисленной группой среди гимназиалистов были сыновья чиновников из дворянских и мещанских семей. Хотя требуемый возраст для начала обучения был определен в законе 1833 года, цифры указывают на фундаментальное несоответствие между требованиями этого закона и фактическим возрастом ученика, в моменте поступления в гимназию. Молодые люди были в основной массе католиками, и лишь немногие принадлежали к православному, протестантскому, мусульманскому или униатскому вероисповеданиям.





Agnieszka Prymak-Sawic

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

## LITWA MITYCZNA WEDŁUG JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

**Mythical Lithuania according to Józef Ignacy Kraszewski**

**Мифическая Литва по Юзефу Игнацему Крашевскому**

**Słowa kluczowe:** Józef Ignacy Kraszewski, Litwa, literatura polska, literatura litewska, polsko-litewskie związki kulturalno-literackie, romantyzm

**Key words:** Józef Ignacy Kraszewski, Lithuania, Polish literature, Lithuanian literature, Polish-Lithuanian cultural and literary relations, Romanticism

**Ключевые слова:** Юзеф Игнацы Крашевский, Литва, польская литература, литовская литература, польско-литовские культурные и литературные связи, романтизм

### **Szyfr twórczości a fenomen recepcji**

Wizja „starożytnej”, tj. przedchrześcijańskiej i przedpolskiej Litwy, wyrosła z romantycznego pragnienia odkrycia historiozoficznej tajemnicy „zaginiętych narodów”. Ten persewerujący zbiorowość problem został szczególnie zintensyfikowany przez utożsamienie się Józefa Ignacego Kraszewskiego z litewską ideą regionalną. Dla zakochanego w Litwie Polaka, który deklarował, że „serce ma litewskie”<sup>1</sup>, był nie tylko tematem literackim, ale nadto zagadnieniem blisko związanym

---

<sup>1</sup> Szeroko rozumianej problematyce litewskiej w twórczości J. I. Kraszewskiego poświęciłam kilka artykułów: por. „*Mam serce litewskie...*” *Litwa Kraszewskiego. Rekonesans, w: Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwońnog-Jadczak, Lublin 2004, s. 149–161; *Kraszewski wśród „chorób” cywilizacji (diagnozy – konteksty – idee)*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, 2005, sectio FF, nr XXIII, s. 221–247; *Kraszewski i litewskie Polki*, w: *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 301–321; *Litewsko-białoruskie oblicza J. I. Kraszewskiego. Prolegomena*, w: *Belarus’ i belarusy ū prastory i čase. Zbornik da 75-goddzâ profesara Adama Mal’dzisa*, red. S. Zaprudski, A. Fąduta, Z. Szybieka, Minsk 2007, s. 273–285; *Ambivalencje historii I Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego w powieściach historycznych J. I. Kraszewskiego*, w: *Pogranicze: Obsesje – Projekcje – Projekty*, red. M. Bednarczuk, B. Kucharska, Chełm 2007, s. 267–279; *Romantyczna podróż do litewskiego kurortu – „Druskieniki” J. I. Kraszewskiego*, w: *Między literaturą a medycyną, cz. II: Problemy psychologiczne ludzi cierpiących w badaniach interdyscyplinarnych*, red. E. Łoch, G. Wallner, Lublin 2007, s. 295–308; *Ród*

z refleksją *stricto* egzystencjalną. Po latach syntetyzująco ujmował go w intymnych pamiętnikach:

„Ileż to światów już rodziło się, rosło, dojrzywało i legło w gruzach, choć cywilizacja ich dosięgła bardzo wysokiego stopnia! Kataklyzm jakiś burzący wywrócił porządek, zrodził anarchię i przyszło zniszczenie. O tych cywilizacjach znikłych mamy w ogóle fałszywe pojęcia, znamy je mało. Nie mówiły one wprost do nas: musimy je odgadywać i domyślać się z obłamków. (...) Głębsze znaczenie wymyka się nam. Tymczasem w łomach marmurów epoki odległej znajdują się ślady narzędzi, dowodzących wysokiej cywilizacji, jak na przykład ślady pił diamentowych. W skrzyniach mumii są tkaniny zupełnie do gobelinów podobne. (...) Ta piła, gobelin (...) są to rzeczy podrzędne; ale z nimi razem idzie pewny stopień wyrobienia ogólnego, którego one były owocem. Człowiek po tysiącach lat musiał drugi raz to wszystko wynajdywać! *Non bis in idem*, powiada przysłowie. *Semper idem* – mówi doświadczenie”<sup>2</sup>.

Autor dzieła *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.* podjął zamiar podwójny: artystycznej kreacji i historycznej rekonstrukcji świata pradawnej Litwy (co deklarował zwykle już w tytułach). Tytuły i podtytuły przywołują romantyczne idee i na ogół tożsama z nimi estetykę: „Wizję życia i kultury przedhistorycznej Litwy – pisała Maria Żmigrodzka – określiły również (...) romantyczne wyobrażenia o czasach bohaterskich. »Duch i barwy poezji gminnej« miały istotnie dla Kraszewskiego przynajmniej równą wartość, co przekazy kronikarskie. Zgodnie z romantyczną semantyką terminu »podanie«, (...) pisarz układał mozaikę z odprysków pieśni i opowieści ludowych nie tylko w *Anafielas*, ale i w pracach historycznych – w młodzieńczej monografii Wilna i w dziele *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, wydanym już po opublikowaniu całego cyklu”<sup>3</sup>.

Nadrzędną intencją było opisanie i zinterpretowanie bogactwa duchowej i materialnej kultury, jawnie polemiczne wobec stereotypu barbarzyństwa przedchrześcijańskiej Litwy i związanego z nim jej rzekomego upośledzenia cywiliza-

---

*Sapiehów w życiu i twórczości J. I. Kraszewskiego. Przyczynek do dziejów osobowości twórczej*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 569–585; *Z zakątków Europy ku światu. Propozycja podróży według „Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy” J. I. Kraszewskiego*, „Acta Albaruthenica”, nr 7 (2007), s. 102–121; *Legenda wielkiego księcia Witolda w twórczości J. I. Kraszewskiego oraz w litewskiej i polskiej świadomości historycznej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 2007, sectio FF, nr XXV, s. 19–48; *Litwa i Polska w historiografii oraz historiozofii według J. I. Kraszewskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. 8, 2012, s. 185–213; *Wśród miejsc dzieciństwa i młodości J. I. Kraszewskiego*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 55, 2012, s. 27–42; *Gawędowy książę Radziwiłł „Panie Kochanku” według J. I. Kraszewskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. 10, 2014, s. 351–382.

<sup>2</sup> J. I. Kraszewski, *Noce bezsenne*, w: tegoż, *Pamiętniki*, opr. i wstęp W. Danek, Wrocław 1972, BN I/207, s. 394; łacińskie wyrażenia i zwroty według tłumaczenia Wincentego Danki należy rozumieć następująco: *Non bis in idem* – nie robi się dwa razy tego samego; *Semper idem* – zawsze ten sam [świat].

<sup>3</sup> M. Żmigrodzka, *Anafielas*, w: *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 54.

cyjnego. Pisarz-erudyta o niekwestionowanej już w latach 40. XIX wieku sławie pierwszego znawcy „litewszczyzny”<sup>4</sup> – przekraczał zarazem repertuar typowych motywów romantycznych, wyposażając swą wizję Litwy w uniwersalia, zakorzeniające ukochany region w powszechnym dziedzictwie kultury. Nadto – poszukiwał nie tylko cech wspólnych Litwinów z innymi narodami, ale dowodził oryginalności cywilizacji pogańskich Białtów.

Jego wizja „starożytnej” Litwy nawiązywała w sposób oczywisty do teorii Herdera<sup>5</sup> o ludowym pochodzeniu literatury, ale zarówno dość zasadniczo od niej odbiegała. W przeciwieństwie do Herdera, który podkreślał uniwersalny charakter literatury folklorystycznej, gdy w antologii *Volkslieder* (1778– 779) wydał wspólnie pieśni różnych narodów, Kraszewski eksponował odmienność litewskiej kanwy ludowej, stosując metodę, którą zapoczątkował Achim von Arnim (1781–1831), niemiecki poeta, powieściopisarz i wydawca pieśni ludowych<sup>6</sup>. Szczególnie dużo folkloru litewskiego pojawiło się na łamach „Athenaeum”<sup>7</sup>, w którym to redaktor prowadził oficjalną akcję zbierania „starożytności” litewskich i promował debiutujących pisarzy z historycznego regionu Litwy<sup>8</sup>.

Działania te nie pozostały bez wpływu na synchronicznie prowadzoną własną działalność literacko-folklorystyczną. W ogłoszonej na łamach „Athenaeum” rozprawie *Dajnos. Pieśni litewskie*<sup>9</sup> (przedrukowanej po kilku latach pod takim samym tytułem w rozdziale *Litwy. Starożytnych dziejów...*), Kraszewski dowodził w części teoretycznej wyjątkowości litewskich pieśni, a w części źródłowej cytował i komentował dajny, zapożyczając je z pism L. A. Jucewicza<sup>10</sup> oraz uzupełniając ów zbiór własnymi odkryciami. Autor eposu *Anafielas* podkreślał narodową odrębność ludowych przekazów. Mniemał przy tym, że to jemu pierwszemu uda się odkryć i opisać Litwinów jako wspólnotę połączoną kulturą tradycją, której „przeznaczeniem (...) było zostać niepoznanym i nieocenionym”<sup>11</sup>. Prawdy o pogańskiej Litwie poszukiwał w ludowych podaniach, pieśniach i przysłowia, które uznał za „pomniki”, najprawdziej świadczące o istocie jej zamierzonego bytu<sup>12</sup>, miał przy tym poczucie doniosłości przedsięwziętych zamierzeń literacko-folklorystycznych.

<sup>4</sup> Por. A. Staniszewski, *Twórczość J. I. Kraszewskiego i jej odbicie na łamach prasy polskiej*, w: *W kręgu kultury litewskiej*, red. W. Piłat, Olsztyn 1991, *passim*.

<sup>5</sup> Por. I. Szulska, *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011, s. 109 i in. Książka ta jest jedyną do tej pory monografią na temat problematyki litewskiej w życiu i twórczości J. I. Kraszewskiego.

<sup>6</sup> Por. Achim von Arnim, w: *Manifesty romantyzmu 1790–1830. Anglia, Niemcy, Francja*, wybór i oprac. A. Kowalczykowska, Warszawa 1995, s. 243–255.

<sup>7</sup> M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Folklor litewski na łamach „Athenaeum” (1841–1851)*, „Przegląd Wschodni”, t. 21, 1992–1993, z. 4 (8), s. 919–929.

<sup>8</sup> Por. A. Prymak-Sawic, *Kraszewski i litewskie Polki*, w: *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 301–321.

<sup>9</sup> J. I. Kraszewski, *Dajnos. Pieśni litewskie*, „Athenaeum” 1844, t. II.

<sup>10</sup> Chodzi o *Przysłowia ludu litewskiego* oraz *Rysy Żmudzi* (1840), recenzowane przez Kraszewskiego na łamach „Athenaeum”. Do filiacji z edycjami Jucewicza wprost przyznaje się Kraszewski we *Wstępie* do pierwszego tomu *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd. T. 1: Historia do XIII wieku*, zob. tamże, Warszawa 1847, s. 7; tenże, *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd. T. 2: Historia od początku XIII wieku do roku 1386*, Warszawa 1850.

<sup>11</sup> J. I. Kraszewski, *Dajnos. Pieśni litewskie*, w: *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 288.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 286.

Ukochany rodzinny kraj został bowiem szczególnie naznaczony przez historyczne doświadczenie. W średniowieczu zmieciony przez cywilizację chrześcijańską, później kolonizowany przez Polskę, a w XIX wieku tłamszony przez rosyjskie imperium, urastał w jego wyobraźni do rangi mitycznej krainy.

Dlatego sakralnego wręcz znaczenia nabiera każda „starożytna” legenda, każdy ułamek dawnego bytu – czy to w postaci rzewnej dajny, przysłowia, archaizmu, czy pogańskich obyczajów, specyfiki światopoglądu, a nawet regionalnego stroju. Towarzysząca jego lituanikom atmosfera sprawia, że ich świat przedstawiony w akcie lektury staje się rzeczywistością mityczną. Tworzył równocześnie pisarz swoistą wersję mitu arkadyjskiego. Mitu, w którym jego początki – jakkolwiek tożsame ze „złotą epoką” – zawierały w sobie zacytn śmierci, transponujący tradycyjne ujęcia symboliczne, co dowodzi, iż – jak w kilku słowach ujął fenomen mityczności C. Levi-Strauss: „W micie wszystko może się zdarzyć (...)”<sup>13</sup>. Kraszewski już w narodowych początkach Litwy upatrywał symboli dramatycznych przeznaczeń narodu skazanego na kilkusetletni państwowy niebyt, czemu odpowiadała kreacyjna transformacja idyllicznego mitu.

Pradawny świat lituaników Kraszewskiego orzekł polskich Litwinów z pierwszej połowy XIX wieku i dał asumpt do poczucia narodowej dumy Litwinom etnicznym z wieku XX. Tajemnica żywotności dzieł Kraszewskiego kryła się w tym, że polski pisarz podkreślał kulturową odmienność Litwinów względem kultur sąsiednich, a tym samym dowodził ich udziału w dziejach powszechnych, sprzeciwiając się tezie o barbarzyństwie najpóźniej ucywilizowanego europejskiego kraju. Ta przyświecająca wszystkim lituanikom idea wprost trafiała do litewskich serc.

Za kluczową należy uznać konstatację, że w większości dzieł tytuł i podtytuł ukierunkowywały autorskie ambicje do przedstawienia pełnej wizji Litwy (do epoki średniowiecza), a także wręcz obliowały do obowiązku artystycznej syntezy ze względu na iście romantyczne przekonanie, upatrującym w tradycji „gminnej” źródła uniwersalnych prawd i narodowych iluminacji. We wszystkich zajmujących nas dziełach literackich ewokowany przez nie kod komunikowania jasno przywołuje autorską intencję przywrócenia do życia ważnych w dziejach narodu litewskiego momentów historycznych i sportretowania bohaterów ludowych legend. Mam tu głównie na myśli następujące utwory: epos *Anafielas. Pieśni z podań Litwy*, t. 1: *Witolorauda* (Wilno 1840), t. 2: *Mindows* (Wilno 1843), t. 3: *Witoldowe boje*, (Wilno 1845), poematy: *Rapsod 1252*, *Biruta 1331–1416*, *Kiejstut 1382*, *Dziewięć pokoleń Litwy*, zamieszczone w tomie *Poezji z 1843 r.*, *Gerhard Ruda. Historyczne. Rok 1320*, *Ryngala 1392* (*Poezje*, t. 1–2, Wilno 1838) oraz *Kunigasa. Powieść z podań litewskich* (Warszawa 1882). Dzieła te staną się głównym źródłem odwołań w niniejszym szkicu.

Generalnym problemem będzie ogląd wielopoziomowej wizji Litwy, począwszy od mitu o genezyjskich początkach (*Witolorauda*, *Dziewięć pokoleń Litwy*), poprzez mit o narodzie i mit ziemi, aż po średniowieczne heroiczne mity osobowe w *Mindowsie*, *Witoldowych bojach*, *Birucie*, *Kiejstucie*, *Gehardzie Rudzie*, *Ryngali*. Koncepcję mitycznego oglądu twórczości Kraszewskiego buduję na rudymenarnych tezach C. Levi-Straussa, który w inspirującym dla wielu naukowych dyscyplin dziele *Antropologia strukturalna* orzekł, iż:

<sup>13</sup> C. Levi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, przeł. K. Pomian, Warszawa 1970, s. 287.

„Mit odnosi się zawsze do zdarzeń minionych: »sprzed stworzenia świata« lub „podczas pierwszych wieków”, a w każdym razie »dawno temu«. Ale wewnętrzna wartość przypisywana mitowi bierze się z tego, że te zdarzenia, mające rozwijać się w jakimś momencie, tworzą zarazem trwałą strukturę, która równocześnie odnosi się do przeszłości, terażniejszości i przyszłości”<sup>14</sup>.

Twórca dowodził wartości kultury przedchrześcijańskiej Litwy i tworząc jej na poły bajeczne, na poły historyczne dzieje kierował się ideami podobnymi do tych, które zawarł w pierwszym ogniwie wielkiego cyklu z dziejów Polski – w *Starej baśni*. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku intencja artystyczna pozostaje taka sama, a jest nią stworzenie mitu o prapoczątkach narodu; mitu, który stanie się fundamentem dalszych konstrukcji: mitu narodowych bohaterów (Witola, Mindowsa, Kiejstuta, Olgierda, Witolda) i bohaterek (np. Biruty – żony Kiejstuta z poematu *Biruta 1331–1416* i *Kiejstut 1382* czy Ryngali – siostry księcia Witolda z *Ryngali 1392*).

Autor *Anafielas* znakomicie obeznany był ze współczesną sobie estetyką. Szedł tropem Hegłowskiej refleksji na temat epopei<sup>15</sup>, a nadto śladem bezcennej dla jego wizji myśli Herdera, upatrującego najwyższą wartość w kulturach pierwotnych i postulującego związek eposu z „klechdą, sagą, żywymi dziejami ludu”<sup>16</sup>. Kreował poetycki świat, który skwapliwie uzupełniał detalami zawartymi w jego *Litwie. Starożytnych dziejach* (...) – dziele, które gatunkowo dziś winniśmy zakwalifikować do prozy historycznej, w której to warstwa faktograficzna współlistnieje z kreatywną mocą powołania do istnienia pradawnego świata.

*Litwa. Starożytne dzieje... i Anafielas* bezkolizyjnie znoszą antynomie między „prawdą” a „zmyśleniem”. Bo i nie tego klucza używać należy przy badaniu wymienionych lituaników. Zastosował go Aleksander Brückner w przełomowym dla historiografii litewskiej dziele *Litwa starożytna. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne* (Warszawa 1904), negując merytoryczną wartość prac Kraszewskiego. Po jego bezwzględny werdyktie lituaniki Kraszewskiego zostały obłożone anatema przez polskich historyków. Pisał na temat źródłowej ich wartości Marceli Kosman w książce *Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty*, obarczając ich wartość naukową ekskomuniką:

„Generalna nieufność wobec literatury amatorskiej z całego niemal ubiegłego stulecia – od Teodora Narbutta po Józefa Ignacego Kraszewskiego – była uzasadniona. Należało odbrzązować fantazyjnie ukazywaną przeszłość – z Olimpem, stanem kapłańskim, obyczajami”<sup>17</sup>.

Innego klucza interpretacyjnego użył XIX-wieczny etnograf Jan Karłowicz, który z okazji jubileuszu dał krytyczną recenzję litewskich dzieł historycznych, ale jednocześnie jako jeden z pierwszych trafnie zdiagnozował litewskie pisma historyczne Kraszewskiego pisząc, iż spopularyzował on nieco fantastyczne dzieło Na-

<sup>14</sup> Tamże, s. 288–289; podkreślenia: A. P.-S.

<sup>15</sup> Zagadnienie związków *Anafielas* z tradycją epopeiczną zostało wyczerpująco omówione przez Annę Opacką w jej książce pt. *Litewska epopeja J. I Kraszewskiego. Szkice o „Anafielas”*, Katowice 1988, *passim*.

<sup>16</sup> J. G. Herder, *Pieśni ludowe obok innych mieszanych utworów*, cyt. za: *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 1, cz. 1, Kraków 1965, s. 70.

<sup>17</sup> M. Kosman, *Litwa pierwotna – mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989, s. 11.

rbutta, tworząc w ten sposób mit o Litwie<sup>18</sup>. Zaznaczyć zatem trzeba, że w tych „bajaniach” tkwił jakiś potencjał autentycznych prawd i wartości, który okazał się bezcenny dla rekonstruującego swą tożsamość narodu, zaliczającego jego twórczość – z eposem *Anafielas* na czele – do kanonu podstawowych lektur młodego Litwina z końca XIX i początku XX wieku... Kluczem do uchwycenia fenomenu litewskości polskiego pisarza jest – według mnie – obecna w jego lituanikach swoista zgoda artystycznej „prawdy” i „zmyślenia”, przekreślająca w niektórych miejscach naukową wartość jego wywodów, lecz zarazem bezcenna dla tej sfery życia zbiorowości ludzkiej, którą nazywamy narodowym legendarium.

Obeznanemu z kulturą i historią pogańskiej Litwy badaczowi przychodzi podziwiać kulturoznawczą intuicję jego twórcy. Skrupulatne opisy starolitewskiego świata dowodzą bowiem nie tylko epickiego rozmachu twórcy, dbającego o tzw. koloryt lokalny epoki. Drobiazgowość tychże opisów jest równocześnie formą pieczy nad narodowym *sacrum*. Wyraża się w dbałości w odtworzeniu pogańskich rytuałów, obyczajów, oryginalnych pieśni, a nadto światopoglądu bohaterów, którzy nie tylko żyją w zamierzchłej epoce, ale i myślą w sposób pradawny.

Ow trop potwierdza recepcja na Litwie, za nic mająca anatemę Aleksandra Brücknera, upatrującego w jego twórczości „wymysłów fantastycznych, bruźdzących dotąd na tym polu [źródła], a zasłaniających tylko prawdę”<sup>19</sup>. Okazowa w tej mierze jest wypowiedź litewskiego pisarza F. Kiršy – antynomicznie różna od *dic-tum* cytowanych wyżej historyków:

„Jakie to dla nas szczęście, że Kraszewski tworzył przed Mierzyńskim i A. Brücknerem, którzy swoim chłodnym krytycyzmem dobrze przysłużyli się prawdzie historycznej, ale jeszcze w większym stopniu tę »prawdę« nam wysuszyli. Po tych dwóch badaczach naszej przeszłości już nie można spotkać żadnych romantyków (...) Nam, poetom, beletrystom, zrobiono wiele szkody, kiedy powiedziano całą prawdę”<sup>20</sup>.

Mityczna wizja zaspokajała romantyczne pragnienie zniesienia opozycji między mitem a historią. Pisał Kraszewski w teoretycznoliterackim szkicu *Podania gminu* ze zbioru *Studiów literackich* – inspirując się poglądami G. B. Vico<sup>21</sup> – iż w twórczości ludowej zawarty został niewykorzystany dotąd potencjał mityczny:

„Podania ludu są to mity, często symbola jego głębokich pomysłów, które ubrane w szaty skromnej powieści, chodziły hieroglifami, rzadko pojętymi, podawane z ust do ust, jak zabawne bajki. To właśnie, że pokolenia pokoleniom przekazywały je często nie rozumiejąc, gdyż pierwszy twórca i rzadki zastanawiający się tylko pojmował ich znaczenie (...) Teraz, gdy do zbierania podań przyszło w myśli z bogactwem literatury pierwiastkiem narodowym, może się znaleźć i musi się

<sup>18</sup> J. Karłowicz, *Litwa. Tom I*, w: *Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1888, s. 331.

<sup>19</sup> A. Brückner, *Litwa starożytna. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, oprac. i wstęp J. Jaskinis, Olsztyn 1985, s. 5.

<sup>20</sup> F. Kirša, *Vitolorauda*, Kanas 1924, s. 38; cyt. za: M. Niedźwiecka, *J. I. Kraszewski a ruch odrodzenia narodowego na Litwie*, Prace literackie, t. 22 „Acta Universitas Vratislaviensis” nr 547, Wrocław 1981, s. 152.

<sup>21</sup> Por. H. Bursztyńska, *J. I. Kraszewski o poetach i poezji polskiej*, Katowice 1982, s. 76.

znaleźć taki, który się zajmie nadaniem im znaczenia filozoficznego (...)"<sup>22</sup>.

W *Litwie. Starożytnych dziejach...* czytamy, iż podania i pieśni zalicza nie tylko do najdroższych narodowych relikwii, ale również uważa je za najcenniejszy materiał źródłowy, pomocny w poszukiwaniach „Litwy – zaginionej Atlantydy”. Czyni się w ten sposób zadość złotej myśli przyświecającej dwutomowej *Litwie. Starożytnym dziejom...* *Credo* tej rozprawy, zamieszczone na stronie tytułowej, brzmi bowiem: „Narrandum et probandum”. Należy zatem dzieje nie tylko opowiedzieć, ale i je udowodnić.

„Wiara, język, podania, pieśni i obyczaje, oto czworo objawów zgasłego życia, z których by całe dzieje odtworzyć można, gdyby zginęły; one malują potęgę umysłową i charakter ludu, co je stworzył najdobitniej. W pieśniach widzieliśmy życie prywatne, domowe, rodzinne; w podaniach ujrzym ideały (...) wielkie wypadki poetycznie pojęte i wystawione, wielkie zmiany upostaciowione u wielkich ludzi; wielkich ludzi, ludzi zolbrzymiałych czią, oddaleniem od nas i ubóstwieniem wdzięczności narodu”<sup>23</sup>.

Przekonanie o ważności podjęcia tematu litewskiego najsilniej ewokuje epopeiczna forma poematu *Anafielas*. „Poemat-tren”<sup>24</sup> i ujęte w mitycznej formule czasu zamkniętego dzieło *Litwa. Starożytne dzieje...* miały bowiem swoje drugie dno. I to do tej warstwy sensów naddanych dotarł serdeczny litewski czytelnik – był to fenomen pamięci o zamierzczłych dziejach, który ożywiał umarły – zdawałoby się – świat... Zresztą tę intencję ukrytą wśród obrazów stopniowej degradacji Litwy zadeklarował Kraszewski już we *Wstępie* do pierwszej części litewskiego eposu – *Witoloraudy*:

„Prostymi słowy śpiewam pieśni stare.  
Na twojej Litwo, wzrosły one ziemi,  
Sławiły męstwo, wstyd, cnotę i wiarę,  
I ojców waszych kołysano niemi.  
Pieśni to z mlekiem macierzyńskim ssane,  
Krwia bojów, łzami nieszczęścia skąpane (...)  
Słuchajcie pieśni! Pieśń ta z grobów wstała;  
Przeszłości waszej dzieje wam wyśpiewa;  
Na świecie wschodnim pradziadów widziała,  
I ich się głosem do synów odzywa;  
Pieśń to urodzin, wesela i bitwy,  
Starej kolebki, starych mogił Litwy”<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> *Podania gminu*, w: *Studia literackie*, Wilno 1842, s. 105; w tekście zachowano wierne cytaty bez uwspółcześniania języka; podkreślenia: A. P.-S.

<sup>23</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 409; podkreślenia: A. P.-S.

<sup>24</sup> M. Woźniakiewicz-Dzidosz, *Romantyczna Litwa w optyce Kraszewskiego*, w: *Polska – Litwa. Historia i kultura*, Lublin 1992, s. 122.

<sup>25</sup> J. I. Kraszewski, *Witolorauda*, Wilno 1846, s. VII–VIII.

W dziełach, będących materiałem źródłowym tej rozprawy, dopatrywać się można prób połączenia romantycznych mitów skażenia i upadku z archaiczną koncepcją wiecznego powrotu. Ów powrót do czasu minionego staje się możliwy w recepcji wyznawców litewskiego mitu, czemu sprzyja przede wszystkim wiara w żywotną siłę „gminnej wieści”, ale także raudowe struktury *Anafielas* oraz oparcie wizji na archetypie rajy utraconej i micie krainy szczęśliwej.

Kraszewski pragnął ukazać pradawną Litwę w pełni jej świetności. Wykorzystywał w tym celu te motywy obrazowania, które ewokowały obraz utraconej Arkadii. Składają się nań: święty gaj – pierwotna pogańska świątynia; gęsta zielona puszcza z dębami – odwiecznymi królami lasu; święty płomień, „co nigdy nie gasnął”; święte źródło, uroczysko; ofiary składane bogom ze zwierząt, jada i innych dobrodziejstw natury, wśród których najbardziej przybliżają kulturę pierwotną miód, bursztyn i len; a w końcu – stos ofiarny. Obecność tego typu obrazowania ma w lituanikach Kraszewskiego wartość znaku. Imaginacyjna przestrzeń konstituuje się dzięki określonym i stałym figuram, przestrzenność ewokuje również sensory utworu – tęsknotę za ładem ahistorycznego świata oraz elegijne wspomnienie pogańskiej idylli.

Mityczności sprzyjała też konstrukcja czasu narracji, w której terażniejszość ścierała się z przeszłością i z próbą projektu przyszłości. Jest zatem Litwa Kraszewskiego zderzeniem nieszczęścia (zracjonalizowanego, poddanego intelektualnym spekulacjom, ujarzmionego w systemie historiozoficznym i poetyckich obrazach) oraz sielanki przedchrześcijańskiej jednoty konfrontowanej z apokalipsą starego ładu. Pisał na temat mitycznej tęsknoty za bezpowrotnie utraconym kształtem świata M. Eliade w dziele *Sacrum, mit, historia*:

„Najpospolitsza »tęsknota« kryje nostalgię za rajem (...) obrazy wyzwalane niespodzianie przez jakąkolwiek muzykę (...) wyrażają tęsknotę za przeszłością poddaną procesowi mityzacji, przeistoczoną w archetyp. (...) »przeszłość« (...) niezależnie od żalu za utraconym czasem obejmuje tysiąc innych znaczeń: wyraża to wszystko, co mogłoby się stać, a co się nie stało; melancholię wszelkiego istnienia, które jest tym, czym jest, jedynie przestając być czymś innym; żal, że nie żyje się w krajobrazie i w czasie opiewanym przez piosenkę (...); w ostatecznym rozrachunku – tęsknota za czymś całkiem innym niż chwila obecna, niedostępnym lub nieodwołalnie utraconym, za rajem”<sup>26</sup>.

Zaś pieśni właśnie, tak w sferze strukturalnej, jak i symbolicznej, odgrywały ważką rolę w konkretyzacji litewskich dzieł Kraszewskiego. W dobie pozytywizmu (podczas pisania powieści *Kunigas*) pozostawał wciąż wyznawcą romantyzmu. Litewską pamięć zbiorową konstytuować pragnął na romantycznym dekalogu. Wciąż wierzyć musiał w Mickiewiczowskie *credo*, które zdominowało polski romantyzm i okazało się bezcenne dla narodów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego:

„Płomień rozgryzie malowane dzieje,  
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,  
Pieśń ujdzie cało (...)”<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> M. Eliade, *Symbolizm a psychoanaliza*, w: tegoż, *Sacrum, mit, historia*, przeł. A. Tatkiewicz, Warszawa 1970, s. 26.

<sup>27</sup> A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, Kraków 2006, s. 28.

O wadze pieśni w lituanikach *Anafielas* najdobitniej świadczyć może to, że w powieści *Kunigas* stała się ona bezpośrednim powodem do rehabilitacji zdrajcy ojczyzny. Szwentas – Litwin na krzyżackich usługach, wiarołomny szpieg i zdrajca doznał pod jej wpływem gwałtownej iluminacji patriotycznej<sup>28</sup>. Rola ludowej pieśni w lituanikach Kraszewskiego nie sprowadzała się zatem jedynie do funkcji ornamentyki. Podobnie jak w *Konradzie Wallenrodzie*, sensy litewskiej pieśni w *Anafielas* i w *Kunigasie* rzutują na postawy bohaterów i fabularny bieg zdarzeń.

„Pieśń nagle przypomniła mu lata dzieciinne (...) Niewysłowna tęsknica za Litwą objęła go – oślepiła. (...) Swalgon płakał (...) otrząsał się i oczy ocierał; było mu tak, jakby obcy człowiek jakiś wszedł w niego i rządził się a rozkazywał. (...) Jasne i czarne płatki latały mu przed oczyma... w izbie stawało się duszno... Pieśń na chwilę milkła, nie było jej słycać, wciąż ona w uszach i w sercu mu grała (...) Dziwo! Za tymi pieśniami, które nucono, wyciągnięte z głębin, zapomniane dobywały się inne śpiewy, nie słyszane od dzieciństwa, od kolebki zabyte... (...) widział nie to, co miał przed sobą, ale umarły świat, który pieśń czarodziejska jak nic ze złotego kłębka wysnuwała... (...) Nie widział już, kędy się znajdował (...) Żaden z tych, co mu winni byli nie wyszedł z pomroki stanąć przed nim (...) Przychodzili ci, których kochał... bledzi, z moglił wydobyć, ręce ku niemu wyciągając a błagając: wrogiem nie bądź! (...) zemstę w sobie zapragnął znów rozbudzić (...) poszedł po nią myślą do serca – ale tam już jej nie było. (...) Zbudziwszy się Szwentas leżał długo, znalazłszy w sobie i starego człowieka – zdrajcę, i nowe Litwy dziecię”<sup>29</sup>.

„Żywe wiązanie” między epoką idylliczną a epoką upadku miało stanowić zachowane w kulturze ludu jestestwo narodowej tożsamości. Służyło temu powołanie się na pradawne litewskie legendy i pieśni, jak również inkrustowanie tekstów realiami starolitewskich rytuałów religijnych oraz codziennych obyczajów mieszkańców litewskich zamków i ubogich leśnych num. Wyżej wymienione cechy warsztatu pisarza-lituanisty pozwalają tym utworom pretendować do rangi obrazu przedchrześcijańskiej Litwy, jeśli rozumiemy ów obraz historycznie-literacko „jako swoiste odzwierciedlenie jakiejś realności wobec dzieła zewnętrznej”<sup>30</sup>.

Nade wszystko poszukiwał Kraszewski wspólnego dla wszystkich kultur paradygmatu kulturowego – pramitu. Intencjom tym posłużyło kreacyjne wykorzystanie uniwersum kultury. Pisarz adaptował na grunt litewski innokulturowe wierzenia i mitologiczne matryce, tworząc synkretyczną wizję, zbudowaną przede wszystkim z mitologii skandynawskich oraz wierzeń starożytnej Grecji i Rzymu. Nobilitował kulturę litewską zwłaszcza paralelami z tymi ostatnimi, lecz – należy podkreślić – w jego wyobrażeniu pogańskiej Litwy zaszyfrowany został autentyczny archetyp narodowości litewskiej – archetyp, który przez stulecia pomagał Litwinom przechować swą tożsamość i budował ją w dobie narodowej emancypacji. Metaforycznie ujął ów proces recepcji Jonas Andrius Wištelis w liście do twórcy *Witoloraudy*, datowanym 19 II 1889 r.:

<sup>28</sup> J. I. Kraszewski, *Kunigas. Powieść z podań litewskich*, oprac. i wstęp S. Świerzewski, Warszawa 1956, s. 76.

<sup>29</sup> Tamże, s. 69–70, 76; podkreślenia: A. P.-S.

<sup>30</sup> Hasło: *Obraz*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław – Kraków 1998, s. 349.

„Roznieciles stary zniczowy ogień w mej duszy – nie na próżno wołałeś zimny lud do siebie, bo otóż są owoce – ja, a za mną idą już dziesiątki, a może Bóg da, pójdą setki i tysiące rozpalać w sercach znicz stary”<sup>31</sup>.

Świadomość historyczną na Litwie kształtowały odmienne niż w Polsce potrzeby i wzorce. A Kraszewski spełnił zapotrzebowanie społeczne na narodową literaturę, być może także dzięki rozpoznaniu relatywności historycznych racji obydwu stron. Nie był nowatorem w zakresie naczelných idei, ale okazał się oryginalny w ich „obróbce”. Przy czym – co należy wyeksponować – wciąż kroczył traktem romantycznym, wytyczonym m.in. przez Mickiewicza, który ów problem poetycko definiował w odzie *Do Joachima Lelewela* (1822):

„Nie ten, co wielkość całą gruntuje w dowcipie,  
Rad tylko, że swe imię szeroko rozsypie,  
I że barki księgarzom swymi pismy zgarbi:  
Nie taki ziomek serca na wieczność zaskarbi;  
Ale kto i wyższością sławy innych zaćmi,  
I sercem współrodaka żyje między braćmi.  
(...)  
Człowieku, słuگو wieczny! Bo nie tylko zmysły,  
Ale i sądy twoje od drugich zawisły.  
Piersz dziecinna ojcowskie napełniają czucia.  
Gdyś młody, uciskają zwyczajów okucia.  
Nieraz myślisz, że zdanie urodziłeś z siebie,  
A ono jest wysane w macierzystym chlebie;  
Albo nim nauczyciel poił ucho twoje,  
Zawždy część własnej duszy mieszając w napoje;  
A tak gdzie się obrócisz, z każdej wydasz stopy,  
Żeś znad Niemna, żeś Polak, mieszkaniec Europy”<sup>32</sup>.

Była Litwa Kraszewskiego wizjonerska i profetyczna. Powodowany intencją odkrycia „eleuzyńskiej tajemnicy”<sup>33</sup> przeszłości Litwy – „zaginionej Atlantydy”<sup>34</sup> kreował takie objawienie przeszłości, które zalecałoby się teleologią – pozwalałoby zrozumieć przyczyny klęski pradawnej cywilizacji, tworząc zarazem kanon wartości istotny dla XIX-wiecznej lokalnej wspólnoty, budującej swą tożsamość bez kompleksów polskiej „prowincji”. Twórca poematu *Kiejstut* twórczo spożytkował romantyczną inspirację tematu zaginionych narodów. Uznał, że najcenniejszym tworzywem dla kreacji narodowych mitów będzie tworzona na kanwie ludowej poezja, upamiętniająca litewską *arche* i jej bohaterów. Poetyckie wizje uwiarygodniał zaś historyczną prozą, głównie *Litwą. Starożytnymi dziejami...*, w której dał wyraz swej fascynacji

<sup>31</sup> J. A. Wiśtelis, *List do J. I. Kraszewskiego*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 6543 IV, cyt. za: M. Niedźwiecka, *Z dziejów przekładu i recepcji „Witoloraudy” J. I. Kraszewskiego na Litwie*, w: *Wilno i kresy północno-wschodnie*, t. IV: *Literatura*, red. E. Felisiak, A. Kiezuń, Białystok 1996, s. 85.

<sup>32</sup> A. Mickiewicz, *Do Joachima Lelewela*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie. Wiersze 1817–1824*, t. 1, oprac. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1971, s. 5–7; podkreślenia: A. P.-S.

<sup>33</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 3.

<sup>34</sup> Tamże, s. 287; por. również: tegoż, *Dajnos. Pieśni litewskie*, „Athenaeum”, 1844, t. II, s. 137–138.

krajem „w starożytnym swym bycie dla nas zagadkowym, zaginionym”<sup>35</sup>. Według niego historia Litwy – tak jak dzieje i kres innych „zaginionych” cywilizacji – dawała bezcenną szansę na odkrycie uniwersalnych zagadek historiozoficznych. Nic dziwnego, że z takim zapalem romantyk wziął się za kreację i rekonstrukcję archaicznego bytu Litwy. Poetycka furia nie opuszczała go również w historycznej prozie, w której romantycznie sakralizował „dawność” i tworzył jej fantastyczną iluzję, imponującą dalekością refleksji oraz konsekwencją wielopoziomowej i różnogatunkowej kreacji, w której to poeta, dziejopis i historiozof sprzęgli siły, bo sprostać wielkiemu dziełu: wskrzeszeniu zamierzłego świata. Deklarował w przedmowie do *Litwy. Starożytnych dziejów*...:

„Należy odmalować kraj, opowiedzieć jego dzieje, dowieść ich znaczenia, przeszłość odsłonić i należy jak z owych sterczących kolumn starych świątyń greckich, z których gdzieniegdzie ostały się style, fundamenta, ścian reszty; dopełnić gmachu i wskrzesić go na papierze”<sup>36</sup>.

### Romantyczne „starożytności” a teleologia i eschatologia Litwy

Wizję Litwy pod piórem Kraszewskiego określały nie tylko romantyczne wyobrażenia o mitycznym średniowieczu oraz przekonania na temat bezcennej roli wieści gminnej – tej romantycznie sakralizowanej „arki przymierza między dawnymi i młodszymi laty”. „Starożytność” litewską rozumiał jako najdłuższą archaiczną epokę w cywilizacji europejskiej, którą datował od mitycznej prajedni, aż do roku 1386, tj. daty przyjęcia chrztu. Ta reglamentacja, osobliwie zgodna ze współczesną refleksją historyczną, datującą tzw. „naszą erę” od początków cywilizacji chrześcijańskiej – okazała się doniosła dla jego wizji „antycznej” Litwy. W tej to epoce usytuował akcję wszystkich zajmujących nas utworów literackich – eposu, kilku poematów, powieści historycznej oraz historycznej monografii.

Pisał na temat „starożytności” współtwórca życia intelektualnego w zaborowej Polsce<sup>37</sup> i znakomity krytyk literacki Maurycy Mochnacki, stwarzając podwaliny do romantycznej definicji tego pojęcia już w roku 1825 w szkicu *O duchu i poezji w Polsce*:

„Gałąź poezji romantycznej, zaszczerpiona na bujnej niwie słowiańskich starożytności, może wykształcić najpiękniejszą część literatury ojczyznej, bo ożywioną geniuszem przyszłości i najdroższymi wspomnieniami, jeżeli usiłowania naszych pisarzy ku temu celowi zostaną zwrócone”<sup>38</sup>.

Stało się jak rzekł. „Starożytny” sztafaż niedługo potem był wręcz „obowiązkowym” w poetyckich wizjach pradawnego świata. Pisał na ów temat m.in. Franciszek Ziejka, włączając w tak rozumianą romantyczną twórczość również wkład Kraszewskiego jako autora *Starej baśni*:

<sup>35</sup> Tamże, s. 287.

<sup>36</sup> Tamże, s. 2–3; podkreślenia: A. P.-S.

<sup>37</sup> Por. A. Kowalska, *Mochnacki i Lelewel. Współtwórcy życia umysłowego Warszawy i kraju 1825–1830*, Warszawa 1971.

<sup>38</sup> M. Mochnacki, *O duchu i poezji w Polsce*, cyt. za: F. Ziejka, *Prasłowianie w literaturze młodopolskiej*, w: tegoż, *Nasza rodzina w Europie. Studia i szkice*, Kraków 1995, s. 86.

„Zaroiło się na kartach literatury pięknej od guślarzy i bajarzy, krainę poetów zaludniły rusałki (...), odżyły prastare obrzędy i obyczaje. Za przyczyną J. Lelewela zmartwychwstał prasłowiański Olimp. Odkrycie *Słowa o wyprawie Igora*, a przede wszystkim mistyfikacje literackie W. Hanki dodały nowych sił żywotnych literaturze podejmującej wątki pogańskie. Raz po raz spotykamy teraz dzieła przywołujące dawno odeszłą w zapomnienie epokę pogaństwa. Obok *Lilli Wenedy* staje *Król-Duch*, obok *Sobótki – Stara baśń* (...)”<sup>39</sup>.

Romantyczna sakralizacja antyku wpłynęła również na stosunek XIX-wiecznych pisarzy i poetów do tradycji oralnej, w sposób nieoceniony inspirując cały zapoczątkowany w pierwszej połowie XIX wieku ruch ludoznawczy. Rzadko w opracowaniach przedmiotu wspomina się, że to w percepcji antyku tkwi genetyczne źródło wędrówek po „swojszczyźnie”, kolekcjonerstwa zapalonych „starożytników” – braci Grimmów, Z. Dołęgi-Chodakowskiego czy Oskara Kolberga, a wśród nich i Kraszewskiego<sup>40</sup>.

Pod poglądami Dołęgi-Chodakowskiego Kraszewski – autor *Sztuki u Słowian, szczególnie w Litwie i Polsce przedchrześcijańskiej* – podpisywał się w sposób afirmatywny. We wstępie do *Litwy. Starożytnych dziejów...* co prawda nie ujawniał powinowactwa ze swym mistrzem, ale wyrażał poglądy zbieżne z teoriami romantycznego entuzjasty wędrówek w poszukiwaniu „starożytności”. Pisał, nawiązując *implicite* do cytowanych wyżej tez:

„Gdy się pisarze krajowi zjawili, było to już po wynarodowieniu Litwy, w XIV, w XV w. O pogańskiej litewszczyźnie, o epoce prawdziwego samoistnego jej życia, w której dościsła celu swego i najwyższej potęgi, jaka jej przeznaczoną była, o tej epoce mamy tylko podania nieprzyjazne, niedokładne, bo albo w chwili nawracania, albo po nawróceniu dopiero spisane. (...)

Sama Litwa w języku tylko, w podaniach, w pieśniach starych i przysłowiaach odmalowała się.

Ten więc drogi materiał na pierwszym mieliśmy względzie”<sup>41</sup>.

Jego wizja archaicznej Litwy w sposób ukryty nawiązuje również do wykładów o literaturze słowiańskiej Adama Mickiewicza, choć prelekcje paryskie negował jako nadto fantazyjne, aby pretendować mogły do rozpoznania dziejów Europy Środkowowschodniej<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Por.: *Dzieje folklorystyki polskiej: 1800–1863: epoka przedkolbergowska*, red. H. Kapełuś, J. Krzyżanowski, Wrocław 1970 oraz *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapełuś, Warszawa 1982.

<sup>41</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 4.

<sup>42</sup> Pisał w *Dzienniku z lat 1850–1853*: „Czytałem o literaturze słowiańskiej. Co tu talentu, który się wysiła na utworzenie poetycznej kreacji mało zbadanej, co poezji, a co fałszu, jaki nieład i jak głęboka wiara w nieomyślność swoją. Pięknie to napisane, często pomyślane trafnie i genialnie, ale całości żadnej, ścisnąć i kropla nie zostanie (...). Jest to historia wysnuta z gawęd, podań, ze snów i marzeń, piękna jak marzenie i jak marzenie – zwodnicza. Niby powieść, niby filozofia, niby poemat, a w gruncie – nic. Retoryki tylko ogrom”; cyt. za: J. I. Kraszewski, *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 295. W *Listach drezdeńskich* syntetycznie oceniał cały romantyczny mistycyzm i mesjanizm jako szkodliwe „mrzonki”.

Inaczej niż konsekwentnie mesjanistyczny Mickiewicz, odmiennie oceniał wpływ chrześcijaństwa na kulturę litewską, lecz musiał być w istocie urzeczony sądami wieszczka, gdyż odnajdujemy je w jego wywodach na temat pradawnej Litwy. Nie przyznając się do inspiracji Mickiewiczowskiej lansował teorię o indyjskim pochodzeniu Litwinów, którą to Poeta – Profesor uzasadniał wspólnotę wierzeń starożytnych Indii i Słowian oraz pozostałych ludów Europy. Paralelnie do autora *Dziadów* uwzględniał także przejętą od Brodzińskiego charakterystykę dobrego Słowianina, którą zastosowywał we własnej kreacji „ducha” litewskiego. Zbieżne jest bowiem (zauważone przez Marię Ankudowicz-Bieńkowską) podobieństwo rysów narodu litewskiego w ujęciu Kraszewskiego ze stworzonym przez Brodzińskiego obrazem dobrego Słowianina: „(...) charakter narodowy litewski w swoich podstawowych cechach i wartościach – słodycz, prostota i naturalność, czucie, życie rodzinne, pokojowe, pełne głębokich uczuć – przypomina rolniczy i sielski charakter słowiański”<sup>43</sup>.

W ślad za Mickiewiczem twórca *Litwy. Starożytnych dziejów...* objaśniał, iż przedhistoryczni Litwini pochodzą od wychodźców z Indii<sup>44</sup>, hinduską jest ich „pierwiastkowa wiara”, czego dowodzą jej „obłamki pozostałe”<sup>45</sup>, tj. kult ognia, ciała niebieskich, reinkarnacja oraz spojona ze światem archaicznych wierzeń oralna kultura, która przyswoiła elementy hinduizmu i nadała mu narodowy, oryginalny litewski charakter<sup>46</sup>.

Hinduska teoria etnogenetyczna została aprobatywnie przyjęta przez Litwinów. Bronius Genzelis przypisuje tej koncepcji nowatorstwo:

„(...) uwagę pisarza zwróciło podobieństwo mitologii litewskiej i hinduskiej, starożytnych bogów litewskich z postaciami bogów hinduizmu. A więc Kraszewski był jednym z prekursorów koncepcji poszukiwania duchowej wspólnoty obu tych kultur. (...) *Mythologia* Kraszewskiego [syntetyczny szkic pt. *Mythologia słowiańska i prusko – litewska*<sup>47</sup>, podsumowujący poglądy szeroko udokumentowane w *Litwie. Starożytnych dziejach...*] świadczy o jego wielkiej erudycji. Można przypuszczać, iż Kraszewski uTORował w Litwie drogę tej koncepcji. W dwa lata po ukazaniu się książki Daukantas pisał, że Litwini i Hindusi są tego samego pochodzenia. Ciekawe, że ta koncepcja doczekała się szerokiego rozgłosu i poza granicami Litwy. Jawaharlal Nehru w 1933 roku pisał do swojej córki Indiry Gandhi: »Zainteresuje cię to, że Litwini (podobnie jak inne narody Europy) są aryjczykami i ich język ma bardzo dużo z sanskrytem. Ten zadziwiający fakt, przypuszczalnie prawie

---

od których należałoby uwolnić dzieje: „Towiański chciał poprawiać ewangelię, Słowacki jak Mickiewicz, roił o nadaniu idei chrześcijańskiej nowej formy, która by w Polskę nową siłą wlała” (J. I. Kraszewski, *Listy drezdeńskie*, „Kraj”, 1872, nr 19, cyt. za: H. Bursztyńska, *J. I. Kraszewski o poetach i poezji polskiej*, Katowice 1982, s. 129).

<sup>43</sup> M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Wokół „Athenaeum” (1841–1851)*, w: tejże, *Z dziejów folkloru kresowego doby romantyzmu. Ukraińska, białoruska i litewska kultura ludowa w polskich czasopismach literackich ziem litewsko-ruskich lat międzypowstaniowych*, „Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie”, nr 180, s. 124.

<sup>44</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 100 i nn.

<sup>45</sup> Tamże, s. 101.

<sup>46</sup> Por. tamże, zwłaszcza s. 290.

<sup>47</sup> J. I. Kraszewski, *Mythologia słowiańska i prusko-litewska*, „Atheaneum”, 1843, z. 2.

nieznany w Indiach, mówi o tym, jakie związki łączą narody żyjące tak daleko od siebie»<sup>48</sup>.

Kraszewskiego wyobrażenie „starożytnej” Litwy należy także usytuować w nurcie krytyki filozofii Hegla i jego następców. Zajmował stanowisko polemiczne wobec dyktatu wielkiego niemieckiego filozofa, dokonującego podziału cywilizacji na barbarzyńską i helleńską. Hegel przyznawał prawo obecności w dziejach powszechnych tylko tym kulturom, które legitymowały się pisаныmi dziejami. Niecywilizowaną „resztkę” ludzkości klasyfikował jako nieświadomione ogniowo procesy historycznego.

Wbrew temu nurtowi Kraszewski ahistoryczną kulturę oralną<sup>49</sup> uznał za fundament cywilizacji litewskiej. Dowodził również, że przedchrześcijańscy Litwini posiadali pismo runiczne, co uprawniać miało do stwierdzenia, że Litwa nadążała za dziejami cywilizacji:

„Język litewski, że był długo uprawiany i doszedł do pewnego stopnia wyższej, właściwej tylko doskonalszym mowom kultury, nie pozostaje wątpliwości. Stała jego prozodia, bogactwo wyrażen, prostota zwrotów, obfitość form starożytnych, nareszcie pomniki do nas doszłe w pieśniach ludu (Dajnos), świadczą o zaginionej przeszłości. (...) Runy, znaki upowszechnione w północnej Europie, istniały na Litwie (...) Użycie ich wprzód ograniczało się zapewne napisami epigraficznymi, na pieniądzach (?), budowach, pieczęciach, narzędziach ofiarnych, posągach, nagrobkach, ceglach, kamieniach, chorągwiach”<sup>50</sup>.

Porównania języka litewskiego z sanskrytem potwierdzały jego teorię o hinduskich korzeniach kultury litewskiej. Hinduska genealogia nie tylko poświadczać miała starożytność narodu, ale zarazem – poprzez uniwersalizację – pochodzenia Litwinów z jednego wspólnego całemu światu praźródła, co przeczyło chrześcijańskim i postheglowskim teoriom o barbarzyństwie niepiśmiennej Litwy. Pisał Kraszewski o języku Litwinów: „Budową swą niejednokrotnie przypomina najstarsze języki świata”<sup>51</sup>. Dowodził oryginalności kultury, ale zarazem kierował się romantycznym pragnieniem odnalezienia spójni człowieka we wszystkich kulturach. Tropiąc pochodzenie Litwinów, porównywał wyrazy litewskie z innymi i dochodził do

<sup>48</sup> B. Genzelis, *Kraszewski a kultura litewska*, „Magazyn Kulturalny”, 1979, nr 3, s. 11.

<sup>49</sup> Kraszewski zdawał się także wierzyć w „objawienie słowa ludowego”. Przypomnijmy – dla ścisłości wywodu – na czym generalnie polegał profetyzm kultury ludowej w prelekcjach paryskich Mickiewicza. Głosił profesor-poeta: „Dziś winniśmy wykazać wam, że Kościół urzędowy już nie rozumie nawet, co to jest słowo, że zupełnie zatracił pojęcie i tradycję słowa żywego i wystawił ludy na pokusę brania słowa za jedno z wyrazem, a rzeczy tych nie mieszano w czasach Kościoła pierwotnego. Sprawa to doniosła dla wszystkich; nas, Słowian dotyczy szczególnie. Słowianie – znaczy lud słowa, a raczej Słowa Bożego. Lud ten zachowuje dotąd czystą tradycję pojęcia słowa, która u niego zawiera pojęcie świętobliwości i twórczej potęgi. Wierzy dotychczas, że dość jednego słowa, by ściągnąć lub odpędzić burze moralne i fizyczne, by zakląć ducha lub zdjąć zeń czar, który go pęta, by dać ludziom cierpienia lub uleczyć ich, uzbroić ich lub rozbroić”, cyt. za: A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Wykłady w Collège de France. Kurs czwarty. Rok 1843–1844*, w: tegoż, *Dzieła*, dz. cyt., t. XI, s. 373.

<sup>50</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 247, 249–250.

<sup>51</sup> Tamże, s. 83.

następujących wniosków: „To (...) pozwala wnioskować, że północne narody wzięły z jednego źródła pierwiastek skąd Grecy i Rzymianie, gdyż tu o wpływie Greków i Rzymian ani myśleć niepodobna”<sup>52</sup>.

Hinduska inspiracja najwyraźniejsza jest w kreacji litewskiego mitu etnogenetycznego. Pisarz nie tylko tworzył własną wersję legendy, ale wchodził w polemiczny dyskurs z historiografami XVIII i XIX wieku. Wcześniej rozprawił się z popularnym wśród szlachty litewskiej staropolskim przekazem Strykowskiemu, słusznie uznając, iż legendę o rzymskim Palemonie<sup>53</sup> zrodziła potrzeba stworzenia litewskiego mitu o znacym pochodzeniu jako konkurencji dla polskiej wersji wywodzenia się od Sarmatów. „Palemon – pisał – [ta] dorobiona głowa historii litewskiej”<sup>54</sup> zrodził się z uczucia miłości do kraju i potrzeby zadośćuczynienia kształcącemu się na Litwie stanowi bojarskiemu, pełnemu kompleksów wobec „braci szlachty” z Korony.

Polemizował również z koncepcją Naruszewicza, który wyprowadzał genezę narodu litewskiego od Alanów, jak i z tezą Ksawerego Bohusza, upatrującego przodków Litwinów wśród starożytnych Herulów. Kraszewski – jakkolwiek sam romantyczny mitotwórca – występował przeciw tym humanistycznym mistyfikacjom, które razić mogły nieprawdopodobieństwem. Zgodnie ze swą hinduską koncepcją kreował mit o „wychodźcach z Indii”, który bogato uwiarygodniał badaniami porównawczymi wierzeń Litwy pierwotnej z hinduizmem. Pisał w *Litwie. Starożytnych dziejach*...:

„Wychodźcy z Indii (?), którzy się zabłąkali aż na brzegi Bałtyku i tu od niepamiętnych czasów osiedli, przynieśli z sobą zaród wiary, język co się później właściwie miał miejscowo wyrobić i zapewne pismo także. (...) Jakkolwiek później przerobiona wiara pierwiastkowa, jeszcze jest widna w litewskiej, nawet bóstw imiona nierzadko przypominają indyjskie. Palenie ciał zmarłych, (...) wiara w przechodzenie dusz po śmierci, nauka o ekspiacji grzechu, głębokie przekonanie o panowaniu fatalności nad światem, są wschodniego widocznie pochodzenia”<sup>55</sup>.

Hinduska inspiracja zdominowała wizję „starożytnej” Litwy pod piórem Kraszewskiego i w sposób nieoceniony wpłynęła na ocenę kultury pogańskiej. W świetle jego wywodów pogaństwo bowiem to głównie wielobóstwo, co prawda bałwochwalcze, ale nie barbarzyńskie, gdyż stał za nim dekalog społecznie aprobowanych wartości, przydających owym poganom cech w pełni ludzkich, choć nie chrześcijańskich.

Dokonywał przy tym starodawnego podziału religii na prawdziwe i fałszywe, lecz uznając „fałsz” pogaństwa na Litwie, uznawał litewski panteizm za pozorny, a w istocie głęboko religijny i piękny. Pisał już we wstępie do *Litwy. Starożytnych dziejów*...:

<sup>52</sup> Tamże, s. 86.

<sup>53</sup> Por. *Rzymscy przodkowie*, w: M. Kosman, *Litwa pierwotna – mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989, s. 169–203; L. Korczak, *Litwa. Przechowana tożsamość*, Kraków 1998, s. 17–18.

<sup>54</sup> Por. J. I. Kraszewski, *O Strykowskiem i jego kronice*, w: *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. 1, Wilno 1938; t. 2, Wilno 1840, s. 467; tenże, *Litwa. Starożytne dzieje*..., t. 1, dz. cyt., s. 495–499.

<sup>55</sup> Tamże, s. 50–51.

„Litwa przy swym politeizmie pozornym, przedstawia jedyny w tej epoce i stronie naród, co wzniosł się do fałszywej, ale poetycznej i wzniosłej idei panteizmu. Wszystko tu zarówno bóstwem, materia i duch, objawy cielesne i czyny myśli, zwierzęta i ludzie. Rząd jest pochodzenia boskiego, tworem bogów, sąd odbywa się pod laską kapłana, wyrok boży krajem rządzi, wielcy ludzie umarli uważają się za wcielone bóstwa (...) wszystko zstępuje z bóstwa i na łono jego powraca. Z indyjskiego zapewne pierwiastka wyrobiła się idea narodowa; ale niemniej jest własną i odrębną nosi charakter”<sup>56</sup>.

Paralela hinduska swoiście humanizowała, a nawet sakralizowała pogaństwo, w sposób sugestywny sprzeciwiając się teorii o barbarzyństwie niechrześcijańskiego świata. Po drugie – legitymizowała literacką kreację autora *Anafielas*, który swój epos zbudował na motywie „kolebki-grobu” i próbował stworzyć podniosłą wersję litewskiej reinkarnacji, która od przemienionych w orły prarodziców Witola i Romussy, wiodła do przeistoczenia się narodu litewskiego w naród litewsko-polski, dzięki pozostawionemu na ziemi potomkowi Lizdajkonowi. Zdaje się, iż „ciężki proces chemicznego przeistoczenia, (...) [Litwy] upadek i przejście pierwiastków w inną organizującą się rodowość (...)”<sup>57</sup>, tj. metamorfozę Litwinów w obywateli Rzeczypospolitej Jagiellońskiej, oddawać mają etapy i postaci tej narodowej reinkarnacji, która wiodła od wieku złotego – epoki mitologicznego Witola do epoki upadku i ostatniego bohatera Litwy – *nomen omen* – Witolda.

Twórca nigdy nie deprecjonował sfery aksjologii związanej z przedchrześcijańskim światopoglądem, a wręcz przeciwnie – porównując go ze Słowianami przedchrześcijańskimi, uznawał wyższość poganizmu litewskiego:

„Rozwinięte uczucie religijne, głęboka wiara, przywiązanie do swej ziemi, gościnność, w obowiązek i prawo przeszła jak u Słowian, większa niż u Słowian czystość obyczajów, łagodność tchnąca zwłaszcza w ich śpiewach, miłość rodziny wielka – oto główne rysy charakteru narodów litewskich”<sup>58</sup>.

Wizję „starożytnej” Litwy w optyce Kraszewskiego kształtowało również polemiczne zacięcie twórcy, usiłującego rozprawić z opiniami na temat mitologii i kultury Północy (litewskiej, germańskiej, skandynawskiej), stanowiącymi dla wielu pryzmat oglądu i oceny Litwy i Litwinów. Jego Litwa została usytuowana gdzieś między „mglistym niebem Północy” a „słońcem Słowiańszczyzny”, co kształtowało wielowymiarowy wizerunek narodu „słowiańskiego” w życiu domowym i „skandynawskiego” w czasie wojny. Kraszewski nie przeczy okrutnym praktykom Litwinów, lecz tłumaczy je nie „zwierzęcym” pragnieniem krwi, lecz starolitewskim nakazem zemsty i czynienia bogom ofiar z ludzi. Tworzy zarazem ciąg dalszy litewskiej etnogenezy – uznaje, iż lud pierwotnej Litwy, egzystujący gdzieś w mitycznej i beczasowej epoce „złotej”, żył z pracy na roli, w kraju żyznym i spokojnym. Mądrze zarządzany przez Krewe-Krewejtów tworzył wspólnotę władzy i społeczeństwa z nakazami bogów<sup>59</sup>. W pewnej mierze wizja ta koresponduje ze współczesną

<sup>56</sup> Tamże, s. 20.

<sup>57</sup> Tamże, s. 16–18.

<sup>58</sup> Tamże, s. 210–211.

<sup>59</sup> Por. M. Litwinowicz, *Litewskie „starożytności” według Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 2, s. 14.

literaturą przedmiotu, która początków państwowości litewskiej upatruje w pogańskiej formie teokracji, wiążącej naród z wiarą już w narodowych prażródłach<sup>60</sup>. Pisał na ów temat Kraszewski:

„Wielka przewaga duchowieństwa urosła z uczucia religijnego silnie rozwidnionego (...) dzikością kraju, mglistym niebem północy, marzeniem w długich ciemnościach (...) W tym stanie cywilizacji jakkolwiek wysokiej i starożytnej, który Litwę do starej Grecji podobną czyni, człowiek był daleko bardziej niż dziś niewolnikiem klimatu i natury. Powolnie oswobadzał się od nich pracą usilną (...). Wojny i napady zmieniły później lud rolniczy, łagodny i spokojny, w naród najezdniczy i rycerski”<sup>61</sup>.

Podbici przez najeźdźców ze Skandynawii przejęli Litwini od wojowniczego narodu rycerskie rzemiosło – odtąd wzbogacając się na wojnach łupieżczych, poszerzając terytoria, z łagodnego ludu rolniczego podczas wojny przeistaczali się w bitny naród wojenny. Te dwa antynomiczne oblicza narodu litewskiego portretował Kraszewski bez intencji deprecjonowania „północnych” okrucieństw. Raczej je tłumaczył tym, że lud żyjący na ważnym szlaku handlowym musiał w sobie wyrobić te umiejętności, inaczej szybko upadłby pod naporem ekspansji obcego oręża i nigdy nie wzrósłby w terytorialną potęgę. Komentował opisaną przez obcych kronikarzy rzekomą „krwiożerczość” Litwinów następującymi słowami:

„Ależ mieć na to baczność potrzeba, że w wojnie wszyscy srodzy i dzicy się robią; a Litwa nią tylko sąsiadom poznać się dawała. Dlatego to ona przedstawia się nam w tak niekorzystnym i można zapewnić, niesprawiedliwym świetle”<sup>62</sup>.

Romantyczny twórca był przekonany, że prawdziwą Litwę ujrzeć można tylko w życiu domowym, rodzinnym, w ludowej dajnie, daleko od „wielkiej historii” najazdów i podbojów:

„Tu ciepłe powiewają wiatry, dziewice śpiewają, ruta kwitnie, lile i róże; na mogiłach płaczą osierocone dzieci; wiodą Marti do ogniska, którego ma (...) pilnować jak Wejdelotka ołtarza; rodzice córce, brat bratu podają ręce, błogosławią. Gdzież to upodobanie we krwi, na które nastają kroniki? Nie ma go widocznych śladów i w podaniach [i w pieśniach]”<sup>63</sup>.

Kolejność zestawienia „kolebki-mogiły” – według cytowanej rozprawy M. Woźniakiewicz-Dziadosz wskazuje na to, że „życie narodu zostało przecięte już

---

<sup>60</sup> Pisał na ów temat M. Kosman: „ (...) w okresie przedpaństwowym szczepy bałtyjskie posiadały swoich przywódców, będących zarazem funkcjonariuszami religijnymi, którzy m.in. mieli obowiązek i przywilej zwoływania wieców. (...) Nie ma mowy o jakimś dualizmie władzy kościelnej świeckiej (...) [w epoce państwowości] władca pełnił funkcje kultowe, z urzędu był zarazem najwyższym ofiarnikiem”, zob. tenże, *Litwa pierwotna – mity, legendy, fakty*, dz. cyt., s. 110–111.

<sup>61</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 47–48.

<sup>62</sup> Tamże, s. 290.

<sup>63</sup> Tamże, s. 290.

w jego początkach”, co neguje tradycyjne zestawienia symboliczne<sup>64</sup>. Konsekwencją hinduskiej inspiracji jest bowiem fatalizm, a zarazem przypisanie światu przedstawionemu teorii predestynacji. I rzeczywiście – losem Litwinów już od mitycznych narodowych początków rządzi boski werdykt wyryty na „kamieniu przeznaczeń” przez największego z bogów – Okkapirmasa. Ludzka wola przeciwstawienia się losowi jest niczym wobec wyroków boga. Los Litwy od mitycznych początków, zwykle utożsamianych przecież również z „wiekiem złotym”, określa formuła fatalizmu:

„Bo na przeznaczeń kamieniu odwiecznym  
Wyryte było, że wszyscy wyginą (...)”

– wtajemniczał bohatera *Witoloraudy* w narodowe *sacrum* udzielający mu nauk kapłan Krewa-Krewejte<sup>65</sup>. Jest wśród tych lekcji legenda o prarodzicach Litwinów, którzy ocaleli z potopu. Kreacja legendy o litewskich Adamie i Ewie, wraz z historią o herosie Witolu i jego niemal cyklopowych walkach, historia o potopie stanowią w wizji twórcy jeden łańcuch poszukiwań zła w starolitewskim świecie i antycypują późniejsze refleksje eschatologiczne.

Witol to „(...) koncepcja postaci: półboga [która] kształtuje mit heroiczny, przekazywany (...) i powtórzony w pewnym zakresie w dziełach następców”<sup>66</sup>. Jego epopeiczna legenda rozwijana od urodzenia z bogini Mildy i Litwina Romoisa do heroicznej śmierci została gruntownie opisana przez Annę Opacką<sup>67</sup>. Legenda ta, jakkolwiek powołująca do życia herosa na wzór mitologii greckiej przedstawianego w starolitewskim *emploi*, nie wyczerpuje treści wizji „starożytnej” Litwy Kraszewskiego.

Znacznie ważniejsze dla całościowego oglądu tej kreacji jest odczytanie znaków i symboli ukrytych pośród fabularnych komplikacji. Wśród nich znajduje się również refleksja na temat stworzenia świata i litewskiej kosmogonii. Ów wątek daje szansę na wyłonienie z tej dość skomplikowanej wizji sensów globalnych, organizujących rzeczywistość przedstawioną zarówno w trylogii epopeicznej, jak i w *Litwie. Starożytnych dziejach...*, oraz w pozostałych dziełach.

Kraszewski nie powołał pradawnej Litwy *ad hoc*, bez dbałości o to, by liczne szczegóły nie układały się w całość wyższego rzędu. Wizję obudowuje romantycznie inspirowaną ontologią. Wśród jej głównych problemów znajduje się pytanie o sens konieczności śmierci narodu i jego kultury, ale też pytanie uszczegóławiające to pierwsze: jakie składowe pradawnego świata sprzyjały regresowi jego kultury? Nad całością świata przedstawionego unosiła się enigmatyczna refleksja eschatologiczna, którą warto rozwikłać, gdyż kłamrowo spaja dzieje litewskie.

Jego wizja Litwy została napiętnowana przekonaniem o konieczności poszukiwania w przeszłości przejawów dobra i zła – wyłonienie z niej owych dycho-  
tomii pomocne może być przy rozwiązywaniu historiozoficznej zagadki przyczyn narodowego i państwowego niebytu. We wstępie do *Litwy. Starożytnych dziejów...* deklaruje, że koniecznym w badaniach nad litewszczyzną jest odnalezienie ontologicznego paradygmatu Litwy – jej „ducha” i „wiary”. Stwierdza obecność dualizmu w litewskim sposobie istnienia, walkę sprzecznych sił w łonie litewskiego narodu:

<sup>64</sup> M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Romantyczna Litwa w optyce Kraszewskiego*, dz. cyt., s. 123.

<sup>65</sup> J. I. Kraszewski, *Witolorauda*, dz. cyt., s. 109.

<sup>66</sup> M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Romantyczna Litwa w optyce Kraszewskiego*, dz. cyt., s. 125.

<sup>67</sup> Por. A. Opacka, *Litewska epopeja J. I Kraszewskiego. Szkice o „Anafielas”*, Katowice 1988, s. 19–46.

„Świat, wedle Litwy, był niestworzony, odwieczny. We wszystkim, co żyło, w całym świecie, wcielone było bóstwo. Dwojaki był objaw bóstwa tego, dobroczynny i szkodliwy; dwa te pierwiastki pozornie sprzeczne, łączyły się w jednej wielkiej wszystko obejmującej całości, zamykającej sobą Dobro i Zło. (...). Walka dwóch sił z Boga pochodzących, twórczej i niszczycielskiej, stanowiła życie. (...) Wielki jeden Bóg stał na wyżynach niedoścignionych, gdzie jako pierwiastkowe przymioty jego jednoczące się z sobą stawiano. Byt i Mądrość (prawie jednakowo nazwane). Niżej rozdzielał się on na dwa bóstwa, twórcze i niszczące, niżej jeszcze rozpromieniał duchami pośrednicznymi ożywającymi drzewo, kamień, zwierzę, człowieka”<sup>68</sup>.

Istnienie w świecie walki dobra i zła, które *notabene* odnaleźć można w słowiańskiej kosmogonii<sup>69</sup> – znów spod znaku wykładów o literaturze słowiańskiej Adama Mickiewicza<sup>70</sup> – łączy się w wizji Kraszewskiego z litewską wersją mitu o stworzeniu świata, a raczej – o stworzeniu Litwy (świat bowiem w tej koncepcji był „odwieczny”, „niestworzony”). Trawestuje biblijne przekazy o potopie i Arce Noego w kreowanej na tekst kanoniczny *Witoloraudzie* oraz w poemacie *Dziewięć pokoleń Litwy*<sup>71</sup>. W pierwszej części eposu *Anafielas* i w młodzieńczym poemacie odwołuje się tradycji starotestamentowej, powtarza przekonanie o skażeniu rodu ludzkiego już w początkach jego istnienia, boskiej karze za grzechy, lecz na prarodziców Litwinów wybiera parę starców, niezdolnych do wypełnienia pustej ziemi nowymi pokoleniami. Przeżyli oni przez przypadek, Bóg ulitował się nad wstępnym ludzkim rodem i ocalił ostatnich żywych:

„Dwoje ich tylko było, i to starców dwoje:  
Niewiasta, która rodzić już przestała,  
I mąż, co władać oszczepem nie zdążał”<sup>72</sup>.

Litewska wersja potopu, tak jak w *Starym Testamencie*, odwołuje się do mitu skażenia i upadku. Dualistyczna kosmogonia litewska przywołuje biblijną zasadę istnienia zła jako pierwotną, synchroniczną z współwystępowaniem pierwiastka boskiego, ujmującą dzieje ludzkości jako sinusoidę klęsk i podźwignięć z upadków. Zło jest wpisane w początek i generalny porządek rzeczy, w ontologiczną zasadę bytu Litwy, w której koegzystuje pierwiastek stwórczy i destrukcyjny:

„Brat zabił brata, ojciec przeklął syna,  
A matka córkę, a dzieci rodziców.  
Naówczas Pramżu spojrzął z okna niebios;  
Spojrzął, i swojej nie mógł poznać ziemi.

<sup>68</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 11–12.

<sup>69</sup> Por. R. Tomicki, *Słowiański mit kosmogoniczny*, „Etnografia Polska”, 1976, z. 1.

<sup>70</sup> A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci. Badania historyczne i filologiczne*, w: tegoż, *Dzieła*, dz. cyt., np. na stronie 261 czytamy: „Słowianie, jakkolwiek przeczuwali walkę toczącą się w naturze między dobrem a złem i usiłowali czynić dobro, a unikać zła, nie mieli świętokradzkiej śmiałości, by zmyślać to, czego nie znali, by opowiadać historie o walkach między tą a tą siłą przyrody, między tym a tym zwierzęciem”.

<sup>71</sup> J. I. Kraszewski, *Dziewięć pokoleń Litwy*, w: tegoż, *Poezje*, Warszawa 1843, s. 32–34.

<sup>72</sup> J. I. Kraszewski, *Witolorauda*, dz. cyt., s. 110.

– Toż to jest świat mój?! Toż to moje dzieci!  
 Gdzież jest ta zgoda, którą ja posiałem?  
 Gdzież są te cnoty, które w dusze wlałem?  
 Rzekł, ręką wrota otchłani odrzucił,  
 Gdzie duchy siedząc rozkazów czekały; (...)  
 Zaczęły światem kołysać i chytać,  
 Aż wszystkie morza do góry się wzdęły  
 I z brzegów swoich na ziemię się lały.  
 Zalały wzgórze, doliny zrównały.  
 Przez dni dwadzieścia, przez dwadzieścia nocy,  
 Trwał potop wielki<sup>73</sup>.

Kraszewski od początku (tj. wstępu do *Litwy. Starożytnych dziejów...*, pierwszej części trylogii epeicznej *Witoloraudy*, poematu *Dziewięć pokoleń Litwy*) kreuje mit etnogenetyczny, w którym – zgodnie z romantycznym historyzmem – zaszyfrowuje symbolikę narodowych przeznaczeń. Wprawdzie w mitycznej księdze pierwszej tych przejawów zła jest jeszcze niewiele, ale pojawia się zapowiedź dziejowego regresu. Krewe-Krewejte wtajemniczając Witola w sferę starolitewskiego *sacrum* nie pozostawia swemu uczniowi złudzeń co do tego, że Litwini wyrokiem boskim zostali skazani na powolny regres już od narodowych początków:

„Myśmy skarłałe wielkoludów szczątki,  
 Myśmy potomki ojców, których kości  
 W dziecinnych naszych nie udźwigniem ręku.  
 Bogi skarłały, i ogromne ludy  
 Zeszły na karły bezsilne, trwożliwe,  
 Z dusza tak małą, jak drobne ich ciała.  
 Spójrz w te mogiły. Gdy je wiatr rozwieje,  
 W nich kość, jak dębu stary pień bieleje;  
 Czaszka miedzianym wężem uwieńczona,  
 Strzaskana w czworo, większa niż ty cały;  
 A wielka dusza gdzieś w ojców krainie  
 Płacze, bo się już nie odrodzi w synie,  
 Bo dzieciom z woli bogów się dostało  
 Dusza zmaląła i zdrobniałe ciało<sup>74</sup>.”

Twórca próbuje w świecie pralitewskich wierzeń odnaleźć przejawy ontologicznego zła i uczynić je odpowiedzialnymi za zmierzanie ku narodowej klęsce. Trudno orzec, czy na tych elementach wizji zaważyła romantyczna poetyka tajemnicy, czy twórcza niemoc kapitulująca przed zagadką historiozoficzną, ale jedno jest pewne – kreuje Kraszewski wielowymiarową wizję, w której porządek świata – inaczej niż w tradycji judeochrześcijańskiej – nie układa się na zasadzie dychotomii dobra i zła.

Generalnie zło w lituanikach Kraszewskiego pojawia się zawsze w sytuacji kolizji działań bohaterów sprzeniewierzających się uniwersalnym wartościom naczelnym, takim jak wiara, umiłowanie wolności i niepodległości, przywiązanie do ziemi i języka. Zauważmy, że są to wartości nie tylko uniwersalne, ale szczególnie

<sup>73</sup> Tamże, s. 108–109.

<sup>74</sup> Tamże, s. 107–108.

Polsce bliskie w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy to ta nadrzędna aksjologia wpłynęła na sposób wartościowania literatury i na zdolność zachowania polskiej tożsamości narodowej<sup>75</sup>.

I tak za przejaw zła w kulturze pogańskiej Litwy uznaje co prawda bałwochwalstwo, ale tylko bałwochwalstwo ograniczone do postaci „najszykaradniejszej”, wciąż mając zapewne na uwadze dualistyczną koncepcję litewskiej kosmogonii:

„Wcielano najpotężniejsze duchy, posłanniki zniszczenia, w twory najszkaradniejsze, żaby, węże, ropuchy, którym się kłaniano. To ubóstwienie brzydoty, wynikało z pojęcia o jej znaczeniu, o solidarności formy i ducha zewnętrznego, i wewnętrznego. Bóstwo zniszczenia wcielało się w poczwary, jak dobroczynne [bóstwo] w kwiaty wody i lasy”<sup>76</sup>.

Sam panteizm i politeizm pogańskiej Litwy nigdy w lituanikach Kraszewskiego nie był waloryzowany ujemnie. Wręcz przeciwnie – kult przyrody i ubóstwienie sił natury opisuje jako piękne i sakralizujące codzienność ludu zanurzonego w powszechnym uczuciu świętości istnienia. Jak już powiedziano wcześniej – uznał wiarę pierwotnej Litwy za piękną i „poetyczną”, upatrując w niej „przygotowania” do przyjęcia wiary chrześcijańskiej:

„Litwa przy swym politeizmie pozornym, przedstawia jedyny w tej epoce i stronie naród, co się wzniósł do fałszywej, ale poetycznej i wzniosłej idei panteizmu. Wszystko tu zarówno bóstwem, materia i duch, objawy cielesne i czyny myśli, zwierzęta i ludzie (...) wszystko zstępuje z bóstwa i na łono jego powraca. (...) Tam gdzie całe życie wszystkimi strony swymi z wiarą się spajało, gdzie wszystko było obrzędem, każde miejsce świętością, każdy przedmiot bóstwem utajonym (...) tam ujęcie wiary musiało zabić narodowość”<sup>77</sup>.

Zło zostało wpisane w koncepcję bytu, umocnioną fatalistyczną koncepcją historii. W *Litwie. Starożytnych dziejach...* ontologiczny dualizm umacniał fatalizmem już w deklaracjach wstępnych, gdzie pisał:

„Ciągły spór pierwiastków tych [Dobra i Zła] (...) wyradzał walkę nieustanną. Jej przypisywano zmiany wielkie, kataklizmy potężne na ziemi, rewolucje niebieskie, których pamięć dochowała tradycja. Wszystkim przewodziła i rozkazywała Konieczność, prawo niezmienne. Konieczność tę mieścił Litwin nawet w bóstwie. Bóg wyznaczył losy ludzkości i sobie, i wszystkiemu. (...) Ta konieczność przejmuje wszystko, sięga wszędzie, kieruje wszystkim, upadkiem pyłku i zniszczeniem mocarstw”<sup>78</sup>.

Jak wykazano – ów ontologiczny dualizm bytu i fatalizm historii pojawiały się już w mitycznej księdze o świętych narodowych początkach – w naukach Krewel-Krewejty. Losy samego bohatera eposu, jakkolwiek predestynowane do bohater-

<sup>75</sup> Por. *Wartości w kulturze polskiej*, red. L. Dyczewski, Lublin 1993, zwłaszcza: P. P. Gach, *Obrona wartości naczelnych*, s. 129–157; A. Kowalczykowa, *Romantyczne dziedzictwo i tradycja*, tamże, s. 171–183; Z. Komorowski, *Uniwersalizm w kulturze polskiej*, tamże, s. 261–269.

<sup>76</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 13.

<sup>77</sup> Tamże, s. 20.

<sup>78</sup> Tamże, s. 11–12; podkreślenia: A. P.-S.

stwa, zdeterminowane zostały przez boski zapis na „kamieniu przeznaczeń”, wedle którego heros musi umrzeć z ręki Perkuna, ścigającego dziecię zrodzone z grzesznej miłości człowieka i bogini. Milda – zatroskana o los swego dziecka – udaje się na litewski panteon, aby poznać przeznaczenie swego pierworodnego. Wyjawia je syn Boga – Pramżu już w początkowych partiach poematu. I od tego momentu przygody Witola-herosa zmierzają ku enigmatycznie wyjawionemu fatum: zemście Perkuna, który ma go osiągnąć swym piorunem zemsty:

„Na przeznaczenia kamieniu wryto,  
 Że Milda będzie raz kochać człowieka,  
 Że się z niej wielki bohater urodzi.  
 I że Bogowie tę miłość przebaczą.  
 (...) Nic mu nie zrobi duch zemsty Perkuna,  
 Aż wprzódę wszystkich zwycięży na ziemi  
 I największego z swych wrogów pokona”<sup>79</sup>.

Fatalistycznej koncepcji losów Witola sprzyja klamrowa kompozycja epopeicznej księgi pierwszej. W ostatnich *passusach* poematu Witol podczas swego wesela zostaje rażony piorunem mściwego boga. I znów Milda – zanim duch syna uleci do krainy ojców – udaje się do Pramżu, by odczytać boski wyrok. Wraca z nowiną radosną dla nowożeńca, któremu nie tyle żal świata, co młodej żony:

„Pramżu przeczytał odwieczne wyroki,  
 Na starym w Dyngus wryte kamieniu.  
 Ty życia swego pod inną postacią  
 Możesz tu dożyć, nim na wschód powrócisz.  
 Twoja Romussa dla ciebie orlicą (...)  
 Ty za nią orłem polecisz mój synu!  
 A kiedy łowiec orlicę zastrzeli,  
 Albo na gnieździe od starości skona,  
 Ty wolny skrzydła orle tu otrzęsiesz  
 I wrócisz wówczas do ojców krainy”<sup>80</sup>.

Epos *Anafielas*, młodzieńcze poematy oraz powieść *Kunigas* ustalają wizerunek pogańskiej Litwy, która nie jest w stanie przeciwstawić się determinantom historii. W drugiej części eposu, w *Mindowsie* do nadniemeńskiej krainy wkracza historia i rozbija pradawną, beczasową mityczną jedność *Witoloraudy*. Litwa skazana jest na historyczny regres, który paradoksalnie wyostrzają dzieje protagonistów.

Pomimo apologii bohaterstwa Kraszewski wpisuje losy litewskich herosów, tj. Mindowsa, Kiejstuta (z poematu *Kiejstut 1382*), Witolda z trzeciej części eposu (z *Witoldowych bojów*), Margera (z powieści *Kunigas*) w schemat klęski – bohater musi nieuchronnie przegrać w konfrontacji z dziejową koniecznością. Historia Litwy jest zatem historią tragiczną. Twórca wprowadza swoich bohaterów w zawiłkane, problematyczne średniowiecze, w którym zderzają się sprzeczne racje polityczne, religie i kultury, skazuje ich na trudne, aksjologicznie równorzędne wybory. Jednak w porządku eschatologicznym wyrok na ten świat już zapadł – chrześcijaństwo i zachodnia cywilizacja to przyszłość nieunikniona. Jednakże w *Mindowsie*

<sup>79</sup> J. I. Kraszewski, *Witolorauda*, dz. cyt., s. 29–33.

<sup>80</sup> Tamże, s. 279.

opór przeciwko chrześcijaństwu jest tożsamy z imperatywem patriotycznym i próbą ocalenia narodowej godności ludu terroryzowanego i grabionego przez Zakon Krzyżacki oraz godności starej wiary hańbionej przez „wyznawców” Chrystusa. W istocie Litwini zostali osaczeni historycznym momentem, posiadającym znamiona kolizji tragicznej, czego ma świadomości i Mindows, i Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, który tymi słowy przedstawia konieczność przyjęcia chrześcijaństwa:

„Dookoła wiara wszędzie Chrystusowa  
Kraje twe, panie, ściska i oblega.  
(...) Lepiej było iść wam z całym światem,  
Nie przeciw światu targać się samemu.  
Samiście jedni pozostali w błędzie”<sup>81</sup>.

Znaków klęski w zajmujących nas dziełach odnaleźć można mnóstwo. Skupmy się na kilku najważniejszych. W *Mindowsie* symboliczne obrazy narodowej predestynacji wprowadza poeta w początkowych fragmentach poematu. Władcy Litwy przebywającemu w Romnowe, by poznać treści przeznaczonych, boskim wyrokiem dane jest odsłonić we śnie zasłonę tajemnicy historiozoficznej. Sen staje się symboliczną prefiguracją historii Litwy, uszczegółowianą w następujących po sobie scenach dziejowego dramatu. Początkowe fragmenty antycypują akcję poematu:

„Wstrząsnął się – bo straszny sen stanął przed duszą,  
Krwia mu i ogniem potrzasał nad głową,  
Przyszłości czarnej rozdzierając szatę.  
I widział Mindows jak wrogi szarpały  
Ojców dziedzinę, jak Litwę rozdarli.  
W piersi jej miecze niemieckie sterczały,  
I ruskie pęta nogi krępowały;  
Lach z ran płynącą krew jej pił i szalał.  
Próżno Jaćwieże wkoło matki stali,  
Próżno Litwini wroga odpędzali,  
Próżno Krzywice u nóg jej padali. (...)  
Widział na zamku Kryniczan krzyż złoty  
I Bogów twarzą leżących na ziemi –  
Ołtarze zbite, dęby wyrąbane;  
Widział się w więzach, a na swojej głowie  
Koronę z kajdan złoconych ukutą (...)”<sup>82</sup>

Bohater widzi w proroczym śnie przyszłość kraju i swoich losów – zbezczeszczonej Litwy i jej księcia, który w przyszłości zostanie z ramienia Zakonu Krzyżackiego królem Litwy, lecz korona będzie „z kajdan złoconych ukuta” – monarszy atrybut ewokuje przyszłe zniewolenie, przekreślając tradycyjne konotacje symboliczne. Predykcja została wyposażona w ważne idee naddane: determinizm, fatalizm historii oraz jej mityczność. Pisał na temat snu M. Eliade: „Sny, sny na jawie, obrazy tęsknot, pożądań, zapałów itp. – wszystko to siły, które przenoszą istotę ludzką, historycznie uwarunkowaną, w świat duchowy nieporównanie bogatszy niż zamknięty świat »chwili historycznej«”<sup>83</sup>.

<sup>81</sup> J. I. Kraszewski, *Anafielas. Pieśni z podań Litwy. Pieśń druga. Mindows*, Wilno 1843, s. 151.

<sup>82</sup> Tamże, s. 56–57.

<sup>83</sup> M. Eliade, *Symbolizm a psychoanaliza*, dz. cyt., s. 26.

Okrutny władca sam też dopomaga fatalistycznej historii, czyniąc nieludzkie zło, szerząc gwałt, rozbój. Zresztą zaraz po wróżebnym śnie Mindowsa ulega zdruzgotaniu epopeiczna jedność *Anafielas* – władca wyłamuje się ze starolitewskich praw, Litwin sprzeniewierza się litewskiej tradycji narodowej: za nic ma prorocstwo w Romnowe, nie chce słuchać przekazywanych przez kapłanów boskich wyroków, łamie święte prawo gościnności porywając córkę i mordując ojca w domu swej przyszłej żony, po ślubie wyrusza na wojnę, nie chcąc słuchać procektów kapłanów i nie zważając na liczne znaki wróżebne zapowiadające klęskę<sup>84</sup>. Wojna z bratankami przynosi drugocącą przegraną, lecz Mindows w chaos historii brnie dalej – chcąc pomóc się na krewnych, wchodzi w sojusz z Zakonem Krzyżackim, zezwala na to, by „krwią i mieczem” chrzczył lud, by w imię Boga dokonywał pogromów, rabunków i łamania wszelkich ogólnoludzkich praw...

Dalsze wypadki są tylko kontynuacją zapowiedzi pojawiających się na początku poematu – litewski władca krok po kroku zmierzał ku klęsce. I nie dziwi się temu czytelnik, odnarratorsko wciąż na nią przygotowywany, zrażony do bohatera licznymi opisami jego okrucieństw, których nie potrafią nawet usprawiedliwić ci, którzy go kochają – żona, syn, brat... Marti, szczerze nawrócona na wiarę chrześcijańską żona króla, demaskuje w chwili rozpaczony jego moralną ułomność. Władca Litwy bowiem za nic ma wolę starolitewskich bogów, ludu i rodzinne więzy. Mindows chce zgładzić swego najstarszego syna – chrześcijanina, gdyż po zerwaniu rozejmu z Zakonem, tak jak zezwalał na orężną ekspansję nowej wiary, tak i tymi samymi haniebnymi środkami chce się jej pozbyć. Zrozpaczona matka woła na pomoc bojarów, błagając, by powstrzymali demonicznego władcę:

„(...) Bojary! Słyszycie!  
To jego dziecię, dziecię mych wnętrzności! –  
On chce je zabić, jak zabił swych braci –  
I ojca mego – jak was by zaprzedał  
Rzeźni Zakonu – jak znowu zaprzeda,  
Jeśli upadnie. Jego więźcie, zdrajcę (...)”<sup>85</sup>.

Śmierć Marti, srogo ukaranej przez męża za nieposłuszeństwo, ewokuje symbolikę poematu: jest to śmierć męczennicy, którą narrator czyni tryumfalną dzięki maryjnej symbolice zdeptanego przez niewiastę węża:

„Usnęła – nad nią niebo się otwiera,  
Chrystus Pan jasne ukazał oblicze (...)  
A wkoło niego archaniołów cztery  
Błyszczą uwite w wielki wieniec złoty.  
Przy boku matka, co razem na syna  
I na świat patrzy, i serce swe dzieli  
Miłością Boga i miłością ludzi;  
Niebieską, białą osłonięta szatą.  
U stóp Jej czarny trup węża zgnieciony,  
Na czole wieniec z siedmiu gwiazd spleciony”<sup>86</sup>.

<sup>84</sup> Por. A. Opacka, dz. cyt., s. 52.

<sup>85</sup> J. I. Kraszewski, *Mindows*, dz. cyt., s. 273.

<sup>86</sup> Tamże, s. 279; podkreślenia: A. P.-S.

Bohater *Mindowsa* umiera zgodnie ze starotestamentową zasadą „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie” – sam skrytobójca, zostaje w ten sam sposób zamordowany przez kuzynów – Trojnata, którego upokorzył wielokrotnie, choć ten wspomagał go w odebraniu Litwy Krzyżakom i przez Doumanda, któremu po śmierci Marti zagarnął żonę i poślubił ją, folgując swej samotności. Po zgonie *Mindowsa* sprawiedliwie zatem zgasła pamięć o nim wśród litewskiego ludu, co oddają ostatnie strofy epopeicznej księgi drugiej:

„Teraz – gdy zarosła mogiła chwastami,  
I olbrzym już nie wstaje, bo spróchniał w mogile,  
Jak pamięć jego między Litwą już spróchniała,  
I pusto na mogile, i pusto dookoła (...)  
I z *Mindowsa* mogiły tylko kurhan mały,  
I z *Mindowsowej* sławy ledwie tylko imię!”<sup>87</sup>.

Historia XIII-wiecznego litewskiego herosa sprawiała wiele interpretacyjnych problemów badaczom eposu *Anafielas*. Pisała na ów temat Małgorzata Litwinowicz, podsumowując, iż dzieje okrutnika należy interpretować przez bliski twórca pryzmat relatywizmu kulturowego: „Dla kogo jest ten epos? Bohater, który tu się pojawia, to, mówiąc krótko, barbarzyńca i okrutnik. Kto chciałby ujrzeć swoje odbicie w twarzy takiego bohatera, a władcę działającego takimi metodami uznać za postać najbardziej znaczącą w dziejach narodu? Z pewnością nie jest to opowieść »ku pokrzepieniu serc«, bo trudno sobie wyobrazić, by kogokolwiek miała zbudować taka wizja własnej historii. Kraszewski próbuje jednak przyjąć postawę badacza, który zdaje sobie sprawę z istnienia relatywizmu kulturowego (...)”<sup>88</sup>.

Pomimo Herderowskiej idealizacji przedchrześcijańskiej Litwy jako kraju terroryzowanego przez Zakon Krzyżacki, a w kolejnej części eposu – w *Witoldowych bojach* – kolonizowanego przez Polskę, esencję eschatologii i teleologii zamiatwanego świata można wyekstrahować mając na uwadze globalną dla tych lituaników perspektywę kosmogeniczną i teogoniczną.

Nie dajmy się zwieść wyłącznie „lirycznej empatii wajdeloty” – narratora, w starolitewskich raudach, lamentującego nad upadkiem starej przedchrześcijańskiej kultury, jakkolwiek jego żal, tożsamy ze smutkiem podmiotu działań twórczych, jest równie autentyczny, jak intelektualna akceptacja konwulsji historii, pozerającej stary porządek i budującej ład nowy, ład chrześcijański. Pamiętać należy o fundamentalnej perspektywie interpretacyjnej – a jest nią właśnie wizyjna opowieść o archaicznej Litwie, wyrokiem Opatrzności chrześcijańskiej i... pogańskiej Konieczności zmieniającej kształt świata. Powtórzmy: epos *Anafielas* w swych ukrytych sensach jest właśnie opowieścią o litewskiej kosmogonii i teogonii. Spróbujmy na ów świat przedstawiony spojrzeć nie tylko z litewskiej perspektywy, ale również z perspektywy chrześcijańskiej egzegezy tekstu kanonicznego.

*Mindowsa* wieńczy niemal starotestamentowy zgon jego głównego bohatera, wcześniej poprzedzony tryumfalną, męczeńską śmiercią jego żony, która z Bożej łaski pokonała symbolicznego w ikonografii maryjnej węża. Pisał Ricoeur w *Symbolice zła*, iż w tekstach biblijnych i kanonicznych wąż jest symbolem zła zakorzenionego w człowieku – istocie ułomnej, skłonnej do występku, ulegania szatańskim

<sup>87</sup> Tamże, s. 332.

<sup>88</sup> M. Litwinowicz, dz. cyt., s. 20.

pokusom i pożądlivości<sup>89</sup>. W litewską kosmogonię i teogonię Kraszewskiego została wpisana (jak wykazano wcześniej) dualistyczna koncepcja świata o judeochrześcijańskim rodowodzie, według której zło jest nieusuwalnym skutkiem zaistnienia człowieka na ziemskim padole. Na płaszczyźnie fabuły *Mindowsa* zło nie zostało wyegzorcyzmowane, folguje mu zarówno litewski władca, jak i za jego pozwoleniem lud zmagający się Zakonem Krzyżackim oraz – oczywiście – Krzyżacy, którzy „chrzczą krwią mieczem”, nie imię Boga mając w sercu, lecz uleganie pragnieniu krwi i materialnego zysku. Tak odczytujemy treści eposu w płaszczyźnie fabuły, lecz w płaszczyźnie jej sensów naddanych zło służy ostatecznie Bogu, podobnie jak to się miało z szatanem w Księdze Hioba...

W *Mindowsie* narrator elegijnie oddaje smutek Litwy chrzczonej nie wodą, lecz krwią i mieczem. Idyllicznie wspomina święte gaje, w których nigdy nie za gości już pierwotny ład. Jednak druga część trylogii epopeicznej została naznaczona nie tylko poetyką elegijną i toposem Litwy – utraconej Arkadii. Wyłonić z niej można również konwencję apokaliptyczną, a tym samym spojrzenie na Mindowę i Krzyżaków jako na zło działające z poręki Boga... Zapowiedzi apokalipsy od *Witoloraudy* znaleźć można w poemacie co najmniej kilka, w *Mindowsie* aż roi się od zwiastunów nieuchronnie zbliżającej się zagłady i część druga trylogii *Anafielas* jest punktem kulminacyjnym apokalipsy starolitewskiego świata. Przeto nie dziwi to, że Litwę po masowym chrzcie opisuje narrator przy pomocy biblijnej topiki apokaliptycznej – potopu, który pochłoniął wszystko, co dawne:

„Jak dawniej wszystko – a Litwa nie stara,  
Inne w niej wszystko – bo inna w niej wiara,  
Bogi upadłe na ziemię nie wstały,  
I Wejdeloci w tłumach zaginęli,  
I świątyni mury mchem obrosłe stoją,  
I wywrócone nie dymią ołtarze.  
(...) Smutno na Litwie, jakby po potopie,  
Co wszystko stare pochłoniął z wodami,  
I uniół w bezdnie do przeszłości morza”<sup>90</sup>.

Litewska apokalipsa jest zarazem apokalipsą romantyczną. Kraszewski – dziecko swej epoki – rozpoznaje w dziejach Litwy dialektyczne sprzężenie równoprawnych – zdawałoby się – wartości, wciąż podążając śladami refleksji Herdera nad kulturami pierwotnymi i historiozoficznej aporii Hegla. Pisała na temat romantycznie pojmowanego tragizmu Maria Janion:

„Uwydatniony przez Hegla związek między tragizmem a dialektyką mógłby służyć wyjaśnieniu tej trudnej sprawy. Idąc za tradycją heglowską, za konieczny składnik tragizmu możemy uznać właśnie dialektyczne rozpoznanie relatywności racji. W kolizji tragicznej byłoby starcie dwóch przeciwieństw, z których każde posiada swoje uzasadnione racje, a nieuchronna zagłada jednego z nich jest równoznaczna z zagładą pewnych wartości”<sup>91</sup>.

<sup>89</sup> P. Ricoeur, *Symbolika zła*, przeł. S. Cichowicz, Warszawa 1986, s. 242–243.

<sup>90</sup> J. I. Kraszewski, *Mindows*, dz. cyt., s. 187–188; podkreślenia: A. P.-S.

<sup>91</sup> M. Janion, *Krasiński i Hegel*, w: tejsze, *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, s. 133.

Zagłada pogańskiej Litwy dokonała się już w epoce Mindowsa, mimo iż sama wiara nie wrosła jeszcze w serca ludu, to lud o światopoglądzie magicznym stracił zaufanie do swych dawnych bogów i uznał moc Boga silniejszego – czczonego przez zwycięskich wrogów Boga chrześcijan. Przesilenia świata i walkę starych bogów z Bogiem chrześcijańskim oddaje pieśń XXI, w której to toczy się walka na planie ziemskim i planie boskim. Krzyżacy bezczeszczą na oczach tłumu święty gaj, Litwini proszą swych bogów o interwencję – i natenczas ostrze, którym ścinano dąb – mieszkanie bóstwa, obraca się i rani oprawcę pogan. Wówczas to chrześcijańscy mnisi wzywają swego Boga, aby wspomógł ich w chrystianizacyjnej misji:

„Uczyn cud, Panie! Świętym Krzyżem Twoim  
 Żegnam tę ranę; niech niebieska siła,  
 Co trędowatych, ślepych uzdrawiała,  
 Na nas niegodnych zleje się – o Panie! –  
 Modlił się klęcząc nad zranionym bratem,  
 Aż rana krwawa zamknęła się sama.  
 Naówczas okrzyk dał się słyszeć drugi –  
 – Wielki Bóg Chrześcijan, wielki Bóg – wołali [Litwini].  
 Wnet drudzy sami siekiery porwali,  
 I z czarnej kory obnażone drzewo,  
 Coraz to szerszą szczerbą się rozwarło,  
 Zachwiało – z hukiem padając na ziemię”<sup>92</sup>.

Kraszewski tworząc poemat *Anafielas*, a zwłaszcza jego drugą i trzecią część, postępował jak twórca tekstu kanonicznego – twórca eposu o narodowej apokalipsie i budowaniu po zagładzie nowego świata. Zwraca uwagę zbieżność sytuacji historycznych między czasami, gdy powstała biblijna literatura apokaliptyczna (od 200 r. przed Chrystusem do 135 po Chrystusie), a reglamentacją litewskiej epoki „starożytnej” w wizji Kraszewskiego, którą datuje do czasów Chrystusa, tj. drugiego chrztu Litwy za Jagiełły i Witolda w roku 1386 (wcześniejszy bowiem za Mindowsa stolica apostolska uznała za nieważny z powodu zerwania sojuszu z Krzyżakami). Zarówno w tekstach kanonicznych chrześcijańskich, jak i w *Anafielas*, dziele uznanym przecież przez Litwinów za świętą księgę, czytamy wszak o czasach nacechowanych uciskiem religijnym, prześladowaniami, rozchwianiem dotychczasowych norm i wartości, konwulsyjną konstytucją wartości nowych, procesów dychotomicznie odzwierciedlonych w rudymenarnej dla nich symbolice dobra i zła<sup>93</sup>.

Znamiona tej dość zawilej wizji eschatologicznej, zostały jaśniej wyeksplikowane we wcześniejszym od *Anafielas* poemacie *Rapsod 1252*. Poemat ma dramatyczną formę dialogu między Czarnym Duchem (szatanem) i Archaniołem. Rzecz dotyczy ekspansji Zakonu Krzyżackiego na Litwę. Zło ucieleśniają Krzyżacy, tryumf szatana nad Bogiem jest w istocie pozorny i dotyczy jedynie płaszczyzny ziemskiej. Archanioł wzywa szatana do walki o duszę Litwy i wiarę Litwinów, zwracając się do niego:

„Więc walcz – Lecz patrzaj – widzisz tam na ziemi  
 Siedzi człowiek w koronie,

<sup>92</sup> J. I. Kraszewski, *Mindows*, dz. cyt., s. 177.

<sup>93</sup> Por. L. Stachowiak, *Apokaliptyka*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1973, s. 753–755.

Co niegdyś pełzał przed bałwany twemi  
 Dziś olejem Chrystusa namaści swe skronie.  
 Posłów do Rzymu wysyła,  
 I krzyż nad Litwą zatyka.  
 Patrz – Czyja ręka te cuda zrobiła?  
 Czyś ty nam wroga zamienił w niewolnika? (...)<sup>94</sup>.

Ten „człowiek w koronie” to oczywiście Mindows. Rapsod kończy się tryumfem Czarnego Ducha, którego moc na ziemi ma być znacznie większa niż łaska boska – co obrazują dzieje chrystianizowanej Litwy, gdzie porządek, sprawiedliwość i dobro są po stronie chrzczonych orężem i kapanych w strumieniach krwi Litwinów, a nie Krzyżaków, którzy działają z pokuszenia demona. W kontekście przywołanych utworów i koncepcji historiozoficznej Kraszewskiego chrystianizacja Litwy jawić się może jako starcie podstawowych wartości – dobra i zła. W owym starciu Bóg przegrywa tylko na pozór. Historiozofia i eschatologia w zajmującej nas wizji zasada się bowiem na dziejowym paradoksie i dialektyce postępu: chrześcijański Bóg miłości, łaski i przebaczenia objawił się Litwinom w fałszywej postaci rycerzy krzyżowych, którzy to nową wiarę zozydili wśród Litwinów, zarazem przygotowując Litwę do bezkolizyjnego przyjęcia chrześcijaństwa na mocy unii z Polską! Wykładnia ta dowodzi nieprostej prawdy, przejaśnionej romantyczną teofanią - losy ludzkości idą dialektyczną drogą postheglowskiego postępu, chaos na ziemi jest w istocie rzekomy, historia wyposażona została w sensy wyższe według boskiego planu, zatem nie może być postrzegana wyłącznie jako ziemski nieład, lecz jako domena *sacrum* i strefa mitu.

Powyższy kontekst nadaje głęboką teofaniczną i historiozoficzną sankcję ostatniej batalii między chrześcijaństwem a pogaństwem przedstawionej w *Witoldowych bojach*.

„Zielona wiosna Litwy czoło stroi,  
 I lasy szumią, łąki się zielenią, (...)  
 Czemuż tak głucho? I wiośniane święto,  
 Święto pastusze, nikt już nie obchodzi?  
 Czemu nie widać Zniczów, ni kapłanów?  
 A lud z bojaźnią pogląda na niebo,  
 Jakby Perkuna lękał się prawicy?”<sup>95</sup>.

W kolejnych fragmentach poematu smutny, niemy, przestraszony i zrezygnowany lud litewski bez oporu przyjmuje chrzest z ręki Jagiełły i Witolda. Narrator – ostatni wajdelota wciąż zdaje się temu dziwić, co odzwierciedla się w redundancji bezsilnych, lamentacyjnych, raudowych pytań:

„Litwo! O Litwo! Gdzie są dzieci twoje? (...)  
 Litwo przesławna! Gdzie dni twojej sławy? (...)  
 Czemu ojcowie z mogił nie powstali?  
 Czemu ze wschodniej nie przybiegli ziemi (...)  
 Gdy Mindows wiarę litewską porzucił,

<sup>94</sup> J. I. Kraszewski, *Rapsod 1252*, w: tegoż, *Poezje. Wydanie drugie poprawione i znacznie pomnożone*, t. 1, Warszawa 1843, s. 45.

<sup>95</sup> J. I. Kraszewski, *Witoldowe boje. Pieśń trzecia i ostatnia*, Wilno 1845, s. 291.

Czemu na Litwie jeden jęk był tylko,  
I jeden okrzyk boleści i trwogi? (...)  
Dlaczego teraz, kiedy chrzciał Jagiełło,  
Lud nie zaszemrał? I poszli kapłani  
Cicho, milczący?<sup>96</sup>

Czemu? Wyjaśnia to w kolejnych strofach narrator – już nie tylko lirycznie utożsamiający się z Litwą, ale również wyposażony w sankcję wyjaśniania historyczno-zoficznej tajemnicy „zaginionych narodów”:

„Czemu? Bo Litwy jasne dni skończyły,  
Bo nowe słońce zaświecił jej miało.  
Starego życia godziny wybiły,  
I legła w grobie z dawną swoją chwałą!  
Krótki był dzień jej!”<sup>97</sup>

Końcowa strofa („Krótki był dzień jej!”) z emfazą oddaje niemal cały dramat narodu, który by stać się „prawdziwie” europejskim, musiał usunąć ze swej narodowej tożsamości wielowiekowe dziedzictwo bogatej pogańskiej kultury.

Opozycja dwóch światów w lituanikach Kraszewskiego nie jest bowiem jednoznacznie czarno-biała. Za chrześcijaństwem, choć zaborczym, kryje się przecież kulturowa potęga, włączająca ostatnie pogańskie państwo Europy w krąg europejskiej tradycji i perspektywnej cywilizacji. Jednak po obu stronach – zgodnie z heglowską definicją tragizmu – znajdują się niemal równe siły etyczne i one popadają w kolizję, która nieuchronnie kończy się katastrofą. Tworzy zatem Kraszewski epicką tragedię pogaństwa. Antagoniści reprezentują słuszne - choć w różnej mierze - racje i tragedia Litwy nie jest jednowymiarowa.

Starcie tych dwóch cywilizacji zaistniało też w późnej powieści historycznej – w *Kunigasi* (1882). Oddaje je powieściowa biografia głównego bohatera – „porwanego za młodu” przez Krzyżaków litewskiego księcia. Kraszewski pozostawia domyślności czytelnika szczegóły jego życiorysu, nie jesteśmy także pewni tego, czy Jerzy – Marger wybierze litewskość czy krzyżackość. W jego duszy bowiem nawet po dotarciu do rodzinnego kraju wciąż toczy się walka między kulturą Zachodu, wiarą chrześcijańską a Litwą, do której czuje się instynktownie przywiązany, ale której nie zna i nie rozumie. Ojczyznę odbiera wrogo i nieufnie – nie potrafi czić pogańskich bogów i respektować litewskich obyczajów, które w pewnym momencie stają się poważną przeszkodą w połączeniu z ukochaną Baniutą:

„Nawykł wierzyć w innego Boga, kłaniać się innym kapelanom... W duszy odzywały mu się poważne pieśni kościelne i słowa modlitw, które szły do serca... Nie wiedział sam jeszcze, czy się miał wyrzec tamtego Boga dla tego, czy obu w sobie zjednoczyć (...) dziwił się sam, że ta Litwa, do której tęsknił, inaczej mu się z bliska wydawała. (...) Miał rozpocząć życie nowe... musiał wszystko stare przekląć i zapomnieć... Jakiś żal niewytłumaczony budził się po znieprawdzonej przeszłości... (...) Tu wszystkie lica były groźne i posępne (...)

<sup>96</sup> Tamże, s. 294–296.

<sup>97</sup> Tamże, s. 296.

Miał odzyskać matkę... Na próżno obrazu jej szukał w pamięci – nie znalazł go... zatarło się wszystko (...)<sup>98</sup>.

Sytuację komplikuje fakt, że wajdeloci porwali mu kochankę, a wobec ich świętych postanowień, których lud cały słucha w majestatycznej ciszy, władza księżca wydaje się być bezsilna. Sprawę dodatkowo gmatwa niechęć matki – Redy, która za żonę dla swego syna nie chce córki prostego bojara. Na skutek konfliktu z kapłanami Marger postrzega Perkuna jako straszego „boga zniszczenia i piorunów”<sup>99</sup>, a widziany jego oczyma posąg bóstwa przybiera rysy złowieszcze:

„Poczwarne, nieludzkie oblicze przybierało w oczach jego wyrazy dziwne, wszystkie groźne, krwi chciwe, okrutne (...) Połyskująca blade w mroku głowa Perkunasa z szeroko rozdartą paszczką otwartą łaknęła ofiar... Zdawała się je miażdżyć w swych szczękach i z rozkoszą karmić się nimi”<sup>100</sup>.

Autor poddaje demonicznej antropomorfizacji pień starego dębu – przedmiot kultu Litwinów, aby w sposób wyrazisty uwypuklić niejednoznaczny problematykę starcia dwóch kultur. Poza tym dzięki takim zabiegom na tajemniczości zyskuje rysunek powieściowy – zagęszcza się atmosfera sensacyjności, czytelnik niekoniecznie musi przewidzieć dalszy ciąg wydarzeń, co wobec zasygnalizowanej wyżej problematyki niekoniecznie pozostaje kwestią wtórną.

Kraszewski stawia Margera – i pozostałych narodowych bohaterów jego lituaników – w sytuacji rodem z greckiej tragedii: mają oni świadomość tego, że muszą dokonać tragicznego wyboru i mimo cierpień moralnych zmuszeni zostają do jednoznacznego opowiedzenia się po którejś z wrogich stron. Bohater *Kunigasa* zostawić musiał nie tylko Boga, którego ukochał, ale i świat życzliwych mu ludzi, wśród których znajdował się przede wszystkim brat Bernard, traktujący litewskiego chłopca niczym ojciec... Wybierając Litwę wraca Marger do swych korzeni, ale autor nie pozostawia czytelnikowi złudzeń co do tego, że jest to wybór dramatycznie trudny, którego istota rozdarta jest dialektycznym sprzężeniem równoprawnych przeciwieństw.

### Archetypiczność lokalnego kolorytu

Pietyzm w charakterystyce lokalnego kolorytu (funkcjonującej nie tylko jako tradycyjny opis narratora wszechwiedzącego, lecz także jako element światopoglądu bohaterów) sugeruje kolizyjny charakter wizji Litwy „starożytnej”. Twórca, który pragnął rehabilitować pogańską Litwę na kartach literatury i historiografii, był bowiem przekonany, że świat skazany na dziejową śmierć był na tyle piękny, na tyle wartościowy w sferze duchowych i materialnych wartości, że należało go bronić, nawet idąc pod prąd „całemu światu”, jak czynił to jego ulubiony litewski heros – książę Witold. Romantyczny pisarz winien zaś opisać ów świat jak najskrupulatniej, co też autor *Litwy za Witolda* uczynił – kazał rytuałom, przedmiotom, pieśniom, przysłowiom opowiadać o świecie, który po chrzcie „zaniemógł”...

<sup>98</sup> J. I. Kraszewski, *Kunigas...*, dz. cyt., s. 150, 154.

<sup>99</sup> Tamże, s. 155.

<sup>100</sup> Tamże.

Ów „głos z litewskiej mogiły” tworzył drugą, równoległą do eschatologicznej płaszczyznę interpretacyjną. Brzmiał równie głośno (a może sugestywniej nawet) niż głos poety, który usiłując rozwikłać tajemnicę „zaginionej Atlantydy”, intelektualnie musiał zaakceptować konieczność zagłady pradawnej cywilizacji. I znów w jego wizji ujawniał się antagonizm „serca” i „rozumu” – tutaj najwyraźniej ulegał temu pierwszemu - wnikliwie, a zarazem lirycznie, odzwierciedlając pradawną litewską *arche*. W epoce pierwotnej dopatrywał się – jak ujął to w dziele *Sztuka u Słowian, szczególnie w Litwie i Polsce przedchrześcijańskiej* – „pomników myśli”<sup>101</sup>, ewokujących przeszłość wtedy, gdy milczą o niej historyczne kroniki. Pisał o tym nie tylko w *Litwie. Starożytnych dziejach...*, ale i w *Sztuce u Słowian...*, gdzie stwierdzał, co następuje:

„Najniżej (...) stojące narody, najmniej uposażone indywidua, muszą choć strojem, sprzętem, tańcem, pieśnią, orężem, barwami szaty, wydać z siebie to uczucie i pragnienie piękności. Nie potrzebujemy zdaje mi się dowodzić, że przed obliczem historii zarówno zasługuje na zastanowienie ozdoba z piór i szkiełek, którą wdziewa dziki Indianin, jak najpiękniejszy posąg grecki; że nieforemne bożyszczce czcicieli Buddy stają tu obok Fidiaszowego marmuru – bo w obojgu żyje myśl ludzka”<sup>102</sup>.

Szło twórcy *Pieśni z podań Litwy* o to, by w pochodzie cywilizacji, której uległa Litwa, wypracować sobie taką zasadę narodowego trwania, która byłaby usytuowana poza zasięgiem zmian konieczności historycznych. Takie *constans* odnalazł Kraszewski w kulturze ludowej.

Trudno oprzeć się odczuciu, iż to, co w jego wizji „starożytnej” Litwy „obce” a nie „swoje”, czyli to, co wyrasta z nieprzyjaznego pogańskiej Litwie otoczenia chrześcijańskiego, nigdy nie da się zupełnie utożsamić i zasymilować z tym, co „swojskie”, czyli regionalne i narodowe. Wizja tej pierwotnej krainy opiera się nie tylko na kolizji między pogaństwem a chrześcijaństwem, ale również na wręcz genialnym dostrzeżeniu w historii Litwy znamienego paradoksu: to co „obce” (chrześcijaństwo i jego kultura) nigdy w istocie nie może stać się absolutnie własnym, czyli „swoim” – Litwin, chcąc pozostać Litwinem, nie może nawet przebywszy „ciężki proces chemicznego przeistoczenia”<sup>103</sup>, przeobrazić się w Niemca czy Polaka, choć tym drugim wszelako pozostać może jako Polak litewski... Twórca z nabożeństwem opisujący „pamiętki” pogańskiej litewszczyzny pragnął odnaleźć nie tylko pradawny świat, ale i współczesny model istnienia, ważny dla litewskiej wspólnoty regionalnej, a później etnicznej – model, w którym zagości równowaga duchowa między tym, co „swojskie”, a tym, co obce; między tym, co pradawne i rdzennie litewskie, a tym, co nowsze, polskie i europejskie. W tej mierze lituanistyczna twórczość Józefa Ignacego to specyficzna recepta na wyleczenie obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego z kompleksów prowincjuszy i cywilizacyjnych nuworozsyz Europej.

Wspominanie przeszłości, opisywanie litewskich „starożytności” otwiera perspektywy mityczne. W wizji starolitewskiego uniwersum pisarz-historiozof uznał nieodwracalność utraconego bytu, w najgłębszej istocie nie wszystko zosta-

<sup>101</sup> J. I. Kraszewski, *Sztuka u Słowian, szczególnie w Litwie i Polsce przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860, s. 6.

<sup>102</sup> Tamże, s. 6–7.

<sup>103</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 16–18.

ło przesądzone, gdyż historia i narodowa tożsamość zawierają w sobie potencjalną zdolność do regeneracji... W ten oto sposób przed lituanikami twórcy *Witoloraudy* rozwarły się – wedle koncepcji M. Eliade'go – możliwości przekroczenia „bram” czasu sakralnego<sup>104</sup>.

I te „bramy” stały się otworem dla polskiego pisarza dzięki aprobacie dla jego wizji „wyznawców” owego mitu – Litwinów poszukujących sankcji dla odrębności swej narodowej tożsamości. W wizji Litwy „starożytnej” uobecniła się zatem błyskotliwa intuicja antropologiczna tego XIX-wiecznego znawcy litewszczyzny. Status jego twórczości w litewskiej historii literatury dowodzi najwymowniej tego, że plan się powiódł, że udało mu się odsłonić w litewskiej przeszłości to, co najcenniejsze. Godnym przypomnienia jest w tym kontekście fakt, iż jego litewskie dzieła sakralizowano w dobie nacjonalistycznego wrzenia na linii Polska – Litwa<sup>105</sup>. J. Mikšas na łamach „Aušry”, pierwszego periodyku odrodzonej Litwy, (*notabene* pisma założonego z inspiracji Kraszewskiego<sup>106</sup>) pisał w roku 1911 na temat *Anafielas*: „dzieło to jest tym dla Litwinów, czym dla Greków Iliada i Odyseja, dla Rzymian Eneida, dla Żydów Stary Testament, a dla chrześcijan Nowy Testament”<sup>107</sup>.

Sugestywność wizji Litwy „starożytnej” polega też bowiem na jej apotropaiczności. Mistrz pióra pozostaje wciąż historykiem, lecz zarazem antropologiem litewskiej kultury: tworzy obraz literacki, w którym symbol ewokuje nie tylko uniwersalne sensy, ale i treści zaszyfrowane w kulturowym kodzie danej wspólnoty. Posługuje się literackimi motywami jak amuletami, zaklęciami, hasłami – są one czytelne dla czytelników „wtajemniczonych”, chętnych do odbycia podróży do kul-

<sup>104</sup> Refleksje na temat istoty czasu sakralnego opieram na rozważaniach M. Eliade, którego książka *Sacrum, mit, historia* potwierdzać się zdaje, że Kraszewski intuicyjnie poznał, na czym polegać mogą owe „żywe prawdy umarłego świata”.

<sup>105</sup> Warto w tym miejscu uwzględnić, że w gorącym dla dziejów polsko-litewskich roku 1919 cytowaną w tym szkicu rozprawę Kraszewskiego o litewskich pieśniach ludowych pt. *Dajnos. Pieśni litewskie*, stanowiącą autonomiczny rozdział tomu pierwszego jego *Litwy. Starożytnych dziejów...* w całości przedrukował ideolog nacjonalistycznego ruchu litewskiego Michał Birżyszka w wydawnictwie młodej etnicznej inteligencji „Głos Litwy”. Dzieło XIX-wiecznego polskiego pisarza znamienne rekomendował we wstępie do książki pt. *Dajny. Pieśni litewskie* (Wilno 1919), motywując swój wybór niepowtarzalnością dokonania romantycznego regionalisty, przedsięwzięcia ważnego w dobie poszukiwań kulturowych sankcji odrębnej narodowości. Obecność dzieł twórcy *Anafielas* w ideologii narodowego nacjonalizmu Litwy to przypadek, rzucający światło na dzieje tożsamości społeczeństw Europy Środkowowschodniej, które to w celach politycznych mitologizowały twórczość polskich pisarzy i poetów z generacji romantycznej. Pisał Birżyszka we wstępie do rozprawy Kraszewskiego: „Litwa ludowa oraz jej twórczość dla wielu jest to terra incognita (...) podajemy tu rozdział ze znanej przed laty pracy J. I. Kraszewskiego »Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.« (...) Rozdział ten poświęcony dajnom, czyli litewskim pieśniom ludowym, pod wielu względami jest mocno przestarzały, jak zresztą cała praca Kraszewskiego. Nie znamy wszakże w literaturze polskiej innej pracy w tym rodzaju. Sądzimy też, że po przejrzeniu jej i usunięciu poważniejszych usterek, czego się podjąłem na skutek propozycji »Głosu Litwy«, ogłoszenie jej będzie jeszcze wcale na czasie”.

<sup>106</sup> Por. M. Niedźwiecka, *J. I. Kraszewski a ruch odrodzenia narodowego na Litwie*, Prace literackie, t. 22 „Acta Universitas Vratislaviensis”, nr 547, Wrocław 1981, s. 147–148; H. Bursztyńska, *Zakończenie*, w: tejsze, *J. I. Kraszewski o poetach i poezji polskiej*, Katowice 1982, s. 155.

<sup>107</sup> Cyt. za: M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Romantyczna Litwa w optyce Kraszewskiego*, dz. cyt., s. 119.

turowych źródeł opiewanych wydarzeń.

Wśród nich są archetypiczne motywy, takie jak wyobrażenia bóstw, stos, ogień, kult solarny, święty gaj, wróżba, kult węży, krwawe ofiary. Motywy te inhereentnie tkwią w strukturach zajmujących nas lituaników, równocześnie istniejąc w sferze zbiorowej świadomości litewskiej. Warto się przyjrzeć lituanikom także w kontekście tego, co w jego twórczości jest niepodważalnie litewskie, tj. udokumentowane przez historyków i kulturoznawców Litwy pogańskiej.

Wykorzystując przedchrześcijański sztafaż, tworzy poeta urokliwą opowieść o dawnej Litwie – na wszystkich płaszczyznach utworu posługuje się ewokacyjnymi ekwiwalentami dawności, takimi jak stylizowany na pierwotny sposób narracji, wielowymiarowe przedstawienie świata nie tylko z perspektywy narratora wszechwiedzącego, ale i bohaterów, archaizacja języka, rozbudowanie autonomiczności tła akcji poprzez nadanie szczególnej ważności opisom obyczajów i rekwizytów z zamierzchłej przeszłości. Te atrybuty dawności, wyrażające się w pełnym szacunku odtworzeniu tła przedchrześcijańskiej Litwy pełnią w opisach przestrzeni i jej lokalnego kolorytu rolę znaku. Pisał na temat semantycznego rozumienia przestrzeni przedstawionej m.in. M. Butor:

„„Umeblowanie« przestrzeni pełni (...) rolę znaku, (...) ponieważ przedmioty bardziej są związane z naszą egzystencją, niż sądzimy zazwyczaj. Opisać (...) przedmioty, to w pewien konieczny sposób opisać postaci: są rzeczy, których niepodobna dać odczuć czy zrozumieć, jeśli nie pokaże się czytelnikowi dekoracji i akcesoriów działań”<sup>108</sup>.

Kreował Kraszewski sugestywną historyczno-kulturową wizję głęboko zakorzenioną w starolitewskim *arche*, dowodzącą fascynacji pierwotną kulturą i twórczej intencji wykreowania nie tylko literackiej iluzji dawności, ale i jej obrazu, noszącego znamiona – wedle koncepcji N. Frye'a – kulturowego archetypu. Pociąg do starożytnictwa realizowany w romantycznym nurcie ocalania „pamiętek” przeszłości, cechuje się także wyczuleniem na historię, fenomenalnie odkrytą jako wciąż żywa tradycja. Podania zaś – według rudymen tarnej koncepcji J. Grimma – pośredniczą między mitem a historią, przechowując w pamięci ludu echa doniosłych wypadków dziejowych i rysów narodowego charakteru o genezie archaicznej. Pisały na ów temat Maria Janion i Maria Żmigrodzka w książce *Romantyzm i historia*:

„Zarówno pradawne podanie, jak i legenda, wyrastające z ustnych opowieści o bohaterze, przenoszące fakty historyczne w sferę cudowności i wyposażające je w znaczenia symboliczne, nie tylko, zdaniem romantyków, odkrywały głęboki sens zdarzeń, ale pozwalały w nich również dostrzec zapowiedzi przyszłości. Przyszłość bowiem ukryta była w planach boskich, ale tkwiła też w charakterze i wyobrażeniach – w duchu narodu”<sup>109</sup>.

Zakres konotacji, w który wchodzi jego wizja Litwy „starożytnej”, wykracza poza ramy literackie, sięga do archetypizacji rozumianej jako związek mitu

<sup>108</sup> M. Butor, „*Filozofia umeblowania*” w: tegoż, *Powieść jako poszukiwanie*, przeł. J. Guze, Warszawa 1971, s. 54.

<sup>109</sup> M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 208; podkreślenia: A. P.-S.

z rytuałem i ucieleśnianej przez szeroko udokumentowane, posiadające wartość znaku opisy wierzeń oraz towarzyszących im obrządków. W tej mierze wyobrażenie Litwy Kraszewskiego czyni z tego, co pierwotne, to co nowoczesne; z tego, co archaiczne, to co stanowiło o kształcie litewskiej tożsamości narodowej. Temperament intelektualny Kraszewskiego – dziewiętnastowiecznego antropologa sprawia bowiem, że w dziełach, w których fikcja przeplata się nieustannie z rzeczywistością, odnajdujemy ukryty w fabule „kościół” archaicznej kultury, przejawiający się tak w mimetycznym obrazie dawnej rzeczywistości, jak i w duchowej aurze opowieści o starolitewskim uniwersum. Warto się zatem przyjrzeć najistotniejszym cechom owego przedchrześcijańskiego obrazowania, mając na uwadze żywotną moc płynącą z odzwierciedlenia w literaturze znaków, stanowiących o oryginalności opisywanej kultury.

Szczególnie dużo miejsca poświęcił twórca pogańskim wierzeniom. Stworzył wzorowany na pogańskim Olimpie panteon bóstw, narażając się na krytykę pozytywistycznej i późniejszej historiografii. Jest w tej wizji jednak ogromny ładunek antropologicznej intuicji twórcy i historycznego prawdopodobieństwa.

Według autora *Anafielas i Litwy. Starożytnych dziejów...* wielobóstwo było na Litwie pozorne. Oczywiście istniało (twórca w swych dziełach, najbardziej w *Litwie. Starożytnych dziejach...* oraz w *Anafielas* rekonstruuje pogański panteon, tworząc hierarchię bogów<sup>110</sup>), ale w istocie Litwini czcili jednego Boga, na określenie wielkości którego twórca zawsze stosuje pisownię dużą literą, w przeciwieństwie do mniejszych „bóstw”, pisanych małą literą. Tego jedyne, tj. najważniejszego Boga dawnej Litwy opisuje za pomocą epitetów typowych dla tradycji judeochrześcijańskiej: „odwieczny” „niewidzialny”, „niezmienny”, „wszechwiedzący”<sup>111</sup>. Wizja pogańskiej Litwy, pomimo „zmyślenia” wielu pojawiających się bogów, zawiera w sobie też sporo „prawdy” – ujmuje wiarę Litwinów jako henoteizm – „postać politeizmu polegającą na tym, że wierzy się w wiele bóstw, ale jednemu spośród nich przypisuje się stanowisko główne”<sup>112</sup>. Na litewskim panteonie znalazła się trójca najważniejszych bogów litewskich, *notabene* autentycznie zakotwiczonych w religijnym litewskim *arche* i potwierdzonych historycznie: Okkapirmas, Pramżu i Perkun. Ich role tak charakteryzuje w *Witolorausdie*:

„Ten niewidzialny, odwieczny, niezmienny,  
Który napisał przed laty co będzie,  
Którego wyrok na włos się nie zmieni,  
Jest Okkapirmas, Bóg nad wszystkie Bogi,  
Syn jego Pramżu panuje nad ziemią,  
Strzegąc spełnienia ojcowskich przeznaczeń;  
Czyta, co ojciec wyrzył na kamieniu,  
I wie, co będzie; lecz co jest, nie zmieni.  
Perkun nad ludźmi panuje przestraczem;  
On w rękę trzyma pioruny i burze;  
On grozi, kiedy cześć Bogów się zmniejsza;  
Piorunem karze, gdy go człek rozniewia”<sup>113</sup>.

<sup>110</sup> Na temat kreacji i rekonstrukcji panteonu starolitewskich bogów pisała M. Litwinowicz, zob. *taż*, dz. cyt., s. 16.

<sup>111</sup> Por. A. Opacka, dz. cyt., s. 39.

<sup>112</sup> Cyt. za: L. Korczak, dz. cyt., s. 36; por. również: *tamże*, s. 35.

<sup>113</sup> J. I. Kraszewski, *Witolorausdie*, dz. cyt., s. 115.

Starolitewski panteizm jest według Kraszewskiego piękny – daje możliwość codziennego kontaktu z absolutem utożsamianym z żywiołami natury i życiodajną mocą płynącą z sakralnego kontaktu z przyrodą. Ta nieodszyfrowana wyznaniowość zbliża Litwinów do russowskich wyznawców religii naturalnej, co jest szczególnie widoczne w mitycznej księdze pierwszej *Anafielas*. W gajach schowanych pośrodku pierwotnych litewskich puszczy, pełnych dębów – przedchrześcijańskich drzew bóstwa piorunowego, czyli Perkuna<sup>114</sup> płonął święty znicz, a ubóstwiający przyrodę Litwini oddawali się kultowi solarnemu, dbając o to, by nigdy nie gasł. Kapłanką świętego ognia była Biruta – matka księcia Witolda i bohaterka *Witoldowych bojów* oraz młodzieńczego poematu Kraszewskiego<sup>115</sup>.

Warto też podkreślić, iż przytacza w *Witoloraudzie* wersję wspólnego dla wszystkich ludów indoeuropejskich mitu o słońcu. Trawestuje ów mit, czyniąc z indoeuropejskiego mitu o porwaniu i uwolnieniu słońca<sup>116</sup> mit o małżeństwie słońca z księżycem, który to zdradził je z jutrzienką<sup>117</sup>.

W *Witoloraudzie* poeta (niczym litewski wajdelota) już pierwszych strofach wprowadza czytelników – słuchaczy swych *Pieśni z podań Litwy* w realną, a zarazem symboliczną „dawność”. Skomplikowany zabieg udaje mu się dzięki wykorzystaniu obrazu świętego gaju: miejsca, które dla Litwinów było w dwójnasób sakralne – oznaczało zarówno miejsce kultowe, jak i wyobrażenie bóstwa<sup>118</sup>:

„U brzegu Niemna jest gaj poświęcony,  
Stary, jak Litwa, jak Litwinów Bogi.  
Niemen ramiony objął go sinymi,  
Zielone łąki padły mu pod nogi.  
Wzgórzem się ciągnie i ku niebu wspina.  
A na wierzchołku, wpośród lip zielonych,  
W gęstwinie krzewiem splecionym podszytej,  
Gdzie tylko ptacy swobodni mieszkają,  
A człowiek rzadko się dociśnie kiedy,  
Jest ołtarz z darną i dzikich kamieni”<sup>119</sup>.

Niewiele w poganizmie przejawów eschatologicznego zła. Nie odnajdujemy ich również w opisie towarzyszących wierzeniom rytuałów pogrzebowych, choć z chrześcijańskiej perspektywy można by je ocenić jako przejawy barbarzyństwa. Stos ofiarny jest *leitmotivem* lituaników Kraszewskiego<sup>120</sup>. Stanowi również kolejny element odtwarzanego archaicznego uniwersum.

Opisuje udokumentowany w średniowiecznych kronikach (m.in. przez Długosza) zwyczaj ciałopalenia, transponując go w mit o paleniu zmarłych. Próbuje uchwycić pierwotną aurę duchową, towarzyszącą obrzędowi pochówku. Zwłaszcza w *Litwie. Starożytnych dziejach... explicite* charakteryzuje mit i jego znaczenie dla litewskich pogan, zaś w *Anafielas* (oraz m.in. w *Kunigasio*) w poetycki sposób oddać próbuje piękno widowiskowego obrzędu.

<sup>114</sup> L. Korczak, dz. cyt., s. 40.

<sup>115</sup> J. I. Kraszewski, *Biruta 1331–1416*, w: tegoż, *Poezje. Wydanie drugie poprawione i znacznie pomnożone*, t. 1–2, Warszawa 1843, s. 127–130.

<sup>116</sup> Tamże, s. 38–39.

<sup>117</sup> J. I. Kraszewski, *Witolorauda*, dz. cyt., s. 123–124.

<sup>118</sup> L. Korczak, dz. cyt., s. 41–42.

<sup>119</sup> J. I. Kraszewski, *Witolorauda*, dz. cyt., s. 1–2.

<sup>120</sup> Poetycki opis stosu ofiarnego w sposób twórczy zaistniał wcześniej w *Grażynie* (1823) Adama Mickiewicza; por. np. tenże, *Grażyna*, Warszawa 1973, s. 39–40.

Dowodził w dziele *Litwa. Starożytne dzieje...*, iż na pogańskiej Litwie silna była wiara w oczyszczającą moc ognia: „ciało niezniszczone ogniem uważano za rzecz nieczystą, sromotną, bóstwo co je ożywiało swym duchem obrażającą”<sup>121</sup>. Stos stanowił centrum pogrzebowego rytuału. Był to obrzęd powszechny zarówno wśród możnych, jak i ubogich. Litwini głęboko wierzyli, że ogień oczyści ich ciała z ziemskich grzechów: „Ciała niespalone i pozbawione pogrzebu były przyczyna długiego błakania się duchów (...). Upiór zmarłego, błakający się duch Kehus, Kemas, straszny był i szkodliwy, wedle wiary litewskiej”<sup>122</sup>. Palenie zmarłych na stosie było na Litwie jedynym godnym rodzajem pochówku. Stwierdzał dalej Kraszewski: „Ogień uważał się jako uduchowiający przedmioty, (...) niszczący tylko powierzchowną ich postać (...)”<sup>123</sup>.

W literackiej wizji Kraszewskiego opisowi pochówku towarzyszy poetycki obraz drogi do krainy zmarłych. Droga ta wieść miała przez oblodzony górski szczyt Anafielas, który strzegł wejścia do krainy ojców – litewskiego raju rycerskiego. Przedchrześcijańscy Litwini wierzyli więc, że tylko przez ogień i mityczną górę Anafielas duchy zmarłych przedostaną się do litewskiego „nieba”, gdzie spotkają stęsknionych przodków<sup>124</sup>.

Majestatyczny pochówek mieli wszyscy pozytywnie wartościowani bohaterowie jego lituaników (znamiennie odmówił tej ceremonii tytułowemu bohaterowi *Mindowsa* oraz zdrajcy ojczyzny z *Kunigasa* – Szwentasowi). W ten sposób odchodzi z „tego” świata m.in. Romois i Krewe-Krewejtę z *Witoloraudy*, ojciec Mendoga Ryngold z *Mindowsa*, a w *Witoldowych bojach* Kiejstut i Olgierd – ojcowie Witolda i Jagiełły. W eposie *Mindows* balladowo opisuje rytualny pochówek Ryngolda, lecz Mickiewiczowskie „widzę i opisuję” zastępuje kolektywnym „widzieli wszyscy” – jakby mając poczucie tego, że opisując pogański obyczaj, wkracza w sferę zbiorowych wyobrażeń mitycznych...

„Nie ma olbrzyma! poleciał duch jego  
Do ojców kraju, złotemi skrzydłami,  
Na białym koniu żeglował przez chmury.  
Widział lud wszystek jak na wschód wędrował,  
A sokół przed nim leciał złotopióry,  
Ogary za nim, za nim niewolnicy.  
Widzieli wszyscy, jak go orszak duchów  
We wrotach ze czcią, z radością przyjmował, (...)  
Widzieli wszyscy, jak w ojców orszaku  
Na wieczne łowy i szczęście wędrował. (...)  
Widział i śpiewał Tilusson ludowi,  
Jak Ryngold ojców po kolei witał (...)  
I jak z Murgami poskoczył na łowy  
Z łukiem na barkach i oszczepem w rękę”<sup>125</sup>.

<sup>121</sup> J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 1, dz. cyt., s. 145.

<sup>122</sup> Tamże, s. 147.

<sup>123</sup> Tamże, s. 146.

<sup>124</sup> A. Opacka (dz. cyt., s. 7) twierdzi, że ów mityczny szczyt „w mitologii starolitewskiej strzegł wejścia do „krainy Wschodu”, mitycznego raju rycerskiego, w którym odbywały się szczęśliwe łowy na jodsy (smoki) oraz obfitą strugą płynął alus (piwo)”. Bez wątpienia taką wizję przekazała nam literacka i historiograficzna spuścizna Kraszewskiego, lecz z braku wystarczających dowodów historycznych, należy ją uznać za kreację pisarza.

<sup>125</sup> J. I. Kraszewski, *Mindows*, dz. cyt., s. 23–24.

Kraszewski opowiadając starolitewski mit o paleniu zmarłych nie poprzestaje na opisie widowiskowego pochówku, przekracza repertuar obrazowania znany wcześniej czytelnikom z lektury *Grażyny* Mickiewicza, choć również oddaje ów rodzaj ostatniej posługi jako uroczystość godną jedynie prawdziwego rycerza<sup>126</sup>. Różnicuje znaczenie tego motywu i zwielokrotnia jego sensy. Zadeklarował te zamiary w tytule swego pierwszego dzieła lituanistycznego (z roku 1837), używając neologizmu, pragnął śpiewać jak litewski kapłan pogrzebowy *Ze Swintorohodajnos*<sup>127</sup>: czyli z pradawnej pogańskiej doliny Swentoroga (Świetoroga), doliny kultowej na Litwie, według przekazów upamiętnionej pierwszą śmiercią spalonego na stosie legendarnego Świetoroga.

Stos ofiarny traci swój religijny wymiar wówczas, gdy wodzowie wykorzystują ów rytuał dla prywatnej zemsty, jak czyni to w *Witoldowych bojach* Kiejstut po zwycięstwie na Krzyżakach czy też Jagiełło mszczący się na ludziach Witolda i Kiejstuta za śmierć swego przyjaciela Wojdyłły<sup>128</sup>. Wtenczas narrator sucho, bez wtrąceń, relacjonuje te wydarzenia, nie szczędząc przy tym frenetycznych opisów.

Motyw stosu w lituanikach Kraszewskiego – jak i w autentycznej kulturze pogańskiej – pełni też funkcje typowo ofiarne: w celu prześlągnięcia bogów za grzechy Litwy wstępuje na stos Krewie-Krewejte z *Witoloraudy*. Ceremoniał ów nazywa narrator „świętem Oczyszczenia”, a ofiarnik umiera na oczach tłumu, który zebrał się, aby uczestniczyć w podniosłym obrzędku i oddać cześć temu, którego krew za spokojić ma bogów i zyskać ich przychylność dla całego narodu<sup>129</sup>.

Za znak stylizacji na archaiczny światopogląd należy uznać również ogromną rolę wróżb w jego lituanikach. I znowuż – artystyczna intencja stworzenia iluzji dawności daje również możliwość odczytania tych motywów w kontekście kulturowych archetypów. Na pogańskiej Litwie wróżby odgrywały ogromną rolę w życiu społecznym – ubóstwienie sił natury sprawiało, że niemal na każdym kroku wieszczono. Wyrocznia rzutowała również na życie polityczne – radzono się bogów nie tylko w kwestiach codziennych, ale – nade wszystko – w sprawach wagi państwowej, zaś jej werdykt mógł zmieniać (i zmieniał) losy świata<sup>130</sup>.

<sup>126</sup> Analogiczny opis w *Grażynie* (dz. cyt., s. 39–40) prezentuje się następująco:

„Kędy świątynie miał władca pioruna (...)  
 Tam stos ogromny kładą pod obłoki,  
 Dwudziestem sążni długi i szeroki.  
 W środku dąb sterczał (...)  
 Rusza się orszak w żałobnej odzieży  
 Niosąc na tarczach bohatera zwłoki;  
 Przy nich łuk, włócznia, miecz i sajdak leży,  
 Wkoło purpurą świeci płaszcz szeroki;  
 Książęce stroje (...)  
 I z próżnym siodłem, okryty żałobą  
 Towarzysz pola, koń jelenionogi;  
 I sokół, i psy, co wiatr pyskiem sieką,  
 I drugie z pyskiem wietrzącym daleko?”

<sup>127</sup> *Ze Swintorohodajnos. Chroniki poetycznej litewskiej J. I. Kraszewskiego wyjątek* (1392), „Tygodnik Petersburski”, 1837, nr 69.

<sup>128</sup> J. I. Kraszewski, *Witoldowe boje*, dz. cyt., s. 69–70, 199–200.

<sup>129</sup> Por. J. I. Kraszewski, *Witolorauda*, dz. cyt., s. 128–137.

<sup>130</sup> Por. L. Korczak, dz. cyt., s. 49.

Ślady tego światopoglądu magicznego zostały licznie zezemplifikowane w zajmujących nas dziełach literackich. Obcujemy w nich nie tylko z opisami wróżb. Wróżby pełnią także aktywną rolę w procesach fabularnych – i zawsze nieprzestrzeżenie ich implikuje zapowiedź klęski. Źródłem przegranej Mindowsa bezwzględnie czyni narrator to, że autorytarny władca nie chciał słuchać wyroków bogów, czym sięgnął na swój kraj nieszczęście. Podobnie dzieje się w poemacie *Kiejstut 1382* – książę nie zważa na zsyłane przez bogów znaki, które mają ustrzec go przed zdradą Jagiełły, wyrusza na spotkanie z bratankiem wbrew nim... A na wyjeździe jego wojsko wierzące we wróżebne omeny żegna swego pana głuchym jękiem...

„Jedzie, stanął na błoni,  
 Koń zarył nogami, (...)  
 I pies drogę zaskoczy,  
 I wyjąc przed nim pada; (...)  
 I sokół mu na rękę  
 Siadł, zabręczał dzwonekami –  
 I w smutnym mówił jęku:  
 Kniaziu! Zdrada przed nami!  
 Kiejstut nie słuchał ni psa ni sokoła,  
 Ni konia swego, ni swojej drużyny”<sup>131</sup>.

Funkcjonuje również w *Anafielas* litewski archetyp wróżebny w postaci węża<sup>132</sup>. W *Witoloraudzie* przytacza Kraszewski legendę o Egle, fabularnie rozbitą na dwie części: *Żaltisową żonę* (s. 60–68) i *Braci Żaltisowej żony* (s. 68–75)<sup>133</sup>. Niepowiązana fabularnie z przygodami mitycznego Witola legenda opowiada o kulcie węży na Litwie. Ów symboliczny wąż został pokonany przez kulturę chrześcijańską, co odzwierciedliło się w *Mindowsie* w maryjnej symbolice niewiasty depczącej węża, ale równolegle zaistniał jako relikw starolitewskiego folkloru. Kult węży znamionuje religię pogańskich Litwinów, odróżnia ją od mitologii Słowian i mitologii ludów Północy. Dowodzi to kolejny raz archetypowych korzeni litewskich motywów w twórczości Kraszewskiego oraz artystycznej intencji sakralizacji materiału literackiego – nie tylko stylizowanego na tekst kanoniczny poprzez twórczą adaptację tradycji helleńskiej i judeochrześcijańskiej, ale również – a może przede wszystkim – kanonizującego pogańską tradycję ludową poprzez nobilitację na kartach literatury pięknej.

\*

Gdyby za miarę piękna dzieła uznać siłę przeżyć, jakie ono budzi, to na tej podstawie winniśmy uznać zapomniany dziś wśród polskich czytelników epos *Anafielas* za najlepsze dzieło Kraszewskiego. Pisarz, który jego genetycznym źródłem uczynił starolitewskie pieśni pogrzebowe, stawiał się tym sposobem w roli kapłana, który przewodzi ceremonii oplakiwania „rozwianych popiołów ojców”. Recepcja *Anafielas* dowodzi, że ziściło się w tym przypadku romantyczne marzenie o „rzędzie dusz”. Okazuje się, że nie tylko „zgarbił księgarzom barki swymi pismy”, ale również „sercem współrodaka żył między litewskimi braćmi” – że stawiamy cytowaną na początku tego szkicu odę Mickiewicza *Do Joachima Lelewela*.

<sup>131</sup> J. I. Kraszewski, *Kiejstut 1382*, w: tegoż, *Poezje*, t. 1–2, Warszawa 1843, s. 134.

<sup>132</sup> Por. L. Korczak, dz. cyt., s. 47–46.

<sup>133</sup> Por. A. Opacka, dz. cyt., s. 42–43.

Szukając przyczyn entuzjastycznej recepcji *Anafielas* na Litwie, trafiamy do struktury jego poematu, w którym to – jak wykazano – wydatna rola ewokacji litewkości przypada zakorzenionym w nim kulturowym archetypom. W tej mierze jest *Anafielas* nośnikiem archaicznych wzorców i „zrekonstruowaną” mitologią pogańskiej Litwy. Ta prolitewskość Kraszewskiego ujawniła się nawet mocniej w sferze struktury niż w sferze idei *Anafielas*. W sferze historiozoficznej bowiem musiał podjąć trud poszukiwania odpowiedzi na romantyczną tajemnicę „zaginionego narodu”. I odnalazł ją – co wykazano – porządkując historię przez nadanie jej sankcji teleologicznej i eschatologicznej.

Sankcja historycznej konieczności odpowiedzialnej za zagładę pogańskiej Litwy nie ukoiliła jednak jego „litewskiego serca”. I to ono „śpiewało” w omawianych litanikach. Tworzył w nich wizję kraju o bogatej kulturze, nad śmiercią której ubolewał. W historiozofii uznawał nieodwracalność utraty bytu państwowego. W znacznej mierze refleksję historyczną Kraszewskiego określała formuła fatalizmu upadku, jednakże poddając się owemu fatalizmowi intelektualnie, nigdy nie dopuścił do jego uczuciowej akceptacji. „Kraszewski jako powieściopisarz, którego twórczą materią jest konkret – pisała Dorota Siwicka – jako autor szczególnie wrażliwy na rozpad, na zanik bez śladu różnych objawów życia musiał opowiedzieć się po stronie bytu”<sup>134</sup>. Ów litewski byt odnalazł pod chłopską strzechą i skwapliwie czerpał z tego skarbcza narodowej samowiedzy.

Istnienie kulturowych archetypów wkomponował w świat przedstawiony, a jego nadrzędna rzeczywistość w procesie konkretyzacji jawi się jako mityczne uniwersum i odpowiada paradygmatowi, który z mitów o stworzeniu świata wyłonił Mircea Eliade. Kraszewski – twórca litewskiej kosmogonii i teogonii – w istocie tworzył genezyjską opowieść. Należy też uwypuklić, iż opowieść ta odpowiada mitycznym etapom dekonstrukcji starego świata i konstytucji świata nowego. Według Eliadego z mitów o stworzeniu należy wydobyć następujące fazy: 1. następowanie po sobie generacji boskich; 2. walka starych bogów z nowymi; 3. zwycięstwo któregoś z nich i przejście zwierzchności nad światem<sup>135</sup>.

Temu paradygmatowi odpowiadają poszczególne etapy eposu *Anafielas*, z których pierwszy jest reprezentowany przez zapowiedź regresu kultury litewskiej w *Witoloraudzie* i ekspansję chrześcijaństwa w *Mindowisie*; drugi przez walkę pogaństwa z chrześcijaństwem zapoczątkowaną w *Mindowisie* i kontynuowaną aż do jego klęski w *Witoldowych bojach*; trzeciemu zaś odpowiada ostatnia część epeicznej trylogii, w której zwycięstwo „nowych bogów” (czyli chrześcijaństwa) staje się globalne. W litewską ontologię została wpisana zasada pierwotnego zła i niedoskonałość świata, a w historię przesilen jego porządku gwałt i przemoc. Wszystko to koreluje z religioznawczą refleksją M. Eliadego, co bez wątpienia podkreśla hierarchiczne kontury wizji „starożytnej” Litwy.

Autor *Anafielas* patrzył na świat – obszar działania historii – oczyma romantyka. Ta optyka jest widoczna i w wyłożonej *explicite* wizji dziejów Litwy, i w konstruowaniu elementów dzieła literackiego, z których owa wizja wyłania się stopniowo, często pozostając wieloznaczną. Celnie zdiagnozowała te szczególne cechy światopoglądu i warsztatu pisarskiego Kraszewskiego Maria Grabowska, wskazując na isticie romantyczną kolizję struktur i idei, obecnych także u pisarza, którego zwykło się również nazywać „ojcem realizmu” w literaturze polskiej:

<sup>134</sup> D. Siwicka, *Kolekcja wobec nikczemności świata*, w: *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Warszawa 1990, s. 133.

<sup>135</sup> M. Eliade, *Historia religii*, t. 1, Warszawa 1988, s. 105.

„(...) Kraszewski upatrywał piękno moralne i fizyczne w harmonii, w takim układzie stosunków międzyludzkich i w takim komponowaniu elementów dzieła artystycznego, które nie raziłoby niespójnością, dysharmonią i sprzecznością. Ale patrzył na świat oczyma swego pokolenia, oczyma romantyka. I wydawało mu się, że podstawową zasadą budowy świata, przebiegu życia osobistego i społecznego ludzi, że przyrodą i sztuką, moralnością i fizjologią rządzi to samo prawo sprzeczności ujęte już w biblijnym obrazie owocu. Obraz ten zawiera w sobie dialektyczne sprzężenie wiadomości dobra i zła”<sup>136</sup>.

### Summary

The research goal of this study is to analyse and interpret the multilevel vision of Lithuania in the works of Józef Ignacy Kraszewski – from the myth of the Genesis beginnings, to the myth of the nation and the myth of the land, and mediaeval heroic personal myths. The writer proved the value of the pre-Christian culture of Lithuania by creating its half-fairy, half-historical, story.

### Резюме

Исследовательской целью этой зарисовки является анализ и интерпретация многоуровневого видения Литвы в творчестве Юзефа Игнация Крашевского: начиная с мифа о происхождении, мифов о народе и земле, и заканчивая средневековыми героическими личностными мифами. Писатель доказывал ценность предхристианской культуры Литвы, создавая ее наполовину сказочное, наполовину историческое прошлое.

---

<sup>136</sup> M. Grabowska, *Sądy Kraszewskiego o wieku XVIII*, w: *tejże, Rozmaitości romantyczne*, Warszawa 1978 s. 172; podkreślenia: A. P-S.



Maria Krajewska  
Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie

**„ŚWIATOWIT – ROCZNIK POŚWIĘCONY ARCHEOLOGII PRZED-  
DZIEJOWEJ I BADANIOM PIERWOTNEJ KULTURY POLSKIEJ  
I SŁOWIAŃSKIEJ” POD REDAKCJĄ ERAZMA MAJEWSKIEGO.  
W 120. ROCZNICĘ POWOŁANIA CZASOPISMA**

**"Światowit – an annual devoted to prehistoric archaeology and research  
on primitive Polish and Slavic culture" edited by Erazm Majewski.  
On the 120th anniversary of the journal's establishment**

**«Святовит – ежегодник, посвященный доисторической археологии  
и исследованиям первобытной польской и славянской культуры» под  
редакцией Эразма Маевского. К 120-летию со дня основания журнала**

**Słowa kluczowe:** „Światowit”, czasopismo, archeologia, Erazm Majewski

**Key words:** Światowit, journal, archaeology, Erazm Majewski

**Ключевые слова:** «Святовит», журнал, археология, Эразм Маевский

### **Wprowadzenie**

W dniu 19 II 1899 r. warszawski przedsiębiorca i uczony Erazm Majewski<sup>1</sup> otrzymał pierwsze wydrukowane egzemplarze naukowego czasopisma<sup>2</sup>, którego profil oraz koncepcję edytorską wymyślił i które nazwał „Światowit. Rocznik poświęcony archeologii przeddzziejowej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej”. Przez następnych piętnaście lat E. Majewski będzie redagował i finansował to czasopismo – jedyny w tym czasie periodyk w Królestwie Polskim poświęcony w całości archeologii. Na jego łamach będą zamieszczali swoje prace wszyscy ówczesni archeolodzy, działający na terenie zaboru rosyjskiego, publikowane będą tu także opisy, materiały ilustracyjne i korespondencja osób amatorsko lub w sposób przypadkowy zajmujących się archeologią. W czasopiśmie znajdą się również recenzje prac naukowych, informacje o ruchu naukowym w Europie, bibliografie oraz ważne i pożyteczne informacje związane z archeologią, antropologią,

<sup>1</sup> O Erazmie Majewskim (1858–1922) bibliografia zob. M. Krajewska, *Korespondencja księdza Antoniego Chotyńskiego z Erazmem Majewskim w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 57, 2014, s. 147, przypis 2.

<sup>2</sup> Zob. Państwowe Muzeum Archeologiczne (dalej: PMA), „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/53, wpis 20 II 1899.

konserwacją i muzealnictwem. Stworzenie czasopisma „Światowit” jest uznawane za jedno z najtrwalszych osiągnięć E. Majewskiego<sup>3</sup>.

Pomocą przy opracowaniu dziejów „Światowita” pod redakcją E. Majewskiego – oprócz encyklopedii, słowników i literatury przedmiotu – były archiwalia, wchodzące w skład jego spuścizny, która dziś znajduje się w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie (dalej PMA). Szczególnie przydatne były notatniki E. Majewskiego<sup>4</sup> prowadzone przez niego w latach 1873–1922, które zawierają odrębne notatki o charakterze informacyjnym.

### Powstanie czasopisma

Pomysł wydawania czasopisma naukowego poświęconego wyłącznie archeologii E. Majewski ujawnił w 1893 r. W swoim notatniku 30 sierpnia napisał:

„Od pewnego czasu rozważam projekt doniosły jak dla mnie. Noszę się z zamiarem wydawania małego kwartalnika czysto przedhistorii poświęconego. Czuję się na siłach redagowania przyzwoicie. A teraz już jestem zdecydowany na to, ale chodzi jeszcze o koncesję<sup>5</sup>. Pytanie czy ją otrzymam wobec tendencji obecnej odmawiania wszystkim i na wszystko. Wszystko będzie od chwilowego nastroju pana Jankulio<sup>6</sup> zależeć. A on jest bardzo niechętny nowym czasopismom (...)”<sup>7</sup>.

Do projektu E. Majewski wrócił po czterech latach. Był już wówczas uznany autorytetem w dziedzinie prahistorii. Zachowały się jego notatki sporządzone w lipcu 1897 r.:

„Znowu zdaje mi się, że czas już byłoby podjąć wydawnictwo periodyczne prahistorii poświęcone, np.: Świat prehistoryczny. Kwartalnik poświęcony archeologii przeddziejowej. Z programem: 1/badania naukowe 2/rozpowszechnianie zamiłowania do archeologii (popularyzacja) 3/ [brak wpisu] Można by wydawać 4 zeszyty po plus minus 80 stron in 8<sup>8</sup> na rok. – i postarać się o zasiłek w Kasie Mian.[owskiego]”<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> J. Kolendo, „Światowit” – sto lat dziejów czasopisma, „Światowit”, 2000, t. XLIII, fasc. B, s. 100.

<sup>4</sup> Notatniki E. Majewskiego – oprawione notesiki różnych typów i wymiarów: największy ma 17,5 x 9 cm, a najmniejszy – 9,5 x 6 cm. Posiadają numery kolejne 1–101 (numery 84 i 77 celowo zostały opuszczone, więc w istocie było ich 99), z czego zachowało się 94, zob. M. Krajewska, *Spuścizna Erazma Majewskiego w Pracowni Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. W 150. rocznicę urodzin E. Majewskiego (1858–1922)*, „Wiadomości Archeologiczne”, 2008, t. LX, s. 51–53.

<sup>5</sup> Koncesja (łac. *concessio*) – pozwolenie, zgoda. Akt administracyjny wydawany przez organ koncesyjny, który upoważnia koncesjonariusza do prowadzenia określonej działalności. W przypadku czasopism organem był Główny Zarząd Prasy.

<sup>6</sup> Iwan Konstantynowicz Jankulio (1847–1912), cenzor, pełnił w latach 1887–1899 funkcję prezesa Warszawskiego Komitetu Cenzury.

<sup>7</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/43, wpis 30 VIII 1893.

<sup>8</sup> W typografii to arkusz papieru czterokrotnie złożony, który tworzy osiem kart.

<sup>9</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, materiały”, nr 3757/G.12; Kasa Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym imienia doktora medycyny Józefa Mianowskiego (Kasa Mianowskiego) została powołana w Warszawie w 1881 r. z inicjatywy wychowanków Szkoły Głównej, którzy pragnęli uczcić w ten sposób pamięć jej rektora, doktora Józefa



Erazm Majewski z żoną Lucyną. Fragment fotografii ze zbiorów K. i Z. Zaborskich



Dom Majewskich w Warszawie, ul. Złota 61.

Na parterze w jednym z pomieszczeń mieściła się redakcja „Światowita”,  
Źródło: Akta miasta Warszawy – Referat Gabarytów, tom 55 – Złota, [dostęp: 3 XII 2019],  
<[https://warszawa.ap.gov.pl/referat\\_gabarytow/galerie/Zlota\\_galeria/6631.html](https://warszawa.ap.gov.pl/referat_gabarytow/galerie/Zlota_galeria/6631.html)>

Przez następne półtora roku E. Majewski przygotowywał się do realizacji swojego projektu. Przy opracowaniu koncepcji edytorskiej zamierzał wzorować się na niemieckim czasopiśmie „Nachrichten über deutsche Altertumsfunde”<sup>10</sup>, które prenumerował i bardzo cenił<sup>11</sup>. Własne pomysły zapisywał w swoim notatniku:

„Zamyślam zrobić Rocznika wydań 2. 250 ex[emplarzy] na bardzo porządnym sposobie i 750 lub 1000 w najbardziej oszczędny – z małymi marginesami aby tylko rozpowszechnić naukę książkę i szczepić w szerokich kołach je znajomość archeol.[ogii] Cena winna być bardzo niska [!], np. 60 k.[opiejek] lub 40 k[opiejek]”<sup>12</sup>.

Miał jednak wyraźne trudności z podjęciem decyzji:

„Ciągle wazą się różne sposoby wydania rocznika mego. Raz ten, to ów charakter jego wydaje mi się właściwszym i nie mogę przyjść do stanowczego zdecydowania! Jak mię to męczy!”<sup>13</sup>.

O swoim wydawniczym projekcie rozmawiał z zaprzyjaźnionymi uczonymi, np. z Zygmuntem Glogerem<sup>14</sup>, Aleksandrem Jabłonowskim<sup>15</sup> i Ksawerym Cham-

---

Mianowskiego (1804–1879). Instytucja ta na przełomie XIX i XX w. stała się największą polską organizacją wspomagającą badania i wydawnictwa naukowe z różnych dziedzin. Jej działalność obejmowała pomoc finansową w publikowaniu dzieł, czasopism naukowych i podręczników, wydawanie zapomóg na studia i indywidualne prace badawcze, wspomaganie towarzystw i pracowni naukowych. Finansowo Kasę wspomagała arystokracja, finansjera, przemysłowcy oraz inteligencja polska (przed I wojną światową była najbogatszą instytucją wspierającą naukę na ziemiach polskich). Została zlikwidowana w 1952 r. E. Majewski trzykrotnie korzystał z dotacji Kasy: w 1894 r. na wydanie własnej publikacji *Przedhistoryczne narzędzia krzemienne w Ossówce w Królestwie Polskim* (zob. PMA, „Listy do E. Majewskiego”, teka VIII, kieszeń 23, nr 3757/A/1679), na ułożenie katalogu zbiorów etnograficznych w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (zob. tamże, nr 3757/A/1680) i na wydanie tomu XIII czasopisma „Wisła” (zob. PMA, tamże, teka XI, kieszeń 25, nr 3757/A/2210). Nigdy nie otrzymał dotacji z Kasy na wydawanie „Światowita”.

<sup>10</sup> „Nachrichten über deutsche Altertumsfunde” – czasopismo redagowane przez archeologa Alberta Vossa (1837–1906) oraz patologa i antropologa Rudolfa Virchowa (1821–1902), wydawane w latach 1890–1905 w Berlinie przez firmę A. Ascher & Co jako organ Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte (adres redakcji: Berlin SW, Königgrätzerstrasse 120 – Museum für Völkerkunde). Ukazało się piętnaście tomów (jeden tom na rok, który składał się z sześciu zeszytów). Czasopismo było ilustrowane. Zawierało: rozprawy, informacje o stanowiskach, sprawozdania z literatury, informacje prasowe, wykaz stanowisk, wykaz literatury za dany rok. W zbiorach PMA zachował się tom tego czasopisma z ekslibrisem E. Majewskiego i numerem katalogu jego zbiorów bibliotecznych 1539.

<sup>11</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/52, wpis 27 X 1897.

<sup>12</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/53, wpis po 26 III 1898. Potwierdzone ceny „Światowita”: 1 rubel 80 kopiejek (t. I), 2 ruble (t. II, III, X), 2 ruble 50 kopiejek (t. IV, V, VII). Wiadomo także, że prenumeratorzy „Wisły” otrzymywali „Światowita” za darmo (informacja w tomie VI).

<sup>13</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/53, wpis 21 VI 1898.

<sup>14</sup> Zygmunt Gloger (1845–1910), etnograf, archeolog, historyk, kolekcjoner. Część jego zbiorów archeologicznych (ceramika i zabytki wykonane z metali) znajduje się obecnie w PMA.

<sup>15</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/53, wpis 15 V 1898; Aleksander Walerian Jabłonowski (1829–1913), historyk, etnograf, podróżnik.

cem<sup>16</sup>. Pisał o nim także w swoich listach, np.:

do Wandalina Szukiewicza<sup>17</sup>:

„(...) to wydawnictwo nie zmierza do zysków, owszem stratę materialną przyniesie (...). Tu chodzi o przerwanie ciszy, jaka panuje na polu naszej archeologii i dania świadectwa, że się jednak w kraju coś robi dla tej nauki”<sup>18</sup>;

czy do Hieronima Łopacińskiego<sup>19</sup>:

„(...) Pamięta Sz[anowny] Pan że Mu się zwierzył z zamiarem wydawania rocznika archeol.[ologii] przeddziejowej poświęconego. Zamiar ten doprowadzam do skutku i za parę tygodni zacznę druk. Wszystko już prawie gotowe – resztę albo nadeślą mi niebawem współpracownicy, albo sam niedługo wykończę. Otóż zbioropismu temu nadać pragnę przeważny charakter książki poświęconej rzeczom słowiańskim, t.[o] j.[est] dziedzinom pra-słowiańskim. Rozszerzenie takie programu jest sądzę naturalnem, z tem zastrzeżeniem, że głównie owa słowiańskość dotyczyć będzie Kresów<sup>20</sup> i straconych placówek zachodnich. W bibliografii i referatach pragnę uwzględnić prace obce, dotyczące środkowej Europy, Czech i tp.[tym podobne]”<sup>21</sup>.

Dyskusje, także korespondencyjne, skutkowały otrzymywanymi propozycjami, dotyczącymi np. działów tematycznych. Stanisław Jan Nepomucen Czarnowski<sup>22</sup> pisał:

„(...) jeżeli wolno jeszcze coś projektować w tym względzie, to ośmieliłbym się proponować (po artykułach głównych i sprawozdawczych) rodzaj działu informacyjnego, z adresami choćby jednowierszowymi:  
1. Muzeów i zbiorów antro-po-archeologicznych, oraz przy uniwersytetach i t.[ym] p.[odobnych] instytucjach, głównych miast kraju i stolic świata.

<sup>16</sup> Jaksa Ksawery Chamiec (1848–1910), ukończył prawo, interesował się historią i archeologią.

<sup>17</sup> Wandalin Szukiewicz (1852–1919), archeolog amator, kolekcjoner. Prowadził badania wykopaliskowe w powiecie lidzkim na Wileńszczyźnie, których wyniki publikował m.in. w „Światowicie”.

<sup>18</sup> List E. Majewskiego do W. Szukiewicza z 4 VI 1898 r., Korespondencja do Wandalina Szukiewicza, Biblioteka Narodowa, nr 002944 III/3.

<sup>19</sup> Hieronim Rafał Łopaciński (1860–1906), językoznawca, etnograf, historyk, pedagog.

<sup>20</sup> Kresy – w XIX w. tak nazywane były południowo-wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej, utracone w wyniku zaborów na rzecz Rosji.

<sup>21</sup> List E. Majewskiego do H. Łopacińskiego z 12 X 1898 r., Biblioteka Naukowa PAN i PAU w Krakowie, rkps sygn. 2271, k. 48–49.

<sup>22</sup> Stanisław Jan Nepomucen Czarnowski (1847–1929), absolwent Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej w Warszawie. Archeolog amator, systematycznie badał jaskinie w dolinie Prądnika i stanowiska archeologiczne w rejonie Ojcowa i Miechowa. Wyniki swoich badań publikował m.in. w „Światowicie”. W 1909 r. zaczął wydawać własne czasopismo pod tytułem „Polska Przedhistoryczna” (ukazało się 5 tomów). Założył muzea regionalne w Miechowie i Ojcowie.

2. Towarzystw antr.[opologiczno]-archeologicznych w kraju i zagranicą.
3. Archeologów i paleontologów [!] polskich i cudzoziemskich.
4. Pożądaną byłaby również w tym dziale Bibliografia podręczników i nowości oraz Czasopism antr.[opologiczno]- archeologicznych.
5. Wykaz Antykwaryatów i antykwaryuszów krajowych i zagranicz.[nych].
6. Ogłoszenia tychże, oraz redakcyj, wydawców specjalnych i t.[ym] p.[odobnych].

Naturalnie instytucje i firmy krajowe należałoby podać o ile można [!] wyczerpująco, pod rubrykami; Cesarstwo i Królestwo polskie, Austria i Prusy; z pozostałych zaś krajów Europy i innych części świata tylko najgłówniejsze. Tego rodzaju dział informacyjny, uzupełniany corocznie, ułatwiłby wielce korespondencję wzajemną oraz wymianę okazów. Po otrzymaniu odpisu Szanownego Pana co do ostatecznego terminu nadesłania artykułiku odemnie oraz notatek do działu informacyjnego – pośpieszyłbym z robotą. Niedawno odwiedził mię p.[an] Marjan Wawrzeński<sup>23</sup> artysta-malarz i badacz zabytków starożytnych, który zamierza też być u Szanownego Pana. On także mógłby dać coś do »Rocznika«. Zysyłając życzenia pomyślnego urzeczywistnienia tego ważnego wydawnictwa zostaję na usługi, z wysokim poważaniem”<sup>24</sup>.

## Tytuł

Dla E. Majewskiego istotną sprawą było nadanie powoływanemu czasopiśmu właściwego tytułu. Wymyślał i zapisywał w swoich notatkach różne propozycje: „Świat przedhistoryczny, czasopismo poświęcone Antropologii i Archeologii przedhistorycznej” (wpis w październiku 1893 r.), „Nowiny Przedhistoryczne z Polski” (wpis w marcu 1898 r.), „Polska przeddziejowa” (wpis w maju 1898 r.), „Przegląd Archeologiczny” (wpis w czerwcu 1898 r.). W październiku 1898 r. pisał do zaprzyjaźnionego Hieronima Łopacińskiego:

„(...) A teraz o tytule. Przyszło mi na myśl, aby nie czynić go suchym, jak np. »Prace archeolog.[iczne]«<sup>25</sup>, »Przegl.[ąd] arch.[eologiczny]«<sup>26</sup>,

<sup>23</sup> Marian Piotr Władysław Wawrzeński (1863–1943), artysta malarz, rysownik i grafik, interesował się archeologią i etnografią. Był współpracownikiem redakcji „Wisły” (od 1889), dla której wykonywał rysunki i korekty oraz publikował „drobiazgi i przyczynki ludoznawcze”. Od 1906 r. był kustoszem w dziale archeologicznym Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, uporządkował i zainwentaryzował zbiory, przyczynił się także do ich znacznego powiększenia. E. Majewskiemu polecił go S. J. N. Czarnowski. Kontakty rozpoczęły się w 1898 r. (zob. PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/b/53, wpis przed 16 X 1898). M. Wawrzeński prowadził badania wykopaliskowe zlecane i finansowane przez E. Majewskiego, któremu przysyłał także informacje o stanowiskach archeologicznych i zbiorach. Wyniki swoich badań, korespondencje i drobne wiadomości archeologiczne publikował na łamach „Światowita”. Ich współpraca zakończyła się w 1904 r.

<sup>24</sup> List S. J. N. Czarnowskiego do E. Majewskiego z 10 IX 1898, zob. PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka XIV, kieszeń 11, nr 3757/A/79a.

<sup>25</sup> Nazwa „Prace Archeologiczne” została wymyślona przez E. Majewskiego. Czasopismo o tej nazwie zaczęło ukazywać się dopiero od 1950 r. jako seria wydawnicza najpierw Katedry Archeologii Polski UJ, a od 1971 r. – Instytutu Archeologii UJ.

<sup>26</sup> Nazwa „Przegląd Archeologiczny” pojawiła się w notatniku E. Majewskiego w czerwcu 1898 r. jako jedna z wymyślonych przez niego propozycji tytułu. Czasopismo o tej nazwie zaczęło wychodzić dopiero od 1919 r., wydawane najpierw przez Polskie

»Wiadomości arch.[eologiczne]«<sup>27</sup> lub coś podobn.[ego], lecz dać jakieś jednowyrazowe, symboliczne określenie, na wzór takich »Izysów«<sup>28</sup>, »Monitorów«<sup>29</sup>, »Piasta«<sup>30</sup> i t.p. Myślałem długo i nic nie wymyśliłem. Wpadło mi jednak nazwisko »Swantewit« choć niezupełnie pod wzgl. [ędem] archeologicznym ugruntowane – dobre jednak z tego względu, że trąci myszką pra-starości, że jest wskroś słowiańskie – dotyczy słowiańskiego bóstwa ostatniego, o którym współczesny<sup>31</sup> świadek Helmolde<sup>32</sup> świadczy i td. [tak dalej]. Ale znowu jest to nazwisko kwestionowane przez mitologów, podobnie jak »Znicz« litewski<sup>33</sup>. Zresztą nie wiadomo, jaką formę uważać za najpoprawniejszą: Swantewit, Świętowit – czy Światowit Lelewela<sup>34</sup>, najbardziej spopularyzowany, choć niczem nie poparty prócz domysłu, opartego na 4-ch głowach posągu. Myślałem też o »Lęchu«<sup>35</sup> jako wyrazie nabierającym szerszego znaczenia pod wpływem badań Kunika<sup>36</sup>; »Gopło« wpadało mi na myśl<sup>37</sup> – ale wszystko to mię nie zadowalnia. Może Sz[anowny] Pan podda mi coś lepszego, albo doda odwagi do utrzymania »Świętowita« w formie najstosowniejszej wedł.[ug] Sz[anownego] Pana? (Papłoński w Kroni-

---

Towarzystwo Prehistoryczne i Komisję Archeologiczną Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a obecnie – przez Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.

<sup>27</sup> Nazwa czasopisma „Wiadomości Archeologiczne” była znana już od 1873 r.; nosiła ją najstarsze w Polsce czasopismo naukowe poświęcone prahistorii, powołane przez Jana hrabiego Zawiszę (1822–1886). Wychodzi do dziś jako organ Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

<sup>28</sup> „Izys Polska czyli Dziennik Umiejętności, Wynalazków, Kunsztów i Rękodzieł, Poświęcony Krajowemu Przemysłowi Tudzież Potrzebie Wiejskiego i miejskiego Gospodarstwa” – miesięcznik (później periodyk nieregularny), wychodził w latach 1820–1828 w Warszawie.

<sup>29</sup> „Monitor” – jedno z pierwszych polskojęzycznych czasopism, ukazywało się dwa razy w tygodniu w latach 1765–1785 w Warszawie. „Monitor Warszawski” – ukazywał się trzy razy w tygodniu w latach 1824–1828 w Warszawie.

<sup>30</sup> „Piast czyli Pamiętnik Technologiczny, Obejmujący Przepisy dla Gospodarstwa Domowego i Wiejskiego, Ogrodnictwa, Sztuk Pięknych, Rękodzielni, Rzemiosł, Niemniej Lekarstwa Domowe Pospolite i Zwierzęce”. Ukazywał się w latach 1829–1834 w Warszawie.

<sup>31</sup> Dziś: współczesny.

<sup>32</sup> Helmolde (ok. 1125–1177), niemiecki duchowny. Towarzyszył jako kronikarz wyprawom chrystianizacyjnym na Połabie i Pomorze Zachodnie. Zdobytą wówczas wiedzę zawarł w dziele „Chronica Slavorum”, w którym opisał wierzenia, obyczaje, kulturę, organizację społeczną i życie codzienne Słowian przed przyjęciem przez nich chrześcijaństwa.

<sup>33</sup> „Znicz” litewski – noworocznik, wydawany w Wilnie przez J. Krzeczковского, ukazały się dwa tomy w latach 1834–1835.

<sup>34</sup> Formę Światowid utworzył Joachim Lelewel (zob. J. Lelewel, *Cześć bałwochwalcza Sławian i Polski*, Poznań 1857, cz. 1, s. 23–24, cz. 2, s. 12–14) dla posągu, wydobytego w 1848 r. z rzeki Zbrucz we wsi Liczkowce na Podolu (dziś Ukraina).

<sup>35</sup> „Lęch” – sugerowana w XIX w. pierwotna forma imienia Lech (zob. Sz. Matusiak, *Lech czy Lęch?*, „Lud”, 1904, R. 10, s. 129–153).

<sup>36</sup> Zob. E. Kunik, *Lechica. Pogląd krytyczny na dotychczasowe traktowanie kwestyi lechickiej*, Kraków 1898. Ernst Eduard Kunik (1814–1899), historyk, archeolog, etnograf i filolog.

<sup>37</sup> Gopło – jezioro w woj. kujawsko-pomorskim, jego nazwa związana jest ze słowiańskim plemieniem Goplan oraz z legendą o Popielu.

ce Helmolda<sup>38</sup> jest za »Swantewitem«, jako formą zachodnim gwarom odpowiednią<sup>39</sup>.

H. Łopaciński odpowiedział:

„(...) Co do nazwy czasopisma »Światowid« czy »Swantewit« to na-  
przód wspomnieć muszę, że był wydawany u nas »Światowid« koło  
r. 1890 jako czasopismo *teatralne literackie*<sup>40</sup>; a powtóre rzeczywiście  
nazwa to nie pewna. Możeby dobra była »Slavia«<sup>41</sup>? Nazwą »Wanda«  
oznaczano koło r. 1820 »tygodnik polski«<sup>42</sup> (= Meluzyna, czasop.[ismo]  
franc.[uskie], dzisiejsze etnograf.[iczne]<sup>43</sup>). Były i Krakusy<sup>44</sup>. Zdaje się,  
że moda takich nazw już przeszła. Jabym proponował »Przyczynki do  
prehistorii Polski« (Słowian) lub »Przyczynki do dziejów pierwotnych  
ziemi naszej« lub »Pradzieje Polski« i tp. [tym podobne]. A może dobry  
byłby tytuł »Z zamierzchłej przeszłości?«<sup>45</sup>.

<sup>38</sup> Zob. J. Papłoński, *Helmolda Kronika Sławińska z XII wieku, przełożona z języka łacińskiego na polski*, Warszawa 1862. E. Majewski poznał treść tej pracy wykonując kwerendę źródłową; w jego spuściznie znajdują się sporządzone przez niego notatki i rękopis artykułu *O Swantewicie. Kilka wyjątków z Kroniki Helmolda* (zob. PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, materiały”, nr 3757/F.10); Jan Teodor Papłoński (1819–1885), polonista, historyk, tłumacz, profesor Szkoły Głównej Warszawskiej.

<sup>39</sup> List E. Majewskiego do H. Łopacińskiego z 12 X 1898, Biblioteka Naukowa PAN i PAU w Krakowie, rkps sygn. 2271, k. 48–49.

<sup>40</sup> Nie znaleziono czasopisma literackiego „Światowid” wydawanego w Lublinie ok. 1890 r. Być może H. Łopaciński cytuje tygodnik „Światowid czyli zbiór najciekawszych powieści i artykułów tak tłumaczonych jak oryginalnych nauce i zabawie poświęconych przez tegoczesnych autorów”, wydawany w latach 1835–1838 w Warszawie pod redakcją Jana Nepomucena Krupskiego (1799–1856).

<sup>41</sup> Slavia – słowiańszczyzna.

<sup>42</sup> „Wanda: tygodnik polski płci pięknej i literaturze poświęcony” (inna nazwa: „Tygodnik Polski”), wydawany w Warszawie w latach 1820–1822 pod redakcją Franciszka Salezego Dmochowskiego (1801–1871), Brunona Kicińskiego (1797–1844) i Dominika Lisieckiego (1801–1846).

<sup>43</sup> „Mélusine. Racueil de mythologie, literature populaire, traditions et usages” („Meluzyna. Zbiór mitów, literatury popularnej, tradycji i zwyczajów”), francuskie wydawnictwo (magazyn), redagowane przez etnologów: Henri Gaidoza (1842–1932) i Eugene Rollanda (1846–1909).

<sup>44</sup> Krakusy, tu: nazwy czasopism, które miały w tytule „Krakus” (wychodzące do 1898 r.): „Krakus: pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym oraz nauce, rozrywce umysłowej i szerzeniu wiadomości pożytecznych”, wydawane w latach 1891–1895 w Krakowie; „Krakus. Towarzysz liberalny Pszczółki Krakowskiej od roku 1822. Pismo pięć razy w tydzień wychodzące, poświęcone narodowości i polityce tudzież dziennym zdarzeniom w kraju i stolicy Rzeczypospolitej Krakowskiej”, wydawane w latach 1822–1823 w Krakowie; „Krakus. Pismo dla ludu”, wydawane w 1848 r. w Krakowie.

<sup>45</sup> List H. Łopacińskiego do E. Majewskiego z 2 8 XI 1898, PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka VI, kieszeń 21, nr 3757/A/1258. List napisany 2 XI 1898; przedatowany. Powód zmiany daty dzienniej podał H. Łopaciński w „przypisku” na czwartej stronie listu: „Wysłanie tego listu wstrzymałem na dni kilka, aby przygotować dołączony tu art.[ykuł] »Kilka wiadomości [o wykopaliskach z dzieł dawnych wynotował Hieronim Łopaciński]«. Artykuł został opublikowany, zob. „Światowit”, t. I, 1899, s. 99–104.

W październiku 1898 r. E. Majewski zdecydował się nadać czasopismu tytuł „Świątowitz”<sup>46</sup>, który, po dyskusji, m.in. z językoznawcą Janem Karłowiczem<sup>47</sup>, ostatecznie zmienił na „Światowit”<sup>48</sup>.

### Realizacja

Od 1898 r. w notatnikach E. Majewskiego pojawiły się zapiski zawierające kosztorysy wydawnicze tomów, informacje o cenach i gatunkach papieru i czcionek, kosztach usług fotografów, introligatorni i drukarń, przemyślenia dotyczące zawartości tomów, tematy i tytuły prac, nazwiska autorów zaproszonych do współpracy oraz wykazy obdarowanych czasopismem osób i instytucji. Jest także sporo uwag E. Majewskiego o współpracy z autorami, o opiniach środowiska naukowego i o własnej pracy i działaniach na rzecz pozyskiwania materiałów do publikacji na łamach „Światowita”.

Redakcja czasopisma mieściła się w pokoiku na parterze kamienicy Majewskich w Warszawie, przy ul. Złotej 61. E. Majewski przyjmował interesantów w godzinach: 10–11 rano i 4–5 po południu. Od ok. 1905 r. w redakcji pomagali: Józef Jodkowski<sup>49</sup> i Stefan Krukowski<sup>50</sup>.

E. Majewski przedstawił cel powołania czasopisma w „Słowie wstępnym” do pierwszego tomu:

„(...) z jednej strony [celem] jest ożywienie ruchu naukowego w tej gałęzi, zachęcenie sił nowych i zogniskowanie prac oryginalnych, miej-

<sup>46</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/53, wpis 16 X 1898.

<sup>47</sup> Jan Aleksander Ludwik Karłowicz (1836–1903), etnograf, językoznawca. Redaktor „Wisły” w latach 1886–1899). Współzałożyciel Muzeum Etnograficznego w Warszawie (1888). W grudniu 1898 przysłał E. Majewskiemu lingwistyczny przyczynek wyjaśniający imię »Swantewit«, zob. list J. Karłowicza do E. Majewskiego z 8 XII 1898, PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka IV, kieszeń 28, nr 3757/A/887.

<sup>48</sup> Świątowitz (Swantewit) – bóstwo słowiańskie; główny ośrodek kultu znajdował się w grodzie Arkona na wyspie Rugii (zob. J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2008, s. 207–209; o pisowni imienia zob. G. Leńczyk, *Światowit zbruczański*, „Materiały Archeologiczne”, 1964, vol. V, s. 27–29; o etymologii imienia bóstwa zob. Z. Gołąb, *O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych*, Kraków 2004, s. 96). E. Majewski przeprowadził kwerendę dotyczącą Swantewita i jego kultu (zob. PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, materiały”, nr 3757/F.10).

<sup>49</sup> Józef Jodkowski (1890–1950), archeolog, historyk sztuki, numizmatyk. Pochodził z Grodna. Archeologią zainteresował się pod wpływem E. Majewskiego, który zatrudnił go w redakcji „Światowita” oraz przy porządkowaniu zbiorów i korespondencji (PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/65, wpis 9 XII 1907). Przeprowadził badania wykopaliskowe na Litwie oraz w Drohiczynie nad Bugiem zlecone i sfinansowane przez E. Majewskiego, a wyniki opublikował w „Światowicie” (w t. VIII z 1907 r.).

<sup>50</sup> Stefan Wincenty Krukowski (1890–1982), archeolog samouk. Współpracę z E. Majewskim rozpoczął w 1907 r. (PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/65, wpis przed 4 X 1907: „p. Stefan Krukowski [Warszawa, ul.] Hortensja 4 m. 18 młodzieniec archeologią interesuje [się]”). Pracował w Muzeum Erazma Majewskiego jako pomocnik kustosa oraz w redakcji „Światowita”. E. Majewski zlecał i finansował jego badania stanowisk archeologicznych w powiatach: stopnickim, pińczowskim i augustowskim (1908 r.), warszawskim i grójeckim (1910 r.), będzińskim i częstochowskim (1913 r.), płońskim i plockim (1912 r.), sejneńskim, kaliskim i turkowskim (1913 r.). Udostępnił mu także łamy „Światowita”, na których S. Krukowski publikował sprawozdania z prac terenowych oraz swoje artykuły (w t. IX z 1911, t. X z 1912, t. XI z 1913 r.).

Nachrichten  
über  
deutsche Alterthumsfunde.

---

Mit Unterstützung  
des Königlich Preussischen Ministeriums der geistlichen, Unterrichts-  
und Medicinal-Angelegenheiten

herausgegeben von der

**Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie  
und Urgeschichte**

unter Redaction von

**R. Virchow und A. Voss.**

---

Ergänzungsblätter zur Zeitschrift für Ethnologie.

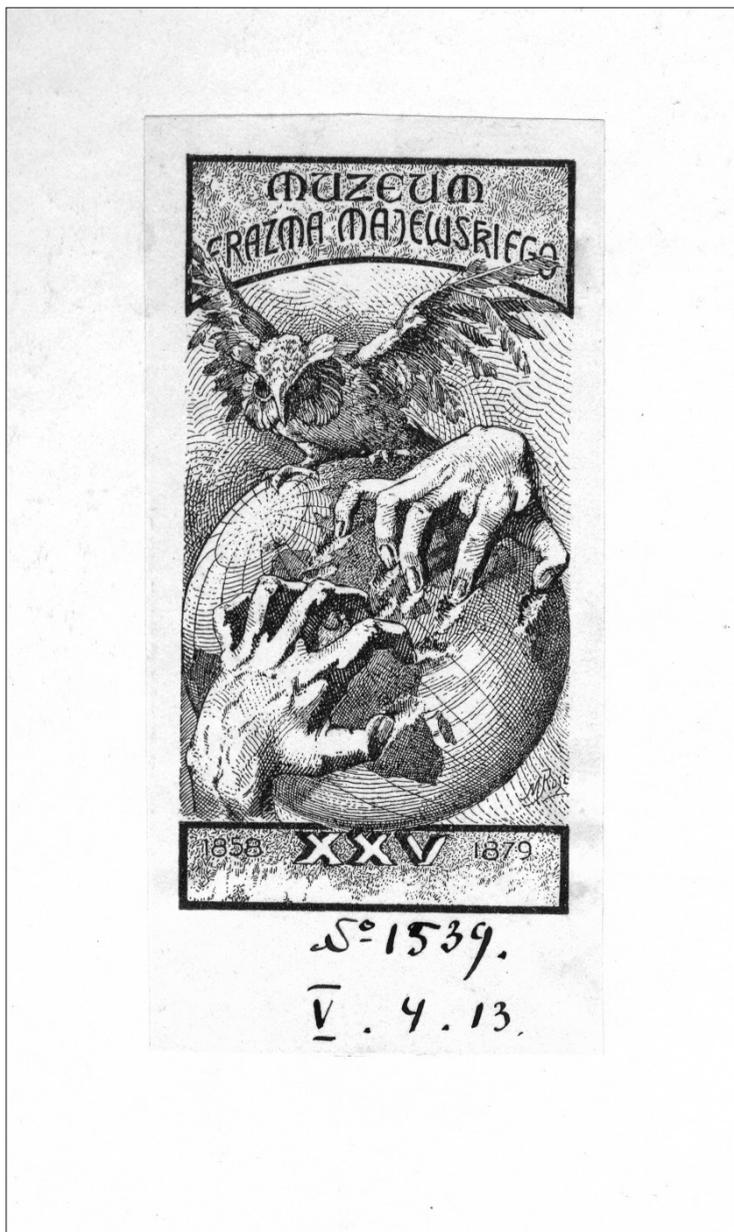
---

**BERLIN.**

VERLAG VON A. ASHER & CO.

1890.

Okładka czasopisma „Nachrichten über deutsche Altertumsfunde”.  
Egzemplarz z biblioteki Erazma Majewskiego, obecnie w bibliotece PMA



Wewnętrzna strona okładki czasopisma „Nachrichten über deutsche Altertumsfunde” z przyklejonym exlibrisem E. Majewskiego oraz wpisanym odręcznie numerem inwentarowym tego egzemplarza, zbiory biblioteki PMA

scowych, które albo się rozpraszają, albo pozostają długo, a nieraz na zawsze w tece. Z drugiej strony chodzi mi o ułatwienie wykształconemu ogółowi zapoznania się z zadaniami starożytnictwa przeddziejowego”<sup>51</sup>.

Zawartość czasopisma<sup>52</sup> podzielił na dwa działy. W pierwszym znajdowały się „Badania oryginalne” (prace materiałowe, studia syntetyczne) i „Korespondencja” (listy lub ich fragmenty w sprawie zabytków i badań archeologicznych, które E. Majewski otrzymywał w latach 1898–1913<sup>53</sup> od przedstawicieli różnych profesji i grup społecznych: pracowników naukowych, lekarzy, aptekarzy, leśników, księży katolickich, arystokratów, ziemian. W skład drugiego działu wchodziły: „Rozbiory i sprawozdania”, „Przegląd archeologiczny”, „Ruch naukowy”, „Z muzeów”, „Drobne wiadomości”. Drukowane tu były polemiki, materiały instruktażowe, sprawozdania z „wycieczek archeologicznych”, kongresów i zjazdów, omówienia, streszczenia, recenzje, wyciągi z prac, przedruki referatów i artykułów, bibliografie, informacje o europejskim ruchu naukowym, muzeach, zbiorach i wydarzeniach.

Rozważał także wprowadzenie działu, w którym byłyby publikowane biografy „żyjących prahistoryków”. W zbiorach PMA zachował się brudnopis listu z 14 IV 1907 r. do S. J. Czarnowskiego, któremu zamierzał zaproponować ich opracowanie:

„(...) Obecnie zwracam się do Sz[anownego] Pana z zapytaniem, czy by Pan nie podjął napisania dla Światowita treściwych zarysów biograficzno-bibliograficznych »Naszych prehistoryków«. Należałoby rozpisać listy do osób tych z prośbą o fotografie zdadne do reprodukcji, a materyały biograficzne dałyby się z małemi wyjątkami zebrać z gotowych już notatek drukowanych bądź w Encyklopediach bądź w ostatnim (1905 r.) »Roczniku naukowo-literacko-artystycznym« Okręta<sup>54</sup>. Uzupełnienia potrzebne zechciałby Pan już sam dokonać. Rzecz tę o ile mi się teraz przedstawia możnaby traktować albo tak, aby dać tylko tych, którzy są rzeczywiście prehistorykami – a wtedy byłby to poczet niewielki, albo włączyć i tych przygodnych, którzy się zaznaczyli jako tako kompetentnemi pracami bądź w Światowicie i rocznikach Akademii, bądź w ogólności. Ograniczyć się trzeba do żyjących. W drugim przypadku, gdyby Pan to akceptował, sądziłbym, że można by dać, bez portretów, owych kilkunastu miłośników. Zaś spośród prehi-

<sup>51</sup> E. Majewski, *Słowo wstępne*, „Światowit”, t. I, 1899, s. II.

<sup>52</sup> Zawartość tomów „Światowita” opracował Stefan Nosek (zob. S. Nosek, *Skorowidz osób, nazw geograficznych i ilustracji do dwudziestu (I–XX) tomów „Światowita”*, Warszawa 1954).

<sup>53</sup> Oryginały listów znajdują się w zbiorach PMA, zob. „Listy do Erazma Majewskiego”, nr 3757/A.

<sup>54</sup> „Rocznik naukowo-literacko-artystyczny (encyklopedyczny) na rok 1905”, Wydawnictwo Władysława Okręta, pod redakcją Wydawcy, Warszawa 1905, druk „Gazety Handlowej” ul. Szpitalna 10. Zawierał noty biograficzne współcześnie żyjących literatów, aktorów, księgarzy, muzyków oraz opisy zbiorów i muzeów w układzie terytorialnym; Władysław Okręta (1870–1910), redaktor i wydawca warszawski. Wydawał własnym nakładem tłumaczenia wybitnych pisarzy europejskich oraz mające lewicowy charakter czasopismo „Nowiny”.

storków mielibyśmy: Sz. Pana, Glogera, dra Rutkowskiego<sup>55</sup>, Szukiewicza, Wawrzenieckiego, Demetrykiewicza<sup>56</sup>, Hadaczka ze Lwowa<sup>57</sup>, Przybysławskiego ze Lwowa<sup>58</sup>, Talko-Hryncewicz<sup>59</sup>, Chamca, Stołyhwę<sup>60</sup>, może Pan przypomni sobie innych (Sew.[eryn] Tymieniecki<sup>61</sup>), Dowgird<sup>62</sup>. Z drugorzędnych (tj. mniej piszących lub mniej fachowych) nie należałoby pominąć: Jastrzębowski<sup>63</sup>, Bołsunowski<sup>64</sup>, Federowski<sup>65</sup>, Olechnowicz<sup>66</sup>, H. Wiercieńskiego<sup>67</sup>, Popowskiego<sup>68</sup>

<sup>55</sup> Leon Rutkowski (1862–1917), lekarz, antropolog, archeolog amator. Prowadził badania archeologiczne na średniowiecznych cmentarzyskach rządowych. Wyniki swoich badań, a zwłaszcza analizy materiału osteologicznego, publikował w „Światowicie”.

<sup>56</sup> Włodzimierz Józef Demetrykiewicz (1859–1937), archeolog. Należał do grona konserwatorów zabytków w Galicji. Był członkiem Komisji archeologicznej i Komisji historii sztuki, a od 1894 r. kustoszem Muzeum Antropologiczno-Archeologicznego Akademii Umiejętności. Prowadził badania wykopaliskowe w Galicji, a wyniki badań publikował w redagowanych przez siebie „Materiałach Antropologiczno-Archeologicznych i Etnograficznych”. Od 1905 r. prowadził wykłady z zakresu prehistorii na UJ.

<sup>57</sup> Karol Hadaczek (1873–1914), archeolog. Kierował Działem Archeologicznym Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, był także konserwatorem zabytków. Od 1905 r. jako profesor objął kierownictwo Katedry i Zakładu Archeologii Klasycznej i Prehistorii na Uniwersytecie Lwowskim.

<sup>58</sup> Władysław Przybysławski (1830–1908), właściciel ziemski, z zamiłowania historyk, etnograf, archeolog i kolekcjoner. Od 1874 członek Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, w 1888 r. mianowany konserwatorem zabytków we wschodniej Galicji.

<sup>59</sup> Julian Talko-Hryncewicz (1850–1919), lekarz, antropolog. Współpracował z archeologami prowadzącymi badania na cmentarzyskach.

<sup>60</sup> Kazimierz Stołyhwo (1880–1966), antropolog. Z E. Majewskim łączyła go wieloletnia znajomość i współpraca w zakresie badań wykopaliskowych, analiz antropologicznych oraz organizacji Pracowni Antropologicznej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

<sup>61</sup> Seweryn Tymieniecki (1847–1916), prawnik, działacz społeczny, współtwórca Muzeum Ziemi Kaliskiej. Archeolog amator, prowadził badania wykopaliskowe na terenie guberni kaliskiej.

<sup>62</sup> Tadeusz Dowgird (1852–1919), artysta malarz, archeolog, muzealnik (od 1909 r. dyrektor Muzeum Miasta Kowna).

<sup>63</sup> Szczesny Jastrzębowski (1861–1928), ukończył szkołę handlową L. Kronenberga w Warszawie, od 1898 r. mieszkał na stałe w Radomiu i pracował w redakcji „Gazety Radomskiej” (od 1900 r. objął jej prowadzenie). Archeologią zajmował się amatorsko.

<sup>64</sup> Karol Bołsunowski (1838–1925), numizmatyk, archeolog, bibliofil i kolekcjoner. Kustosz oddziału numizmatycznego Muzeum Historycznego w Kijowie.

<sup>65</sup> Michał Federowski (1853–1923), archeolog amator, kolekcjoner. Po 1904 r. zajmował się pośrednictwem w handlu zabytkami archeologicznymi, był także rzeczoznawcą na usługach kolekcjonerów.

<sup>66</sup> Władysław Olechnowicz (1848–1918), lekarz. Archeolog amator, prowadził badania wykopaliskowe na Lubelszczyźnie.

<sup>67</sup> Henryk Wojciech Jakub Wiercieński (1843–1923), uczestnik powstania styczniowego. Po powrocie z zesłania mieszkał w Nałęczowie (dziś pow. puławski, woj. lubelskie). W latach 1876–1909 pracował jako sędzia gminny. Interesował się historią, etnografią, geografią i archeologią.

<sup>68</sup> Bolesław Popowski – interesował się antropologią, archeologią i etnografią. Był członkiem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie. W latach 1875–1876 przeprowadził badania wykopaliskowe na cmentarzysku w swoim majątku (zob. B. Popowski, *O mogiłach w Samhorodku w pow. skwirskim guberni kijowskiej rozkopanej w 1875 i 1876*,

i paru innych, których w tej chwili nie mogę sobie przypomnieć. Co Szanowny Pan o tem myśli? Proszę mi rychło donieść. Koszty wszelkie korespondencyi poszukiwań i [...] zwróciłbym z chęcią, a niezależnie od tego honorarium w rozmiarze 16 rub.[li] od wiersza arkusza. W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi łączę wyrazy wysokiego poważania”<sup>69</sup>.

W zachowanych archiwaliach nie znaleziono informacji, czy adresat poznał treść tego listu. W „Światowicie” nie pojawił się projektowany dział.

W niniejszej pracy nie jest możliwe omówienie szczegółowej problematyki prac publikowanych w „Światowicie”<sup>70</sup>. Można jedynie stwierdzić, iż zasadniczym przedmiotem zainteresowań czasopisma była archeologia o zakresie chronologicznym od paleolitu do średniowiecza. Ukazywały się także prace z dziedziny antropologii, etnologii i socjologii.

E. Majewski ustalił terminy składania do redakcji rękopisów: „do działu pierwszego nie później jak do końca sierpnia, do działu drugiego najpóźniej do października. Prace nadesłane po tych terminach mogą znaleźć pomieszczenie dopiero w roczniku następnym”<sup>71</sup>.

E. Majewski udostępnił łamy „Światowita” uczonym i amatorom, a także młodym adeptom archeologii. On sam, oprócz własnych prac naukowych<sup>72</sup>, zamieszczał treści podejmowanych inicjatyw (np. o opracowaniu mapy archeologicznej Królestwa Polskiego) oraz komentarze, odezwy i prośby o przysyłanie do redakcji zabytków do opracowania oraz informacji o stanowiskach archeologicznych.

## Korekta

Decyzje o przyjęciu tekstów do druku na łamach „Światowita” podejmował osobiście E. Majewski. Wstępną korektę prac złożonych w redakcji wykonywała jego żona Lucyna<sup>73</sup> oraz „ktoś z młodych pomocników”<sup>74</sup>. Prace redakcyjne i kolej-

---

„Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 6, s. 11–15). Zabytki archeologiczne ze swoich zbiorów przekazał do muzeum Akademii Umiejętności. Badał także folklor okolic Winnicy na Podolu (dziś miasto w środkowej części Ukrainy, stolica rejonu i obwodu winnickiego), skąd pochodził.

<sup>69</sup> Brudnopis listu E. Majewskiego do S.J.N. Czarnowskiego, zob. PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, materiały”, nr 3757/I.19.

<sup>70</sup> O pracach naukowych E. Majewskiego publikowanych m.in. w „Światowicie” zob. J. Wrońska, *Archeolodzy warszawscy na początku XX wieku*, Wrocław 1986, s. 33–53 oraz J. Lech, *Erazm Majewski jako archeolog i tradycja polskich badań epoki kamienia*, w: *Erazm Majewski i warszawska szkoła prehistoryczna na początku XX wieku*, red. S. K. Kozłowski, J. Lech, Warszawa 1996, s. 51–64.

<sup>71</sup> E. Majewski, *Od Redakcyi*, „Światowit”, t. II, 1900, s. 255.

<sup>72</sup> Bibliografia prac E. Majewskiego opublikowanych w „Światowicie” zob. S. Nosek, dz. cyt., s. 11–24, 53–55.

<sup>73</sup> Lucyna Majewska (1871–1953), córka przemysłowca Wojciecha Bieńkowskiego (1836–1905) i Anieli z Laskowskich. Ukończyła pensję Leokadii Kosmowskiej przy ul. Miodowej w Warszawie, uczęszczała na tajne wykłady Uniwersytetu Latającego. Po krótkim okresie narzeczeństwa jej ślub z E. Majewskim odbył się 17 IV 1888 r. w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmielickim) w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu. Miała niezwykle osobowość, a czynne uczestnictwo w przedsięwzięciach i pracach męża musiało ją niezwykle rozwinąć. Czynnie uczestniczyła we wszystkich przedsięwzięciach swojego męża: w pracach redaktorskich, konserwatorskich, poszukiwawczych, była sekretarką, tłumaczką (z języka francuskiego), korektorką.

<sup>74</sup> Lucyna Majewska, „Wspomnienia z lat dawnych 1870–1939”, rkps Ossol. 12616/II, s. 15, 81.

ną korektę wykonywał zatrudniony w tym celu Adolf Tadeusz Fedorowicz<sup>75</sup>, który u osób współpracujących z E. Majewskim miał opinię korektora nadgorliwego, przesadnie i bez umiaru dokonującego poprawek<sup>76</sup>:

„P.[an] F.[edorowicz] poprawiał i przerabiał dla zamięłowania tylko przeróbek, ale nie dla istotnej potrzeby – pisał E. Majewski. – Jałowa robota! a także lekceważenie myśli i stylu cudzego. Przywracam jak było. Rękopis załączam na dowód”<sup>77</sup>.

A. T. Fedorowicz tłumaczył swoje postępowanie „dążnością do idealnej poprawności form gramatycznych” i był przekonany, że „w najgorszym razie będzie to przyjęte pobłażliwie, jako nieszkodliwy nałóg”<sup>78</sup>. Natomiast E. Majewskiemu zarzucał nadmierną pobłażliwość „dla przygodnych skrybentów”<sup>79</sup> i nie zawsze wykonywał polecenia redaktorskie. Współpraca z nim była trudna.

E. Majewski mimo tych niedogodności jednak stale zlecał mu redakcję i korektę. Ostatecznie i tak osobiście dokonywał poprawek przed rozpoczęciem drukowania nakładu, gdyż jako redaktor sam decydował o treści, formie i stylu publikowanych prac<sup>80</sup>.

## Cenzura

Czasopismo podlegało cenzurze prewencyjnej. E. Majewski miał obowiązek przedstawić zawartość każdego tomu do kontroli w Warszawskim Komitecie Cenzury<sup>81</sup> przed jego ukazaniem się w druku<sup>82</sup>. Cenzorem, który wydawał pozwole-

<sup>75</sup> Adolf Tadeusz Fedorowicz (1849–1919), urzędnik, pracował w Magistracie Miasta Warszawy, w nieustalonym biurze przy ul. Senatorskiej (PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/81, wpis 3 V 1915). Współpracował z E. Majewskim (wykonywał korektę także dla czasopisma „Wisła”). W PMA zachowała się jego niekompletna korespondencja do E. Majewskiego z lat 1901–1908, 1911 oraz niedatowana (PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka III, kieszeń 10, nr 517–545 oraz bez numeru). W skład zespołu wchodziły również notatki oraz szcztotka artykułu E. Majewskiego „Rudolf Virchow (wspomnienie pośmiertne)” z korektą (artykuł opublikowany: „Wisła” t. XVI, 1902, s. 676–678).

<sup>76</sup> Zob. list H. Łopacińskiego do E. Majewskiego z 17 I 1904, PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka VI, kieszeń 29, nr 3757/A/1291.

<sup>77</sup> Szcztotka artykułu „Rudolf Virchow (wspomnienie pośmiertne)”, PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka III, kieszeń 10, bez numeru.

<sup>78</sup> List Adolfa Fedorowicza do Erazma Majewskiego, PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka III, kieszeń 10, nr 3757/A/543, niedatowany.

<sup>79</sup> List Adolfa Fedorowicza do Erazma Majewskiego z 11 III 1906, PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka III, kieszeń 10, nr 3757/A/534; skrybent (łac. *scribo* – pisać) – pisarz, literat, gryzmoła (*Słowniczek wyrazów obcych*, wyd. M. Arcta, Warszawa 1899, s. 432).

<sup>80</sup> Lucyna Majewska, dz. cyt., s. 15.

<sup>81</sup> Warszawski Komitet Cenzury powołany 17 IX 1869 r. mieścił się w gmachu przy ul. Miodowej. Do jego zadań należała cenzura wszystkich dzieł i pism wydawanych w Warszawie, druków, dzieł i pism sprowadzanych z zagranicy oraz nadzór nad warszawskimi drukarniami, litografiami, metalografiami, giserniami i zakładami produkującymi i sprzedającymi wyroby drukarskie oraz nad handlem księgarskim stolicy. W okresie ukazywania się „Światowita” prezesem Warszawskiego Komitetu Cenzury był Christofor Emmauski.

<sup>82</sup> Zob. tom I: pozwolenie cenzury wydane 23 I 1898 r., pierwszy egzemplarz: 19 II 1899 r.; tom II: pozwolenie cenzury wydane 28 I 1900 r., pierwszy egzemplarz:

nie na druk „Światowita” był Władimir Stiepanowicz Dragomirecki<sup>83</sup>. E. Majewski osobiście zabiegał o jego przychyłność<sup>84</sup>.

### Edycja

„Światowit” był drukowany w trzech warszawskich drukarniach: tomy I, II, III, IV, V, VII w drukarni Ksawerego Franciszka Rubieszewskiego i Karola Wrotnowskiego<sup>85</sup>, ul. Nowy Świat 34, tomy VI, VIII u Piotra Laskauera<sup>86</sup>, ul. Nowy Świat nr 41, tomy IX, X, XI w drukarni Ludwika Bilińskiego i Wacława Maślankiewicza<sup>87</sup>, ul. Nowogrodzka 17.

Czasopismo zawierało bogate materiały ilustracyjne, które podnosiły jego wartość naukową. Najczęściej były to wizerunki zabytków przedstawione w rysunku lub reprodukcji fotograficznej, a także mapy znalezisk<sup>88</sup>, plany obiektów arche-

---

15 II 1900 r.; tom III: pozwolenie cenzury wydane 10 V 1901 r., pierwsze egzemplarze: 30 V 1901 r.; tom IV: pozwolenie cenzury wydane 15 III 1902 r., pierwsze egzemplarze: 6 IV 1902 r.; tom V: pozwolenie cenzury wydane 13 XI 1903 r., pierwszy egzemplarz: początek 1905 r.; tom VI: pozwolenie cenzury wydane 16 III 1906 r., pierwszy egzemplarz: kwiecień 1906 r.; tom VII: brak zapisu o pozwoleniu cenzury, druk tomu rozpoczęty w kwietniu 1906 r.; tom VIII: brak zapisu o pozwoleniu cenzury, druk rozpoczęty we wrześniu 1907 r., ukończony w początkach 1908 r.; tom IX: brak zapisu o pozwoleniu cenzury, wydany w 1911 r.; tom X: brak zapisu o pozwoleniu cenzury, wydany w 1913 r.; tom XI: pozwolenie cenzury wojskowej (Дозволено Военною Цензурою) wydane 14 VIII 1914 r.

<sup>83</sup> Władimir Stiepanowicz Dragomirecki – w Warszawskim Komitecie Cenzury pracował przez 24 lata: od 1891 r. jako młodszy cenzor, od 1893 r. jako starszy cenzor, a w 1915 r. – cenzor wojenny. W 1911 r. krótko pełnił obowiązki prezesa Warszawskiego Komitetu Cenzury.

<sup>84</sup> Zob. m.in. PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/55, wpis w maju 1900 r. oraz nr 3757/B/56, wpis 21 XI 1900.

<sup>85</sup> Drukarz Ksawery Franciszek Rubieszewski (ok. 1855–1930) otworzył w 1886 r. drukarnię w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 34. Od 1893 r. prowadził ją wspólnie z adwokatem Karolem Wrotnowskim, który w 1899 r. został przyjęty do Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich. Drukarnia tłoczyła głównie dzieła naukowe oraz wydawnictwa ilustrowane o skomplikowanym układzie. E. Majewski przez wiele lat korzystał z jej usług tej (zob. PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka X, kieszeń 17, nr 3757/A/1962–1968).

<sup>86</sup> Drukarz i nakładca Piotr Laskauer w zawodzie pracował od 1877 r. W 1895 r. założył wraz z Władysławem Babickim drukarnię w Warszawie, przy ul. Świętokrzyskiej 11. W połowie 1902 r. został właścicielem drukarni zmarłego tragicznie F.S. Lewentala mieszczącej się przy ul. Nowy Świat 41 (drukarnię przy ul. Świętokrzyskiej 11 przeniósł tu lub zlikwidował) i odtąd tłoczył pod firmą „Piotr Laskauer i S-ka”. Firma stała się jedną z największych w Warszawie, jej produkcja odznaczała się wysokim poziomem typograficznym. Przy niej P. Laskauer utworzył dużą, nowoczesnie wyposażoną introligatarnię nakładczą. W 1914 r. przeniósł drukarnię do własnego gmachu przy Mariensztat 8.

<sup>87</sup> Drukarz Wacław Maślankiewicz (zm. ok. 1929 r.) w 1903 r. założył w Warszawie drukarnię; mieściła się początkowo przy Alejach Jerozolimskich / róg Brackiej, a od 1905 r. przy ul. Nowogrodzkiej 17. W okresie rewolucji 1905–1907 drukarnia tłoczyła wydawnictwa socjalistyczne i nielegalne czasopisma; po wykryciu przez policję carską lokal drukarni opieczątowano, a właściciel został zmuszony do opuszczenia kraju. W latach 1907–1922 firma występowała pod nazwą „L. Biliński i W. Maślankiewicz”.

<sup>88</sup> W „Światowicie” (t. III, 1901, s. 116) ukazała się sporządzona przez E. Majewskiego jedna z pierwszych mapek w polskiej literaturze naukowej, przedstawiająca rozmieszczenie obiektów archeologicznych na tle warunków geograficzno-geologicznych (zob. J. Wrońska, dz. cyt., s. 38).

ologicznych oraz widoki wewnątrz z ekspozycjami. Wykonywanie litografii dla tablic ilustracyjnych, planów i map E. Majewski zlecał firmie Władysława Głowczewskiego<sup>89</sup>, natomiast klisze cynkotypowe<sup>90</sup> dla powielania fotografii i rysunków zamawiał w Zakładzie Fotochemigraficznym<sup>91</sup> Bolesława Wierzbickiego<sup>92</sup>.

Rysunki opublikowane w „Światowicie” przeważnie nie są sygnowane<sup>93</sup>. Jedyńm rysownikiem, który podpisał swoje prace jest Adam Nowicki<sup>94</sup>. Rysunki przysyłałi także autorzy prac. E. Majewski wydał dla nich instrukcję: „rysunki do tekstu i tablic najlepiej wykonywać piórkim, ale niezbyt subtelnemi liniami, i tak, aby w zmniejszeniu o 1/3 wielkości lub o połowę, odpowiadały formatowi książki”<sup>95</sup>.

<sup>89</sup> Władysław Głowczewski (1843–1905), litograf i wydawca. Właściciel Zakładów Litografii Artystycznej w Warszawie (od 1894 r. przy ul. Chmielnej), w których wykonywano tablice ilustracyjne do wydawnictw naukowych, przyrodniczych i medycznych oraz okładki.

<sup>90</sup> Klisza cynkotypowa – płyta cynkowa do druku, na której rysunek został wykonany ręcznie bezpośrednio na płycie lub przeniesiony za pomocą negatywu na światłoczułą warstwę nałożoną na płytę. Klisze (płyty) cynkotypowe umocowane na klockach drewnianych, wykonane w Zakładzie Fotochemigraficznym B. Wierzbicki i S-ka na zlecenie E. Majewskiego jako ilustracje do „Światowita” odznaczały się wysoką jakością (o *znakomitych kliszach* „Światowita” pisał archeolog amator Albin Jura (1883–1958), zob. PMA, „Listy do E. Majewskiego”, teka XV, kieszeń 8, nr 3757/A/224a, list z 30 XI 1909). E. Majewski udostępniał je autorom do innych publikacji. Dwieście pięćdziesiąt klisz cynkotypowych E. Majewski przekazał 3 VI 1921 r. aktem darowizny do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (zob. *Akt darowizny*, „Światowit”, t. XII, 1924–1928, s. 155).

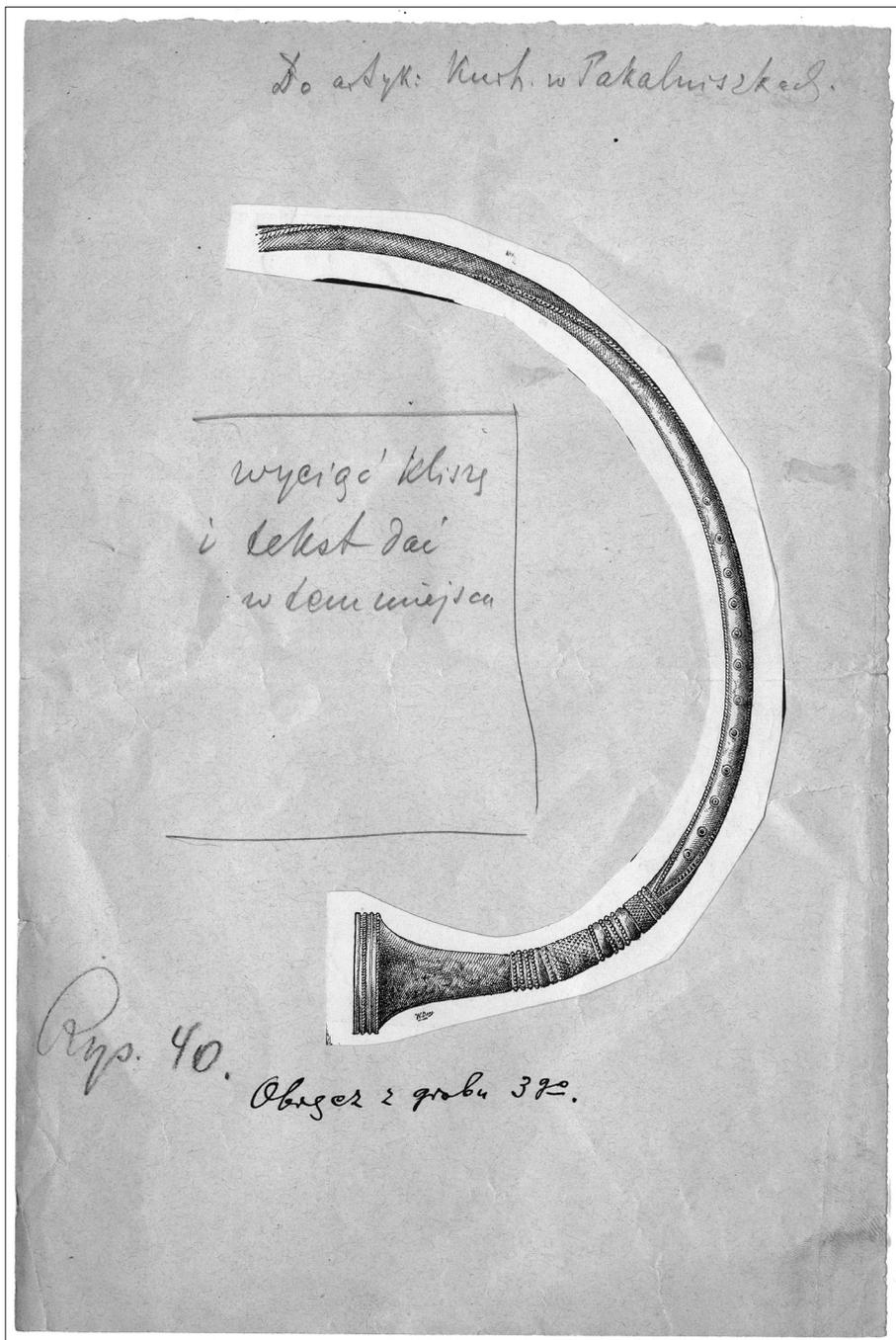
<sup>91</sup> Fotochemigrafia – metoda otrzymywania klisz drukarskich przez przenoszenie obrazu sposobem fotograficznym na płytę metalową z emulsją i trawienie odczynnikami chemicznymi.

<sup>92</sup> Bolesław Wierzbicki (1869–1923), drukarz. Zakład Fotochemigraficzny „B. Wierzbicki i S-ka” otworzył w 1897 r. w Warszawie przy ul. Złotej. Wkrótce stał się czołowym dostawcą klisz do ilustracji większości gazet polskich. W 1904 r. przeniósł zakład do oficyny domu przy ul. Chmielnej 61, który był już wówczas jedną z najlepszych firm w Polsce, wykonujących klisze do druku na cynku, miedzi i mosiądzu, reprodukcje obrazów i rysunków, mapy, powiększenia fotografii oraz diapozytywy. W 1898 r. zastosowano tu po raz pierwszy rastry do wykonywania klisz metodą fotochemigraficzną. Zakład posiadał działy: drukarnia artystyczna, litografia, dział offsetowy, światłodrukarnia, fotochemigrafia, cynkografia oraz introligatornia. E. Majewski był stałym klientem firmy.

<sup>93</sup> W swoich notatkach E. Majewski zanotował dwa nazwiska: „Antoni Piotrowski Złota 37 m. 40 artysta malarz, rysownik piórkim” oraz „Kazimierz Ciętuśzewski Karolkowa 26 m. 81 rysownik archeologiczny”. Nie znaleziono informacji, czy osoby te wykonywały rysunki do „Światowita”.

<sup>94</sup> Nowicki Adam (1865–1949), brak danych biograficznych. W okresie współpracy z E. Majewskim mieszkał w Warszawie, przy ul. Leszno 51. Wykonywał dla E. Majewskiego rysunki zabytków oraz map do publikacji (zob. PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, materiały”, nr 3757/G.12, wpisy w Dzienniku archeologicznym: 14 III 1898 „rysował zabytki krzemienne nr 207, 229, 529 z Jastrzębca i Dziesławic”; 23 V 1898 „rysował bransoletę i wisiorok”). Korespondował z E. Majewskim w sprawie rysunków (zob. PMA, „Listy do Erazma Majewskiego”, teka VIII, kieszeń 18, nr 3757/A/1643).

<sup>95</sup> E. Majewski, *Od Redakcy*, „Światowit”, 1900, t. II, s. 255.



Makieta z uwagami ręką E. Majewskiego: „Do artyk.[u] Kurh.[any]w Pakalniszkach.  
Rys. 40. Obręcz z grobu 3-go. Wyciąć kliszę i tekst dać w tem miejscu”, zbiory Pracowni  
Dokumentacji i Zbiorów Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

Na pier-  
siach mnóstwo  
małych ozdób  
wypukłych z

blaszki brązowej, podobnych do sko-  
rupek od orzechów, 2 *sapinki*, z których  
jedna nieozdobna (nie wiadomo mi jaka), druga  
zaś *zdobna inkrustacją z emalii szklanej*, 2 *sępile*  
brązowe wraz z *łańcuszkiem* i pękiem wiszorków (po-  
dobnych do wyjętych z kurh. 3-go), inaczej zakończonych.

Na rękach były: 2 *bransolety* grube, na prawej 2 cien-  
kie *bransolety*.

Na palcu prawej *pierścień* potrójny.

Na palcu lewej *pierścień* pojedynczy.

Wielkie palce nóg ozdobione były 2-ma *pierścieniami* po-  
czwórnymi.

W 12-tym przy rozrzuconych kościach, znaleziono *klamrę*  
żelazną prostej roboty, a nieco dalej dwa *kółka* brązowe, gładkie.

Był on widocznie poprzednio rozkopywany.

13-ty. Również dawniej rozkopywany. Przy kościach rozrzu-  
conych—*pierścionek* z drutu cienkiego brązowego.

#### *Przedmioty z grobu Nr 3-ci*

wszystkie, z wyjątkiem łańcucha z wiszorkami, podanego na  
tab. XV-ej, oraz obręczy fig. 40, zostały odesłane do Ces. Ko-  
misyi Archeologicznej w Petersburgu.

Łańcuch sam nie wymaga opisu, zauważę tylko,  
że forma części składo-  
wych jego jest inną nie-  
co, aniżeli podobnego  
z grobu Nr. 11 (patrz  
tab. XIV fig. 10), a na  
końcach wiszą zamiast  
półksiężycowych ozdób  
po dwie blaszki cienkie,  
kute, zdobne wytłaczan-  
ymi kółkami, podobnymi, jak na bransolecie grubej (Tablica XIII).



Rys. 40. Obręcz z grobu 3-go.

#### *Opis przedmiotów, wydobytych z grobu 11-go.*

1. *2 tarczowate ozdoby*. Stanowią one jedną całość. Jedna powierzch-  
nia każdej platki jest ornamentowana, druga, tylna zupełnie gładka i surowa.

Fotografie do „Światowita” wykonywali fotoamatorzy (E. Majewski<sup>96</sup> i jego młodszy brat Mieczysław<sup>97</sup>) oraz profesjonaliści<sup>98</sup> (Czesław Kleczeński<sup>99</sup> i Marian Fuks<sup>100</sup>). Dostarczali je także autorzy prac. Widocznie nie zawsze jakość odbitek spełniała oczekiwania, gdyż E. Majewski zalecał, aby fotografie do reprodukcji były wyraźne<sup>101</sup>. Gromadzone w redakcji negatywy i odbitki utworzyły zbiór zwany archiwum fotograficznym, które 3 VI 1921 r. E. Majewski przekazał aktem darowizny do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego<sup>102</sup>. Dziś te archiwalia są przechowywane w PMA.

Od 1900 r. (II tom) czasopismo zaczęło ukazywać się z nową szatą graficzną strony tytułowej. Pojawił się na niej emblemat, zawierający dwa elementy: miecz z epoki brązu z Kobiernic<sup>103</sup> oraz górna część posągu Światowida ze Zbrucza<sup>104</sup>. W otoku znajdowało się ulubione motto E. Majewskiego „*nulla dies sine linea*”, którego często używał w znaczeniu „ani jeden dzień bez owocnej pracy”. Emblemat został opracowany przez M. Wawrzeńckiego.

Każdy tom za dany rok miał ukazywać się w pierwszym kwartale. E. Majewskiemu udało się utrzymać ten cykl dla tomów I–IV. Tom V za rok 1904 ukazał się w początkach 1905 r.

„Przyczyny tego spóźnienia są czysto fizyczne – wyjaśniał E. Majewski. – Wydawca Światowita musi dzielić swój czas i siły między pracę redakcyjno-wydawniczą około dwóch czasopism<sup>105</sup> oraz na prowadzenie własnych poszukiwań i studyów naukowych<sup>106</sup>. Łatwo zrozumieć, że przy większym nagromadzeniu robót nie dających się odłożyć, może niekiedy niestarczyć czasu na wszystko. I rozciągłość czasu, nawet znaczna, ma przecież swoje granice. Może tych słów kilka oszczędzą mu łatwego zarzutu niepunktualności. Dla względów księgarsko-wydawniczych tom niniejszy oznaczony został datą roku 1904, aby dalsze

<sup>96</sup> O E. Majewskim jako fotoamatorze zob. M. Krajewska, *Spuścizna Erazma Majewskiego...*, s. 21–22.

<sup>97</sup> Mieczysław Majewski (1875–1908), najmłodszy brat E. Majewskiego, inżynier, naczelnik ruchu i sieci tramwajów elektrycznych w Warszawie.

<sup>98</sup> Zob. PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/71, wpis 21 II 1912.

<sup>99</sup> Czesław Kleczeński – fotograf warszawski. Brak danych biograficznych.

<sup>100</sup> Marian Fuks (1884–1935), fotograf warszawski, obsługiwał ważniejsze wydarzenia polityczne, kulturalne i sportowe. Był także pionierem polskiej kroniki filmowej. W 1910 r. założył pierwszą agencję fotograficzną. Specjalizował się w zdjęciach dla prasy, wydawnictw i reklam.

<sup>101</sup> E. Majewski, *Od Redakcyi*, „Światowit”, t. II, 1900, s. 255.

<sup>102</sup> *Akt darowizny*, „Światowit”, t. XII, 1924–1928, s. 155.

<sup>103</sup> Kopia tego miecza znajdowała się w zbiorach E. Majewskiego (zob. M. Andrzejowska, *Miecz z okładki „Światowita”*, „Światowit”, t. XLIII, 2000, fasc. B, s. 22–25).

<sup>104</sup> Posąg z wapienia, wydobyty w 1848 r. z rzeki Zbrucz w pobliżu wsi Liczkowce na Podolu. Od 1851 r. znajduje się w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie (G. Leńczyk, dz. cyt., s. 5–60).

<sup>105</sup> Od końca maja 1899 r. E. Majewski objął redakcję czasopisma „Wisła. Miesięcznik poświęcony krajoznawstwu i ludoznawstwu”.

<sup>106</sup> E. Majewski nie wspominał o jeszcze jednym absorbującym zajęciu: o swojej pracy w rodzinnej firmie Warszawskie Laboratorium Chemiczne, która stanowiła podstawę jego bytu materialnego.

roczniki mogły ukazywać się po dawnemu, na początku oznaczonego na nich roku<sup>107</sup>.

Tom VI za 1905 r. ukazał się w kwietniu 1906 r.:

„Rocznik niniejszy wychodzi ze znacznem opóźnieniem. Złożyły się na nie okoliczności zgoła niezależne od Wydawcy: naprzód choroba<sup>108</sup>, która spowodowała 10-miesięczną przerwę w pracy, następnie anormalne stosunki, paraliżujące i wycieńczające nasz organizm społeczny od kilkunastu miesięcy<sup>109</sup>. Druk tego tomu rozpoczęły we Wrześniu, miał być ukończony w Grudniu 1905, tymczasem w Lutym dopiero połowa tomu była wydrukowana z powodu licznych przerw w robocie. Wypadło nam też odłożyć niektóre rękopisy do tomu następnego, aby nie zwiększać opóźnień. Wypuszczając ten rocznik w Kwietniu, równocześnie rozpoczynamy druk tomu VII-go, za rok bieżący<sup>110</sup>.”

Kolejne tomy (VII–XI) wychodziły z rocznym opóźnieniem. Ostatni XI tom ukazał się w 1914 r. „Kończyć Światowit – zapisał E. Majewski w swoim notatniku. – t.[om] za r.[ok.] 1913!”<sup>111</sup>. Zbierał materiały do następnego tomu, ale go nie wydał<sup>112</sup>; przeszkodziła mu w tym pierwsza wojna światowa, potem ciężka choroba i śmierć<sup>113</sup>.

## Dystrybucja

Po ukazaniu się pierwszego tomu E. Majewski pisał:

„Podziwiam, jaki ruch wywołał »Światowit«. Codziennie parę listów dostaję z pochwałami, opisami, rysunkami, zaproszeniami różnemi. Widać, jak potrzebne było podobne ognisko w Warszawie. Prawie trzeba będzie zaprowadzić jakiś dziennik, aby stosunki właściwie utrzymać<sup>114</sup>.”

<sup>107</sup> E. Majewski, *Od Redakcji*, „Światowit”, t. V, 1904, s. 268.

<sup>108</sup> W listopadzie 1904 r. E. Majewski „ciężko zapadł na zdrowiu” (PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/62, wpis 28 XI 1904), były to kłopoty kardiologiczne. Chorował do lutego 1905 r., potem wyjechał na kurację do Włoch.

<sup>109</sup> E. Majewski napisał tu o sytuacji związanej z rewolucją 1905 r.: „Kazano pozamykać wszystkie sklepy, telegraf nie funkcjonuje, po kilku dniach nastroj trwożny, wojsko na ulicach, czasem pojedyncze strzały, niektóre gazety wyszły bez cenzury – co szokuje, strajki, pustki na ulicach już o 7 wieczorem”; „Krew się połała na ulicach” (zob. PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/63, wpisy z 27 X 1905 oraz 2 XI 1905).

<sup>110</sup> E. Majewski, *Od Wydawcy*, „Światowit”, t. VI, 1905, strona nienumerowana, na końcu tomu.

<sup>111</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/73, wpis przed 19 VI 1914.

<sup>112</sup> Tom XII ukazał się w 1928 r. pod redakcją Włodzimierza Antoniewicza, który we wstępie „Od Redakcji” zawiadomił, że będzie kontynuował wydawanie rocznika „w nawiązaniu do dawnego typu” pod względem programowym i graficznym. Na łamach tego tomu zostały opublikowane materiały, przygotowane przez E. Majewskiego.

<sup>113</sup> W dniu 23 IV 1919 E. Majewski miał wylew krwi do mózgu, w wyniku którego doznał połowicznego niedowładu i niedowidzenia. Zmarł 14 XI 1922 r.

<sup>114</sup> PMA, „Spuścizna Erazma Majewskiego, notatniki”, nr 3757/B/53, wpis 30 III 1899.

# ŚWIATOWIT

ROCZNIK

POŚWIĘCONY ARCHEOLOGII PRZEDDZIEJOWEJ

I BADAANIOM

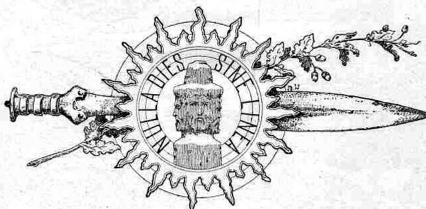
pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej

WYDAWANY STARANIEM

ERAZMA MAJEWSKIEGO.

**Tom II. — 1900.**

(58 ilustracyi w tekście i XVI tablicy).



WARSZAWA.

Skład Główny w Księgarni E. Wendego i S-ki, Krak.-Przedmieście № 9.

1900.

„Światowit”, strona tytułowa z emblematem opracowanym przez Mariana Wawrzenieckiego



Klisze cynkotypowe do „Światowita”, fot. Joanna Borowska, zbiory PMA

E. Majewski założył rejestr<sup>115</sup>, w którym zamierzał dokumentować dystrybucję czasopisma: daty i formy (gratis lub zakup) oraz nazwiska i instytucje. Szczegółowe zapisy objęły tomy I–III.

W zakresie dystrybucji „Światowita” E. Majewski współpracował z dwoma warszawskimi księgarniami. Skład główny tomów I, II, III, IV, VI, VII, VIII, IX, X, XI znajdował się w księgarni E. Wende i Spółka<sup>116</sup>, Krakowskie Przedmieście 9, a tomu V – w księgarni Jana Fiszera<sup>117</sup>, Nowy Świat 9.

### Zakończenie

„Światowit” stał się nieformalnym organizatorem życia archeologicznego w Polsce znajdującej się pod zaborami oraz centrum studiów nad archeologią prądziejową<sup>118</sup>. Na jego łamach były przedstawiane najważniejsze problemy ówczesnej archeologii europejskiej<sup>119</sup>. Czasopismo było wysoko cenione, wchodziło w skład

---

<sup>115</sup> Dokument ten zachował się w zbiorach Archiwum PAN; jest to zeszyt w lakierowanych okładkach, na stronie tytułowej ręką E. Majewskiego „Notatnik brulion wydawnictwa »Światowit«” oraz wycięty i przyklejony rysunek emblematu z tytułowej strony „Światowita” (zob. Notatnik, brulion wydawnictwa „Światowit”, 1899–1904, Materiały TNW, APAN, I-2, Dodatki, b.p.).

<sup>116</sup> Księgarnia „E. Wende i Spółka” założona w 1858 r. przez księgarza i wydawcę Edwarda Wende (1830–1914) w Warszawie, przy ul. Senatorskiej 2 (później przeniesiona na Krakowskie Przedmieście 9). Specjalizowała się w sprzedaży wydawnictw naukowych. Ponadto firma zajmowała się wydawaniem prac naukowych Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz prac zleczanych przez zarząd Kasy im. Mianowskiego. W latach 1898–1905 firmę prowadził syn Edwarda – Roman Wende (1863–1932), który 30 XI 1898 r. wraz z Andrzejem Turkułem i Tadeuszem Hiżem zawiązali spółkę „E. Wende i Ska”, a rok później przystąpił do niej jeszcze Wilhelm Zonder. W 1911 r. księgarnię kupił Ludwik Fiszer (1890–1962), który ją prowadził pod nazwą „E. Wende i Spółka” do 1928 r. „Klientela Wendego składała się z inteligencji i ludzi pracujących na polu naukowym. (...) Pomiedzy godziną 13 a 15 w księgarni zbierali się luminarze nauki, sztuki i kultury. Prawie codziennymi gośćmi byli tu Samuel Dickstein, Erazm Majewski, znany bankier i bibliofil Aleksander Neumann, prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego Aleksander Jabłonowski oraz wielu wybitnych adwokatów i lekarzy. Będąc przejazdem w Warszawie, księgarnię naszą odwiedzały takie osobistości, jak prof. Szymon Askenazy, prof. Ignacy Chrzanowski, prof. Ludwik Silberstein z Londynu, Roman Dmowski. (...) W 1914 r. został utworzony dział literacko bibliograficzny pod kierunkiem Stanisława Jarkowskiego. Były tu encyklopedie, katalogi, słowniki, bibliografie, pisma i wydawnictwa polskie, niemieckie (m.in. Brockhaus), francuskie, angielskie. W godzinach 12–18 każdy klient miał prawo korzystać z tych zbiorów – ustawiono dla ich wygody stół otoczony fotelami” (L. Fiszer, *Wspomnienia starego księgarza*, Warszawa 1959, s. 58).

<sup>117</sup> Księgarnia i wydawnictwo założone zostało w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 9 w 1898 r. przez Jana Fiszera (zm. 1909). Asortyment księgarni stanowiły książki w języku polskim i francuskim ze wszystkich dziedzin wiedzy oraz nuty. Wydawnictwo publikowało książki naukowe, popularnonaukowe i beletrystykę. Od 1904 r. J. Fiszer, aby uniknąć bankructwa, zaczął wypuszczać serie periodycznych wydawnictw fabularnych, które znalazły masowego odbiorcę, ale zostały potępione przez księgarzy jako niemoralne i schlebające niskim gustom. E. Majewski powierzył tej księgarni tylko piąty tom „Światowita” (1904).

<sup>118</sup> J. Kolendo, dz. cyt., s. 100.

<sup>119</sup> J. Wrońska, dz. cyt., s. 59.

zbiorów bibliotecznych zarówno instytucjonalnych, jak i prywatnych<sup>120</sup>. E. Majewski otrzymywał słowa uznania od czytelników, np. od W. Demetrykiewicza:

„(...) Pismo Światowit zrobiło na mnie w ogóle b.[ardzo] dobre wrażenie i szczerze muszę Panu pogratulować tego wydawnictwa. Artykuły nie są oczywiście wszystkie jednakowej wartości, ale sądzę, że wszystkie są w swoim rodzaju dobre, pożyteczne i celowi odpowiednie. Pańskie prace naturalnie muszą być postawione na I miejscu zarówno co do tematu jak i metodycznego naukowego traktowania”<sup>121</sup>.

E. Majewski traktował „Światowita” jako organ swojego Muzeum. W muzealnej Księdze Inwentarzowej zapisał, które zabytki zostały pozyskane „z inicjatywy” (tom I, s. 147) lub „z polecenia redakcji »Światowita«” (tom II, s. 186). Na łamach czasopisma zamieszczał listy darczyńców i widoki ekspozycji. Egzemplarze „Światowita” znajdowały się w bibliotece muzealnej do dyspozycji osób korzystających ze zbiorów, a pięćdziesiąt kompletów (tomy I–XI) E. Majewski podarował 3 VI 1921 r. Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu z uwagą, że „zapas ten ma służyć głównie do wymiany wydawnictw”<sup>122</sup>.

Wydawanie „Światowita” – mimo przejściowych trudności – jest kontynuowane<sup>123</sup>. Czasopismo ukazuje się dziś jako organ Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego.

## Bibliografia

- Akt darowizny*, „Światowit”, 1924–1928, t. XII, s. 154–157.
- Andrzejowska M., *Miecz z okładki „Światowita”*, „Światowit”, 2000, t. XLIII, fasc. B, s. 22–24.
- Fiszler L., *Wspomnienia starego księgarza*, Warszawa 1959.
- Gołąb Z., *O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych*, Kraków 2004.
- Kolendo J., „Światowit” – sto lat dziejów czasopisma, „Światowit” 2000, t. XLIII, fasc. B, s. 97–111.
- Leńczyk G., *Światowit zbruczański*, „Materiały Archeologiczne”, 1964, vol. V, s. 5–60.
- Krajewska M., *Spuścizna Erazma Majewskiego w Pracowni Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. W 150. rocznicę urodzin E. Majewskiego (1858–1922)*, „Wiadomości Archeologiczne”, 2008, t. LX, s. 1–87.
- Lech J., *Erazm Majewski jako archeolog i tradycja polskich badań epoki kamienia*, w: *Erazm Majewski i warszawska szkoła prehistoryczna na początku XX wieku*, red. S. K. Kozłowski, J. Lech, Warszawa 1996, s. 45–77.
- Lelewel J., *Cześć bałwochwalcza Słowian i Polski*, Poznań 1857.
- Majewski E.  
1899 *Słowo wstępne*, „Światowit”, t. I, s. I–IV.

<sup>120</sup> „Światowita” posiadały w swoich bibliotekach nie tylko osoby, które profesjonalnie lub amatorsko zajmowały się archeologią, antropologią, konserwatorstwem lub muzealnictwem. Treść publikacji w tym czasopiśmie budziła zainteresowanie także wśród osób innych profesji, np. tomy I–V wchodziły w skład księgozbioru Stanisława Wyspiańskiego (1869–1907), który w II tomie zakreślił czerwoną kredką interesujące go artykuły (zob. Anna Gruca, *Księgozbiór Stanisława Wyspiańskiego*, Kraków 1991, s. 268–269).

<sup>121</sup> List W. Demetrykiewicza do E. Majewskiego z 26 III 1899, PMA, „Listy do E. Majewskiego”, teka II, kieszeń 28, nr 3757/A/427.

<sup>122</sup> *Akt darowizny*, „Światowit”, t. XII, 1924–1928, s. 155.

<sup>123</sup> J. Kolendo dz. cyt., s. 104–110.

1900 *Od Redakcyi*, „Światowit”, t. II, s. 255.

1904 *Od Redakcyi*, „Światowit”, t. V, s. 268.

1905 *Od Wydawcy*, „Światowit”, t. VI, strona nienumerowana, na końcu tomu.

Matusiak Sz., *Lech czy Łęch?*, „Lud”, 1904, R. 10, s. 129–153.

Nosek S., *Skorowidz osób, nazw geograficznych i ilustracji do dwudziestu (I–XX) tomów „Światowita”*, Warszawa 1954.

Strzelczyk J., *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2008.

Wrońska J., *Archeolodzy warszawscy na początku XX wieku*, Wrocław 1986.

### Summary

The creator, editor, and journalist at the periodical Światowit. An annual publication devoted to prehistoric archaeology and research on primitive Polish and Slavic culture was an entrepreneur and scholar from Warsaw, Erazm Majewski. The first volume was published in February 1899, the last volume in 1914. The editorial office was located in a room on the ground floor of the Majewski tenement house in Warsaw, at 61 Złota Street. The magazine was the centre of studies on prehistoric archaeology, and with time it became an informal organiser of archaeological life in Poland under the Partitions. At that time it was the only periodical in the Kingdom of Poland devoted entirely to archaeology. All the archaeologists of that time, active in the Russian partition, published their works in its pages. Its editions also included descriptions, illustrative materials, and correspondence from amateurs and people who were involved in archaeology incidentally. There were also reviews of scientific works, reports on the scientific movement in Europe, bibliographies, and important and useful information related to archaeology, anthropology, preservation and museology, as well as comments, proclamations, and requests to send to the editorial office for processing material regarding monuments and information on archaeological sites. Światowit contained rich illustrative content, which increased its scientific value. The journal was subject to preventive censorship. The censor who issued the permission to print it was Vladimir Stepanovich Dragomiretsky. Despite temporary difficulties, the publication of Światowit continues. Today, the magazine is published as an organ of the Institute of Archaeology of the University of Warsaw.

### Резюме

Создателем, редактором и издателем журнала «Святowит – ежегодник, посвященный доисторической археологии и исследованиям первобытной польской и славянской культуры» был варшавский коммерсант и ученый Эразм Маевский. Первый том вышел в феврале 1899 года, последний XI том – в 1914 году. Редакция находилась в комнатенке на первом этаже дома Маевских в Варшаве, по ул. Золотой 61. Журнал был центром исследований по доисторической археологии, и со временем он стал неофициальным организатором археологической жизни в Польше, находящейся под разделами. В то время это было единственное периодическое издание в Царстве Польском, полностью посвященное археологии. На его страницах публиковали свои работы все археологи того времени, работавшие на польской территории, контролируемой Россией, здесь также публиковались описания, иллюстративные материалы и переписка людей, на любительском уровне или при случае занимающихся археологией. Были также рецензии научных работ, информация о научном движении в Европе, библиографии, важная и полезная информация, связанная с археологией, антропологией, охраной и музеем, а также комментарии, обращения и запросы на отправку памятников в редакцию для разработки и получения информации об археологических памятниках. «Святowит» содержал богатые иллюстративные материалы, которые повышали его научную ценность. Журнал подвергался профилактической цензуре. Цензором, выдававшим разрешение на его печать, был Владимир Степанович Драгомирецкий. Издание «Святowита» – несмотря на временные трудности – продолжается и сегодня. Журнал издается как орган Института археологии Варшавского университета.





Magdalena Kosidło  
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Niedrzwickiej

## AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA MIESZKAŃCÓW GMINY NIEDRZWICA W MINIONYM STULECIU

The social activity of the residents of the Niedrzwica commune  
in the last century

Социальная активность жителей гмины Неджвица  
в течение прошлого столетия

**Słowa kluczowe:** Niedrzwica, gmina Niedrzwica Duża, aktywność społeczna, spółdzielczość wiejska, Ochotnicze Straże Pożarne, Domy Ludowe, akcja budowy szkół, Koła Gospodyń Wiejskich, lokalni społecznicy, organizacje pozarządowe, regionaliści

**Key words:** Niedrzwica, Niedrzwica Duża commune, social activity, rural cooperative movement, Voluntary Fire Brigades, Folk Centres, school-building campaign, Farmer's Wives' Associations, local social activists, non-government organisations, regionalists

**Ключевые слова:** Неджвица, гмина Неджвица-Дужа, общественная активность, сельские кооперативы, добровольные пожарные бригады, народные дома, акция строительства школ, клубы сельских домохозяек, местные общественные деятели, неправительственные организации, регионалисты

Największą wartością każdego zakątka ziemi, a zwłaszcza małej ojczyzny, są jej ludzie, którzy bezinteresownie działają na rzecz innych. Potocznie nazywani są społecznikami. To jednostki, które nie oglądając się na państwo, aktywnie działają w sferze publicznej, przyczyniając się do podniesienia jakości życia danej społeczności. Czynią dobro na rzecz ogółu.

Takich społeczników na niedrzwickiej ziemi nie brakowało. Analizując w materiałach źródłowych ponad stuletnią aktywność niedrzwickiego społeczeństwa i samorządu można dotrzeć do wielu różnorodnych inicjatyw, podejmowanych przez aktywne jednostki lub grupy ludzi we wszystkich miejscowościach gminy. Co istotne, niektóre z nich stały się początkiem ponad wiekowej już działalności danych instytucji.

Aktywność społeczna mieszkańców była zróżnicowana, ale koncentrowała się głównie w sferach gospodarczej, oświatowej i kulturalnej. Nie zawsze towarzyszyły jej sprzyjające warunki polityczne, początkowo przy braku państwowości polskiej, następnie poprzez eksplozję działalności w II Rzeczypospolitej, zahamowanie w okresie okupacji hitlerowskiej, przez okres Polski Ludowej, aż po istny festiwal społeczeństwa obywatelskiego zapoczątkowany wydarzeniami roku 1989. Takie są

ramy chronologiczne badanej niedrzwickiej aktywności, terytorialnie obejmującej obszar współczesnej gminy Niedzwica Duża<sup>1</sup>. Opracowując niniejszy tekst, autorka przeanalizowała szereg opracowań regionalnych, dotyczących historii niedrzwickiej ziemi. Wielu cennych informacji dostarczyła wieloletnia, systematyczna kwerenda zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie, poparta i uzupełniona relacjami najstarszych mieszkańców gminy.

Niezwykle trudnym zadaniem było uwzględnienie wszystkich form i przejawów aktywności społecznej stosunkowo dużej grupy ludności, liczącej w różnych okresach historycznych przeciętnie około 10 tys. mieszkańców. Należało zatem dokonać radykalnej selekcji bardzo bogatego materiału źródłowego, ograniczając go do najistotniejszych działań, ważnych z punktu widzenia dalszego rozwoju danej miejscowości. Z uwagi na 100-letnią rozpiętość czasową badanego tematu aktywność mieszkańców została w niniejszej pracy ujęta chronologicznie, co umożliwia jej usystematyzowanie. Z tego względu jej treść jest jedynie zarysem tematu, który wymaga dokładniejszej analizy i badań.

Najstarszymi organizacjami społecznymi powstałymi na niedrzwickiej ziemi były Kółko Rolnicze założone w Niedzwicy Kościelnej w 1909 r. z inicjatywy miejscowego ziemiaństwa i duchowieństwa oraz Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, zawiązane w 1910 roku przez członków tegoż kółka. Były to wówczas jedyne legalnie działające i dozwolone na ziemiach zaboru rosyjskiego organizacje społeczne dla włościan. Wpisywały się w szeroko zakrojony program prac organicznych.

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe stanowiło źródło udzielania pożyczek dla włościan, przeznaczonych na zakup ziemi, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Stowarzyszenie działało bardzo prędko, chroniąc ludność chłopską przed wyzyskiem ze strony nieuczciwych pośredników, udzielając kredytu na dogodnych warunkach. W późniejszym okresie Towarzystwo zmieniło nazwę, stając się najpierw Kasą Spółdzielczą, a następnie Kasą Stefczyka z podziałem na wsie Krężnica Jara i Niedzwica Kościelna<sup>2</sup>.

Członkiem Kółka Rolniczego mógł zostać każdy mieszkaniec wsi, pracujący na roli i osiedlony na terenach objętych zasięgiem kółka rolniczego. Oficjalne zawiązanie organizacji odbyło się 27 III 1909 r. W tym dniu do kościoła parafialnego w Niedzwicy Kościelnej przybyło paruset gospodarzy z 5 miejscowości i okoliczni ziemianie. Po mszy św., główny inicjator powstania kółka – ziemianin Leon Staronawski, zaprosił wszystkich do swej posiadłości – folwarku Stefanów w Niedzwicy Kościelnej, gdzie omówił z zebranymi ideę zakładania kółek rolniczych, ich cele oraz korzyści dla ludności chłopskiej. W efekcie do kółka zapisało się wówczas 120 gospodarzy<sup>3</sup>. Nadrzędnym celem tej organizacji było podniesienie poziomu rolnictwa, upowszechnienie wiedzy rolniczej i prawidłowej organizacji gospodarstw chłopskich. Służyło temu przeprowadzanie wspólnych prób i doświadczeń agrotechnicznych, wspólny zakup maszyn rolniczych i nawozów sztucznych oraz organizowanie kursów czy odczytów propagujących wiedzę rolniczą<sup>4</sup>. Wybiegając

<sup>1</sup> Warto w tym miejscu dodać, że do 1954 r. teren dzisiejszej gminy Niedzwica Duża, formalnie funkcjonował jako Niedzwica. Nazwa Niedzwica Duża oficjalnie weszła do użycia w wyniku reformy administracyjnej w 1975 r.

<sup>2</sup> Zob. 100-letnia historia Banku Spółdzielczego w Niedzwicy Dużej, [dostęp: 16 X 2019], <<http://bsniedzwicaduza.pl/31-al-historia.html>>.

<sup>3</sup> „Nowa Jutrzenka”, 1909, nr 20, s. 155.

<sup>4</sup> M. Korba, „Gmina Niedzwica Duża w latach 1864–1914”, maszynopis pracy



Dzieci ze szkoły podstawowej w Niedrzwicy Dużej, lata 20. XX wieku,  
fot. z archiwum rodzinnego Agnieszki Sieńko



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży przy parafii w Niedrzwicy Kościelnej, 1939 r.,  
fot. z archiwum rodzinnego Janiny Figury



Delegacja Koła Młodzieży „Siew” z Nierzwicy Dużej podczas uroczystości w Lublinie, lata 30. XX wieku, fot. z archiwum rodzinnego Piotra Wałachowskiego



Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Nierzwicy Dużej, lata 60. XX wieku, fot. z archiwum rodzinnego Janiny Figury

w przyszłość należy podkreślić, iż przykład niedzwickiego kółka rolniczego podziałał motywująco na pozostałe okoliczne miejscowości. Dzięki istnieniu tradycji kółkowych Niedzwica Kościelna w okresie międzywojennym stała się przykładem umiejętnego wykorzystania wiedzy rolniczej propagowanej przez lokalnych społeczników, np. prezesa kółka Ignacego Piosia i jego artykułów w lokalnej gazecie „Niedzwiczak”. Redaktorem naczelnym, tego unikatowego w środowisku wiejskim pisma, był miejscowy kierownik szkoły Teodor Zubrzycki. Na łamach poruszano artykuły o tematyce rolniczej, podawano wiadomości lokalne, anegdoty, legendy<sup>5</sup>.

Lata 20. przyniosły dalszy rozwój tych organizacji we wszystkich większych miejscowościach ówczesnej gminy Niedzwica: Sobieszczanach, Krężnicy Jarej, Borzechowie, Strzeszkowicach, Mariance<sup>6</sup>. W 1928 r. Kółko Rolnicze powstało także w Niedzwicy Dużej. Wysoki poziom niedzwickiego rolnictwa znalazł swój najpełniejszy wyraz w wielkim wydarzeniu, jakim była wystawa rolnicza przygotowana z inicjatywy miejscowego kółka jesienią 1933 r. W pokazie uczestniczyło 123 wystawców z powiatu lubelskiego, obecne były ponadto władze samorządowe oraz delegaci Ministerstwa Rolnictwa. Hasło wystawy: „Czym chata bogata tym rada” ukazywało aktualny stan i poziom niedzwickiego rolnictwa<sup>7</sup>.

Przy kółkach rolniczych rodziły się załóżki spółdzielczości – w 1912 r. powstała w Niedzwicy Kościelnej Spółdzielnia Mleczarska, jedna z 5 istniejących wówczas w powiecie lubelskim. W roku 1913 przy spółce utworzono Zbioreczą Spółdzielnię Jaj. Spółdzielnia Mleczarska stopniowo rozwijała swą działalność, otwierając trzy filie w sąsiednich miejscowościach. Te pierwsze formy spółdzielczości były efektem pracy lokalnego kółka w kierunku podniesienia opłacalności gospodarstw rolnych<sup>8</sup>.

Dalszy rozwój spółdzielczości nastąpił w okresie tuż po odzyskaniu niepodległości. W 1919 r. we wszystkich niemalże miejscowościach gminy były zarejestrowane spółdzielnie spożywcze. Głównym ich celem było dostarczanie członkom wszelkiego typu produktów, z wyeliminowaniem nieuczciwych pośredników. Każda spółdzielnia prowadziła sklep spółdzielczy wyłącznie z polskim kapitałem. W 1919 r. na terenie gminy istniało 13 spółdzielni spożywczych o jakże wdzięcznych nazwach: „Gwiazda”, „Polanka”, „Nowość”, „Syrena”, „Jutrzenka”, „Kmiotek” (Niedzwica Kościelna), „Zgoda”, „Świt”, „Jedność” (Niedzwica Duża), „Oszczędność”, „Dwór Strzeszkowice”, „Zorza” i „Wyzwolenie”<sup>9</sup>.

Stowarzyszenie Spożywcze „Jedność” obejmowało obszar Kolonii Tomaszówka i wieś Niedzwicę Dużą. Założycielami byli Andrzej Kiljanek i Jan Drewniak. Stowarzyszenia cieszyły się bardzo dużą popularnością wśród polskiej ludności, co sprzyjało osiągnięciu znacznych dochodów<sup>10</sup>.

Drugą typowo polską organizacją była Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik”, która powstała w 1935 r. w Niedzwicy Kościelnej. Rok później założono

---

magisterskiej w zbiorach własnych autorki, Lublin 2003, s. 151.

<sup>5</sup> J. Głąbowa, *Dzieje i losy ludzi wsi Niedzwica Kościelna w okresie międzywojennym*, Lublin – Niedzwica Kościelna 2003, s. 25.

<sup>6</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Niedzwicy Dużej (dalej: ASPND), Protokoły Konferencji Nauczycielskich Gminy Niedzwica z lat 1925–1930, protokół z konferencji odbytej w Niedzwicy Dużej 17 X 1929 r.

<sup>7</sup> J. Głąbowa, *Dzieje i losy ludzi...*, s. 154.

<sup>8</sup> Tamże, s. 18.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta Gminy w Niedzwicy, nr zespołu: 35/573/0, O statystyce, sygn. 5.

<sup>10</sup> Tamże.

filie w Niedrzwicy Dużej, gdzie utworzono także magazyny spółdzielni. Spółdzielnię „Rolnik” zaistniała w odpowiedzi na monopolizację handlu zbożem przez kapitał żydowski. Zorganizowali ją miejscowi rolnicy, aby mieć wpływ na ceny skupu zbóż. Prezesem był Ignacy Pioś. Spółdzielnia zatrudniała kilkanaście osób i prowadziła sklep spółdzielczy. Oprócz zaopatrywania ludności w artykuły spożywcze i prowadzenia skupu zbóż niedrzwicki „Rolnik” sprowadzał artykuły masowe, takie jak: węgiel, drzewo opałowe, nawozy sztuczne, wapno budowlane i otręby.

Kolejna Spółdzielnia Spożywców „Zgoda”, została utworzona na terenie Niedrzwicy Dużej w również 1935 r., więc „Rolnik” stanowił dla niej silną konkurencję. Obecność dużej liczby spółdzielni świadczyła o dość ożywionym ruchu spółdzielczym<sup>11</sup>.

Ważną formą aktywności społecznej kobiet na omawianym terenie były Koła Gospodyń Wiejskich (KGW). Pierwsze z nich powstało w Niedrzwicy Kościelnej w 1926 r. z inicjatywy żony miejscowego felczera Władysława Czecha i skupiało 27 członkiń. Do dorobku KGW należy zaliczyć: prowadzenie kursów gotowania, pieczenia, wykonywania przetworów z owoców i warzyw, kroju i szycia oraz wyrobu wędlin. Przed wojną corocznie w okresie żniw niedrzwickie koło prowadziło dziecińiec dla dzieci rolników zajętych pracą na roli<sup>12</sup>. Podobne koło gospodyń zawiązano w 1935 r. w Niedrzwicy Dużej. Inicjatorką była miejscowa akuszerka Julia Pawlik, żona nauczyciela<sup>13</sup>.

Liczne przypadki pożarów drewnianych zabudowań wiejskich krytych strzechą wymogły, w latach 20. ubiegłego wieku, założenie organizacji tak bardzo potrzebnej w środowisku wiejskim, a mianowicie straży ogniowej. Niedrzwicę Dużą zamieszkiwało w 350 domach krytych strzechą 2500 mieszkańców. Zarówno materiał, z którego budowano domy (drewno), a przede wszystkim słomiane poszycie dachów, sprzyjało częstemu zaprząszaniu ognia i w konsekwencji rozprzestrzenianiu się groźnych, obejmujących wiele zabudowań pożarów. Historia niedrzwickiej Ochotniczej Straży Pożarnej sięga roku 1925, gdy na zebraniu organizacyjnym w dniu 28 kwietnia postanowiono utworzyć OSP. Na posiedzeniu założycielskim było obecnych 115 gospodarzy, którzy jednogłośnie poparli wniosek o powołanie jednostki. Założycielem OSP był sekretarz Zarządu Gminy, Edmund Pomorski. Niedrzwicka OSP oficjalnie powstała 1 V 1925 r. Prezesem został Gustaw Mazurkiewicz, właściciel majątku Dębina. Pozostałymi członkami zarządu zostali rolnicy, m.in. Jan Braczkowski i Paweł Baran oraz inni członkowie popierający. Byli to głównie niedrzwicy przedsiębiorcy: właściciele sklepów, rzemieślnicy, drobni wytwórcy. W 1924 r. OSP powstała w Niedrzwicy Kościelnej, w 1932 r. w Strzeszkowicach<sup>14</sup>.

Wkrótce popularność straży ogniowych wzrosła – niedrzwicka straż w latach 30. liczyła ponad stu członków. Sprzęt pożarniczy w 1932 r. stanowiły: sikawka dwucylindrowa przenośna z węzłem ssącym, bosaki, trąbki sygnałowe i alarmowe, kaski pożarnicze, maski przeciwdymne, samochód marki Ford z 1925 r. Funduszy na działalność straży dostarczały: zabawy taneczne, przedstawienia, czynsz za wy-

<sup>11</sup> M. Kosidło, *Niedrzwica Duża jakiej nie znamy. Z dziejów przedwojennej wsi*, Niedrzwica Duża 2017, s. 51.

<sup>12</sup> J. Głabowa, *Kultura i tradycja Niedrzwicy Kościelnej. Zachowane w pamięci i rodzinnej fotografii*, Lublin –Niedrzwica Kościelna 2013, s. 42.

<sup>13</sup> ASPND, Kronika budowy szkoły podstawowej w Niedrzwicy Dużej, założona i prowadzona przez kierownika Władysława Tarasińskiego za lata 1960–1965, nlb.

<sup>14</sup> APL, Akta Gminy w Niedrzwicy, Protokoły Gminnej Straży Pożarnej (1926–1934), sygn. 110; Akta Gminnej Straży Pożarnej (1930–1936), sygn. 111.

najem lokalu na szkołę i zasiłek Zarządu Gminnego. W 1926 r. czynem społecznym wystawiono drewniany parterowy budynek remizy strażackiej w Niedrzwicy Dużej, który służył strażakom do lat 50. Wówczas w centrum wsi powstał duży murowany budynek z wieżą. OSP urządziła liczne zabawy taneczne, przedstawienia, cieszyła się i cieszy dobrą opinią środowiska<sup>15</sup>.

Strażnice stały się lokalnymi centrami spotkań i wydarzeń kulturalnych. Tak było w Czółnach. Straż ogniowa powstała tam w 1928 r. Jej założycielami byli mieszkańcy wsi. Pierwsze wyposażenie stanowił wóz konny z drewnianą beczką na wodę. Wkrótce, na gruncie przekazanym bezpłatnie przez jednego z mieszkańców, wybudowano w czynnie społecznym nową remizę, która stała się najważniejszym obiektem w miejscowości. Tutaj odbywały się zbiórki strażaków, zebrania wiejskie, imprezy kulturalne<sup>16</sup>.

Omawiając zagadnienia strażackie należy zasygnalizować kolejną ważną formę aktywności społecznej, a mianowicie podejmowaną często ogromnym wysiłkiem danej społeczności akcję budowy obiektów użyteczności publicznej: szkół, remiz strażackich, budynków mleczarni, sklepów spółdzielczych i domów ludowych. Najbardziej znanym przykładem wielkiej ofiarności mieszkańców wsi na rzecz powstania obiektu służącego ogółowi była budowa Domu Ludowego w Niedrzwicy Kościelnej. Inicjatywę podjęto z okazji jubileuszu 20-lecia Kółka Rolniczego. „Porwaliśmy się na wielką rzecz – i daliśmy dowód, że umiemy pracować społecznie” – tak pisał zarząd kółka do Centralnego Towarzystwa Rolniczego o tej wyczerpującej dla wsi inwestycji. Obiekt, jako siedziba Kółka Rolniczego, wybudowany ogromnym wysiłkiem finansowym mieszkańców wsi na długie dziesięciolecie stał się chlubą i dumą lokalnej społeczności<sup>17</sup>. Podobną inicjatywę podjęli mieszkańcy Krężnicy Jarej, którzy w budynku Domu Ludowego, powstałego w okresie międzywojennym, na długie lata umieścili szkołę podstawową. Jako ciekawostkę można dodać, że w Niedrzwicy Dużej również planowano wybudować dom ludowy na placu wspólnoty wiejskiej, powstałej w wyniku komasacji wsi<sup>18</sup>.

W tym okresie działalność na rzecz ogółu była sprawą naturalną. Mieszkańcy danej społeczności zachęceni i kierowani przez aktywnych lokalnych działaczy, zdopingowani przykładami sąsiednich miejscowości, dodatkowo z wielkiej potrzeby podejmowali się działań podnoszących jakość życia w ich miejscowościach. To samoorganizowanie się mieszkańców najlepiej uwidacznia się w społecznych akcjach budowy obiektów szkolnych, z często dobrowolnym, ale powszechnym opodatkowaniem się na ten cel wszystkich mieszkańców wsi. Warunki lokalowe szkół były w tym okresie fatalne, wręcz tragiczne. Dzieci z Niedrzwicy Dużej w latach 20. i 30. uczyły się w ponad 15 różnych punktach rozsianych po terenie całej wsi, w izbach wynajmowanych od gospodarzy. Oczekiwania społeczne dotyczące tworzenia nowych szkół były olbrzymie, przeważnie za ciężkie do udźwignięcia przez samorząd. Stąd tak duże zaangażowanie społeczne w ich budowę, jak to można zauważyć na przykładzie Niedrzwicy Dużej, gdzie w latach 30. powstała duża przestronna i widna szkoła<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> M. Kosidło, *Niedzwica Duża jakiej nie znamy...*, s. 75–77.

<sup>16</sup> „Niedzwiczak”, 1998, nr 12, s. 5.

<sup>17</sup> K. Drączkowski, *Przemiany społeczno-ekonomiczne wsi w zarysie historycznym*, Warszawa 1969, s. 237.

<sup>18</sup> M. Kosidło, *Niedzwica Duża jakiej nie znamy...*, s. 65–66.

<sup>19</sup> Tamże, s. 67, 71.

Mieszkańcy mieli potrzebę zrzeszania się – gospodarze w kółkach rolniczych i spółdzielniach, kobiety w kołach gospodyń, młodzież zaś w licznych na terenie gminy kołach Związku Młodej Wsi. Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Niedrzwicy Dużej skupiało młodzież pozaszkolną. W 1929 r. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Niedrzwicy Dużej wystosowało do Rady Gminy Niedzwica pismo w sprawie uchwalenia zamknięcia na terenie gminy wszelkich szynków, monopoli państwowych i zakazu sprzedaży wódki w jadłodajniach i restauracjach. Koło korzystało z pomieszczeń izby szkolnej „celem organizowania młodzieży miejscowej dla wspólnej pracy i godziwej rozrywki, kształcenia się pod względem estetycznym, narodowym, oświatowym, zawodowym i kulturalnym” – tak czytamy w uzasadnieniu prezeski Misiewiczówny z roku 1934. Tworzyło miejscowy teatr amatorski, organizowało zabawy taneczne, z których dochód przeznaczono na bieżącą działalność<sup>20</sup>. OSP również prowadziły działania kulturalno-oświatowe dla młodzieży pozaszkolnej, związane ze szkoleniem drużyn samarytańsko-pożarniczych.

W 1935 r. w Niedrzwicy Kościelnej założono pierwsze w gminie Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego – męską i żeńską, grupującą młodzież szkolną oraz wspierającą drużynę Towarzystwo Przyjaciół Harcerstwa<sup>21</sup>. Podobnie liczną organizacją było utworzone w 1925 r. z inicjatywy ks. Adamskiego w Krężnicy Jarej Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, mające charakter katolicki. Przy parafii pod wezwaniem Św. Bartłomieja w Niedrzwicy Kościelnej już od 1916 r. działały następujące stowarzyszenia katolickie: bractwo trzeźwości (600 osób), 40 kółek różańcowych w całej parafii, dla młodzieży Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej<sup>22</sup>.

W 1934 r. na terenie gminy odnotowano istnienie trzech jednostek oddziałów Przystosobienia Wojskowego, Konnego i Pieszego, organizacji paramilitarnej. Niedrzwicki oddział konny P. W. pod nazwą „Krakus” podlegał 24 Pułkowi Ułanów w Kraśniku. Celem organizacji było przygotowanie przedpoborowych do służby w kawalerii. W 1934 r. „Krakus” uroczystą banderą uświetnił uroczystości z okazji dnia imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Komendantem gminnych oddziałów Przystosobienia Wojskowego był Karol Kessler, mieszkaniec Niedrzwicy Dużej. On również zajmował się pracą z młodzieżą pozaszkolną zgrupowaną w trzech oddziałach „Strzelca”, kolejnej organizacji paramilitarnej. Ogólnie młodzież pozaszkolna zorganizowana była w „Straży”, „Strzelcu” i Kole „Siew”. „We wszystkich tych organizacjach pracują nauczyciele i czuwają by takowe miały właściwy charakter” – tak czytamy w sprawozdaniu przesłanym do Zarządu Gminnego. Miejscowe oddziały „Strzelca” posiadały odpowiednie umundurowanie. Była to organizacja społeczno-wychowawcza młodzieży, grupująca chłopców w wieku 16–19 lat. Bardzo aktywny gminny oddział „Strzelca” odbywał swe ćwiczenia na strzelnicy usytuowanej w centrum Niedrzwicy Dużej<sup>23</sup>.

Z innych organizacji działających na terenie gminy w okresie międzywojennym można wymienić: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Koło Ligii Obrony Powietrznej Państwa, Związek Rodziny Rezerwistów z prezesem Wacławem Chłop-

<sup>20</sup> APL, Akta Gminy w Niedrzwicy, Sprawy personalne i wyborcze (1930), sygn. 9; tamże, Inspektorat Szkolny w Lublinie, Akta publicznej szkoły powszechnej w Niedrzwicy Dużej, sygn. 304.

<sup>21</sup> J. Głabowa, *Dzieje i losy ludzi...*, s. 184–185.

<sup>22</sup> Tamże, s. 27, 99.

<sup>23</sup> M. Kosidło, *Niedzwica Duża jakiej nie znamy...*, s. 88–90.



Członkowie OSP w Niedzwicy Dużej, lata 20. lub 30. XX wieku,  
fot. z archiwum rodzinnego Anny Dobrowolskiej



Budynek drewnianej remizy strażackiej w Niedzwicy Dużej, lata 30. XX wieku,  
fot. z archiwum rodzinnego Agnieszki Sienko

kiem, Ligę Morską i Kolonialną<sup>24</sup>. W Niedrzwicy Kościelnej bardzo popularne był Towarzystwo Śpiewacze „Echo” prowadzone przez kierownika szkoły Teodora Zubrzyckiego<sup>25</sup>.

Tak bogatą działalność przerwał wybuch II wojny światowej, w czasie której obowiązywał ogólny zakaz jakichkolwiek działań społecznych. Okupant zezwolił jedynie na funkcjonowanie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Niedrzwicy Dużej. Posiadała ona tajne magazyny, z których wiosną 1943 r., przy pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża, dostarczano ziemniaki więźniom obozu koncentracyjnego na Majdanku pod Lublinem<sup>26</sup>.

Po 1945 r. w nowych realiach politycznych ogólnie ustalono, że podstawową komórką organizacji spółdzielczości wiejskiej będzie Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska (GS SCh). Dotychczasowa spółdzielczość została upaństwowiona. Na terenie gminy Niedzwica połączenie wszystkich spółdzielni nastąpiło 1 VII 1948 r. Tylko z wsi Niedzwica Duża do GS SCh należało ponad pół tysiąca osób. Na początku działalności Zarząd GS pracował honorowo, nie posiadając nawet lokalu na biuro. Z czasem następował rozwój organizacyjny spółdzielni, powstawały sklepy branżowe, otworzono gospodę, rzeźnię, wytwórnię wód gazowanych. Wkrótce GS posiadała biuro, magazyny, budynki gospodarcze. Początkowo GS zatrudniała ponad 100 osób. Pracą spółdzielni kierował zarząd oraz kolejni prezesi: Józef Wasil, Bolesław Sokołowski, Józef Antoń. Od początku lat 50. zarządy spółdzielni organizowały dla swoich członków odczyty, zabawy taneczne, kursy krawieckie i inne<sup>27</sup>.

W tym okresie funkcjonowała również spółdzielczość finansowa w formie Gminnej Kasy Spółdzielczej, powstałej z połączenia przedwojennej Kasy Stefczyka w Niedrzwicy Kościelnej z Kasą Stefczyka z Krężnicy Jarej. W 1956 r. Gminna Kasa otrzymała własny budynek w centrum Niedrzwicy Dużej. W 1972 r. spółdzielnia przekształciła się w Bank Spółdzielczy<sup>28</sup>.

W okresie powojennym wznowiły działalność Koła Gospodyń Wiejskich, m.in. od 1948 r. w Niedrzwicy Dużej pod nazwą Liga Kobiet. Członkinie rekrutowały się z gospodyń wiejskich i z miejscowej inteligencji pracującej. Organizacje te miały elitarny charakter, a prowadzona działalność była powszechnie uznawana i ceniona. Kierowały nią osoby cieszące się powszechnym szacunkiem i zaufaniem. Panie organizowały pokazy i kursy o różnorodnej tematyce: pieczenia, gotowania, przetwórstwa mięsa i owoców, hodowli drobiu, warzywnictwa, higieny i racjonalnego odżywiania, kroju i szycia, wykłady o roli kobiet w życiu społecznym. Organizowały potańcówki i konkursy, w dużej mierze dochodowe, dzięki którym KGW wyposażały swoje świetlice w niezbędne zastawy stołowe, sztućce i urządzenia kuchenne, służące kobietom do organizacji lokalnych imprez. Często sprzęt był wypożyczany mieszkańcom wsi na obsługę i przygotowanie uroczystości rodzinnych. Panie współpracowały z wieloma organizacjami: ze strażą pożarną, gminą, szkołą i kościołem, biorąc czynny udział w uroczystościach świeckich i kościelnych,

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> J. Głąbowa, *Dzieje i losy ludzi...*, s. 181.

<sup>26</sup> M. Kosidło, *Niedzwica Duża jakiej nie znamy...*, s. 52.

<sup>27</sup> ASPND, Kronika budowy Szkoły Podstawowej w Niedrzwicy Dużej, założona i prowadzona przez kierownika Władysława Tarasińskiego za lata 1960–1965, nlb.

<sup>28</sup> Zob. 100-letnia historia Banku Spółdzielczego w Niedrzwicy Dużej, [dostęp: 16 X 2019], <<http://bsniedzwicaduza.pl/31-al-historia.html>>.

urozmaicając je jednocześnie występami, bądź zapewniając zaplecze gospodarcze<sup>29</sup>. Prężnie działało KGW w Strzeszkowicach założone przez Zofię Tukendorfową, żonę kierownika szkoły.

W dalszym ciągu następował także rozwój ochotniczych straży pożarnych. Powstawały nowe strażnice, np. największy obiekt w Niedrzwicy Dużej, posiadający murowaną remizę z garażami, wieżę wartowniczą i salę widowiskową. Systematycznie uzupełniano wyposażenie jednostek w sprzęt, zwłaszcza samochody pożarnicze. Przy jednostkach powstawały orkiestry dęte. Remizy wykorzystywano jako sale kinowe. Straż nadal cieszyła się dużą popularnością i szacunkiem.

Na początku lat 50. aktywność lokalnego społeczeństwa przejawiała się także w bardzo potrzebnej akcji budowy szkół, pełniących w środowisku wiejskim szczególnie ważną rolę. Szkoła to nie tylko ośrodek dydaktyczno-wychowawczy, ale również kulturalno-oświatowy dla wszystkich mieszkańców wsi. Tu odbywały się zebrania wiejskie, działał Uniwersytet Wiedzy Powszechnej (w Krężnicy Jarej), funkcjonowała świetlica wiejska, odbywały się pogadanki i prelekcje na temat różnych dziedzin życia i nauki, często kończące się projekcją filmów. Ogromną rolę odgrywała praca społeczna nauczycieli, przyciągających dzieci i młodzież swoimi talentami i charyzmą. W latach 50. w imię hasła: „Tysiąca szkół na tysiąclecie państwa Polskiego”, wybudowano w wielkim czynie społecznym szkoły w Niedrzwicy Dużej i w Strzeszkowicach, a także w Mariance, Załuczu i Niedrzwicy Kościelnej.

Przy szkołach powstawały chóry i zespoły artystyczne, zakładane przez nauczycieli- społeczników. Barwny przykład stanowi Władysław Tukendorf, kierownik szkoły w Strzeszkowicach, który mając ogromny talent muzyczny, zaszczerpił miłość do muzyki wielu pokoleniom uczniów strzeszkowickiej szkoły, prowadząc odnoszącą liczne sukcesy kapelę dziecięcą<sup>30</sup>.

W latach 60. i 70. w szybkim tempie powstawały na wsiach Kluby Rolnika, będące formą świetlicy wiejskiej, zwane później klubokawiarniami podporządkowanymi GS-om. Kluby Rolnika jako placówki kulturalno-oświatowe, były z reguły siedzibą Koła Gospodyń Wiejskich i innych organizacji społecznych. Odegrały pozytywną rolę w zakresie upowszechniania kultury i aktywizacji lokalnej społeczności. Stały się animatorami amatorskiego ruchu artystycznego.

Przy Klubie Rolnika w Niedrzwicy Dużej w czerwcu 1968 r., z inicjatywy lokalnych działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej, zawiązał się Zespół Pieśni i Tańca, mający w swym repertuarze tańce i pieśni ludowe. Zespół występował na dożynkach centralnych w Warszawie. Jako ciekawostkę należy dodać, że gośćmi niedrzwickiego Klubu Rolnika byli znani i lubiani aktorzy – Wojciech Siemion oraz Stanisław Mikulski<sup>31</sup>.

Najsłynniejszy Klub Rolnika powstał z inicjatywy młodzieży w 1966 r. w Strzeszkowicach. Jako jedyny w całym województwie lubelskim przetrwał przemiany lat 90. Klub był organizatorem szeregu działań skierowanych do różnych grup wiekowych. Za swą pracę był wielokrotnie nagradzany, m.in. nagrodami mini-

<sup>29</sup> ASPND, Kronika budowy Szkoły Podstawowej w Niedrzwicy Dużej, założona i prowadzona przez kierownika Władysława Tarasińskiego za lata 1960–1965; K. Banasiak, 150 lat Kół Gospodyń Wiejskich na ziemiach polskich, [dostęp: 31 X 2019], <<http://izbarolnicza.lodz.pl/content/150-lat-kol-gospodyn-wiejskich-na-ziemiach-polskich>>.

<sup>30</sup> *Ta ziemia droższa od innych. O Ludowym Zespole Śpiewaczym ze Strzeszkowic na Jubileusz 25-lecia*, Lublin – Strzeszkowice 2008.

<sup>31</sup> ASPND, Kronika Zespołu Pieśni i Tańca przy Klubie Rolnika w Niedrzwicy Dużej, nlb.

sterialnymi. Prawdziwą jego chlubą był powstały w 1983 r. z inicjatywy gospodyni Klubu Kazimierzy Sołtys, Zespół Śpiewaczy działający prężnie do dziś. Zespół kontynuuje tradycje zaszczerpione jeszcze przez Władysława Tukendorfa i jest prawdziwym ambasadorem folkloru ziemi niedrzwickiej. Uświetnia uroczystości gminne i środowiskowe. Swoją działalnością popularyzuje dorobek rodzinnej miejscowości, chroniąc tradycje wielu pokoleń<sup>32</sup>.

Podobny charakter miał Ludowy Zespół Śpiewaczy z Niedrzwicy Kościelnej powstały w 1975 r. z inicjatywy Marii Serwinkowej, przewodniczącej KGW. Od początku działalnością kierowniczką zespołu była Janina Głębowa, pedagog i społeczniczka, rozmówiana w kulturze ludowej. Zespołem kierowała 30 lat i uchroniła z nim od zapomnienia piękno niedrzwickiej pieśni ludowej. Za sprawą Janiny Głębowej nurt pieśniarski przeplatał się w zespole z nurtem teatralnym, obrzędowym, ale zawsze królował autentyczny folklor. Zespół był często nagradzany, m.in. na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. Prawdziwym ukoronowaniem tytanicznej pracy zespołu była Nagroda im. Oskara Kolberga przyznana za zasługi dla kultury ludowej w 1992 r.<sup>33</sup>

W tym okresie nadal na wsiach działały liczne kółka rolnicze, jednak zdecydowanie zmieniły one profil działalności, koncentrując się przede wszystkim na mechanizacji rolnictwa, propagowaniu nowych form metody uprawy roli i hodowli.

Warto też zaznaczyć, że w tamtym czasie aktywność społeczna wyszła poza ramy gospodarcze i kulturowe. Nowością było bowiem skierowanie zainteresowań działaczy społecznych w kierunku kultury fizycznej oraz sportu. W latach 50. w trzech miejscowościach gminy powstały Ludowe Zespoły Sportowe: w Strzeszkowicach, Krężnicy Jarej i Niedrzwicy Dużej. W tej ostatniej trenerem był Czesław Żurawski, architekt legendarnego sukcesu z 1978 r., w którym Gminny Klub Sportowy „Orion” założony w 1964 r. wszedł do rozgrywek na szczeblu centralnym o Puchar Polski<sup>34</sup>.

Przełomową cezurą wyznaczającą kolejny rozdział niedrzwickiej aktywności był niewątpliwie rok 1989 i przywrócenie samorządu gminnego. Oznaczało to prawdziwą eksplozję działalności społecznej mieszkańców gminy.

Jedną z pierwszych nowatorskich inicjatyw w tym okresie było utworzenie gazety pod nazwą „Niedrzwiczak”. Ukazywała się ona w latach 1995–2015 i poruszała zagadnienia polityczne, społeczne, kulturalne i sportowe, jakie miały miejsce na terenie gminy, stosując przy tym różnorodne formy dziennikarskie: publicystykę wywiad, reportaże. Wieloletnim redaktorem naczelnym i wydawcą gazety była Elżbieta Karczyńska-Mierzyńska, nauczycielka miejscowej szkoły, społeczniczka, regionalistka. Z jej inicjatywy w 1998 r. powstało pierwsze w gminie stowarzyszenie regionalne – Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Niedrzwickiej, propagujące historię lokalną<sup>35</sup>.

W sąsiedniej miejscowości w tym samym roku powstało kolejne – Towarzystwo Przyjaciół Niedrzwicy Kościelnej, założone przez Janinę Głębową. Organi-

<sup>32</sup> Szerzej na temat działalności klubu zob. *Ta ziemia droższa od innych. O Ludowym Zespole Śpiewaczym ze Strzeszkowic na Jubileusz 25-lecia*, Lublin – Strzeszkowice 2008.

<sup>33</sup> Pełna historia zespołu została przedstawiona w pracy zbiorowej *Zwołała nas pieśń. Monografia Zespołu Śpiewaczego z Niedrzwicy Kościelnej*, red. S. Weremczuk, Lublin – Niedrzwica 1995.

<sup>34</sup> GKS Orion Niedrzwica: z kart historii, [dostęp: 16 X 2019], <<http://gksorion.futbolowo.pl/menu,2,25,z-kart-historii.html>>.

<sup>35</sup> Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Niedrzwickiej, Archiwum „Niedrzwiczaka”, [dostęp: 16 X 2019], <<http://www.niedrzwiczak.pl/archiwum-niedrzwiczaka>>.

zacje za cel nadrzędny postawiły sobie utrwalanie dorobku kulturalnego obu miejscowości i całej ziemi niedrzwickiej w formie wydawniczej. Publikacje powstałe w okresie ponad 20-letniej działalności tych towarzystw stanowią obecnie bardzo cenne źródło wiedzy regionalnej.

Z ciekawszych inicjatyw społecznych lat 90. należy wymienić powstanie w Niedrzwicy Kościelnej w budynku Domu Ludowego Społecznego Liceum Ogólnokształcącego im. P. J. Frassatiego. Była to jedyna w kraju społeczna szkoła średnia usytuowana na wsi.

W 1996 r. przy parafii w Niedrzwicy Dużej powstał Parafialny Klub Sportowy „CruX”, umożliwiający młodzieży uprawianie wielu dyscyplin sportowych i rozwój duchowy<sup>36</sup>.

W 1990 r. w Krężnicy Jarej powstała pierwsza w gminie fundacja „Między Nami” dla ludzi upośledzonych umysłowo i bezdomnych oraz stowarzyszenie „Emaus”. Organizatorem i gospodarzem krężnickiego ośrodka jest Zbigniew Drażkowski<sup>37</sup>.

Wśród wielu innych inicjatyw szkolnych należy wymienić krężnicki zespół wokalny „Wiolinki”, odnoszący liczne sukcesy artystyczne oraz powstały w 1997 r. przy szkole w Niedrzwicy Dużej zespół taneczny „Festa”, mający w swym repertuarze tańce i śpiewy ludowe oraz narodowe. Zespół przez szereg lat propagował folklor wśród dzieci i młodzieży<sup>38</sup>.

Pierwsza dekada XXI stulecia przyniosła dalszy wzrost aktywności społecznej mieszkańców gminy w różnorodnych formach, czynnie wspieranych instytucjonalnie przez powstały w 2008 r., jako komórka organizacyjna Urzędu Gminy, Gminy Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji. GOKSiR jest siedzibą wielu niedrzwickich „NGO-sów”, wspiera i propaguje ich działalność. Jest instytucją prężnie działającą i aktywną w lokalnym środowisku, przyciągającą różne grupy odbiorców kultury. Dzięki wsparciu, pomysłom i solidnej pracy, powstają tutaj wspólne projekty kulturalno-społeczne, realizowane przez jej pracowników i organizacje pozarządowe<sup>39</sup>.

Obecnie na terenie gminy Niedzwica Duża działają stowarzyszenia regionalne (w tym prowadzące dwie izby regionalne oraz skansen maszyn i urządzeń rolniczych), stowarzyszenia na rzecz rozwoju danych miejscowości, stowarzyszenia sportowe, muzyczne, śpiewacze – folklorystyczne, chóry, kapele ludowe, orkiestry dęte, grupa rekonstrukcji historycznej, młodzieżowe drużyny pożarnicze, grupy zachowawcze i harcerskie, zespoły taneczne, stowarzyszenie zrzeszające miłośników motocykli, gier planszowych, wolontariusze, stowarzyszenia emerytów i rencistów, grupy malarskie, stowarzyszenia kobiece, na rzecz dzieci i młodzieży, na rzecz niepełnosprawnych i bezdomnych, osiem OSP, kluby sportowe, fundacje, kluby uczniowskie i kluby parafialne; łącznie 50 organizacji pozarządowych<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> ASPND, Kronika Parafialnego Klubu Sportowego „CruX” w Niedrzwicy Dużej za lata 1996–2009.

<sup>37</sup> *Między nami*, „Tygodnik Lubelski”, 1999, nr 33, s. 8.

<sup>38</sup> *Zarys monografii Szkoły Podstawowej w Niedrzwicy Dużej: w 100-lecie szkolnictwa w gminie Niedzwica 1915–2015*, red. M. Kosidło, Niedzwica Duża 2016, s. 60–61.

<sup>39</sup> Zob. Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Niedrzwicy Dużej, [dostęp: 16 X 2019], <<http://www.goksir.niedzwicaduza.pl/>>.

<sup>40</sup> Zob. Organizacje pozarządowe na terenie Gminy Niedzwica Duża, [dostęp: 16 X 2019], <<http://www.niedzwicaduza.pl/organizacje-pozarządowe>>.

Niezwykłe cieszy taka aktywność społeczna mieszkańców gminy. Jest ona prawdziwym fenomenem na skalę wojewódzką i potwierdza istnienie społeczeństwa obywatelskiego.

Warto w tym miejscu zastanowić się nad przyczynami tego zjawiska, zadać pytanie dotyczące efektów i przyczyn tych społecznikowskich działań. Na pewno źródeł należy szukać jeszcze w okresie zaboru rosyjskiego, kiedy wspólne zaangażowania wszystkich warstw i grup społecznych na rzecz realizacji konkretnego celu społecznego, było wyrazem postawy patriotycznej. Wówczas cel inicjowany i popierany przez autorytety wiejskie: nauczycieli, ziemian, miejscową inteligencję, miał szansę realizacji. Do tego należy dodać dużą mobilność społeczną mieszkańców gminy, jej wielokulturowość, procentującą adaptowaniem na lokalny grunt nowych pomysłów. Ludność napływowa pochodząca z różnych stron Polski, którą stanowili przedstawiciele branży kupieckiej, rzemieślniczej, inteligencja, była nośnikiem wielu nowych idei, zaszczerpianych na niedrzwickiej ziemi. Ta wielość działań społecznych zaprocentowała w kolejnych pokoleniach podobną pracą i dużym zaangażowaniem, czego efektem jest dynamiczny rozwój gminy Niedrzwica Duża. Podkreślić należy także pracowitość i ofiarność wielu niedrzwickich społeczników, bez których niemożliwa byłaby taka aktywność społeczna i rozwój danych miejscowości. Wśród wielu nazwisk, które na zawsze pozostaną w pamięci lokalnych społeczności, można wymienić chociażby: Władysława Wyszковского – pierwszego kierownika szkoły podstawowej w Niedrzwicy Dużej, organizatora szkolnictwa w gminie Niedrzwica u progu niepodległości<sup>41</sup>; Wacława Chłopka – kierownika szkoły w Niedrzwicy Dużej, który przeprowadził elektryfikację wsi Niedrzwica Duża przed wojną, wybudował szkołę, zorganizował spółdzielnię spóżywców<sup>42</sup>; Ignacego Piosia – społecznika Niedrzwicy Kościelnej, założyciela Spółdzielni Mleczarskiej, inicjatora budowy Domu Ludowego, propagatora nowości rolniczych przez polskie radio i w lokalnej gazecie, organizatora wojewódzkiej wystawy rolniczej w Niedrzwicy Kościelnej, który zginął w Oświęcimiu jako więzień polityczny<sup>43</sup>; Teodora Zubrzyckiego – skromnego i szanowanego przez ludzi kierownika szkoły podstawowej w Niedrzwicy Kościelnej, założyciela Towarzystwa Śpiewaczego „Echo”, pierwszej drużyny harcerskiej w gminie i straży ogniowej, który również zginął w Oświęcimiu<sup>44</sup>; Józefa Hercuna – kierownika szkoły powszechnej w Kolonii Warszawskiej, aktywnego społecznie nauczyciela gry na skrzypcach<sup>45</sup>; Władysława Tukendorfa – oddanego i bezinteresownego kierownika szkoły w Strzeszkowicach, powszechnie znanego i szanowanego, utalentowanego muzyka i pasjonata folkloru<sup>46</sup>, który przyczynił się do powstania zespołu muzycznego i zespołu tańca, działających w prowadzonej przez niego świetlicy dla młodzieży; Eugenię Rachwalską – cenioną, długoletnią kierowniczkę szkoły w Krężnicy Jarej, organizatorkę szkoły Przys-

<sup>41</sup> Szerzej o działalności Władysława Wyszковского zob. Kronika Szkolna Władysława Wyszковского z lat 1919–1922, Zeszyty Niedrzwickie, Z przeszłości Niedrzwicy, Niedrzwica Duża 2000.

<sup>42</sup> Archiwum szkolne II Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie, Teczka osobowa Wacława Chłopka, sygn. 21/35.

<sup>43</sup> J. Głabowa, *Kultura i tradycja Niedrzwicy Kościelnej...*, s. 199.

<sup>44</sup> Tamże, s. 202–205.

<sup>45</sup> APL, Inspektorat Szkolny Lubelski, nr zespołu 35/730/0, Akta publicznej szkoły powszechnej w Warszawskiej Kolonii gminy Niedrzwica (1924–1941), sygn. 364.

<sup>46</sup> *Ta ziemia droższa od innych. O Ludowym Zespole...*, s. 9.

posobienia Rolniczego<sup>47</sup>; Aniełę Filipowicz – zaangażowaną w życie społeczeństwa krężnickiego, współzałożycielkę OSP w Krężnicy Jarej, prowadzącą zespół taneczny, współpracującą z Wandą Kaniorową<sup>48</sup> oraz Janinę Głąbową – pedagoga, animatorkę i działaczkę kultury, regionalistkę, autorkę wielu opracowań historycznych o Niedrzwicy Kościelnej, inicjatorkę powstania pierwszej w gminie izby regionalnej.

### Summary

In the spring of 2019 it was the 100th anniversary of the establishment of the first social organisation on the land of Niedrzwica – the Agricultural Circle. It is a symbolic date, indicating the century-old social activities of the residents of this commune near Lublin. These activities took various forms – from agricultural associations initiated by the landed gentry, highly developed cooperatives, the work of Voluntary Fire Brigades, expanding women's activities, grass-root initiatives to erect public-utility buildings, and cultivating folk traditions and culture by folk groups, to contemporary, already diverse, activities involving numerous social groups of residents in various spheres, also with the use of mass media. Local leaders – community activists, promoters of positive changes – played an extremely important role in this activation. Over the past century, the forms of social work have changed, but individuals and organisations have always been guided by the overarching idea – selfless work for the benefit of the Niedrzwica community, which is a real phenomenon on a regional scale, and confirms the existence of the civil society.

### Резюме

Весной 2019 года исполнилось 100 лет с момента создания первой общественной организации на неджвицкой земле – сельскохозяйственного кружка. Это символическая дата, указывающая на вековую социальную активность жителей этой подлюблинской гмины. Деятельность эта принимала различные формы – от сельскохозяйственных объединений, инициированных землевладельцами, сильно развитой кооперативной деятельности, деятельности добровольческих пожарных бригад, общественной активизации женщин, массовых инициатив в строительстве общественных сооружений, культивирования народных традиций и культуры народными коллективами, до современной многопрофильной деятельности, ангажирующей многочисленные социальные группы жителей в различных сферах, в том числе с использованием средств массовой информации. Чрезвычайно важную роль в этой активизации сыграли местные лидеры – общественные деятели, пропагандисты позитивных изменений. За прошедшее столетие формы социальной активности изменились, но у отдельных лиц и организаций всегда была всеобъемлющая идея – самоотверженная работа на благо гмины Неджвица, которая является настоящим феноменом в масштабах воеводства и подтверждает существование гражданского общества.

<sup>47</sup> K. Roman, *Biuletyn informacyjny o wystawie i nie tylko... Szkoła – nauczyciele i wychowankowie – wczoraj i dziś*, przygotowanej przez Stowarzyszenie Społeczne CIS w Krężnicy Jarej, Krężnica Jara maj 2015 – druk ulotny, przewodnik po wystawie będącej efektem realizacji przez Stowarzyszenie CIS w Krężnicy Jarej zadania publicznego dofinansowanego przez Urząd Gminy w Niedrzwicy Dużej.

<sup>48</sup> Tamże.



Zdzisław Bieleń

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

## WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW POWSTAŃCA. BITWA POD SŁUPCZĄ DNIA 8 LUTEGO 1863 R.

Exceptions to the insurgent's diaries.  
The Battle of Słupcza on 8 February 1863

Выписки из дневников повстанцев.  
Бой под Слупчей 8 февраля 1863 года

**Słowa kluczowe:** powstanie styczniowe, Lubelszczyzna, bitwa pod Słupczą, pamiętnik, Leon Frankowski, Antoni Zdanowicz

**Key words:** January Uprising, Battle of Słupcza, diary, Leon Frankowski, Antoni Zdanowicz

**Ключевые слова:** Январское восстание, бой под Слупчей, дневник Леона Франковского, Антоний Зданович

W kwietniu 1865 r., rok po stłumieniu powstania styczniowego, w rządowej gazecie „Dzienniku Warszawskim”, następcy i kontynuatorze „Dziennika Powszechnego”, ukazał się anonimowy 11-odcinkowy utwór pod wspólnym tytułem *Wyjątki z pamiętników powstańca*. Każdy z tekstów został zaopatrzony również w indywidualny podtytuł. Trzy artykuły (od czwartego do szóstego) dotyczyły dziejów oddziału zorganizowanego przez Leona Frankowskiego i są zatytułowane *Bitwa pod Słupczą d[nia] 8 lutego 1863 r.*<sup>1</sup>

Jeśli miał to być pamiętnik, to na pewno daleko odbiega od innych tego typu utworów. Nie jest to narracja ciągła, chronologiczna, a w zasadzie zestaw kilku utworów (artykułów) o tematyce powstańczej dotyczących określonych spraw, czy też wydarzeń w różnych częściach Królestwa Polskiego (Kraków, Lwów, województwo lubelskie i województwo płockie).

To, że wspomniany materiał ukazał się w rządowej gazecie stawia pod wielkim znakiem zapytania jego rzetelność i obiektywizm. Już pobieżna lektura wskazuje, że daleko mu do tego. Autor jawi się bowiem jako zdecydowany przeciwnik powstania. Powyższą konstatację wzmacnia fakt, że tekst ukazał się w czasie, kiedy w najlepsze trwała rozprawa z uczestnikami walki.

Pierwszą kwestią, jaka rodzi się przy lekturze „Pamiętnika” to pytanie o jego autora. Nie zdołał tego ustalić Eligiusz Kozłowski, zasłużony badacz powsta-

---

<sup>1</sup> *Wyjątki z pamiętników powstańca. Bitwa pod Słupczą d[nia] 8 lutego 1863 r.* „Dziennik Warszawski” 1865, nr 147, s. 1533–1534; nr 150, s. 1568; nr 157, s. 1630–1631.

nia i twórca niezwykle cennej *Bibliografii powstania styczniowego*<sup>2</sup>. Fiaskiem zakończyła się również próba podjęta przez autora niniejszego wstępu. Nie przybliżyła rozwiązania zagadki szczegółowa analiza memuaru. Jego twórca unika bowiem podawania szczegółów sytuacji, które pozwoliłyby go zidentyfikować. Bardzo rzadko przywołuje jakieś nazwiska, a jeśli to czyni – podaje jedynie dowódców.

Drugim powodem wątpliwości są daty i tereny, na których miał uczestniczyć w walkach powstańczych. Wspomniane trzy teksty o bitwie pod Słupczą opisują wydarzenia od 22 stycznia do 9 lutego na terenie województw lubelskiego i sandomierskiego. Poprzedzający je artykuł cyklu nosi podtytuł *Wyprawa na Niewikłe*<sup>3</sup>. Jest to relacja świadka i uczestnika o początkach powstania na terenie województwa płockiego, a tematem są wydarzenia od wybuchu powstania do bitwy pod Niewikłem w okolicy Płońska. Według tego wywodu dowódca oddziału płk Skowroński, swoimi nieumiejętnymi działaniami, doprowadził do klęski i rozpadu oddziału. Natomiast Stanisław Zieliński informując o tym wydarzeniu podał, że Robert Skowroński 22 stycznia miał pod wsią Gołębie małą utarczkę z Rosjanami, z której wyszedł bez strat<sup>4</sup>.

Treść tych tekstów wzajemnie się więc wyklucza. Powstaje zatem uzasadnione podejrzenie, że wszystkie one wyszły spod pióra dziennikarza wspomnianej gazety. Aby taki pamiętnik (?) przygotować wystarczyło tylko zebrać potrzebne informacje od rosyjskich służb śledczych i wykorzystać w publikacji. I jeszcze jeden argument. Taką wrogość do powstania, jaką zaprezentował „pamiętnikarz”, nie mogła wyjść od osoby, która najpierw identyfikowała się z jego celami i zasadami.

Mimo tych zastrzeżeń warto bardziej szczegółowo przeanalizować „Pamiętniki” i zawarte w nich treści. Praca składa się z trzech części, które można by zatytułować: „Powstańcy w Kazimierzu”, „Ucieczka” oraz „Bitwa pod Słupczą i koniec oddziału”. Czytelnik najwięcej dowiaduje się o pobycie powstańców w Kazimierzu, a później o ich peregrynacji przez tereny Lubelskiego i Sandomierskiego.

Ale nawet te szczegółowe części tekstu, nie prezentują zwartej narracji, a są raczej refleksami o powstaniu na przykładzie oddziału puławskiego i jego wojskowego dowódcy Antoniego Zdanowicza. Tym niemniej na ich podstawie można przybliżyć sobie sprawy znane z innych źródeł, czy opracowań historycznych, ale też poznać szereg szczegółów skądinąd nieznanych. Dowiadujemy się na przykład, że Antoni Zdanowicz przystąpił do powstania kilka dni po jego wybuchu i od razu został mianowany „naczelnikiem sił zbrojnych województwa lubelskiego”, a oddziałek przybrał nazwę „oddział lubelski”. Od tego momentu rozpoczęło się przekształcanie luźnej grupy powstańców w zorganizowaną partię, podzieloną w setki i dziesiątki. Ustanowiono funkcyjnych, wprowadzono regulaminy, zaprowadzono strażę i patrole, rozpoczęto ćwiczenia wojskowe. Wszystkie te zarządzenia były jak najbardziej słuszne i potrzebne.

Uzbrojenie oddziału było mizerne. Składało się na nie kilkadziesiąt karabinów i dubeltówek, sto kos oraz zbieranina wszelkiego innego oręża. Do dyspozycji powstańców było też 110 koni. Nie utworzono jednak oddziału jazdy, tylko wykorzystywano je jako siłę pociągową oraz środek jazdy dla oficerów i funkcyjnych.

Przedstawiając życie obozowe w Kazimierzu autor szczególnie dużo uwagi poświęcił „obozówkom”, młodym kobietom, które znalazły się w obozie. Zajmo-

<sup>2</sup> E. Kozłowski, *Bibliografia powstania styczniowego*, Warszawa 1964.

<sup>3</sup> *Wyjątki z pamiętników powstańca. Wyprawa na Niewikłe*, „Dziennik Warszawski” 1865, nr 101, s. 984–985.

<sup>4</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 223.



Grupa kosynierów. Portret ośmiu mężczyzn w strojach powstańczych, drzeworyt, autor nieznany. Reprodukcja za: A. Grochala, É. Milicer, K. Pijanowska, *Powstanie styczniowe w europejskiej ilustracji prasowej. Grafika ze zbiorów Krzysztofa Kura*, Warszawa 2014, s. 364



Zur Rauffand in Polen: Beratung von Führern der im Gouvernement Lublin kämpfenden Insurgententruppen. Nach einer Photographie von Ryskowski.

Narada dowódców oddziałów powstańczych w województwie lubelskim, drzeworyt nieznanego rytownika na podstawie fotografii Walerego Rzewuskiego. Reprodukacja za: A. Grochala, E. Milicer, K. Pijanowska, *Powstanie styczniowe w europejskiej ilustracji prasowej*. Grafika ze zbiorów Krzysztofa Kura, Warszawa 2014, s. 367

wały się wyżywieniem żołnierzy, dysponowały kasą, zabawiały oficerów, zasiadały nawet w sądzie wojennym. Według jego relacji, co jest zgodne z innymi przekazami, stanowiły element destrukcyjny życia powstańczego. W zawołowanej formie zarzucał im jednak złe prowadzenie się.

W historiografii słabo opisany jest interwał między dziejami puławiaków w Kazimierzu a samą bitwą pod Słupczą. Tę lukę wypełnia „Pamiętnik”. Drugi jego odcinek przedstawiał okoliczności i przebieg odwrotu oraz towarzyszącą temu atmosferę w wojsku narodowym. Jest to obraz bardzo pesymistyczny, ukazujący dezorganizację, kłótnie, bezhołowie, pogłębiający się upadek autorytetu dowódcy, brak planu działania. Oddział przestał tworzyć zwartą formację, a podzielił się na kilka grup o różnych, nawet wykluczających się, zamierzeniach.

Ratunek widziano w przedostaniu się na lewy brzeg Wisły, przejście w górę rzeki i w Zawichoście przedostanie się z powrotem na teren Lubelskiego. Za takim planem opowiadał się Frankowski i puławiacy. Zamierzali dotrzeć w okolice Janowa – Józefowa Ordynackiego, do tamtejszych lasów Puszczy Solskiej i utworzyć tam bazę operacyjną. Jednak powstańcy posuwali się coraz bardziej na południe przez tereny Powiśla w stronę Kamienia, gdzie znajdowała się kolejna przeprawa przez rzekę. Już na terenie województwa sandomierskiego oddział został przez Zdanowicza powtórnie uformowany na sposób wojskowy. Okazało się, że liczył wtedy 560 żołnierzy. Składał się z pięciu kompanii: jednej strzelców, dwóch kosynierów i dwóch pikinierów. Jak wynika z zestawienia ubytek powstańców był niewielki, biorąc pod uwagę fakt, że jedna „setka” podczas wycofywania się z Kazimierza przeprawiła się za Wisłę w okolicach Janowca i połączyła z gen. Langiewiczem.

Autor opisując „sandomierskie” dzieje oddziału koncentruje się na opisach wejścia i pobytu partii w poszczególnych miasteczkach i towarzyszącej temu atmosferze. Był to obraz niewymuszonej radości, gorącego przyjęcia, a nawet entuzjazmu tamtejszych mieszkańców, Polaków i Żydów. Jakby dla kontrastu z tym sąsiaduje opis nieudanej próby, podjętej w Solcu przez miejscowych notabli, nakłonienia Zdanowicza do rozpuszczenia oddziału. Krytycznym momentem dla jego istnienia był dzień 5 lub 6 lutego, który o mało nie zakończył się rozpadem, a to z powodu braku pieniędzy na bieżące wydatki. Sytuację uratował zwrot 25 000 rubli przez gen. Langiewicza.

Zupełnie rozczarowują opisy bitwy pod Słupczą i rozbicia powstańców, które ograniczają się do kilku zdawkowych informacji o nadejściu Rosjan i rozpoczęciu walki. Potem są już same ogólniki. Niewiele nowych wiadomości przynosi też relacja o sytuacji w Sandomierzu w momencie przybycia do miasta rozbitków z niedawnego starcia.

Wymowa całego opisu bitwy pod Słupczą jest zupełnie klarowna – potępienie powstania, które uosabiał naczelnik oddziału Zdanowicz. Autor zarzucał mu wiele, że „jadł dobrze, pił jeszcze lepiej, o patriotyzmie wyobrażenia nie miał, o bitwach nie marzył, przeciwnie, jak się pokazało później, znakomity tchórz, grosz narodowy kradł cichaczem, by przy zdarzonej sposobności drapnąć cało i z dobrze nabitą kieszenią”. Według autora tylko on był winny rozkładu i niskiego morale oddziału. Z tą opinią można by się zgodzić w ogólnych zarysach, tym bardziej, że prawdziwa jest informacja o porzuceniu przez niego powstańców na samym początku bitwy pod Słupczą, gdyby nie generalna teza autora. Zdanowicz istotnie nie sprostał zadaniu, którego sam się podjął, ale też prawdą jest, że warunki, w których przyszło mu działać, przerosły go.

Treść „Pamiętników” wskazuje, że autor starał się w mniej lub bardziej zawołowanej formie zdyskredytować powstanie oraz jego przywódców i dowódców.

Opisując wypadki pod Niewiklem przytacza słowa chłopca weterana powstania listopadowego: „(...) mieliśmy wtedy [w 1831 r.] wojsko najlepsze w całej Europie, armaty i ludzi pełno wojackich, a dziś co, z szydłem, motowidłem, a może niejeden z wrzecionem, śliczne mi pułki”. Atakuje zwłaszcza dowódców poszczególnych oddziałów, zarzucając im niezajomość sztuki wojskowej, niedołęstwo, prywatę i złodziejstwo. Szczególnie krytycznie należy odnieść się do ogólnych ocen sformułowanych przez autora. Świadczy o tym m.in. następujący *passus*: „kiedy głupota, oszukaństwo, zdrada, zgubiły powstanie, a naród i kraj zniszczyły z kretesem... my (...) płakaliśmy jak bobry i narzekaniem śmieszonym, jeremiadami o własnej niedołężności – zakrzyczeliśmy całą Europę”. Bierności i dyletantwu dowódców przypisywał klęski jakie spotykały powstańców. „Czyż można się dziwić – pisał – że tyle padło ofiar, że tyle skradziono narodowego grosza, że w końcu oddziały zebrane duchem patriotycznym, przerobiły się na bandy włóczęgów i wyrzutków społecznych? Plamy to niestarte w historii, wyrzuty obciążające sumienia wielu triumfujących we Francji i w Szwajcarii”.

Zdemoralizowanej armii powstańczej autor przeciwstawiał postawę żołnierzy rosyjskich, którzy niezwykle po ludzku obeszli się z dwoma powstańcami, z których jeden – jak im się wydawało – był zabity, a drugi – zapewne brat – opłakiwał go. Ujęci litością pozostawili ich w spokoju, co umożliwiło powstańcom zabranie z pola bitwy rannego Frankowskiego, bo to on był owym „zabitym” i przewiezienie go do szpitala w Sandomierzu.

Mimo tych i innych zastrzeżeń wydawca jest zdania, że tekst należy udostępnić zainteresowanym. Przemawiają za tym zaprezentowane fakty, niekiedy nieznanne z innych źródeł, a po wtóre, „Pamiętniki” są obrazem poglądów części społeczeństwa polskiego, tego, które było przeciwne powstaniu.

Przy przygotowywaniu tekstu do druku dokonano w nim niewielkich zmian, a mianowicie uwspółcześniono pisownię zgodnie z obowiązującymi obecnie zasadami. Zaopatrzone go też w niezbędne przypisy. Ponieważ autor również zaopatrzył swój tekst w przepisy – pozostawiono je więc w niezmienionej formie dodając przy każdym z nich informację, że pochodzi od autora „Pamiętników”.

### **Wyjątki z pamiętników powstańca. Bitwa pod Słupczą<sup>5</sup> d[nia] 8 lutego 1863 r.**

Partyzantka trwała już blisko miesiąc, kiedy dobiegły do Warszawy wieści o rozproszonym oddziale powstańczym pod wsią Słupczą przez podpułkownika Miednikowa.

Pierwszy to był oddział większy, zorganizowany w okolicach Lubelskiego, liczonego na 3.000 głów, jak wieści krążyły; w początkach nawet odznaczył się kilkoma śmiałościami wyprawami, a że punkt taki jak miasto Kazimierz obrano sobie za główne stanowisko, wnioskować należało, że w tej stronie silnie stanie ruch narodowy<sup>6</sup>. Do rozgłosów podobnych wiele przyczyniło się zabranie pod m[iastem] Kurowem wagonu pocztowego z pieniędzmi około 48 tysięcy rubli, ale że wszystko z daleka wydaje się olbrzymim i nadzwyczajnym, łatwo domyśli się każdy ile prawdy mieściło się w przesadzonych opisach.

<sup>5</sup> Mała wioska w guberni radomskiej, sześć wiorst od miasta Sandomierza.

<sup>6</sup> Działalność oddziału puławskiego w Kazimierzu dokładnie zreferował historyk lubelski Józef Tomczyk, zob. J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu: Leon Frankowski, ks. Stanisław Brzóska*, Lublin 1992, s. 45–56.

Naprzód siła ogólna powstańców w samym początku założenia obozu wynosiła 40 ludzi, a w czasie od którego zaczynam, doszła do 700 głów. Wyprawy owe ograniczyły się na wzięciu kilku kozaków do niewoli i zabiciu dwóch żandarmów patrolujących. Nadto, długi czas wszyscy rządzili się wspólnie, dopiero w połowie jakos rozpoczętej w r[oku] 1863 partyzantki, komisarz wojenny pan [Leon] F[rankowski] obrał wodzem [Aleksandra] Zdanowicza, byłego burmistrza m[iasta] Markuszowa, poprzednio oficera [rosyjskich] wojsk regularnych. Garstka tedy ludzi, zwiększała się co dzień nowo zaciężnymi, wkrótce doszła do liczby 300. Ulokowano się w wąwozach około m[iasta] Kazimierza i w samym mieście i zaczęto zwołać na zbierać w okolicy broń oraz kosy. Kiedy już cokolwiek z orężnych przyborów ściągnięto do obozu, Zdanowicz zamianowany został „naczelnikiem sił zbrojnych województwa lubelskiego”, a oddziałek przybrał nazwę: „oddziału lubelskiego”. Podzielono go na setki i dziesiątki, wyznaczono setników i dziesiętników, adiutantów służbowych, a nawet sztab generalny. Żołd na każdego liczył się po złp. dwa [dziennie], prócz tego codziennie: funt mięsa, bochenek chleba, miarka krup i kwatka wódki. Kwatery rozpisano w mieście. Urządzono straż, odwach, posyłkowych, kurierów i innego rodzaju *potrzebnych i niepotrzebnych* [kursywa autora].

Wreszcie nadjechały i jakieś panie z Warszawy czy z Lublina, a tak oddział kompletował się widocznie; raporty składane wyższej władzy brzmiały szumnie, siarczyście; Lubelskie przykładem było dla innych.

Naczelnik wódz mieszkał u swego teścia Zdanowicza, obok jego pokojów wierna straż, adiutanci i przybyły *fracymier*. Spyta się niejedną, co mogły robić kobiety w obozie? Łatwa odpowiedź, zarządzały wewnętrznym gospodarstwem, stanowiły jego część estetyczną, były owym cieniem i światłem, duszą i potrzebą, pociechą i nagrodą. Dlatego też one zajmowały się rozplątą żołdu, przygotowywaniem kokard narodowych dla *starszych*, obiadami dla naczelnika i sztabu, a nieraz, nieraz... niewinne i naiwne rozmowy synogarliczek rozweselały posmutniałych zwierzchników.

Obecność kobiet w obozie jest koniecznie potrzebna, już choćby dlatego, żeby wykazać Europie wycywilizowanie się narodu marsowego i okazać światu, że nawet wśród bojów i walk, Polak czci i szanuje matki swego narodu – a może, może... jako dowód żyjący prawdziwego sarmatyzmu, w amazonkach krynolinowych. Koniec końców, od czasów niepamiętnych kobiety grały rolę prawdziwych wojowników... dowodem zawojowani mężowie; stanowiły najwydatniejszą stronę i warstwę narodu, posiadając przywileje nadawania szlachectw... ileż tu u nas herbu *Rogala!*

W ostatnich czasach, w partyzantce... panowały i podpisywały wyroki śmierci, najwyższe piastowały urzędy, były wszystkim... oprócz *tym, czym być powinny!*

W obliczu owych niebiańskich istot; krew się nie lała, więcej podobno... wino; krwiożercze chęci synów Marsa ścichały zwoła... uciekaliśmy jak nigdy... kiedy głupota, oszukaństwo, zdrada, zgubiły powstanie, a naród i kraj zniszczyły z kretesem... my za przykładem naszych przewodniczek... płakaliśmy jak bobry i narzekaniem śmiesznym, jeremiadami o własnej niedołężności – zakrzyczeliśmy całą Europę.

Naczelnik z paniami zarządzał kasą; było gotówką wówczas *siedemdziesiąt pięć tysięcy rs.* Kasjer miał rolę dość czynną, gdyż obawiając się zwalania cudownie białej rączki kasjerki, najświeższe dziesiątki wybierał i najnowsze rublowe papierki musiał z obowiązku dostarczać. Do niego przy tym należało zmieniać grubsze papiery na drobne, unikając najstarszanniej miedzi, lub podartych rubli, które też zostawały przy nim na kieszonkowe wydatki.

Błogie czasy, gdzieście minęły!

Porządek obozowy urządzono w ten sposób: o godzinie 8-ej rano obozówki płaciły żołąd, o 9-ej dziesiąticy zabierali do rozdziału żywność z magazynów, o 10-iej musztra, o 1-iej obiad, o 3-iej znowu musztra, od 4-iej szeregowcy mieli czas wolny do swego rozporządzenia aż do rana. Dla sztabu i innych dygnitarzy, były to chwile obowiązkowe procentowania się płci pięknej, gdzie w obecności naczelnika piło się herbatkę, jedzono szyneczkę, półgęski, ciastka; w przerwach toczyły się wykłady partyzantki.

Najzabawniejsza wszakże bywała musztra. Na trawnikach, poza miastem, od strony Wisły, występowały setki w komplecie ze swymi dowódcami, stawiano i przestawiano *żołnierzy-rekrutów*, krzyczano i goniono się z hałasem, zwijano niby kolumny, rozciągały się długie linie mniemanych tyralierów... z kosami; narobiwszy tym sposobem dużo kurzu, a jak po deszczu... błota – wracano do kwater. Takie odbywały manewry setki; do tego rano – po obiedzie szlachetniejsza część pułku, bo sama *inteligencja*, musztrowała się pod naczelnikiem. Zdanowicz regulaminu polskiego nie umiał, według rosyjskiej komendy zrozumianym być nie mógł, otóż krótko trwały podobne popisy: *W prawo! w lewo! do nogi broń! Na ramię broń! I... marsz!* do domu, kto może najprędzej.

Sieczną broń, jak kosy, miało zaledwie stu: co do palnej, tej zbyt szczupło rozdzielono po szeregach, zaledwie starsi opatrzeni byli w pałasze, karabiny kozackie i strzelby myśliwskie. O robieniu ładunków nikt nie słyszał, bo i proch należał do osobliwości. Niektórzy z myśliwych w torbie znaleźliby po rożku prochu, ale cóż znaczyła taka bagatelka na 700 ludzi? Pikiety więc i wszelkie stráže trzymali po drogach kosynierzy, na dalsze tylko punkty posyłano z bronią. Lecz kiedy raz w nocy, jakiś młody chłopak, przeoczywszy się palnął do krzaka z dubeltówki, czym całe miasto zaalarmował, odebrano broń palną – pikiety dalsze zaś obsadzono konnymi.

Oddział Zdanowicza konnicy nie posiadał zupełnie, chociaż 110 koni jadło owies przy żłobach; [mieli ją] adiutanci tylko, sztab, a później i setnicy jeździli konno. Wozów czterokonnych było siedem, na których przewozić się miały magazyny, miedź i różne przyrządy kuchenne zabrane w Puławach oraz gratki i manatki niektórych dygnitarzy.

Pod względem materialnym żaden w całym powstaniu oddział nie był tak uprowidowany<sup>7</sup> i żaden też tak nędznej nie miał przyszłości, żaden takich strat nie poniósł.

Urządziwszy się wewnętrznie, Zdanowicz postanowił poświęcić broń. Bo dopełniał, o ile mógł, formalności koniecznych i zabawił nas od dnia do dnia, ale o wojnie nie myślał zupełnie. Staliśmy już dni piętnaście<sup>8</sup> na jednym miejscu, w dostatku wprawdzie i wygodzie, ale też i w próżniactwie bezowocnym. Poczęły się sarkania, niechęci, szczególniejszej puławiaków, którzy jako młodzi, pragnęli się czymś zająć lub wreszcie rozejść się do domów. Wieczorki u naczelnika i ta zgraja *obozówek* nie wróżyła nic dobrego na przyszłość, Zdanowiczowi coraz większe rośły rogi, nikogo za nic nie miał, podobno i do faszczki zaglądał zbyt często.

W wigilię dnia poświęcenia dotąd jasny horyzont począł się zaćmiewać. Jakiś przyjechał jegomość i wnet rozbiegły się wieści o spodziewanych Moskałach. Rozpowiadano, że od Kurowa ciągnie ich straszna masa, i że niezawodnie najdalej jutro nadejdą. Jegomość wspomniany zaklinał Zdanowicza, żeby ściągnął promy na brzeg, żeby się miał na ostrożności, ale ten ani chciał słuchać rozsądnych uwag,

<sup>7</sup> Aproprowidowany – dobrze zaopatrzony w prowiant.

<sup>8</sup> Informacja fałszywa, obóz w Kazimierzu istniał od 22 stycznia do 1 lutego, do godziny 11, a trzy godziny później miasto zajęli Rosjanie.

owszem, przestrzegającego zwymyślał i pociągnął sobie porządnie do poduszki.

Komisarz wojenny tym razem podrwił głową, zbyt zaufawszy byłemu burmistrzowi, który między nami mówiąc, jadł dobrze, pił jeszcze lepiej, o patriotyzmie wyobrażenia nie miał, o bitwach nie marzył, przeciwnie, jak się pokazało później, znakomity tchórz, grosz narodowy kradł cichaczem, by przy zdarzonej sposobności drapnąć cało i z dobrze nabitą kieszenią. On to, zapewne w widokach swoich zaprowadził dziwny zwyczaj, zabezpieczając niby kasę, że otaczającym go pasożytom pewne sumy do schowania wydzielał, sam zaś zawsze około 25 tysięcy rubli gotówką nosił. „Przynajmniej, w razie napadu, cokolwiek uratujemy; przecież wszystkich nie ubiją”.

W dniu oznaczonym na poświęcenie zebrały się wszystkie setki w kościele, odprawiono mszę w asystencji dwóch setników, którzy stali przy wielkim ołtarzu z rozwiniętymi sztandarami. Po stosownej, choć niezbyt rażnej przemowie, poświęcono chorągwie, broń zaś zostawiono na później, do czasu zupełnego skompletowania.

Wiść o zbliżającym się nieprzyjacielu stwierdzała się z każdą godziną, przyszło do takiej pewności napadu, że komisarz stracił głowę, a Zdanowicz też wcale sobie głowy nad tym łamać nie chciał. Zebrano radę wojenną<sup>9</sup>. Wiele było głosów za oporem w mieście, lecz naczelnik nie zgodził się, dowodząc, że to *partyzantka* (czemuż nie uciekinierka?) – niektórzy radzili zebrać promy i lepiej o sile zbliżającej się przekonać; inni znowu zasłyszawszy o generale (?) Langiewiczuz uważali za właściwsze pod jego opiekuńcze udać się skrzydła. P[an] F[rankowski] sam opierał się przy udzielonym mu mandacie i życzył sobie pomanewrowawszy cokolwiek za Wisłą, jeżeli się uda wywinąć pogoni, przepawić się pod Zawichostem przez Wisłę i rozłożyć obozem w lasach około Józefowa lub Janowa w Lubelskiem, skąd na dobre można urządzić wycieczki zbrojne.

Projekt ostatni stanowczo zatwierdzono, na pociechę naczelnika, który mógł śmiało do tego czasu bawić się w papierowego rycerza i winko pić garncami.

Nieszczęście mieć chciało, że skoro tylko szanowna rada oddaliła się z obrad wojennych wpadł kurier z najmniej spodziewaną nowiną: „Moskale o pół wiorsty od Kazimierza!” Dopiero rwetes, krzyk, hałas; panie co tchu pakują swe jubki i manatki, komisarz każe zabierać magazyny; naczelnik upatruje najdalszego w pokoju, gdzie zapasik spoczywał wódczany; setnicy siodłają sami konie; w mieście alarm ogólny, wynoszą co droższe sprzęty do piwnic; kosynierka rada drapnąć; kilku pobiegło po promy nad Wisłę. Ucieczka generalna. Ale gdzie? Prosta rzecz za bory, za lasy. Że zaś bór daleki, właściwie za wodą, woda zaś tuż pod nosem, więc za wodę. A tu nie ma promów - zaledwie jeden wynaleziono - strach pędzi wszystkich nad brzegi Wisły, przecież jakoś przy natężonym usiłowaniu porządek utrzymano. Wymaszerował tedy oddział pożegnany łzami przez jednych, przekleństwami przez drugich. Dziesiąta setka (gdyż wszystkich było dziesięć, choć niekompletne) wraz z kasą wsiadła naprzód, reszta oczekiwać miała na przewóz dopóki by nie ściągnięto więcej promów. Lecz w prędko zamiar odmieniony został, bo oto już słychać strzały w mieście, niedługo pędzą konne placówki, za nimi coś szarzeje w dali, nie czekając więc niepotrzebnych objaśnień wozy poszły naprzód, Zdanowicz na koniu pomknął ku Polanówce, my za nim. Szczęściem piechota zajęła się przeprawiającymi [powstańcami], mieliśmy zatem czas umykać co żywo, bo dusza była na ramieniu.

Naczelnik [Zdanowicz] dopadłszy lasku niedaleko od Kazimierza, chciał stawiać barykady, narażając ludzi na niepotrzebną robotę, a może i zgubę oczywistą.

<sup>9</sup> Radę wojenną zarazem sąd składali: komisarz, naczelnik, panie obozowe i czterech setników.

Oparli się [temu] jednak nielogicznemu projektowi dowódcy i marsz poszedł zwykłym porządkiem.

Wieczór zapadał, kiedy niekiedy słychać było dalekie bardzo strzały, ale gościć nas widać nie chciano, czy też uważano za głupstwo bić się z garstką bezbronną.

We wsi Polanówce nastąpił spoczynek i tu dopiero Zdanowicz jakoś przyszedł do głosu. Piorunował, krzyczał, wymyślał od tchórzów, niedołęgów, że mogliśmy się bronić w mieście, zgnieść drobny oddział moskiewski: „ja wiem kto oni i ja byłem oficerem!” Zwykle przechwałki bohaterów papierowych! Komisarz chcąc widać uspokoić naczelnika, a może i podnieść w oczach naszych, gdyż marsz z Kazimierza całkowicie pozbawił Zdanowicza zaufania żołnierzy, prosił go o dalszy plan postępowania. Zaskoczony znieścacka zgłupiał na dobre; gdyż okolicy tej zupełnie nie znał, a prędzej podobno trafiłby do karczmy jak do miejsca, gdzie by zbrojnie i dzielnie, jak na żołnierza przystało, mógł stawić czoło wrogowi.

„Idźcie, gdzie chcecie, rzekł z pasją, nie znam tchórzów! Co mi tam kupa z kijami, dajcie mi karabiny i żołnierzy, zobaczycie co umiem!”

Nie trzeba było więcej. W tak drażliwej chwili, jak powstanie, w tak ważnej okoliczności jak bezpieczeństwo kilkuset ludzi, robić wyrzuty wszystkim, znaczyło, samemu oskarżać się o niedołęstwo; zresztą szanowny wódz nie odznaczał się taktownym postępowaniem i nieraz zakropiwszy się wódeczką, po rusku wymyślał najordynarniejszymi wyrazami. Stało się więc [to], co przewidywano. Obóz rozdziwił się na niechętnych i malkontentów; pieczeniарzom podobał się marsz syty i obfity, ze Zdanowiczem było im jak w raj, puławiacy pragnęli bitwy; inteligencja, słowa dowódcy wysławiała pod niebiosa, domagając się bezwarunkowego posłuszeństwa *plebsu*, komisarz znowu stosownie do planów przynaglał do jak najspieszniejszej przeprawy przez Wisłę. Spierano się, kłócono, a czas uchodził. Już późno w noc umysły uspokoiły się cokolwiek, zdawało się nawet, że wróciła harmonia, postanowiono iść ku Kamieniowi, gdzie najprędzej promy znaleźć (!) można. Ruszyliśmy; brak był wielki. Puławiacy oddzielili się i poszli ku Wąchockowi, mieszkańcy Kazimierza wrócili do domów, [my reszta] szliśmy niepewni jutra, czy znowu po jakiej kłótni połowa nie ubędzie. Każdy radził nad dobrem ogółu a nikt do tego dobra ręki przyłożyć nie chciał; z oddziału partyzanckiego zrobił się zastęp jakiś sejmikowców, szczęściem, że się jeszcze nie rąbali zwyczajem naszych poprzedników.

Droga była uciążliwa, bo to po samych piaskach, po wybrzeżach wiślanych. Nareszcie dotarliśmy do upragnionego Kamienia.

Promów znalazło się dwa, jedni zatem spoczywali gdy drodzy zwolna przeprawiali się na drugą stronę. Wódz był jednym z pierwszych. Około godziny 8-jej roztoczyliśmy się na błoniu przeciw m[iasta] Janowca<sup>10</sup>. Znużeni wielce, głodni i przeziębli, ratowaliśmy się mlekiem, wódką i innymi przysmakami małej karczki. Niektórzy, mniej uważni na żołądek spać się pokładli. Utrudzenie było tak wielkie, że jeden z setników zdrzemnąwszy się, z własnego rewolweru nogę sobie przestrzelił.

Zdanowicz rozkazał wypłacić dwudniowy żołd wszystkim i wtenczas to zniknął ćwierciowy worek z dziesiątkami, a aż w Krakowie wypróżniać się zaczął. Uwinął się z nim jeden z pieczeniарzy sztabowych, który wiecznie bryczką jeździł i cudowny miał instynkt odszukania dobrej kuchni. Po rozbiciu zaś pod Słupczą, przeszedł do Langiewicza i tam spełniał obowiązki pomocnika naczelnika generalnego sztabu.

<sup>10</sup> Pomyłka autora, powinno być Solca. Ta pomyłka jeszcze się powtarza.



Leon Frankowski (1843–1863)

Reprodukcja za: S. Strumph Wojtkiewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1963, s. 39



Krzyż powstańczy. Reprodukacja za: S. Strumph Wojtkiewicz,  
*Powstanie styczniowe*, Warszawa 1963, s. 30

Po dwugodzinnym przeszło spoczynku, z rozwiniętymi sztandarami, oddział wkroczył do m[ia]sta Janowca. Tu przyjęci serdecznie przez obywateli, bo i któżby nad obdartymi i zgłodniałymi litości nie miał, przebyliśmy noc i dzień. Mimo oznak radości mieszkańców, wielu znalazło się przeciwnych ruchowi, a głównie przeciwnych naczelnikowi. Dlatego też zebrała się deputacja miejska i temu [naczelnikowi] w wyrazach delikatnych radziła rozumnie odstąpić od planów nedorzecznych, ludzi na próżną zgubę nie narażać, a przynajmniej, w najgorszym razie, złączyć się z oddziałem Langiewicza i jego rozkazom poddać. Zdanowicz uniósł się, o! do gadania i chwalebny był jedyny w świecie człowiek, nakrzyczał, natupał nogami i radcom drzwi pokazał. Co go mógł obchodzić oddział, co życie kilkuset ludzi, kiedy miał pieniądze przy sobie i konno po przedzie jeździł? Nawet nosił burmistrzowski mundur i w razie nieuchronnego niebezpieczeństwa, gotowe znalazłby tłumaczenie: „Jestem burmistrz zabrany przez powstańców”.

Niespodzianie, nad wieczorem, wyszedł rozkaz marszu do wsi Krępa.

Doprawdy śmiesznym jest podleganie cierpliwe ciemiedze i zdrajcy; przetrzącał oddziałem jak piłką, a owce szły i szły bez celu. Czyż można się teraz dziwić, że tyle padło ofiar, że tyle skradziono narodowego grosza, że w końcu oddziały zebrane duchem patriotycznym, przerobiły się na bandy włóczęgów i wyrzutków społecznych? Plamy to niestarte w historii, wyrzuty obciążające sumienia wielu tryumfujących we Francji i w Szwajcarii.

W Krępem Zdanowicz ulokował się wygodnie i swoich też substytutów pomieścił obok siebie. Lecz tu niespodziewany czekał go przysmaczek. Zaledwie bowiem zastawiono stoły jadłem, gdy ordynans melduje czterech szeregowców mających ważny interes do jaśnie wielmożnego naczelnika. Kazał ich wpuścić. Byli to uczniowie ze szkoły puławskiej. Zobaczywszy puławiaków, krzyknął:

– „Co chcecie tutaj?”

– „Prosimy o rozmowę na osobności!”

– „Jak? Nie mam nic skrytego przed sztabem, sprzeciwia się podobna rozmowa regulaminom wojskowym. Gadajcie! słucham!”

– „Wolno o wszystko pytać naczelnika?” – rzekli cokolwiek zmieszani.

– „Gadać i dosyć, tylko prędko bo mi się jeść chce”.

– „Przyszliśmy zatem, zapytać naczelnika, gdzie idziemy i kiedy skończymy to włączenie się po drogach?”

– „Idziemy naprzód!”

– „Bardzo dobrze, podobno już drugi tydzień idziemy naprzód, a właściwie cofamy się zamiast bić się”.

– „Cóż to, rozkazy mi dajecie?”

– „Nie, przeciwnie, prosimy o wytłumaczenie się, gdyż jesteśmy delegowani oddziału, jaki ma cel marsz baz najmniejszej taktyki, nużący ludzi na próżno”.

– „Poszli won!” – krzyknął Zdanowicz.

– „Za pozwoleniem, pan nie jesteś praporszczykiem, ale wodzem oddziału polskiego...”

– „Ach wy mierzawcy, skatiny, won! won!” i wściekły złapał jednego za ramię.

Gdyby się był nie usunął, najniezawodniej skończyłoby się policzkiem.

Jeden z pokrzywdzonych pochwyił Zdanowicza za rękę i imieniem kolegów wyzwał na pojedynek, zaręczając, że nikt z nich już nie jest żołnierzem od niego zawiśłym. Podobne postępowanie nie zgadza się z wielkim celem do którego dążymy.

Deputacja wyszła.

W obozie powstało straszne zamieszanie i powtórnie rozdzielono się na niechętnych i tolerujących gburowatość dawnego burmistrza.

Zdanowicz skoro się dowiedział, że kilkuset ludzi ma zamiar odejść do Langiewicza, zwołał setników. Tym się tłumaczył, płakał, wszelkiego rodzaju komedie odgrywał, aż nareszcie harmonię jaką taką przywrócił i nakazał marsz do m[iasta] Lipska<sup>11</sup>.

Jak powiadam, harmonia przywrócona została, wypadek jednak ten całkowicie zniszczył dobrą opinię o Z[danowiczu] i nikt mu nie wierzył, nawet bardzo mało na rozkazy uważał.

Do Lipska przyszedł oddział późno; uderzono w dzwony, zdarto orła rosyjskiego z domów, gdzie były władze rządowe i ogłoszono powstanie generalne. Mimo pompatycznego hałasu nikt się prawie do szeregów nie zgłosił. Oddział rozszedł się po kwaterach. Dowódca otrzymał bardzo dobre pomieszczenie, gospodarz miał dwie córki patriotki, które nie wiedziały jak ugościć obrońców ojczyzny. Kolaćja wystawna z dobrem do tego winem tak rozochociła panów dygnitarzy, że dalejże w tany! Śpiewy i hulanka trwały całą noc, zwłaszcza że i z sąsiednich domów, nawet co porządniejszego z całego miasta, zbiegło się na ucztę. Oprócz uścisków drobnych rączek, powabnych uśmiechów a nawet... nawet... całusków i. t. d., każdy z setników ubrany został w kokardę na ramieniu. Bawiono się wybornie, bo jakże nie korzystać z gościnności serdecznej, jakże nie przycisnąć do męskiej (!) piersi wonnego kwiatu z ojczystej niwy, co sypie perły przed...! *Zapał fanatyczny, entuzjazm i... słabość ducha, oto godło nasze!*

Na drugi dzień Zdanowicz, chcąc widać zagładzić złe wrażenia w oddziale, wydał rozkaz zebrania się wszystkim na rynku. Nastąpił podział wojskowy i cały oddział zreorganizowany został: utworzono z niego jedną kompanię strzelców, dwie kosynierów i dwie pikinierów. Oficer dowodzący kompanią mianował się kapitanem, a miał przy sobie dwóch oficerów skrzydłowych. Sformowano nadto szwadron kawalerii z dwunastu ludzi, pod dowództwem jednego z adiutantów. Zdanowicz tedy podwyższony do stopnia pułkownika; że wtenczas jeszcze nie rozdawano nominacji, sam więc ją sobie napisał. Ogółem było ludzi razem z generalnym sztabem, kawalerią, pieczeniarczami, intendentami, koniuszymi, 560. Broni palnej [było] sztuk 70.

W ten sposób urządzony pułk, wymaszerował nad wieczorem do m[iasta] Ożarowa<sup>12</sup>. W Ożarowie znowu dobiegły niepokojące wieści o nieprzyjacielu, a mianowicie, że się przeprawili przez Wisłę i tuż idzie za nami. Po krótkiej naradzie, cofnięto się na powrót do Lipska. W Lipsku, wieści ucichły i naczelnik też odpocząć postanowił. Rozkwaterowano zaraz wszystkich po domach, a że pieniędzy brakło, [dlatego] delegowano czterech [żołnierzy] do tamecznego księdza proboszcza, aby od niego parę tysięcy rubli wydobyć. Ksiądz jednak zrzęcznie się wywinął i tylko kilkanaście korcy owsa przysłał dla koni.

Zdziwi zapewne niektórych, dlaczego mimo tak obficie wypełnionej kasy, już w Lipsku pieniędzy zabrakło. Otóż rzecz się miała w ten sposób, że kiedy z Kazimierza wyparli nas Rosjanie, kasjer z kasą i całą dziesiątą setką przewiózł się promem przez Wisłę i w krótkim czasie pod m[iastem] Wąchockiem<sup>13</sup> z Langiewiczem się połączył, oddawszy temu jako generałowi znajdujące się w kasie pieniądze, a to jedynie w tym przekonaniu, iż, jak był projekt, reszta oddziału wkrótce nadejdzie. Rzeczy inaczej poszły i cały projekt upadł. Zdanowicz natychmiast z Janowca wysłał kurierów po pieniądze, lecz generał oddać nie chciał. Takie certacje trwały długi czas, Zdanowicz zaklinał się na słowo honoru, że ani grosza nie ma przy sobie.

<sup>11</sup> Miasto niedaleko Solca.

<sup>12</sup> Ożarów – miasto niedaleko Opatowa.

<sup>13</sup> Wąchock – miasto niedaleko Starachowic.

Kilka tysięcy rubli, które miał komisarz, wyszły; raptem więc zostaliśmy bez grosza. Z kas rządowych ledwie kilkaset rubli zebrano. Ksiądz, jak wspomniałem wyżej, od podatku przymusowego wykręcił się *owsem*, dygnitarze choć mieli pieniądze, dać nie chcieli, już raz ze względów czysto osobistych, zachowawczych, już drugi raz, że nic życzyli sobie jawności, jakoby paluszki maczali w cudzej własności: jednym słowem straszny był hałas, harmider i strach głodu. Skoro się dowiedziano o braku funduszków, wielu emigrowało... za granicę, wielu postanowiło wrócić do domów, kto miał grosze, łatwo się z obozu wysliznął, więc na biednych się skrupiło. Trzech bowiem mieszkańców m[iasta] Kazimierza schwytano na gorącym uczynku [dezerccji] i skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Na śmierć za to, że nie chcieli żyć na cudzej łasce lub z głodu umierać! W tym celu o godzinie 10-jej rano ustawiły się wszystkie kompanie na rynku, przeczytano publicznie wyrok skrzepowanym za ręce winowajcom i wystąpiła jedna sekcja strzelców z nabitymi karabinami. Wyrok nikomu się nie podobał, a położenie Zdanowicza pogorszył, bo do tchórzostwa dołączył jeszcze *okrucieństwo!*

Jak zwykle na małym mieście, ludność [była] przeważająca żydowska. Otóż na rynku zgromadziło się mnóstwo synów Izraela, skoro zobaczyli występujących z karabinami strzelców, wielki nastał hałas, poczęli zmykać, przewracać się jeden przez drugiego, a gdy jeden z żołnierzy, naturalnie nieumiejący obchodzić się z bronią, w powietrze, przy opuszczaniu kurka, wystrzelił, kilka Żydówek zemdłało, męskie zaś pogłowie, zrzućwszy czapki i krzycząc: „*Pifnął! Zabil!*” co tchu pomknęło za miasto.

Strzał głównie nastąpił z tej przyczyny, że Zdanowicz spojrzawszy po ludziach cofnął wyrok niesłuszny, ale jednak chciał utrzymać powagę wodza i odznaczyć się wspaniałomyślnością. Zakomenderował więc: *Odbój!* Wielu nie rozumiejących komendy poczęło spuszczać kurki, jedni dość zręcznie, drudzy po prostu nasuwając je na brandki bez względu, że karabiny wymierzone mieli ku ludziom. Kapsle i proch, nawet ładunek cały, zamokły po większej części. Temu więc przypisać należy, że się tylko na jednym wystrzale skończyło.

Ułaskawieni winowajcy śmieli się razem z innymi z pogłupiałyh Żydów, pan naczelnik zaś, nie powiedziawszy nic podkomendnym, dużym krokiem, z podniesioną głową, udał się na śniadanie. Dla nas reszty była zanadto wyraźna komenda.

Czyn wspaniałomyślny nagrodzony został, bowiem niezadługo zjawili się posłańcy od Langiewicza i kasę przywieźli, którą sam naczelnik przeliczył, powiadając, że jest tylko 30 tysięcy rubli i te do pugilaresu schował. Podreperowawszy gardła smacznym śniadaniem, a kieszenie świeżym groszem, ściągnęliśmy pikiety i wróciliśmy do m[iasta] Ożarowa. Tu spełniła się ostatnia uczta Lukullusa i orgia Heliogabala, ranek zastał wszystkich śpiących, pan naczelnik nawet był... pijany!

Przyszliśmy nareszcie do wypadków, które w całej nagości wystawiają niedołężność panów dowódców, niedbalstwo komisarzy, a nawet lekceważenie Rządu Narodowego całej sprawy. Od puszczenia samopas w lasy Zegrzyńskie w d[niu] 15 stycznia 1863 r. do obecnej chwili wszędzie jednakowy brak broni, wyraźne oszukaństwo i wyczekiwanie jakiegoś, czy na stanowcze rozproszenie nieszczęśliwych obłąkańców, czy na pomoc duchów nadziemskich wedle mistrza Towiańskiego.

Dowód żyjący w Zdanowiczu, który jadł i pił i o zdradzie od początku myślał, może go tylko od takowej wstrzymywała obecność komisarza.

Ranek zajaśniał piękny, potem schmurzyło się niebo, w powietrzu była duszność, w sercach tęsknota za Warszawą; muzyka żydowska grała narodowe śpiewy, cały sztab przepity podniósł się z łoża, nawet naczelnik długie swe cielsko na koniu sprezentować raczył. Wyszliśmy szosą ku m[iastu] Zawichostowi. Konie strzygły

uszami, masy kawek przeciągały nad oddziałem, jeńcy iść nie chcieli i jako starzy żołnierze przepowiadali bitwę; Zdanowicz też ze swoimi adherentami trzymał się na przedzie, z daleka od oddziału, z miarowego kroku przeszliśmy do kłusa – jakaś gorączka paliła wszystkich, strach, może co innego, pędziło naprzód. Żydzi jakby na złość grali: *Jeszcze Polska nie zginęła*, zdawało się jakby szatan siedział gdzieś na uboczu i wyśmiewał się z głupiej ucieczki, z niedołączonej wyprawy. Odpędziliśmy pałaszami skrzypicieli.

Z daleka widać było przelatujących po polach konnych chłopów Bóg wie za czym posłanych. Do Zdanowicza coraz nowi dobiegali posłańcy i o zbliżającym się nieprzyjacielu zawiadamiali.

Dotarliśmy wreszcie do m[ia]sta Zawichostu. Tu o przeprawie myśleć niepodobna, spoczynku wzbroniono, a na domiar wszystkiego wielki Zdanowicz nie chciał iść boczną drogą ku Sandomierzowi, ale wprost traktem. Deszcz lał porządny, w glinie, owej sławnej glince sandomierskiej, konie i ludzie grzęzli, wozy zapadały. Kompania strzelców tuż postępowała za Zdanowiczem, kompanie dwie kosynierów może o wiorstę od niej, pikinierzy zaś prowadzili jeńców. Oddział ciągnął się, a raczej włókł się wolno, tak że już naczelnik ze sztabem zmiotł porządną porcję szynki w Słupczy we dworze, kiedy ostatnia kompania nadeszła.

Położenie miejsca wielce sprzyjało walce. Dwór wznosił się na górze – po dole szła droga ku Sandomierzowi zasłonięta wzgórzami – z lewej strony dworu ciągnęły się pola, a dalej jeszcze w lewo wąwozy i krzaki. Oddział rozlokował się sam, bo nikt oń nie dbał, nie postawiono ani pikiet, ani wedet, nawet wszyscy oficerowie byli we dworze. Wozy stały przy stodołach na dole, jak niemniej jeńcy i cała piąta kompania pikinierów – reszta zaś rozłożyła się po górze i obok dworu, więcej myśląc o odpoczynku, jak o spodziewanej bitwie.

Naraz z za wzgórza wysuwa się siedmiu kozaków z oficerem na czele, którzy widać rozpoznawszy oddział [powstańczy], uciekli. Straszne zrobiło się zamieszanie w całym pułku naszym. Zdanowicz z kawałem szynki w rękę, krzyknął o konia i w oka mgnieniu z sześcioma swoimi zaplecznikami drapnął do Sandomierza.

Kompanie ścisnęły się na górze, zostawiając i wozy, i jeńców, na dole. Za ledwie ostatni [powstańiec] wszedł na górę, gdy oto tyralierzy [rosyjscy] sypnęli ognia, rozstawiwszy się na polach naprzeciw dworu. I my także daliśmy ognia z dubeltówek; śmieszna zabawka starych głupców mierzyć się ze sztucercami bijącymi na 2.000 kroków<sup>14</sup>. Po pierwszych strzałach, kiedy ze strony nieprzyjaciół żaden nie zginął, a w naszych szeregach padali, strzelcy rzucili broń, kosynierka kosy, pikinierzy pikie i przedstawił się okropny widok ucieczki bez ładu<sup>15</sup>.

Zamilczę o tym; serce pęka na wspomnienie, ile ludzi padło marnie<sup>16</sup>, bez celu, ile rodzin rozerwanych, ile matek oplakuje synów. O przekleństwo im, za uwiedzenie haniebne, za niewinną krew!

<sup>14</sup> Widzieliśmy wyraźnie jak kule nie osiągały połowy dystansu – cóż więc było robić z strzelbą na ptaki – bawić się, gdy śmierć w oczy zagląda, lepiej uciec, i tak i tak nie mieliśmy pardonu [przyp. aut.].

<sup>15</sup> Autor dyskredytuje powstańców. Nie było tak fatalnie jak sugeruje autor. Bitwa pod Słupczą trwała około godziny. Szerzej o jej przebiegu zob. W. Śladkowski, *Bitwa pod Słupczą 8 II 1863 r.*, w: *Książki i historia: księga jubileuszowa ofiarowana dr. Zdzisławowi Bieleniowi z okazji 50-lecia nieprzerwanej pracy w Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, red. Ż. Ciuruś, Lublin 2008, s. 183–189.

<sup>16</sup> Według ustaleń W. Śladkowskiego ogólne straty pod Słupczą wyniosły 36 zabitych i 19 rannych oraz 31 wziętych do niewoli, zob. W. Śladkowski, dz. cyt., s. 189.

Prawie wszyscy oficerowie gdzieś zniknęli, komisarz wojenny [Frankowski] i jeszcze jeden niejaki M.<sup>17</sup> odstrzelili się z dubeltówek. Krzyki rannych i jęki konających biegly w ślad za uciekającymi. Ratunek był niemożliwy, chyba uciekać ku Sandomierzowi.

W m[ieście] Sandomierzu, jakiś tęgi mężczyzna, na ślicznym karym koniu, w ogromnej konfederacie na głowic, z opaską na rękawie, mianujący się pułkownikiem<sup>18</sup>, z zimną krwią szykował swoich strzelców i drogę wiodącą ku Słupczy barykadował<sup>19</sup>. Konnica jego wysłana gdzieś w stronę Pokrzywnicy na rekonesans niedaleko od miasta bawiła się wesoło, gdy oto łała się krew bratnia. Mimo próśb i gróźb, pułkownik posiłków nie wysłał, nawet po długich wzdrygniach ledwie zezwolił na wyprawienie furmanki po pana F[rankowskiego], o którym doniesiono, że jest ciężko ranny.

Uszykowany w dwa szeregi zastęp sandomierski przyglądał się obojętnie zbłoconym i obszarpanym rozbitkom, głodnym i znużonym. Po dobrej godzinie dopiero zniesiono słomę i kto mógł, spoczął.

Pułkownik nie słysząc więcej strzałów, gdy nadto wieczór zapadał, barykadować drogi zaprzestał. Nastąpił tedy przegląd tak rannych, jako i zdrowych, szukano Zdanowicza, kasjera, oficerów. Na próżno! W nocy jakoś około [godziny] 10. naczelnik odnalazł się i kasę podobno złożył, a nawet miał być aresztowany. Słychać było jednak, że tylko 25 tysięcy znaleziono w kasie, a Zdanowicz z sześcioma swoimi nieodstępnyymi z aresztu umknął; długi czas po drogach rozbijał, dwory napadał, aż nareszcie prześladowany od swoich i od Rosjan, oddał się sam w ręce sprawiedliwości<sup>20</sup>.

W stronie wsi Słupczy widać było ogniska naszych zwycięzców i słychać śpiewy tryumfujące; my skuleni, moknąc na deszczu, leżeliśmy jeden obok drugiego na rozosłanej po bruku słomie. A było takich szczęśliwych bardzo mało, gdyż ledwieśmy 150 naliczyli.

O północy bęben odezwał się, pułkownik przyjechał i tłumacząc się: że „miasta nie chce wydać na pożar i rzeź” kazał nam zbierać się dalej. Deszcz łał jak z cebra, noc ciemna, każdy więc gdzie mógł krył się przed niezbyt przyjemnym spacerem. Około pierwszej wyszły naprzód wozy z amunicją, mundurami, sukniem w postawach – wszystko zabrane objezdczykom, dalej postępowała kawaleria, potem znowu wozy z zapasami żywności, na ostatku niedobitki spod Słupczy i bryczki z maruderami; co zaś do ранnego komisarza, to tego wziął na opiekę obywatel z m[iasta] Sandomierza, obiecawszy przewieść jak najprędzej do Galicji. Lecz jak zawsze, tak i tym razem znalazł się prawdziwie *po obywatelsku*, sam się naprzód ukrył, a nieszczęśliwy F[rankowski]. poznany przez jednego z prowadzonych jeń-

<sup>17</sup> Być może mowa o Michale Malukiewiczu, zastępcy Zdanowicza.

<sup>18</sup> Ow mniemany pułkownik, jak wieść niesie, był niegdyś pocztalterem w m[ieście] Sandomierzu czy też w m[ieście] Staszowie, lecz schowawszy przypadkowo do kieszeni 20 tysięcy rządowych pieniędzy, za granicę umykać musiał. Żyją jeszcze ludzie, którzy znają „Piotrusia amatora banknotów”. W r[oku] 1850 zjawił się on w Warszawie, gdzie był na fasce innych, potem znikł znowu, aż nareszcie ruchem narodowym wyrzucony został na terytorium Sandomierza w stopniu pułkownika, choć nigdy w wojsku nie służył [przyp. aut.].

<sup>19</sup> Autor pisał zapewne o Janie Nepomucenie Rayskim, dowódcy oddziału sandomierskiego.

<sup>20</sup> Zdanowicz oddał się 13 II 1863 r. w Lublinie w ręce gen. Aleksandra Chruszczowa. Stanął przed sądem wojennym, został skazany na śmierć, zamienioną później na 25 lat katorgi.

ców<sup>21</sup>, wydany został pułkownikowi Miednikow.

W całym powstaniu jednakowo opiekowali się rannymi; szczęśliwy ten, komu kula zgruchotała rękę lub przebiła piersi, jeżeli nie skonał na miejscu, przynajmniej o własnych siłach zawlókł się gdzie do wsi. Ranni w nogę, zostawali na placu, nikt się wtedy nim nie zajmował – w razie zwycięstwa konał z upływu krwi, w razie ucieczki od bagnetu lub piki.

W takim stanie rzeczy, oddziały musiały niknąć niepostrzeżenie i dlatego też tak mało zostało po bitwie pod Słupczą. W czasie boju koleżeństwo znikało, każdy pojedynczo myślał o sobie i nikt nie odważył się opatrzeć rannego, gdy oddział napierany cofał się, cóż dopiero myśleć o zabraniu na wozy.

A nie było znowu tak źle, żeby nieprzyjaciel przyjaźni nie cenił, w samych początkach ranni nasi więcej od wrogów jak od nas doznawali opieki. Najlepszy dowód, że kiedy padł p[an] F[rankowski] przeszyty kulą, kolega jego niejaki Piotr S. ukląkł przy nim i nie zważając na kłujące kozactwo, własną chustką krew płynącą tamował. W tej chwili nadbiegło pięciu kozaków z wymierzonymi pikami i janczarkami, zobaczywszy jednak biedaka leżącego na ziemi, drugiego zaś płaczącego nad nim, wstrzymali konie, znizyli piki i mówiąc jeden do drugiego: „Nieszczęstnyj! Wierno jewo brat!” popędzili dalej. Może głównie dlatego pan F[rankowski] w ręce nieprzyjaciela dostał się żywcem.

Kampania więc słupczańska trwała krótko, Zdanowicz pogrzebał ją na polach wsi Słupczy. Bitwa pod Słupczą jest ową plamą pleśniową na drzewie, ową rdzą na stali, owym jaskrawym rumieńcem na licu chorego, co zapowiada kruchą budowę, zniszczenie i śmierć niczym nie powstrzymaną. Nie mogła ona wprawdzie zmienić losów Polski, ale byłaby, prowadzona wytrwale, dzielnie, skopułem<sup>22</sup>, o której rozbiłyby się intrygi prywatne i szlachetczyzm.

Pułkownik Miednikow, zatrzymawszy się przed Sandomierzem, nie ścigając rozbitków, dał dowód, jak mało ceni garstkę ludzi, co śmieli nazwać się oddziałem wywalczającym wolność narodu.

Tym trudniej usprawiedliwić skrytobójstwo i owe wyroki spełniane sztyltem i trucizną; zanim zasiądziemy krzesła kurulne, bądźmy pierwaj dobrymi obywatelami i żołnierzami!

### Summary

The text is a short analysis of the articles published periodically in *Dziennik Warszawski* in 1865, concerning the January Uprising. An anonymous author, under the shared title *Wyjątki z pamiętników powstańca* [Exceptions from the Diary of an Insurgent], speaks about certain aspects and events in various parts of the Kingdom of Poland, including the Kraków, Lwów, Lublin, and Płock Provinces. At the same time, the author does not shy from a negative assessment of the national uprising. Three of the eleven published texts of most interest to the author of this work concern the history of the unit organised by Leon Frankowski, and are entitled *Bitwa pod Słupczą* [The Battle of Słupcza]. They describe the events which took place between 22 January and 9 February 1863 in the Lublin and Sandomierz Provinces.

### Резюме

Текст представляет собой краткий анализ статей, публикуемых циклично в «Варшавском Ежедневнике» в 1865 году, посвященных Январскому восстанию. Анонимный автор под общим названием «Выписки из дневников повстанцев» рассказывает о конкретных аспектах и событиях в различных частях Царства

<sup>21</sup> Był to żandarm wzięty do niewoli w m[ieście] Kazimierzu [przyp. aut.].

<sup>22</sup> Skopuł – przeszkoda, trudność.

Польского, в том числе в Кракове, Львове, люблинском и плоцком воеводствах. Он не уклоняется от негативной оценки национального восстания. Три из одиннадцати опубликованных текстов, которые более всего интересуют автора этой работы, относятся к истории отряда, организованного Леоном Франковским и озаглавлены «Бой под Слупчей». Они описывают события, которые произошли между 22 января и 9 февраля на территории люблинского и сандомирского воеводств.





Jarosław Sawic  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

**MONIUSZKO OSWOJONY? REFLEKSJE PO OGÓLNOPOLSKIEJ  
KONFERENCJI NAUKOWEJ  
„OD DŹWIĘKU DO SŁOWA. ROLA STANISŁAWA MONIUSZKI  
W KULTURZE POLSKIEJ XIX I XX WIEKU”**

**Moniuszko tamed? Reflections after the nationwide scientific conference  
“From sound to words. The role of Stanisław Moniuszko in the Polish Culture  
of the 19th and 20th centuries”**

**Приручить Моңюшко? Размышления после Всепольской научной  
конференции «От звука к слову. Роль Станислава Моңюшко в польской  
культуре XIX–XX веков»**

**Słowa kluczowe:** Stanisław Moniuszko, Rok Stanisława Moniuszki, opera, konferencja, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Instytut Muzyki i Tańca

**Key words:** Stanisław Moniuszko, the Year of Stanisław Moniuszko, opera, conference, Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin, Institute of Music and Dance

**Ключевые слова:** Станислав Моңюшко, Год Станислава Моңюшко, опера, конференция, Люблинская Воеводская Публичная Библиотека им. Иеронима Лопацинского, Институт музыки и танца

W maju i czerwcu 2019 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie przygotowała cykl wydarzeń kulturalnych pt. „Nie taki straszny dwór – osvajanie Moniuszki”. Projekt został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Moniuszko 2019 – Promesa” realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca. Założenia przedsięwzięcia były ambitne. Miał on nie tylko popularyzować biografię i twórczość kompozytora, ale też „oswoić” go w przestrzeni bibliotecznej, tzn. zaprezentować Moniuszkę jako twórcę nowoczesnej i ciągle atrakcyjnej muzyki, a nie jedynie jako patriotyczną ikonę w koturnowym ujęciu. Z tego założenia wynikała interdyscyplinarność projektu, obejmująca wydarzenia o charakterze informacyjnym, artystycznym, edukacyjnym i naukowym. Informacyjno-edukacyjny wymiar miała wystawa pt. „Stanisław Moniuszko (1819–1972) – natchniony duchem polskich pieśni ludowych”, przygotowana przez pracowników WBP: koordynatora projektu Marcina Furmana z Działu Instrukcyjno-Methodycznego, Agatę Kozioł i Martę Tomasik z Działu Informacji i Promocji oraz Jacka Wałdowskiego z Pracowni Plastycznej. Wystawa w ciekawy

i atrakcyjny wizualnie sposób połączyła elementy roll-upowe (na których zaprezentowano biografię kompozytora) z ekspozycją oryginalnych plakatów, fotosów, programów i strojów z polskich oper i teatrów (Teatru Wielkiego w Łodzi, Opery Krakowskiej, Opery Bałtyckiej w Gdańsku, Opery Śląskiej, Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, Opery Wrocławskiej, Opery i Filharmonii Podlaskiej). Dzięki nim można było prześledzić historię inscenizacji Moniuszkowskich oper – od czasów powojennych po współczesne – i wejść w niepowtarzalny klimat, rodem z operowych foyer.

Niezaprzeczalne walory edukacyjne miały też autorskie warsztaty dla dzieci pt. „Zabawy z Moniuszką. Zabawowo-plastyczny koktajl muzyczny”, które przygotowały i poprowadziły Joanna Żelazowska i Magdalena Mołek z Oddziału dla Dzieci WBP. Idea „oswajania” wśród najmłodszych opierała się na połączeniu elementów z Moniuszkowskich dzieł (np. zegar – w domyśle ze *Strasznego dworu*, muzyka z *Prząśniczki*) z ogólną edukacją muzyczną (nauka wartości nutowych na pięciolinii) i rekwizytami, które miały uatrakcyjnić zajęcia z dziećmi (np. tablice sensoryczne).

*Stricte* artystyczną część projektu stanowiły dwa koncerty plenerowe, które odbyły się 13 VI 2019 r. w podcieniach Biblioteki. Pierwszy z nich, zatytułowany „Moniuszko w rytmach samby”, prezentował jazzowe interpretacje czterech pieśni Stanisława Moniuszki w autorskich aranżacjach Trio Michała Iwanika (zespół wystąpił w składzie: Michał Iwanek – klawisz, Michał Kowalczyk – gitara basowa, Krzysztof Redas – perkusja). Natomiast drugi koncert pt. „Dziś zbudzi cię koncer-cik taki” miał charakter klasyczny: artyści Teatru Muzycznego w Lublinie (Dorota Szostak-Gąska – sopran, Jakub Gąska – tenor, Patrycjusz Sokołowski – bas, Mariola Zagojska – sopran, prowadzenie) wykonali najpiękniejsze pieśni i arie Moniuszki z towarzyszeniem fortepianu, na którym zagrała Agnieszka Schulz-Brzyska. Taki „podwójny” układ koncertu miał udowodnić, że muzyka Moniuszki jest ciągle żywa i można ją interpretować na wiele sposobów oraz pokazać, iż melodyka jego pieśni zakorzeniona w muzyce ludowej może stanowić świetny temat do jazzowej improwizacji. Wydaje się, że recital spełnił swoją rolę – publiczność dopisała, a wydarzeniem zainteresowała się również prasa ogólnopolska<sup>1</sup>.

Najbardziej niejednoznaczny i złożony charakter wobec popularyzatorskich założeń projektu miała z pewnością ogólnopolska konferencja pt. „Od dźwięku do słowa. Rola Stanisława Moniuszki w kulturze polskiej XIX i XX wieku”. Program konferencji, która odbyła się w Bibliotece 12 VI 2019 r., obejmował pięć wykładów poświęconych – najogólniej rzecz biorąc – związkowi Moniuszki z szeroko pojętą literaturą. *Stricte* naukowy charakter konferencji z jednej strony gwarantował jej wysoki poziom merytoryczny, z drugiej strony rodził pewne niebezpieczeństwo związane ze zbyt specjalistycznym językiem wykładów, który mógł tytułowe „oswajanie” przeistoczyć w „odstraszanie”, tzn. debatę niezwykle cenną dla wąskiego grona naukowców, ale nazbyt hermetyczną dla szerszego kręgu odbiorców.

Konferencję otwierał wykład dr Agnieszki Topolskiej z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pt. „Moniuszko i mity. Wizerunek kompozytora w krytyce polskiej lat 1858–1989”. Prelegentka jest wybitną badaczką biografii i twórczości kompozytora *Strasznego dworu*, autorką książki pt. *Mit wieszcza. Stanisław Moniuszko w piśmiennictwie lat 1858–1989* (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2014). Wykład miał w dużej mierze charakter demistyfikujący i w założeniu miał obalać

<sup>1</sup> Zob. Moniuszko w rytmach samby. Tak Lublin obchodzi rok poświęcony kompozytorowi, „Do Rzeczy”, 4 VI 2019, dostęp: 28 X 2019, <<https://dorzeczy.pl/kraj/104799/Moniuszko-w-rytmach-samby-Tak-Lublin-obchodzi-rok-poswiecony-kompozytorowi.html>>.

mity, jakie wykreowano wokół osoby kompozytora. „Rzeczywisty sposób, w jaki Stanisław Moniuszko jest obecny w kulturze polskiej w dużej mierze wskazuje na paradoksy i utarte wyobrażenia. Kiedy jednak bliżej poznajemy biografię Moniuszki i recepcję jego twórczości, okazuje się, że wiele spraw wygląda istotnie zupełnie inaczej”<sup>2</sup> – podkreślała dr Topolska. Można jednak było odnieść wrażenie, iż – mimo ogromnej wiedzy autorki – wystąpienie miało charakter zbyt obszerny i poruszało zbyt wiele wątków, na których rozwinięcie – siłą rzeczy – zabrakło czasu.

Wysoce specjalistyczny charakter miała również prelekcja dr Małgorzaty Sułek z Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi pt. „Rola poezji Adama Mickiewicza w twórczości Stanisława Moniuszki”. Wykład był w dużej mierze rekapitulacją głównych tematów książki dr Sułek, poświęconej związkom poezji Mickiewicza z twórczością polskich kompozytorów XIX w.<sup>3</sup> Choć nie brakło w nim bardzo interesujących tematów, np. gruntownej analizy moniuszkowskich *Widm*, napisanych do tekstu drugiej części *Dziadów* Mickiewicza, to wykład – zwłaszcza w drugiej części – nasycony był zbyt hermetyczną terminologią, co „oswajaniu” wybitnie nie sprzyjało.

Natomiast znakomicie „oswoiła” Moniuszkę dr Ewelina Wojciechowska w arcyciekawym i świetnym od strony oratorskiej wykładzie pt. „Budzenie świadomości – opera *Halka* jako manifest społeczny Stanisława Moniuszki”. Występując w podwójnej roli – jako uczona i śpiewaczka operowa o bogatym dorobku (jej debiutem scenicznym była rola *Halki* w Operze Bałtyckiej) – ukazała Moniuszkę nie tylko jako twórcę polskiej opery narodowej, ale też prekursora pewnych rozwiązań operowych w skali europejskiej (np. wobec twórczości Verdiego i Pucciniego). Artystycznym uzupełnieniem wykładu był moniuszkowski recital Wojciechowskiej po zakończeniu konferencji.

Równie żywy charakter miało wystąpienie dr hab. Doroty Fox z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Wygłoszony ze swadą i dowcipem wykład „Moniuszko w kabarecie. Humor, żart i głębsze znaczenie” był pierwszym na konferencji spojrzeniem na twórczość kompozytora od strony literaturoznawcy a nie muzykologa. Prelekcja prezentowała ewolucję wątków moniuszkowskich w kabarecie: od przedwojennego „Qui Pro Quo” po współczesny kabaret „Potem”<sup>4</sup>.

Literaturoznawczy był również zamykający konferencję wykład dr Agnieszki Prymak-Sawic reprezentującej WBP im. H. Łopacińskiego. Nieco wbrew tytułowi prelekcja pt. „Stanisław Moniuszko a Józef Ignacy Kraszewski” koncentrowała się nie tylko na relacjach obydwu twórców, ale stała się też kanwą do szerszej refleksji na temat kulturowego dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego w dziełach obydwu twórców i ich recepcji we współczesnej Litwie i Białorusi<sup>5</sup>. Intrygowała zwłaszcza wygłoszona z publicystycznym zacięciem, niewolna od kontrowersyjnych tez, pierwsza część wykładu.

Podsumowując i zarazem odpowiadając na pytanie tytułowe, można śmiało powiedzieć, że dzięki konferencji „Od dźwięku do słowa...” Moniuszko został

<sup>2</sup> Zob. Muzykolog Agnieszka Topolska: twórczość Moniuszki utkana jest z paradoksów, dostęp: 28 X 2019, <<https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C446677%2Cmuzykolog-agnieszka-topolska-tworczosc-moniuszki-utkana-jest-z-paradoksow>>.

<sup>3</sup> M. Sułek, *Stanisław Moniuszko i inni kompozytorzy wobec poezji Adama Mickiewicza. Studium komparatystyczne*, Musica Iagellonica, 2016.

<sup>4</sup> Zob. D. Fox, *Moniuszko w kabarecie*, w: *Moniuszko w kolorze*, red. K. Kurzyńska, Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, 2015.

<sup>5</sup> Szerzej zob. A. Prymak-Sawic *Litwa i Polska w historiografii i historiozofii*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. VIII, 2012, s. 185–211.

w wielu aspektach „oswojony”, a jego rolę dla kultury polskiej ukazano w zaskakujących i nierzadko odbiegających od utartych wyobrażeń kontekstach.

### **Summary**

A summary of the events organised in the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin as part of the Moniuszko 2019 – Promesa [Moniuszko – The Promise] programme implemented by the Institute of Music and Dance on the occasion of the 200th anniversary of the composer's birth. The Library joined the celebrations of the Year of Moniuszko, by organising the project Nie taki Straszny Dwór – osvajanie Moniuszki [Not Such a Haunted Manor – Taming Moniuszko], co-financed from the funds of the Minister of Culture and National Heritage.

### **Резюме**

Краткое описание мероприятий, организованных в Люблинской Воеводской Публичной Библиотеке им. Иеронима Лопацинского в рамках программы «Монюшко 2019 – Промеса», реализуемых Институтом музыки и танца по случаю двухсотлетия со дня рождения композитора. Библиотека присоединилась к празднованию Года Монюшко, реализовав проект «Не такой и Страшный двор – приручение Монюшко», софинансируемый министром культуры и национального наследия.



Kamila Rudnicka

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

### WŁADYSŁAW STEFAN GRZYB (7 X 1932 – 10 II 2019)



Władysław Stefan Grzyb urodził się w Lublinie w roku 1932. Przez ponad ćwierć wieku był ambasadorem swojego ukochanego miasta i jego historii na forum polskim i międzynarodowym. Już od lat 50. ubiegłego wieku zaczął działać na polu kultury lubelskiej, inicjując powstanie Robotniczego Dyskusyjnego Klubu Filmowego przy Fabryce Samochodów Ciężarowych, gdzie pracował. W kolejnych latach pełnił funkcję kierownika Klubu Stowarzyszeń Twórczych Pracowników Radia i Telewizji w Lublinie, a następnie stworzył i był kierownikiem Klubu „Merkury” przy Lubelskiej Spółdzielni Spożywców „Społem”. Był też członkiem Towarzystwa Opieki nad Majdankiem i Towarzystwa Przyjaciół KUL.

Od roku 1973 misją Władysława Stefana Grzyba stało się przywracanie Lublinowi tradycji. Jego zasługą było między innymi ocalenie od zniszczenia halabard na wieżach Zamku Lubelskiego czy zegara na budynku kaźni hitlerowskiej „Pod zegarem”<sup>1</sup>. Zamówił też na własny koszt i sam powiesił sześć tablic z historycznymi nazwami ulic na Starym Mieście, przywróconymi po roku 1990<sup>2</sup>. Z jego inicjatywy odnowiono grobowiec powstańców styczniowych z 1863 r. przy ulicy Lipowej w Lublinie oraz pomnik ułanów Księstwa Warszawskiego, współpracował także przy budowie pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego na Placu Litewskim w Lublinie. Co roku kwestował też na cmentarzu na odbudowę nagrobków.

Z pasji działacza kultury, urzeczonego historią swego miasta, chcącego przywracać jego dawne tradycje, zrodził się pomysł, by jak to było w dawnych czasach, krzykiem ogłaszać ważne dla miasta wydarzenia. I tak oto, 13 VI 1990 r. Władysław Grzyb zainaugurował „publiczną służbę w charakterze miejskiego

<sup>1</sup> *Kim kto jest w województwie lubelskim? Informator*, red. H. Bednarzewska, Lublin 2000, s. 65.

<sup>2</sup> Tamże.

krzykacza”<sup>3</sup>. Został jedynym w Polsce krzykaczem miejskim, czyli klikonem. Sam o sobie mówił: „(...) jestem jedynym, niepowtarzalnym klikonem miejskim w kraju i w całej Europie Środkowo-Wschodniej”<sup>4</sup>.

„Klikon – inaczej krzykacz lub herold, to najstarsza funkcja miejska w średniowieczu, wymyślona w celu rozpowszechnienia postanowień i decyzji ówczesnych rad oraz wójtów”<sup>5</sup> – tak tłumaczył genezę słowa Pan Władysław. Słowo „klikon” to po łacinie krzykacz, ale Panu Władysławowi bliższy sercu był termin „herold”. Nie przyjął się on jednak na stałe, ponieważ historycy protestowali przeciwko temu, argumentując, że funkcja herolda odnosiła się do dworu królewskiego, a nie magistratu, w związku z czym Pan Władysław chcąc nie chcąc, przyjął miano krzykacza miejskiego.

Z faktem objęcia tej funkcji ściśle związany jest powrót do Lublina dwóch obrazów – Matki Boskiej i patrona miasta św. Antoniego, które przez wieki wisiały na Bramie Krakowskiej. Pan Władysław postawił sobie za punkt honoru doprowadzić do tego, by razem z powrotem płócien, powróciła do Lublina tradycja grania hejnału z 1686 r., a wraz z nią działalność krzykacza miejskiego. Dzięki uporowi i nieustępliwości udało się to zrealizować.

Występował w stroju mieszczanina lubelskiego z epoki renesansu, uszytym przez krawcową z teatru, wzorowanym na postaci z kamienicy Chociszewskich przy Rynku 6. Brał udział we wszystkich ważnych dla miasta wydarzeniach, by swoim donośnym głosem, który został oceniony na 86 decybeli i dzwonkiem, obwieszczać ważne miejskie informacje. Zazwyczaj można było zobaczyć go w duecie z hejnalistą miejskim Onufrym Koszarnym, który ostatni swój hejnał przed odejściem na zasłużoną emeryturę odegrał w południe 21 I 2016 r. z balkonu Nowego Ratusza przy placu Łokietka<sup>6</sup>.

Trzeba tu podkreślić, że była to działalność społeczna, chociaż Pan Władysław, nieraz podkreślał, że nie miałby nic przeciwko temu, żeby do statutu miasta wprowadzić zapis o hejnale miejskim i klikonie, dzięki czemu możliwe stałoby się zawarcie z nim stosownej umowy. Niestety nigdy to nie nastąpiło, mimo że muzykolog Ludwik Gawroński odnalazł w archiwum wojewódzkim zapissek, że w 1578 r. rada miejska wypłaciła klikonowi trzy grosze za jego usługi, co ku radości Pana Władysława, było niezbitym dowodem na to, że taka funkcja w Lublinie istniała<sup>7</sup>.

Władysław Stefan Grzyb był osobowością niezwykle barwną, która przez szereg lat na stałe wpisała się w krajobraz lubelskiego Starego Miasta. Aktywnie angażował się w liczne inicjatywy, upamiętniające lubelską i polską historię, czy osoby dla niej zasłużone. Oprócz działalności *stricto* reprezentacyjnej, pełnił też funkcję Kanclerza Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Hejnałów Miejskich z siedzibą w Lublinie, które założył w roku 1996. Współorganizował Ogólnopolski Przegląd Hejnałów Miejskich – wydarzenie promujące walory historyczne i kulturowe wśród trębaczy z miast Polski, gości oraz mieszkańców miasta, mające na celu popularyzację średniowiecznych tradycji grania i prezentację współczesnych hejnałów oraz podkreślenie europejskiego wymiaru dziedzictwa kulturowego Lublina. Dzięki jego determinacji i zaangażowaniu, wiele miast, które wcześniej nie miały hejnałów

<sup>3</sup> A. Kruczek, *Krzykmistrz z Lublina*, „Nasz Dziennik”, 2000, nr 187, s. 12.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> *Największy krzykacz*, rozm. M. Nejman, „Wspólnota”, 1998, nr 48, s. 28.

<sup>6</sup> Onufry Koszarny zmarł 21 X 2019 r.

<sup>7</sup> A. Kruczek, dz. cyt., s. 12.

lub gdzie tradycja ich grania została zarzucona, zaczęły włączać się w tę inicjatywę, chcąc przywrócić swoje hejnały-symboli. Były to między innymi Gdańsk, Kępno, Łowicz, Gorlice czy Kórnik<sup>8</sup>. Przegląd od początku swojego istnienia jest wydarzeniem niekomercyjnym, bezpłatnym, dostępnym dla wszystkich, które na przestrzeni lat urosło do rangi ogólnopolskiej imprezy. Efektem tej popularności było zapewne także zaproszenie do Anglii na V Europejski Konkurs Krzykaczy, gdzie Pan Władysław wywalczył certyfikat krzykacza miejskiego<sup>9</sup>. Po takich osiągnięciach formalnością już było wstąpienie w roku 1997 w szeregi Gildii Krzykaczy Angielskich, a w 2002 Gildii Krzykaczy Europejskich. Do Anglii jeździł w sumie trzy razy, brał również udział w wielu innych konkursach krzykaczy miejskich w Europie i na świecie. W roku 2010 spróbował też swoich sił w popularnym show „Mam talent”.

Znany był z bezkompromisowej postawy, uporu, nie uznawał sprzeciwu, obecny na wszystkich sesjach rady miasta nie był faworytem wszystkich prezydentów, jednakże władze miasta szanowały jego wkład w życie społeczne i tworzenie kolorytu wydarzeń kulturalnych miasta. Za swoje zaangażowanie, pasję, bycie prawdziwym ambasadorem Lublina oraz nieustępliwość w przezwyciężaniu trudności, na jakie napotykał przy realizacji stawianych sobie celów, został uhonorowany m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1993), srebrnym i złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (2003, 2008), wyróżnieniem „Człowiek Roku 2012” czy Medalem 700-lecia Miasta Lublin (2017). Otrzymał też Złoty Krzyż Zasługi z nadania Prezydenta III RP Lecha Wałęsy<sup>10</sup>.

Jego związek z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego był stały i ścisły. Brał udział praktycznie we wszystkich wydarzeniach organizowanych przez Bibliotekę, takich jak np. Targi Książki czy Aukcje Antykwaryczne. W latach 2010–2011 przekazał księżnicy w darze księgozbiór liczący 1120 egzemplarzy, z czego około 300 zainwentaryzowano jako druki zwarte, kartografię i dokumenty życia społecznego. Były to przede wszystkim liczne wydawnictwa dotyczące Lublina i Lubelszczyzny, serie biograficzne oraz książki historyczne o charakterze naukowym i popularnonaukowym, albumy krajoznawcze, przewodniki, literatura piękna, ale też ogromna ilość folderów krajoznawczych i druczków informacyjnych. Podczas V Lubelskich Targów Książki w czerwcu 2011 r., jako darczyńca Biblioteki, został uhonorowany nagrodą Białego Papirusa.

Zmarł 10 II 2019 r. Spoczął na cmentarzu przy ulicy Lipowej. W uroczystościach pogrzebowych, oprócz rodziny, uczestniczyli przedstawiciele władz miasta, obecny był prezydent Krzysztof Żuk, wicemarszałek Krzysztof Wojciechowski, liczni radni, żegnali go również współpracownicy z założonego przez niego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Hejnałów Miejskich z siedzibą w Lublinie, trębacze odegrali hejnały.

Będzie bardzo brakować jego oryginalnej, barwnej, trudnej do zastąpienia postaci, która w tak nietuzinkowy sposób towarzyszyła większości wydarzeń naszego miasta.

<sup>8</sup> *Największy krzykacz*, dz. cyt., s. 28

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> *Kim kto jest w województwie lubelskim?*, dz. cyt., s. 65.





Justyna Kasperczyk  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

## **PRZEGLĄD WYDAWNICTW O REGIONIE ZA 2019 R.**

**Review of publications about the region for the year 2019**

**Обзор изданий о регионе в 2019 г.**

**Czubaszek Krzysztof. Stanisław Żemis - świadek zagłady Żydów w Łukowie. - Warszawa : EMKA Edukacja Media Kultura, 2019. - 87 stron : faksymile, fotografie, portrety ; 24 cm**

**Tekst równoległy w języku polskim i angielskim.**

**ISBN 978-83-946135-3-2**

Krzysztof Czubaszek, urodzony w Łukowie, doktor nauk humanistycznych z zakresu historii Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest inicjatorem przywracania pamięci o Żydach łukowskich. Autor wielu publikacji, artykułów prasowych, książek poświęconych tej tematyce. Fundator tablicy upamiętniającej martyrologię ludności żydowskiej. Inicjator budowy pomnika poświęconego lokalnej społeczności żydowskiej. Nominowany do nagrody „Złote Skrzydła – Człowiek Roku 2017”, za działalność na rzecz pamięci o łukowskich Żydach.

W omawianej publikacji autor odkrył tożsamość polskiego świadka zagłady społeczności żydowskiej w Łukowie. W dniu 5 X 1942 r. rozpoczęła się likwidacja getta w Łukowie. Naoczny świadek Stanisław Żemis, mieszkał wtedy w Łukowie i swoje zapiski prowadził od 27 X do 16 XI 1942 r. Zapisywał, to co sam widział i to, co usłyszał od innych osób. Powstał dzięki temu unikatowy dokument, w którym nakreślił szczególnie, niewiarygodny obraz zagłady. Dziennik do dziś jest wykorzystywany przez badaczy Holocaustu. Przez wiele lat autorstwo sporządzonego dziennika błędnie przypisywano Stanisławowi Żemińskiemu. Dzięki niebywałej pracy badawczej doktor Krzysztof Czubaszek odkrył prawdziwego autora i świadka tamtych wydarzeń. W książce autor przedstawił postać Stanisława Żemisa, a także omówił proces badawczy, który doprowadził do odkrycia autora wspomnień. Zamieścił też tekst dziennika opracowany na podstawie maszynopisu przechowywanego w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Dopełnieniem pracy są faksymilia i fotografie. Książka jest szczególnie ważnym źródłem historycznym dla regionalistów, dla mieszkańców Łukowa, badaczy dziejów Holocaustu.

**Dąbrowski Stanisław Jan. Gwiazdy i gwiazdeczki kabaretu Czart : mały leksykon biograficzny. - Lublin : Stanisław Jan Dąbrowski, 2019. - 336 stron : ilustracje ; 24 cm**  
**ISBN 978-83-63693-33-6**

Lubelski kabaret „Czart” powstał w 1959 r., z inicjatywy dziennikarzy gazety regionalnej „Kurier Lubelski”: Andrzeja Malinowskiego, Ryszarda Nowickiego oraz muzyka i kompozytora Jacka Abramowicza. Kabaret występował przez czterdzieści lat na estradzie kawiarenki „Pod Czarcią Łapą” na lubelskiej starówce.

Autor we wstępie pisze: „Przywróćmy zatem naszej pamięci postaci ludzi, którzy dowcipem i humorem, odwagą żywego słowa napawali nas optymizmem, radością życia, wiarą w lepsze jutro. Zachowajmy też w pamięci tych, którzy żyją – oby jak najdłużej – a też mieli tę przyjemność i zaszczyt występować na czarcich deskach tego niezwykłego literacko-dziennikarsko-aktorskiego kabaretu”.

Publikacja zawiera ponad siedemdziesiąt biogramów znanych postaci występujących w kabarecie. Przedstawiono też historię samego kabaretu oraz afisze, plakaty i programy.

Książka jest leksykonem biograficznym upamiętniającym osoby związane z kabaretem, ale również formą podziękowania tym osobom. Opracowanie jest lekturą dla wielu odbiorców.

**Krakowskie Przedmieście : w 450-lecie Unii Lubelskiej : praca zbiorowa / pod redakcją Rafała Niedźwiadka ; [tłumaczenia na język angielski Bartosz Cichosz, Piotr Zimny]. Lublin : Gmina Lublin : przy współpracy Wydziału Inwestycji i Remontów Urzędu Miasta Lublin : oraz Referatu ds. Marketingu Miasta Kancelarii Prezydenta, 2019. - 359, [1] strona, [1] karta tablic : ilustracje, fotografie ; 25 cm**

**Bibliografia na stronach 343-356. - Tekst częściowo w przekładzie na język angielski.**

**ISBN 978-83-949126-9-7**

Monografia, przygotowana pod redakcją dr. Rafała Niedźwiadka, dotyczy historii lubelskiej dzielnicy Śródmieście. Książka obejmuje dzieje Krakowskiego Przedmieścia od wczesnego średniowiecza do czasów współczesnych. Jest efektem prac archeologicznych prowadzonych w latach 2016–2018, towarzyszących rewitalizacji Placu Litewskiego oraz Krakowskiego Przedmieścia, które odkryły wiele nieznanych dotąd faktów, m.in. rzuciły nowe światło na datowanie początków istnienia Lublina.

Prezydent miasta Lublin Krzysztof Żuk, we wstępie pisze: „Plac Litewski, deptak na Krakowskim Przedmieściu i plac Króla Władysława Łokietka tworzą razem nowoczesną, a jednocześnie tak silnie odwołującą się do historii reprezentacyjną przestrzeń Lublina. Jest to spójne, przyjazne i otwarte miejsce, tłumnie odwiedzane przez mieszkańców oraz turystów, które sprzyja społecznym inicjatywom i budowaniu międzypokoleniowego potencjału. Śródmieście – po zrealizowanej w ostatnich latach rewitalizacji – na nowo odzyskało wyjątkowy klimat, stając się tętniącym sercem Lublina”.

W publikacji zamieszczono 11 rozdziałów autorstwa znanych lubelskich archeologów i historyków, a także historyków sztuki. Zdjęcie na okładce przedstawia kafel płytowy z drugiej połowy XVI w. odnaleziony podczas badań archeologicznych na placu Litewskim w 2016 r. Praca zawiera bogatą bibliografię, mapy, noty

o autorach. Równie interesujący jest materiał ilustracyjny zamieszczony wewnątrz książki, będący ważnym źródłem historycznym dla dziejów miasta Lublina. Wydawnictwo zainteresuje archeologów, historyków, regionalistów, ale również mieszkańców miasta.

**Kubiszyn Marta. Niepamięć - postpamięć - współpamięć : zagłada lubelskich Żydów jako przedmiot kultury pamięci. - Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019. - 240 stron : ilustracje kolorowe ; 24 cm**  
**Bibliografia na stronach 223-238. – Streszczenie w języku angielskim.**  
**ISBN 978-83-227-9188-2**

Marta Kubiszyn, doktor nauk humanistycznych, od wielu lat interesuje się tematyką dziedzictwa kulturowego, konstruowania narracji o przeszłości oraz edukacją i upamiętnianiem zagłady Żydów. Niniejsza publikacja reprezentuje kulturoznawcze spojrzenie na pamięć o Holocauście.

Monografia składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym zdefiniowano pamięć zbiorową zagłady w aspekcie teoretycznym, praktycznym i historycznym. W osobnym podrozdziale przeanalizowano sposoby zniekształcania pamięci zbiorowej poprzez selekcjonowanie treści przeznaczonych do pamiętania i zapomnienia. Wyjaśniono pojęcia: niepamięć, postpamięć, współpamięć. Rozdział drugi odnosi się do zagłady jako elementu kultury pamięci w ujęciu teoretyczno-empirycznym oraz historycznym. Trzeci rozdział to empiryczna i ścisła analiza eksterminacji lubelskich Żydów jako przedmiotu współpamięci. Przytoczono tu różne formy upamiętniania zagłady, wskazano związane z nią miejsca i przestrzenie w Lublinie.

Autorka, we wstępie pisze: „Celem monografii jest spojrzenie na wybrane pamięciowe narracje odnoszące się do Zagłady z perspektywy kulturowych teorii pamięci oraz kategorii rozwijanych na gruncie szeroko rozumianych studiów nad pamięcią. Podjęcie problematyki związanej z procesem kształtowania się kultury pamięci w kontekście Lublina, w odniesieniu do obszarów definiowanych jako niepamięć, postpamięć i współpamięć Zagłady, stanowi nowe ujęcie problemu i wydaje się zasadne z kilku powodów. Obok wspomnianych wyżej uwarunkowań historycznych, związanych ze znaczeniem Lublina w dziejach polskich Żydów, znaczącym punktem odniesienia dla badań mogą być inicjatywy związane z tworzeniem narracji o polsko-żydowskiej przeszłości miasta oraz upamiętniania lubelskich Żydów bezpośrednio po wojnie, w latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych oraz w ciągu ostatnich dwudziestu lat”.

Marta Kubiszyn w swojej pracy wykorzystała różne koncepcje i metody badawcze, szeroką literaturę przedmiotu oraz materiały z lokalnej prasy, wykonała liczne kwerendy, badania terenowe i dokumentację fotograficzną. Załączona obszerna bibliografia świadczy o wszechstronnym wymiarze przeprowadzonych badań i może służyć do pogłębiania wiedzy na omawiany temat.

**Lublin : szlaki Lublina w fotografii / [fotografie Marcin Tarkowski oraz Maciej Rukasz [i 6 pozostałych] ; tekst Synergia ; redakcja Paweł Laufer, Łucja Oś-Goś ; tłumaczenie Andrij Saweneć]. - Lublin : Urząd Miasta Lublin, [2019]. - 265, [11] stron : ilustracje kolorowe ; 25x31 cm**  
**Tekst równoległy w języku polskim, angielskim, rosyjskim, ukraińskim.**  
**ISBN 978-83-951645-8-3**

Wielkoformatowy album przedstawiający najpiękniejsze zabytkowe miejsca Lublina. Publikacja to przede wszystkim zbiór fotografii, które przedstawiają zabytki, atrakcje miasta, wydarzenia kulturalne oraz znane osoby związane z Lublinem. Stanowią odzwierciedlenie obiektów, które znajdują się na pięciu funkcjonujących szlakach turystycznych, opracowanych przez Lubelski Ośrodek Informacji Turystycznej i Kulturalnej. Wyznaczone szlaki turystyczne to: Jagielloński Szlak Unii Lubelskiej, Szlak Pamięci Żydów Lubelskich, Szlak Wielokulturowy, Szlak Zabytków Architektury, Szlak Znanych Lublinian. Prezentowane wydawnictwo zostało podzielone na pięć rozdziałów: *Między Koroną Królestwa a Wielkim Księstwem, W stylu Lubelskim, Wielokulturowość – wczoraj i dziś, Znani lublinianie, Pamięci Żydów Lubelskich*. Album zawiera opisy w języku polskim, angielskim, rosyjskim i ukraińskim.

Prezydent miasta Lublin Krzysztof Żuk, we wstępie pisze: „Dla naszych gości stworzyliśmy album, który przedstawia najważniejsze szlaki turystyczne, prowadzi po najbardziej znanych atrakcjach Lublina i przybliży miejsca, z którymi związane są tajemnicze legendy Koziego Grodu. Na jego kartach zgromadzono to, co w Lublinie najciekawsze i najcenniejsze. Mam nadzieję, że fotografie i opisy zawarte w publikacji, zachęcą Państwa do wielu niebanalnych wędrówek”.

Zamieszczone w książce zdjęcia pomników lubelskiej historii i kultury zainteresują historyków, regionalistów, turystów oraz mieszkańców – tych dorosłych, ale też młodzież.

**Lublin we wrześniu 1939 roku w 80. rocznicę obrony miasta : materiały z konferencji zorganizowanej w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie 9 września 2019 r. / [opracowanie redakcyjne Grzegorz Figiel]. - Lublin : [Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego], 2019. - 79 stron : ilustracje ; 21 cm**

**ISBN 978-83-86361-67-0**

Publikacja jest pokłosiem konferencji, która odbyła się 9 IX 2019 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Zamieszczono w niej cztery artykuły naukowe, które zostały przygotowane na podstawie wygłoszonych referatów. Tadeusz Sobieszek zreferował działania i osiągnięcia prezydentów Lublina z okresu międzywojennego. Tadeusz Hawrylinka przedstawił obronę Lublina we wrześniu 1939 r. Stanisław Jan Dąbrowski przybliżył rolę harcerzy w trakcie obrony Lublina w 1939 r. Rafał Kalinowski zaprezentował losy swojego dziadka Stanisława Kalinowskiego – „lublinianina ze Lwowa”.

We wstępie prezydent miasta Lublin pisze: „Gdy wojska niemieckie znalazły się w pobliżu Lublina, był on pozbawiony środków do obrony, lecz mieszkańcy dowiedli swojego bohaterstwa, patriotyzmu i miłości do swojego miasta”.

Książka jest formą podziękowania i upamiętnienia mieszkańców – obrońców Lublina. Zainteresuje szczególnie historyków i regionalistów oraz mieszkańców Lublina.

**Maraśkiewicz Janusz. Drewniana architektura sakralna południowego Podlasia : (północnej części województwa lubelskiego). - Biała Podlaska : Jan Maraśkiewicz, 2019. - 320, [4] strony : ilustracje (w tym kolorowe) ; 23x22 cm**

**ISBN 978-83-951431-1-3**

Jan Maraśkiewicz, konserwator zabytków w Białej Podlaskiej, scharakteryzował kilkadziesiąt drewnianych obiektów sakralnych (dzwonnice, kościoły, kaplice, cerkwie) niezależnie od czasu ich powstania, stanu zachowania i religii.

Opracowanie składa się z trzech części. W pierwszej znalazły się informacje o obecnym stanie badań, ogólna charakterystyka regionu, fundatorów, charakterystyka budownictwa i architektury drewnianej, budownictwa sakralnego Kościoła wschodniego i zachodniego, budownictwa cerkiewnego, w tym cerkwi unickich, kościołów i cerkwi typu „radzyńskiego”, świątyni dwuwieżowych. Część druga, najobszerniejsza, to katalog zabytków ułożony alfabetycznie według nazw miejscowości. Każdy z zabytków został opatrzony notką historyczną wraz z czarno-białą fotografią i przypisami odsyłającymi do literatury przedmiotu. Do opisu niektórych obiektów dołączono rzuty lub szkice architektoniczne. W trzeciej części autor zamieścił wykonane przez siebie kolorowe fotografie, prezentujące obecny stan obiektów architektonicznych. Dopelnieniem jest bibliografia, wykaz miejscowości oraz mapa regionu z zaznaczonymi zabytkami.

Zabytki architektury sakralnej na południowym Podlasiu są częścią krajobrazu regionu, świadkami historii i dziedzictwem kulturowym. Książka, będąca swoistym katalogiem drewnianych zabytków, będzie skarbnicą wiedzy zarówno dla badaczy, jak i wszystkich zainteresowanych regionem, architekturą, historią.

**Mazurek Marian, Ochotnicza straż pożarna w Czemiernikach 1909-2019 : powstanie, historia i stan obecny. - Wydanie I. - Czemierniki : [Ochotnicza Straż Pożarna], 2019. - 142 strony : ilustracje ; 23 cm**

**Bibliografia na stronach 141-142.**

**ISBN 978-83-939864-1-5**

Tematem książki jest historia i działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Czemiernikach. Publikacja ukazała się w 110. rocznicę powstania straży, którą oficjalnie powołano 17 XI 1909 r. jako Ochotniczą Straż Ogniową (OSO). Nazwa Ochotnicza Straż Pożarna funkcjonuje od roku 1929.

Autor we wstępie pisze: „110 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Czemiernikach – ta rocznica skłoniła ludzi dziś tworzących jednostkę do powierzenia mojej osobie ważnego i odpowiedzialnego zadania udokumentowania tego, co przez mijające 110 lat tu w Czemiernikach działo się na froncie walki z żywiołem – pożarem. Jacy ludzie z jakim skutkiem tę walkę prowadzili, bez względu na wiek, stan, wykształcenie, ale zawsze w poczuciu służby dla siebie i innych (...) Moja praca jest także rodzajem hołdu, uznania i podziękowania dla tych, którzy straż tworzyli, następnie pełnili służbę, a obecnie rozwijają, dbają o sprzęt i zdobywają niezbędną wiedzę, doświadczenie nie zapominając, że są częścią krajowego ogólnopolskiego systemu ratowania i ochrony ludzi i mienia”.

Publikacja obfituje w fotografie, faksymile, jak i w opisy znaczących wydarzeń dla straży i lokalnej społeczności. Przedstawia sylwetki założycieli, fundatorów, strażaków, urzędników samorządowych i osób związanych z OSP Czemierniki. Szczególnie ważne źródło historyczne dla regionalistów i mieszkańców Czemiernik.

**Okrasa Marzena. Szkoła, opieka, wychowanie na łamach prasy guberni lubelskiej w latach 1864-1914. - Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019. - 504 strony : ilustracje (w tym kolorowe) ; 24 cm**

**Bibliografia na stronach 433-454.**

**ISBN 978-83-227-9183-7**

Autorka, pracownik naukowy w Zakładzie Edukacji Międzykulturowej UMCS, przeanalizowała najważniejsze artykuły prasowe, traktujące o historii i działalności szkół, instytucji opiekuńczych oraz wychowaniu dzieci i młodzieży. Cezurę czasową stanowi okres od upadku powstania styczniowego do wybuchu I wojny światowej. Kwerendą zostały objęte czasopisma wydawane przez Polaków i w języku polskim. Były to m.in.: „Kurier Lubelski”, „Głos Lubelski”, „Ziemia Lubelska”, „Polak-Katolik”, „Kalendarz Lubelski” i wiele innych. Autorka, uważa, że prasa jest cennym źródłem w badaniach pedagogiczno-historycznych. We wprowadzeniu, pisze: „W omawianych latach prasa polska wychodząca w guberni lubelskiej była podstawowym nośnikiem różnych informacji, ale też stawała się dla władzy carskiej informatorem na temat tego, co się dzieje w społeczeństwie. Stanowiła kronikę wydarzeń ogólnoswiatowych, krajowych i lokalnych. Przedstawiała konkretne działania również w zakresie dotyczącym problemów edukacyjnym i opiekuńczych, opisując rozwój placówek, publikując dane statystyczne, przedstawiając też działalność różnych osób w zakresie ich organizacji”.

Publikacja składa się z czterech rozdziałów: *Prasa guberni lubelskiej w latach 1864–1914 na tle przemian administracyjno-społecznych; Szkoła na łamach prasy guberni lubelskiej; Opieka nad dziećmi i młodzieżą w przekazie prasowym w guberni lubelskiej; Dyskurs o wychowaniu w perspektywie prasy guberni lubelskiej*. Dopelnieniem książki są aneksy w postaci map guberni oraz faksymilia stron tytułowych analizowanych czasopism wydawanych w guberni lubelskiej. Dołączono również wykaz tabel i ilustracji, indeks osobowy i geograficzny. Zamieszczono obszerną bibliografię. Walorem jest również wykorzystana baza źródłowa.

Monografia jest ważnym źródłem historycznym i przyczynkiem do poznania dziejów szkolnictwa i oświaty Lubelszczyzny. Książka zainteresuje regionalistów i historyków.

**Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska 1989-2018 / redakcja, projekt okładki i opracowanie komputerowe Jarosław Charkiewicz ; konsultacja Andrzej Konachowicz, Grzegorz Jacek Pelica. - Lublin : Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska : współwydawca Lubelski Instytut Kultury Prawosławnej, 2019. - 320 stron : ilustracje (głównie kolorowe) ; 31 cm  
ISBN 978-83-939081-4-1**

Albumowe wydawnictwo inspirowane 30-leciem restytuowania Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu. Diecezja jest kontynuatorką dawnej diecezji chełmskiej. Została powołana 1 III 1989 r., decyzją Świętego Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Również 30 lat temu, nastąpiła chirotonia biskupia Andrzeja Popławskiego. W maju 1989 r., Arcybiskup Abel, stanął na czele Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Obszerne opracowanie poświęcone jest dotychczasowej działalności Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. W książce znajdziemy słowo wstępne Arcybiskupa Abła oraz trzy eseje. Ks. Jan Grajko kreśli historię prawosławia na terenie dzisiejszej diecezji lubelsko-chełmskiej od X w. po rok 1970. Ks. Andrzej Konachowicz omawia dzieje diecezji w latach 1989–2018, natomiast Jarosław Charkiewicz przybliży świętych, związanych z Prawosławną Diecezją Lubelsko-Chełmską. Dzieli ich na cztery grupy: bojownicy o prawosławie okresu unii brzeskiej, święci związani z diecezją – miejscem urodzenia, Święci Męczennicy Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej (zaliczeni do grona świętych w 2003 r.), święci, którzy otwarcie dawali

świadczenie swojej wiary i zmarli w wyniku doznanych cierpień. Najobszerniejsza albumowa część publikacji to opisy cerkwi, parafii prawosławnych i klasztorów. Zaprezentowano świątynie z dekanatu lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego, białskiego, terespolskiego oraz Monaster św. Onufrego w Jabłecznej. Walorem publikacji jest bogaty materiał ilustracyjny, który przedstawia fotografie ołtarzy, ikon, ikonostasów, wnętrz świątyń, cmentarzy, kaplic oraz ważnych prawosławnych uroczystości.

Wielkoformatowa publikacja to wartościowe źródło informacji o Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Zainteresuje osoby wyznania prawosławnego, historyków i regionalistów.

**Szulik Adam. 25 lat Parafii Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podlaskim. - Międzyrzec Podlaski : [Towarzystwo Przyjaciół Nauk], 2019. - 318 stron : ilustracje; 25 cm**

**ISBN 978-83-85097-96-1 (oprawa twarda)**

Adam Szulik – regionalista, dokumentalista i miłośnik przyrody, sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim oraz prezes Akcji Katolickiej Parafii Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podlaskim – przedstawia w swojej publikacji dzieje właśnie tej parafii. Książkę wydano z okazji 25-lecia istnienia kościoła, który został zbudowany z inicjatywy ks. infułata Kazimierza Korszniewicza. Parafię erygowano 31 VII 1994 r.

Książkę podzielono na siedem rozdziałów. Autor w szczególności zwraca uwagę na związki ludzi z parafią, ich postawy, zaangażowanie w życie wspólnoty parafialnej. Dokumentuje również istotne wydarzenia, prezentuje sylwetki duszpasterzy, pracowników parafii oraz parafian. Zamieścił opisy wizytacji biskupów oraz własne przemyślenia, dotyczące sakramentów, mszy i nabożeństw. Interesującym materiałem historycznym są, zamieszczone w szóstym rozdziale, odręcznie spisane rozważania ks. infułata Kazimierza Korszniewicza na temat powstania i budowy kościoła.

Walorem publikacji jest z pewnością bogaty materiał ilustracyjny, przedstawiający kościół, jego otoczenie i ludzi. Publikacja jest ważna dla parafian, ale zainteresuje również historyków i regionalistów.

**Tymochowicz Mariola. Tradycyjne pożywienie chłopskie na Lubelszczyźnie. - Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019. - 483 strony : ilustracje ; 24 cm**

**Streszczenie w języku angielskim.**

**Bibliografia na stronach 415-450.**

**ISBN 978-83-227-9185-1**

Mariola Tymochowicz to absolwentka etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego, dr nauk humanistycznych z zakresu kulturoznawstwa. Od kilkunastu lat prowadzi badania terenowe z zakresu tradycji kultury wsi. Omawiana publikacja zawiera wyniki badań przeprowadzonych w województwie lubelskim. Zakres chronologiczny przyjęty przez autorkę w publikacji to okres od drugiej połowy XIX wieku do roku 1939. Wpływ na wybór tego odcinka czasu miała dostępność materiałów, ale również przemiany okresu międzywojennego i zmiany kultury kulinarnej mieszkańców Lubelszczyzny zaistniałe w tym okresie.

Pierwszy rozdział to rozważania dotyczące pożywienia jako jednostki kulturowej. Drugi opisuje specyfikę tradycyjnego pożywienia wiejskiego. Autorka wymienia cechy, typy, znaczenie religijne pożywienia oraz kwestię tabuizacji pokarmów. Kolejna część publikacji dotyczy przestrzeni kuchennej, tj. funkcji i wyposażenia kuchni oraz aspektów magiczno-rytualnych sprzętów kuchni wiejskiej. Czwarta charakteryzuje przygotowywanie pokarmów, w tym pozyskanie, przetwarzania składników spożywczych. Niezwykle ważne są zakazy i nakazy, ale również rola i zadania osób przyrządzających jedzenie. Piąty rozdział to regionalne potrawy Lubelszczyzny, np. płynne polewki, zupy, pokarmy zagęszczone, kasze, dania mączne, potrawy warzywne, owocowe i z nasion oleistych, nabiał, napoje, a także produkty luksusowe. W ostatnim rozdziale autorka przedstawia pożywienie jako kod kulturowy. Píše o jedzeniu w życiu codziennym społeczności chłopskiej, o pomocy sąsiedzkiej, o pożywieniu w sytuacjach obrzędowych, zastosowaniu produktów spożywczych w lecznictwie ludowym, a także pożywieniu we wróżbach i przepowiedniach, jedzeniu jako obrazie sennym.

Monografia zawiera aneks fotograficzny, obszerną bibliografię, wykaz materiałów terenowych wykorzystanych w pracy, indeks miejscowości oraz potraw i składników spożywczych. Publikacja na pewno zainteresuje regionalistów, badaczy kultury, etnologów, antropologów i historyków.

**Wojtan Andrzej. Zapach pola : dzieje wsi Kowalin : monografia Zespołu Śpiewaczo-Obrzędowego „Kowalanki”. - Kraśnik : Gmina Kraśnik, 2019. - 72 strony : ilustracje kolorowe ; 24 cm  
ISBN 978-83-953918-0-4**

Publikacja składa się z dwóch części: pierwsza to rys historyczny wsi Kowalin, położonej w gminie Kraśnik na Lubelszczyźnie, a druga to monografia Zespołu Śpiewaczo-Obrzędowego „Kowalanki”.

Autor w części poświęconej dziejom wsi Kowalin, zamieścił informacje, m.in. o aktywności społecznej mieszkańców, budowie szkoły, o cegielni, władzach gminy, działaczach społecznych czy historii Koła Gospodyń Wiejskich w Kowalinie. Przywołał również istotne wydarzenia dla Kowalina, a wszystko uzupełnił faksymiliami i fotografiami. W drugiej części opisano dzieje Zespołu Śpiewaczo-Obrzędowego „Kowalanki” oraz jego działalność na przestrzeni ponad czterdziestu lat. Ten rozdział zawiera relacje z jubileuszy, audycji radiowych, informacje z prasy, spis członków z lat 1978–2019 oraz materiały fotograficzne.

Książka jest swego rodzaju przewodnikiem po dziejach wsi Kowalin, na pewno ważna dla mieszkańców wsi i gminy. Zainteresuje historyków i regionalistów.

Publikację sfinansowano z nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotra Glišńskiego, przyznanej z okazji jubileuszu 40-lecia zespołowi „Kowalanki”.

**Zaluski Krzysztof. 90 lat komunikacji miejskiej w Lublinie / [teksty i podpisy do fotografii Krzysztof Zaluski]. - [Lublin : Wydawnictwo Czarny Pies, 2019]. - 303, [1] strona : faksymile, fotografie ; 25 cm  
ISBN 978-83-944601-3-6**

Wydawnictwo ma charakter jubileuszowy, a jest inspirowane 90. rocznicą powstania komunikacji miejskiej w Lublinie. W drugiej połowie XIX w., pierwszymi środkami komunikacji zbiorowej w Lublinie były dorożki i omnibusy konne. Już

w 1912 r. miejscowa prasa donosiła o tym, że „ukazały się w mieście trzy autobusy”. Ale dopiero 1 I 1929 r. ówczesny Magistrat uruchomił przedsiębiorstwo Autobusy Miejskie m. Lublina. I właśnie tę datę traktuje się jako początek funkcjonowania komunikacji miejskiej w Kozim Grodzie.

Prezydent Miasta Lublin, dr Krzysztof Żuk, we wstępie pisze: (...) „Inwestowanie w autobusy elektryczne i trolejbusy sprawia, że Lublin jest w ścisłej czołówce systemów elektromobilnych w Polsce, a nawet i w Europie. (...) Wdrażane przez nas rozwiązania są ekologiczne i mają realny wpływ na coraz lepsze funkcjonowanie komunikacji miejskiej, jak i całego miasta (...), niniejsza publikacja przybliży Państwu dzieje lubelskiej komunikacji, która na co dzień służy nam wszystkim, a w przyszłości pomoże się zapoznać z historią lubelskiej komunikacji kolejnym pokoleniom”.

Książka jest interesującą lekturą nie tylko pod względem historycznym, ale również ciekawym kompendium fotograficznym. Dzięki zamieszczonym zdjęciom, pochodzącym z archiwum MPK, ale także z prywatnych zbiorów pasjonatów miejskiej komunikacji – Jacka Mirosław oraz Sławomira Kołodzieja, można prześledzić jak ogromne zmiany przeszła lubelska komunikacja przez 90 lat. Publikacja dla mieszkańców Lublina, historyków i regionalistów.

**Zugaj Leszek. Policja lubelska 1919-2019. - Lublin : Komenda Wojewódzka Policji, 2019. - 135 stron - faksymile, fotografie, ilustracje, portrety ; 28x29 cm ISBN 978-83-950892-9-9**

Publikacja autorstwa Leszka Zugaja to jubileuszowy album o historii i współczesności lubelskiej policji, wydany z okazji obchodów 100. rocznicy jej powstania.

Prezentowane wydawnictwo podzielono na trzy części. W pierwszej zamieszczono historię formacji policyjnych funkcjonujących na Lubelszczyźnie do 1990 r. Omówiono okres I i II Rzeczypospolitej, zaborów, I i II wojny światowej oraz czasy milicji obywatelskiej 1944–1990. Druga część to zmiany strukturalne policji w latach 1990–1999 r., opisy współczesnych komend z terenu województwa lubelskiego: wojewódzkiej, miejskich i powiatowych (obszar działania, siedziby, skład kierownictwa i osiągnięcia jednostki). Trzecia część to porównanie lubelskiej policji „dawniej i dziś”. Zestawiono obecne umundurowanie, stopnie służbowe, uzbrojenie, środki transportu i łączności, techniki operacyjne, komisariaty i posterunki, działalność kulturalno-oświatową i porównanie z okresem II Rzeczypospolitej.

Szata edytorska oraz bogaty materiał ilustracyjny podkreśla jubileuszowy charakter publikacji. Książka zainteresuje historyków, regionalistów, ale również byłych i obecnych pracowników służb mundurowych.

**KONKURS „KSIĄŻKA ROKU 2018”  
LAUREACI WAWRZYNU PAWŁA KONRADA**

**Lublin : historia, społeczeństwo, gospodarka / redakcja naukowa Wojciech Janicki. - Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej : 2018. - 226 stron : fotografie, mapy, wykresy ; 31 cm  
Bibliografia przy rozdziałach.  
ISBN 978-83-227-9113-4**

Lublin niedawno obchodził rocznicę 700-lecia nadania praw miejskich. Prezentowana publikacja wpisuje się w szereg publikacji wydanych z tej okazji i skupia się na analizie społeczno-gospodarczej miasta. Lublin to jeden z najstarszych ośrodków osadniczych – dziś jest istotnym szlakiem handlowym i przykuwa uwagę nie tylko interesującymi wydarzeniami kulturalnymi i atrakcjami turystycznymi, ale przede wszystkim wielowątkową historią oraz rozwijającą się gospodarką i infrastrukturą. Autorzy zebrali najważniejsze aspekty funkcjonowania miasta jako ośrodka nauki, kultury i turystyki. Miasta rozwijającego się pod względem handlowym, administracyjnym, transportowym. Poruszono kwestie jakości życia, demografii, przyrody, turystyki, historii od średniowiecza do współczesności. Książka ma charakter monografii, jest uzupełniona licznymi rycinami wykonanymi przez Krzysztofa Łobodę i Dagmarę Kociubę, licznymi fotografiami, mapami oraz bogactwem wykorzystanej literatury.

Redaktor we wprowadzeniu pisze, iż „Lublin (...) współcześnie jest dziedziątym pod względem liczby mieszkańców polskim miastem, stolicą województwa lubelskiego i jego najsilniejszym ośrodkiem osadniczym. Stale się rozwija, przyciąga coraz więcej inwestorów, rozbudowuje infrastrukturę komunikacyjną, awansuje na liście najważniejszych ośrodków kulturalnych, jest także najsilniejszym ośrodkiem akademickim we wschodniej części Polski. Coraz wyraźniej zarysowuje się rola Lublina jako regionalnej metropolii, centrum rozrastającego się obszaru funkcjonalnego, zamieszkałego przez ponad pół miliona ludzi (...)”.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lublin – wydawnictwo monograficzne*.

**Garbowski Christopher. Lublin : a history / Christopher Garbowski. - Lublin : Maria Curie-Skłodowska University Press, 2018. - 186 stron : fotografie ; 21 cm  
Bibliografia na stronach 171-172.  
ISBN 978-83-227-9097-7**

Christopher Garbowski, profesor nadzwyczajny w Katedrze Anglistyki i Amerykanistyki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, zajmuje się wartościami i religią w literaturze oraz filmie. Omawiana książka to poszerzona wersja wykładów wygłoszonych na temat historii Lublina na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Książkę podzielono na dziesięć rozdziałów, zamieszczono bibliografię i ilustracje. Napisana w języku angielskim, pozwala dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców, w tym zagranicznych studentów i cudzoziemców odwiedzających Lublin.

Autor opisał bogate dzieje Koziego Grodu, koncentrując się szczególnie na ważnych historycznie aspektach, charakterystycznych dla tego miasta. Omówiono więc tu m.in. kaplicę na Zamku Lubelskim wraz z bizantyńskimi malowidłami ściennymi z XV w., ale także historię nazistowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku. Jak pisze autor, książka stanowi zwięzłą, ale dokładną historię miasta

i lokalnej społeczności w szerszym polskim kontekście. Chronologia przedmiotowa obejmuje czas od średniowiecza aż po współczesność.

Projekt realizowany przy wsparciu Miasta Lublin.

Wyróżnienie w kategorii *Lublin – wydawnictwo monograficzne*.

**Polańska Marta, Jakimińska Grażyna, Piwowarska Magdalena. Lublin : historia miasta / Marta Polańska, Grażyna Jakimińska, Magdalena Piwowarska. - Lublin : Muzeum Lubelskie, 2018. - 127, [1] strona : ilustracje, faksymilia, fotografie, portrety ; 21 cm**

**Streszczenie w języku angielskim.**

**ISBN 978-83-61073-07-9**

Najnowsza publikacja wydana przez Muzeum Lubelskie w Lublinie z okazji jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Prezydent miasta Lublin Krzysztof Żuk, we wstępie pisze: „Historia naszego miasta stawia nas na wyjątkowej pozycji, albowiem Lublin był nie tylko świadkiem, ale i sprawcą wydarzeń, które ukształtowały wolną Polskę. (...) Lubelskie wydarzenia z listopada 1918 roku wywarły wpływ na kształt ustrojowy II Rzeczypospolitej” i przypomina, że „7 listopada 1918 roku Lublin został pierwszą stolicą odrodzonej Polski i siedzibą pierwszego rządu niepodległego kraju”.

Publikację podzielono na trzy części. W pierwszej, Marta Polańska opisała powstanie osadnictwa na terenie Lublina. Druga część, autorstwa Grażyny Jakimińskiej, to dzieje Lublina od XII do XVIII wieku. W trzeciej części, Magdalena Piwowarska przybliżyła historię Koziego Grodu od XIX do XXI wieku. Publikacja oparta na źródłach. Wykorzystano archiwum z Bazyliki oo. Dominikanów w Lublinie, Urzędu Miasta Lublin oraz Muzeum Lubelskiego.

Projekt zrealizowany dzięki wsparciu Miasta Lublin.

Wyróżnienie w kategorii *Lublin – wydawnictwo monograficzne*.

**Encyklopedia 100-lecia KUL. T.1-2 / komitet redakcyjny: Antoni Dębiński - przewodniczący; Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II ; Towarzystwo Przyjaciół KUL. - Lublin : Wydawnictwo KUL, 2018. - 2 tomy (VIII, 647, [1], strona ; [2], 677, [1] strona) : ilustracje (w tym kolorowe) ; 31 cm**

**ISBN 978-83-8061-610-3. - ISBN 978-83-8061-611-0 (t.1). - ISBN 978-83-8061-612-7 (t.2)**

Dwutomowa encyklopedia powstała z okazji setnej rocznicy założenia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Obszerne opracowanie jest prezentacją dorobku KUL, jego działalności, historii w wymiarze nie tylko lokalnym i krajowym, ale również międzynarodowym.

Leksykon zawiera 2950 haseł. W większości dotyczą one sylwetek pracowników naukowych, wybitnych absolwentów, darczyńców czy doktorów *honoris causa*. Ponadto opisano działalność wszystkich jednostek organizacyjnych uczelni, w tym jednostek kulturalno-artystycznych, również uniwersyteckie czasopisma i wydawnictwa. Zaprezentowano obiekty, znaki, symbole i wydarzenia uniwersyteckie. W powstawaniu książki uczestniczyło 530 osób. Dopełnieniem opracowania są liczne ilustracje pochodzące z archiwum KUL, od autorów poszczególnych tekstów encyklopedycznych oraz ze zbiorów prywatnych pracowników KUL i ich rodzin.

To pierwsze tak obszerne wydawnictwo, ukazujące historię Uniwersytetu w każdym jej aspekcie. Opracowanie pozwala na dokładną analizę działalności, doświadczenia i dorobku naukowego KUL na przestrzeni stu lat. Dzieło jest doskonałym źródłem historycznym dla regionalistów, pracowników naukowych, studentów i absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Encyklopedia ukazała się dzięki wsparciu finansowemu Towarzystwa Przyjaciół KUL.

*Nagroda specjalna za szczególne walory poznawcze i edytorskie.*

**Afisz, plakaty i druki ulotne z lat 1918–1921 w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie : w 100-lecie Niepodległości Polski / opracowanie Krzysztof Kołodziejczyk. - Lublin : Archiwum Państwowe, 2018. - 145, [2] strony : ilustracje; 29 cm**

**Bibliografia na stronach 141-142.**

**ISBN 978-83-938833-3-2**

Album powstał w związku ze 100-letnią rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Bogaty zasób lubelskiego archiwum pozwolił na prezentację dokumentów z lat 1918–1921, dotyczących Lublina i Lubelszczyzny. Zamieszczono ponad 90 afiszów, plakatów i druków ulotnych, ponieważ były one powszechnymi formami przekazywania informacji społeczeństwu w tamtym okresie i dziś są nieocenioną skarbnicą wiedzy. W katalogu dokumenty ułożono tematycznie według zagadnień: Przelomowy październik; Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie; Rząd Moraczewskiego w Warszawie; Wybory do Sejmu Ustawodawczego 1919 roku; Ustalenie granicy na zachodzie państwa polskiego; Wojna polsko-bolszewicka 1919–1921; Pożyczka Odrodzenia Polski.

Dopełnieniem pracy jest obszerny wstęp autorstwa Krzysztofa Kołodziejczyka, gdzie przedstawiono charakterystykę powyższych materiałów wraz z tłem historycznym z lat 1918–1921.

Wydawnictwo, jako źródło historyczne, zainteresuje regionalistów i historyków. Jednocześnie stanowi potwierdzenie dorobku i zasług Archiwum Państwowego dla zachowania dziedzictwa kulturowego regionu.

Piotr Dymmel – dyrektor Archiwum Państwowego w Lublinie, we wstępie pisze: „Album ukazuje się w momencie szczególnym dla Archiwum Państwowego w Lublinie, które w 2018 r. także obchodzi swój wielki jubileusz setnej rocznicy powstania. Nie jest przypadkiem, że jest rówieśnikiem niepodległej Polski, rodziło się bowiem wraz z innymi instytucjami, które miały tworzyć podstawy administracji nowego państwa. (...) Lubelskie archiwum, uczestnicząc w procesie odzyskiwania niepodległości, z pełną świadomością gromadziło świadectwa tamtych wydarzeń i dziś po stu latach może je udostępnić w formie książkowej”.

Publikację dofinansowała Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lublin – wydawnictwo albumowe*.

**Zętar Joanna. Lublin, którego nie ma / Joanna Zętar ; tłumaczenie Tadeusz Wejchert. - Łódź : Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński ; Lublin : Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”, 2018. - 140, [1] strona : fotografie ; 23x23 cm**

**Tekst równoległy w języku polskim, angielskim.**

**ISBN 978-83-7729-438-3**

Książka to zbiór fotografii, wybranych przez Joannę Zętar, które przedstawiają przestrzeń, miejsca, budynki Lublina w ich historycznej odsłonie. Publikacja prezentuje zmieniający się krajobraz miasta na przestrzeni lat.

Autorka, we wstępie pisze: „Wędrując po Lublinie, co krok natrafiamy na miejsca o niezwykłej historii. To miasto wielowiekowej tradycji zachwyca bogactwem i różnorodnością swojej architektury, ale również fascynujące są w nim nieistniejące punkty, z których prowadzą wyłącznie ścieżki w przeszłość”.

W publikacji pokazano ponad 100 miejsc, ilustrując je fotografiami autorstwa takich fotografów, jak: Edward Hartwing, Stefan Kielsznia, Stanisław Magierski, Wiktor Ziółkowski, Jerzy Marcinek, Rafał Michałowski, Dariusz Prażmo, Natalia Przesmycka, Marek Gromaszka. Istotną częścią książki są też pocztówki z prywatnych zbiorów Zbigniewa Lemiecha i Wojciecha Turzańskiego. Na zdjęciach znalazły się m.in.: Podzamcze, al. Tysiąclecia, Wieniawa, tor wyścigów konnych, wieża spadochronowa, bar „Pod Sosnami” czy kino „Kosmos” i hotel „Victoria”. Fotografie dokumentują przemiany zachodzące w przestrzeni miasta, pomagają zachować w pamięci dawne miejsca, budynki, które w większość już nie istnieją.

Publikacja może stanowić przewodnik dla turystów i samych mieszkańców Lublina, ale również jest ciekawą lekcją historii.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lublin – wydawnictwo albumowe*.

**Lubartów w dziejach : od czasów najdawniejszych do współczesności / pod redakcją Ryszarda Szczygła. - Lubartów : Urząd Miasta Lubartów : 2018. - 765 [3] stron, [32] stron  
tablic : ilustracje ; 25 cm**

**Bibliografia, netografia na stronach 733-765.**

**ISBN 978-83-63255-05-3**

Publikacja pod redakcją prof. dr. hab. Ryszarda Szczygła, stanowi pierwszą tak wyczerpującą i obszerną historię Lewartowa, który od 1744 r. nosi nazwę Lubartów. Z mocy przywileju Zygmunta Starego nadanego Piotrowi Firlejowi Lewartów został założony w 1543 r. Nazwę otrzymał od herbu Lewart, którym pieczętował się fundator Piotr Firlej. W XVIII wieku Paweł Karol Sanguszko zmienił nazwę miasta na Lubartów, co zostało potwierdzone w przywileju królewskim z roku 1744.

Monografia przedstawia dzieje miasta Lewartów – Lubartów, od pradziejów aż do współczesności. Scharakteryzowano terytorium, przyrodę, gospodarkę, ustrój, przestrzeń miejską, życie codzienne, kulturalne i polityczne mieszkańców oraz ich działalność na przestrzeni wieków.

Książka jest złożona 13 rozdziałów, ułożonych według chronologii przedmiotowej. Autorzy wnikliwie omówili dzieje Lubartowa, wykorzystując w publikacji źródła pochodzące z zasobów archiwalnych, od lokalnych archiwów zaczynając, a kończąc na archiwaliach zagranicznych. Zamieszczono również aneks, w którym znajdują się informacje o właścicielach miasta w latach 1543–1867. Pracę wzbogacono o fotografie, ryciny, fotokopie dokumentów, tabele, plany. Monografię wydano w roku jubileuszu 475-lecia lokacji Lubartowa oraz 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, ale również w przededniu 470. rocznicy fundacji Parafii pw. Świętej Anny w Lubartowie.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lubelszczyzna – wydawnictwo monograficzne*.

**Miasteczko Polski odrodzonej czyli ekspozycja i zabytki w Muzeum Wsi Lubelskiej : o wpływie prawa II Rzeczypospolitej na wartości i życie codzienne : praca zbiorowa / pod redakcją Andrzeja Wrony ; autorzy tekstów Agnieszka Kirsz [i in.] ; fotografie współczesne i reprodukcje Krzysztof Wasilczyk. - Lublin :**

**Drukarnia Akapit : na zlecenie Muzeum Wsi Lubelskiej, 2018. - 240 stron: ilustracje ; 25x30 cm**

**Bibliografia na stronach 236-240.**

**ISBN 978-83-7825-056-2**

Publikacja wydana przez Muzeum Wsi Lubelskiej, prezentuje przedwojenne miasteczko zrekonstruowane w skansenie. Katalog zawiera fotografie obiektów pochodzących z całej Lubelszczyzny, ich wnętrz, przedmiotów oraz prezentuje „obrazki z życia codziennego lubelskiej prowincji” w czasach II Rzeczypospolitej.

Książkę podzielono na trzy części. W *Katalogu ekspozycji*, zaprezentowano 22 obiekty: miejską agencję pocztową, areszt gminny, kościół katolicki, plebanię, spichlerz, mieszkania, sklepy, zakłady gastronomiczne, zakład fryzjerski, gabinet dentystyczny, zakład szewski, pracownię malarza szyldów, pracownię cholewkarską, warsztat kołodziejski, kuchnię żydowską oraz stodoły. Każdy z obiektów opatrzone krótką notą historyczną, w której opisano funkcję obiektu oraz metodę wykonania ekspozycji muzealnej, datę budowy, miejsce pozyskania oryginału lub wzorca.

Druga część publikacji – *Katalog zabytków*, to wybrane obiekty, znajdujące się na ekspozycjach stałych w miasteczku, ale także te przechowywane w magazynach i zbiorach specjalnych, które ze względu na szczególną ochronę nie są eksponowane. Przedmioty opisano szczegółowo: określono czas powstania, cechy charakterystyczne wraz z nazwą aktu prawnego, mającego objaśnić charakter i miejsce jego powstania.

W trzeciej części pt. *Edukacja muzealna o wpływie prawa II Rzeczypospolitej na życie codzienne miasteczka*, autorstwa Grzegorza Miliszkiewicza, omówiono edukację muzealną i jej zastosowanie oraz doświadczenie i wpływ na uczestników w różnym wieku.

Wydawnictwo jest inspiracją do poznania życia codziennego regionu z czasów Polski Odrodzonej. Opracowanie jest cennym źródłem historycznym dla mieszkańców Lubelszczyzny, historyków i regionalistów. Powstało w ramach zadania „Miasteczko Polski Odrodzonej – przygotowanie i wydanie katalogu ekspozycji i zabytków w Muzeum Wsi Lubelskiej”, które dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Wyróżnienie w kategorii *Lubelszczyzna – wydawnictwo monograficzne*.

**Horbaczewski Robert, Gąsianowski Adam. Czar starej fotografii z albumów rodzin Zamojszczyzny, Cz. 2. / Robert Horbaczewski, Adam Gąsianowski. - Zamówienie : Zamdruk Drukarnia, 2018. - 252 strony : ilustracje ; 22x30 cm**

**ISBN 978-83-948775-7-6**

Robert Horbaczewski – dziennikarz i regionalista oraz Adam Gąsianowski – fotograf i właściciel Muzeum Fotografii, zaprezentowali najnowsze wspólne dzieło, w którym zapraszają na „powrót do przeszłości”. Książka jest kontynuacją opowieści, która ukazała się pod tym samym tytułem w 2010 r. W publikacji zamieścili ponad 90 rodzinnych historii mieszkańców Zamojszczyzny. Przedstawiono ludzi i miejscowości uwiecznione na czarno-białej fotografii. Są to osoby duchowne, a także związane z fotografią, lotnictwem, wojskiem, edukacją, kowalstwem, handlem, muzyką czy medycyną. Opowiedziano losy m.in. rodzin Haików, Dobrowolskich Murawskich, Bojarczuków, Drączkowskich, Kietlińskich, Kiełbińskich, Sierkowskich i wielu innych.

We wstępie czytamy: „Choć na starych fotografiach świat jest czarno-biały, kryją one barwne historie. Przenoszą w świat, którego już nie ma. Nierzadko są jedyną pamiątką po przodkach”.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lubelszczyzna – wydawnictwo albumowe*.

**Wydobyte z popiołów : przedmioty osobiste ofiar niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze / [koncepcja i redakcja Tomasz Kranz ; opisy reliktyw Anna Surdacka, Aleksandra Szymula, Małgorzata Zajączkowska ; tłumaczenie na język angielski Witold Wojtaszko]. - Lublin : Państwowe Muzeum na Majdanku, 2018. - 226, [2] strony : fotografie ; 21 cm**

**Tekst równoległy w języku polskim, angielskim.**

**ISBN 978-83-62816-49-1**

Album upamiętnia powstanie więźniów niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady w Sobiborze. Miało to miejsce 75 lat temu.

Tomasz Kranz, autor koncepcji i redaktor publikacji, we wstępie pisze: „Relikty te odznaczają się niezwykłą siłą wyrazu i niosą za sobą dwoisty przekaz. Z jednej strony postrzegamy je jako namacalne dowody ludobójstwa, a z drugiej – jako ostatnie znaki życia poszczególnych osób, całych rodzin i większych społeczności. Świadcząc o śmierci, przypominają o życiu (...) Wykopane z ziemi stanowią milczący, ale jakże przejmujący testament pomordowanych, który musimy odczytać, wypełnić i przekazać następnym pokoleniom”.

W albumie zamieszczono sto fotografii ukazujących osobiste przedmioty ofiar niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze wraz z opisami katalogowymi. Opisy przedmiotów zawierają również informacje, gdzie zostały one odnalezione. Jednocześnie starano się zrekonstruować ich historię. Muzealia pozyskano w latach 2000–2017, podczas badań archeologicznych prowadzonych w Sobiborze. Zaprezentowano przedmioty osobiste wybrane ze zbioru kilku tysięcy obiektów muzealnych. Są to: okulary, zegarki, klucze, biżuteria, lekarstwa, kosmetyki, środki higieny osobistej, monety, ceramika, sprzęt biurowy, ale również plakietki identyfikacyjne.

Wydawnictwo dopełnia zarys historii obozu pt. *Obóz w Sobiborze jako miejsce eksterminacji Żydów europejskich* autorstwa Dariusza Libionke oraz lista miejscowości, skąd deportowano ofiary do Sobiboru. Zamieszczono także zdjęcie lotnicze terenu byłego obozu z maja 1944 r.

Album przekazuje historię, wiedzę i upamiętnia ofiary niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady w Sobiborze. Interesująca publikacja dla wielu odbiorców, archeologów, historyków, regionalistów.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lubelszczyzna – wydawnictwo albumowe*.

**Jóźwik Zbigniew. Madonny / Zbigniew Jóźwik ; [redakcja Zdzisław Bieleń] - Lublin : Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego : [Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego], 2018. - 142, [1] strona : ilustracje ; 35 cm. - (Wydawnictwa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego ; 15)**

**Bibliografia prac Z. Jóźwika na stronie 142. – Drugiego wydawcę ustalono na podstawie ISBN. – Wydano w 500 egzemplarzach, w tym 100 ręcznie numerowanych. – Projekt zrealizowany dzięki wsparciu Miasta Lublin.**

**ISBN 978-83-86361-61-8 (WBP)**

Zbigniew Józwick – doktor nauk przyrodniczych, uznany artysta, krytyk sztuki, bibliofil, polarnik, kolekcjoner grafik oraz ekslibrisów, działacz społeczny i kulturalny. Zajmuje się grafiką artystyczną i użytkową oraz rysunkiem. Jest autorem blisko 800 ekslibrisów i 400 grafik wykonanych techniką linorytu, ponadto około 50 prac naukowych, 90 esejów i artykułów z zakresu krytyki sztuki i bibliofilstwa. Opublikował 12 tek ekslibrisów i 6 tek grafik oraz dwa tomiki poezji. Jego twórczość znana jest na całym świecie, za co został wielokrotnie odznaczony i nagrodzony.

*Madonny* to kolejny zbiór graficzny z motywem religijnym. W cyklu tym autor zamieścił wizerunki Matki Bożej znane w naszej kulturze. Wykonał 61 grafik metodą linorytu, a prace podzielił na dwie grupy – *Własne wyobrażenia Matki Bożej* oraz *Znane wizerunki Matki Bożej*. Wśród podobizn znalazły się te związane z Lubelszczyzną, np. Chełmska Bogurodzica Unitów, Krasnobrodzka Szafarka Łask-Pocieszycielka Zamojszczyzny, Matka Boża Kębelska, Matka Boża Kodeńska czy Matka Boża Dominikańska z Lublina. Każdy wizerunek jest opatrzony krótkim tekstem – przybliżającym jego historię lub fragmentem poezji.

Album Zbigniewa Józwicka ukazuje wizerunki maryjne w nowej, autorskiej odsłonie, nadając im szczególne walory artystyczne, a także dostarcza wiedzy o historii i kulturze religijnej.

Nagroda specjalna za szczególne walory artystyczne w kategorii *Lubelszczyzna – wydawnictwo albumowe*.

**Śnieżek Jacek. Sto osobliwości na stulecie Niepodległości 1918-2018. - Puławy : Powiatowa Biblioteka Publiczna, 2018. - 98 stron : faksymilia, fotografie, portrety ; 20x24 cm**

**Bibliografia na stronach 95-96.**

**ISBN 978-83-934776-5-4**

Jacek Śnieżek, puławski regionalista, w swojej najnowszej publikacji opisuje sto osobliwości, występujących na terenie powiatu puławskiego, ich wpływ na administrację, gospodarkę i społeczność. Książka upamiętnia ludzi i wydarzenia od połowy roku 1915 do końca 1920. Ciekawostką jest wykorzystanie druku historycznej czcionki wyprodukowanej z okazji 10-lecia niepodległości Polski w 1928 r., którą nazwano „Brygada 1918”. Czcionkę odnaleziono po II wojnie światowej w warszawskiej odlewni Idzikowskiego.

Opracowanie zawiera sześć rozdziałów: *Zanim wybili się na Niepodległość!, Jak niepodległości oczekiwano w powiecie?, Kalendarium z lat 1915–1918, Im zawdzięczamy rozbrojenie wojsk austro-węgierskich i niemieckich w Puławach i Wólce Profeckiej w dniu 2 listopada 1918 r., Koloryt tamtych czasów i Foto supplement*. Zamieszczono również Stanowisko Rady Powiatu Puławskiego w sprawie obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości oraz bibliografię. Tekst ilustruje ponadto 80 fotografii (kolorowych i czarno-białych).

Ze względu na tematykę, publikacja przeznaczona zarówno dla historyków i regionalistów, jak i mieszkańców powiatu puławskiego.

Publikacja jest kolejną wydaną przez Bibliotekę Powiatową w Puławach.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Publikacje wydane przez biblioteki województwa lubelskiego*.



Paweł Korzybacha  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

## **KRONIKA ZA 2018 R.**

### **Chronicle for the year 2018**

### **Хроника 2018 года**

#### **Styczeń**

##### **5 stycznia**

Podczas gali „Dobre, bo Białskie” odbyło się uroczyste podsumowanie dziesiątej edycji konkursu powiatowego dla bibliotek publicznych, organizowanego przez MBP w Białej Podlaskiej pod patronatem Starosty Białskiego. Konkurs wygrała GBP w Międzyrzeczu Podlaskim z siedzibą w Wysokim. Statuetkę oraz nagrodę odebrała Magdalena Chodzińska, dyrektor biblioteki.

#### **Luty**

##### **1 lutego**

W MediaStrefie – czytelni multimedialnej M-PBP im. A. Kamińskiej w Świdniku, zainaugurowano działalność Bibliotecznego Klubu Filmowego „Filmowe czwartki w bibliotece”. Pierwszym wyświetlonym filmem był *Wiek Adaline* w reż. Lee Tolanda Kriegera.

##### **15 lutego**

Zakończył się powiatowy etap konkursu redakcji „Kuriera Lubelskiego” Człowiek Roku 2017. W kategorii kultura zwycięzcami w swoich powiatach zostali: Danuta Kawalko dyrektor Książnicy Zamojskiej im. S. K. Zamoyskiego, Agnieszka Wdowczyk z MBP w Białej Podlaskiej, Robert Chełmicki dyrektor ChBP im. M. P. Orsetti w Chełmie; Iwona Brodzik dyrektor GBP w Stoczku Łukowskim z siedzibą w Starych Kobiałkach i Karolina Suska dyrektor GBiDK w Łaziskach (pow. opolski). Drugie miejsca zajęli: Paweł Borek dyrektor MBP w Białej Podlaskiej; Grażyna Skrzypa dyrektor GBP w Łopienniku Górnym (pow. krasnostawski); Danuta Panas dyrektor MGBP im. Z. Herberta w Łęcznej; Justyna Wojtaś z MGBP w Rykach, Alicja Stojko z MBP im. T. Zamoyskiego w Tomaszowie Lubelskim i Elżbieta Stankiewicz dyrektor BPG Zamość z siedzibą w Mokrem. Na trzecich miejscach uplasowali się: Halina Kurek dyrektor MBP w Hrubieszowie; Renata Antoszek dyrektor GBP w Niemcach i Marian Kowalski dyrektor MGBP w Parczewie.

**22 lutego**

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie wykładem prof. dra hab. Wiesława Śladowskiego „Lublin w przeddzień niepodległości” zainaugurowany został cykl wykładów historycznych „Lublin – Lubelszczyzna. Drogi do Niepodległości”, organizowany przez WBP i Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości.

**Marzec****12 marca**

W Galerii WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się finał wystawy „Trójbarwnie szkliona ceramika czasów dynastii Tang, Luoyang – Chiny”. Wystawa była efektem porozumienia pomiędzy województwem lubelskim a chińską Prowincją Henan. Wystawa odbyła się pod patronatem: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Lubelskiego, Prezydenta Miasta Lublin i Narodowego Banku Polskiego. Patronaty medialne: TVP Lublin, TVP Kultura, Radio Lublin, „Kurier Lubelski”. Wystawę odwiedziło ponad 3300 osób.

**21 marca**

MBP we Włodawie zorganizowała zajęcia pod hasłem „Pomyłone skarpetki, uśmiech i łzy...”. Tytuł nawiązywał do Światowego Dnia Zespołu Downa – święta ustanowionego w 2005 roku z inicjatywy Europejskiego Stowarzyszenia Zespołu Downa. Od 2012 roku patronat nad obchodami sprawuje Organizacja Narodów Zjednoczonych. W „skarpetkowym” spotkaniu zorganizowanym przez MBP we Włodawie i Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Lepsze jutro” uczestniczyła młodzież ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 3 we Włodawie.

**22 marca**

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UMCS, przy współpracy m.in. z WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, zorganizował V Lubelskie Forum Bibliologów, Informatorów i Bibliotekarzy pod hasłem „Biblioteka Wielokulturowa – Wielokulturowość w Bibliotece. Użytkownicy – Zbiory – Usługi”.

**Kwiecień****5 kwietnia**

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się promocja książki *Budka Suffera. Memu miastu na do widzenia. Muzyka – miasto – ludzie*. W spotkaniu wzięli udział członkowie zespołu: Krzysztof Cugowski, Mieczysław Jurecki, Romuald Lipko, Tomasz Zeliszewski, a także autor biografii, pracownik WBP, Jarosław Sawic.

**20 kwietnia**

MiPBP w Biłgoraju, w gościnnych murach Muzeum Ziemi Biłgorajskiej, zorganizowała I Konferencję Bibliotekarzy i Nauczycieli Bibliotekarzy powiatu biłgorajskiego. Jej ideą było przybliżenie i promocja działań bibliotek i Muzeum, prezentacja bieżącej pracy oraz wymiana doświadczeń.

**23–27 kwietnia**

BM w Puławach zorganizowała XV Festiwal Książki. Uroczyste otwarcie uświetnił występ zespołu „Plateau”. Podczas festiwalu mieszkańcy mogli wziąć udział w spotkaniach autorskich z Michałem Szulimem, Marzeną Filipczak, Anną Brzezińską,

Dawidem Ryskim, Beatą Gołaszewską, Małgorzatą Strękowską-Zarembą, Renatą Piątkowską, Małgorzatą K. Piekarską, Justyną Bednarek, Łukaszem Dębskim, Dariuszem Rokoszem, Przemysławem Wechterowiczem; ponadto w warsztatach dziennikarskich z „Wirtualną Redakcją” i warsztatach „Jak powstaje książka?”.

## Maj

### 8–15 maja

Po raz piątaste Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowało ogólnopolski Tydzień Bibliotek pod hasłem „(Do)wolność czytania”. W ramach akcji wiele bibliotek województwa lubelskiego zorganizowało moc atrakcji dla swoich czytelników.

### 10 maja

Odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji 110-lecia MBP im. H. Sienkiewicza w Łukowie. Wśród wielu gości znaleźli się przedstawiciele władz samorządowych, świata kultury i oświaty powiatu oraz czytelnicy.

### 15 maja

W ChBP im. M. P. Orsetti w Chełmie odbyło się spotkanie z Piotrem Tomalą himalaistą, uczestnikiem Narodowej Zimowej Wyprawy na K2 i akcji ratunkowej na szczyt Nanga Parbat. Spotkanie zorganizowało w ramach Chełmskiego Klubu Podróżników.

### 25–26 maja

MBP w Hrubieszowie po raz kolejny zorganizowała „24-godzinny Maraton Czytania”. W 2018 roku impreza odbywała się pod hasłem „Lubię Kulturę!”.

## Czerwiec

### 1 czerwca

W Parku Radziwiłłowskim, na terenie którego znajduje się MBP w Białej Podlaskiej, zorganizowano festyn rodzinny z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Współorganizatorami wielu atrakcji dla najmłodszych byli: bialska księżnica, Bialskie Centrum Kultury oraz Muzeum Południowego Podlasia, a honorowym gościem imprezy byli prezydent RP Andrzej Duda z małżonką.

### 2/3 czerwca

WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie po raz kolejny włączyła się w organizowaną rokrocznie od 2007 r. Noc Kultury – lubelską imprezę kulturalną. W ramach „Nocy u Pana Hieronima” mieszkańcy mogli m.in. spotkać się z autorką Agnieszką Martinką, wysłuchać koncertów grupy wokalnejszej „Pasjonata” oraz zespołów „The New Lessers”, „Pasażer” i „Kakofoniks”.

### 6 czerwca

Odbyło się uroczyste otwarcie nowej filii MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, w którym uczestniczył m.in. prezydent miasta Lublin Krzysztof Żuk. Nowoczesna Filia nr 40 znajduje się w dzielnicy Szerokie. Na 308 m<sup>2</sup> powierzchni użytkownicy będą mieli do dyspozycji ponad 6500 woluminów książek, ponad 400 audiobooków, 30 czasopism i pięć stanowisk komputerowych.

**9 czerwca**

Odbyła się czwarta edycja ogólnopolskiej akcji Noc Bibliotek pod hasłem „Rzeczpospolita Czyta”. Wśród 1875 placówek różnych typów w skali kraju, znalazły się 92 biblioteki publiczne, 65 szkolnych, 3 pedagogiczne i 2 naukowe z terenu województwa lubelskiego. Wśród wielu imprez zorganizowanych w WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie w ramach akcji, znalazło się spotkanie z Tomaszem Zimochem – znanym dziennikarzem i komentatorem sportowym.

**15 czerwca**

W Woli Uhruskiej (pow. włodawski) odbyła się sesja kulturoznawcza poświęcona 190. rocznicy urodzin Leona Kunickiego, której współorganizatorami byli Urząd Gminy Wola Uhruska, Zakład Filologii Ukraińskiej UMCS i WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

**Lipiec****11 lipca**

W przededniu obchodzonego po raz pierwszy Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej, w WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie pod patronatem marszałka województwa lubelskiego Sławomira Sosnowskiego, odbyła się okolicznościowa sesja naukowa. Wśród prelegentów znaleźli się: Marta Grudzińska (Państwowe Muzeum na Majdanku), dr hab. Marcin Wichmanowski (UMCS), dr hab. Jacek Romanek i dr Janusz Kłapeć (IPN Oddział w Lublinie). Sesji towarzyszyły dwie wystawy – „Represje wobec wsi i ruchu ludowego” przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Rzeszowie oraz „Walka i męczeństwo chłopów na Lubelszczyźnie” – ekspozycja wykonana ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

**24–29 lipca**

GBP w Starych Kobiątkach (pow. łukowski), w ramach projektu „Międzynarodowy Inkubator Inicjatyw” dofinansowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, zaprosiła młodzież szkół gimnazjalnych i średnich na wyjazd studyjny na trasie Ukraina – Mołdawia – Rumunia – Bułgaria – Węgry – Słowacja. Uczestnicy wyjazdu mieli okazję zwiedzić m.in.: Lwów, Tarnopol, Kiszyniów, Bukareszt, Warnę, Miskolc i Koszyce oraz poznać kulturę, historię, przyrodę i tożsamość narodową sześciu krajów południowo-wschodniej Europy.

**25 lipca**

MBP w Hrubieszowie udostępniła na miejskim deptaku wystawę „Hrubieszów zmienia oblicze”. Ekspozycja to przede wszystkim fotografie z Księgi Inwentaryzacyjnej Śródmieścia Miasta, wykonanej w pierwszej połowie lat 80. XX wieku, będącej w posiadaniu Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego. Jedna z plansz wystawy prezentowała najciekawsze fotografie, które trafiły do bibliotecznego Cyfrowego Archiwum Tradycji Lokalnej.

**Sierpień****8 sierpnia**

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie rozstrzygnięto XXIV edycję Nagrody im. Anny Platto. Laureatką została Marta Frączek z Biblioteki u Kazimierza. Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Kazimierza Zielińskiego w Modliborzycach (pow. janowski).

## Wrzesień

### 5–7 września

We Włodawie odbył się II Międzynarodowy Trójstyk Literacki, z udziałem literatów i animatorów kultury z Lubelszczyzny, Białorusi i Ukrainy, którego współorganizatorem była MBP we Włodawie.

### 8 września

Po raz siódmy pod honorowym patronatem prezydenta RP odbyła się akcja „Narodowe Czytanie”. W tym roku lekturą było *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego. W drugą sobotę września, ale także przez następnych kilka dni wiele bibliotek województwa lubelskiego aktywnie włączyło się w inicjatywę. Organizowane były m.in. inscenizacje fragmentów dramatu oraz plenerowe publiczne interpretacje dzieła. Wśród wielu oficjeli i zwykłych mieszkańców czytających powieść na Lubelszczyźnie znaleźli się m.in.: młodzież z koła literackiego „Żółte Dzioby” w Białej Podlaskiej, członkowie „Zespołu Literackiego Gęsie Pióro” z Biłgoraja, członkowie „Hobby Klubu Rękodzieła Artystycznego” działającego przy MBP w Lubartowie, przedstawiciele Zakładu Karnego we Włodawie.

### 11 września

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Józef Kotarbiński. Życie i dzieło”. Organizatorami konferencji byli: Muzeum Lubelskie w Lublinie, Oddział Muzeum Literackie w Nałęczowie, WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie oraz Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

### 18 września

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie uroczystie otwarto wystawę „Niepodległość harcerstwem znaczone. 100. rocznica powstania Związku Harcerstwa Polskiego”, która miała na celu przypomnienie początków kształtowania się idei harcerskiej na ziemiach polskich, zwieńczonego zjazdem zjednoczeniowym organizacji skautowych w Lublinie w 1918 roku i utworzeniem jednego nowego Związku Harcerstwa Polskiego. Obszerny wybór materiałów pochodził w większości ze zbiorów Muzeum Harcerstwa w Warszawie i WBP w Lublinie. Wystawę obejrzało ok. 2500 osób.

### 24 września

Instytut Książki opublikował listę bibliotek zakwalifikowanych do pilotażowego projektu „Mała książka – wielki człowiek”. W ramach programu każdy trzylatek, który przyszedł do biblioteki biorącej udział w projekcie, otrzymał w prezencie wyprawkę czytelniczą, a w niej książkę *Pierwsze wiersze dla...* oraz Kartę Małego Czytelnika. Wśród 782 bibliotek z całej Polski uczestniczących w akcji znalazło się 78 bibliotek publicznych i 1 biblioteka pedagogiczna z terenu województwa lubelskiego.

## Październik

### 10 października

ChBP im. M. P. Orsetti w Chełmie przeprowadziła próbę pobicia rekordu Guinnessa w czytaniu *Szatana z siódmej klasy* Kornela Makuszyńskiego. W akcji wzięli udział uczniowie szkół, mieszkańcy miasta oraz władze samorządowe. Łącznie do czytania udało się namówić 3358 osób, co stanowi nowy rekord. Wcześniej najlepsze wyniki

osiągnęło 3071 czytelników w Indiach. Akcja odbyła się w ramach realizacji projektu „Czytam, bo lubię” dofinansowanego ze środków MKiDN.

### **11 października**

W WBP im. H. Łopacińskiego odbyła się prezentacja publikacji zrealizowanych przy pomocy finansowej miasta Lublin w ramach zadania publicznego pn. „Literaci lubelscy Lublinowi na 700-lecie Miasta”. Zaprezentowano książki: *Limeryk z Lublina* Zofii Nowackiej-Wilczek, *Mroki pamięci. Opowiadania. Eseje* Stanisława Leona Popka oraz *W tył zwrot* Jerzego B. Sprawki. Spotkanie zorganizowała lubelska księżnica oraz Związek Literatów Polskich Oddział w Lublinie.

### **24 października**

W WBP Łopacińskiego w Lublinie odbyło się seminarium „Od regionalizmu do społeczeństwa obywatelskiego”, dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura – Interwencje 2018. EtnoPolska”. Zadanie w WBP w Lublinie jest realizowane pod nazwą „EtnoLubelskie”. Spotkanie honorowym patronatem objął Sławomir Sosnowski, marszałek województwa lubelskiego.

## **Listopad**

### **8 listopada**

W MBP w Białej Podlaskiej odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Podlasia drogi do niepodległości 1914–1989”, której celem było uczczenie 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę oraz prezentacja wyników badań dotyczących dochodzenia Podlasia do niepodległości – od wybuchu I wojny światowej do upadku komunizmu w Polsce.

### **28 listopada**

W Książnicy Zamojskiej im. S. K. Zamoyskiego odbyło się seminarium „Statystyka na Niepodległość”. W programie znalazły się prezentacje i wystąpienia przedstawiające różne aspekty działalności bibliotecznej oraz szczegółowy przedmiot i zakres badań statystycznych w dziedzinie bibliotek i czytelnictwa prowadzonych na przestrzeni ostatniego stulecia. Seminarium było działaniem cyklicznym, organizowanym wspólnie przez Książnicę Zamojską i Urząd Statystyczny w Lublinie.

### **28 listopada**

Redakcja dziennika *Rzeczpospolita* po raz kolejny ogłosiła wyniki ogólnopolskiego „Rankingu Bibliotek”. Zwycięzcą została BPGiM Sianów z województwa zachodniopomorskiego. Po raz szósty najwyżej sklasyfikowaną biblioteką z Lubelszczyzny została MBP we Włodawie, która zajęła 12. miejsce. Kolejne miejsca zajęły GBP w Starych Kobiątkach (pow. łukowski) i GBP w Tereszpolu (pow. biłgorajski).

## **Grudzień**

### **1 grudnia**

Barwna Multimedialna Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży w Białej Podlaskiej, w ramach „Dni Kultury Białoruskiej”, zorganizowała spotkanie dla dzieci i młodzieży z przedstawicielami Biblioteki Obwodowej im. M. Gorkiego w Brześciu.

### **3 grudnia**

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się lubelska odsłona międzynarodowego projektu „Globalne Czytanie o Globalnych Wyzwaniach”. WBP w Lublinie,

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Lublinie i Fundacja „The Bridge” z Genewy dokonali młodzieżowego zjednoczenia na rzecz promocji Agendy ONZ 2030 i 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju.

#### **4 grudnia**

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się spotkanie autorskie Joanny Jodelki oraz promocja jej książki *2 miliony za Grunwald*, w której ukazane są wojenne losy arcydzieła Jana Matejki przechowywanego w siedzibie lubelskiej księżnicy w latach 1939–1941.

#### **6 grudnia**

W WBP im. H. Łopacińskiego odbyło się wręczenie Wawrzynów Pawła Konrada w XII edycji konkursu „Książka Roku 2017”. Laureatami zostały:

- W kategorii Lublin – wydawnictwo monograficzne: Jarosław Cymerman, Dominik Gac, Grzegorz Kondrasiuk, *Scena Lublin*, wyd.: Teatrikon, Lublin 2017;
- W kategorii Lublin – wydawnictwo albumowe: Krzysztof Banach, *Dzielnice zagłady. Niemieckie getta dla Żydów w okupowanym Lublinie. Katalog wystawy / Districts of extermination. Ghettos for Jews in German-occupied Lublin. Exhibition catalogue*, wyd.: Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017;
- W kategorii Lubelszczyzna – wydawnictwo monograficzne: Agnieszka Trześniewska, *Miasteczko dwóch kultur. Obraz Kazimierza Dolnego w literaturze XX wieku*, wyd.: Norbertinum, Lublin 2017;
- W kategorii Lubelszczyzna – wydawnictwo albumowe: Sławomir Snopek i in., *Wąwolnica 2 maja 1946: relacje, dokumenty*, wyd.: Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy, Wąwolnica 2017;
- W kategorii Publikacje wydane przez biblioteki województwa lubelskiego: Magdalena Sielicka, *Historia kilimowa ze Lwowa do Hrubieszowa*, wyd.: Powiatowa Biblioteka Publiczna im. prof. Wiktora Zina w Hrubieszowie, Hrubieszów 2017.

#### **11 grudnia**

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się recital muzyki polskiej „W 157. rocznicę śmierci Karola Lipińskiego”. Wystąpili laureaci ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów muzycznych: Zuzanna Budzyńska (skrzypce) i Szymon Ogryzek (fortepian). Koncertowi towarzyszył wernisaż wystawy poświęconej Karolowi Lipińskiemu „Maestro dei Maestri” ze zbiorów Radzyńskiego Towarzystwa Muzycznego i Biblioteki Narodowej.

#### **17 grudnia**

W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie zaprezentowano monografię pt. *Aktywni i Kreatywni. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich na Lubelszczyźnie*, ukazującą historię i teraźniejszość organizacji. Publikacja została dofinansowana ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego oraz miasta Lublin.





